Kolberg

46

II. 720.950

OSKAR Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE

OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

REEDYCJA

Monografie etnograficzne wydane za życia autora

Pieśni ludu polskiego
Sandomierskie
Kujawy (2 t.)
Krakowskie (4 t.)
Wielkie Księstwo Poznańskie (7 t.)
Lubelskie (2 t.)
Kieleckie (2 t.)
Radomskie (2 t.)
Łęczyckie
Kaliskie i Sieradzkie cz. I

*

Mazowsze (5 t.)
Pokucie (4 t.)
Chełmskie (2 t.)

*

Monografie etnograficzne wydane pośmiertnie

Przemyskie
Wołyń

UZUPEŁNIENIA REEDYCYJNYCH
MONOGRAFII ETNOGRAFICZNYCH

Suplementy (3 t.)

*

Komentarze do reedycji (2 t.)

OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM 46

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
WROCŁAW—POZNAŃ

OSKAR KOLBERG

KALISKIE
i
SIERADZKIE

POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE
LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

WYDANO POD OPIEKĄ NAUKOWĄ POLSKIEJ AKADEMII NAUK
Z FUNDUSZU KOMITETU OBCHODU TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO

Z rękopisów opracowali
JAROSŁAW LISAKOWSKI, WALERIAN SOBISIAK

redaktorzy
DANUTA PAWLAK, AGATA SKRUKWA

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001007908345

BIBLIOTEKA NARODOWA

II 720.950

1967 eo 5784/1

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y

Julian Krzyżanowski — przewodniczący, Józef Bursztа — redaktor naczelny, członkowie: Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Stefan Dybowski, Józef Gajek, Czesław Hernas, Helena Kapełuś, Władysław Kuraszkiewicz, Tadeusz Ochlewski, Bolesław Olszewicz, Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Maria Znamierowska-Prüfferowa, Kazimierz Rusinek, Marian Sobieski, Maria Turczynowiczowa, Stanisław Wilczek, Bogdan Zakrzewski

„KALISKIE I SIERADZKIE" OSKARA KOLBERGA

Dopiero po blisko osiemdziesięciu latach od czasu wydania pierwszej części *Kaliskiego*[1] ukazuje się reszta materiałów rękopiśmiennych Oskara Kolberga dotyczących tego regionu.

Pierwotnie Kolberg planował wydanie monografii Kaliskiego w jednym tomie. W pisanym w 1869 r. do Augusta Bielowskiego liście, w którym zawarty jest najpełniejszy projekt zamierzeń edytorskich Kolberga z tego okresu, podzielił swe materiały na pięć grup, zależnie od stopnia opracowania. W grupie trzeciej, w której znajdowały się: „materiały w wielkiej wprawdzie nagromadzone liczbie, ale potrzebujące uporządkowania i opracowania w tekście oraz uzupełnienia w ilustracjach i nutach"[2], wymienione jest *Kaliskie — Sieradzkie* jako seria XXX. W brulionie testamentu z 1883 r. czytamy: „Teka nr 8: Kaliskie (Kalisz, Konin, Sieradz, Piotrków, Wieluń, Częstochowa). Wypisy i wyciągi. Pieśni, tańce, bajki, zwyczaje, przesądy i varia. Monografia w połowie nagromadzona"[3]. W brulionie z 1886 r. opis teki jest prawie taki sam[4]. W 1887 r. do teki tej włączone zostały materiały z Łęczyckiego i Gostynińskiego, a Kaliskie określone jako „monografia bliska wykończenia"[5]. Prawdopodobnie dopiero wówczas zdecydował się Kolberg na druk *Kaliskiego* w dwóch odrębnych częściach. Pierwszą z nich wydał na krótko przed śmiercią, druga, nie opracowana, pozostała w tece. Nie była ona jeszcze osta-

---

[1] Oskar Kolberg *Kaliskie* cz. I. Kraków 1890. Jest to XXIII seria *Ludu* (DWOK T. 23).

[2] *Korespondencja Oskara Kolberga* cz. I. (DWOK T. 64) list 210.

[3] Teka 2184 *Miscellanea* k. 71.

[4] Teka 2184 *Miscellanea* k. 75.

[5] Teka 2184 *Miscellanea* k. 77.

tecznie przygotowana przez Kolberga do wydania, choć tak informuje autor przedmowy do tomu pierwszego DWOK[1].

Podział materiału jest ściśle rzeczowy, tak jak w tomach *Krakowskiego* czy *Lubelskiego*.

Jak wynika ze wstępu do części pierwszej, Kolberg miał zamiar w *Kaliskiem* opublikować materiały dotyczące obszaru guberni kaliskiej w granicach z 1815 r. Nie był to region etnograficzny, raczej obszar geograficzno-historyczny, określony ramami administracyjnymi. Takie kryterium przyjmował Kolberg w większości swych monografii regionalnych. Wynikało to zapewne z jednej strony z niedostatków etnografii, której Kolberg był pionierem, z drugiej — z warunków politycznych.

A zatem *Kaliskie* obejmuje materiały z terenu ówczesnych (według podziału administracyjnego z r. 1842) powiatów: kaliskiego, słupeckiego, konińskiego, kolskiego, tureckiego, sieradzkiego i wieluńskiego — w guberni kaliskiej, oraz powiatów łaskiego, piotrkowskiego, noworadomskiego[2] i częstochowskiego — w guberni piotrkowskiej[3]. Ponadto znalazła się tam również niewielka ilość materiałów z terenów sąsiednich, których monografie dał Kolberg w tomach *W. Ks. Poznańskiego*, *Kujaw*, *Łęczyckiego* i *Kieleckiego*.

Pojęciem „Kaliskie" określa się obecnie w literaturze etnograficznej dawny sądowy powiat kaliski, który wyznaczała od południa linia biegnąca przez miejscowości: Zduny, Sulmierzyce, Odolanów, Miksztat, Masanów, Grabów, Błaszki, okolice Turka; od północy: przez Zbiersk, Chocz, Kretków; od zachodu: przez Żerków, Witaszyce, Lutynię, Koryta i Raszki. Oznaczenie to pokrywa się w za-

---

[1] Zob. *Pieśni ludu polskiego* (DWOK T. 1) s. XIV. Autor przedmowy został tu widocznie zasugerowany takimże stwierdzeniem I. Kopernickiego (zob. *Przemyskie*, DWOK T. 35 s. XIII). Stan rękopisów w tece 8 nie jest prawdopodobnie taki sam, jak był wtedy, gdy Kopernicki pisał przedmowę do *Przemyskiego*, ale nawet wówczas nie mógł to być rękopis gotowy do druku w takim stopniu, jak np. *Mazury Pruskie*. O mniejszym stopniu zaawansowania cz. II *Kaliskiego* świadczyć może też to, że nie podjęto nad nią pracy bezpośrednio po śmierci Kolberga, kiedy I. Kopernicki, J. Tretiak i później S. Udziela wydali kilka tomów z rękopisów Kolberga.

[2] W 1857 r. nazwę miasta Radomsk zmieniono na Noworadomsk.

[3] Gubernię piotrkowską utworzono w 1867 r. z części guberni warszawskiej, kieleckiej i kaliskiej.

sadzie z obszarem znanym także w historii pod nazwą ziemi kaliskiej.

Monografia Kolberga obejmuje mniej więcej połowę tego obszaru, rozdzielonego biegnącą wzdłuż Prosny granicą między zaborem pruskim i rosyjskim; zachodnią część Kaliskiego omówił Kolberg w tomach *W. Ks. Poznańskiego*[1]. Natomiast poza właściwym regionem kaliskim w monografii swej Kolberg uwzględnił także obecny region sieradzki i wschodnie skrawki Wielkopolski.

Pierwsze opracowania etnograficzne odnoszące się do Kaliskiego (w granicach zakreślonych przez Kolberga) pojawiły się dopiero w drugiej połowie XIX w. Jednym z pierwszych był artykuł J. Szaniawskiego[2], dotyczący dawnego województwa sieradzkiego, w którym opublikowane zostały m.in. źródła z zakresu kultury materialnej, społecznej i duchowej zgromadzone przez miejscowego zbieracza i archiwistę A. Pstrokońskiego. Pewne ożywienie wydawnicze w odniesieniu do tego terenu przypada na lata osiemdziesiąte XIX w. Ukazały się wówczas niewielkie, lecz cenne prace zasłużonej w badaniach nad tym terenem I. Piątkowskiej[3]. Dotyczyły one życia ludu wiejskiego na ziemi kaliskiej i sieradzkiej. W tym samym czasie J. Grajnert[4] drukował materiały etnograficzne z terenu Wielunia i Radomska, a S. Ciszewski[5] z okolic Stawiszyna.

---

[1] *W. Ks. Poznańskie* cz. I—VII (DWOK T. 9—15); opis kraju, ludu, obrzędów i zwyczajów zachodniej części regionu kaliskiego zawarty jest w cz. II (DWOK T. 10).

[2] J. Szaniawski *O dawnym województwie sieradzkim.* „Biblioteka Warszawska" 1851 T. 3.

[3] I. Piątkowska (1866—1941), literatka, etnograf, autorka około 50 artykułów etnograficznych i utworów scenicznych opartych na folklorze, drukowanych w „Wiśle", „Ludzie", „Kaliszaninie" i „Gazecie Kaliskiej". Opublikowała m. in. następujące prace: *Z życia ludu wiejskiego w ziemi kaliskiej.* „Wisła" 1889; *Z życia ludu wiejskiego w ziemi sieradzkiej.* „Wisła" 1889; *Obyczaje ludu ziemi sieradzkiej, szkic etnograficzny.* „Lud" 1898; *Zwyczaje i pojęcia ludu w ziemi sieradzkiej.* „Kronika Piotrkowska" 1911.

[4] J. Grajnert (1831—1910), literat i etnograf, autor drobnych prac prozą. W latach 1866—1872 wydawał w Warszawie czasopismo „Zorza". W 1859 r. opublikował obszerną rozprawkę *O czarodziejstwie* w „Gazecie Codziennej". W tym samym roku ogłosił *Studia nad podaniami ludu naszego* w „Bibliotece Warszawskiej".

[5] S. Ciszewski (1865—1930), etnograf, prof. etnologii na Uniwersytecie Lwowskim. Wydał m. in. pracę pt. *Lud rolniczo-górniczy z okolic Sławkowa w pow. olkuskim.*

Następną chronologicznie pracą opisującą omawiany teren była pierwsza część *Kaliskiego* O. Kolberga. Choć zawierała tylko cztery pierwsze rozdziały („Kraj", „Lud", „Zwyczaje", „Obrzędy"), była pierwszą poważną próbą monografii etnograficznej tego terenu. Jej uzupełnieniem jest obecnie wydana część druga, zatytułowana *Kaliskie i Sieradzkie,* zawierająca rozdziały: „Pieśni", „Wierzenia", „Powieści, bajki i przysłowia", „Gry i zabawy", „Język", oraz bibliografię dla obu części.

Tom *Kaliskie* O. Kolberga zamyka pierwszy okres badań nad tym regionem.

Na początku XX w. naszą wiedzę o Kaliskiem wzbogaciły prace J. S. Szeptyckiej[1] i Z. Szembekówny[2], uwzględniające w szerszym niż dotychczas stopniu dane o kulturze materialnej mieszkańców zachodniej części ziemi kaliskiej. Równie wartościowe w tym zakresie dane zawiera praca I. T. Baranowskiego o wsiach miasta Kalisza[3].

W okresie międzywojennym rozwinęły się szczególnie badania historyczne nad osadnictwem. Wymienić należy tu pracę K. J. Hładyłowicza o zmianach krajobrazu i rozwoju osadnictwa[4] oraz publikacje A. Breyera, W. Kuhna i D. Reisera, dotyczące osadnictwa niemieckiego na omawianym terenie[5], które w znacznym stopniu przyczyniły się do naświetlenia procesów osadniczych w Kaliskiem. Z etnograficznych publikacji na uwagę zasługują prace B. Stelma-

---

1886; *Krakowiacy.* 1894; *Ognisko.* 1903; *Kuwada.* 1905; *Czaszki ludzkie z kłódkami.* 1911; *Prace etnologiczne.* 1925—1936.

[1] J. z Szembeków Szeptycka (1883—1939), archeolog, literatka i ludoznawca-amator. Wydała: *Przyczynki do etnografii Wielkopolski.* „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" 1906; *Sprawozdania z poszukiwań archeologicznych odbytych ostatnimi latami w Siemianicach.* „Roczniki TPN w Poznaniu" 1902; *Rodzinne kąty* (wiersze z elementami folklorystycznymi). 1899.

[2] Z. Szembekówna (ur. 1885), historyczka, archeolog, ludoznawca-amator. Opublikowała *Dalsze przyczynki do etnografii Wielkopolski.* „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" 1912.

[3] I. T. Baranowski *Wsie miasta Kalisza.* „Przegląd Historyczny" 1916.

[4] K. J. Hładyłowicz *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX w.* Lwów 1932.

[5] A. Breyer *Deutsche Gcue in Mittelpolen.* Plauen 1935; W. Kuhn *Die Kreise Kalisch, Koło, Konin, Turek und ihr Deutschtum.* „Sonderdruck aus dem landwirtschaftlichen Kalender für Polen" Poznań 1938; D. Reiser *Deutsche Bauernsiedlun im Kalischer Land.* „Petermanns Geographische Mitteilungen" 1938.

chowskiej z zakresu kultury społecznej i duchowej (pieśni, instrumenty muzyczne i zwyczaje)[1], a z dialektologicznych — A. Tomaszewskiego o mowie ludu wielkopolskiego[2].

W ostatnich latach ośrodki poznański i łódzki podjęły zakrojone na szeroką skalę badania naukowe nad tym terenem. W wyniku badań pierwszego z wymienionych ośrodków ukazały się dwa obszerne tomy monografii pt. *Kultura ludowa Wielkopolski*[3], w których również i Kaliskie zostało wyczerpująco opracowane. Ponadto wyszły prace S. Błaszczyka o kulturze ludowej ziemi kaliskiej[4] oraz wydane przez W. Rusińskiego inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego[5]. Wyniki badań dotyczące Kaliskiego znajdują się także w pracach T. Wróblewskiego — o budownictwie podcieniowym[6], i Z. Jasiewicza — o kowalstwie wiejskim w Wielkopolsce[7], oraz w pracy zbiorowej pt. *Dzieje ziemi słupeckiej*[8]. Na uwagę zasługują również opublikowane w ostatnich latach trzy zeszyty „Literatury Ludowej", omawiające osobno regiony: kaliski, piotrkowski i sieradzko-łęczycki[9]. Prace ośrodka łódzkiego — to publikacje B. Baranowskiego, J. P. Dekowskiego i I. Dutkiewicza[10].

---

[1] B. Stelmachowska *Podkoziołek w obrzędowości zapustnej Polski zachodniej*. Poznań 1933.

[2] A. Tomaszewski *Mowa ludu wielkopolskiego*. Poznań 1934.

[3] *Kultura ludowa Wielkopolski*. Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Burszty. T. 1—2. Poznań 1960—1964. Następny tom w druku.

[4] S. Błaszczyk *Kultura ludowa ziemi kaliskiej w świetle badań terenowych*. W: *Osiemnaście wieków Kalisza*. T. 2. Kalisz 1961; *Rzeźbiarze ludowi południowej Wielkopolski*. „Polska Sztuka Ludowa" 1958 nr 1; *Wielkopolskie obrazki na szkle*. „Ziemia" 1958 nr 5.

[5] W. Rusiński *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*. T. 1—2. Wrocław 1955—1959.

[6] T. Wróblewski *Chłopskie budownictwo podcieniowe w Wielkopolsce w XIX i XX w.* „Zeszyty Naukowe UAM. Archeologia-Etnografia" 1958 nr 15 z. 1.

[7] Z. Jasiewicz *Studia historyczno-etnograficzne nad kowalstwem wiejskim w Wielkopolsce*. „Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM". Seria etnograficzna. Poznań 1963 nr 2.

[8] *Dzieje ziemi słupeckiej*. Poznań 1960.

[9] „Literatura Ludowa" 1962 z. 1—2: *Sieradzkie*; 1962 z. 3: *Ziemia piotrkowska*; 1964 z. 1—2: *Kaliskie*.

[10] Zob. „Literatura uzupełniająca i nowsza" s. 552.

Na zawartość tomów *Kaliskie* oraz *Kaliskie i Sieradzkie* złożyły się materiały pochodzące z trzech źródeł, a mianowicie: z badań terenowych Kolberga, z badań terenowych innych osób, których zapiski Kolberg uzyskał bezpośrednio lub poprzez osoby trzecie, wreszcie — z różnorodnych publikacji, z których Kolberg poczynił odpisy, notatki itp.

Na terenie Kaliskiego Kolberg był kilkakrotnie. Informacje o kolejnych jego pobytach w różnych miejscowościach znaleźć można w itinerarium sporządzonym własnoręcznie pod koniec życia oraz we wstępie tudzież notkach nad niektórymi tekstami w tomie *Kaliskie*. Z materiałów tych wynika, że Kolberg w latach 1843—64 był sześciokrotnie na terenie Kaliskiego, w około 20 miejscowościach:

1843 r. — Szadek, Małyń, Jeżewo[1], Russocice, Zbiersk, Cielce, Rudlice, Łyskornie, Krasice[2], Warta[3], Pyzdry[4]
1853 r. — Częstochowa[5], Wieluń, Radomsko[6], Stawiszyn, Zbiersk[7]
1855 r. — Częstochowa, Mstów, Krasice, Mokrosz[8]
1860 r. — Dłutów[9]
1863 r. — Russocice, Zbiersk, Cielce, Rudlice, Łyskornie, Krasice[10]
1864 r. — Tuszyn, Dłutów, Czarnocin[11].

Zapisy terenowe Kolberga dotyczące Kaliskiego, zachowane w jego tekach, pochodzą z około 40 miejscowości rozproszonych we wszystkich wymienionych poprzednio powiatach. Część z nich to te, w których był; nie można jednak stwierdzić, czy był on we wszystkich miejscowościach, których nazwy widnieją nad zapisami. Jak wynika

---

[1] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. 124.
[2] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. III.
[3] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. 175.
[4] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. 197.
[5] Zob. teka 2184 *Miscellanea* k. 69.
[6] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. 73.
[7] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. 122—123.
[8] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. 127.
[9] Zob. teka 2184 *Miscellanea* k. 69.
[10] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. III.
[11] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23) s. 160.

m. in. z własnych relacji Kolberga, wykorzystywał on jako informatorów również osoby przebywające poza swoim regionem. Tak np. ciekawy zbiór baśni śląskich zapisał w Woli Rasztowskiej na Mazowszu, korzystając z obecności sezonowych robotników rolnych ze Śląska. W wypadku Kaliskiego mógł Kolberg stykać się z robotnikami pracującymi przy budowie kolei warszawsko-wiedeńskiej. Trasa tej kolei, budowanej w latach 1845—57, przebiegała przez Piotrków, Radomsko i Częstochowę, i Kolberg jako księgowy Zarządu Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej mógł w czasie służbowych wyjazdów przebywać w tych miejscowościach.

Ile i jakie zapisy uzyskał Kolberg w wyniku własnych badań — trudno dziś ustalić, ponieważ zachowała się tylko nieznaczna część rękopisów materiałów opublikowanych w *Kaliskiem*. Na podstawie notek Kolberga nad tekstami stwierdzić można, że stąd właśnie, tj. z własnych badań, pochodzi znaczna część opisów zwyczajów i obrzędów, np. wesela II—VII, oraz informacje o uprawie roli i hodowli[1]. W publikowanym obecnie tomie zapisy terenowe stanowią mniej więcej połowę materiału.

Druga grupa materiałów — to zapisy terenowe innych osób. W tomie *Kaliskie i Sieradzkie* publikowane są rękopisy Kucharskiego[2], Bogdańskiego i Fischa, dotyczące wierzeń. Poza Kucharskim są to osoby nieznane. Nieznany jest też autor rękopisu baśni *Meteor zbożowy*[3].

Do terenowych współpracowników Kolberga zaliczyć można także Grajnerta. Przesyłał on na ręce Kolberga swe prace etnograficzne dotyczące Kaliskiego, przeznaczone do druku w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej"[4]. Kolberg, informując o przyjęciu

---

[1] Zob. *Kaliskie* (DWOK T. 23), np. s. 46—47, 73, 99, 123, 143—191 i in.

[2] A. Kucharski (1795—1862), filolog, słowianofil, nauczyciel gimnazjalny, z pochodzenia piotrkowianin. Autor prac z zakresu literatury słowiańskiej, amator-zbieracz ciekawostek ludoznawczych.

[3] Liczne uwagi Grajnerta na marginesach kart (np. „W tym numerze będzie dodatek. JG.", „Nie drukować. JG.") wskazują, że Grajnert, otrzymawszy ten rękopis dla wydrukowania go w „Zorzy" w r. 1868, po częściowym wykorzystaniu przesłał go Kolbergowi. Część I, zatytułowaną *Meteor*, Kolberg odpisał z „Zorzy", opuszczając wstępne uwagi autora, części II i III publikowane są tu bezpośrednio z rękopisu.

[4] Zob. *Korespondencja Oskara Kolberga* cz. II (DWOK T. 65) listy 668 i 700.

artykułu do druku, zwracał uwagę, że należy go uzupełnić odsyłaczami do *Ludu* i innych prac etnograficznych, informował również, że zamierza dołączyć do pieśni melodie — o ile znajdzie je w swoich zbiorach. Trudno dziś ocenić, jaki był wkład Kolberga do prac etnograficznych Grajnerta, pewne jest jednak, że artykuły tego ostatniego wydawane w czasopismach Akademii były uzupełniane i „retuszowane" przez Kolberga.

Trzecia grupa materiałów — to publikacje naukowe i inne, współczesne Kolbergowi bądź wcześniejsze[1]. W *Kaliskiem* wykorzystał Kolberg dotyczące tego regionu artykuły etnograficzne, które ukazały się bezpośrednio przed oddaniem książki do druku, np. artykuł I. Piątkowskiej z 1889 r.[2] Przytacza też Kolberg wyjątki z prac J. Szaniawskiego, J. Grajnerta, S. Ciszewskiego. Korzysta z literatury wcześniejszej, XV—XIX-wiecznej, m. in. z dzieł J. Długosza, A. Naruszewicza, M. Balińskiego, J. Bandtkiego, Ł. Gołębiowskiego. Wiele informacji zaczerpnął Kolberg z prasy, zarówno warszawskiej („Tygodnik Ilustrowany", „Kłosy", „Gazeta Polska", „Dziennik Warszawski"[3]), jak i regionalnej; interesował się np. bardzo pismem „Kaliszanin", które podawało wiele lokalnych wiadomości (w r. 1889 prosił W. Witkowskiego o przesłanie potrzebnych mu numerów „Kaliszanina"[4]). Ponadto wykorzystał wiele roczników czasopism naukowych: „Biblioteki Warszawskiej", „Przeglądu Archeologiczno-Bibliograficznego", „Wiadomości Archeologicznych", „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej", „Wisły". Do warsztatu naukowego Kolberga należały też wydawnictwa encyklopedyczne, słownikowe, językoznawcze. Z pozostawionych zestawień bibliograficznych wynika, że zakres znanej Kolbergowi literatury był bardzo szeroki i wszechstronny.

Z tej bogatej literatury korzystał Kolberg w sposób różny: z wielu publikacji poczynił wypisy, mniejsze artykuły i notatki często prze-

---

[1] Zob. „Prace cytowane lub odnotowane przez O. Kolberga" s. 547.

[2] Zob. przyp. 3 na s. VII.

[3] W Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się rocznik „Dziennika Warszawskiego", z którego Kolberg korzystał. Wskazują na to jego notatki na marginesie gazety obok artykułu Olecha Gruda *Ślesin*. „Dziennik Warszawski" 1851 nr 70—71, 73—75.

[4] Zob. *Korespondencja Oskara Kolberga* cz. III (DWOK T. 66) list 1523.

pisywał w całości. Przygotowując odpisy, Kolberg streszczał często pewne fragmenty, wprowadzał własne komentarze i wyjaśnienia, nie zaznaczając, że pochodzą one od niego. Zbiory pieśni, bajek itp. traktował jako materiał porównawczy, opatrując wydawane przez siebie teksty odsyłaczami do wydań Konopki, Mioduszewskiego, Balińskiego, podobnie jak odsyłał do wcześniejszych tomów swego *Ludu*.

Podstawą wydania *Kaliskiego i Sieradzkiego* są rękopisy z teki 8, noszącej tytuł: *Kalisz, Sieradz, Piotrków, Wieluń*. Trudno stwierdzić, czy obecna zawartość odpowiada w zupełności stanowi, w jakim tekę tę zostawił Kolberg. Na obwolutach kilku podtek zachowały się uwagi Kolberga (np. na podtece 1159 tytuł: *Pieśni*), na kilku innych widnieją notki I. Kopernickiego, przyjaciela Kolberga, któremu ten ostatni powierzył swą spuściznę rękopiśmienną. Uwagi na pozostałych podtekach pochodzą od osób nieznanych. Numeracji kart i podziału na podteki dokonano ostatecznie w Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego po r. 1945. Wydzielono wtedy siedem podtek, które otrzymały kolejne sygnatury od 1159 do 1165. Materiały do obecnie wydanego tomu (z wyjątkiem pieśni[1]) zawarte są w podtekach następujących: 1160 — dane dotyczące czarów, przesądów, leków, wróżb, przepowiedni, języka, ponadto kilka baśni; 1161 — opowiadania, bajki, przysłowia, gry, zabawy i notatki o języku; 1165 — trzy numery „Kaliszanina" z 1886 r. (nr 37, 39 i 62). Z innych tek niewiele rękopisów wykorzystano w tym tomie; do rozdziału „Język" weszły drobne notatki z teki 1, zatytułowanej *Mazowsze, Warszawa, Łowicz, Czersk*, 4 — *Łomża, Augustów, Tykocin, Bielsk*, i 50 — *Miscellanea*. W zestawieniu bibliografii odnotowanej i wykorzystanej przez Kolberga uwzględniono notatki z teki 31 — *Miscellanea*. Wydanych tekstów nie opatrzono każdorazowo przypisem z sygnaturą archiwalną, by uniknąć zbyt dużego obciążenia tekstu przypisami edycyjnymi. Zastosowano natomiast zbiorczy wykaz źródeł rękopiśmiennych wykorzystanych w tekście.

Wspomniany poprzednio sposób, w jaki Kolberg korzystał ze źródeł, spowodował konieczność stosowania specjalnego systemu

---

[1] Pieśni wydane w *Kaliskiem i Sieradzkiem* omówione są szczegółowo w drugiej części tego wstępu.

BIBLIOTEKA NARODOWA

nawiasów. Ażeby uniknąć zbyt dużej ilości przypisów edycyjnych przyjęto, że w nawias ostry zwykły ⟨ ⟩ ujmowane są wszystkie dopiski i wyjaśnienia wprowadzone do tekstu obcego przez Kolberga, w nawias ostry odwrotny ⟩ ⟨ ujęte są te fragmenty, które Kolberg opuścił lub przeredagował, a których wprowadzenie wydawca uznał za niezbędne ze względu na czytelność tekstu. Nawiasami kwadratowymi [ ] opatrzono wszelkie teksty pochodzące od wydawcy; w nawiasach zwykłych półokrągłych ( ) pozostał tekst w ten sposób oznaczony w źródle.

Przypisy ograniczone zostały do niezbędnych wyjaśnień edycyjnych czy rzeczowych. Nie wyróżniano przypisów edycyjnych od rzeczowych, wszystkie mają jednolite oznaczenie cyfrowe, z tym że przypisy dotyczące melodii i ogólnych problemów związanych z pieśnią (odsyłacze do wariantów itp.) zamiast odsyłacza cyfrowego mają numer danej pieśni. Wszystkie przypisy od wydawcy ujęte są w nawiasy kwadratowe, podobnie jak wszystkie uzupełnienia edytorskie w przypisach Kolberga. Dla odróżnienia przypisów Kolberga od przypisów autorów cytowanych przez niego — te ostatnie opatrzono na końcu inicjałami danego autora.

Pisownię tekstów zmodernizowano, zgodnie z zasadami przyjętymi dla całości *Dzieł wszystkich*, jedynie zapisy gwarowe — mimo spotykanej w nich niekonsekwencji — pozostawiono w formie takiej, jaką miały w rękopisach. Zapisy bibliograficzne Kolberga zostały ujednolicone, a w wielu przypadkach uściślone czy poprawione. Zgodnie z przyjętą zasadą wszystkie poprawki dotyczące stron, numerów, nazwisk, tytułów itp. wprowadzono bez komentarza. Kilka pozycji bibliograficznych pozostawiono w formie podanej przez Kolberga, ponieważ dotarcie do cytowanego źródła było niemożliwe.

Szczegółowy opis spuścizny rękopiśmiennej Oskara Kolberga i zasady jej opracowania i wydania zawarte są we wstępie do tomu *Pomorze* (DWOK T. 39).

Walerian Sobisiak

Pierwsze publikacje materiału muzycznego Kolberga dotyczące Kaliskiego wyprzedzają znacznie wydany w 1890 r. tom poświęcony temu terenowi. Przypadają one na lata 1846, 1847 i 1857 i ukazują się początkowo w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu", gdzie wydrukowano dwie pieśni[1], oraz w „Bibliotece Warszawskiej", która zamieściła na swych łamach 35 pieśni z 32 melodiami[2]. W obu publikacjach melodie mają akompaniament fortepianowy opracowany przez Kolberga. W r. 1857 dalsze 35 pieśni, już bez akompaniamentu, zamieścił Kolberg w *Pieśniach ludu polskiego* (DWOK T. 1).

Dopiero w roku śmierci Kolberga ukazuje się pierwszy tom z planowanych dwóch, zawierający materiały etnograficzno-muzyczne z szeroko pojętego terenu Kaliskiego. Drugiego tomu Kolberg nie zdążył wydać, choć materiały do niego miał zgromadzone i w pewnej mierze przygotowane do druku. Jak wspomniano wyżej, w r. 1887 Kolberg uważał *Kaliskie* za „monografię bliską wykończenia". Rękopisy muzyczne, przepisane z małymi wyjątkami na czysto, umieścił w tece 8 — *Kalisz, Sieradz, Piotrków, Wieluń*. W niej, w obwolutach odpowiadających przyszłym rozdziałom tomu, gromadził karty z zapisami pieśni i melodii. Z obwolut zachowały się dotąd tylko trzy, z własnoręcznie napisanymi przez Kolberga tytułami: „Nabożne i legendy", „Pieśni", „Tańce". Przypuszczać można, że wszystkie karty rękopiśmienne ujęte były w podobne obwoluty, które zapewne w ciągu minionych lat uległy zniszczeniu. Najprawdopodobniej wówczas nastąpiło także przemieszanie uporządkowanych przez Kolberga materiałów. O wysokim stopniu zaawansowania prac nad drugim tomem świadczyć może również to, że Kolberg przepisywał warianty melodyczne na wspólnej karcie — z myślą o tym, by tak jak w innych tomach umieścić je kolejno pod sobą; np. kilka odmian pieśni *Z poniedziałku na święto* czy *Kąpała się Kasia w morzu* zestawionych jest razem. Dalej — na niektórych kartach widnieją ręką Kolberga skreślone tytuły podrozdziałów przyszłego tomu, np. na karcie 10: „Miłość w związku z weselem", na k. 24: „Miłość, igraszka, skarga", na k. 44: „Swawola", na k. 53: „Małżeństwo" itd., a pod tymi

---

[1] „Przyjaciel Ludu" 1846 nr 16, 1847 nr 37.

[2] O. Kolberg *Pieśni weselne* „Biblioteka Warszawska" 1847 T. 3 s. 582—595, T. 4 po s. 456.

tytułami zapisane są pieśni o odpowiadającej im treści. Wreszcie znaczną część melodii, zapewne tych, które miały tworzyć rozdział „Tańce", Kolberg ponumerował ołówkiem. Numeracja nie jest jednak konsekwentna: kilkakrotnie rozpoczyna się od 1, by urwać się na którymś z dalszych numerów.

Pewne jest to, że Kolberg, przygotowując do druku *Kaliskie*, pracował jednocześnie nad obydwiema częściami. Istnieje bowiem wyraźny podział rzeczowy materiału między częścią pierwszą a spuścizną rękopiśmienną teki 8. Pierwszy tom zawiera pieśni związane ze zwyczajami i obrzędami, a ponadto w „Przypisach" 38 pieśni maryjnych, będących odbiciem kultu Matki Boskiej Częstochowskiej. W sumie wydrukowanych jest 269 pieśni, w tym 168 z melodiami, przy czym niewielka grupa pieśni religijnych i kolęd pochodzi ze zbiorów już poprzednio publikowanych przez Mioduszewskiego i Kellera[1]. Natomiast rękopisy obejmują dalszy ciąg materiałów muzycznych: pieśni powszechne, szlacheckie i mieszczańskie oraz melodie instrumentalne i wokalne bez tekstu. Pozostały wprawdzie w rękopisach nieliczne pieśni zwyczajowe i obrzędowe (jest ich 41), nie uwzględnione przez Kolberga w pierwszym tomie, które w formie uzupełnienia wchodzą do tomu drugiego. Możliwe, że Kolberg uzyskał je po ukończeniu prac nad częścią pierwszą względnie zrezygnował całkowicie z ich publikacji. Podkreślić tu trzeba, że nie zachowały się w tece 8, z wyjątkiem dwóch kart (nr 366 i 370), żadne rękopisy materiałów opublikowanych w tomie pierwszym.

Tak więc podstawą wydania tomu *Kaliskie i Sieradzkie* stała się teka 8. Liczne zapisy nutowe z Kaliskiego znajdują się także w innych tekach ze spuścizną Kolbergowską. Na szczególną uwagę zasługuje teka 43 — *Miscellanea*, w której zachowały się brudnopisy Kolberga, przepisane później z małymi wyjątkami i włączone do teki 8. Są to niewątpliwie zapisy terenowe. Wskazuje na to charakter pisma, skreślenia, poprawki, niedokończone teksty, niewypełnione takty, duże partie (nieraz kilkustronicowe) zapisów nutowych i tekstów pochodzących z jednej miejscowości, notowanej przez Kolberga na czele karty. Na podstawie tych kart, nie wiadomo zresztą czy za-

---

[1] M. M. Mioduszewski *Pastorałki i kolędy*. Kraków 1843; S. Keller *Zbiór pieśni nabożnych katolickich*. Pelplin 1871.

chowanych w komplecie, można ustalić, w których miejscowościach Kolberg notował osobiście melodie i teksty. Są to: Zbiersk w pow. kaliskim, Czastary, Mieleszyn, Parcice, Skrzynno, Walichnowy, Wieruszów w pow. wieruszowskim, Biała, Łyskornie, Rudlice w pow. wieluńskim, Panki w pow. kłobuckim, Lubień w pow. piotrkowskim, Zalesie w pow. łaskim, Jeżew, Małyń w pow. poddębickim, Brudzyń, Cielce, Chrząblice, Krąków, Marulew, Russocice, Władysławów i Zielęcin w pow. tureckim. Większe partie materiałów z Kaliskiego, zarówno w formie brudnopiśmiennej, jak i czystopiśmiennej, są jeszcze w tekach 33, 36, 38 i 42, zatytułowanych *Miscellanea*, ponadto pojedyncze zapisy znajdują się w następujących tekach: 10 — *Śląsk*, 11 — *Górale, Nowy Targ, Nowy Sącz, Jasło*, 12 — *Podgórze, Myślenice, Wadowice*, 12a — *Podgórze*, 14 — *Kielce, Stopnica, Miechów, Olkusz*, 15 — *Tarnów, Rzeszów*, 48 — *Miscellanea*, oraz 3199 — *Podkarpacie ukraińskie*. Są to w przeważającej większości zapisy wtórne. Kolberg przepisywał bowiem pieśni i melodie parokrotnie dla różnych celów, np. rozpoczął pracę nad zestawianiem wariantów muzycznych z akompaniamentem fortepianu z różnych regionów, szkicując zaledwie partię fortepianu, nieraz zapisując tylko parę akordów. Kilkanaście takich kart, m. in. z melodiami kaliskimi, jest w tece 36 i 42. Podobny charakter ma teka 33, w której zestawione są zapisy nutowe krakowiaków i polek oraz mazurków i oberków z terenu prawie całej Polski. Teksty do tych melodii, spisane osobno, znajdują się obecnie w tece 13 — *Kraków*, i 16 — *Radom, Opatów, Sandomierz, Końskie*.

Trudno dziś stwierdzić — wobec braku kompletu zapisów terenowych z jednej strony oraz sporządzenia przez Kolberga czystopisów z drugiej — czy i w jakiej mierze korzystał on ze źródeł obcych, przygotowując materiał muzyczny do *Kaliskiego*. Zachowały się jedynie dwie karty obcych rękopisów z tekstami dwóch pieśni: *Przede dworem kaczki w błocie* (nr *14*) i *Podkówecki, skzezcie ognia* (nr *598*)[1]. Zapisał je i przesłał Kolbergowi Władysław Bełza[2], zwracając się jednocześnie do Kolberga z prośbą, zanotowaną na marginesie

[1] Teka 8 k. 32, 209.

[2] W. Bełza (1847—1913), poeta, literat, publicysta. Nie udało się ustalić bliższych danych o kontaktach z Kolbergiem.

jednej z kart: „W[ielmoż]ny Oskar Kolberg. Proszę o Pański fotograf z podpisem. Z głębokim szacunkiem".

Zachowane zapisy terenowe Kolberga oraz kilkakrotny jego pobyt w licznych miejscowościach rozsianych na terenie całego Kaliskiego pozwalają przypuszczać, że prawie cały materiał muzyczny pochodzi z jego własnych notatek, sporządzonych w czasie bezpośrednich kontaktów z informatorami.

O ile zapisy terenowe Kolberga ze zrozumiałych względów nie zawsze są czytelne i kompletne, o czym wspomniano już wyżej, o tyle odczytanie czystopisów nie stanowi żadnej trudności. Zachowane są one na ogół w dobrym stanie, pisane starannie atramentem na luźnych kartkach różnej wielkości. Pięciolinie kreślone są ręcznie. Wiele pieśni w brudnopisach jest skreślonych — oznacza to, że były one już publikowane lub że zostały przepisane na czysto. Teksty pieśni nie zawsze podpisane są pod nutami, a jeżeli tak, to z reguły bez podziału na sylaby. Na skutek braku lub nadmiaru sylab wynikają niezgodności tekstu z melodią — dotyczy to przede wszystkim dalszych zwrotek. Opracowując melodie do wydania, starano się zachować całkowitą wierność w stosunku do zapisów Kolberga. Poprawiono jedynie oczywiste błędy w ortografii muzycznej oraz opuszczono partię fortepianową w kilku melodiach, do których Kolberg zaczął szkicować akompaniament.

W stosunku do licznych zapisów wtórnych tej samej melodii, nieraz kilkakrotnych, przyjęto zasadę wyboru najpełniejszej wersji, podając w przypisach różnice między zapisami dotyczące lokalizacji, melodyki, rytmiki oraz tekstu. Zmiany, których Kolberg dokonywał, przepisując melodie, są od strony muzycznej na ogół nieznaczne — poza częstym zmniejszaniem wartości rytmicznych i transponowaniem melodii do innej wysokości. Również w przypisach umieszczono, po sprawdzeniu i uzupełnieniu, odsyłacze Kolberga do jego własnych oraz obcych publikacji i źródeł.

W związku z istnieniem wielokrotnych zapisów nutowych i tekstowych tej samej pieśni — wprowadzono dodatkowy wykaz źródłowy, informujący, w których tekach rękopiśmiennych Kolberga znajdują się poszczególne zapisy. Wykaz ten, ułożony według kolejnych numerów pieśni, podaje na pierwszym miejscu sygnaturę archiwalną pieśni publikowanej, następnie zaś sygnatury zapisów wtórnych.

Przy numerach tek 33, 13 i 16 umieszczono ponadto notatki: „mel." i „tekst" oraz połączono sygnatury spójnikiem „i", gdyż — jak powiedziano wyżej — melodie z teki 33 i teksty z tek 13 i 16 stanowią integralną całość.

Materiał pieśniowo-muzyczny pochodzący z tak dużego obszaru, jakim jest Kaliskie i Sieradzkie, potraktowano — zgodnie z założeniami Kolberga — jako całość, nie dzieląc go na części odpowiadające mniejszym jednostkom regionalnym. Natomiast poszczególne pieśni i melodie sklasyfikowano i ułożono według zasad obowiązujących dla całości *Dzieł wszystkich*, a odbiegających nieco od układu stosowanego przez Kolberga, szczególnie w rozdziale „Tańce i melodie bez tekstu".

Jarosław Lisakowski, Danuta Pawlak

KALISKIE i SIERADZKIE

PIEŚNI OBRZĘDOWE

Boże Narodzenie

1

[od Częstochowy]

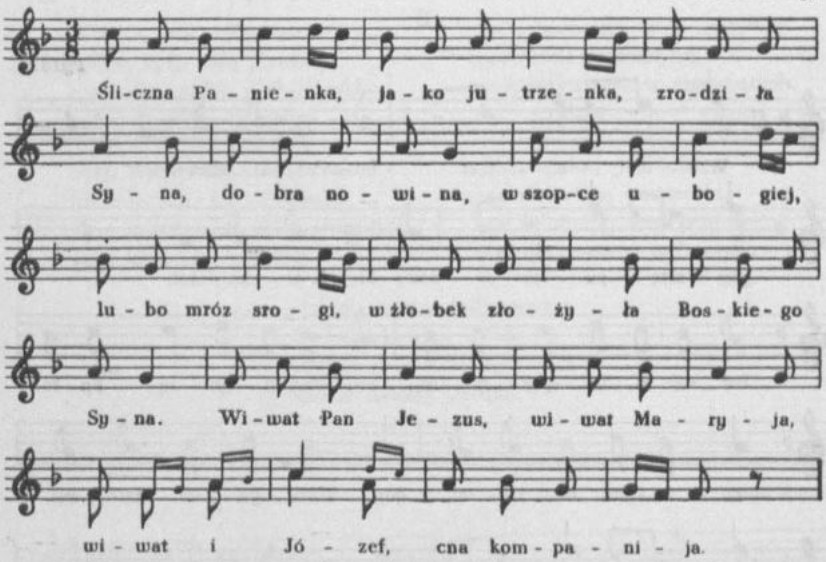

Śliczna Panienka jako jutrzenka
zrodziła Syna, dobra nowina,
w szopce ubogiej, lubo mróz srogi,
w żłobek złożyła Boskiego Syna.
Wiwat Pan Jezus, wiwat Maryja,
wiwat i Józef, cna kompanija.

1. Zob. M. M. Mioduszewski *Pastorałki i kolędy*. Kraków 1843 s. 159—160 nr 87; *Mazowsze* cz. IV [DWOK T. 27] s. 119 nr 4.

Coraz to dalej szopka się wali,
Józef, nieborak, kijmi podpiera.
Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,
wicher do reszty strzechę obdziera.
Wiwat Pan [Jezus, wiwat Maryja,
wiwat i Józef, cna kompanija].

Śliczna Matula dziecię utula,
piersiami karmi, szuka posłania.
Józef staruszek, wziąwszy pieluszek,
zewsząd od wiatru dziury zasłania.
Wiwat Pan Jezus, [wiwat Maryja,
wiwat i Józef, cna kompanija].

2

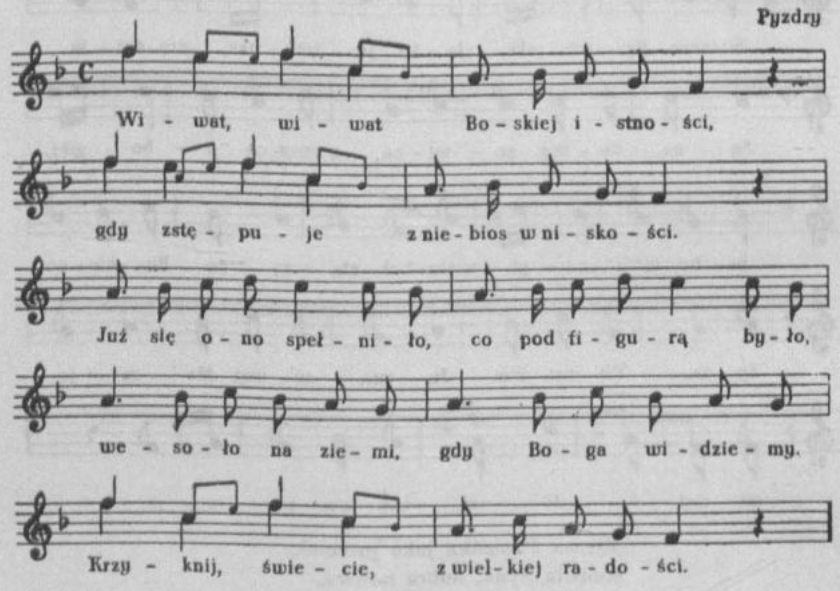

Wiwat, wiwat Boskiej istności,
gdy zstępuje z niebios w niskości.
Już się ono spełniło, co pod figurą było,
wesoło na ziemi, gdy Boga widziemy.
Krzyknij, świecie, z wielkiej radości.

3

od Konina

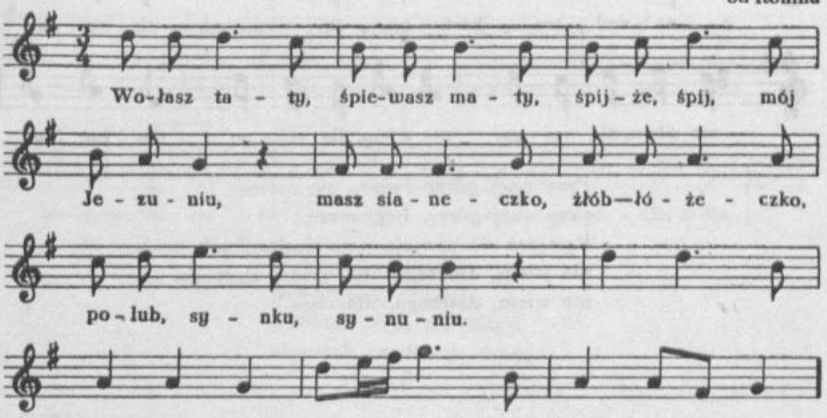

Wołasz taty, śpiewasz maty,
śpijże, śpij, mój Jezuniu,
masz sianeczko, żłób-łóżeczko
polub, synku, synuniu.

Śpij, wianeczku, kanareczku,
po mleczku, po mioduniu,
dam maczeczku, śpij, oczeczko,
śpij, kochany Jezuniu.

Śpij, kochanie, w to świtanie
przyścielę rozmaryny,
w hijacyntach, w amarantach,
śpij, najdroższy nad syny.

Jeśli senku, rubineńku,
nie chwytają powieczki,
już śpiewają, wnet zagrają
pastuszkowie w surmeczki.

Grajcie memu jedynemu
kwiateczkowi z wijoli,
grajcie li-li, a w tej chwili
zaśnie dziecię powoli.

4

od Kalisza

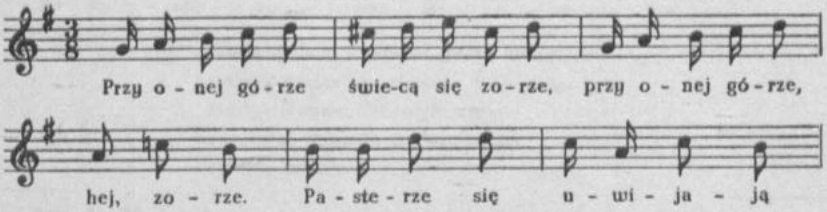

4. Zob. M. M. Mioduszewski *op. cit.* s. 153—154 nr 83; *Sandomierskie* [DWOK T. 2] s. 111 nr 136.

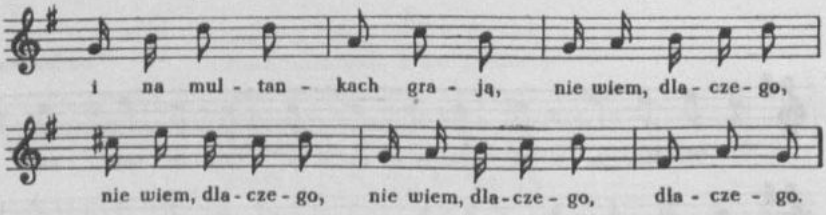

Przy onej górze świecą się zorze,
przy onej górze, hej, zorze.
Pasterze się uwijają i na multankach grają,
nie wiem, dlaczego, nie wiem, dlaczego,
nie wiem, dlaczego, dlaczego.

5

od Konina

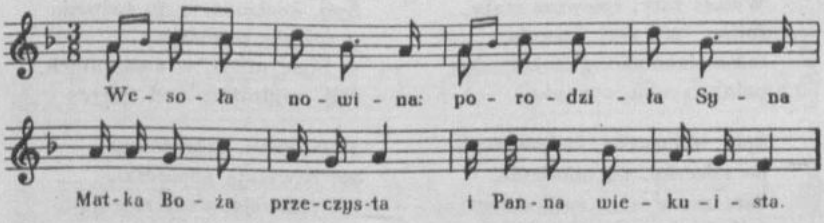

Wesoła nowina:
porodziła Syna
Matka Boża przeczysta
i Panna wiekuista.

Anieli śpiewają,
Boga wychwalają,
że się w swojej miłości
spuścił na te niskości.

Lecz i pastuszkowie,
kiedy ci duchowie
ze snu ich pobudzili,
z nimi się weselili itd.

---

5. Zob. M. M. Mioduszewski *op. cit.* s. 195 nr 102; *Mazowsze* cz. IV [DWOK T. 27] s. 115 nr 1.

6

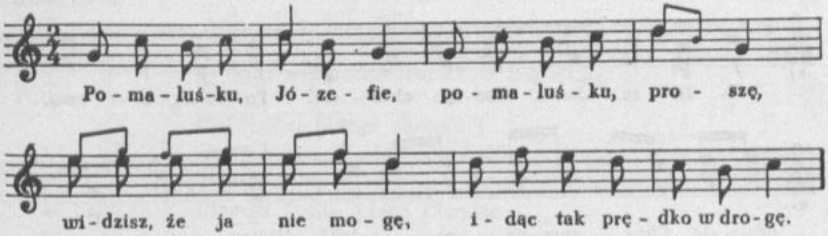

Pomalućku, Józefie,
pomalućku, proszę,
widzisz, że ja nie mogę,
idąc tak prędko w drogę.

7

od Piotrkowa, Radomska

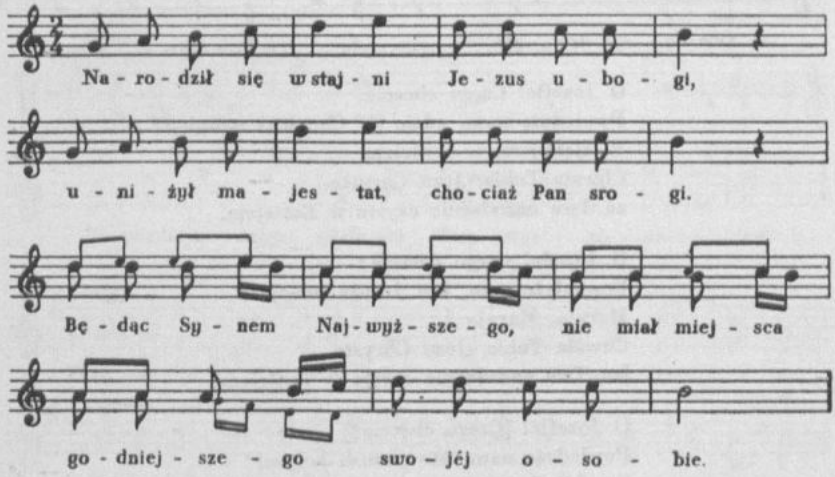

Narodził się w stajni Jezus ubogi,
uniżył majestat, chociaż Pan srogi.
Będąc Synem Najwyższego,
nie miał miejsca godniejszego
swojéj osobie.

---

6. Zob. M. M. Mioduszewski *op. cit.* s. 142 nr 75.

7. Zob. M. M. Mioduszewski *op. cit.* s. 107 nr 51; *Mazowsze* cz. III [DWOK T. 26] s. 62 nr 12.

8

od Kalisza

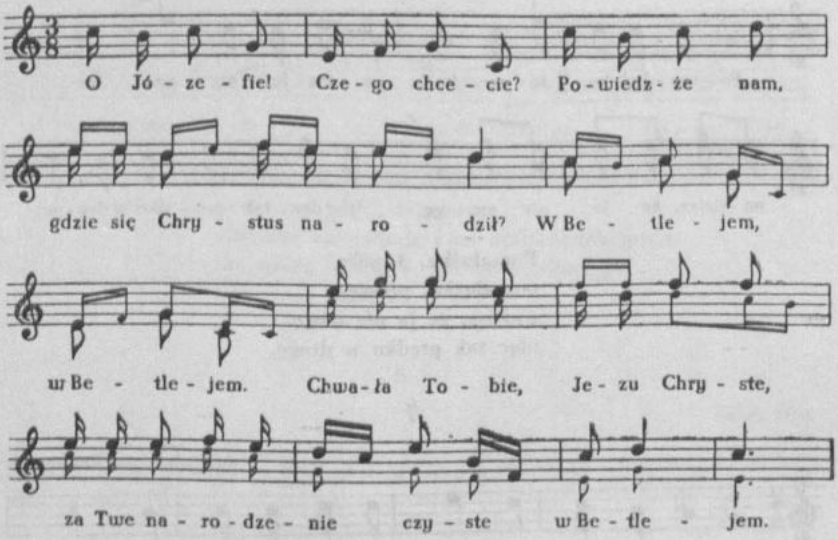

O Józefie! Czego chcecie?
Powiedzże nam, gdzie się Chrystus narodził?
W Betlejem, w Betlejem.
Chwała Tobie, Jezu Chryste,
za Twe narodzenie czyste w Betlejem.

O Józefie! Czego chcecie?
Powiedzże nam, kto Jezusa powijał?
Maryja, Maryja.
Chwała Tobie, Jezu Chryste,
[za Twe narodzenie czyste w Betlejem].

O Józefie! [Czego chcecie?]
Powiedzże nam, kto Jezusa kołysał?
Ja, Józef, ja, Józef.
Chwała Tobie, [Jezu Chryste,
za Twe narodzenie czyste w Betlejem].

O Józefie! [Czego chcecie?]
Powiedzże nam, kto Jezusowi śpiewał?
Anieli, anieli.
Chwałaż Tobie, [Jezu Chryste,
za Twe narodzenie czyste w Betlejem].

O Józefie! [Czego chcecie?]
Powiedzże nam, kto Jezusa zagrzewał?
Wół, osieł, wół, osieł.
Chwała Tobie, [Jezu Chryste,
za Twe narodzenie czyste w Betlejem].

O Józefie! [Czego chcecie?]
Powiedzże nam, kto mu pokłon oddawał?
Pasterze, pastrze.
Chwała Tobie, [Jezu Chryste,
za Twe narodzenie czyste w Betlejem].

O Józefie! Czego chcecie?
A to ciebie z nabożeństwem prosiemy.
A o co, a o co?
Aby wraz z osobą Twoją
był nam Jezus z Matką swoją przy śmierci.

9

od Częstochowy

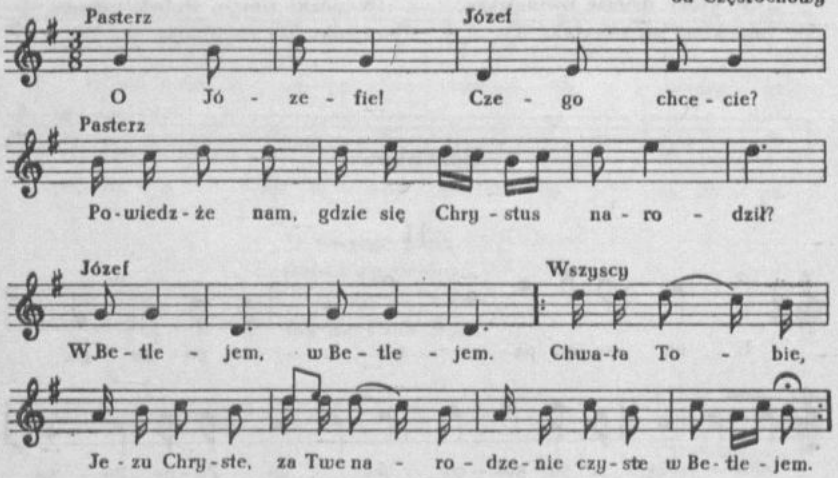

Pasterz: O Józefie!
Józef: Czego chcecie?
Pasterz: Powiedzże nam, gdzie się Chrystus narodził?
Józef: W Betlejem, w Betlejem.
Wszyscy: Chwała Tobie, Jezu Chryste,
za Twe narodzenie czyste w Betlejem.

9. Zob. M. M. Mioduszewski *op. cit.* s. 114—115 nr 56.

10

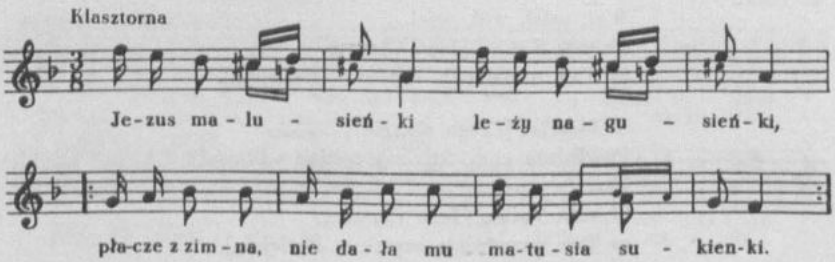

Jezus malusieńki
leży nagusieńki,
|:płacze z zimna, nie dała mu
matusia sukienki:|.

Bo uboga była,
rąbek z głowy zdjęła,
|:w który dziecię uwinąwszy,
siankiem go okryła:|.

Nie ma kolebeczki
ani pieluszeczki,
|:we żłobie mu podłożyła
sianka pod główeczki:|.

Dziecina się kwili,
matusieńka li-li.
|:W nóżki zimno, żłobek twardy,
stajenka się chyli:| itd.

Dożynkowe

11

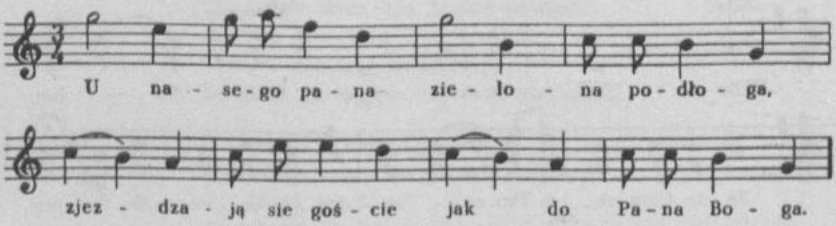

U nasego pana
zielona podłoga,
zjezdzają sie goście
jak do Pana Boga.

U nasego pana
zielone obicie,
zjezdzają sie goście
na jadło, na picie.

---

10. Zob. M. M. Mioduszewski *op. cit.* s. 85 nr 37.

11

12

[Parcice pod Wieruszowem]

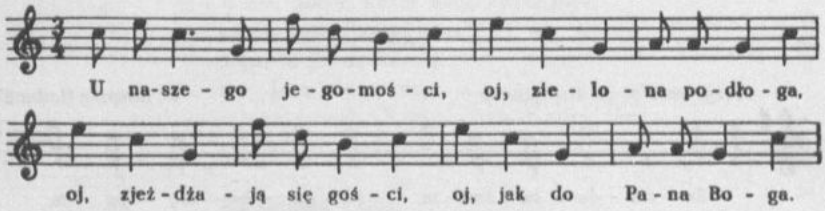

U naszego jegomości,
oj, zielona podłoga,
oj, zjeżdżają się gości,
oj, jak do Pana Boga.

13

Walichnowy pod Wieruszowem

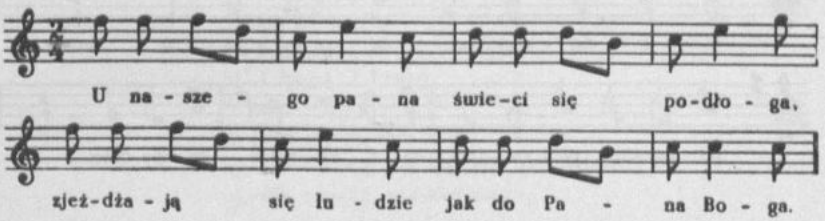

U naszego pana
świeci się podłoga,
zjeżdżają się ludzie
jak do Pana Boga.

14

z Wieluńskiego

Przede dworem kacki w błocie,
nasa pani chodzi w złocie.
Nas jegomość w aksamicie,
bo ją kocha należycie.

Przede dworem wielgi kamień,
nas jegomość siada na nim.
Siada co dzień i wygląda,
co od niegok chłop zażąda.

---

12. [W tekach 8 i 33 zapisy nutowe bez tekstu.]
13. [W tece 8 zapis nutowy bez tekstu.]
14. [Rkp. W. Bełzy.]

Weselne

15

Przy weselu, po oczepinach — od Rozprzy (Lubień)

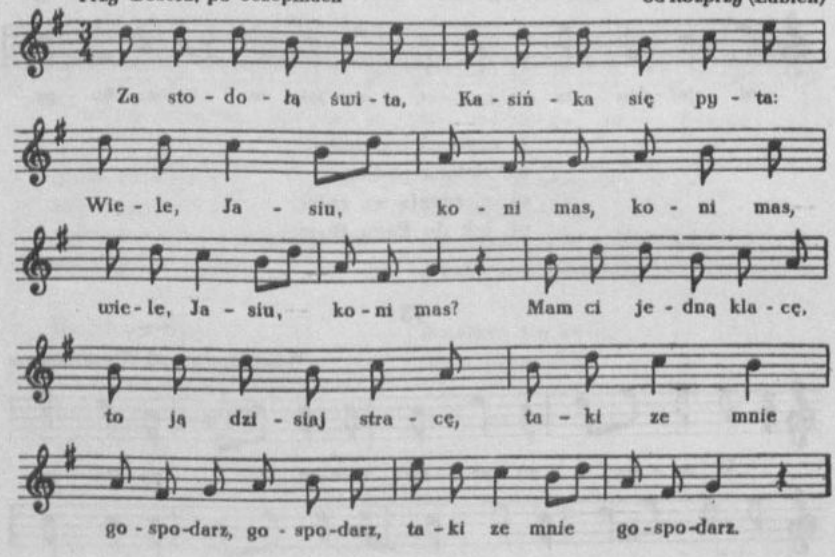

Za stodołą świta,
Kasińka się pyta:
Wiele, Jasiu, koni mas, koni mas,
wiele, Jasiu, koni mas?
Mam ci jedną klacę,
to ją dzisiaj stracę,
taki ze mnie gospodarz, gospodarz,
taki ze mnie gospodarz.

Za stodołą świta,
Kasińka się pyta:
Wiele, Jasiu, bydła mas, bydła mas,
wiele, Jasiu, bydła mas?
Mam ci jedną klempę,
to ją tłukę w stempę,
taki ze mnie gospodorz, gospodorz,
taki ze mnie gospódorz.

Za stodołą świta,
Kasińka się pyta:
Wiele, Jasiu, kosul mas, kosul mas,
wiele, Jasiu, kosul mas?
Mam ci jedną lnianą,
trzy lata nie praną,
tak-ze o mnie, Kasiu, dbas, Kasiu, dbas,
tak-ze o mnie, Kasiu, dbas.

Za stodołą świta,
Kasińka się pyta:
Wiele, Jasiu, spodnich mas, spodnich mas,
wiele, Jasiu, spodnich mas?
A mam ci ich dwoje,
dziurawe oboje,
jakze o mnie, Kasiu, dbas, Kasiu, dbas,
jakze o mnie, Kasiu, dbas.

Rozleciały mi się
gołąbecki dysie,
oj, i krążą, i krążą, i krążą,
oj, i krążą, i krążą.
A pono to naju
w tym lubieńskim kraju,
oj, nie związą, nie związą, nie związą,
oj, nie związą, nie związą.

16

od Częstochowy, Radomska i Przysuchy

W polu ogrodecek
ogrodzony cisem,
opatrzże mię, Boże,
dobrym towarzyszem.

W polu ogródeczek
ogrodzony chmielem,
opatrzże mnie, Boże,
dobrym przyjacielem.

Żeby mnie nie bijał,
gorzałki nie pijał,
fajeczki nie kurzył,
w karczmie się nie dłużył.

---

16. Przy weselu. Tańce. Zob. Wesele od Wielunia — *Kaliskie* [DWOK T. 23] s. 148 nr 118 oraz *Krakowskie* cz. II [DWOK T. 6] s. 60 nr 119, s. 88 nr 173.

17

od Piotrkowa, Łodzi

W polu ogrodeczek
ogrodzony cisem[1],
opatrzże mnie, Boże,
dobrym towarzyszem[2].

W karczmie by nie bywał,
gorzałki nie pijał,
w domu nie przewodził,
mnie za łeb nie wodził.

18

Niekiedy przy weselu — od Przedborza (Wielgomłyny)

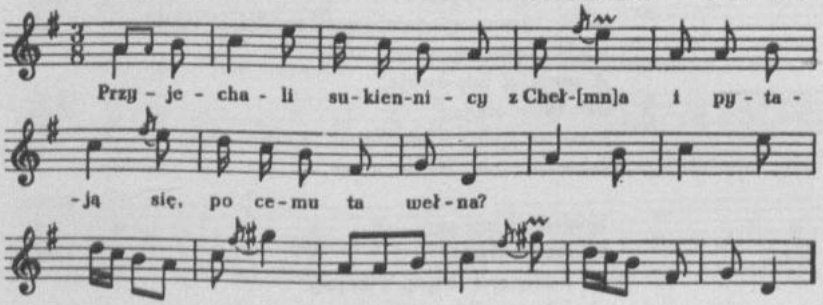

Przyjechali sukiennicy z Cheł[mn]a
i pytają się, po cemu ta wełna?

A jeśli carna — po cerwonym złotym,
jeśli cerwona, to kaducy po tém.

19

od Wielunia (Osiaków)

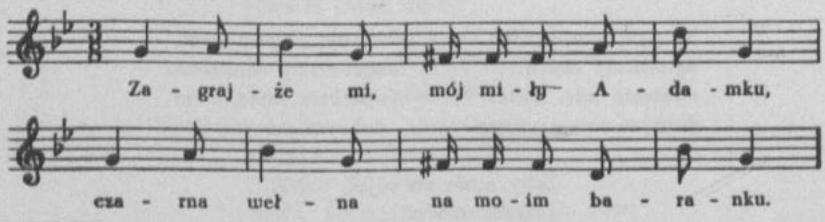

19. [W tece 42 lokalizacja: Chotów pod Wieluniem; w tece 43 lokalizacja ogólna: Wieruszów.]

[1] lub: chmielem
[2] lub: przyjacielem

15

Zagrajże mi,
mój miły Adamku,
czarna wełna
na moim baranku.

Przyjechało
trzech kupcyków z Chełmna,
pytają się,
po cemu ta wełna?

Trzeba by tu
talarami szastać,
żeby tu chciał
czarnej wełny dostać.

Niewola mnie
do tego przygnała,
żem kuciapki
za sześć grosy dała.

A wzięłam ja
te sześć grosy, wzięła,
bo mi było
na podatek trzeba.

Szkoda, szkoda
tej mojej kuciapki,
byłby, byłby
baranek do czapki.

20

od Wieruszowa (Walichnowy)

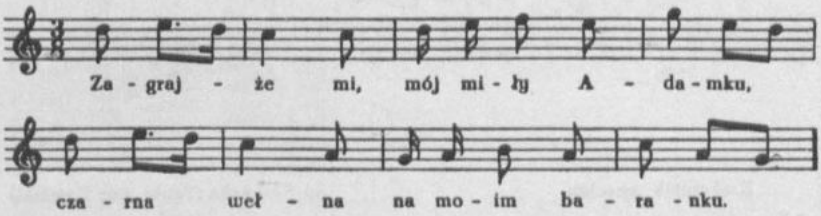

Zagrajże mi,
mój miły Adamku,
czarna wełna
na moim baranku.

Przyjechało
trzech kupcyków z Chełmna,
pytają się,
po cemu ta wełna?

Musiałby tu
talarkami sastać,
kto by tu chciał
moji wełny dostać.

---

20. [W tece 42 lokalizacja: Naramice i Walichnowy pod Wieluniem.]

21

od Brudzewa (Chrząblice)

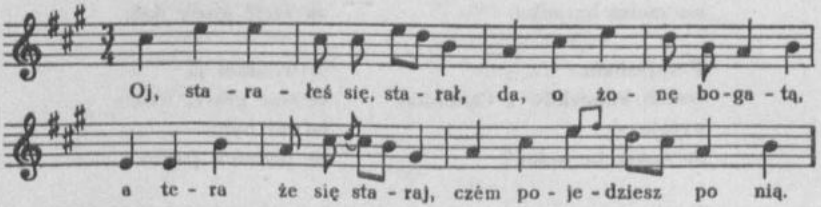

Oj, starałeś się, starał,
da, o żonę bogatą,
a tera-że się staraj,
czém pojedziesz po nią.

Zaprzęgaj gąsiora
i gąskę siodłatą.
Pojedziesz? Pojadę
po żonę bogatą.

Będzie gąsior gęgał,
a gąska gęgała,
ta moja maluchna
paradą jechała.

22

Krakowiak weselny — od Kłobucka (Panki, Bór Zapilski)

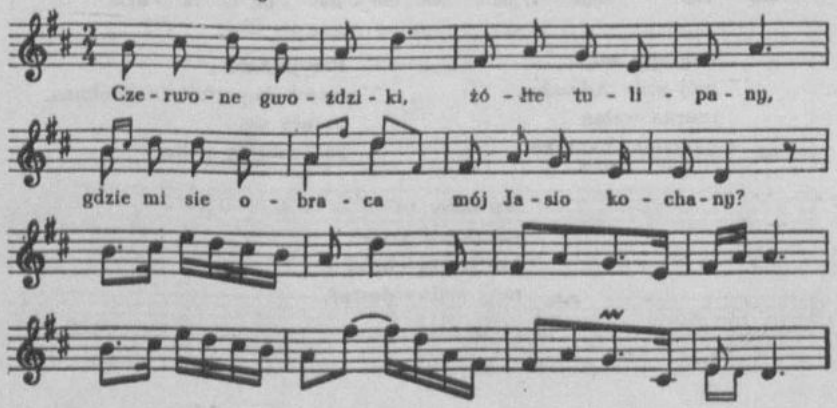

---

21. [W tece 43 zapis nutowy nieczytelny.]

22. [Śpiewany] zapewne w dzień ślubu, przed oczekiwanym rano przybyciem p[ana] młodego do młodej.

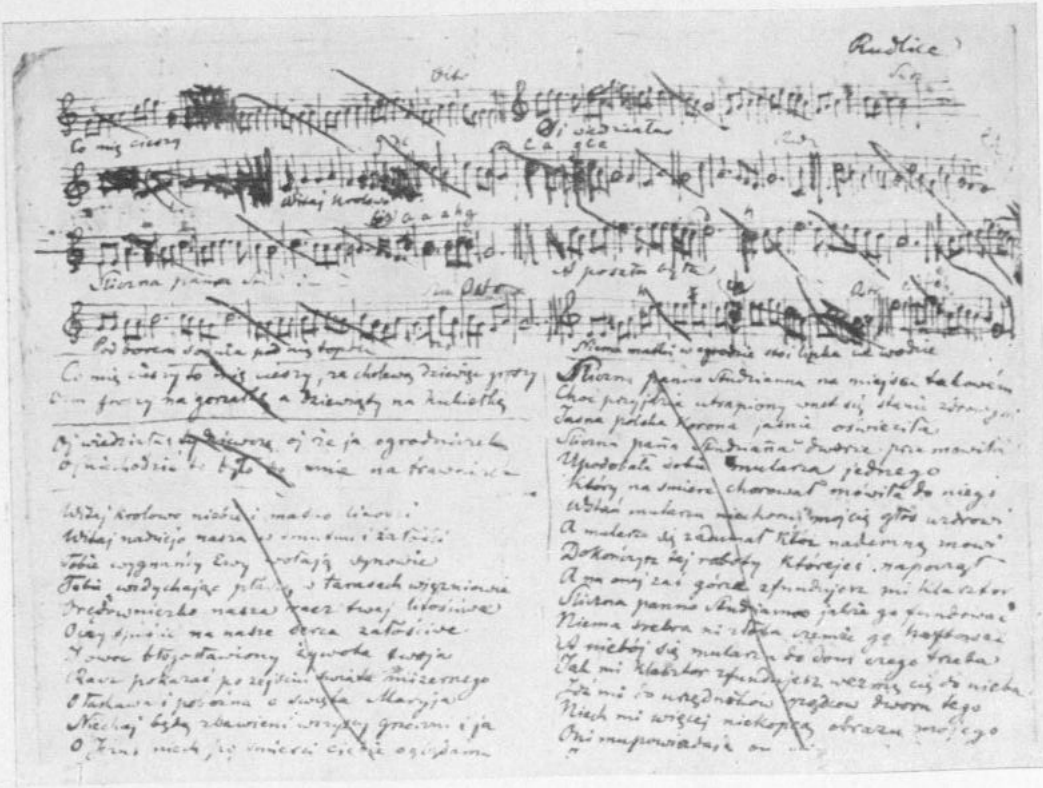

Rękopis terenowy O. Kolberga (pieśni nr 387, 222, 559, 359).

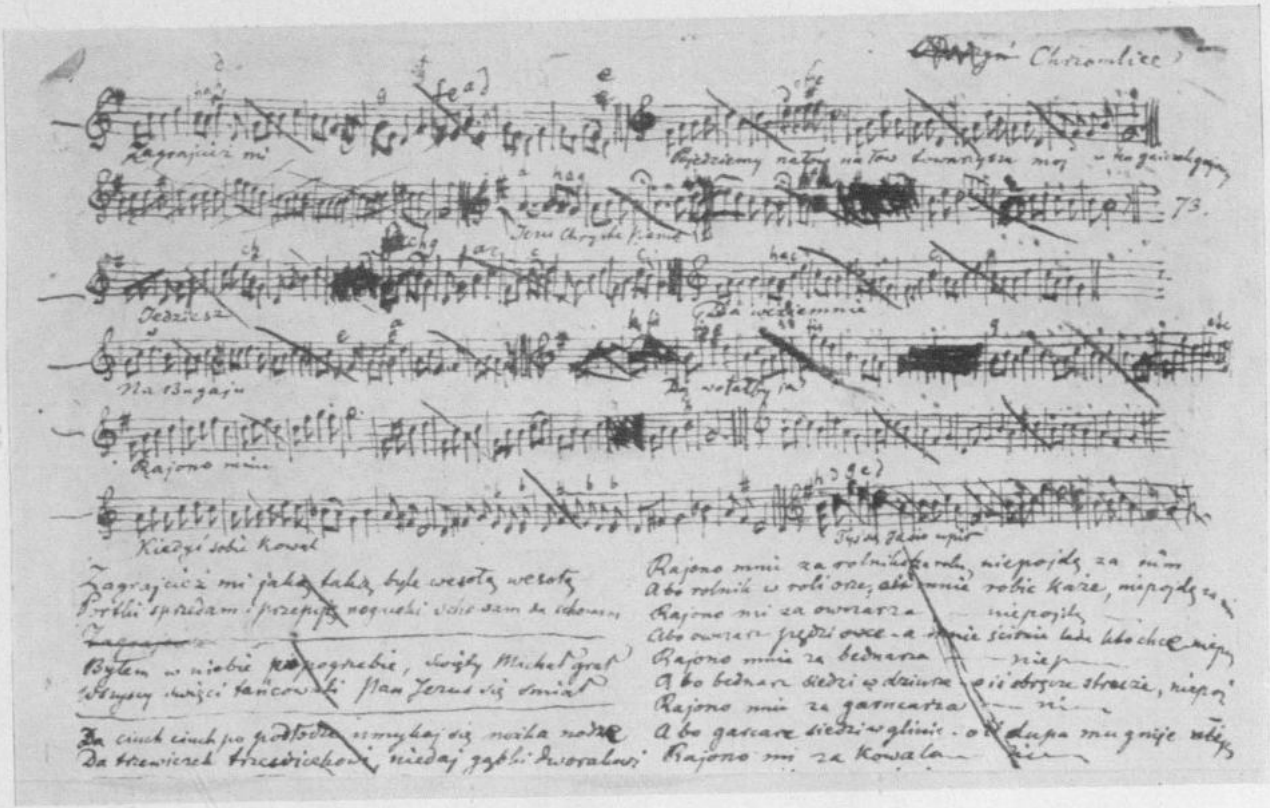

Rękopis terenowy O. Kolberga (pieśni nr 401, 473, 554, 278, 349, 485, 327, 535, 390 i teksty do pieśni nr 489 i 401 zwr. 2).

Czerwone gwoździki, żółte tulipany,
gdzie mi sie obraca mój Jasio kochany?

Żeglarze, żeglarze, co gwiazdy liczycie,
o mojém kochaniu jeśli wy nie wiécie?

Widzieliśmy go tam w sadzie cyprysowym,
czesze sobie głowę grzebieniem perłowym.

Widzieliśmy go tam podczas ciemnej nocy,
wycierał chusteczką zapłakane oczy.

23

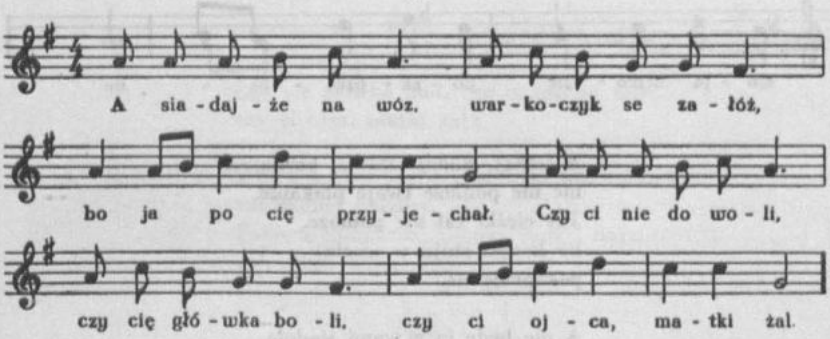

A siadajże na wóz,
warkoczyk se załóż,
bo ja po cię przyjechał.
Czy ci nie do woli,
czy cię główka boli,
czy ci ojca, matki żal?

23. [W rkp. t. 4 i 8 brzmią: 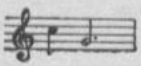 .]

24

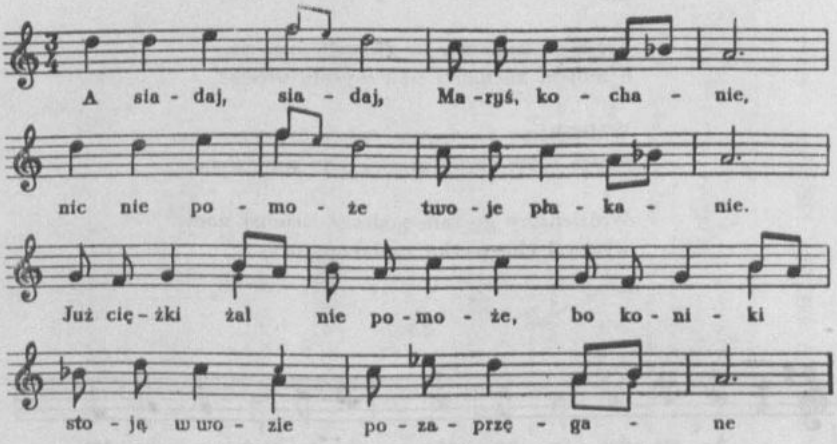

A siadaj, siadaj, Maryś, kochanie,
nic nie pomoże twoje płakanie.
Już ciężki żal nie pomoże,
bo koniki stoją w wozie
pozaprzęgane.

A nie będę ja z wami siadała,
bom się z ojcem nie pożegnała;
dziękuję ci, panie ojcze,
kupowałeś dla mnie strojce,
już ci nie będzie.

Dziękuję ci, panie bracie,
pierałam ja dla cię gacie,
już ci nie będzie;
dziękuję wam, moje ścieżki,
co chodziły moje nóżki,
teraz nie będą.
Dziękuję wam, piecu,
com cię muskała,
dziękuję wam, łyżki, miski,
com was myjała.

25

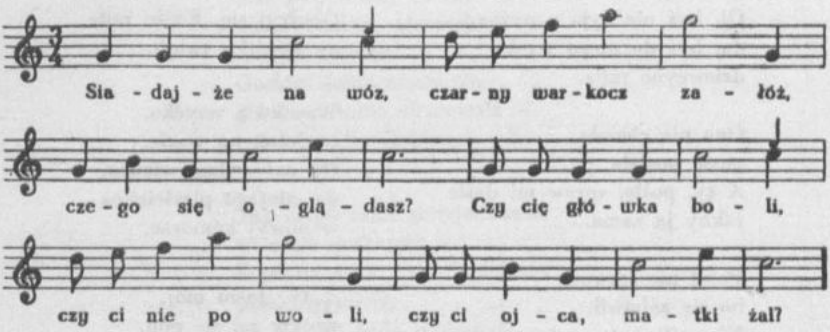

Siadajże na wóz, czarny warkocz załóż,
czego się oglądasz?
Czy cię główka boli, czy ci nie po woli,
czy ci ojca, matki żal?

I ojca mi nie żal, i matki mi nie żal
ani żadnej rodziny.
Tobiem ślubowała, tobiem rączki dała,
mój Jasiu jedyny.

26

od Sulejowa, Opoczna

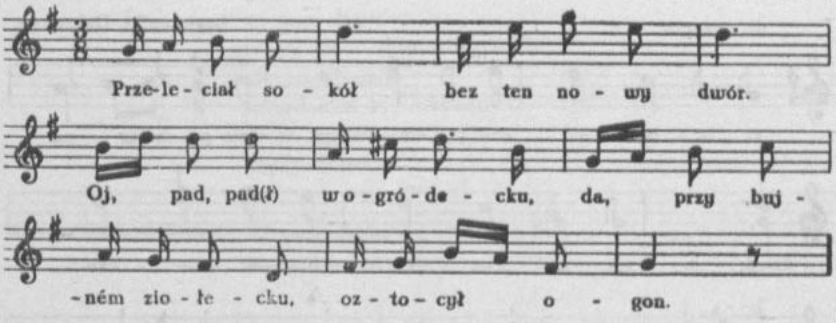

Przeleciał sokół
bez ten nowy dwór[1].
Oj, pad, pad(ł) w ogródecku,
da, przy bujném ziołecku,
oztocył ogon.

Przyjechał w nocy
przed moje ocy.
A puk, puk w okienecko,
wyjdźże, Maryś, kochanecko,
sama jedyna.

[1] lub: przez dworski okół

Dziewcyno miła,
ktoś cię tam woła.
Oj, byś nie była z pyśna,
da, byś do niego wysła,
dziewcyno miła.

Ona nie chciała,
posła posłała.
A ty, pośle, spraw mi dośle
jakby ja sama.

Poseł nie sprawił,
bo się zabawił.
Niescęśliwa ta godzina,
co ja stanąn u kómina,
com się zabawił.

A wy, woźnice,
smarujcie bice.
Oj, wozy wytacajcie,
da, konie zaprzęgajcie,
pojedziemy prec.

Jadą bez pole,
stanęli w dole.
Obeźryj się, Kasiu miła,
cy wsyśtko twoje.

Wsyćko a wsyćko,
co je(st) na wozie.
Oj, zabacyłam wieńca,
da, złotego pierścieńca
w nowyj kómorze.

A ty, Jasiu mój,
wróćze mi sie póń.
Oj, jak mi sie nie wrócis,
da, serce mi zasmucis,
ju(z) nie będzies mój.

Wrócibym się póń,
ale nie mój kóń.
Porwany tam Panu Bogu
ten wianecek twój.

27

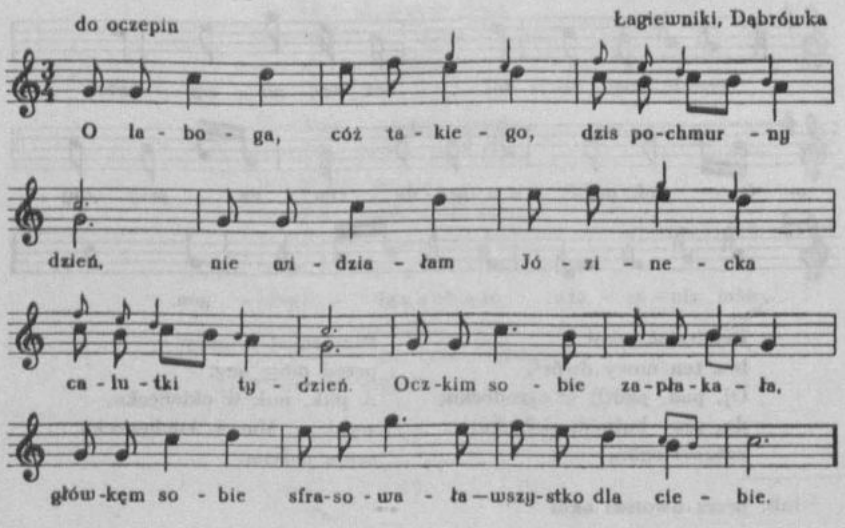

O laboga, cóż takiego,
dziś pochmurny dzień,
nie widziałam Józinecka
calutki tydzień.
Oczkim sobie zapłakała,
główkęm sobie sfrasowała —
wszystko dla ciebie.

Jak ci pó mnie przyjedziecie,
to mnie szukajcie,
a jak ci mnie nie znajdziecie,
matki pytajcie.
Ja się tyż będę wzdragała,
grzecy téż nie będę chciała,
gwałtem mnie bierzcie.

Miło słuchać matulince
było muzyki,
kiedy grali na dobry dzień
jako słowiki.
A mnie teraz nidz niemiło,
nie dawać mnie za mąż było,
matulu moja.

Po coześ mnie, matulinku,
za mąz dawała,
ja się jesce w gospodarstwie
nie zrozumiała.
Świadomaś ty, matulinku, wszystkiego,
że za mężem nie uzyje
nigdy dobrego.

W gospodarstwie trzeba robić,
mało, rzadko pieknie chodzić.

Zaprzęgajcie, zakładejcie
te siwe klacze,
niechze moja matuluś więcy
nie płacze.
Wyjezdzajcie, a czem prędzej,
nie darujcie zalu więcy
matuli mojej.

A w kościele przy ótarzu
rączkę dawała,
posłuszeństwo i małżeństwo
przyobiecała.
Będę służyć aż do śmierci,
dopomóżcie, wszyscy święci,
i ty sam, Boże.

28

Skrzynno pod Wieluniem

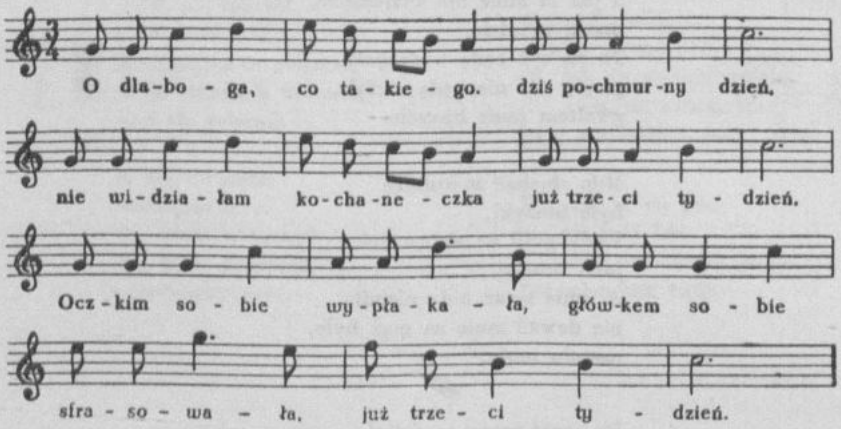

O dlaboga, co takiego, dziś pochmurny dzień,
nie widziałam kochaneczka już trzeci tydzień.
Oczkim sobie wypłakała, główkem sobie sfrasowała,
już trzeci tydzień.

Zaprzągajcie, zakładajcie te siwe klacze,
to pojadę i zobaczę jego pałace.
Zaprzęgajcie i czem prędzej,
nie róbcie mi sercu ciężej i matce mojej.

Da, jak ci je zaprzężecie, to mnie szukajcie,
a jak ci mię znajdziecie, gwałtem mnie bierzcie.
A jak się wam będę wzdragała,
nie będę wam jechać chciała, gwałtem mnie bierzcie.

---

28. [W rkp. jest ponadto początek następnej zwr.: „Po cóżeś mnie, moja matko, za mąż dawała“.]

Do kościoła zajechała, rączkę dawała,
posłuszeństwo i małżeństwo przyobiecała.
Ślubuję ci aż do śmierci,
dopomóżcie, wszyscy święci i ty sam, Boże.

29

od Wieruszowa (Parcice)

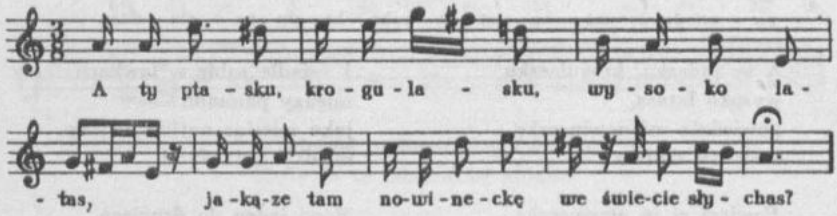

A ty ptasku, krogulasku,
wysoko latas,
jakąże tam nowineckę
we świecie słychas?

Słychałem tam nowineckę
nie bardzo dobrą,
już ci twoją kochaneckę
do ślubu biorą.

Dwóch ją bierze, dwóch ją bierze,
a trzeciemu zal,
cwartemu sie serce kraje,
nie będzie ji miał.

Piąty siedzi za stołami,
odyma wąsy
przemów do mnie, kochanecku,
tyś mi najpirsy[1].

A ten sósty siodła konia,
pojadę za nią,
będe ji sie przypatrywał,
cy będzie panią.

Klęcy ona przed ołtazem
między druhnami
jako najślicniejsy miesiąc
między gwiazdami.

Klęcy ona przed ołtazem
jako rózy kwiat,
zapłakała siwe ocki,
zmienił ji się świat.

Nie płac, nie płac, nie lamentuj,
panienko moja.
Jakze nie mam lamentować,
nie będe twoja.

---

29. [W tece 43 są tylko 4 zwr. tekstu.] Zob. Żegota Pauli *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Lwów 1838 s. 148 nr 8.

[1] lub: wara, wara, panie bracie
ja ji był pirsy

30

Rudlice pod Wieluniem

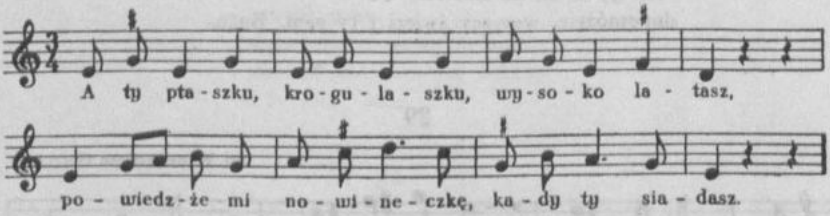

A ty ptaszku, krogulaszku,
wysoko latasz,
powiedzże mi nowineczkę,
kady ty siadasz.

Powiem ci ja nowineczkę
nie bardzo dobrą,
że ci twoją kochaneczkę
do ślubu wiodą.

Niech ją wiodą, niech prowadzą,
pojadę za nią,
będę jej się przypatrywał,
czy będzie panią.

Ona idzie do kościoła
drobno stąpając,
onemu się serce kraje
na nią patrząjąc.

I usiadła sobie w ławkach
między pannami
jako miesiąc najśliczniejszy
między gwiazdami.

Mówi jeden do drugiego,
trzeciemu i żal,
czwartemu się serce kraje,
nie będziesz jej miał.

I usiadł se na róg stołu,
i odął wąsy,
wara, wara, mospanowie,
ja do niej pierwszy.

Koniom owies, koniom siano,
koniom pszenica,
a mojemu kochankowi
wina szklanica.

31

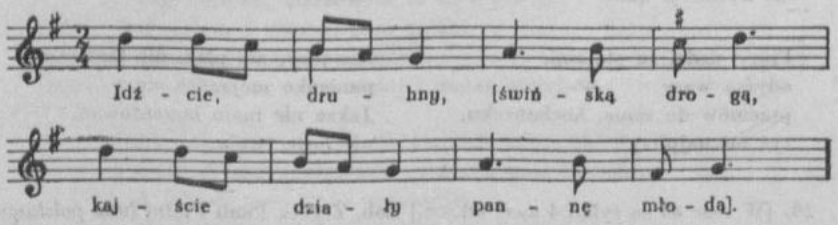

Idźcie, druhny, [świńską drogą,
kajście działy pannę młodą].

31. [Tekst uzupełniono wg *Kaliskiego* (DWOK T. 23) s. 171 nr 175.]

32

od Mstowa (Krasice)

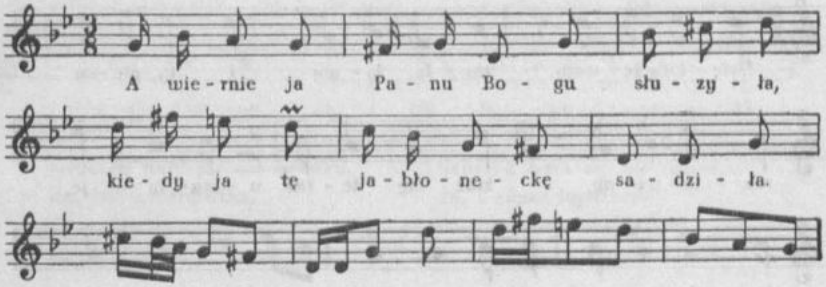

A wiernie ja Panu Bogu służyła,
kiedy ja tę jabłoneckę sadziła.

33

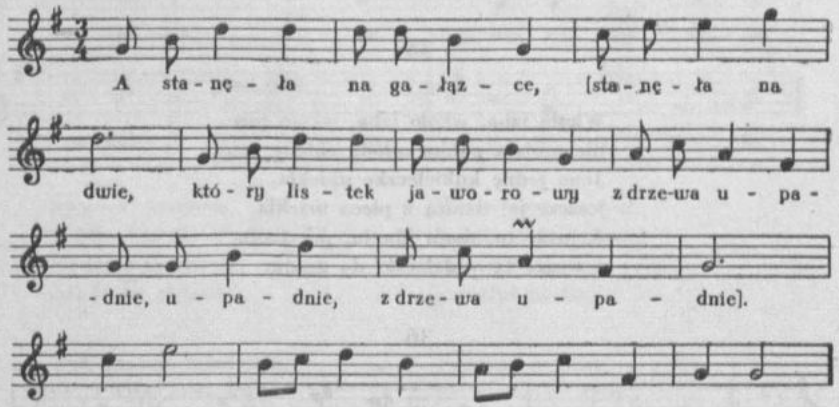

A stanęła na gałązce,
[stanęła na dwie,
który listek jaworowy
z drzewa upadnie, upadnie,
z drzewa upadnie].

---

33. [Tekst uzupełniono wg *Kaliskiego* (DWOK T. 23) s. 171 nr 178.]

34

[Chrząblice]

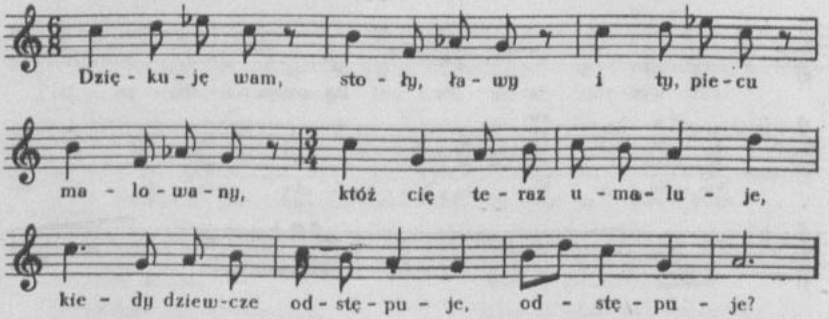

Dziękuję wam, stoły, ławy,
i ty, piecu malowany,
któż cię teraz umaluje,
kiedy dziewcze |:odstępuje:|?

A jest ci tu młodsza siostra,
jeszcze ludziom nie dorosła,
toć ona go umaluje,
[kiedy starsza |:ustępuje:|].

35

[Lubień]

Wkoło izba, wkoło izba, wkoło piec,
nie umiała panna młoda chleba piec.
Jeno jednę kukiełeczkę upiekła,
jeszcze jej dziurą z pieca uciekła.
A jużże to, moja Maniu, po stroju,
a weźże ty widełeczki do gnoju.

36

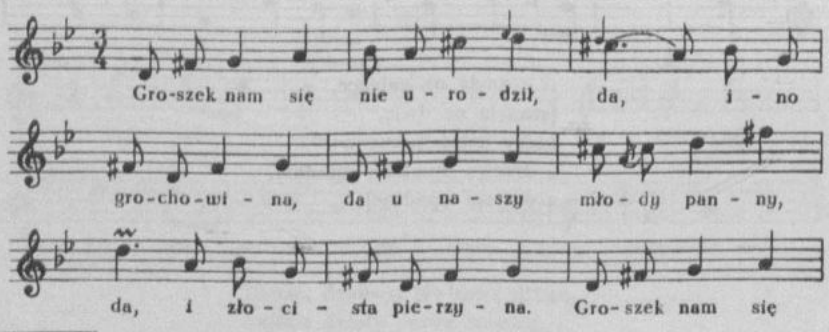

34. [Tekst uzupełniono wg *Kaliskiego* (DWOK T. 23) s. 179 nr 188.]

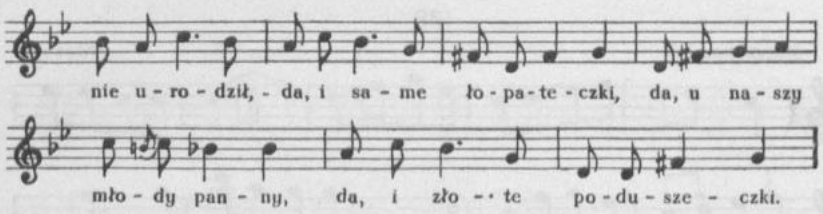

Groszek nam się nie urodził,
da, ino grochowina,
da, u naszy młody panny,
da, i złocista pierzyna.

Groszek nam się nie urodził,
da, i same łopateczki,
da, u naszy młody panny,
da, i złote poduszeczki.

37

Po oczepinach — od Wielunia (Naramice)

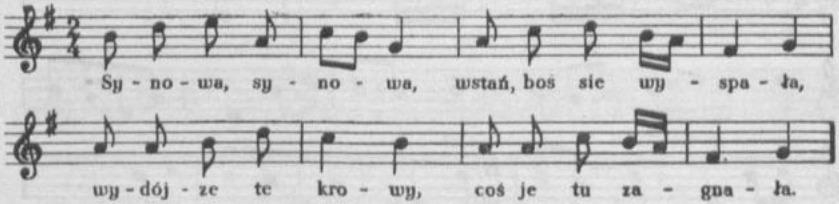

Synowa, synowa,
wstań, boś sie wyspała,
wydójze te krowy,
coś je tu zagnała.

Tyś, matko, wiedziała,
ze ja krów nie miała.
Po cóześ mi, matko,
swego syna dała.

To było nie chodzić
ścieżką przez olsynę,
nie sztafirować się
przed tym moim synem.

Kto się sztafirował,
bodaj go ćwiertował,
tyś tam, matko, była,
gorzałyś nosiła.

Synowa, synowa,
nie wywalaj[1] gęby,
jak znajdę kamienia,
wytłukę ci zęby.

Matko, ja się ciebie
bynajmniej nie boję,
bo za twoim synem
jak za murem stoję.

37. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Łyskornie pod Wieluniem.]

[1] [W tece 43: „nie wywieraj".]

38

Marsz weselny — Klonowa

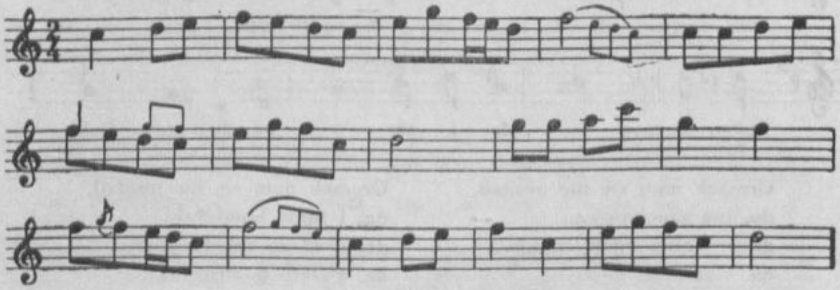

39

Przy oczepinach — Jeżewo i Małyń pod Szadkiem

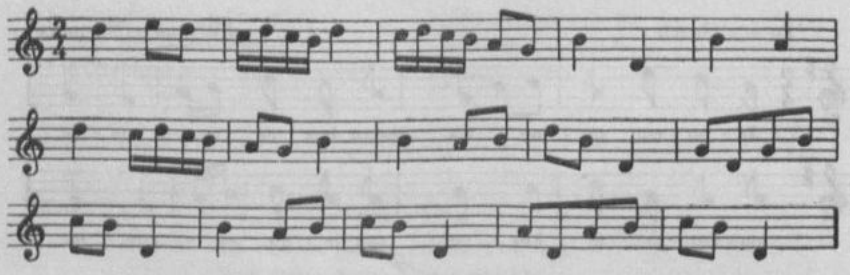

40

Przy oczepinach — Cielce pod Wartą

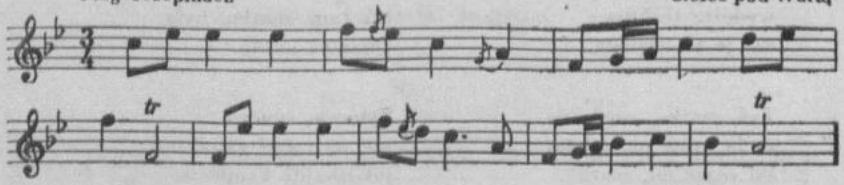

41

Wiwat weselny — od Radomska, Wielunia

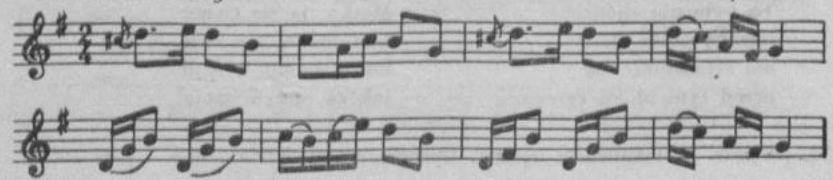

38. [Por. *Kaliskie* (DWOK T. 23) nr 155.]

PIEŚNI POWSZECHNE

Miłość

Pieśni zalotne

42

Sieradz

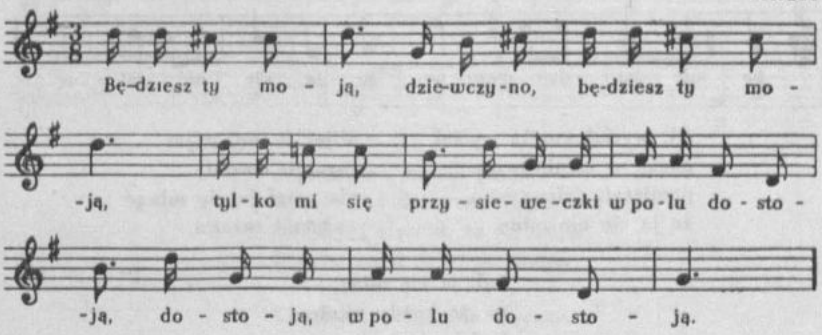

Będziesz ty moją, dziewczyno,
będziesz ty moją,
tylko mi się przysieweczki
w polu dostoją, dostoją,
w polu dostoją.

Bądźże, bądź moją, dziewczyno,
bądźże, bądź moją,
pomożesz mi przysieweczków
żąć w polu z sobą, z sobą,
żąć w polu z sobą.

Ty żarty stroisz, chłopalu,
ty ze mnie szydzisz,
ty mnie wtedy tylko kochasz,
kiedy mnie widzisz, widzisz,
kiedy mnie widzisz.

Żartów nie stroję, dziewula,
z ciebie nie szydzę,
ja ciebie i wtedy kocham,
kiej cię nie widzę, nie widzę,
kiej cię nie widzę.

A mnie kuma powiedziała,
żeś ty ladaco.
Twoja kuma diabła zjadła,
bo nieprawda to, nieprawda,
bo nieprawda to.

Nie wierz kumie, co ci bzdurzy,
bo nieprawda to,
bo ja jestem dobry człowiek,
nie zaś ladaco, ladaco,
nie zaś ladaco.

Przez te lasy, przez te góry,
przez tę dolinę,
jeśli mi cię Bóg przeznaczył,
to cię nie minę, nie minę,
to cię nie minę.

43

[Panki]

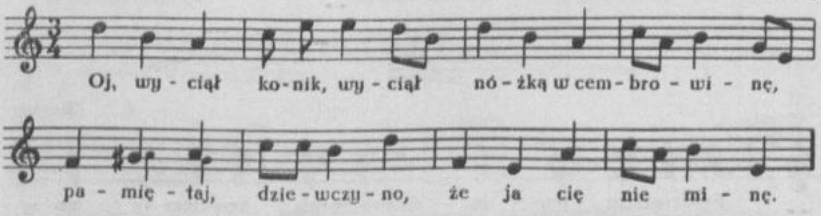

Oj, wyciął konik, wyciął
nóżką w cembrowinę,
pamiętaj, dziewczyno,
że ja cię nie minę.

Mijał ja cię, mijał
gorami, lasami,
nie mogł ja cię minąć
żadnemi razami.

Jak ja cię minę,
to cię każdy minie,
będziesz pasała
wołki po dębinie.

44

od Stawiszyna

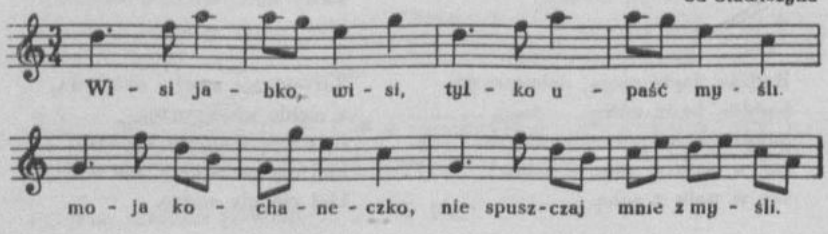

Wisi jabko, wisi,
tylko upaść myśli,
moja kochaneczko,
nie spuszczaj mnie z myśli.

Jak mnie z myśli spuścisz,
na sercu ci stanę,
pamiętaj, dziewczyno,
że ja cię dostanę.

45

od Władysławowa (Russocice)

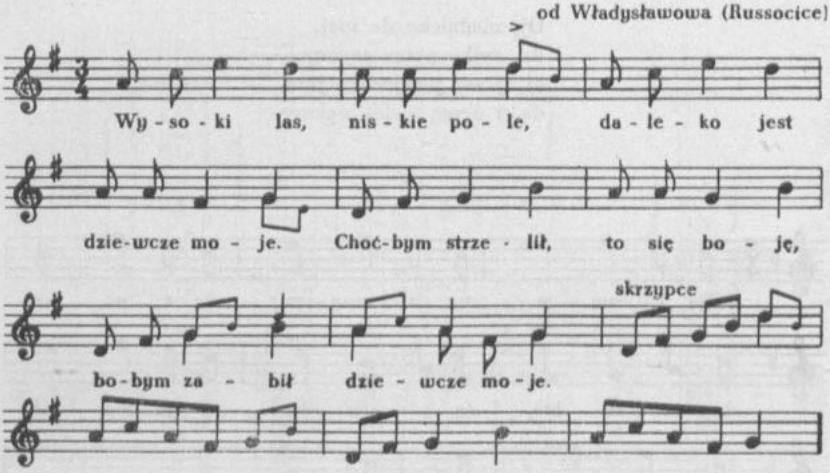

Wysoki las, niskie pole,
daleko jest dziewcze moje.
Choćbym strzelił, to się boję,
bobym zabił dziewcze moje.

Choćbym wołał, nie usłyszy,
[bodaj za mnie był tu inszy.]

46

od Szadku (Małyń, Jeżewo)

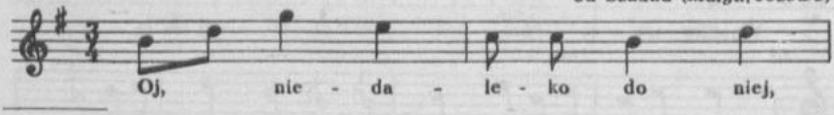

45. [W rkp. brak ostatniego wiersza w tekście, uzupełniono go z zapisu z teki 16; w tece 43 zapis bez przygrywki instrumentalnej i ze zmianą tekstu w w. ostatnim: „będzie wołał, że to inszy".]

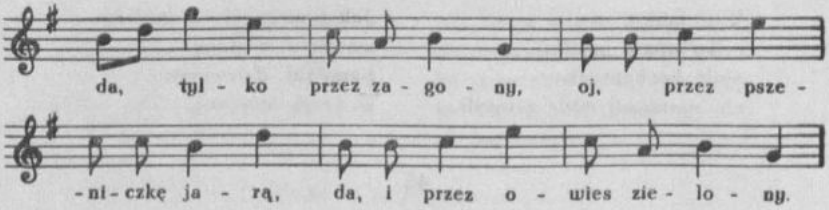

Oj, niedaleko do niej,
da, tylko przez zagony,
oj, przez pszeniczkę jarą,
da, i przez owies zielony.

47

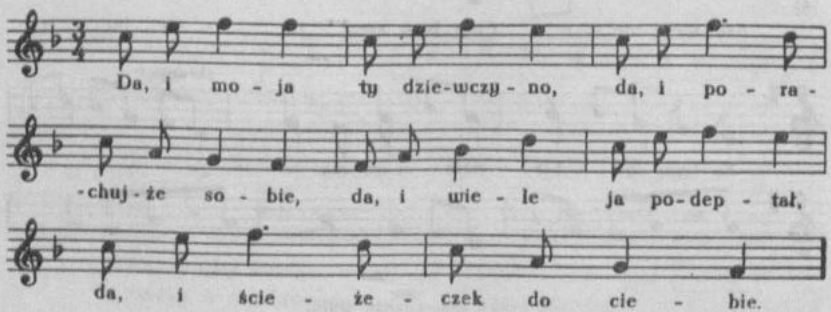

Da, i moja ty dziewczyno,
da, i porachujże sobie,
da, i wiele ja podeptał,
da, i ścieżeczek do ciebie.

Da, i musiałaby ja se,
da, i pisarczyka chować,
da, żeby ja se ta miała,
da, i ścieżeczki spisować.

48

Łyskornie pod Wieluniem

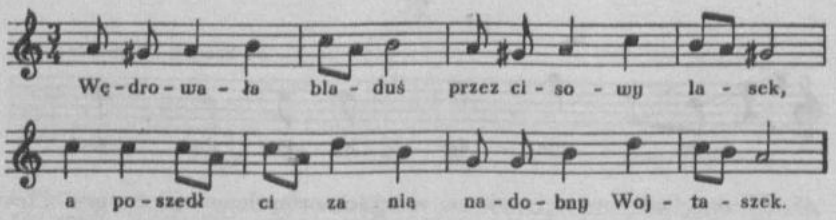

48. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Mieleszyn.]

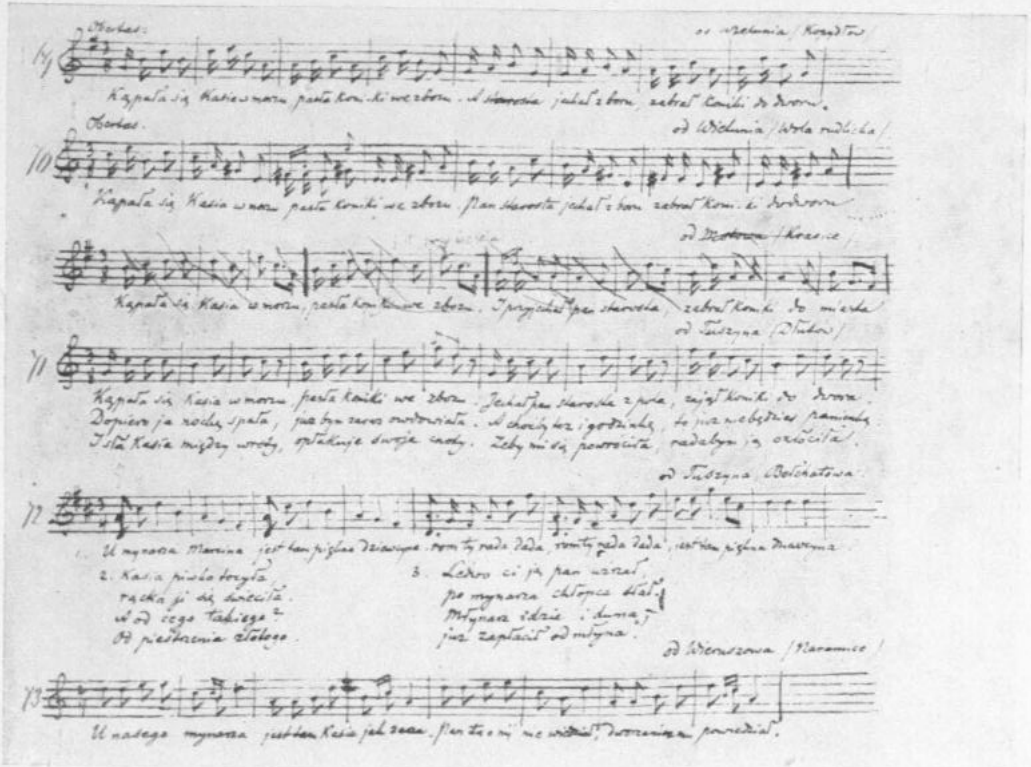

Rękopis O. Kolberga (pieśni nr 200, 199, 198, 197, 364, 365).

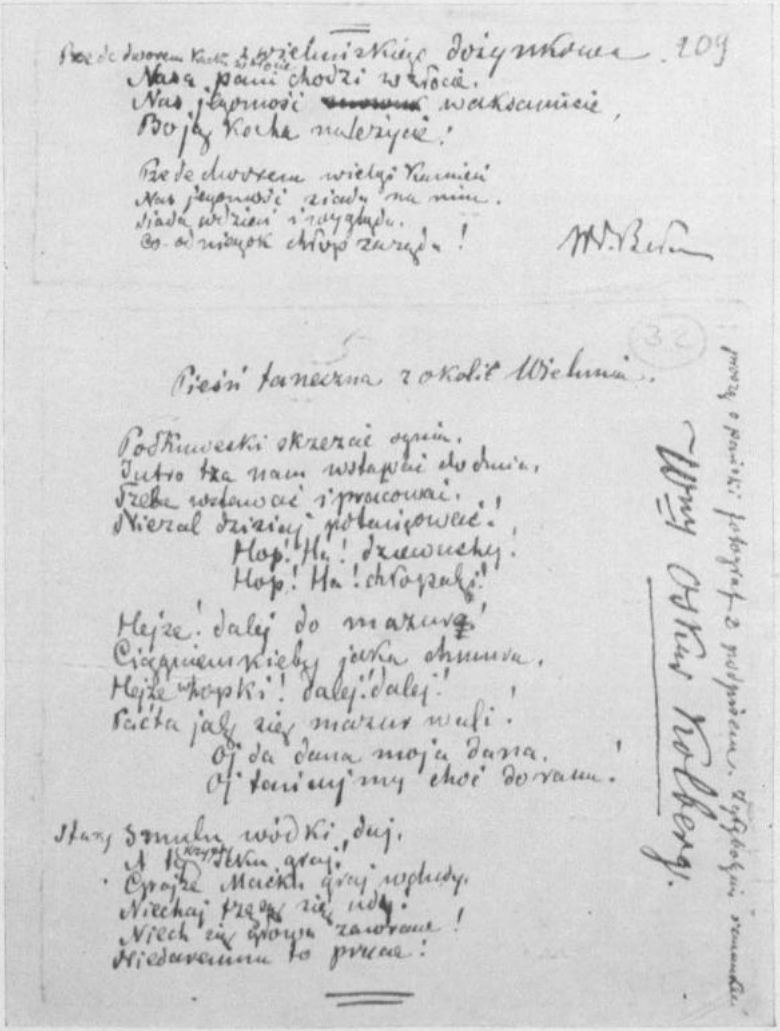

Rękopisy Wł. Bełzy (pieśni nr 14 i 598).

Wędrowała bladuś przez cisowy lasek,
a poszedł ci za nią nadobny Wojtaszek.

Poczekaj, kochanko, dam ci na trzewiczki,
ona go się zlękła, skoczyła do rzéczki.

Powiesiła wianek na plecionym płocie,
dajże mnie ty pokój, ubogiej sierocie.

Ażebyś ty była uboga sierota,
nie miałabyś wianka ze szczerego złota.

Miałabyś go, miała z bielutkiej ruteczki,
jako jego mają łyskorskie dzieweczki.

49

od Mstowa, Przyrowa (Krasice)

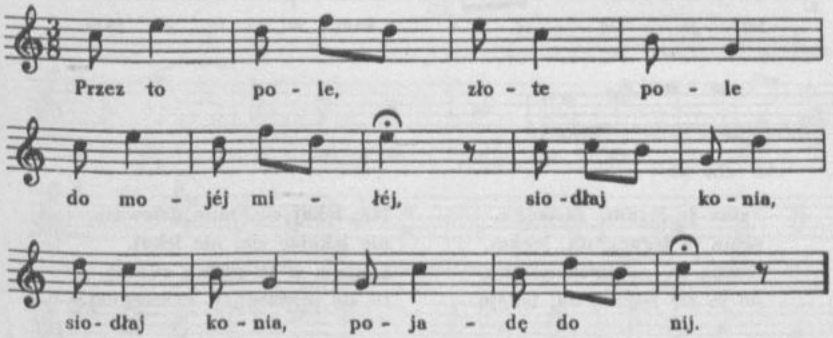

Przez to pole, złote pole
do mojéj miłéj,
siodłaj konia, siodłaj konia,
pojadę do nij.

A wyjźryjze, pacholiku,
za ten nowy dwór,
nie jedzieli, nie jedzieli
kochanecek mój.

Jedzie, jedzie, grzecna panno,
kochanecek twój,
pod nim igrzy, pod nim skace
jego kary koń.

Otwózze mu, pacholiku,
te nowe wrota,
niechze se mój kochanecek
nie tyka błota.

Pościelze mu, pacholiku,
nowy kobierzek,
niechze se mój kochanecek
nie zwala nózek.

Postawze mu, pacholiku,
cyprysowy stół,
na tym stole cyprysowym
postaw marcypón.

Jédzze, pijze, kochanecku,
cemuś niewesół?
Jeźli nie mas swego noza,
a ot, lezy mój.

50

Radomsko

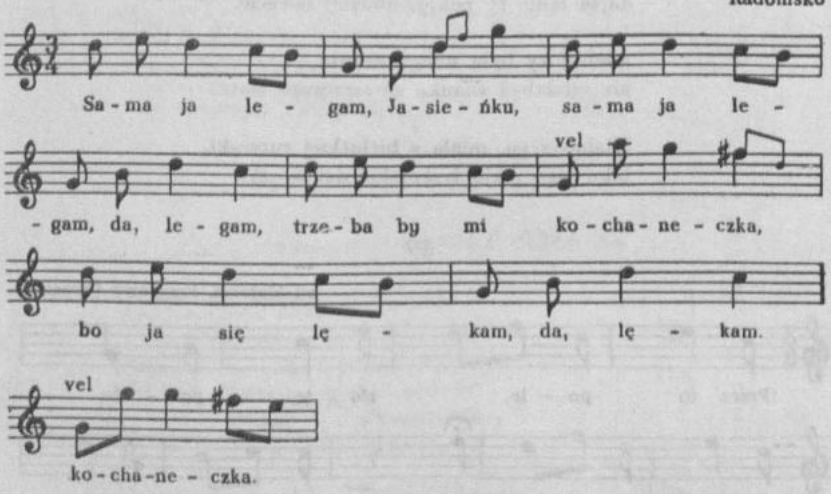

Sama ja legam, Jasieńku,
sama ja legam, da, legam,
trzeba by mi kochaneczka,
bo ja się lękam, da, lękam.

Nie lękaj się, miłe dziewcze,
nie lękajże się, nie lękaj,
a masz ci ty prawą rączkę,
to się przeżegnaj, przeżegnaj.

A nie chcę ja prawy rączki
do przeżegnania, żegnania,
jeno ja chcę kochaneczka
do miłowania, łowania.

51

od Szadku

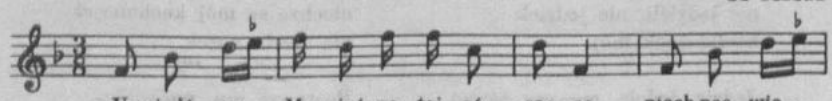

51. [W tece 43 zapis niepełny, tylko początek tekstu, lokalizacja ogólna: Kromków pod Wartą, Zielęcin.]

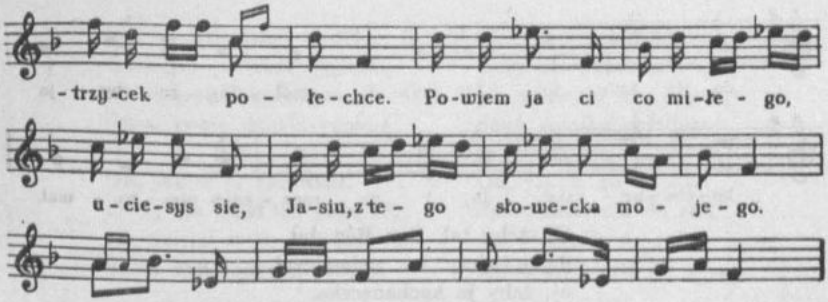

Usiądźma, Maciuś, na tej górecce,
niech nas wietrzycek połechce.
Powiem ja ci co miłego,
uciesys sie, Jasiu, z tego
słowecka mojego.

52

od Turku

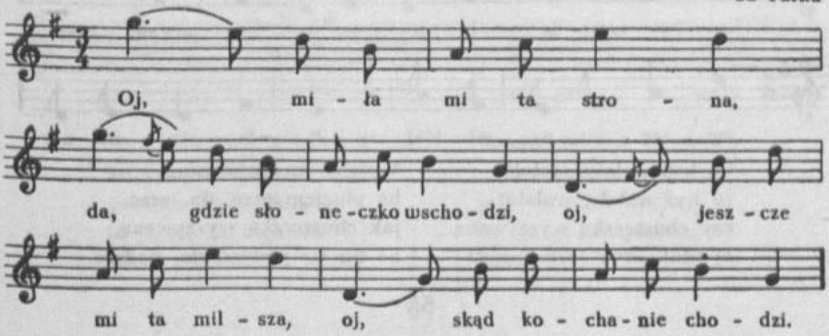

Oj, miła mi ta strona,
da, gdzie słoneczko wschodzi,
oj, jeszcze mi ta milsza,
oj, skąd kochanie chodzi.

53

[od Rozprzy (Lubień)]

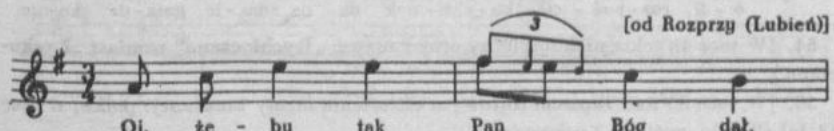

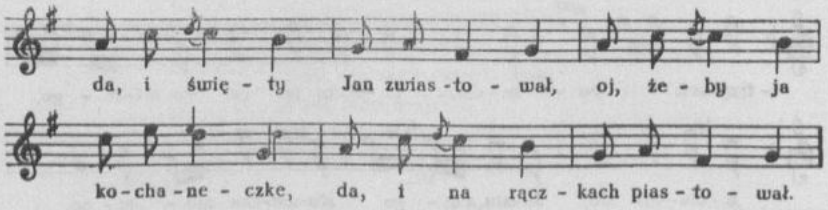

Oj, żeby tak Pan Bóg dał,
da, i święty Jan zwiastował,
oj, żeby ja kochaneczke,
da, i na rączkach piastował.

54

Parcice

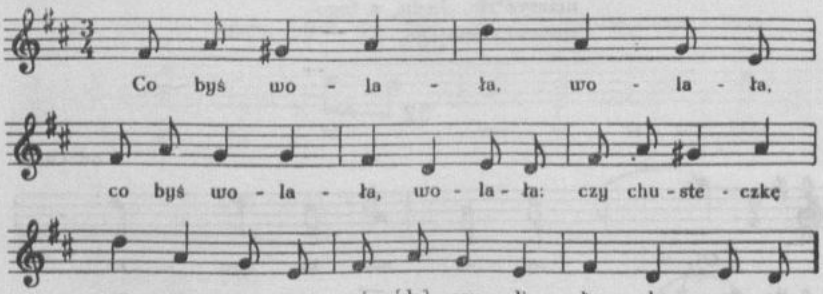

Co byś wolała, wolała,
co byś wolała, wolała:
czy chusteczką wyszywaną,
oj [da], czyli łyskorzana.

Wolałabym łyskorzana,
bo pługiem orze, da, orze,
jak chusteczką wyszywaną,
bo mi się podrze, da, podrze.

55

od Wielunia (Łyskornic)

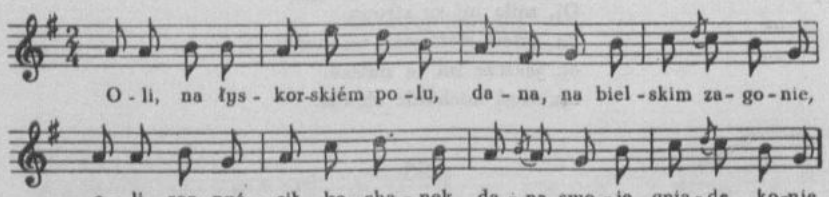

54. [W tece 43 tekst niekompletny oraz zmiana: „Rychłoczana" zamiast „Łyskorzana.]

55. [W tece 33 nad zapisem nutowym określenie formy tanecznej: polka; w tece 43 lokalizacja ogólna: Łyskornie.]

Oli, na łyskorskiém polu,
dana, na bielskim zagonie,
oli, rozpuścił kochanek,
dana, swoje gniade konie.

Oli, jak ci je rozpuścił,
dana, nie mógł ich połapać,
oli, musiał ci się, musiał,
dana, nad niemi napłakać.

Oli, przyszła ci do niego,
dana, kochaneczka jego,
oli, pomogła mu złapać,
dana, konika gniadego.

Oli, jak ci go złapała,
dana, zawiodła do roli,
oli, zawiodła do roli,
dana, zaprzęgła do pługa.

Orzże ty tu, kochaneczku,
dana, obiema rękoma.

56

Skrzynno

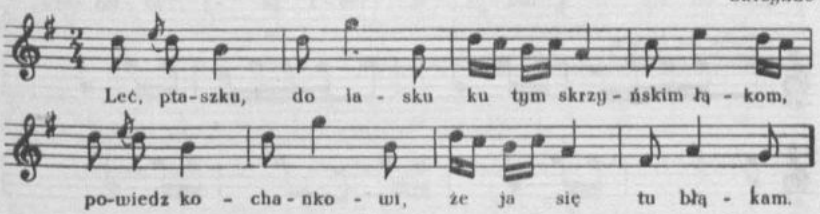

Leć, ptaszku, do lasku
ku tym skrzyńskim łąkom,
powiedz kochankowi,
że ja się tu błąkam.

Powiedzże mu, powiedz
dobry dzień ode mnie,
jeśli on mnie kocha,
toć ja go wzajemnie.

57

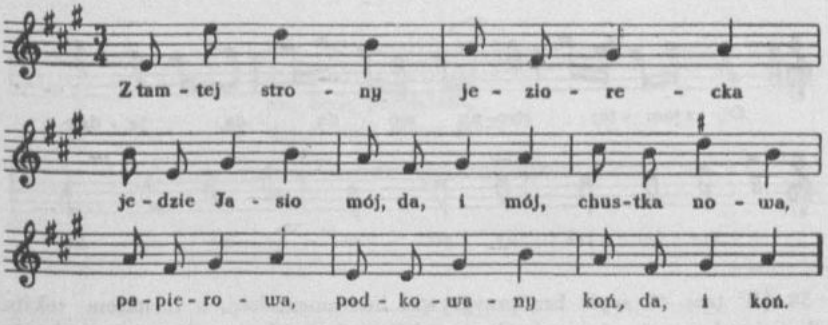

57. [Mel. zapisana jest dwukrotnie, drugi raz w C-dur.]

Z tamtej strony jezioreckа
jedzie Jasio mój, da, i mój,
chustka nowa, papierowa,
podkowany koń, da, i koń.

Z tamtej strony jezioreckа
jedzie Jasicek, Jasicek,
kolasecka malowana,
siwy konicek, konicek.

58

od Warty, Błaszek (Kromków)

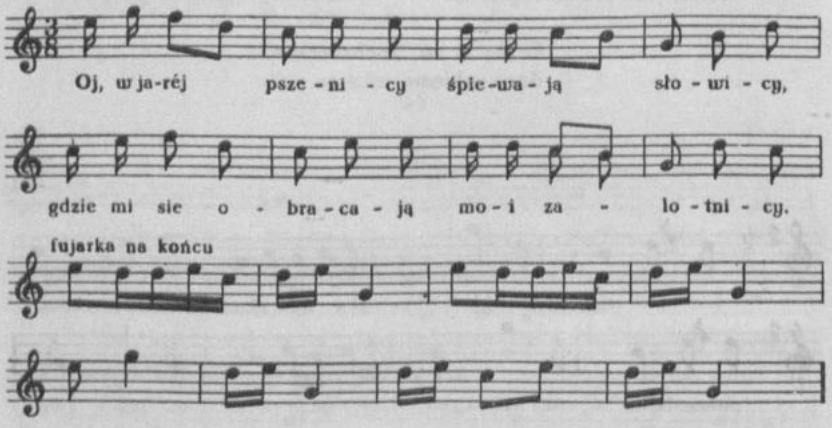

Oj, w jaréj pszenicy
śpiewają słowicy,
gdzie mi sie obracają
moi zalotnicy.

Jeden posed na ptaki,
drugi na zające,
a trzeci pasie wołki
na zielonéj łące.

59

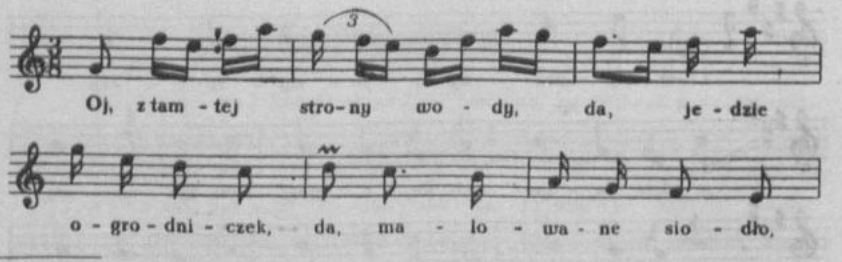

58. [W tece 43 zapis bez przygrywki instrumentalnej, z incipitem tekstu: „W zielonej pszenicy śpiewają słowicy".] Zob. J. J. Lipiński *Piosnki ludu wielkopolskiego*. Poznań 1842 s. 125.

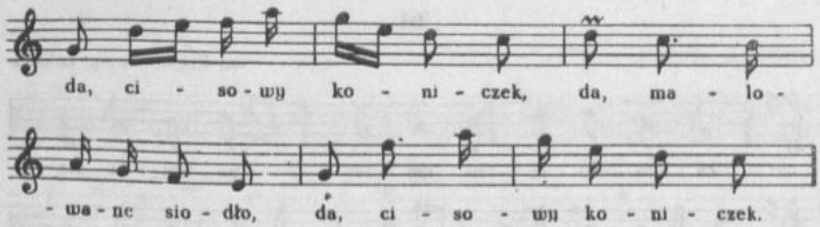

Oj, z tamtej strony wody,
da, jedzie ogrodniczek,
|:da, malowane siodło,
da, cisowy koniczek:|.

Oj, z tamtej strony rzyczki,
da, pasie Jaś koniczki,
|:da, pojdę ja do niego,
da, da mi na trzewiczki:|.

60

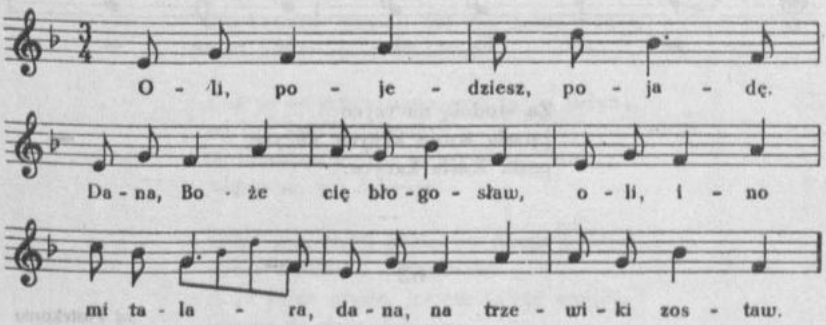

Oli, pojedziesz? Pojadę.
Dana, Boże cię błogosław,
oli, ino mi talara,
dana, na trzewiki zostaw.

Oli, jeśli nie talara,
dana, to czerwony złoty,
oli, kupię se trzewiki,
dana, warszawskiej roboty.

Oli, warszawskiej roboty,
dana, krakowskiego szycia,
oli, będę pamiętała,
dana, póki mego życia.

---

60. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Łyskornie.]

61

od Częstochowy, Lelowa

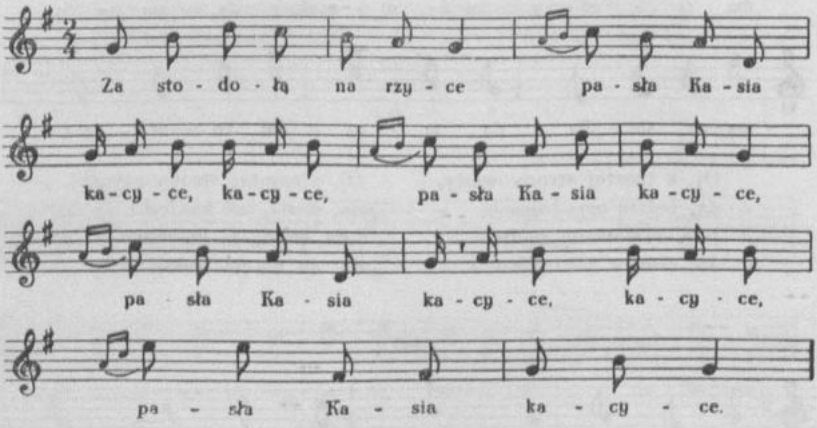

Za stodołą na rzyce
|:pasła Kasia kacyce, kacyce,
pasła Kasia kacyce:|.

62

od Piotrkowa

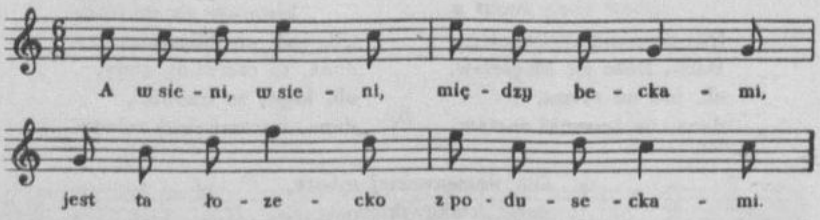

A w sieni, w sieni, między beckami,
jest ta łozecko z poduseckami.

Z poduseckami, pięknie usłane,
lezy tam na niém moje kochanie.

Cemuześ na nas nie zawołała,
kiedyś wołaski do domu gnała.

A ja wołała, nie słyseliście,
grała muzyka, tańcowaliście.

A w lecie, lecie, na małej nocy
nie wyspałam sie, bolą mnie ocy.

63

Kaliskie, Konińskie

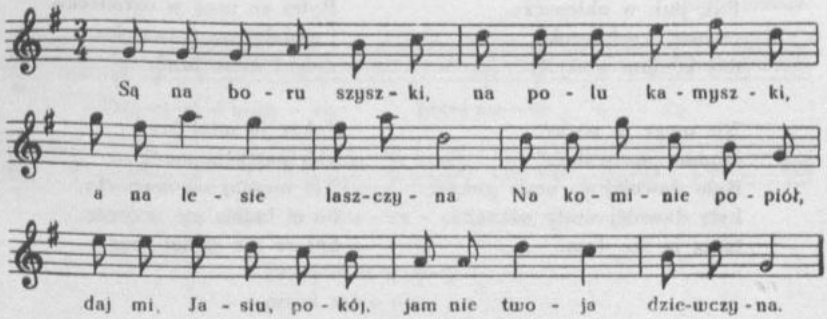

Są na boru szyszki, na polu kamyszki
a na lesie laszczyna.
Na kominie popiół, daj mi, Jasiu, pokój,
jam nie twoja dziewczyna.

Cóż to za dziewczyna, cóż to za jedyna,
co tak ładnie tańcuje?
A ja sama widzę, że mi ładnie idzie,
każdy mi się dziwuje.

Czém najładniej grają, do domu wołają,
pojdź do domu, dzieweczko.
A ja sobie myślę, jeszcze ja się wyśpię,
jeszcze do dnia daleczko.

Popędzę ja woły na zielone doły,
będą mi je chłopcy paść.
A ja będę spała, póki będę chciała,
będą mi je nawracać.

64

Wieluń

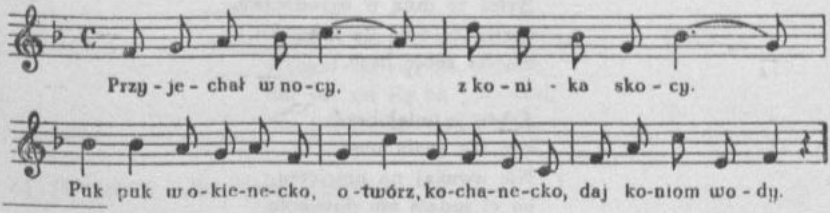

64. [Pieśń] trawestowana.

Przyjechał w nocy,
z konika skocy,
Puk puk w okienecko,
otwórz, kochanecko,
daj koniom wody.

Nie mogę ja wstać,
koniom wody dać.
Było dawniéj do mnie pukać,
było dawniéj wody sukać,
teraz ja nie dam.

Daj mi wody, daj,
coś mi miała dać.
Byłeś ze mną w ogródecku
i gadałeś na trawnicku,
mógeś sobie brać.

Jakze ja miał brać,
kiej patrzała mać?
Nie uwazaj na macierzą,
bo ci ludzie nie uwierzą,
boś se nie chciał brać.

65

[Mel. zob. nr 66]

Przyjechał w nocy
przed moje oczy.
Puk puk w okieneczko,
|:otwórz:|, kochaneczko,
daj koniom wody.

Jakże ja mam wstać,
koniom wody dać?
Zimna rosa, a ja bosa,
nie mogę wytrwać.

Naści chusteczki,
owiń nóżeczki,
aż ci Bóg dopomoże
kupić trzewiczki.

A dajże mi, daj,
coś mi miała dać.
Byłeś ze mną w ogrodeczku,
spałeś ze mną na łożeczku,
mogłeś sobie brać.

Jakże ja miał brać,
kiej nie spała mać?
Nie uważaj na macierzą,
bo ci ludzie nie dowierzą,
boś se nie chciał brać.

66

od Radomska

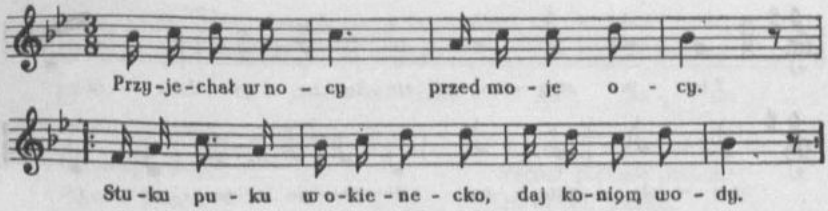

Przyjechał w nocy
przed moje ocy.
|:Stuku puku w okienecko,
daj koniom wody:|.

67

od Szadku, Jeżewa (Feliksów)

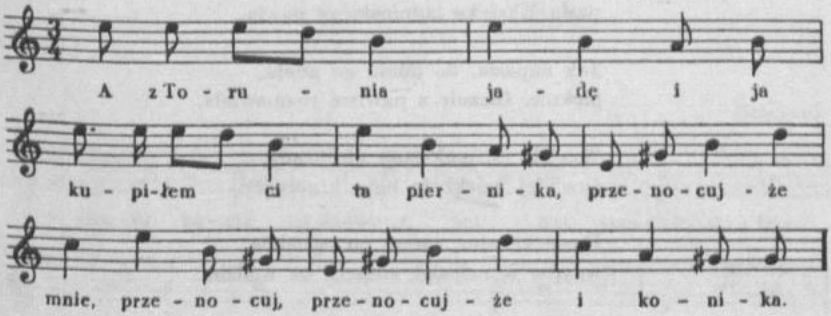

A z Torunia jadę i ja,
kupiłem ci ta piernika,
przenocujże mnie, przenocuj,
przenocujże i konika.

Z tegoś mi się, kochaneczko,
z tegoś mi się, da, udała[1],
da, żeś mi się na poleczku,
da, jak gąska, da, bielała.

---

67. [W tece 8 tylko 1 zwr. tekstu.]

[1] podobała

68

od Stawiszyna (Zbiersk)

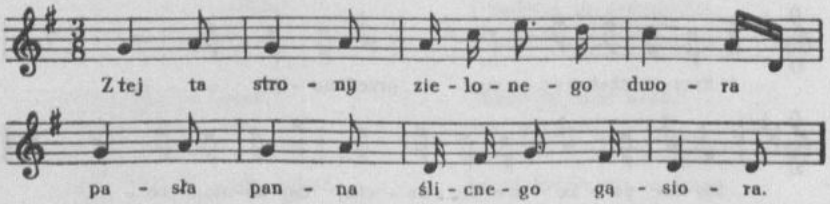

Z tej ta strony zielonego dwora
pasła panna ślicnego gąsiora.

69

[Mel. zob. nr *68*]

Z tej tam strony bieluska murawa,
pasła Kasinka ładniuskiego pawia.

Jak napasła, do domu go gnała,
pięknie, ślicznie z pawiem rozmawiała.

Wycięła go pod ogon niechcący,
paw' jej uciekł do boru krzyczący.

Kasia za nim, torem po ogrodzie,
wpadła w rzéczkę, stanęła we wodzie.

Ugnijże się, Kasinku, do pasa,
to zastąpisz pawiowi do lasa.

Choćby ja się ugięła po szyję,
już ci, już ci mój pawinek ginie.

70

Jeżewo i Małyń pod Szadkiem

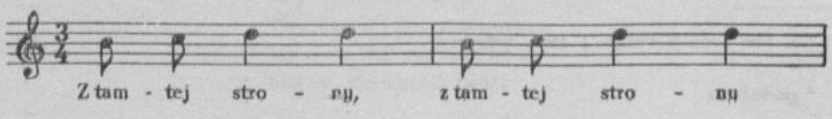

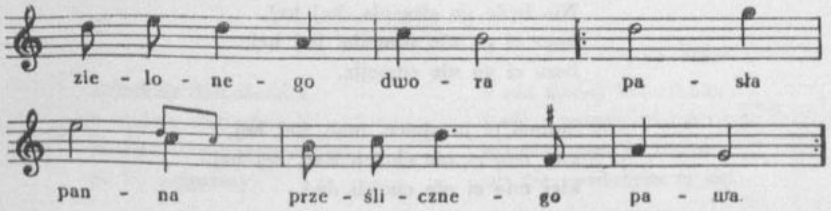

Z tamtej strony, z tamtej strony
zielonego dwora
|:pasła panna
prześlicznego pawa:|.

Ona za nim, ona za nim
tem szeroczkim kroczkiem,
|:wpadła w rzyczkę,
zmaczała spodniczkę:|.

A on jej się, a on jej się
zaczął pięknie prosić:
|:Pozwól, panno,
swoją łączkę skosić:|.

Nie pozwolę, nie pozwolę,
posiekę ja sama,
|:z mojej łączki
cztery fury siana:|.

Moja łączka, moja łączka
przy niskiej dolinie,
|:można ją siec
jak w lecie, tak w zimie:|.

71

Ostrówek

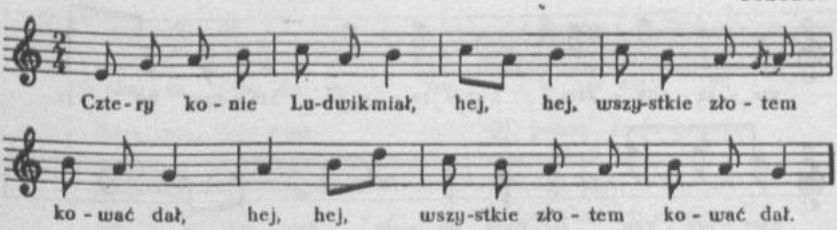

Cztery konie Ludwik miał, hej hej,
wszystkie złotem kować dał, hej hej,
wszystkie złotem kować dał.

A jak na most stąpały, hej hej,
srebrem, złotem brząkały, hej hej,
srebrem, złotem brząkały.

Wynidz, wynidz, Kasieczko, hej hej,
pociesz moje serdeczko, hej hej,
pociesz moje serdeczko.

71. [W tece 33 lokalizacja: Rychłocice pod Widawą.]

Nie będę go cieszyła, hej hej,
bom ci go nie smuciła, hej hej,
bom ci go nie smuciła.

Smucił ci je ojciec, mać, hej hej,
kiej mię ci nie chcieli dać, hej hej,
kiej mię ci nie chcieli dać.

Już cię Bogu polecam, hej hej,
już się innym zalecam, hej hej,
już się innym zalecam.

A zalecaj, zalecaj, hej hej,
chusteczki mi powracaj, hej hej,
chusteczki mi powracaj.

72

od Pyzdr, Zagórowa (Trąbczyn)

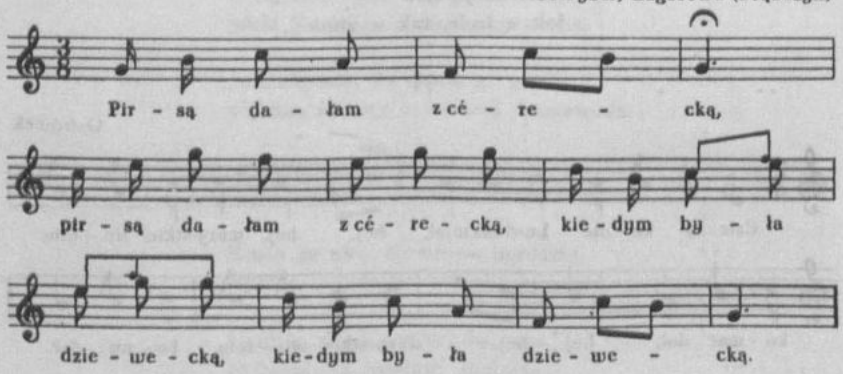

|:Pirsą[1] dałam z cérecką:|,
|:kiedym była dziewecką:|.

|:Drugą dałam z rózycką:|,
|:kiedym była druhnicką:|.

|:Dopiro ci ją wrócę:|,
|:jak ci z wojny powrócę:|.

|:Kole rącki owinę:|,
|:ciebie z dala ominę:|.

|:W buciki ją weścielę:|
|:i z ciebie się naśmieję:|.

|:Konikiem ją stratuję:|,
|:tobie reśtę daruję:|.

[1] chustkę

73

Cielce

Zakukała kukułeczka
w sadzie |:na olszy:|,
powiedziały kochaneczki,
że ja najgorszy.

I nie siadaj kole mnie,
i nie umizgaj mi się,
oj, nie mam ja fortuny,
oj, nie spodobam ci się.

Zakukała kukułeczka
w nowej |:komorze:|,
a już ci mnie sznuroweczka
obstać nie może.

Oj, widzisz, kochaneczko,
że jest Pan Bóg w niebie,
o, ma on fortuneczkę,
oj, dla mnie i dla ciebie.

Zakukała kukułeczka
i kuka, da, kuka,
oj, każdy kiep kawaler,
oj, co fortuny szuka.

Oj, zła godzina była,
kiedy my się rodzili,
a jeszcze gorsza była,
oj, kiedy się żenili.

74

Russocice

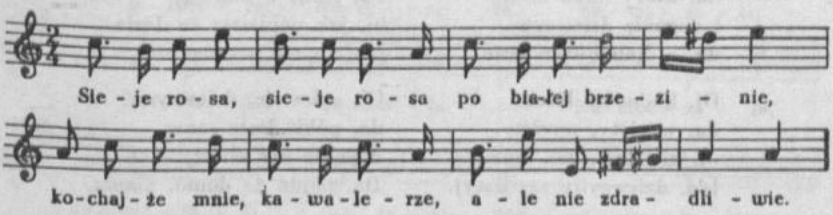

Sieje rosa, sieje rosa
po białej brzezinie,
kochajże mnie, kawalerze,
ale nie zdradliwie.

Oj, panny, moje panny,
upomnienie daję,
żebyście się nie kochały
w kawalerskim stanie.

Kocham ja cię, grzeczna damo,
nie zdradzę ja ciebie,
bodajże ja karczek złomał
jadący od ciebie.

Bo kawaler, jak kawaler —
Boga się nie boi,
przysięga się podaremno,
o duszę nie stoi.

Wyjechał ci Jasineczek
na rozstajne drogi,
tam ci Jasio karczek złomał,
konikowi nogi.

Idzie w taniec, idzie w taniec,
tém się aplikuje,
a do innych sercem dąży
i myślą kieruje.

74. [W tece 8 tekst zwr. 1—4.]

75

od Mstowa (Krasice)

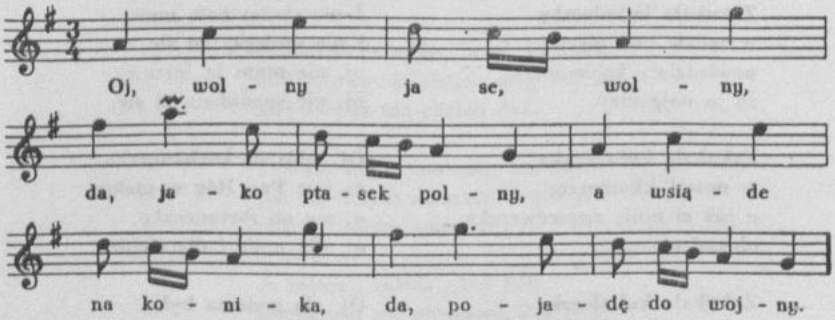

Oj, wolny ja se, wolny,
da, jako ptasek polny,
a wsiąde na konika,
da, pojadę do wojny.

Oj, siądę na konika,
da, ktory letko niesie
i dogonię dziewcyny,
da, w kalinowym lesie.

Oj, kalinowy lasek,
da, wycięty, wycięty,
oj, nie dajże mi, Boże,
[da, dziewcyny zawzięty].

Oj, dziewcyna zawzięta,
da, nie będzie robiła,
oj, pójdzie do matusie,
da, będzie sie stroiła.

A ustrójze się, ustrój,
da, pókiś u matusie,
oj, jak pójdziesz za Jasia,
[da, to nie ustroisz sie].

Oj, ucies sie, dziewcyno,
da, pókiś jesce sama,
dopókić nie zawoła:
Da, pójdź do domu, mama.

76

od Wielunia, Częstochowy

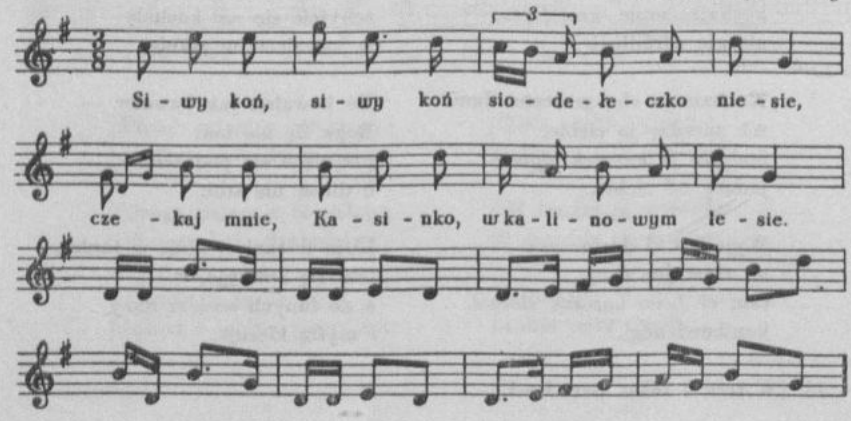

Siwy koń, siwy koń
siodełeczko niesie,
czekaj mnie, Kasinko
w kalinowym lesie.

W kalinowym lasku
wołała: Wojtasku!
Wołała: Wróćże się,
spytaj sie, co niesie.

Kalinowy lasku,
wycinają mi cię,
nadobny synacku,
obmawiają mi cię.

Kalinowy lasku,
nie daj się wycinać
nadobny synacku,
nie daj się obmawiać.

77

od Wieruszowa

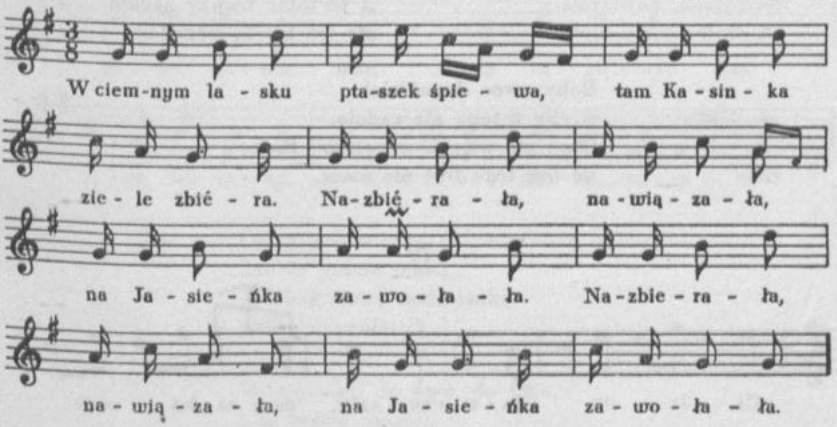

W ciemnym lasku ptaszek śpiewa,
tam Kasinka ziele zbiéra.
|:Nazbiérała, nawiązała,
na Jasieńka zawołała:|.

Pójdź mi, Jasiu, ziele zadaj,
ino do mnie nic nie gadaj.
|:Ty, Jasieńku, ty, hultaju,
ino ja se pohulaju:|.

Pohulaju, pohulaju
jako rybka po dunaju.
|:Juz ustały te (h)ultynki,
kiedym była u mateńki:|.

Pójdźmy, Jasiu, w takie strony,
są tam ludzie nieznajomi.
|:Psi scekają, a ustają,
źli znajomi nie przestają:|.

77. [W tece 43 zapis muz. niepełny, tekst zwr. 1—3.]

78

Obertas — od Kalisza

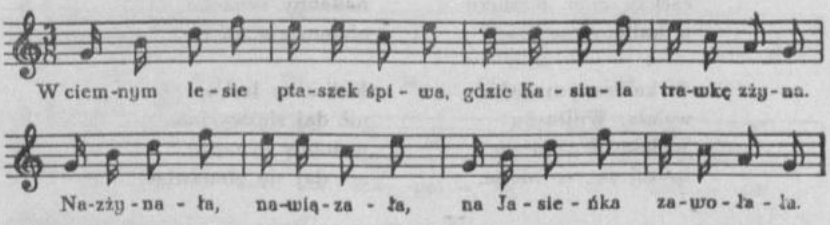

W ciemnym lesie ptaszek śpiwa,
gdzie Kasiula trawkę zżyna.
Nażynała, nawiązała,
na Jasieńka zawołała.

Pójdź mi, Jasiu, trawkę zadaj,
jéno do mnie nic nie gadaj.
A ja tobie trawkę zadam,
ale też trochę pogadam.

Boby serce skamieniało,
gdyby z tobą nie gadało.
Choć nie więcej, szczęść ci, Boże,
bo bez tego być nie może.

79

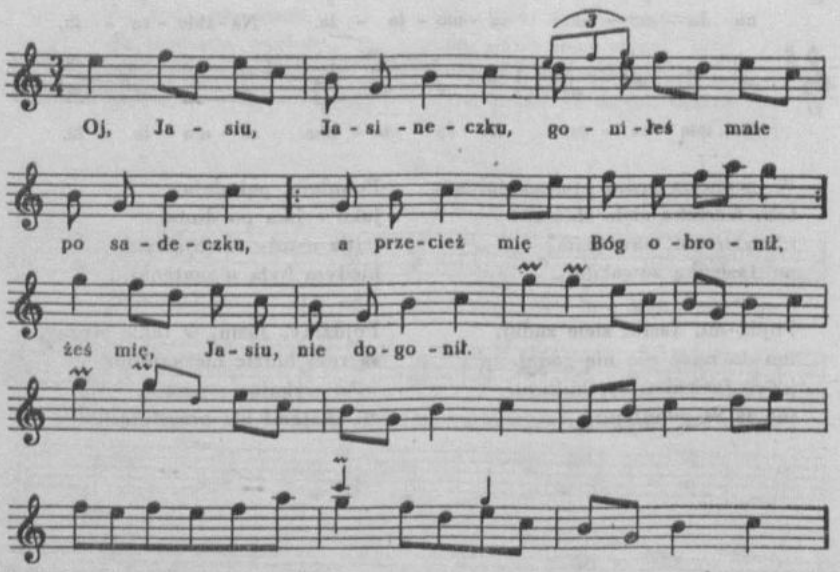

78. Por. J. J. Lipiński *op. cit*, s. 44; K. Wójcicki *Pieśni ludu Białochrobatów*,

Oj, Jasiu, Jasineczku,
goniłeś mnie po sadeczku,
a przecież mię Bóg obronił,
żeś mię, Jasiu, nie dogonił.

Oj, Jasiu, Jasineczku,
a co tam masz w kieliszeczku?
Dajże mi się, Jasiu, napić,
da, dam ci się ułapić.

80

od Kłobucka (Panki, Truskolasy)

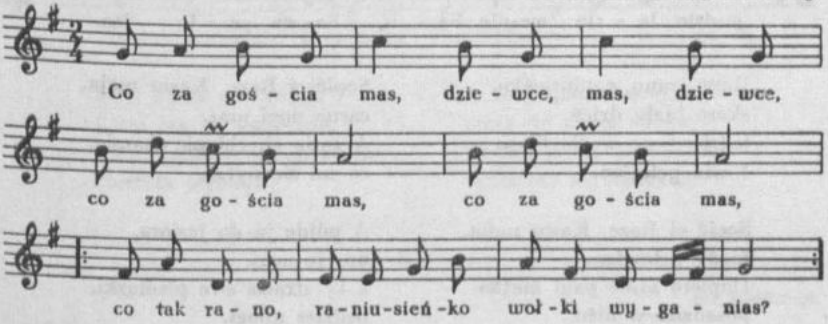

Co za gościa mas, dziewce, mas, dziewce,
|:co za gościa mas:|,
|:co tak rano, raniusieńko
wołki wyganias:|?

Co waspanu do tego, do tego,
|:do gościa mego:|,
|:ja waspana zaniechałam,
mam ci innego:|.

I wygnała wołki w pole, wołki w pole,
|:wraca do domu:|,
|:idzie za nią grzecny zołniérz
na białym koniu:|.

A ja panienki nie chcę, nie chcę,
|:brudne nogi ma:|.
|:A i ja pana nie wezmę,
często w karty gra:|.

Mazurów i Rusi znad Bugu z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich, Warszawa 1836 T. 2 s. 365 [ods. błędny].

81

od Szadku (Małyń, Jeżewo)

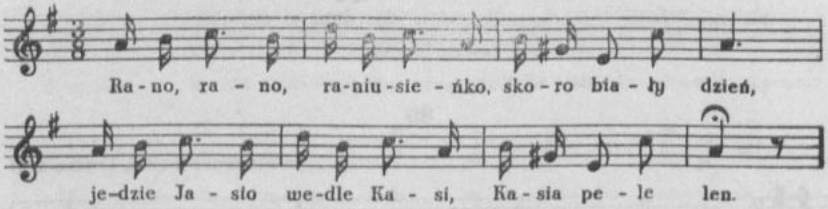

Rano, rano, raniusieńko,
skoro biały dzień,
jedzie Jasio wedle Kasi,
Kasia pele len.

Cześć ci Boze, Kasiu moja,
kiedy peles len.
Dopiero mnie pani matka
posadziła w niém.

Cześć ci Boze, Kasiu moja,
carne nogi mas.
A zasie ci, chłopie chamie,
co mi się pytas.

A pójde ja do jeziora,
umyję nogi,
a ty stracis swe pieniązki,
będzies ubogi.

82

[od Rozprzy]

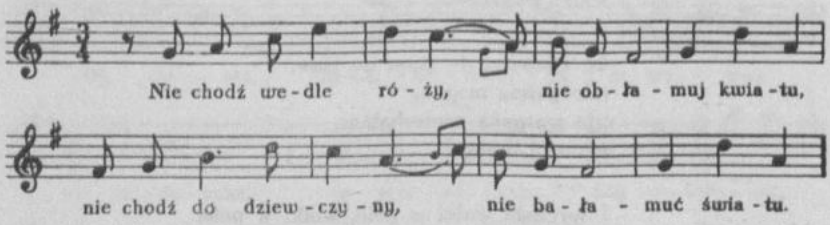

Nie chodź wedle róży,
nie obłamuj kwiatu,
nie chodź do dziewczyny,
nie bałamuć światu.

Nie chodź kole wody,
nie rób panu skody,
nie łom gałązecek,
byłyby jagody.

---

81. [W tece 43 zmiana tekstu w zwr. 4 w. 3: „A ty stracisz sto talarów".]

83

od Brudzewa (Chrząblice, Brudzyń)

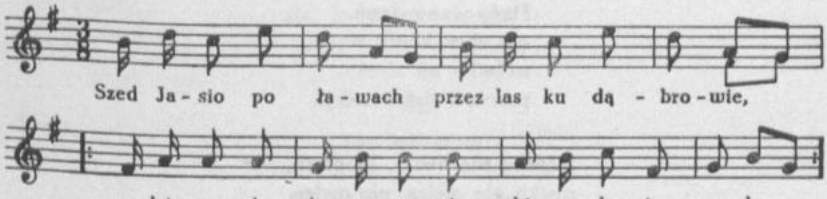

Szed Jasio po ławach
przez las ku dąbrowie,
|:a dziewucha torem za nim,
zbierała jagody:|.

A zbiérajże, zbieraj,
masz sie czego spieszyć,
|:a jak ja się tu powrócę,
będziemy się cieszyć:|.

84

od Brudzewa

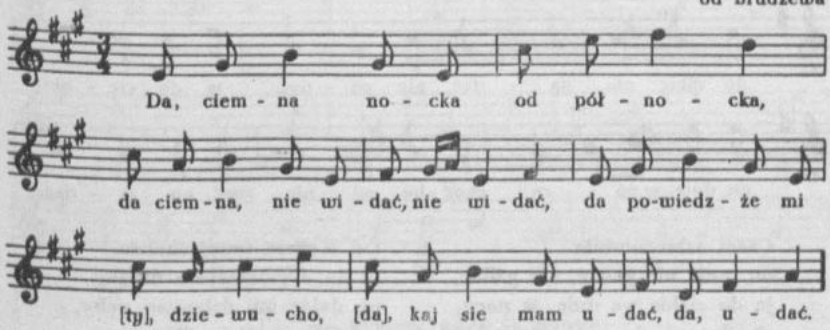

Da, ciemna nocka od północka,
da, ciemna, nie widać, nie widać,
da, powiedzże mi [ty], dziewucho,
[da], kaj sie mam udać, da, udać.

Da, czy k'sobie, czy od siebie,
da, czy do komory do ciebie.

---

84. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Marulew i Brudzyń pod Brudzewem, zmiana tekstu w ostatnim wierszu: „da, czy na łóżeczko do ciebie".]

85

Panki

Dana dana dana,
nie chce konik siana,
wolałby on sieckę,
parobek dzieweczkę.

—

Sieczka nie owies, kłoposiu,
siecka nie owies, nie owies,
pościelże mi poduszeczkę,
bo ja nie wdowiec, nie wdowiec.

86

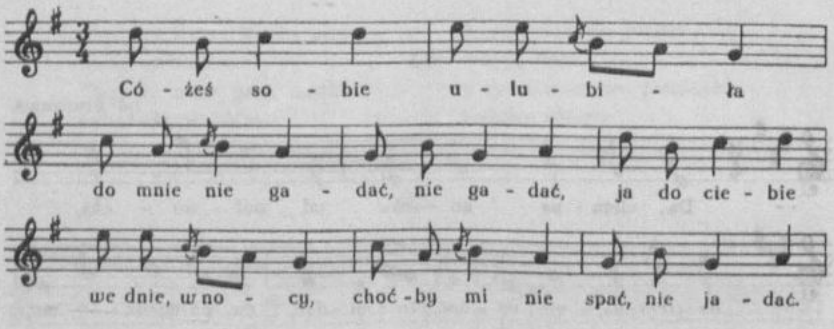

Cóżeś sobie ulubiła
do mnie nie gadać, nie gadać,
ja do ciebie we dnie, w nocy,
choćby mi nie spać, nie jadać.

Od Kalisza przyjechałem,
oj da, i piaszczysta droga,
oj, dajże mi, dziewcze, gęby,
a bójże się Pana Boga.

87

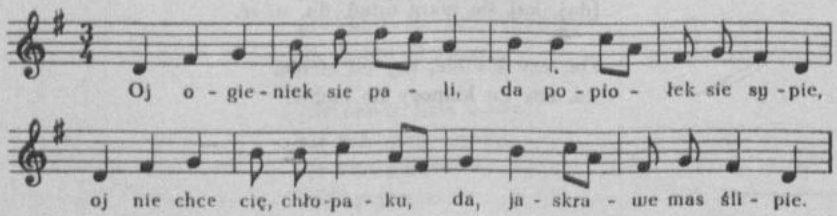

86. [Tekst zwr. 2 pochodzi z teki 16; w tece 43 lokalizacja: Łyskornie.]

Oj, ogieniek sie pali,
da, popiołek sie sypie,
oj, nie chce cię, chłopaku,
da, jaskrawe mas ślipie.

88

[Mel. zob. nr 87]

Łyskornie

Oj, od Krakowa jadę,
da, kamienista droga,
o, daj mi, dziewcze, buzi,
[da], boj sie Pana Boga.

89

od Władysławowa

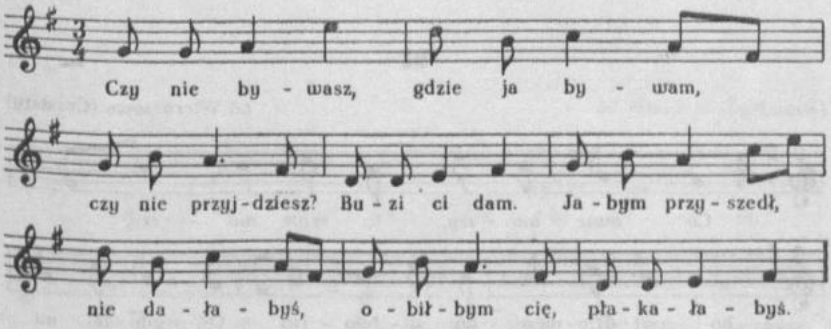

Czy nie bywasz, gdzie ja bywam,
czy nie przyjdziesz? Buzi ci dam.
Ja bym przyszedł, nie dałabyś,
obiłbym cię, płakałabyś.

90

od Piotrkowa, Tuszyna

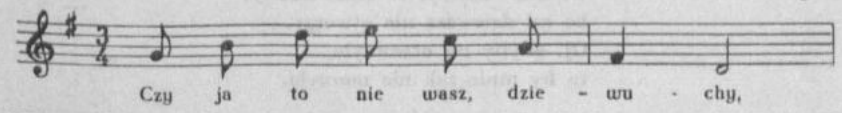

90. [W tece 43 zapis tylko tekstu, lokalizacja: Lubień.]

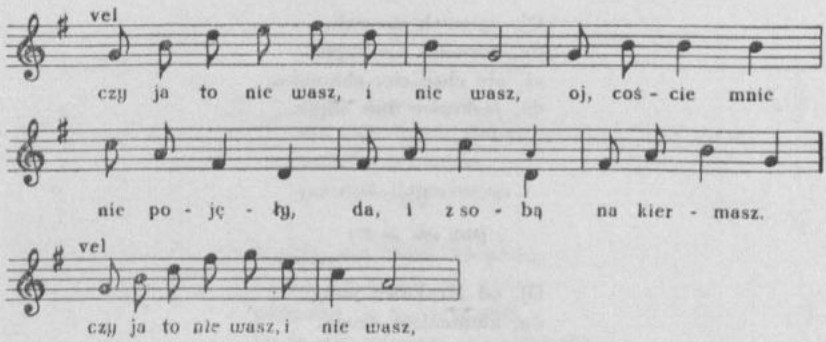

Czy ja to nie wasz, dziewuchy,
czy ja to nie wasz, i nie wasz,
oj, coście mnie nie pojęły,
da, i z sobą na kiermasz.

91

od Wieruszowa (Czastary)

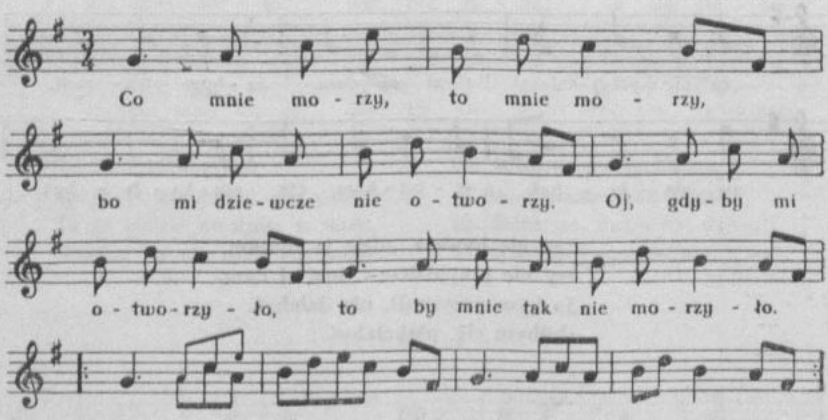

Co mnie morzy, to mnie morzy,
bo mi dziewcze nie otworzy.
Oj, gdyby mi otworzyło,
to by mnie tak nie morzyło.

---

91. [W tece 43 zapis tylko części wokalnej.]

92

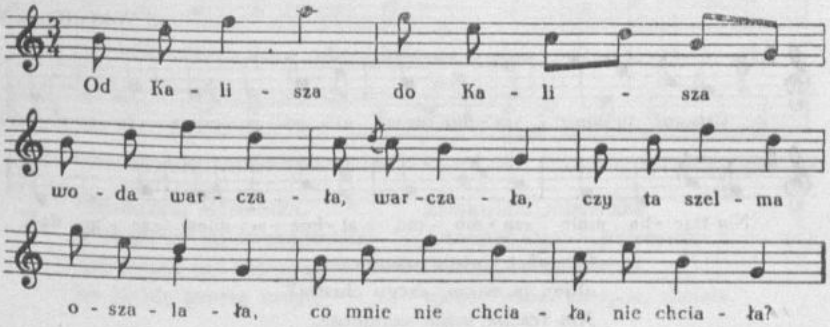

Od Kalisza do Kalisza
woda warczała, warczała,
czy ta szelma oszalała,
co mnie nie chciała, nie chciała?

93

od Wielunia (Łyskornie)

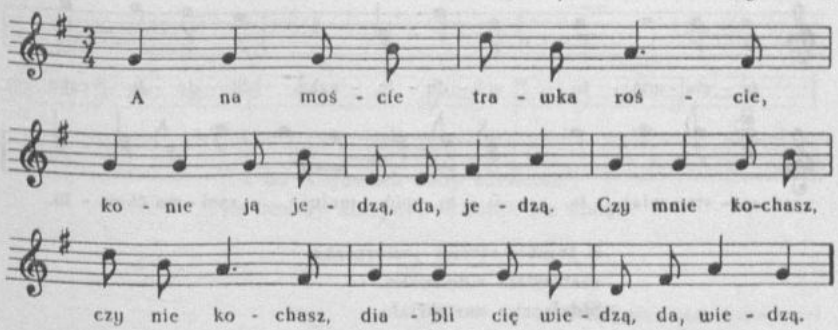

A na moście trawka roście,
konie ją jedzą, da, jedzą.
Czy mnie kochasz, czy nie kochasz,
diabli cię wiedzą, da, wiedzą.

---

93. [W tece 43 tylko 4 takty mel.]

94

od Warty (Cielce)

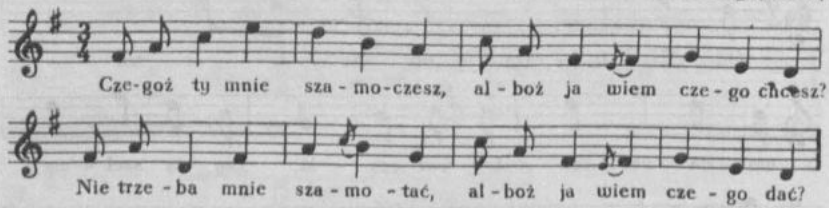

Czegoż ty mnie szamoczesz,
alboż ja wiem, czego chcesz?
Nie trzeba mnie szamotać,
alboż ja wiem, czego dać?

95

Chrząblice

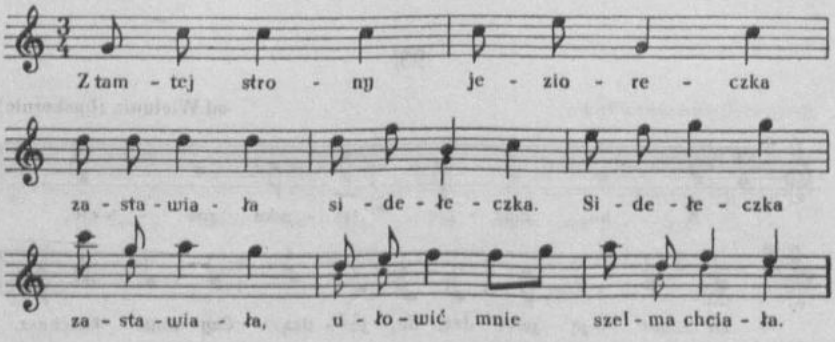

Z tamtej strony jezioreczka
zastawiała sidełeczka.
Sidełeczka zastawiała,
ułowić mnie, szelma, chciała.

96

od Koła

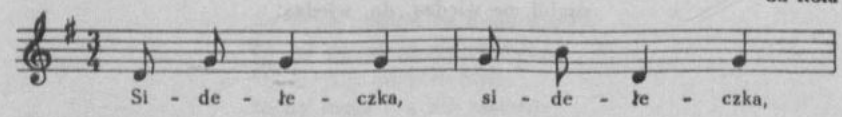

94. [W tece 16 lokalizacja: Cielce i Socha.]
96. [Tekst zwr. 2 pochodzi z teki 16, w której kolejność zwr. jest przestawiona.]

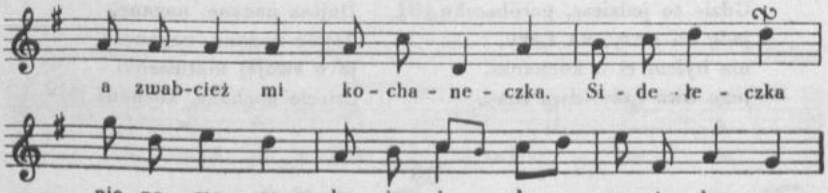

Sidełeczka, sidełeczka,
a zwabcież mi kochaneczka.
Sidełeczka nie pomogą,
bo ja idę prostą drogą.

Zastawiała sidełeczka
z tamtej strony jezioreczka.
Sidełeczka zastawiała,
ułowić mnie, chłopca, chciała.

97

od Wielunia (Skrzynno)

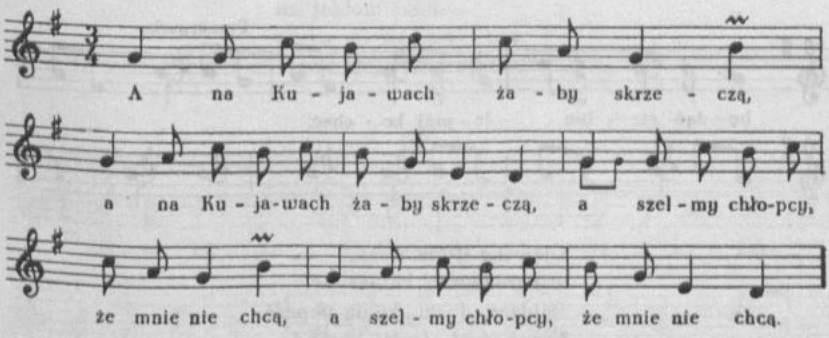

|:A na Kujawach żaby skrzeczą:|,
|:a szelmy chłopcy, że mnie nie chcą:|.

98

od Władysławowa (Russocice)

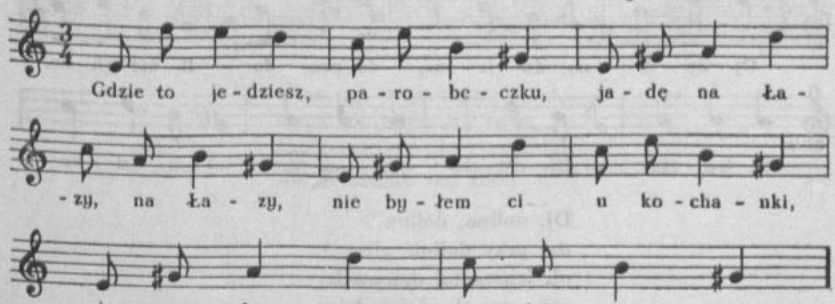

Gdzie to jedziesz, parobeczku,
jadę na Łazy, na Łazy,
nie byłem ci u kochanki,
jeno dwa razy, dwa razy.

Dajesz naganę, naganę,
dajesz naganę, naganę,
ja u swojej matusieńki
dziecie kochane, kochane.

99

od Rozprzy (Lubień)

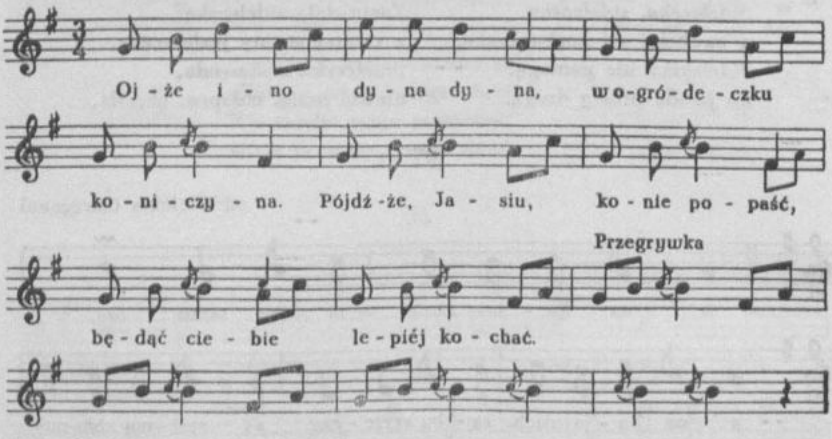

Ojże ino dyna dyna,
w ogródeczku koniczyna.
Pójdźże, Jasiu, konie popaść,
będąć ciebie lepiéj kochać.

100

od Brudzewa (Chrząblice)

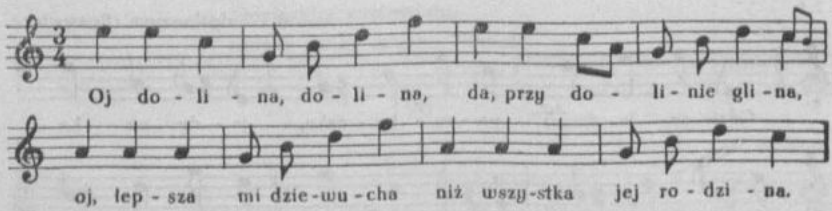

Oj, dolina, dolina,
da, przy dolinie glina,
oj, lepsza mi dziewucha
niż wszystka jej rodzina.

101

Kalisz

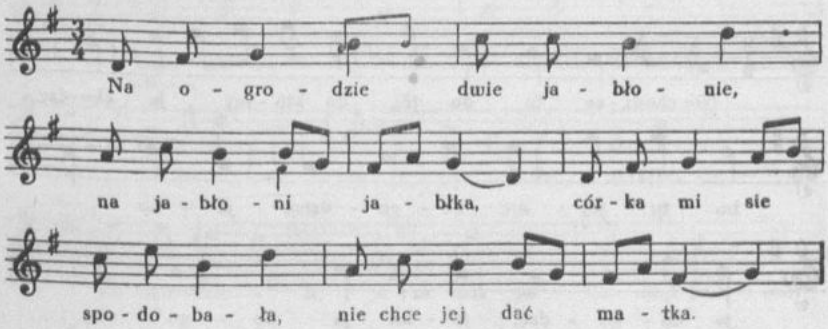

Na ogrodzie dwie jabłonie,
na jabłoni jabłka,
córka mi sie spodobała,
nie chce jej dać matka.

102

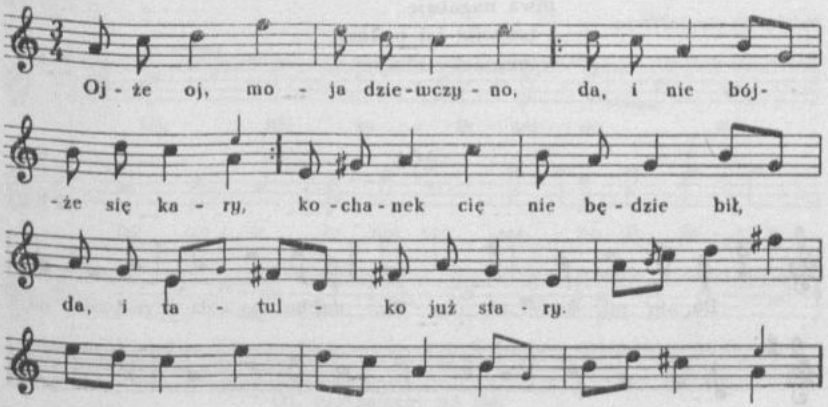

Ojże, oj, moja dziewczyno,
da, i nie bójże się kary,
kochanek cię nie będzie bił,
da, i tatulko już stary.

103

od Szadku (Małyń, Jeżewo)

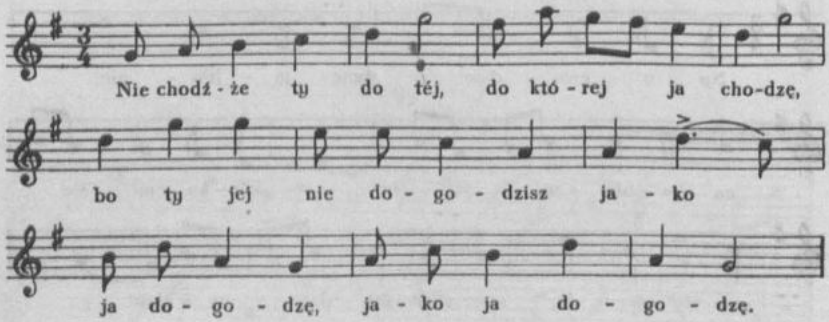

Nie chodźże ty do téj,
do której ja chodzę,
bo ty jej nie dogodzisz,
|:jako ja dogodzę:|.

Drzewek jej narąbię,
piwa nagotuję
i trzewiki jej podam,
|:póńczochy obuję:|.

104

od Koła

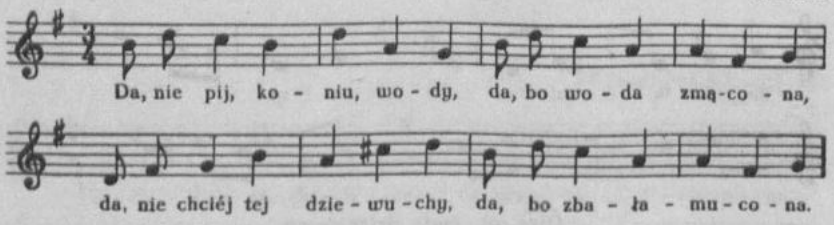

Da, nie pij, koniu, wody,
da, bo woda zmącona,
da, nie chciéj tej dziewuchy,
da, bo zbałamucona.

---

103. [W tece 43 zmiana tekstu w zwr. 2 w. 2: „kawy nagotuję".]
104. [W tece 43 zapis tylko tekstu, lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

105

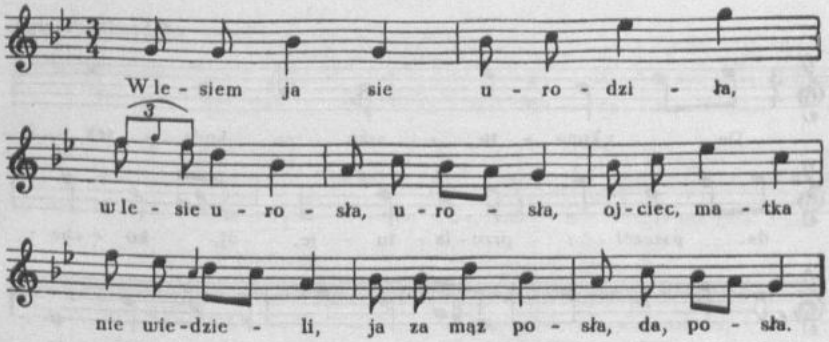

W lesie'm ja sie urodziła,
w lesie urosła, urosła,
ojciec, matka nie wiedzieli,
ja za mąż posła, da, posła.

Wiwant, wiwant, zem wygrała,
zem się we kpach nie kochała,
tylko w jednym kawalirze,
choć niewiele, ale scyrze.

106

od Wielunia (Okalew)

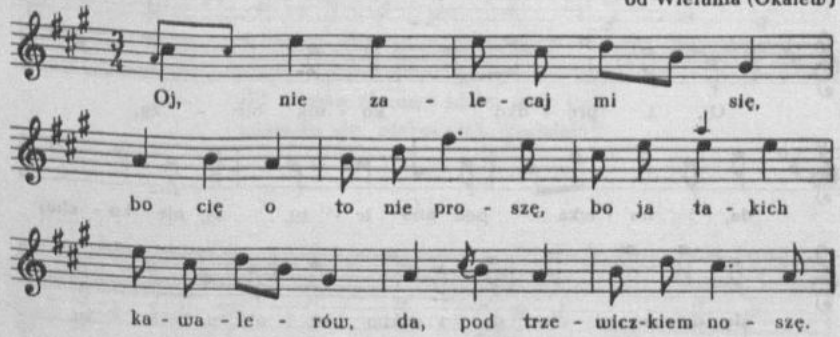

Oj, nie zalecaj mi się,
bo cię o to nie proszę,
bo ja takich kawalerów,
da, pod trzewiczkiem noszę.

---

106. [W tekach 33 i 43 lokalizacja: Skrzynno.]

107

od Szadku (Małyń)

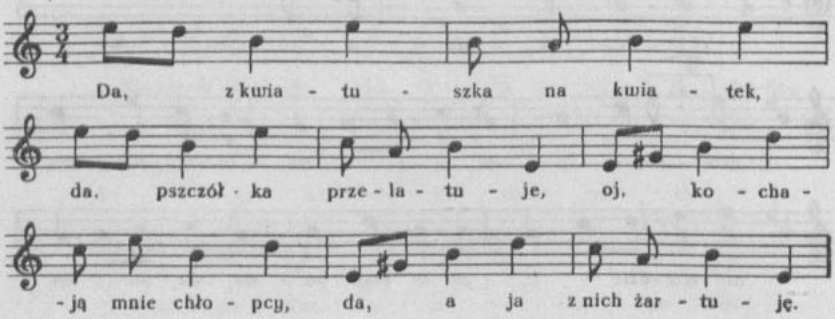

Da, z kwiatuszka na kwiatek,
da, pszczółka przelatuje,
oj, kochają mnie chłopcy,
da, a ja z nich żartuję.

108

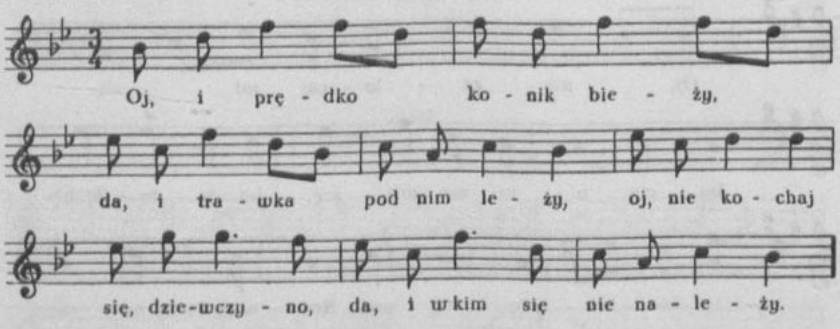

Oj, i prędko konik bieży,
da, i trawka pod nim leży,
oj, nie kochaj się, dziewczyno,
da, i w kim się nie należy.

---

107. [W tece 43 tekst niezupełnie czytelny i niezgodny z mel.]

109

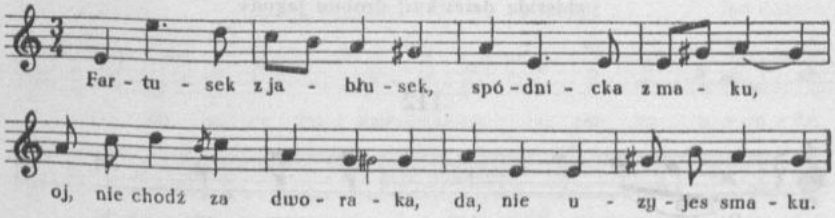

Fartusek z jabłusek,
spódnicka z maku,
oj, nie chodź za dworaka,
da, nie uzyjes smaku.

Fartusek z jabłusek,
kiesonecka z grusek,
oj, powiedz mi, dziewcyno,
[da], cy cię boli brzusek.

110

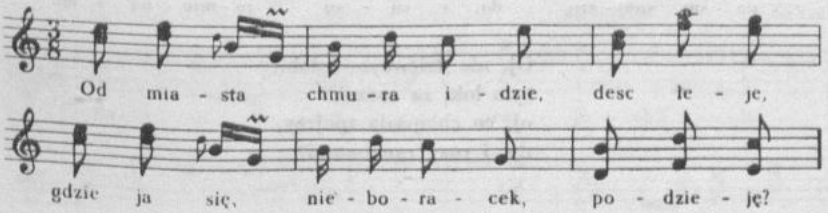

Od miasta chmura idzie, desc leje,
gdzie ja się, nieboracek, podzieję?

111

od Warty (Zielonczyn, Kromków)

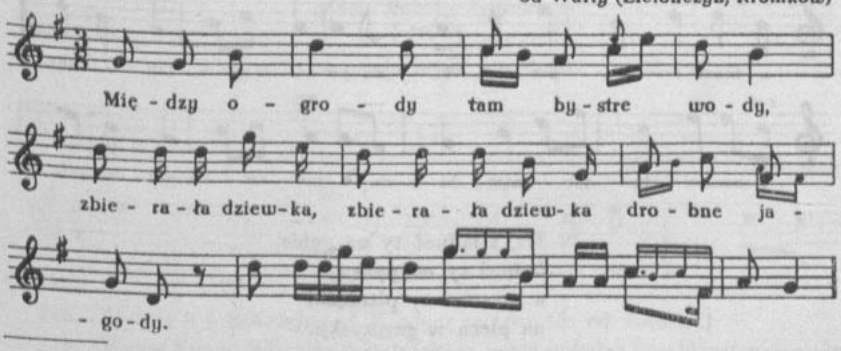

109. [W tece 8 tylko incipit tekstu, lokalizacja ogólna: Piotrków.]

Między ogrody tam bystre wody,
|:zbierała dziewka:| drobne jagody.

112

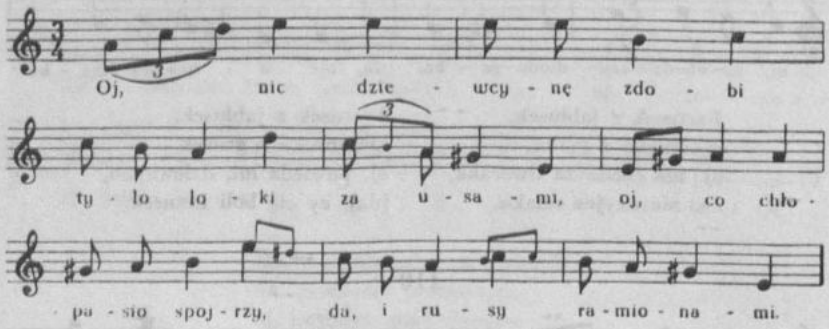

Oj, nic dziewcynę zdobi,
tylo loki za usami,
oj, co chłopasio spojrzy,
da, i rusy ramionami.

113

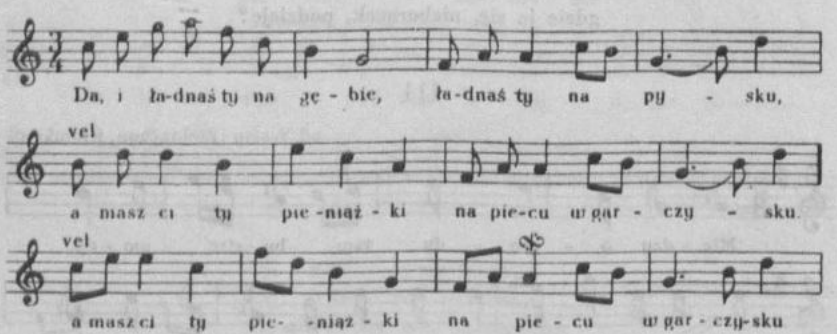

Da, i ładnaś ty na gębie,
ładnaś ty na pysku,
a masz ci ty pieniążki
na piecu w garczysku.

---

112. [W tece 8 na k. 369 tylko incipit tekstu.]

114

[od Rozprzy]

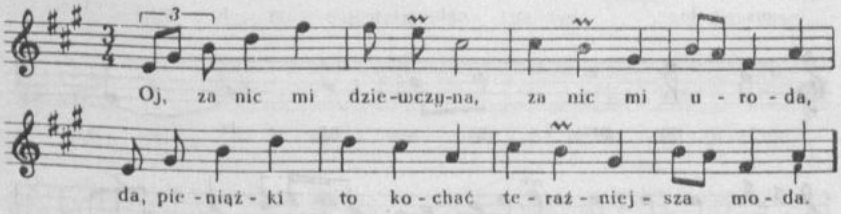

Oj, za nic mi dziewczyna,
za nic mi uroda,
da, pieniążki to kochać
teraźniejsza moda.

115

Kalisz

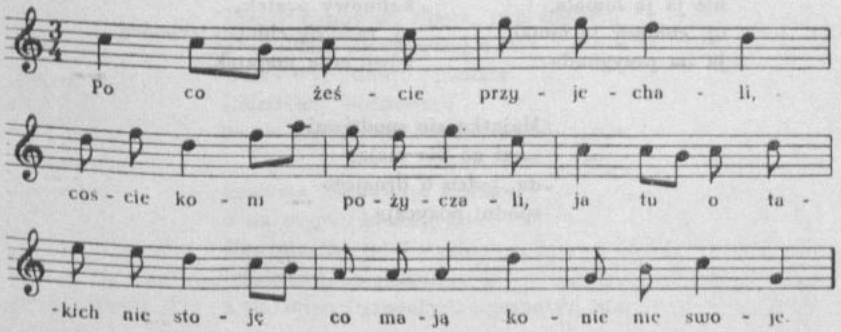

Po cożeście przyjechali,
coście koni pożyczali,
ja tu o takich nie stoję,
co mają konie nie swoje.

116

[Piotrków]

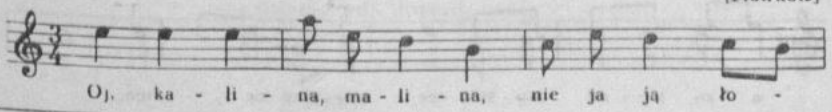

115. [W tece 8 lokalizacja: od Konina; w tece 33: od Kalisza.]

116. [W tece 8 na k. 369 tylko incipit tekstu, część wokalna i część instrumentalna zapisane oddzielnie.]

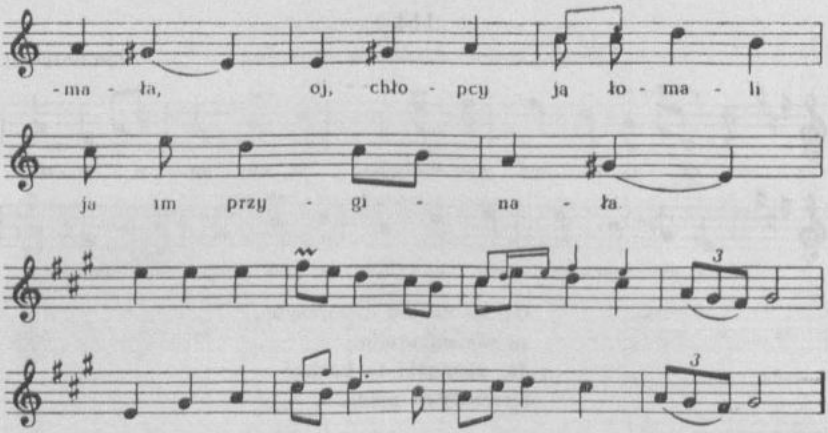

Oj, kalina, malina,
nie ja ją łomała,
oj, chłopcy ją łomali,
ja im przyginała.

Oj, kalina, malina,
kalinowy prątek,
oj, tam się chłopcy schodzą,
gdzie cują majątek.

Majątku się spodziwają,
sami go nie mają,
da, jeden u drugiego
spodni pozycają.

117

Częstochowa

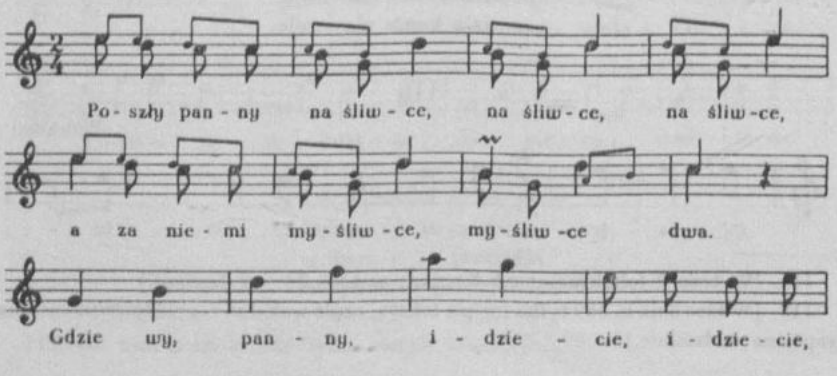

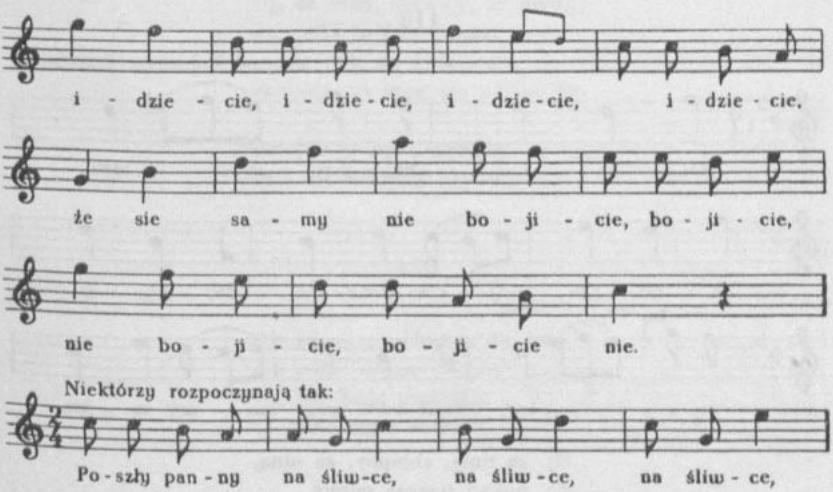

Poszły panny na śliwce, |:na śliwce:|,
a za niemi |:myśliwce:| dwa.
Gdzie wy, panny, |:idziecie:|,
|:idziecie:|, |:idziecie:|,
że sie samy |:nie bojicie, bojicie:|, nie.

Marynia ma talary, |:talary:|,
a na szyju |:korali:| ma.
Marynia ma |:dukaty:|,
|:dukaty:|, |:dukaty:|,
a na szyju |:granaty:|, |:granaty:| ma.

Marynia ma złoty lic, |:złoty lic:|,
złote sprzęce |:u trzewic:| ma.
Ta blondyna, |:ta moja:|,
|:ta moja:|, |:ta moja:|,
bo ma ocki |:jak i ja:|, |:jak i ja:| ma.

Ctery kóni brannych mám, |:brannych mám:|,
pojedziemy |:do domu:|, wió!

118

od Radomiska. Przedborza

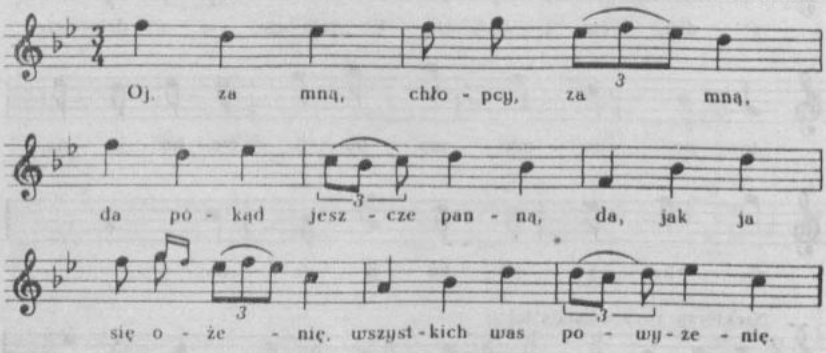

Oj, za mną, chłopcy, za mną,
da, pókąd jeszcze panną,
da, jak ja się ożenię,
wszystkich was powyżenię[1].

Da, jak będę mężatką,
w piecu dziurę wami zatkom.

119

Czastary

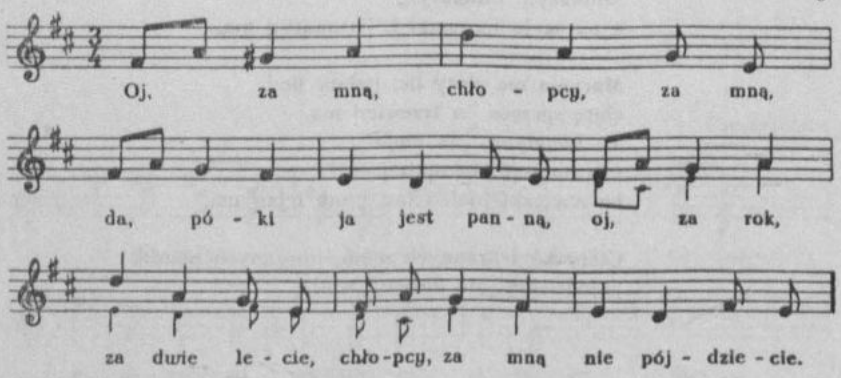

118. [W tece 33 lokalizacja: Krasice.]

[1] wygnam

Oj, za mną, chłopcy, za mną,
da, póki ja jest panną,
oj, za rok, za dwie lecie,
chłopcy, za mną nie pójdziecie.

Oj, jak ja będę mamką,
to i nie ruszycie klamką.

120

Łyskornie

Oj, za mną, chłopcy, za mną,
da, póki jeszcze panną,
da, jak będę mężatką,
to sobie dupę zatkam.

121

od Stawiszyna (Zbiersk)

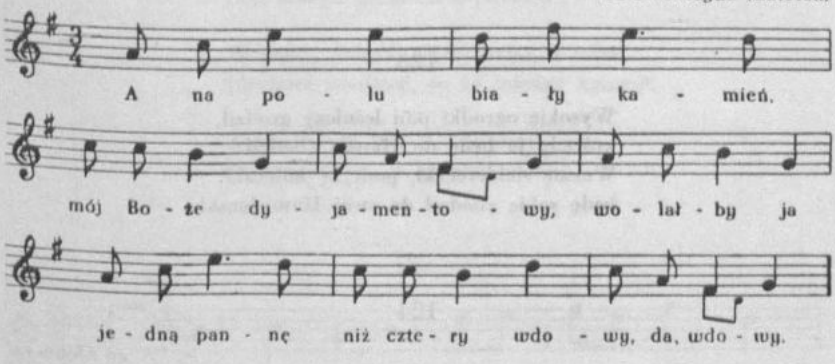

A na polu biały kamień,
mój Boże, dyjamentowy,
wolałby ja jedną pannę
niż cztery wdowy, da, wdowy.

Bo u wdowy chléb gotowy,
ale wymowny, wymowny,
a u panny chleb wyrobny,
ale łagodny, łagodny.

---

121. [W tece 43 zapis nutowy nieczytelny.]

122

[od Rozprzy]

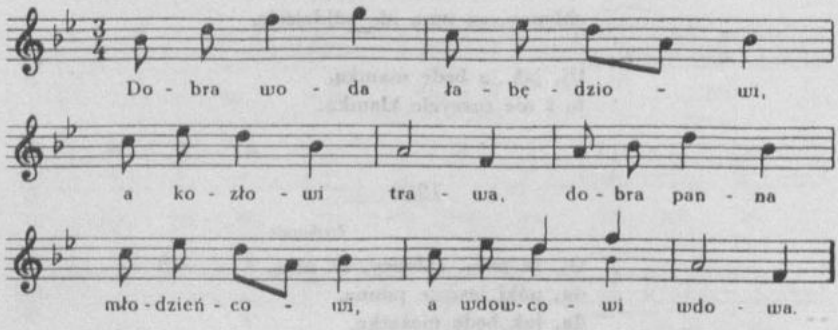

Dobra woda łabędziowi,
a kozłowi trawa,
dobra panna młodzieńcowi,
a wdowcowi wdowa.

Bo u wdowy chlib gotowy,
serce zapłaciste,
a u panny chleba ni ma,
ale serce czyste.

123

Wysokie ogrodki pan leśniczy grodził,
którędy ja będę do Hanusi chodził?
Wezmę siekiereczki, podetnę kołeczki,
będę sobie chodził do swej Hanusieczki.

124

od Kłobucka

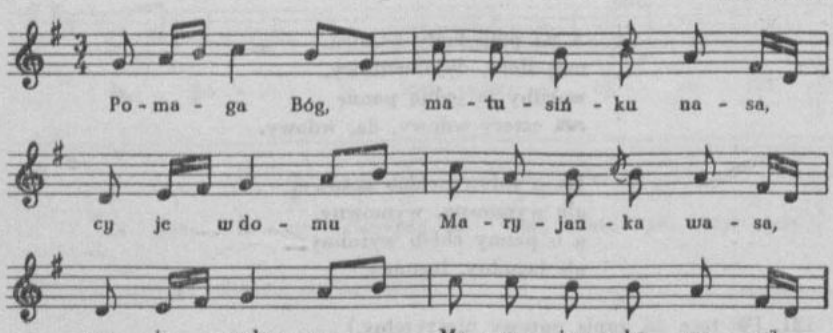

Pomaga Bóg, matusińku nasa,
|:cy je w domu Maryjanka wasa:|?

A ja was sie, pani matko, pytom,
|:gdzieście dzieli Maryjankę piękną:|?

Alboście ją nie widzieli w polu,
|:obiera tam psenicę z kąkolu:|.

Nie wybrała ani pół zagona,
|:a juz jedzie tzech huzarów po nią:|.

My myśleli, ze krakoski zomek,
|:na Marysi scérozłoty wionek:|.

My myśleli, ze to murawica,
|:na Marysi zielona spódnica:|.

My myśleli, ze na stawie raska[1],
|:na Marysi bielutka zapaska:|.

Wsiadaj, wsiadaj, Maryjanko, z nami,
|:będzies wiedzieć, co to między nami:|[2].

A choćby ja ctery córy miała,
|:toć ci by ja za huzarów dała:|.

125

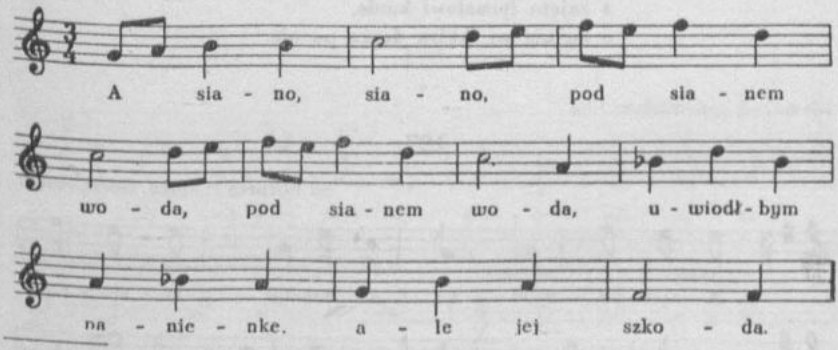

[1] gąska dzika
[2] albo: sobie pani

A siano, siano,
|:pod sianem woda:|,
uwiodłbym panienke,
ale jej szkoda.

A szkoda, szkoda
|:nie lada jaka:|,
a bo ta panienka
nie będzie już taka.

A siano, siano
|:dobrze się siekło:|,
daj, Panie, pogodę,
a potem ciepło.

126

Przyrów

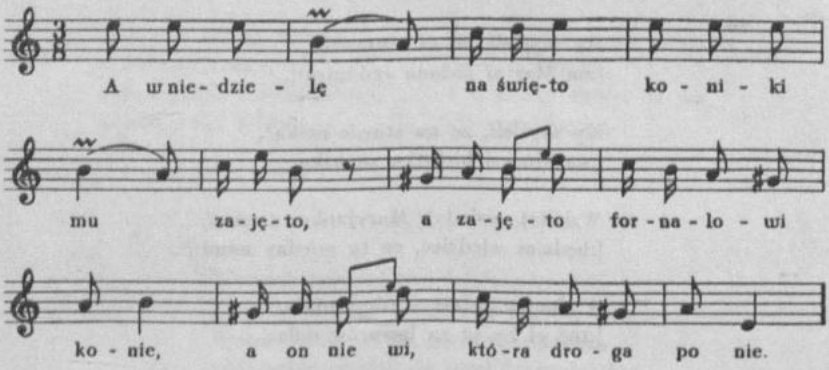

A w niedzielę na święto
koniki mu zajęto,
a zajęto fornalowi konie,
a on nie wi, która droga po nie.

127

od Rozprzy (Lubień, Gorzkowice)

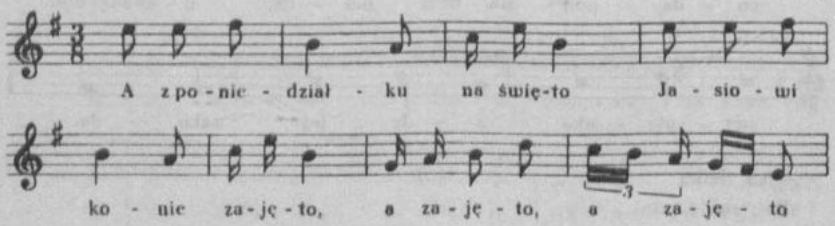

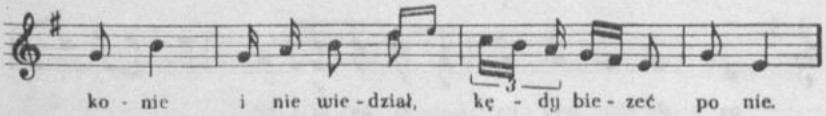

A z poniedziałku na święto
Jasiowi konie zajęto,
a zajęto, a zajęto konie
i nie wiedział, kędy biezeć po nie.

128

Przy oczepinach — od Tuszyna (Dłutów)

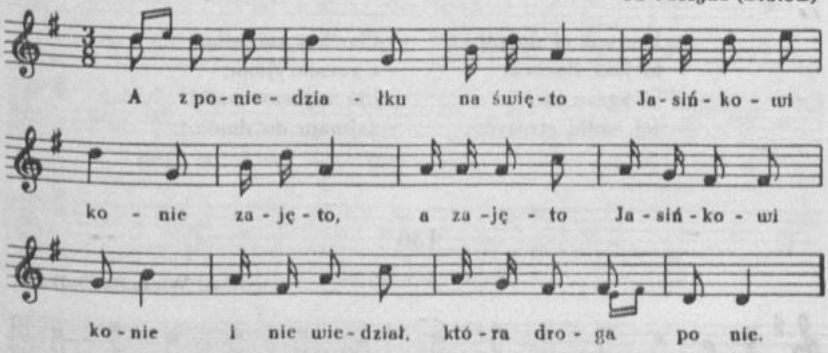

A z poniedziałku na święto
Jasińkowi konie zajęto,
a zajęto Jasińkowi konie
i nie wiedział, która droga po nie.

129

od Częstochowy, Radomska

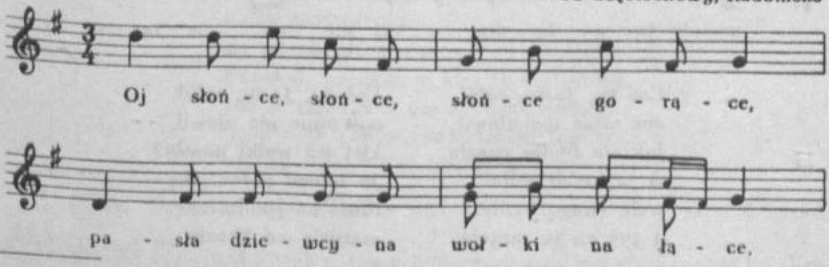

129. Zob. *Krakowskie* cz. II [DWOK T. 6] s. 107, nr 197, s. 58 nr 115.

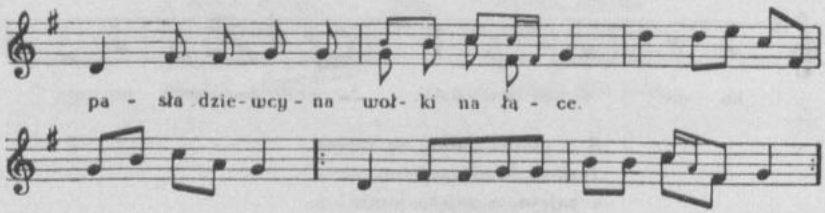

Oj, słońce, słońce,
słońce gorące,
|:pasła dziewcyna
wołki na łące:|.

Przysed ci do nij
niejaki ślachcic
|:i zacąn ci jéj
jéj wołki strasyć:|.

Oj, panku, panku,
nie stras mi wołków,
|:uwijęć wianek
z samych fijołków:|.

Choćbyś mi wiła
z rozmaryjonu,
|:ja zajmam wołki,
zajmam do domu:|.

130

od Wielunia (Bolków)

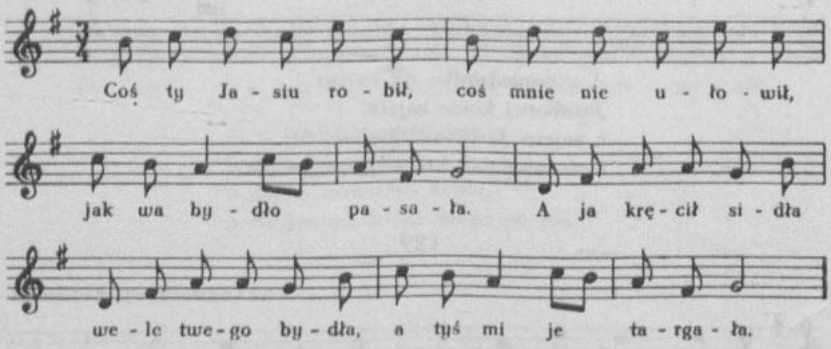

Coś ty, Jasiu, robił,
coś mnie nie ułowił,
jak wa bydło pasała.
A ja kręcił sidła
wele twego bydła,
a tyś mi je targała.

Coś ty, Jasiu, robił,
coś mnie nie ułowił,
kiej wa wołki pasała?
Ja młocił pszeniczkę
tobie na spódniczkę,
matusia mi kazała.

130. [W tece 43 lokalizacja: Ostrówek.]

131

Radomsko

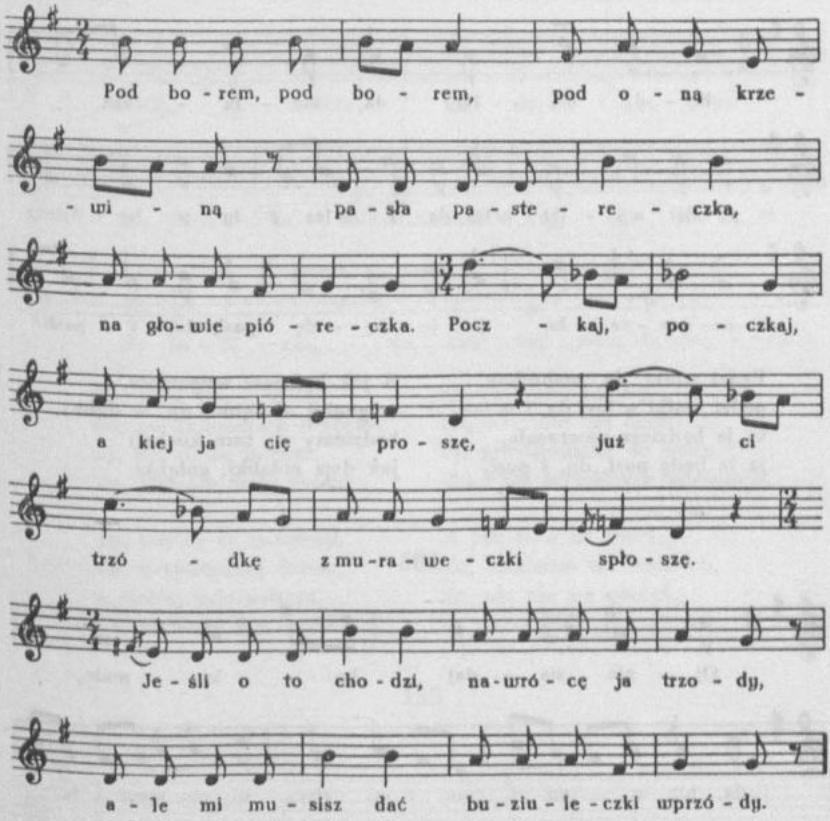

Pod borem, pod borem,
pod oną krzewiną
pasła pastereczka,
na głowie pióreczka.
Poczkaj, poczkaj, a kiej ja cię proszę,
już ci trzódkę z muraweczki spłoszę.
Jeźli o to chodzi, nawrócę ja trzody,
ale mi musisz dać buziuleczki wprzódy.

---

131. [Tekst zwr. 3 i 4 pochodzi z teki 16; w tekach 33 i 43 t. 4 brzmi: 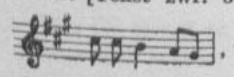 , t. 5 i 7 jak t. 1, w t. 8 pierwsza nuta jest c^2; w tece 43 lokalizacja ogólna: Łyskornie.]

132

Pastusza — od Brudzewa

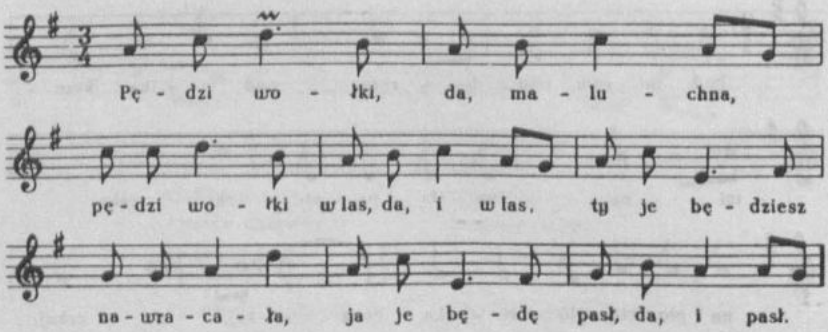

Pędzi wołki, da, maluchna,
pędzi wołki w las, da, i w las,
ty je będziesz nawracała,
ja je będę pasł, da, i pasł.

A jak będziesz wyganiała,
wyganiaj w dąbki, da, w dąbki,
będziemy się tam kochali
jak dwa gołąbki, gołąbki.

133

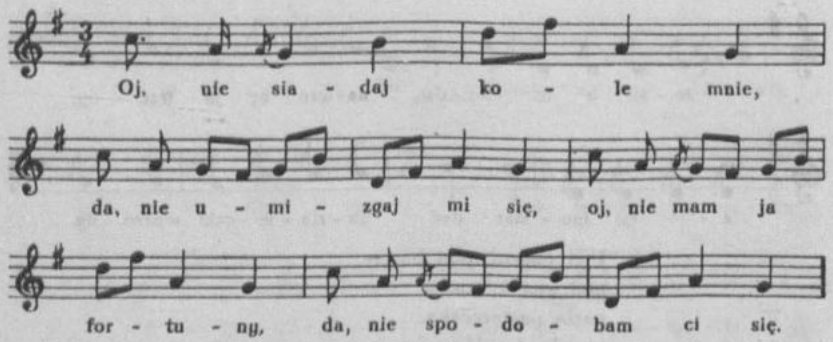

Oj, nie siadaj kole mnie,
da, nie umizgaj mi się,
oj, nie mam ja fortuny,
da, nie spodobam ci się.

Oj, widzisz, kochaneczko,
da, że jest Pan Bóg w niebie,
oj, ma on fortuneczkę,
da, dla mnie i dla ciebie.

134

Biała i Kopydłów pod Wieluniem

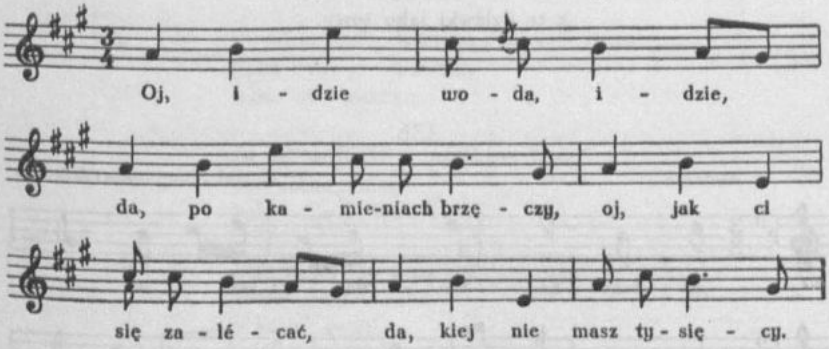

Oj, idzie woda, idzie,
da, po kamieniach brzęczy,
oj, jak ci się zalécać,
da, kiej nie masz tysięcy.

Oj, boś ty to rozumiał,
da, o tysiącznej damie,
a ciebie, psie-hultaju,
da, na buty nie stanie.

Oj, zalecałeś mi się,
da, wszystko na ogulach[1],
oj, przychodziłeś do mnie,
da, i we zgrzebnych koszulach.

A jak jeno do innej,
da, chodziłeś we lnianych,
da, ale nie we swoich,
da, jeno w pożyczanych.

135

od Kalisza

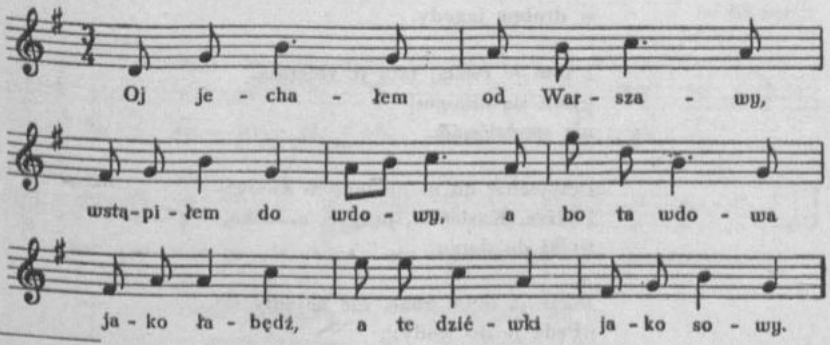

135. [W tece 8 na k. 139 i w tece 33 na k. 59 zapisy tylko mel.; w tekach 16 i 43 zmiana tekstu: „od Krakowa" zamiast „od Warszawy".]

[1] dla zabawki, tak sobie

Oj, jechałem od Warszawy,
wstąpiłem do wdowy,
a bo ta wdowa jako łabędź,
a te dziéwki jako sowy.

136

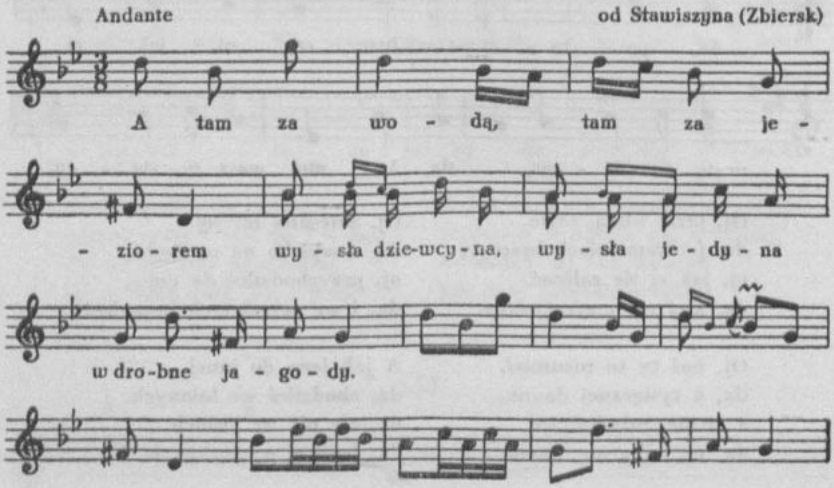

A tam za wodą, tam za jeziorem
wysła dziewcyna, wysła jedyna
w drobne jagody.

I tam je rwała, tam je zbierała,
|:tam się nikogo:|
nie spodziéwała.

Przyjechał do ni na białym koniu:
Pędźze, Kasieńku, pędźze, mileńka,
wołki do domu.

Jakze je mam gnać, nie najadły się.
|:Pędź je do wody:|,
napiją ci się.

---

136. [Tekst zwr. 8 pochodzi z teki 43, w której jest zapis nutowy bez przygrywki instrumentalnej.]

Ona się prosi: Puść mnie, dlaboga,
noc się przybliza, dzień się uniza,
daleka droga.

Powiédz mnie, Kasiu, gdzie twe okienko,
|:rad bym ja wiedział:|,
gdzie twe łózecko.

Ja twego łózka strażnikiem będe,
|:cichutko wlézę:|,
pukać nie będe.

Zebym sie nie tknął twoji pościeli,
|:coby mnie wzieli:|
w niebo anieli.

Zebym sie nie tknął twojej kosuli
|:a boby ci się:|
perły rozsuły.

Zebym się nie tknął ciała twojego,
|:a bobym ja sed(l):|
do nieba samego.

137

od Kłobucka

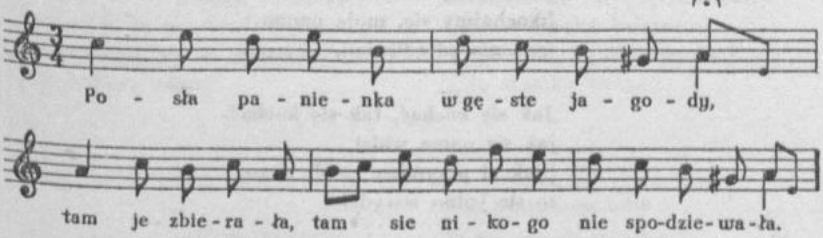

Posła panienka
w gęste jagody,
tam je zbierała,
tam sie nikogo
nie spodziewała.

I przysed do ni
kawaler młody:
Chodźmy, dziewcyno,
chodźmy, jedyna,
w dalse jagody.

Ona sie prosi:
Puść mnie, dlaboga,
bo na mnie trwoga,
słońce sie zniza,
daleka droga.

Zebym się dotknął
twego łózecka,
straźnikiem będę
i nie odeńdę[1]
twego wianecka.

Zebym sie nie tknął
twoji pościeli,
przyślićby po mnie,
przyślićby po mnie
z nieba anieli.

Wierność. Życzliwość

138

od Mstowa (Krasice)

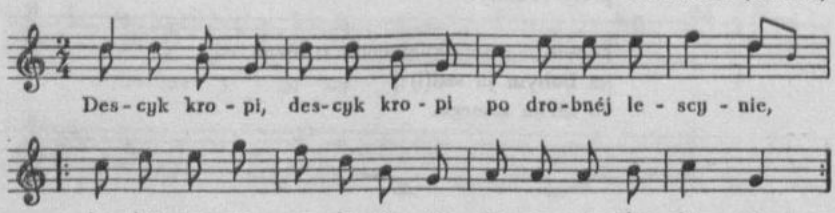

Descyk kropi, descyk kropi
po drobnéj lescynie,
|:kochajmy się, moja panno,
jeno nie zdradliwie:|.

Jak się kochać, tak się kochać,
jak się nama widzi,
|:jak ci przyńdzie co do cego,
to sie jedno wstydzi:|.

Za stolikiem panna siadła,
drobne rybki jadła.
|:Lokaiku z pokoiku,
dawaj mi zwierciadła:|.

[1] odejdę

139

od Wielunia (Wola Rudlicka)

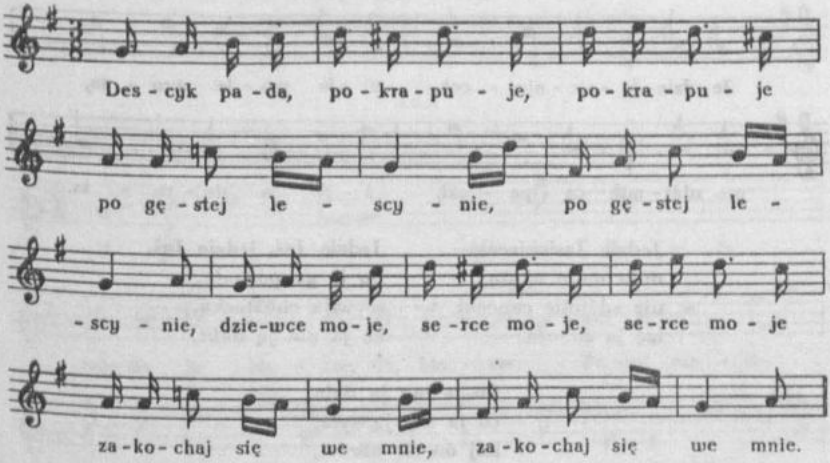

Descyk pada, |:pokrapuje:|
|:po gęstéj lescynie:|,
dziewce moje, |:serce moje:|,
|:zakochaj się we mnie:|.

Ctéry świéce |:się spalili:|,
|:nim się namówili:|,
a piąta się |:dopalała:|,
|:jak się położyli:|.

Jak się kochać, |:tak się kochać:|,
|:jak się tobie widzi:|,
jezeli się |:raz zakocha:|,
|:to się juz nie wstydzi:|.

Azebym sie |:był spodziewał:|,
|:przez Ducha świętego:|,
kupiłbym ja |:i rumieńcu:|
|:do pulsu twojego:|.

I wziąn ci ją, |:wziąn za rąckę:|,
|:wziąn ci ją za obie:|,
prowadzi ją |:przez ganecek:|
|:do pokoju sobie:|.

Azebym się |:był spodziewał:|,
|:przez Ducha świętego:|,
kupiłbym ci |:śnuróweckę:|
|:do stanika twego:|.

140

od Częstochowy, Lelów

A mój ty Jasieniu,
moje pocieszenie,
dajże mi chusteczkę
do mojej kieszenie.

Dajże mi chusteczkę,
com ją sama szyła,
gdzie ja się obrócę,
będzie mnie cieszyła.

---

139. [W rkp. zapis tylko t. 1—7; w tece 43 brak ostatniej zwr. tekstu, lokalizacja: Rudlice.]

141

od Mstowa (Krasice)

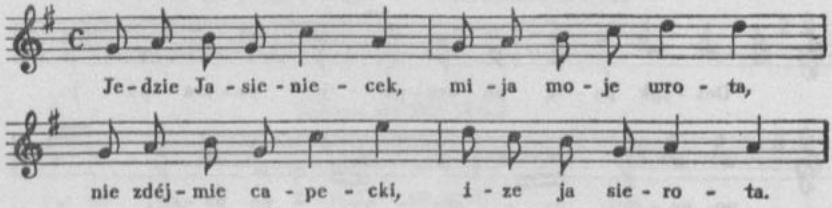

Jedzie Jasieniecek,
mija moje wrota,
nie zdéjmie capecki,
ize ja sierota.

Jedzie Jaś, jedzie Jaś,
bo ja go poznała,
wywija chustecką,
co ja mu ją dała.

Co ja mu ją dała,
co ja mu ją syła,
kaj ón się obróci,
będzie go ciesyła.

142

od Warty (Socha)

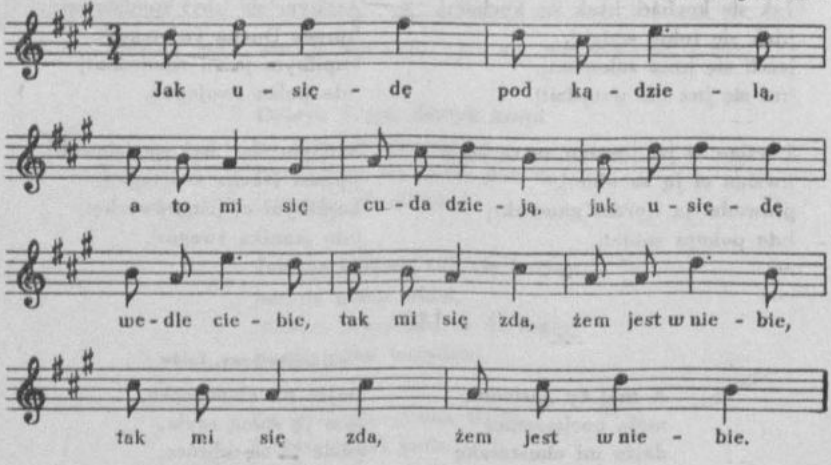

142. [W tece 43 zapis nutowy bez tekstu, lokalizacja ogólna: Cielce.]

Jak usiędę pod kądzielą,
a to mi się cuda dzieją,
jak usiędę wedle ciebie,
|:tak mi się zda, żem jest w niebie:|.

143

od Szadku (Małyń, Jeżewo)

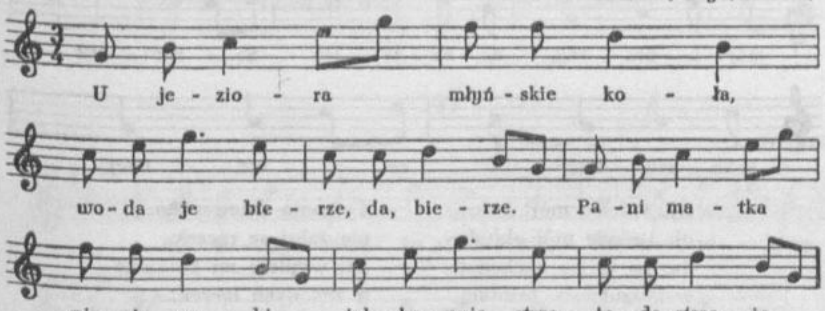

U jeziora młyńskie koła,
woda je bierze, da, bierze.
Pani matka nic nie robi,
tylko mnie strzeże, da, strzeże.

Zeby strzegła i nadstrzegła,
oj da, i stróża chowała,
jednak ci ja z kochaneczkiem
będę gadała, gadała.

144

od Wielunia (Rudlice, Ostrówek)

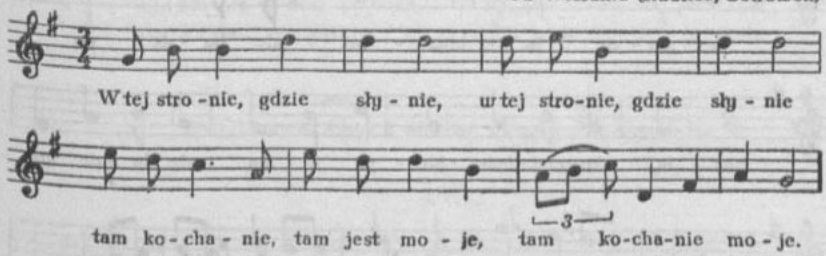

|:W tej stronie, gdzie słynie:|,
tam kochanie, tam jest moje,
tam kochanie moje.

|:Ja udam, że kocham:|,
a ja o nie nic nie stoję,
ja o nie nic stoję.

144. [W tece 33 nad zapisem nutowym nazwa tańca: maz[ur], lokalizacja ogólna: Okalew; w tece 43 niepełny tekst, lokalizacja ogólna: Skrzynno.]

145

od Wielunia (Skrzynno)

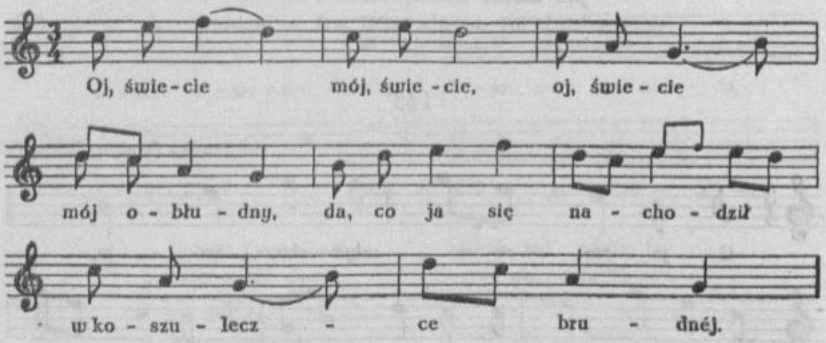

Oj, świecie mój, świecie,
oj, świecie mój obłudny,
da, co ja się nachodził
w koszuleczce brudnéj.

Ty moja dziewczyno,
nie żałuj se rączek,
da, wypierz mi koszulkę
u zielonych łączek.

Dyć, mój kochaneczku,
ja bym ją uprała,
da, żeby ja wiedziała,
że cię będę miała.

146

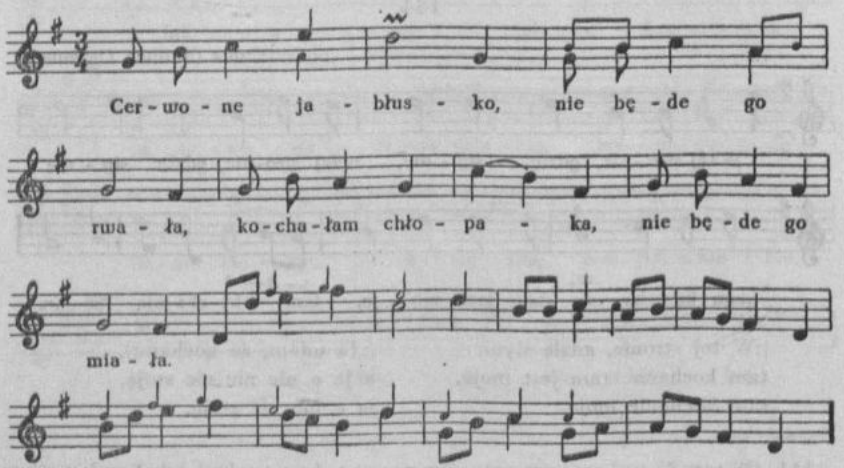

146. [W tece 8 na k. 369 zapis tylko mel.]

Cerwone jabłusko,
nie będe go rwała,
kochałam chłopaka,
nie będe go miała.

Cerwone jabłusko,
na końcu zielone,
kochaj mnie, chłopaku,
kiejś mnie wzion za zone.

Wisi jabko, wisi,
ino upaść myśli,
da, moja kochanko,
nie spuscaj mnie z myśli.

Jak mnie z myśli spuścis,
na sercu ci stanę,
pamiętaj, chłopalu,
ze ci sie dostanę.

147

od Wielunia

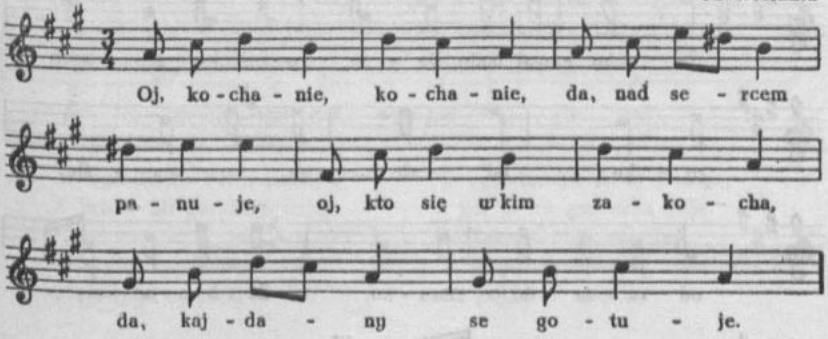

Oj, kochanie, kochanie,
da, nad sercem panuje,
oj, kto się w kim zakocha,
da, kajdany se gotuje.

Oj, zakochać się można,
ale trzeba serdecznie,
oj, pokochać, nie przestać,
da, i nie żałować wiecznie.

Bezżeństwo. Chęć i niechęć ożenku lub zamęścia

148

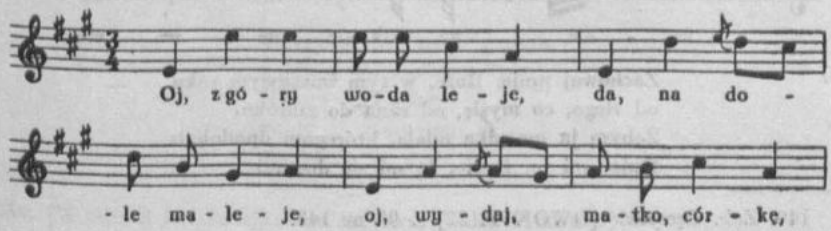

Oj, z góry woda leje,
da, na dole maleje,
oj, wydaj, matko, córkę,
bo ci się zestarzeje.

Oj, bo jej latka wyszły,
da, starość na nią bije,
poduszki popleśniały,
da, pierzynka jej gnije.

149

od Koła

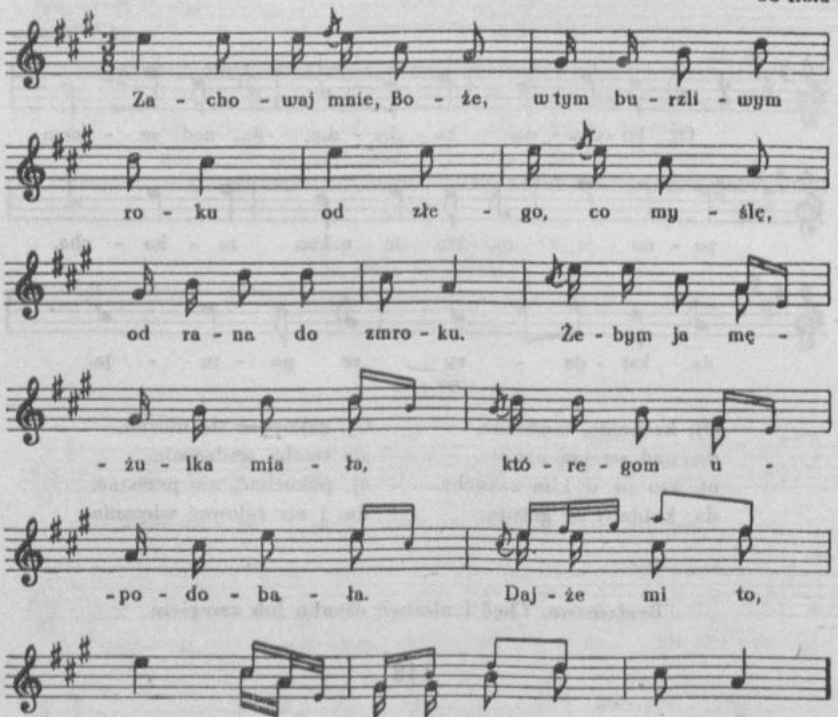

Zachowaj mnie, Boże, w tym burzliwym roku
od złego, co myślę, od rana do zmroku.
Żebym ja mężulka miała, któregom upodobała.
Dajże mi to, Panie, że mi się dostanie.

149. Zob. *Łęczyckie* [DWOK T. 22] s. 95 nr 143.

150

Rudlice pod Wieluniem

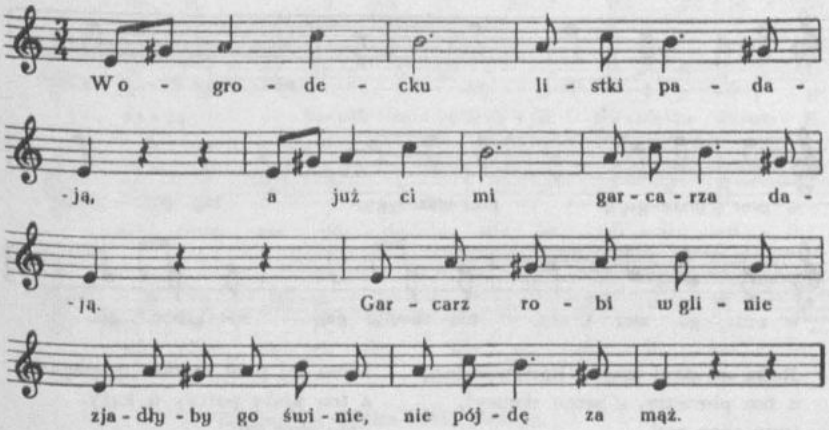

W ogrodecku listki padają,
a już ci mi garcarza dają.
Garcarz robi w glinie
zjadłyby go świnie,
nie pójdę za mąż.

W ogrodeczku listki padają,
a już ci mi garbarza dają.
Garbacz skóry garbuje,
na moją się raduje,
nie pójdę za mąż.

W ogrodeczku listki padają,
a już ci mi rymarza dają.
Rymarz ciągnie skóry
na dół i do góry,
nie pójdę za mąż.

W ogrodeczku listki padają,
a już ci mi krawczyka dają.
Krawczyk szyje igłą,
a ja rada igram,
nie pójdę za mąż.

W ogrodeczku listki padają,
a już ci mi szewca dają.
A u szewca tyle zysku,
że przyciągnie skóry w pysku,
nie pójdę za mąż.

W ogrodeczku listki padają,
a już ci mi kowala dają.
Kowal bije młotem,
a mnie diabli po tem,
nie pójdę za mąż.

W ogrodeczku listki padają,
a już ci mi mularza dają.
Mularz robi glinę,
zwala mi pierzynę,
nie pójdę za mąż.

---

150. [W tece 8 lokalizacja: od Złoczewa (Wola Rudlicka).]

151

Panki

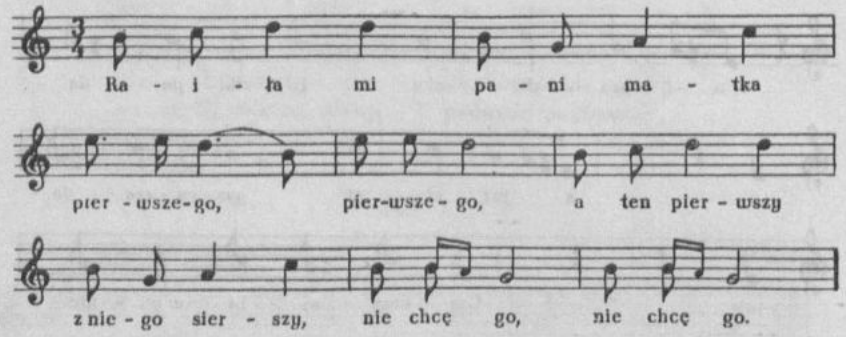

Raiła mi pani matka |:pierwszego:|,
a ten pierwszy, z niego sierszy[1],
|:nie chcę go:|.

Raiła mi pani matka |:drugiego:|,
a ten drugi ma nos długi,
|:nie chcę go:|.

Raiła mi pani matka |:trzeciego:|,
a ten trzeci chyżo leci,
|:nie chcę go:|.

Raiła mi pani matka |:czwartego:|,
a ten czwarty diabła warty,
|:nie chcę go:|.

Raiła mi pani matka |:piątego:|,
a ten piąty patrzy w kąty,
|:nie chcę go:|.

Raiła mi pani matka |:szóstego:|,
a ten szósty bardzo tłusty,
|:nie chcę go:|.

Raiła mi pani matka |:siódmego:|,
a ten siodmy wielemowny,
|:nie chcę go:|.

Raiła mi pani matka |:ósmego:|,
a ten ósmy to chłop słuszny,
|:chcę ja go:|.

152

od Władysławowa (Russocice)

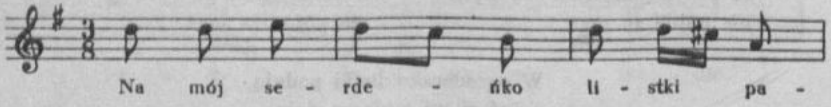

151. [W rkp. brak ostatniego taktu, uzupełniono go z teki 8; w tece 33 lokalizacja ogólna: Kłobucko.]

152. [W tece 43 druga część mel. na $\frac{2}{4}$, zapis tekstu niepełny.]

[1] sierszyć — źle patrzeć z oczu

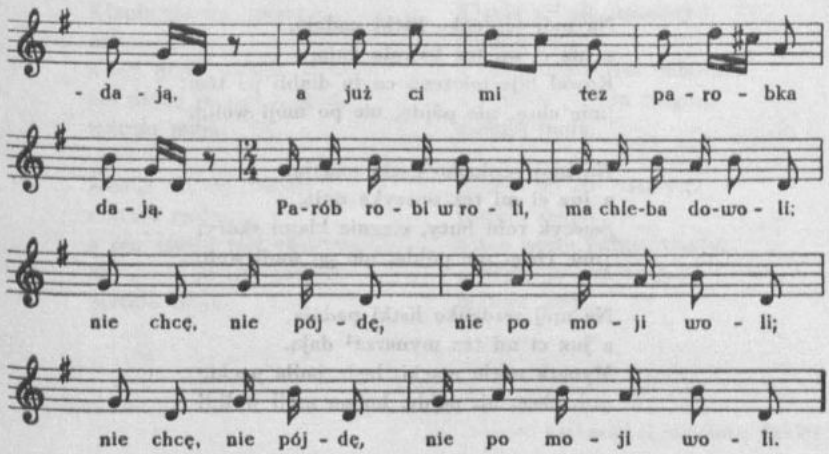

Na mój serdeńko listki padają,
a już ci mi tez parobka dają.
Parób robi w roli, ma chleba do woli;
|:nie chcę, nie pójdę, nie po moji woli:|.

Na mój serdeńko listki padają,
a już ci mi tez pastuza dają.
Pastuz pędzi krowy, rad przyciska wdowy;
|:nie chcę, nie pójdę, nie po moji woli:|.

Na mój serdeńko listki padają,
a juz ci mi tez fornala dają.
Fornal pędzi konie, kobyła mu tonie,
za ogon ją ciągnie;
|:nie chcę, nie pójdę, nie po moji woli:|.

Na mój serdeńko listki padają,
a juz ci mi tez owcarza dają.
Owcarz pędzi owce, nakpi mu się, kto chce[1];
|:nie chcę, nie pójdę, nie po moji woli:|.

Na mój serdeńko listki padają,
a juz ci mi tez ślusarza dają.
Slusarz robi kłódki, napija się wódki;
|:nie chcę, nie pójdę, nie po moji woli:|.

[1] lub: a mnie ściśnie, kto chce

Na mój serdeńko listki padają,
a juz ci mi tez kowala dają.
Kowal bije młotem, co to diabli po tém;
|:nie chcę, nie pójdę, nie po moji woli:|.

Na mój serdeńko listki padają,
a juz ci mi tez sewcyka dają.
Sewcyk robi buty, ciągnie kłami skóry;
|:nie chcę, nie pójdę, nie po moji woli:|.

Na mój serdeńko listki padają,
a juz ci mi tez mynarza[1] dają.
Mynarz miele mącki, będe jadła pącki,
|:oj, chcę, oj, pójdę, bo po moji woli:|!

153

Stawiszyn

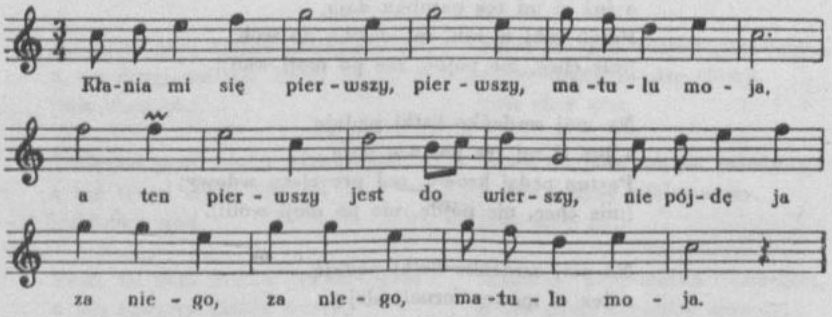

Kłania mi się |:pierwszy:|,
matulu moja,
a ten pierwszy jest do wierszy,
nie pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

Kłania mi się |:trzeci:|,
matulu moja,
a ten trzeci ma dość dzieci,
nie pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

Kłania mi się |:drugi:|,
matulu moja,
a ten drugi ma nos długi,
nie pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

Kłania mi się |:czwarty:|,
matulu moja,
a ten czwarty grywa w karty,
nie pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

153. [W tece 8 tylko 2 zwr. tekstu.]

[1] młynarza

Kłania mi się |:piąty:|,
matulu moja,
a ten piąty wgląda w kąty,
nie pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

Kłania mi się |:siodmy:|,
matulu moja,
a ten siodmy jest obłudny,
nie pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

Kłania mi się |:szosty:|,
matulu moja,
a ten szosty jest obszusny[1],
nie pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

Kłania mi się |:osmy:|,
matulu moja,
a ten osmy ładny, tłusty,
a pójdę ja |:za niego:|,
matulu moja.

154

od Kłobucka (Truskolasy, Panki)

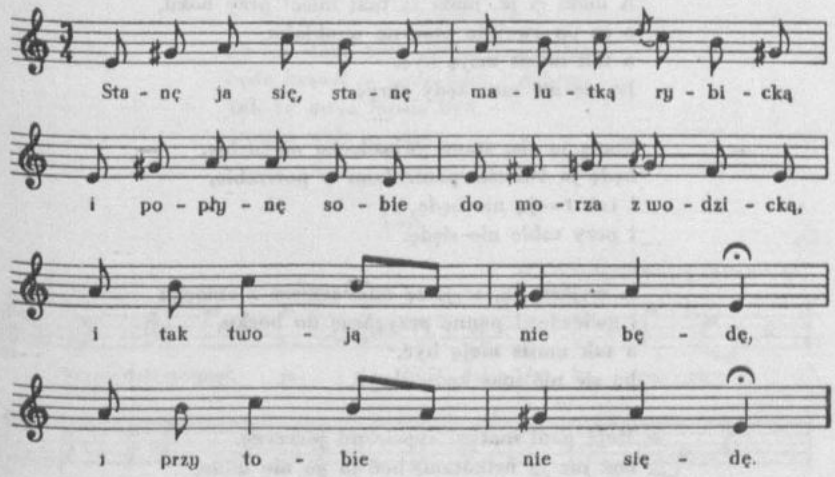

Stanę ja się, stanę malutką rybicką
i popłynę sobie do morza z wodzicką,
i tak twoją nie będę,
i przy tobie nie siędę.

A mam ci ja, mam ja tez takie siatecki,
co ja ci wyłowię te małe rybicki,
a tak musis moją być,
bo się nié mas kędy skryć.

[1] skąpy

Stanę ja się, stanę złocistym piestrzeniem,
będe sobie leżéć w sadzie pod kamieniem,
i tak twoją nie będę,
i przy tobie nie siędę.

A mam ci ja, mam ja tez takie ocuski
co ci zaglądają pod wsyśtkie kamiuski,
a tak musis moją być,
bo się nié mas kędy skryć.

Stanę ja się, stanę malutkim ptaseckiem
i polecę sobie w obłocki z wiatrzeckiem,
i tak twoją nie będę,
i przy tobie nie siędę.

A mam ci ja, mam ja taki miec[1] przy boku,
a co on zwojuje ptasynę w obłoku,
a tak musis moją być,
bo się nié mas kędy skryć.

Stanę ja się, stanę gwiazdecką na niebie,
będę ja świeciła panienkom w potrzebie,
i tak twoją nie będę,
i przy tobie nie siędę.

A wyjźrzę ja, wyjźrzę miesiąckiem z obłocku
i gwiozdę, i pannę przygarnę do bocku,
a tak musis moją być,
bo się nié mas kędy skryć.

Moja pani matko, sypcie mi pierzynę,
boć juz ja bełkotam, boć ja go nie minę,
bo juz musę jego być,
bo się nié mam kędy skryć.

155

od Wolborza (Moszczenica)

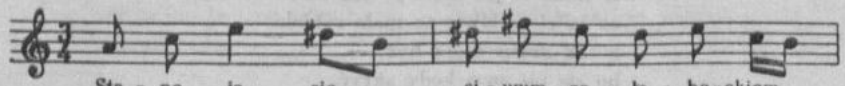

[1] [v.] strzałę

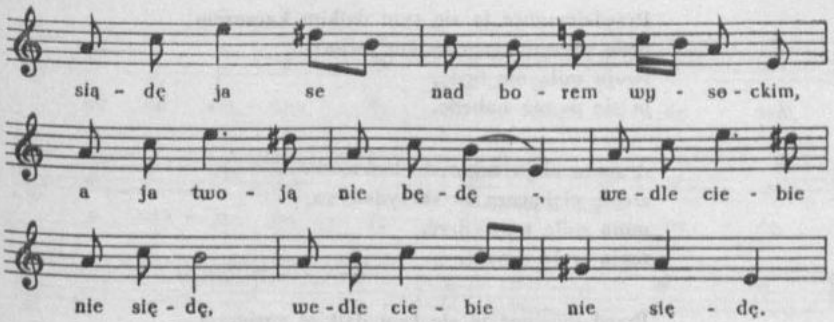

Stanę ja się siwym gołąbeckiem,
siądę ja se nad borem wysockim,
a ja twoją nie będę,
|:wedle ciebie nie siędę:|.

Ja się stanę tym siwym jastrzębiem,
będę krążył w boru ponad dębem,
tak ty moją musis być,
|:moją wolę ucynić:|.

156

od Władysławowa (Russocice)

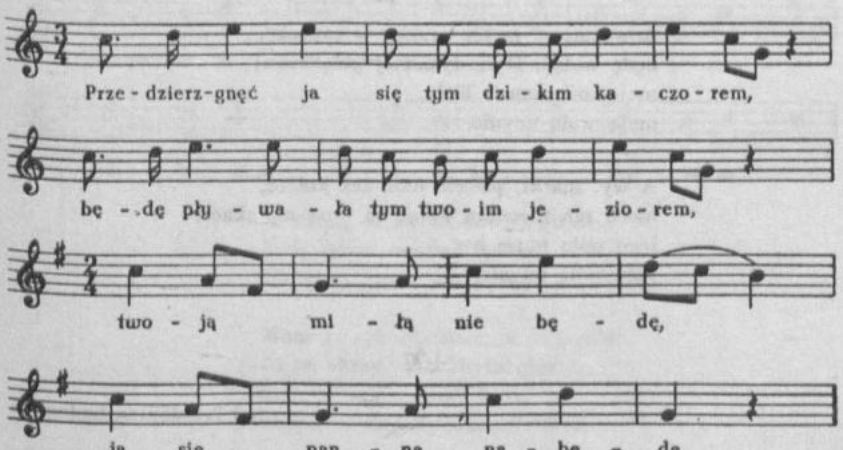

156. [W tece 43 tekst niepełny i zmiana w zwr. 7 w. 2: „niech ten hultaj do mnie nie kołace".]

Przedzierzgnęć ja się tym dzikim kaczorem,
będę pływała tym twoim jeziorem,
twoją miłą nie będę,
ja się panną nabędę.

A mam ci ja takie sidełecka,
złapię ci kacora za skrzydełecka,
moją miłą musis być,
moją wolą ucynić.

Przedzierzgnęć ja się tym dzikim gąsiorem,
będę latała wysoko nad borem,
twoją miłą nie będę,
ja się panną nabędę.

A mam ci ja tez taką strzelbuskę,
co gąsiorowi wypalę w serdusko,
moją miłą musis być,
moją wolą ucynić.

Przedzierzgnęć ja się tym dzikim gołębiem,
będę latała wysoko nad dębem,
twoją miłą nie będę,
ja się panną nabędę.

A wezmę ci ja tez grosku w capeckę,
będę wołać: Dyś, dyś, mój gołąbecku;
moją miłą musis być,
moją wolą ucynić.

A wy, matki, pieccie nam tez kołace,
niech ten niecnota wciąż za mną nie skace,
jego miłą musę być,
jego wolą ucynić.

157

od Przedborza, Radomska

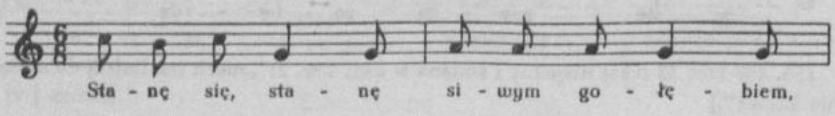

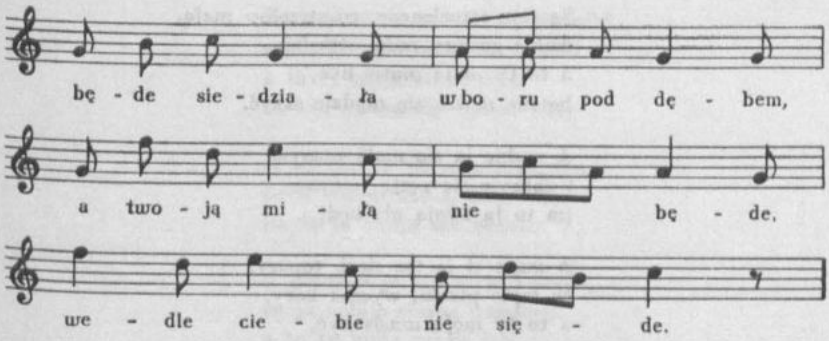

Stanę się, stanę siwym gołębiem,
będe siedziała w boru pod dębem,
a twoją miłą nie będe,
wedle ciebie nie siędе.

158

od Szadku (Małyń, Jeżewo)

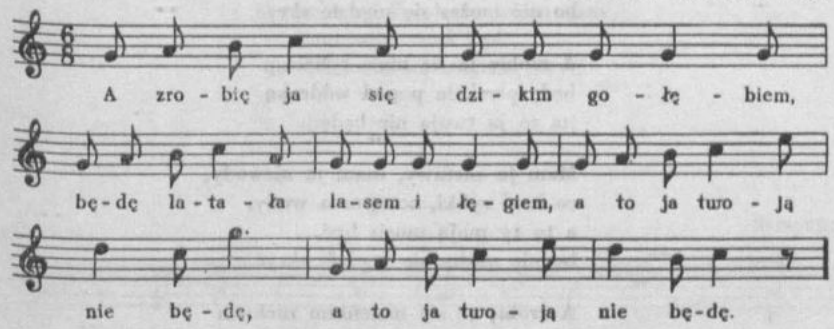

A zrobię ja się dzikim gołębiem,
będę latała lasem i łęgiem,
|:a to ja twoją nie będę:|.

Mam ja sokoły, mam ja jastrzębie,
co za skrzydełka chyta gołębie,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

A zrobię ja się dzikim gąsiorem,
będę latała lasem i borem,
|:a to ja twoją nie będę:|.

Są tam strzelcowie, co strzelby mają,
dzikie gąsiory radzi strzelają,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

A zrobię ja się małą ptasyną
i zakryję się gęstą lescyną,
|:a to ja twoją nie będę:|.

A mam ci ja tez sieci, topory,
co łapie ptaski, wycina bory,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

A zrobię ja się dzikim kacorem,
będę pływała modrym jeziorem,
|:a to ja twoją nie będę:|.

A mam ci ja tez cótna, baciki,
co pływa, łapie te kacorzyki,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

A zrobię ja się małą rybecką,
będę pluskała popod wódecką
|:a to ja twoją nie będę:|.

Mam ja zastawy, mam ja niewody,
co łowi rybki, co spusca wody,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

A zrobię ja się maleńkim rackiem
w rzéce u brzegu cicho[1] pod krzackiem,
|:a to ja twoją nie będę:|.

Są ta rybacy, co mają saki,
oni chytają ryby i raki,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

A zrobię ja się dziką zwierzyną,
będę biegała gęstą krzewiną,
|:a to ja twoją nie będę:|.

[1] lub: siędę

A mam ci ja tez pieski, charciki,
co będę łapał dzikie zwierzyki,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

A zrobięć ja się sarą mysecką,
będę latała ciasną dziurecką,
|:a to ja twoją nie będę:|.

A mam ci ja tez takie kołecki,
co ja zabiję ciasne dziurecki,
a to ty moją musis być,
bo nie możes się nigdzie skryć.

Rozcyńcie na chléb, pieccie kołacy,
niech się selma ze mną uracy,
a bo ja jego musę być,
bo nie mogę się nigdzie skryć.

Grajcie w organy, dzwońcie we dzwony,
bo, chwała Bogu, dostałem zony,
to ona moją musi być,
bo nie moze się nigdzie skryć.

159

Skrzynno

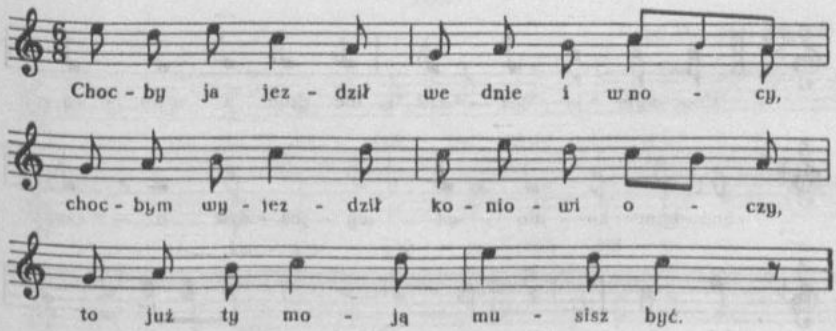

Chocby ja jezdził we dnie i w nocy,
chocbym wyjezdził koniowi oczy,
to już ty moją musisz być.

A stanę ja się małą ptaszynką,
będę latała gęstą krzewinką,
da, już ja twoją nie chcę być.

Mają cieślowie takie topory,
co wycinają lasy i bory,
da. i ty moja musisz być.

A stanę ja się gwiazdą na niebie,
będę swieciła ludziom w potrzebie,
da, już ja twoją nie chcę być.

A jest to litość nad ubogiemi,
spadnie gwiazdeczka z nieba do ziemi,
a już ty moja musisz być.

A to ja nie wiem, czy boskie rządy,
gdzie ja się schowam, znajdziesz mnie wszędy,
a już ja twoją muszę być.

Grajcie w organy, dzwoncie we dzwony,
już, chwała Bogu, dostałem żony,
już ty moją musisz być.

160

od Kalisza

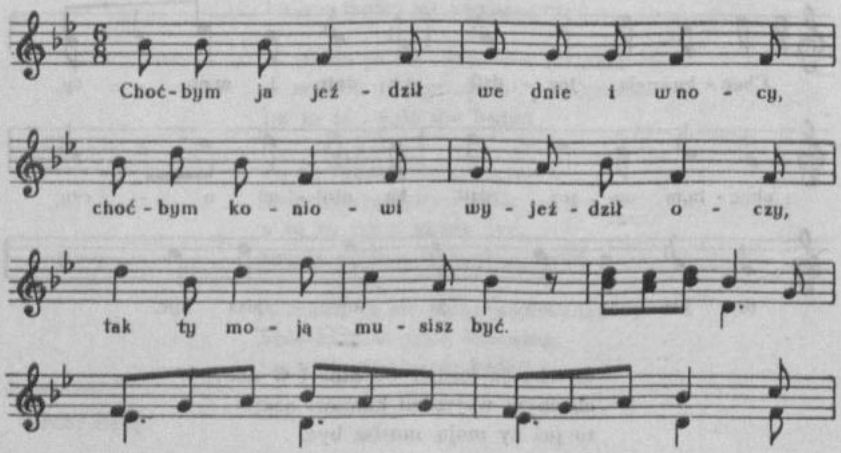

Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
choćbym koniowi wyjeździł oczy,
tak ty moją musisz być.

161

Konin, Śleszyn

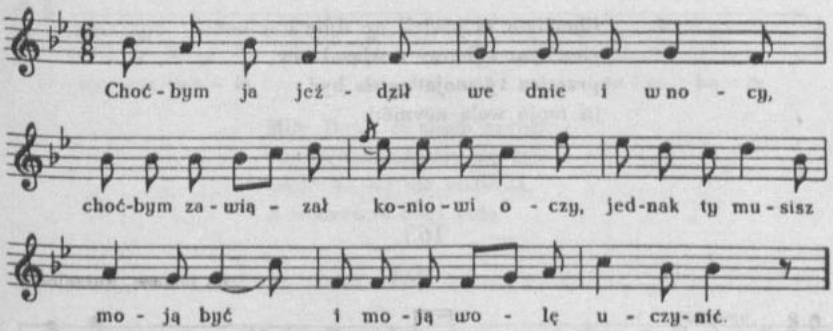

Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
choćbym zawiązał koniowi oczy,
jednak ty musisz moją być
i moją wolę uczynić.

162

od Tuszyna, Rzgowa

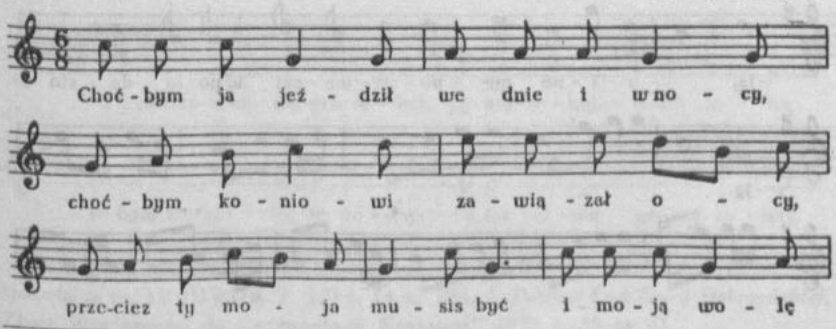

162. [W tece 8 na k. 369 zapis bez przygrywki instrumentalnej, tylko z incipitem tekstu.]

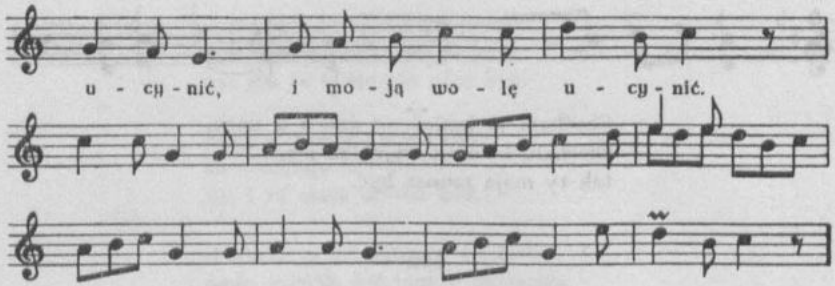

Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
choćbym koniowi zawiązał ocy,
przeciez ty moja musis być
|:i moją wolą ucynić:|.

163

od Pławna, Kurzelowa

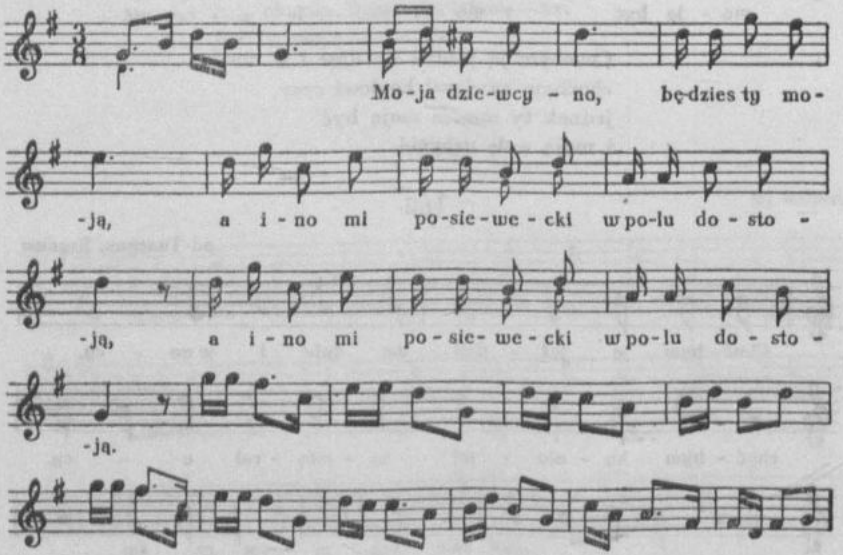

Moja dziewcyno, będzies ty moją,
|:a ino mi posiewecki w polu dostoją:|.

164

Czastary

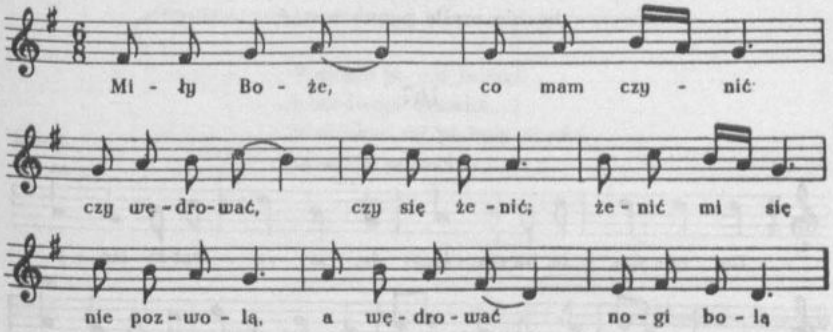

Miły Boże, co mam czynić:
czy wędrować, czy się żenić;
żenić mi się nie pozwolą,
a wędrować nogi bolą.

165

od Częstochowy

Matko, matko, matulu moja,
wydaj mnie za lada chłopa,
pozbędzies z domu kłopota,
matulu moja.

Córko, córko, córusiu moja,
będzies ci ty chłopa syta,
dziesięć razy na dzień bita,
córusiu moja.

166

od Warty

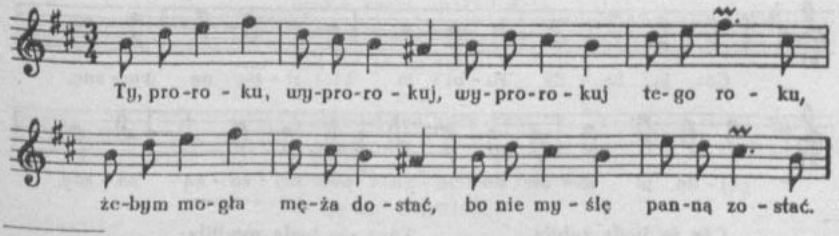

165. [Por. podobny tekst:] *Krakowskie* cz. II [DWOK T. 6] s. 131 nr 261, *Poznańskie* cz. IV [DWOK T. 12] s. 54 nr 104, A. Petrow *Lud Ziemi Dobrzyńskiej*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" 1878 s. 39 nr 41.

166. [W tekach 33 i 43 w w. 4 zmiana tekstu: „mniszką" zamiast „panną", w tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

Ty, proroku, wyprorokuj,
wyprorokuj tego roku,
żebym mogła męża dostać,
bo nie myślę panną zostać.

167

Panki

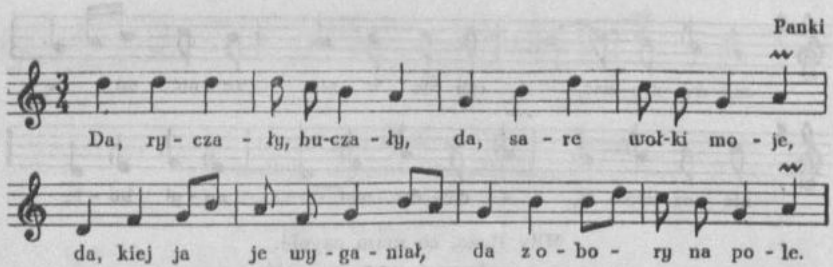

Da, ryczały, buczały,
da, sare wołki moje,
da, kiej ja je wyganiał,
da, z obory na pole.

Oj, nie rycz, wołku, nie rycz,
da, jeszcze się wylenisz,
da, i ty, chłopak, nie płacz,
da, jeszcze się ożenisz.

Oj, ryczy sady wołek,
da, że się nie wylenił,
da, i chłopasio płacze,
da, że się nie ożenił.

168

od Wielunia (Biała)

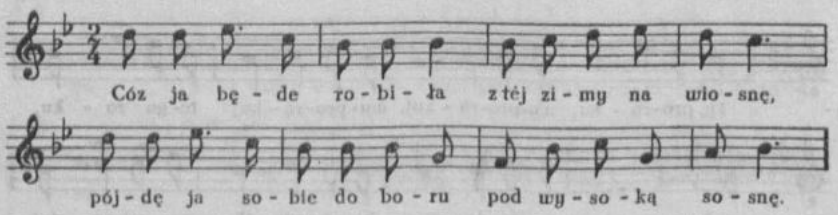

Cóz ja będe robiła
z téj zimy na wiosnę,
pójdę ja sobie do boru
pod wysoką sosnę.

Tam się będe modliła:
A mój mocny Boze,
a dajze mi kawalira,
co służy przy dworze.

168. [W tece 43 ostatnia nuta jest a^1, lokalizacja ogólna: Mieleszyn.]

Będe ja mu robiła,
białe łoze słała,
suchy oset pod głowickę
ciérzniem przykrywała.

Sprawię ja mu sukienkę
z białej rokiciny
i capeckę na głowickę
z suchyj makowiny.

Sprawię ja mu buciki
z wodnego orzecha,
a niechze mi pieknie chodzi
ta moja pociecha.

169

od Piotrkowa (Lubień)

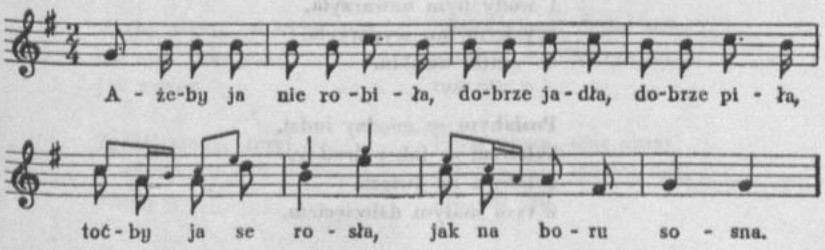

Ażeby ja nie robiła,
dobrze jadła, dobrze piła,
toć by ja se rosła
jak na boru sosna.

Ażeby mnie za mąż dali,
ojciec kazał, matka dała,
siostra mi tez nie broniła,
toć by ja se posła.

Dałby ojciec parę koni,
parę wołów,
matka krówkę, brat jałówkę
to by mi się wiedło.

Chowałabym cielątecko
i co rocek dzieciątecko,
co rocek to jedno.
Żyłabym na swiecie
z tym małém dziecięciem.

Łózko bym zrobić kazała,
poduski bym swoje miała,
długo bym sobie sypiała,
słodkie mlecko bym pijała.

Kury, kacki bym chowała
co dzień świéże jajka miała.
Zaniesłabym do karcmiska,
napiłabym gorzałcyska,
dana moja, dana.

A jakby mi co mąz mówił,
zem zdumana, niewyspana,
to bym mu dopiekła.
I wody bym nawarzyła,
ocy bym mu wyparzyła,
do matki uciekła.

Posłabym se między ludzi,
zyłabym se jak i drudzy,
zyłabym na świecie
z tym małym dziecięciem.

170

Kalisz

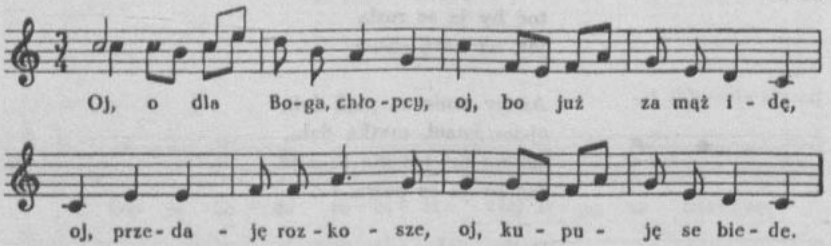

Oj, o dla Boga, chłopcy,
oj, bo już za mąż idę,
oj, przedaję rozkosze,
oj, kupuję se biedę.

171

od Krzepic (Przystań)

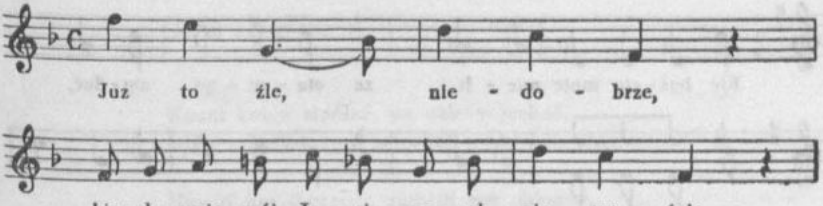

Juz to źle, niedobrze,
kiedy mnie mój Jasinecek
nie weźnie.

Kieby wzion, słabym zoń[1],
ale stoi koło pieca
jak cygon.

Zgrzéj wodę, umyj go,
a włózze go pod piezynkę,
odziéj go.

Kacki spądź, świnie pój,
a potem dla Jasinecka
krowy zdój.

Mléka zgrzéj, bułki wdrób,
a takze mu, Marysieńko,
tak mu rób.

Piwa zwarz, séra zkraj,
a takze mu, Marysieńko,
tak mu daj.

172

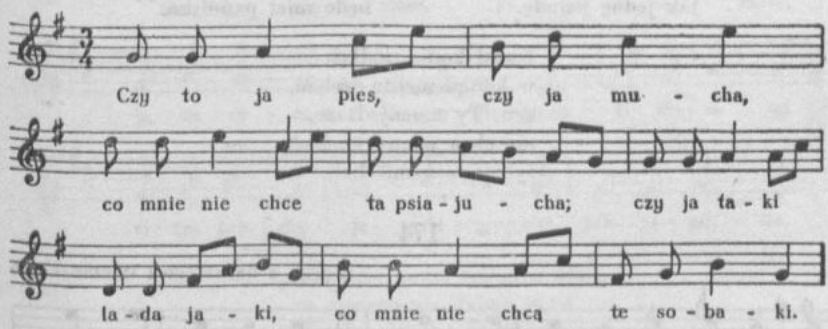

Czy to ja pies, czy ja mucha,
co mnie nie chce ta psiajucha;
czy ja taki, lada jaki,
co mnie nie chcą te sobaki.

171. [W tece 43 zapis nutowy niedokładny, brak ostatniej zwr. tekstu, lokalizacja ogólna: Bór Zapilski, Panki.]

[1] za niego

173

od Warty

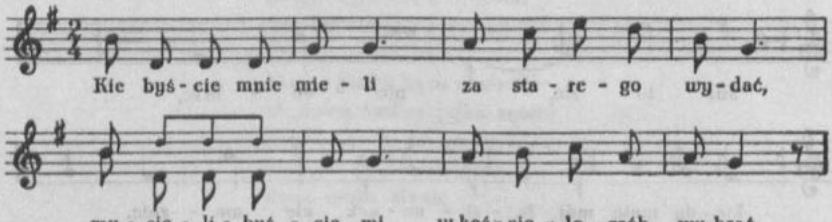

Kiebyście mnie mieli
za starego wydać,
musielibyście mi
w kościele grób wybrać.

Będą się pytali
i duzi, i mali,
co to za dziewcynę
w tym grobie schowali.

Za tego starego,
za tę siwą brodę
schowali dziewcynę
jak jednę jagodę.

Wstał ci stary rano,
jesce nie świtało,
kazał dać źwierciadło,
a urody mało.

Oj, stary, oj, stary,
|:a cóz ci to po tém:|,
po źwierciadle złotem?
Dobra dla cię skorupa,
co lezy pod płotem.

Ogolił brodzisko,
przypasał sablisko,
ojze, moście panie,
będe miał pannisko.

Kazał konie siodłać,
w komplementa jechać,
ach, Ty mocny Boze,
nie chcą panny kochać,
tylko się uśmiechać.

174

z Kaliskiego i Wieluńskiego

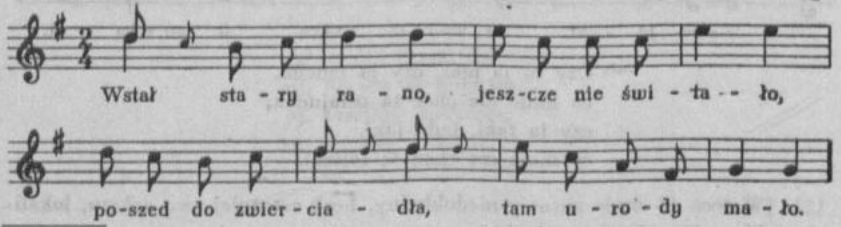

173. [W tece 43 tekst bez ostatniego wiersza, lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

Wstał stary rano, jeszcze nie świtało,
poszed do zwierciadła, tam urody mało.

Ogolił brodzisko, podpasał się nisko,
hejże, Boże, mocny Boże, będe miał żonisko.

Kazał konia siodłać, na zaloty jechać,
gdzie zajechał, tam zajechał, panny nie chcą gadać.

Mowili mu dworscy, mówili mu chłopcy,
czemuze się pan nie żenił,
kiedy byłeś młodszy.

A teraz pan stary
jak na dębie skóra,
gdzie zajedziesz, tam zajedziesz,
hura, dziadu, hura.

175

od Brudzewa (Chrząblice)

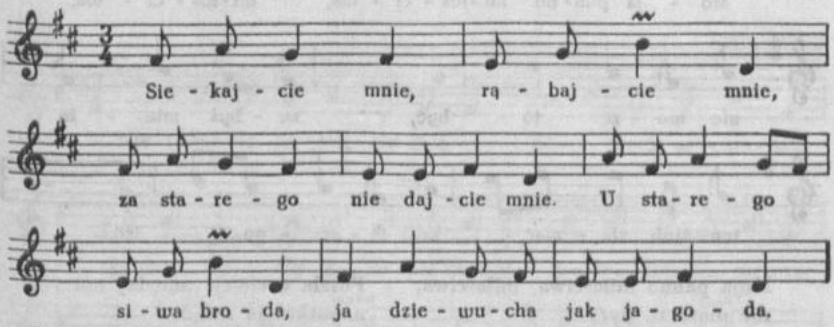

Siekajcie mnie, rąbajcie mnie,
za starego nie dajcie mnie.
U starego siwa broda,
ja dziewucha jak jagoda.

Poradzę ja siwej brodzie,
namoczę go w zimnej wodzie,
postawię go na pół izby,
co wymięknie z tej siwizny.

175. [W tece 43 drugi czterotakt jest powtórzeniem pierwszego.]

176

od Kalisza

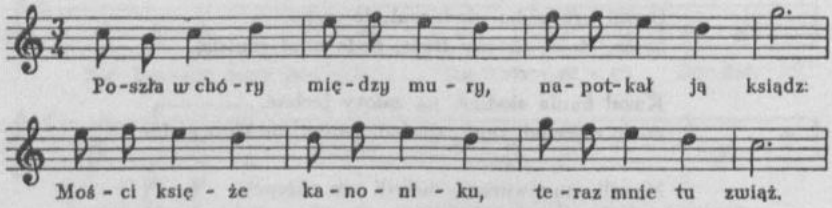

Poszła w chóry między mury,
napotkał ją ksiądz:
Mości księże kanoniku,
teraz mnie tu zwiąż.

Moja panno miłościwa,
nie może to być,
żebyś miała ten ślub złamać,
za inszego iść.

177

Rudlice i Ostrówek

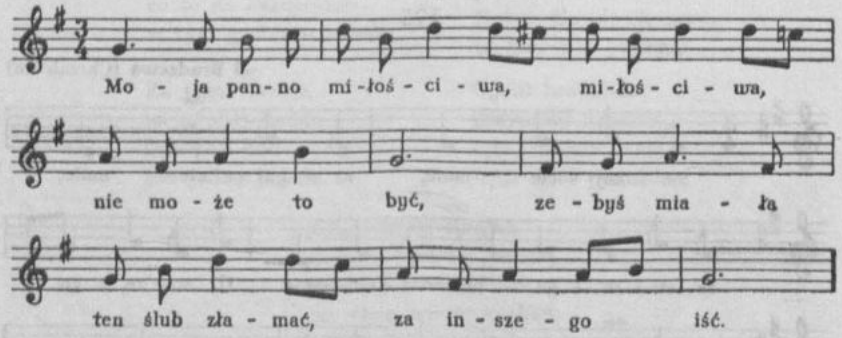

Moja panno miłościwa, miłościwa,
nie może to być,
zebyś miała ten ślub złamać,
za inszego iść.

Poszła w chory |:między mury:|,
napotkał ją ksiądz:
Mości księże kanoniku,
teraz mnie tu zwiąż.

178

Rudlice pod Wieluniem

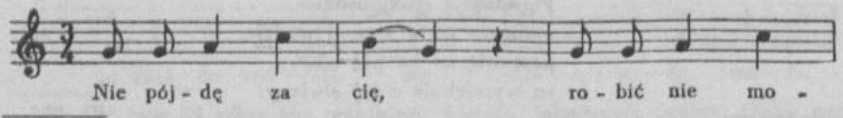

177. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Rudlice pod Wieluniem.]

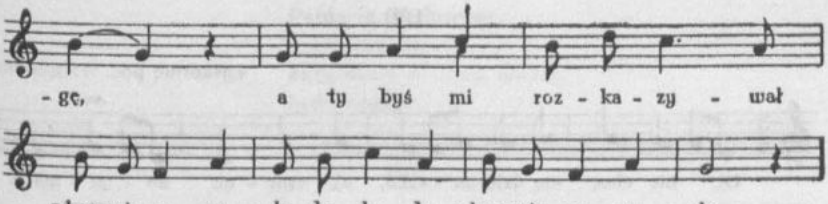

Nie pojdę za cię, robić nie mogę,
a ty byś mi rozkazywał
z konwią po wodę, da da da,
z konwią po wodę.

Jest na boru wić, co uczy robić,
na podwórzu mioteleczka,
co rano budzić, da da da,
co rano budzić.

Nie masz do mnie nic, a już mnie chcesz bić,
a i z innym robić potrzeba,
jeżeli się chcesz dorobić
kawałka chleba.

179

znad Prosny

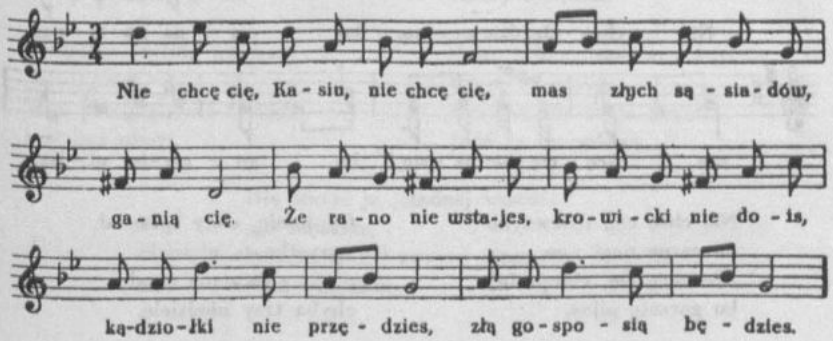

Nie chcę cię, Kasiu, nie chcę cię,
mas złych sąsiadów, ganią cię.
Że rano nie wstajes,
krowicki nie dois,
kądziołki nie przędzies,
złą gosposią będzies.

---

179. K. Wójcicki *op. cit.* T. 2 s. 204 [ods. błędny].

180

Łyskornie pod Wieluniem

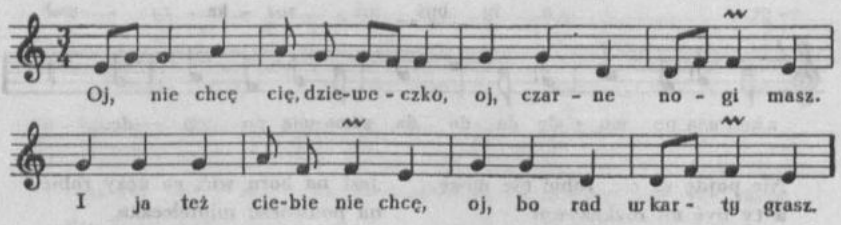

Oj, nie chcę cię, dzieweczko,
oj, czarne nogi masz.
I ja też ciebie nie chcę,
oj, bo rad w karty grasz.

Oj, ja pojdę do wody
i umyje nogi,
a ty przegrasz w kartach
i będziesz ubogi.

181

od Tuszyna (Dłutów)

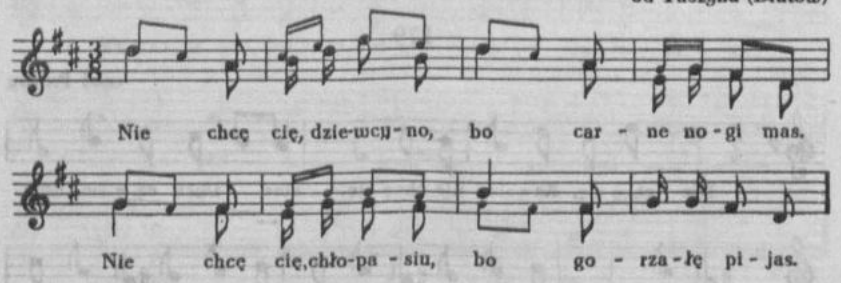

Nie chcę cię, dziewcyno[1],
bo carne nogi mas.
Nie chcę cię, chłopasiu[2],
bo gorzałę pijas.

Pójdę ja do wody,
umyję ja nogi,
a tyś przedał konie, woły,
będzies ubogi.

Oj, konie, woły sprzedał,
wszystko to niewiele,
a tyś głowy nie cesała
chyba trzy niedziele.

Pójdę ja do ciotki,
pozycę ja scotki
i wycesę, da, wycesę
swój warkocyk gładki.

---

180. [Tekst zwr. 2 pochodzi z teki 43; w tekach 8 i 33 zapisy tylko mel.]

[1] v. nie udałoś się, dziéwcze
[2] v. nie udałeś się, chłopal

Pójdę ja do krawca,
pozbiéram łaty,
kazę sobie sukman zrobić,
będe bogaty.

182

Sławiszyn

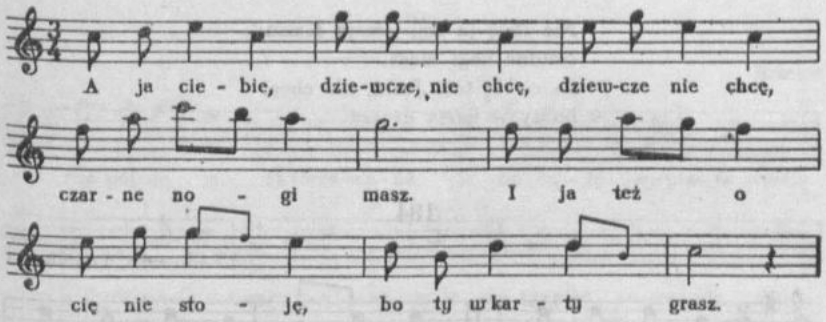

A ja ciebie, |:dziewcze, nie chcę:|,
czarne nogi masz.
I ja też o cię nie stoję,
bo ty w karty grasz.

Choćbym przegrał |:i drugie sto:|,
i to niewiele,
a tyś głowy nie czesała
cztery niedzieli.

A pojdę ja |:do jeziora:|,
umyję nogi,
a ty przegrasz sto talarów,
będziesz ubogi.

Zasię tobie, |:szelmo chłopie:|,
do mojej głowy,
okulbacz ty sobie konie,
jedź ty do wdowy.

Nie służył ja |:żadnej wdowie:|
ani mężatce,
tylkom służył swemu szczęściu,
swojej kochance.

183

Chrząblice pod Brudzewem

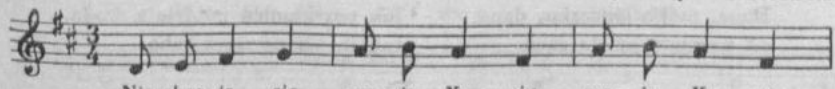

182. [W tece 8 tekst niekompletny, jest tylko zwr. 1, 4—5, lokalizacja: od Kalisza.]

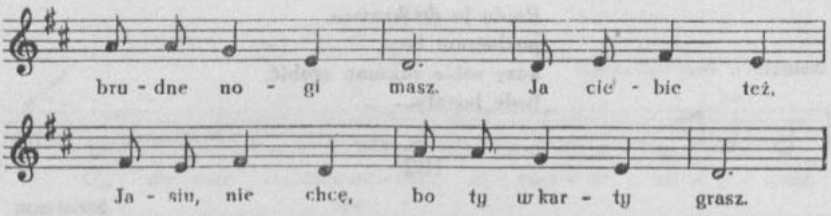

Nie chcę ja cię, |:moja Kasiu:|,
brudne nogi masz.
Ja ciebie też, Jasiu, nie chcę,
bo ty w karty grasz.

184

od Radomska, Przedborza

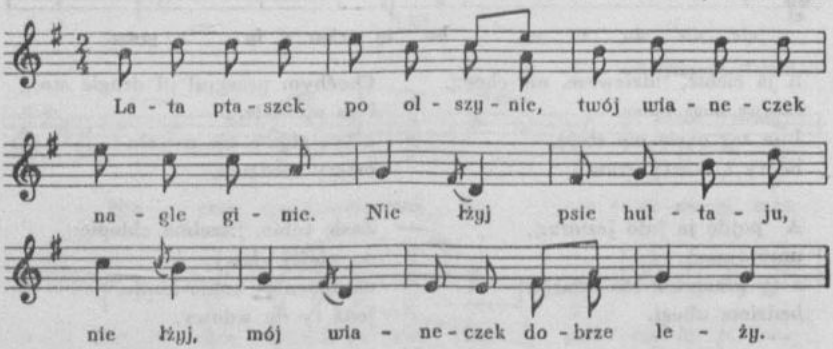

Lata ptaszek po olszynie[1],
twoj wianeczek nagle ginie.
Nie łżyj, psie hultaju, nie łżyj,
mój wianeczek dobrze leży.

Leży, leży, nie skruszy się,
twoja miła nie skurwi sie.
Dana, mój wiáneczku, dana,
od wieczora aż do rana.

Ty, dziewczyno, w swej urodzie[2],
puść to piórko po tej wodzie,
jak to piórko pójdzie do dna,
tak ty jeszcze wiánka godna.

Ty, dziewczyno, w swej urodzie,
widzisz kamień przy tej wodzie,
jak ten kamień pójdzie z wodą,
tak ja ożenię się z tobą.

---

184. *Sandomierskie* [DWOK T. 2] nr 176.

[1] v. Pływa rybka po głębinie
[2] v. narodzie

185

Kalisz

Oj, zasie, chłopku, zasie,
oj, i nie pójdę ja za cię,
złe buty masz, portek nie masz,
musiałabym robić na cię.

186

Krasice

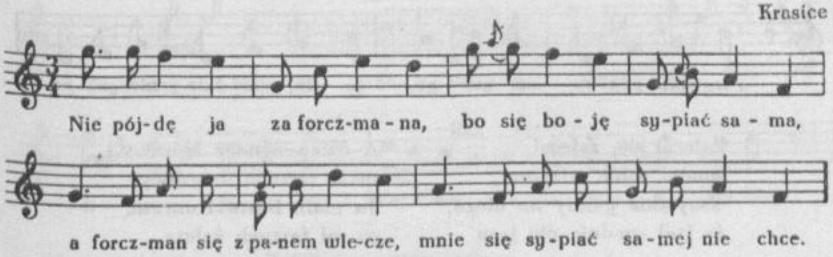

Nie pójdę ja za forczmana,
bo się boję sypiać sama,
a forczman się z panem wlecze,
mnie się sypiać samej nie chce.

187

od Radomska

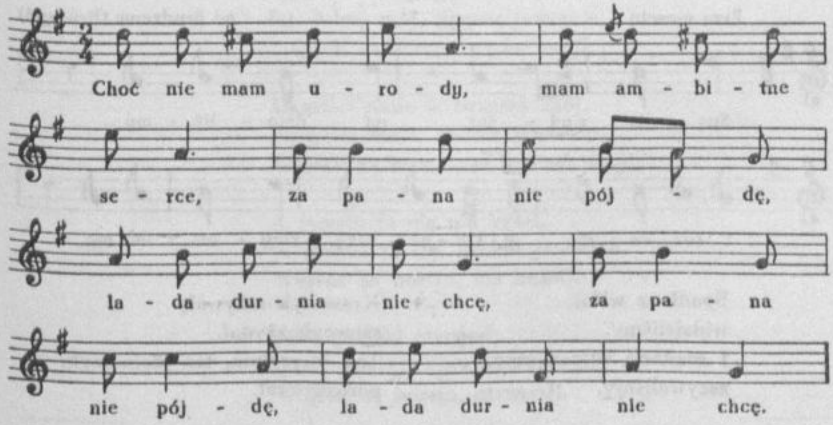

Choć nie mam urody, |:za pana nie pojdę,
mam ambitne serce, lada durnia nie chcę:|.

Igraszka. Swawola

188

od Warty (Cielce)

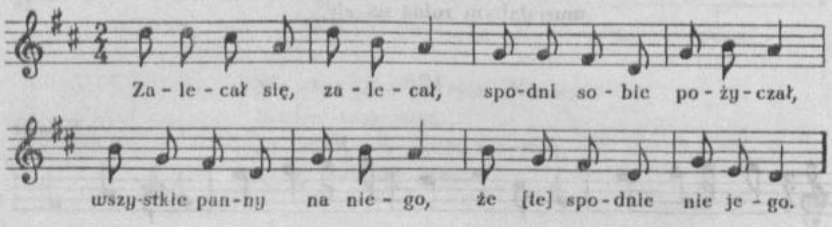

Zalecał się, zalecał,
spodni sobie pożyczał,
wszystkie panny na niego,
że [te] spodnie nie jego.

A dziewczyno z Mórawy,
masz fartuch dziurawy.
Ja mam brata Konrata,
co mi fartuch załata.

Żeby to tak Pan Bóg dał,
żeby brat z siostry żonę miał,
bo mam brata rodnego,
ja bym poszła za niego.

189

Przy weselu

od Brudzewa (Brudzyń)

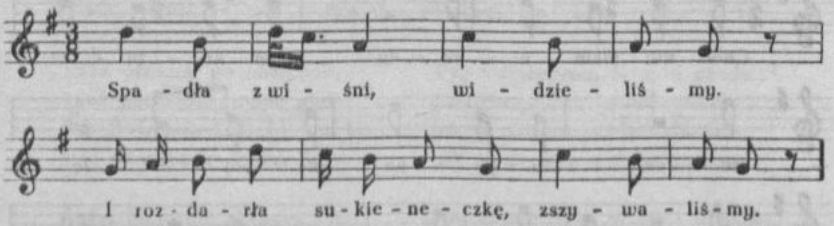

Spadła z wiśni,
widzieliśmy.
I rozdarła sukieneczkę,
zszywaliśmy.

Krawczyk zszywał,
szewcyk zżynał.
Ten to szelma, ten stolarczyk,
porozdzierał.

---

188. [W tece 33 tylko 1 zwr. tekstu.]
189. [W tece 42 zapis ma drugi głos, dopisany przez O. K. ołówkiem.]

Nie rozdziéraj,
nie mrzéj głodu,
a przyjdź do mnie do łóżeczka,
dam ci miodu.

Choćbym przyszed,
nie dałabyś,
jakby przyszło co do czego,
płakałabyś.

190

od Stawiszyna (Zbiersk)

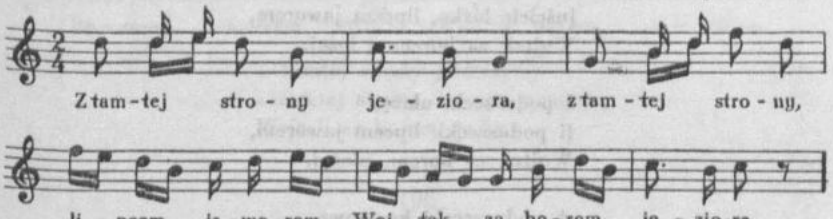

Z tamtej strony jeziora,
z tamtej strony, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, jeziora,

pasła Kasiunia gąsiora,
pasła Kasiunia, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, gąsiora.

Oj, lubuś mój, gąsior mój,
[oj, lubuś mój, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, gąsior mój].

Ukąsiłeś mnie w brzusek mój,
[ukąsiłeś mnie, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, w brzusek mój].

A jescem ja cię nie kąsał,
[a jescem ja cię, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, nie kąsał].

Jéno gałązki otrząsał,
[jéno gałązki, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, otrząsał].

---

190. [Pod mel. podpisano tekst zwr. 2, tekst zwr. 13—16 pochodzi z teki 43.] Zob. *Sandomierskie* [DWOK T. 2] nr 180.

Przyjdźże ty, Wojtek, wiecorem,
[przyjdźże ty, Wojtek, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, wiecorem].

Będzie komórka otworem,
[będzie komórka, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, otworem].

Uścielę łóżko i łoże,
[uścielę łóżko, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, i łoże].

I poduszecki ułożę,
[i poduszecki, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, ułożę].

A poduszeczki kwapowe,
[a poduszeczki, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, kwapowe].

I sto talarów gotowe,
[i sto talarów, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, gotowe].

I sama ci się położę,
[i sama ci się, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, położę].

I rączki, nozki rozłożę,
[i rączki, nozki, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, rozłożę].

Ty będziesz, Wojtku, kontenty,
[ty będziesz, Wojtku, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, kontenty].

Pojdzie ci miłość aż w pięty,
[pojdzie ci miłość, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, aż w pięty].

191

od Konina

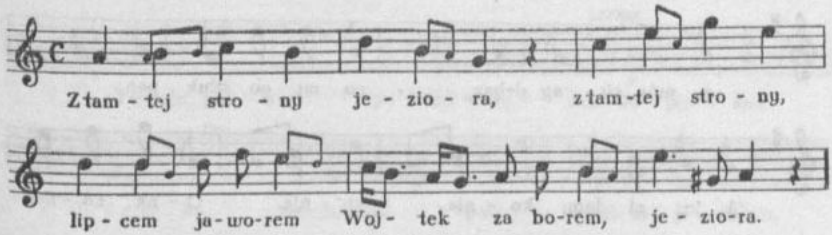

Z tamtej strony jeziora,
z tamtej strony, lipcem jaworem,
Wojtek za borem, jeziora.

192

od Działoszyna (Toporów)

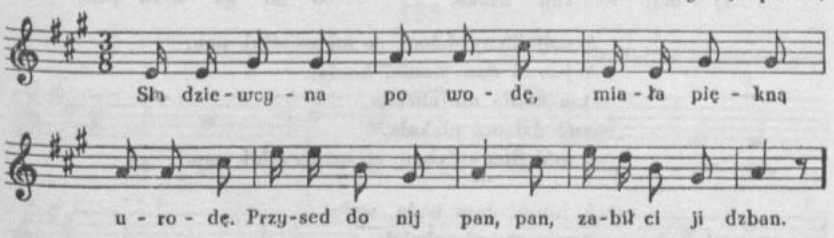

Sła dziewcyna po wodę,
miała piękną urodę.
Przysed do nij pan, pan,
zabił ci ji dzban.

I dukata nie chciała,
ino dzbana płakała.
Niescęśliwy pan, pan,
co mi zabił dzban.

A dziewcyno, nie płac-ze,
ja ci ten dzban zapłacę,
za ten piękny dzban, dzban
dukata ci dam.

A dziewcyno, nie płac-ze,
ja ci ten dzban zapłacę,
ja ci się sam dam, dam
za ten piękny dzban.

Tegom ja tez płakała,
zebym pana dostała,
teraz pana mam, mam,
diabeł, bierz se dzban[1].

---

192. [W tece 43 zmiany w zapisie nutowym: w t. 5 druga nuta jest d^2, w t. 6 są cztery nuty: a^1, a^1 — ósemki, a^1, c^2 — szesnastki, zapis niedokładny.]

[1] lub: niech diabli wezmą dzban

193

od Brudzewa (Chrząblice, Brudzyń)

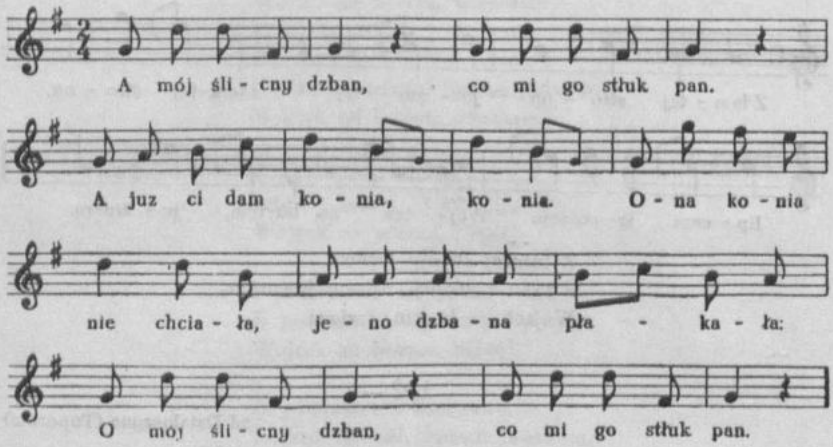

A mój ślicny dzban, co mi go stłuk pan.
A juz ci dam konia, konia.
Ona konia nie chciała,
jeno dzbana płakała.
O mój ślicny dzban, co mi go stłuk pan.

A juz ci dam wołu, wołu.
Ona wołu nie chciała,
jéno dzbana płakała.
A mój ślicny dzban,
co mi go stłuk pan.

A juz ci dam chłopa, chłopa.
Ona chłopa nie chciała,
jéno dzbana płakała.
A mój ślicny dzban,
co mi go stłuk pan.

A juz ci się sam dam, sam dam.
Ona się tez rozśmiała,
zaraz pana zabrała.
Za mój ślicny dzban
dostał mi się pan.

193. [W tece 43 zapis mel. tylko od t. 5, zmiana tekstu w zwr. 5: „a już ci dam owcę", w zwr. 6: „a już ci dam powóz", lokalizacja ogólna: Brudzyń i Marulew pod Brudzewem.]

194

Kaliskie

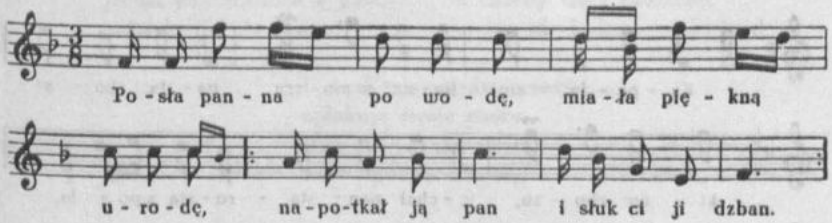

Posła panna po wodę,
miała piękną urodę,
|:napotkał ją pan
i stłuk ci ji dzban:|.

195

od Kalisza (Skalmierzyce)

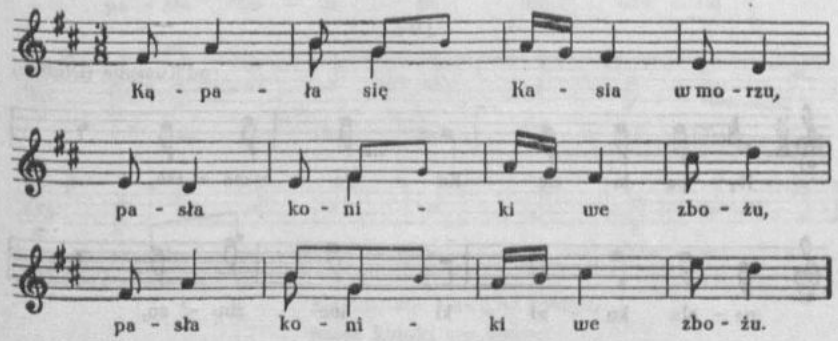

Kąpała się Kasia w morzu,
|:pasła koniki we zbożu:|.

Ty, Kasińku, bywaj zdrowa,
|:bo ja młodzian, a tyś wdowa:|.

Nie tacy tu kpy bywali,
|:dy mnie wdową nie nazwali:|.

A tyś tu, kpie, piérwsy raz,
|:juz mnie wdową nazywas:|.

---

194. [Por. tekst:] *Lubelskie* cz. I [DWOK T. 16] s. 282 nr 457, *Poznańskie* cz. IV [DWOK T. 12] s. 182 nr 343, „Przyjaciel Ludu", Leszno 1846 s. 16 nr 2.

195. Zob. J. J. Lipiński *op. cit.* s. 111.

196

Obertas — od Koła (Kościelec)

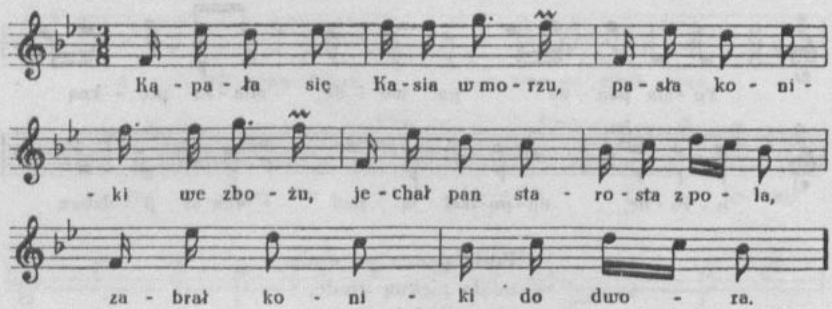

Kąpała się Kasia w morzu,
pasła koniki we zbożu,
jechał pan starosta z pola,
zabrał koniki do dwora.

197

od Tuszyna (Dłutów)

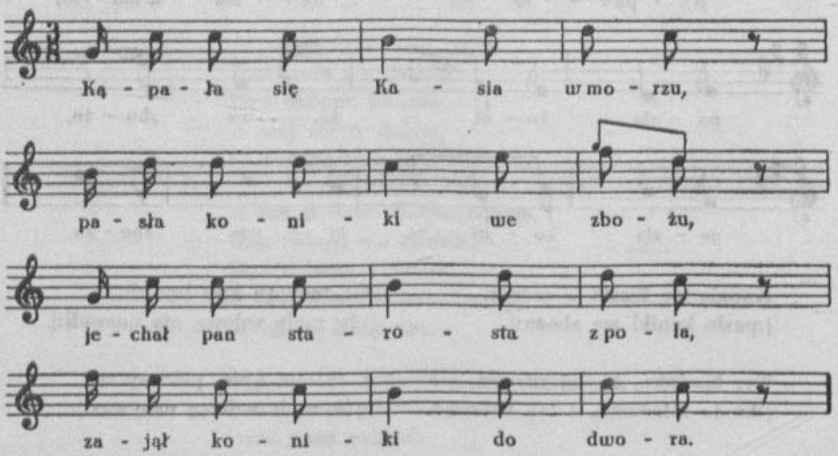

196. [W tece 43 tylko incipit tekstu, lokalizacja ogólna: Brudzyń i Marulew pod Brudzewem.]

Kąpała się Kasia w morzu,
pasła koniki we zbożu,
jechał pan starosta z pola,
zajął koniki do dwora.

Dopiéro ja nockę spała,
juz bym zaraz owdowiała,
a choćby tez i godzinkę,
to juz nie będzies panienką.

I sła Kasia między wroty,
opłakuje swoje cnoty,
zeby mi się powróciła,
rada bym ją ozłociła.

198

od Mstowa (Krasice)

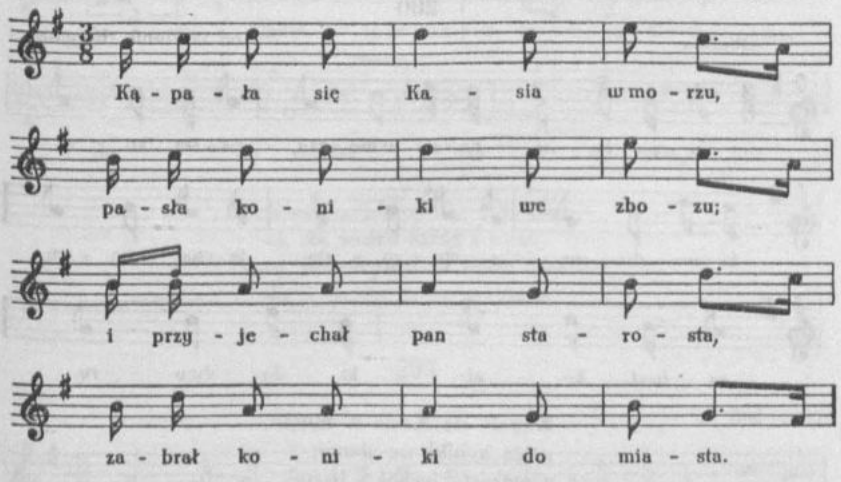

Kąpała się Kasia w morzu,
pasła koniki we zbozu;
i przyjechał pan starosta,
zabrał koniki do miasta.

199

od Wieluńia (Wola Rudlicka)

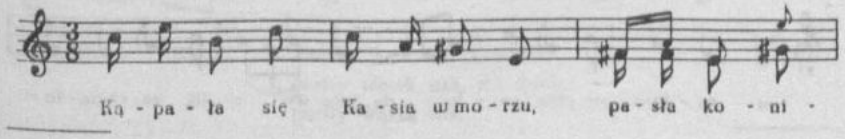

199. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Rudlice.]

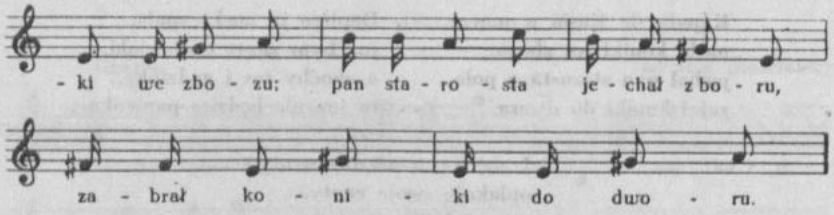

Kąpała się Kasia w morzu,
pasła koniki we zbozu;
pan starosta jechał z boru,
zabrał koniki do dworu.

200

Obertas — od Wielunia (Kopydłów)

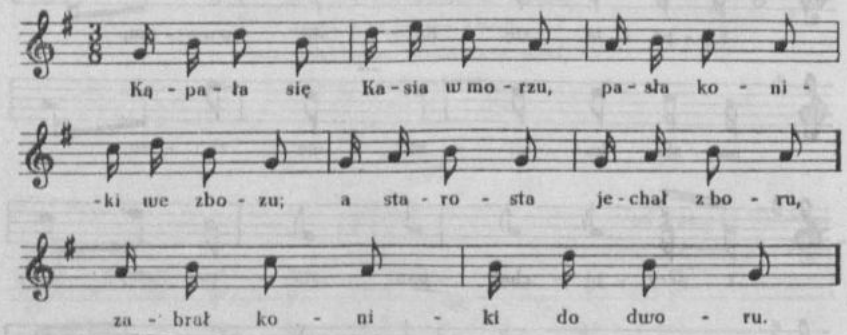

Kąpała się Kasia w morzu,
pasła koniki we zbozu;
a starosta jechał z boru,
zabrał koniki do dworu.

201

od Szadku (Jeżewo)

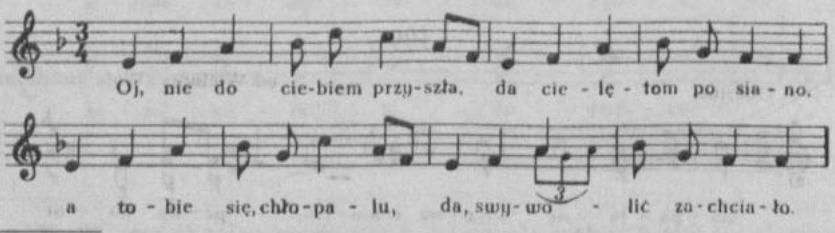

200. [W tece 43 tylko incipit tekstu, lokalizacja: Biała.]

Oj, nie do ciebiem przyszła,
da, cielętom po siano,
a tobie się, chłopalu,
da, swywolić zachciało.

202

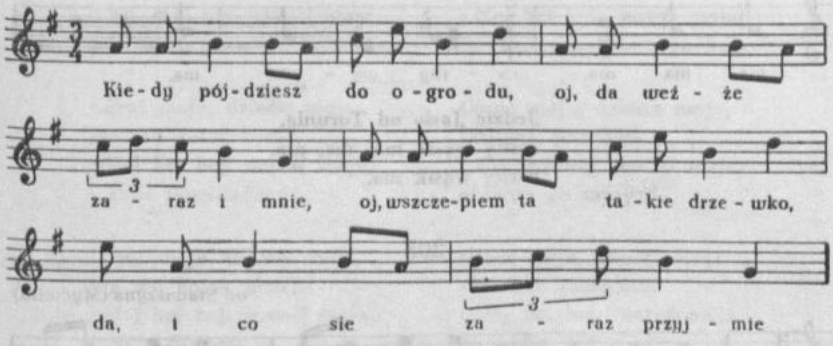

Kiedy pójdziesz do ogrodu,
oj, da weźże zaraz i mnie,
oj, wszczepiem ta takie drzewko,
da, i co sie zaraz przyjmie.

203

od Radomska

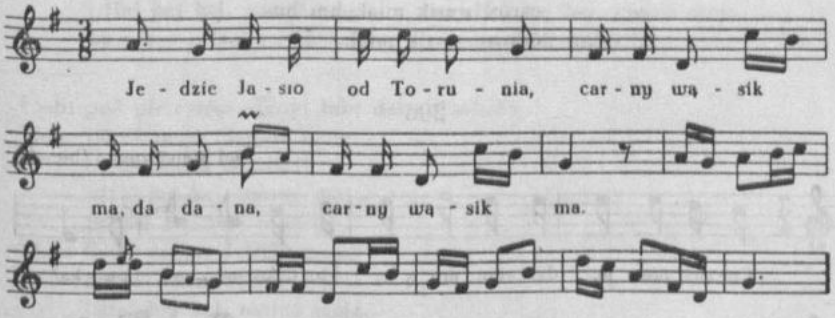

Jedzie Jasio od Torunia,
carny wąsik ma, da dana,
carny wąsik ma.

202. [W tece 43 zapis tylko mel., lokalizacja: Parcice.]

204

od Pabianic, Łodzi

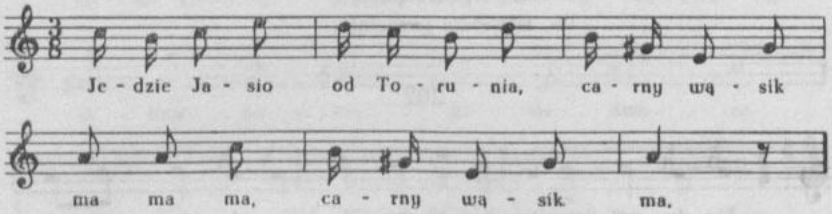

Jedzie Jasio od Torunia,
carny wąsik ma, ma, ma,
carny wąsik ma.

205

od Stawiszyna (Mycielin)

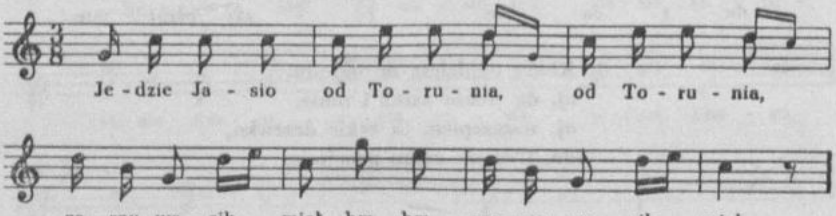

Jedzie Jasio |:od Torunia:|,
carny wąsik miał, hm hm,
czarny wąsik miał.

206

od Stawiszyna (Zbiersk)

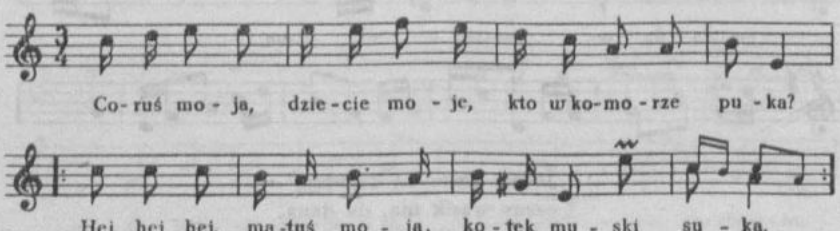

206. [W tece 43 tylko 10 zwr. tekstu.]

Coruś moja, dziecie moje,
kto w komorze puka?
|:Hej hej hej, matuś moja,
kotek myski suka:|.

Córuś moja, dziecie moje,
ma ten kotek ocy?
|:Ma, ma, ma, matuś moja,
bo chodzi po nocy:|[1].

Córuś moja, dziecie moje,
ma ten kotek ręce?
|:Hej hej hej, matuś moja,
i złote pierścieńce:|.

Córuś moja, dziecie moje,
ma ten kotek nogi?
|:Hej hej hej, matuś moja,
i złote ostrogi:|.

Córuś moja, dziecie moje,
ma ten kotek brodę?
|:Hej hej hej, matuś moja,
i wselką wygodę:|.

Córuś moja, dziecie moje,
co tak słoma chwaści?
|:Hej hej hej, matuś moja,
bo nie z jedny garści:|[2].

Córuś moja, dziecie moje,
co tak łózko skrzypi?
|:Hej hej hej, matuś moja,
z jaworowéj lipy:|[3].

Córuś moja, dziecie moje,
pierzynka się rucha.
|:Hej hej hej, matuś moja,
bo wiatrz na nią dmucha:|.

Córuś moja, dziecie moje,
fartusek przykusy.
|:Hej hej hej, matuś moja,
objadły go mysy:|[4].

Córuś moja, dziecie moje,
sukienka przegięta.
|:Hej hej hej, matuś moja,
na nockę nie zdjęta:|.

Córuś moja, dziecie moje,
co tak suknia ciasna?
|:Hej hej hej, matuś moja,
bo taki świat nastał:|.

Córuś moja, dziecie moje,
cyje dziecie krzycy?
|:Hej hej hej, matuś moja,
nasy kómornicy:|.

---

[1] lub: pod pierzynką skocy; lub: daleko zobocy.

[2] lub: Córuś moja, dziecie moje,
co słomecka chrzęści?
|:Hej hej hej, matuś moja,
bo nie z jednej części:|.

[3] lub: Coruś moja, dziecie moje,
co tak łóżko trzescy?
|:Hej hej hej, matuś moja,
bo nie z jednej deseki:|

[4] lub: Coruś moja, dziecie moje,
fartusek przykrótki!
|:Hej hej hej, matuś moja,
bo nie z jednej półki:| (sztuki).

Córuś moja, dziecie moje,
ja myślę, że twoje.
|:Hej hej hej, matuś moja,
jest nas tera troje:|.

207

od Pyzdr, Zagórowa (Trąbczyn)

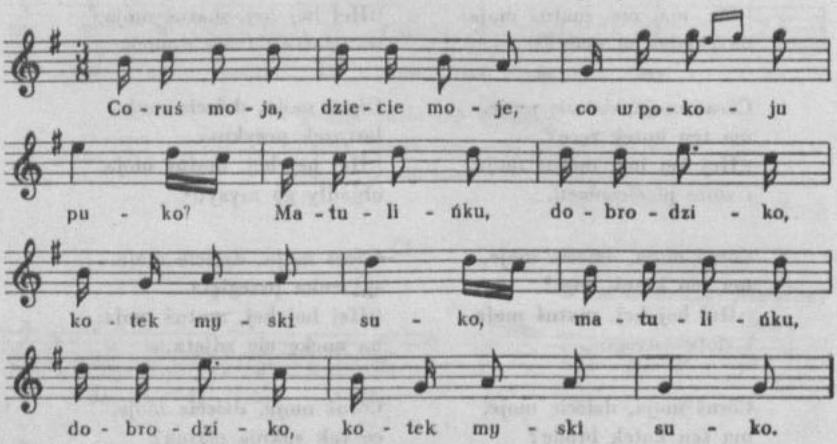

Coruś moja, dziecie moje,
co w pokoju puko?
|:Matulińku, dobrodziko,
kotek myski suko:|.

Coruś moja, dziecie moje,
cy ma ten kot ręce?
|:Matulinku, dobrodziko,
i śrébne obręce:|.

Coruś moja, dziecie moje,
a to bym cię biła.
|:Hej hej hej, matuś moja,
samaś taka była:|.

Coruś moja, dziecie moje,
a mnie zapłacono.
|:Hej hej hej, matuś moja,
i mnie obiecano:|.

207. [W rkp. O.K. ponumerował zwr.: 1—2 i 13—16, zwrotek 3—12 nie wpisał — winno być jak w pieśni *206*.]

Coruś moja, dziecie moje,
a mnie talarami.
|:Hej hej hej, matuś moja,
a mnie dukatami:|.

Coruś moja, dziecie moje,
a mnie tysiącami.
|:Hej hej hej, matuś moja,
a mnie milijonami:|.

208

od Koła (Białków)

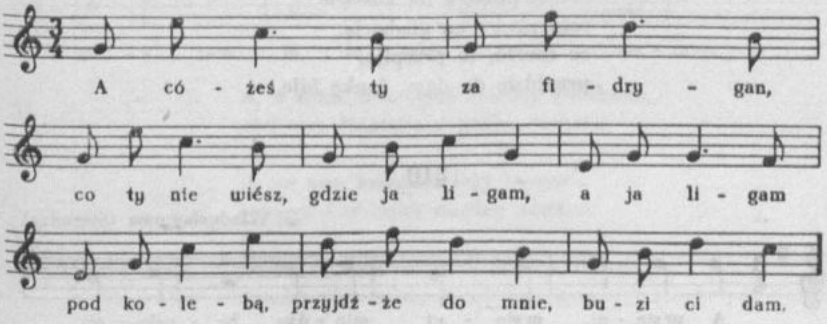

A cóżeś ty za fidrygan,
co ty nie wiész, gdzie ja ligam,
a ja ligam pod kolebą,
przyjdźże do mnie, buzi ci dam.

209

Russocice

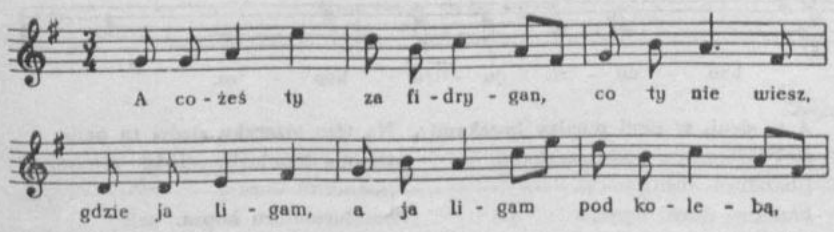

208. [W tekach 33 i 43 tylko początek tekstu; w tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

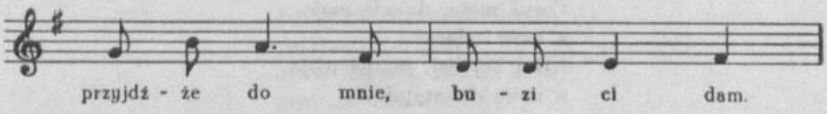

A cożeś ty za fidrygan,
co ty nie wiesz, gdzie ja ligam,
a ja ligam pod kolebą,
przyjdźże do mnie, buzi ci dam.

Ja bym przyszedł, nie dałabyś,
obiłbym cię, płakałabyś.

Siedzi ptaszek na kościele,
robi piwko na niedzielę,
co zarobi, to przepije,
przyjdzie do dom, żonkę bije.

210

od Władysławowa (Sieradza)

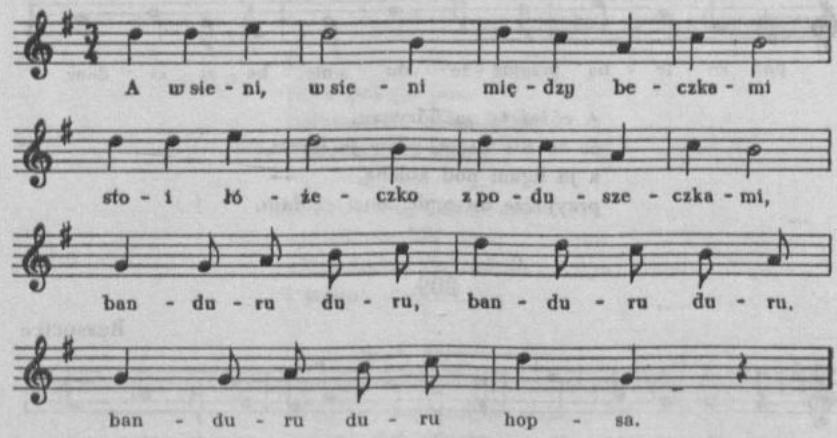

A w sieni, w sieni między beczkami
stoi łóżeczko z poduszeczkami,
|:banduru duru:|
banduru duru hopsa.

Na tém łóżeczku siedzi ta pani,
trzyma bandurkę między rękami,
|:banduru duru:|
banduru duru hopsa.

---

210. [W tece 8 lokalizacja: od Tuliszkowa, Turku; w tece 43 tylko początek tekstu, lokalizacja: Władysławów.]

Na tej bandurce jedwabne strony,
temu wolno grać, co nie ma żony,
|:banduru duru:|
banduru duru hopsa.

A kto ma żonę, to precz na stronę,
a kto ma dzieci, oknem wyleci,
|:banduru duru:|
banduru duru hopsa.

211

Zbiersk

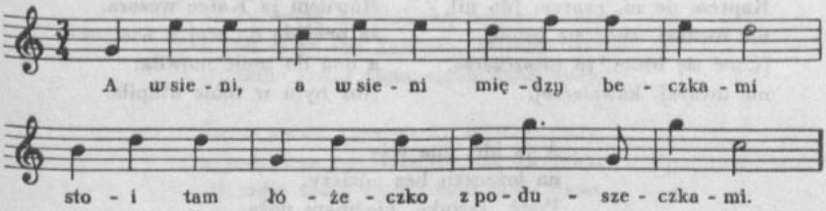

A w sieni, a w sieni między beczkami
stoi tam łóżeczko z poduszeczkami.

A na tem łożeczku leży ta pani,
trzyma bańdurkę między nogami.

A na tej bandurce włosiane[1] strony,
temu wolno grać, co nie ma żony.

A ten, co ma żonę, to fort na stronę.

212

[Cielce]

Na góreczkę ci ją wegnał,
da, i tam ci ją przeżegnał,
da, w imię Ojca i Syna,
a dajże nam, Boże, syna.

213

Cielce

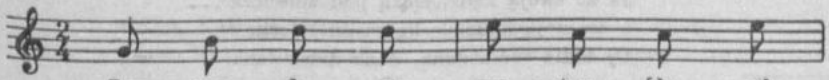

213. [W rkp. zapis nutowy tylko t. 1—4, tekst uzupełniono wg *Poznańskiego*

[1] lub: jedwabne

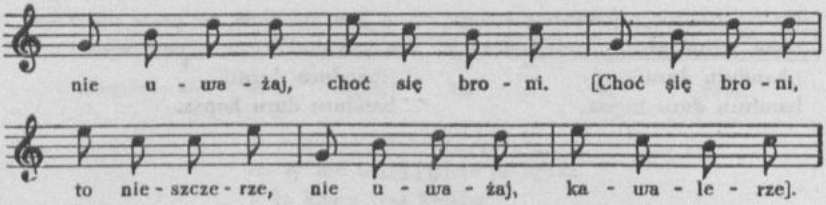

Raptem do ni, raptem [do ni],
nie uważaj, choć się broni.
[Choć się broni, to nieszczerze,
nie uważaj, kawalerze].

Mówiłem ja Kaśce wczora,
że przyjdę do niej z wieczora,
a ona do mnie mówiła:
Nóż bym w tobie utopiła.

A ja idę, ona leży
na łożeczku bez odzieży.
Podź, Jasinku, nie mam noża,
niech się stanie wola Boża.

214

od Mstowa (Krasice)

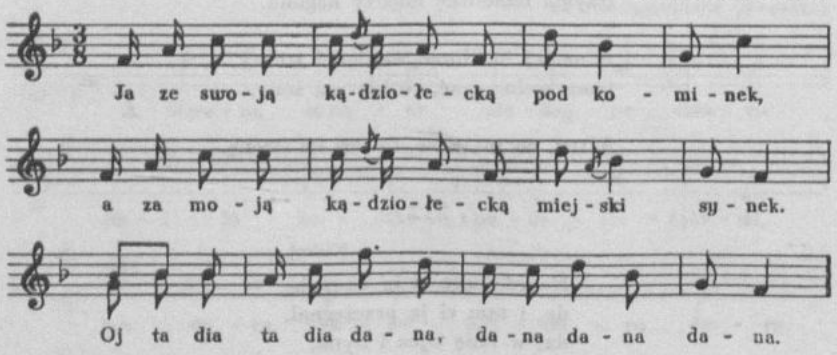

Ja ze swoją kądziołecką pod kominek,
a za moją kądziołecką miejski synek.
Oj, tadia tadia dana, dana dana dana.

Ja ze swoją kądziołecką pod zniscicek[1],
a za moją kądziołecką rzemieśnicek.
Oj tadia tadia dana, dana dana dana.

---

cz. IV (DWOK T. 12) s. 195 nr 375; w tece 8 zapis nutowy t. 1—8, w tekście brak zwr. 1 i w. 1—2 w zwr. 3.]

[1] zameczek

Ja ze swoją kądziołecką pod przypiecek,
a za moją kądziołecką parobecek.
Oj tadia tadia dana, dana dana dana.

Ja ze swoją kądziołecką do browaru,
a za moją kądziołecką haru haru.
Oj tadia tadia dana, dana dana dana.

Ja ze swoją kądziołecką między wiśnie,
a jest ci ta ten Jasiniek, to mnie ściśnie.
Oj tadia tadia dana, dana dana dana.

Ja ze swoją kądziołecką między dęby,
a jest ci ta ten Jasiniek, da mi gęby.
Oj tadia tadia dana, dana dana dana.

Ja ze swoją kądziołecką pod koryto,
zarobiłam sto talarów, dobre i to.
Oj tadia tadia dana, dana dana dana.

215

od Stawiszyna (Zbiersk)

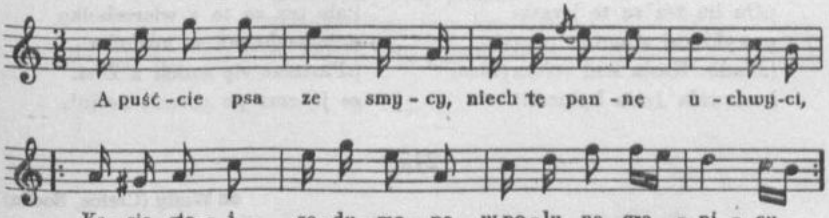

A puśćcie psa ze smycy,
niech tę pannę uchwyci,
|:Kasia stoi zadumana
w polu na granicy:|.

Mozes iść pomalu,
mozes sie nie śpiesyć,
|:a jak ja ciebie dogonię,
będziemy sie ciesyć:|.

Gdzie, Kasiulu, idzies,
gdzie, Kasiu, wędrujes?
|:Na jagody, mój Michale,
gdzie wasan polujes:|.

Michał ci nadjechał,
Kasińka się skryła,
|:przykryła się lescynecką,
zieloną dębiną:|.

215. [W tece 43 tekst niepełny.]

Dziewcyna, dziewcyna,
ej, odezwij mi się,
|:a mam ci ja takie charty,
znalazą ony cię:|.

Charty ją znalazły
w zielonyj dębinie,
|:Michał skocył, ucałował,
ciesył się dziewcynie:|.

216

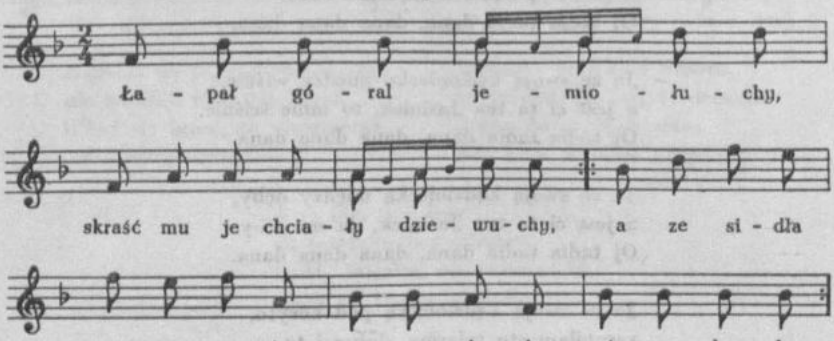

|:Łapał góral jemiołuchy,
skraść mu je chciały dziewuchy:|,
|:a ze sidła porusyły,
same sie niemi nakryły:|.

|:On im tez za te igraski
powykręcał stamtąd ptaski:|.
|:Siadła Kasia nad strumykiem
i nazwała Jasia bykiem:|.

|:On tez rozek se przyprawił,
jak ją ubodł, tak okrzwawił:|.
|:Raz się Zosia z Jasia śmiała,
przed nim w góry uciekała:|,

|:ale tez za to z wierzchołka
przemachnęna se kóziołka:|.
|:Pasterze się smieli z Zosi,
ze ją cort po gorach nosi:|[1].

217

od Warty (Cielce, Socha)

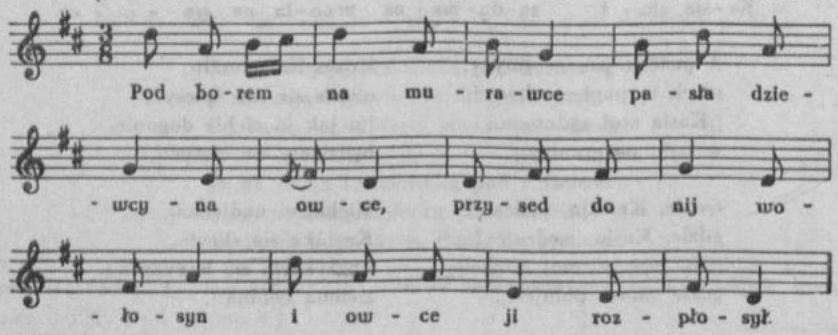

[1] lub: ze widzieli u ni cosi

Pod borem na murawce
pasła dziewcyna owce,
przysed do nij wołosyn
i owce ji rozpłosył.

Pomalu, wołosynie,
bo mi owiecka zginie,
nie zginieć zadna biała,
tylko carniutka mała.

218

Lubień

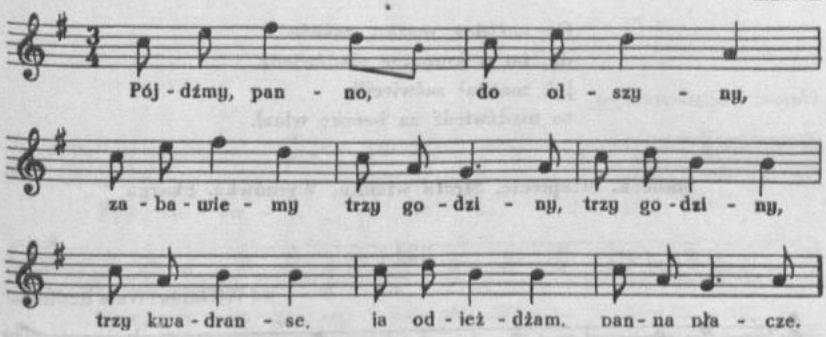

Pójdźmy, panno, do olszyny,
zabawiemy trzy godziny,
trzy godziny, trzy kwadranse,
ja odjeżdżam, panna płacze.

219

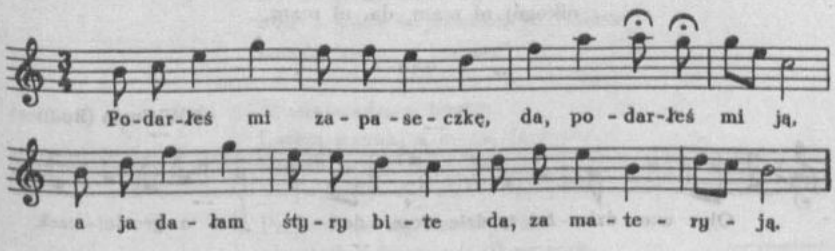

Podarłeś mi zapaseczkę,
da, podarłeś mi ją,
a ja dałam śtyry bite
da, za materyją.

220

Kalisz

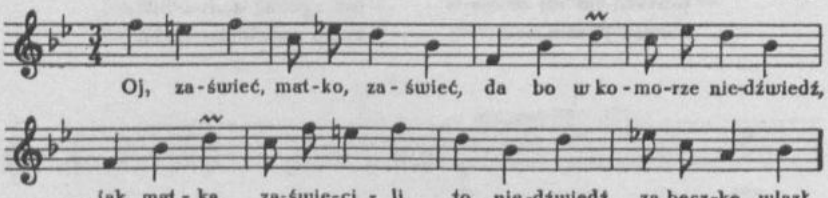

Oj, zaświeć, matko, zaświeć,
da, bo w komorze niedźwiedź,
jak matka[1] zaświecili,
to niedźwiedź za beczkę wlazł.

Smutek. Strapienie. Strata wianka. Wymówka. Skarga

221

od Wielunia (Wola Rudlicka)

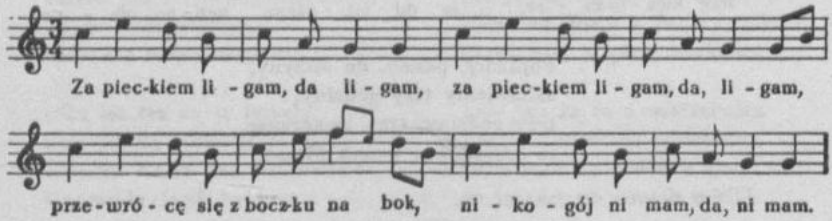

|:Za pieckiem ligam, da, ligam:|,
przewrócę się z boczku na bok,
nikogój ni mam, da, ni mam.

222

od Wielunia (Rudlice)

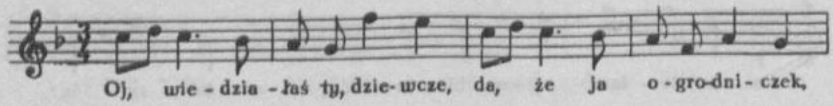

221. [W tece 33 lokalizacja: Okalew pod Wieluniem; w tece 43 lokalizacja: Rudlice.]

222. [W tece 33 lokalizacja: Rudlice i Ostrówek.]

[1] [w rkp.: a jak matka...]

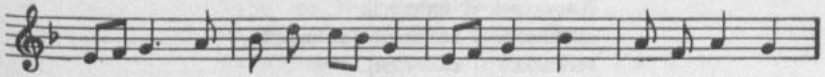

Oj, wiedziałaś ty, dziewcze,
da, że ja ogrodniczek,
oj, nie chodzić to było
da, do mnie na trawniczek.

223

od Sławiszyna (Zbiersk)

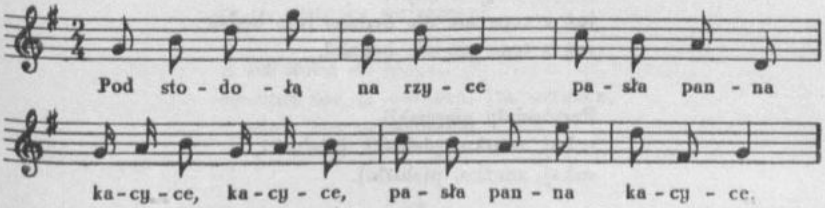

Pod stodołą na rzyce
pasła panna kacyce, kacyce,
pasła panna kacyce.

Heruś heruś, kacyce,
bystra woda na rzyce, [na rzyce,
bystra woda na rzyce].

Heruś heruś, kacorze,
bystra woda w jeziorze, [w jeziorze,
bystra woda w jeziorze].

Zimna woda, a bystra,
jestem panna, a cysta, [a cysta,
jestem panna, a cysta].

Przysed do nij krawcycek,
zawrócił ij kaczycek, [kaczycek,
zawrócił ij kaczycek].

---

223. [W tece 43 na k. 64 niepełny tekst i lokalizacja ogólna: Brudzyń i Marulew pod Brudzewem.]

Kaczyczek ij nawrócił,
serduszko ij zasmucił, [zasmucił,
serduszko ij zasmucił].

Przyleciał do nij czarny ptak,
szykuj, dziewcze, powijak, [powijak,
szykuj, dziewcze, powijak].

Przyleciały żurawie
i usiadły na ławie, [na ławie,
i usiadły na ławie].

Przyleciały łabędzie,
już z tego nic nie będzie, [nie będzie,
już z tego nic nie będzie].

Przyleciały glapuski[1],
sukaj, matko, pieluski, [pieluski,
sukaj, matko, pieluski].

We Wrocławiu wielki kram,
cóz ja ci tam kupić mam, [kupić mam,
cóz ja ci tam kupić mam]?

Nie kupuj mi czepeczka,
bo ja jeszcze dziéweczka, [dziéweczka,
bo ja jeszcze dziéweczka].

Nie kupuj mi orzesków,
nie rób ze mnie naśmieszków, [naśmieszków,
nie rób ze mnie naśmieszków].

Tylko mi kup pierścieniec,
jeśliś prawy młodzieniec, [młodzieniec,
jeśliś prawy młodzieniec].

Nie kupuj mi pierścienia,
nie będe w nim chodziła, [chodziła,
nie będe w nim chodziła].

[1] wrony

Tylko my kup wianeczek
na mój złoty łepeczek, [łepeczek,
na mój złoty łepeczek].

Tylko my kup wstążeckę,
na mą złotą główeczkę, [główeczkę,
na mą złotą główeczkę].

Tylko mi kup wstążecek,
po złotemu łokietek, [łokietek,
po złotemu łokietek].

Jak do ślubu pójdziemy,
tą sie wstązką związemy, [związemy,
tą sie wstązką związemy].

A od ślubu do łózka,
opadnie nas ta wstązka, [ta wstązka,
opadnie nas ta wstązka].

224

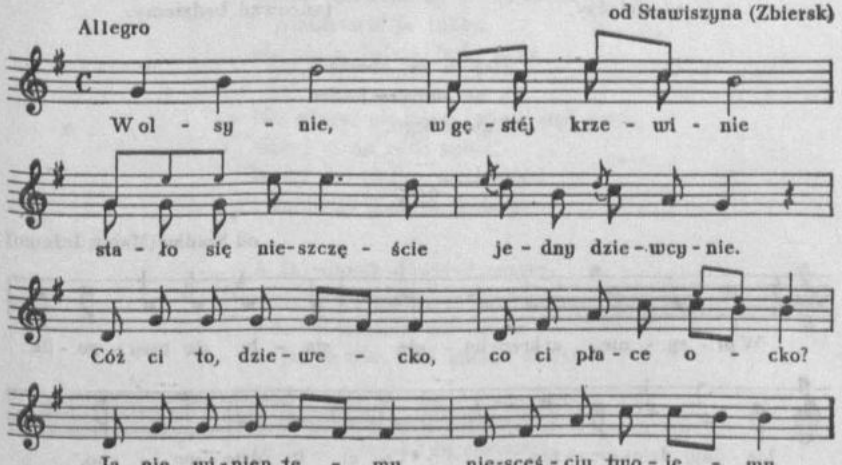

224. [W tece 43 mel. na $\frac{2}{4}$, zmiana w tekście w zwr. 5 w. 2: „że w dupę dostaniesz".]

W olsynie, w gęstéj krzewinie
stało się nieszczęście
jedny dziewcynie.
Cóż ci to, dziewecko,
co ci płace ocko?
Ja nie winien temu
niescęściu twojemu.

Idź ty, kpie, smiejes się,
a za mój wianysek,
Boze, zemścij się.
Ja o tém nie wiedział,
żeś ty wionek miała,
bo ja był pijany,
kiedyś ze mną spała.

Oj, był, był na moji głowie,
widzieli go wsyscy
kawalerowie.
Na gros, moja miła,
by to prawda była,
a kup sobie insy
i jesce zieleńsy.

Oj, gros to, mało to,
pójdę ja na skargę
do pana o to.
Pana sie nie boję,
o ciebie nie stoję
i grosa ci nie dám,
i o ciebie nie dbam.

Ej, nie dbas, zobacys,
ze w skórę dostanies,
wianek zapłacis.
Oj, panie mój, panie,
rozsądźze tę sprawę.
Pan: Ja barana kupię,
wesele wyprawię.

Oj, toć, toć tego ja chciała,
zebym cię, kochanku,
za męza miała.
Chleba napiecemy,
gości zaprosiemy,
po skończonym stole
tańcować będziemy.

Hej sa sa, obertasa,
a na samym końcu
i gonionego.

225

od Szadku (Małyń, Jeżewo)

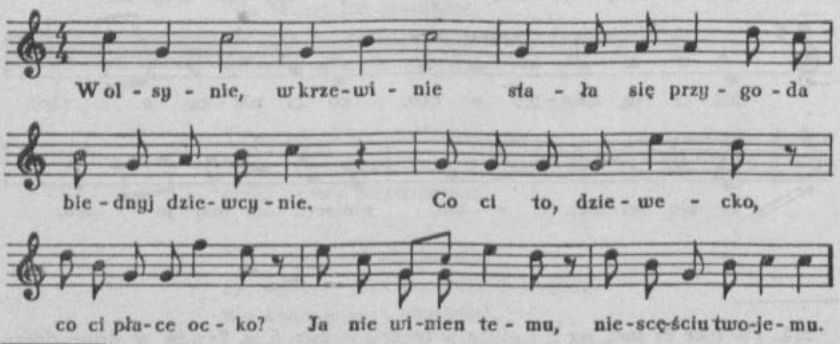

225. [W tece 43 tylko początek tekstu.]

W olsynie, w krzewinie
stała się przygoda
biednyj dziewcynie.
Co ci to, dziewecko,
co ci płace ocko?
Ja nie winien temu
niescęściu twojemu.

226

od Wielunia (Łyskornic)

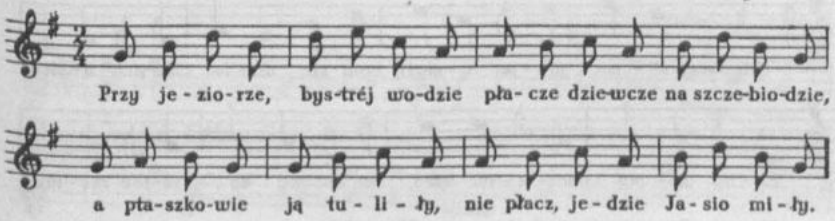

Przy jeziorze, bystréj wodzie
płacze dziewcze na szczebiodzie[1],
a ptaszkowie ją tuliły,
nie płacz, jedzie Jasio miły.

Nie płacz, nie płacz, nie wątp' sobie,
ciężyj ci mi niźli tobie,
bo ty dzieciątko wychowasz
i do ludzi dasz, o li dasz.

A ja wianek dźwigać muszę,
coch ci go wziąn na swą duszę,
o li na straszliwym sądzie
o, jak z nim tam stanąć będzie.

Zadrzą łydki pod kolany
za twój wianek, za ruciany,
za twój wianek, coch cię zdradził,
coch cię z taneczka sprowadził.

---

226. [W tece 43 zapis niedokładny, lokalizacja ogólna: Łyskornie.]

[1] trawce nad wodą

Stoi świeca w okieneczku,
już odjeżdżasz, kochaneczku,
już odjeżdżasz, o mnie nie dbasz,
oj, bo już tam gdzieś inszą masz.

Nié mam, nié mam, bo jéj nie chcę,
wolę ciebie, moje serce.

227

Władysławów

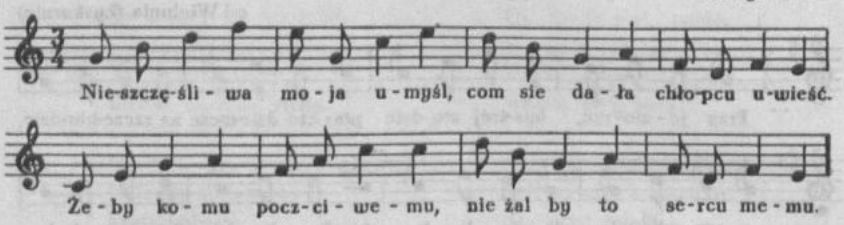

Nieszczęśliwa moja umyśl,
com sie dała chłopcu uwieść.
Żeby komu poczciwemu,
nie żal by to sercu memu.

Ale tobie, psi marnocie,
uwiodłeś ty mojej cnocie.
Bodajem była wprzód skonała,
nizli tego doczekała.

Moje dziewcze, nie życz sobie,
bo mnie cięży nizli tobie.
Bo mnie cięży z tem wianeczkiem
niźli tobie z dzieciąteczkiem.

Bo ty dzieciątko wychowasz
i do ludzi je w służbę dasz.
A ja wianek wziął na duszę,
do śmierci go nosić muszę.

228

od Wielunia (Rudlice).

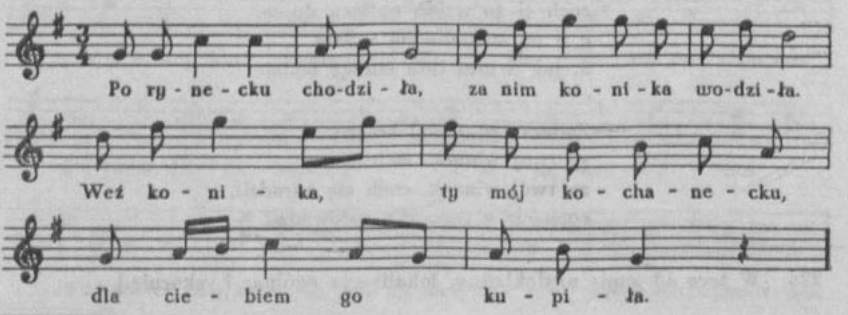

227. [W tece 8 tylko 3 zwr. tekstu.]

Po rynecku chodziła,
za nim konika wodziła.
Weź konika, ty mój kochanecku,
dla ciebiem go kupiła.

Jać konika rad wezmę,
bo rad na koniu jezdzę,
ale ciebie, moja kochanecko,
ale ciebie nie wezmę.

Po rynecku chodziła,
za nim dzieciątko nosiła,
weź to dziecię, ty mój kochanecku,
dla ciebiem je powiła.

Jać dzieciątko, ja wezmę,
do matusi go zaniosę,
ale ciebie, moja kochanecko,
ale ciebie nie wezmę.

229

Radomsk, Rozprza

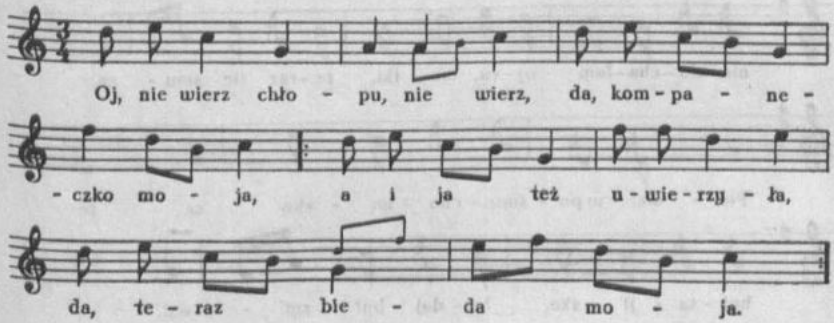

Oj, nie wierz chłopu, nie wierz,
da, kompaneczko moja,
|:a i ja też uwierzyła,
da, teraz bieda moja:|.

230

Chrząblice i Brudzew

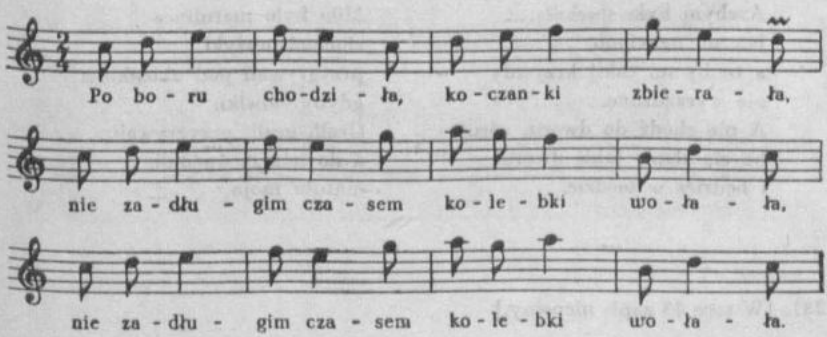

Po boru chodziła,
koczanki zbierała,
|:niezadługim czasem
kolebki wołała:|.

Kolebki mi dajcie,
na Boga was proszę,
|:niewielkie majątki
od ojca wynoszę:|.

231

od Rozprzy (Lubień)

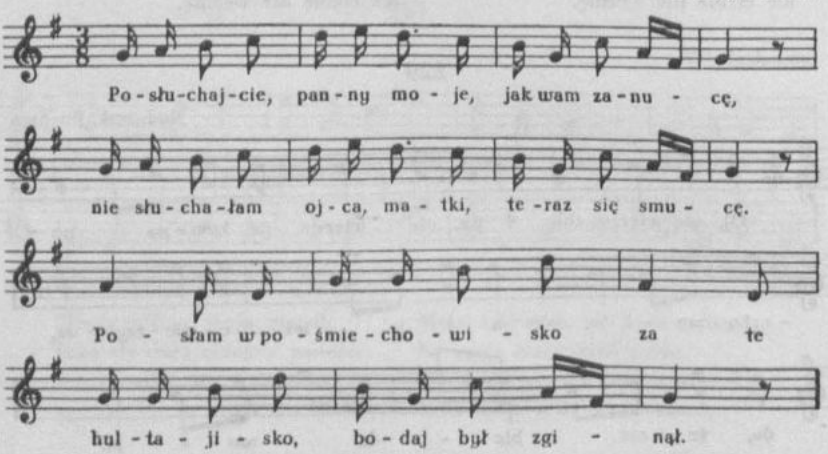

Posłuchajcie, panny moje,
jak wam zanucę,
nie słuchałam ojca, matki,
teraz się smucę.
Posłam w pośmiechowisko
za te hultajisko,
bodaj był zginął.

Azebym była słuchała,
jak mi mówiono,
a to by mi takij krzywdy
nie wyrządzono.
A nie chodź do dworu, córuś,
bo cię złapie jakiś dworuś
i będzies w biédzie.

A przecięć to matki córki
na służby dają,
a przecie sie z poćciwością
nazad wracają.
A i tyś ci się wróciła,
oli, gdyby prośna świnia
do domu z mlékiem.

Miło było matulince
słuchać muzyki,
przygrywali pod okienkiem
gdyby słowiki.
Grali, grali, przygrywali,
a do nóg ci upadali,
matulu moja.

231. [W tece 43 zapis niepełny.]

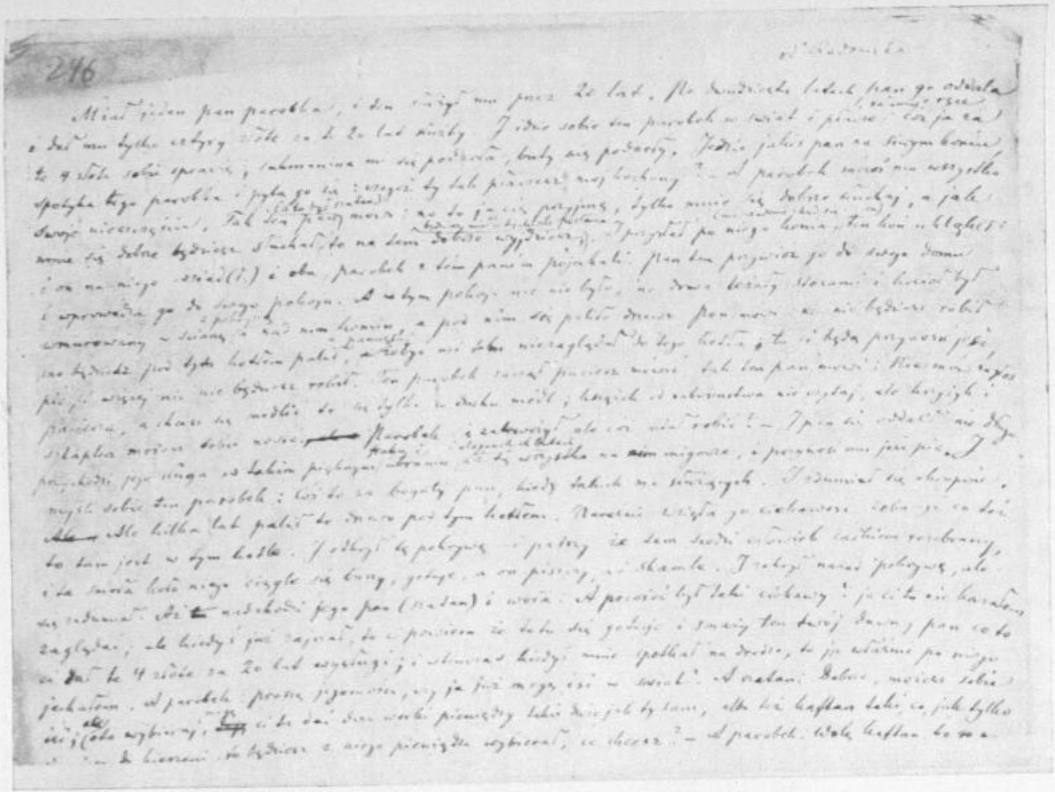

Fragment zapisu terenowego O. Kolberga (początek opowieści „O parobku, co służył w piekle"). Zob. s. 514.

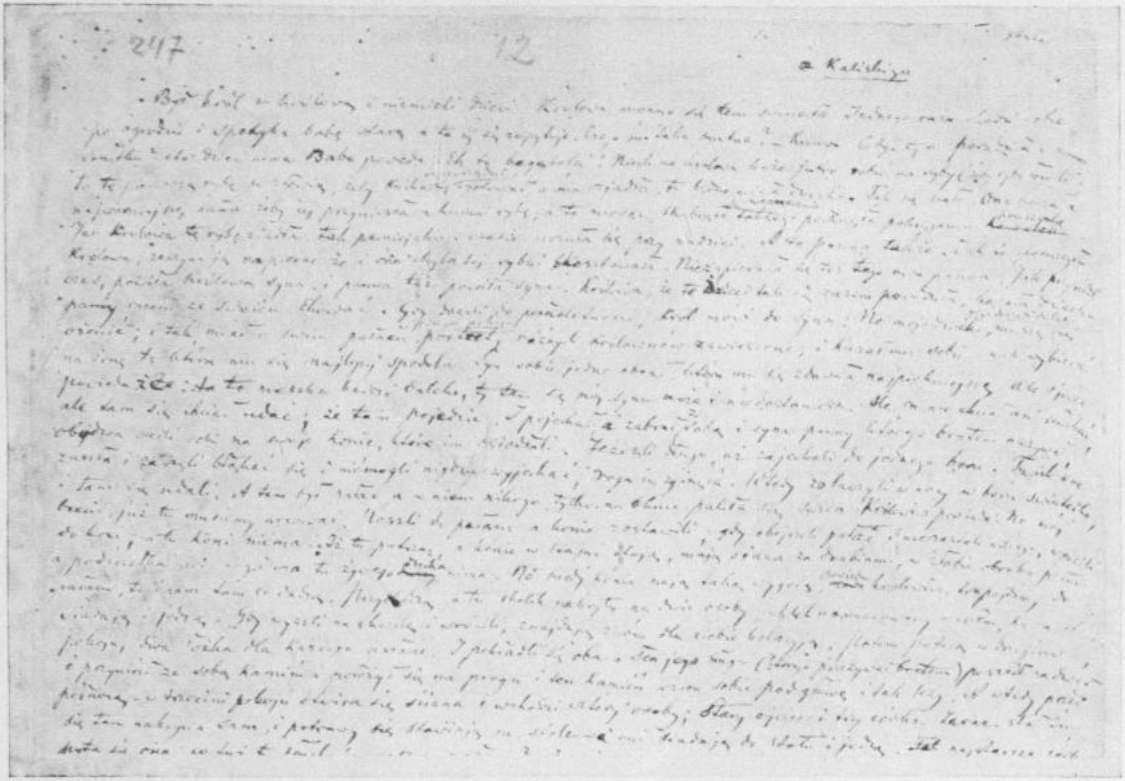

Fragment rękopisu terenowego O. Kolberga (początek opowieści „Dobry sługa"). Zob. s. 508.

232

od Bolesławca (Parcice)

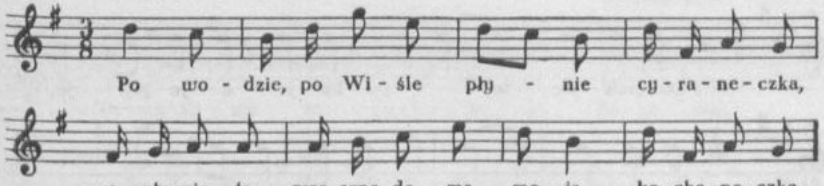

Po wodzie, po Wiśle
płynie cyraneczka,
a płynie ta grzeczna dama,
moja kochaneczka.

Puść charty ze smyczą,
niech tę pannę schwycą,
która stoi, która stoi
w polu nad granicą.

Jasiulo obaczył,
prędko z konia skoczył,
ściskali się, całowali,
zaraz się kochali.

Pyta pani panny,
co tam panna jadła,
i czém prędzej do zwierciadła,
jeśli panna zbladła.

Pyta pani panny,
co tak panna smutna?
Co godzina, co momencik
suknia na niéj krótsza.

Poszła do kościoła
i podparła wrota,
a cóżem ja uczyniła,
uboga sierota.

Żebym ja wiedziała,
kto mi rolę zorał,
dałabym mu takie ziele,
coby gwałtu wołał.

233

Brudzyń, pod Brudzewem, Marulew

Oj, nie płacz, Kasiu, nie płacz,
da, bo ci jeszcze nie znać,
jak będą większe znaki,
da, zganiaj na dworaki.

Oj, dziewucho jedyna,
da, co ci się odyma?
Oj, fartuszek pracześny,
da, chłopaku nieszczęsny.

234

Skrzynno

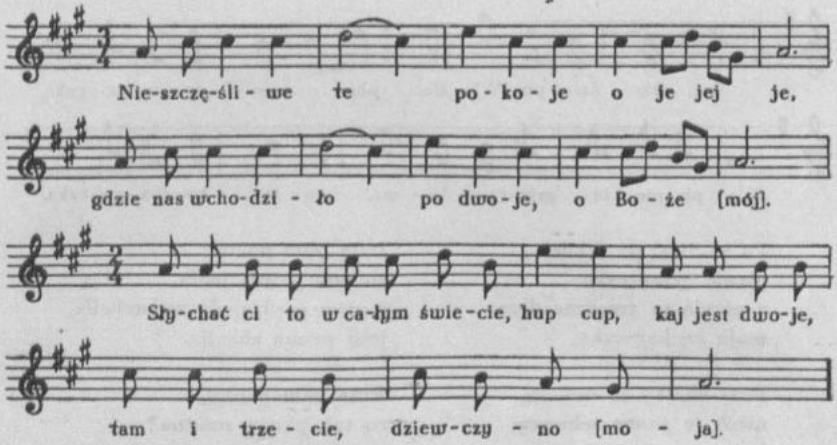

Nieszczęśliwe te pokoje o je jej je,
gdzie nas wchodziło po dwoje, o Boże [mój].
Słychać ci to w całym świecie, hup cup,
kaj jest dwoje, tam i trzecie, dziewczyno [moja].

Jak ja będę syna miała, o je jej je,
w coż go będę powijała, [o Boże mój].
A masz ci ty dwa fartuszki, [hup cup],
podrzesz jeden na pieluszki, [dziewczyno moja].

Jak się matka o tem dowie, [o je jej je],
coż nam matka na to powie, [o Boże mój].
Niech się matka nie zafuka, [hup cup],
chwała Bogu, że ma wnuka, [dziewczyno moja].

Odrzuć wasan żart na stronę, [o je jej je],
pojmij mnie wasan za żonę, [o Boże mój].
Musiałbym rozumu nie mieć, [hup cup],
żebym się miał i ożenić, [dziewczyno moja].

235

od Stawiszyna (Zbiersk)

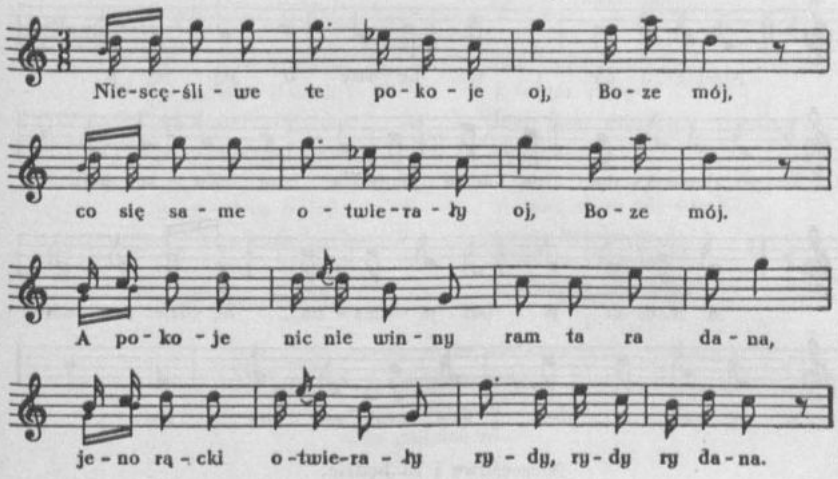

Niescęśliwe te pokoje,
oj, Boze mój,
co się same otwierały,
oj, Boze mój.
A pokoje nic niewinny,
ram ta ra dana,
jeno rącki otwierały
rydy rydy ry dana.

Jak ja będę córkę miała,
oj, Boze mój,
w cóz ją będę powijała,
oj, Boze mój.
Jest tam łopian na ogrodzie,
ram tara dana,
powijes ją, psi narodzie,
rydy rydy ry dana.

Jak ja będę syna miała,
oj, Boze mój,
w cóz go będe powijała,
oj, Boze mój.
Mam ci ja pasik jedwabny,
ram tara dana,
będzie powijacek ładny,
rydy rydy ry dana.

235. [W tece 43 tekst niepełny.]

236

od Przyrowa

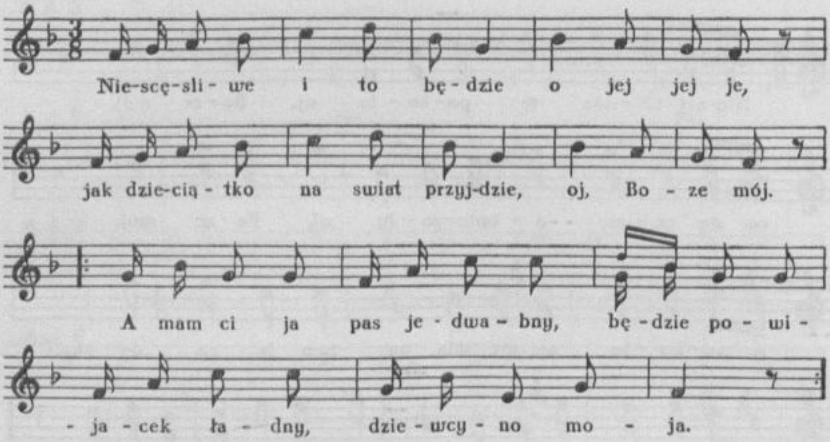

Niescęśliwe i to będzie,
o jej jej je,
jak dzieciątko na swiat przyjdzie,
oj, Boze mój.
A mam ci ja pas jedwabny,
będzie powijacek ładny,
dziewcyno moja.

237

od Brudzewa (Chrząblice)

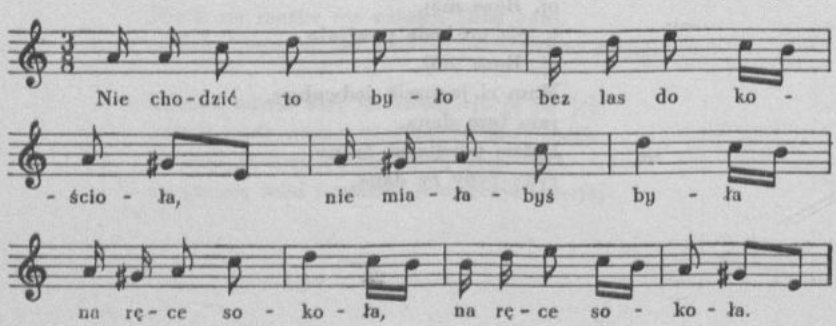

237. [W tece 43 tylko początek tekstu.] Zob. K. Wójcicki *op. cit.* T. 2 s. 185.

Nie chodzić to było
bez las do kościoła,
nie miałabyś była
|:na ręce sokoła:|.

Boć ja to sokoła
w kościele dostała?
Na zielonej łącce,
gdziem wołki pasała.

A pasać to było,
a dyć wiedzieć jako,
odganiać, odganiać
od Stasia daleko.

A odganiała ja
o staje, o dwoje,
on chustecką kiwał,
hajwy, wołki twoje.

Nie było to patrzéć
kiwania cyjego,
lepij było patrzéć
rozumu swojego.

A nikt ci to nie krzyw,
tylko bracia moji,
kazali mi pasać
z chłopakami woły.

A nikt ci to nie krzyw,
tylko rodzinecka,
kazali mi pasać
całe godzinecki.

238

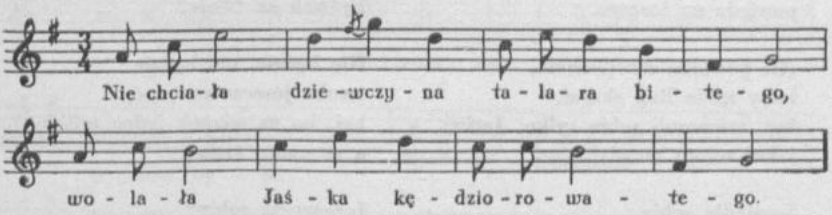

Nie chciała dziewczyna
talara bitego,
wolała Jaśka
kędziorowatego.

Nie chciała dziewczyna
ojca, matki słuchać,
oj, musi teraz
kolibeczką ruchać.

239

od Kłobucka (Truskolasy)

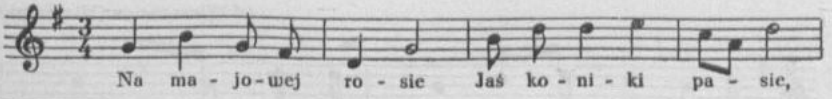

239. [W tece 43 lokalizacja: od Panków.]

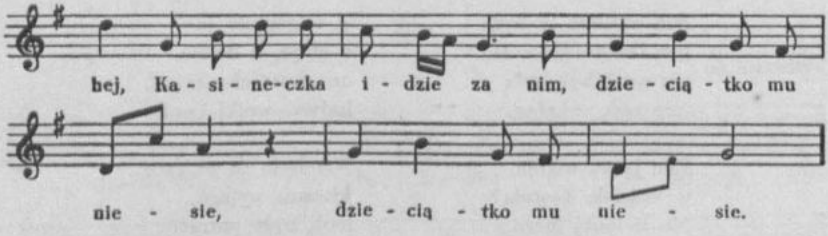

Na majowej rosie
Jaś koniki pasie,
hej, Kasineczka idzie za nim,
|:dzieciątko mu niesie:|.

Niesie mu je, niesie
w zielonym fartuszku,
Hej ną-że, Jasiu, swoje dziecie,
ligałeś na łóżku.

O, moja Kasiuniu,
nie mówże mi tego,
hej, weźże to dzieciątko nazad,
powiedz na inszego.

Nie powiem, nie powiem,
boby mnie Bóg skarał,
hej, wspomnij sobie tylko, Jasiu,
jakeś mi to mawiał.

I usiadła sobie
na białym kamieniu,
hej, rozpuściła złoty warkocz
po prawém ramieniu.

A miło ci, Jasiu,
na mój warkocz patrzéć,
hej, jeno ci go przyjdzie zaraz
talarami płacić.

Nie tak talarami
jako tysiącami,
hej, bo mój każdziusieńki włosek
złotem okręcany.

I posuł jej, posuł
sto bitych na stole.
Hej, porachujże sobie, dziewcze,
będzieli za twoje?

Nie będzie, nie będzie,
trzeba jeszcze przysuć,
hej, bo za wianek jeden milion,
a za cnotę tysiąc.

I zgarnęła sobie
w zielony fartusek,
hej, i zalała se oczka łzami,
spojrzawszy na brzuszek.

240

od Wieruszowa (Mieleszyn)

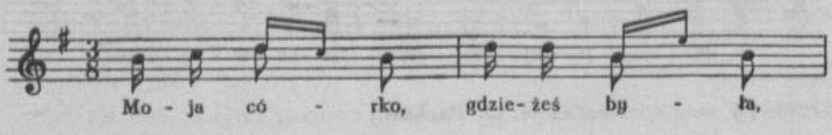

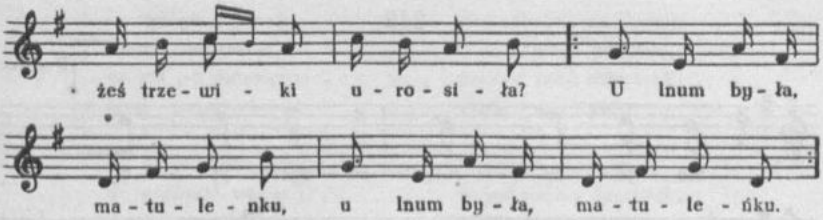

Moja córko, gdzieżeś była,
żeś trzewiki urosiła?
U lnum była, matulenku,
u lnum była, matuleńku.

241

od Praszki, Krzepic

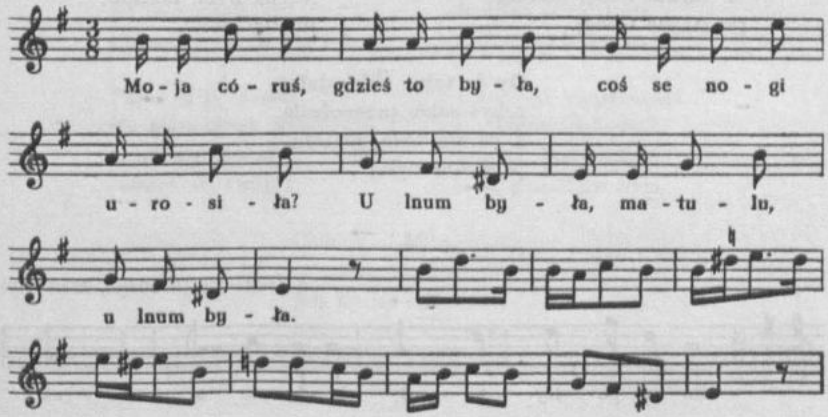

Moja córuś, gdzieś to była,
coś se nogi urosiła?
U lnum była, matulu,
u lnum była.

241. [W tece 43 zapis nutowy bez t. 9—16, tylko incipit tekstu, lokalizacja: Biała.]

242

Rudlice

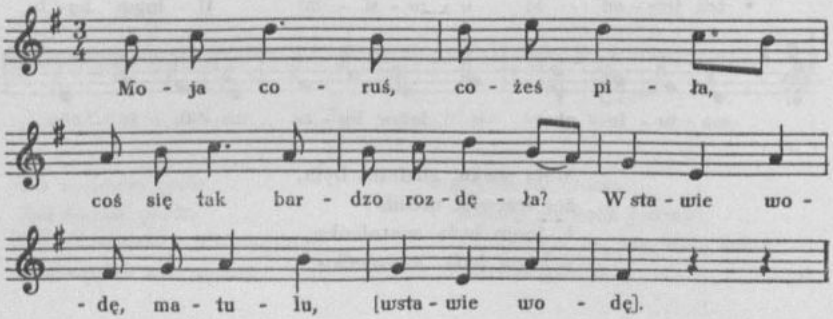

Moja coruś, cożeś piła,
coś się tak bardzo rozdęła?
W stawie wodę, matulu,
[w stawie wodę].

Ady ja ją także piła,
a tak bardzo nie utyła.
Mętna była, matulu,
[mętna była].

Dy ja tobie sitka dała,
żebyś sobie przecedzała.
Z dziurą było, matulu,
[z dziurą było].

243

od Brudzewa (Brudzyń, Marulew)

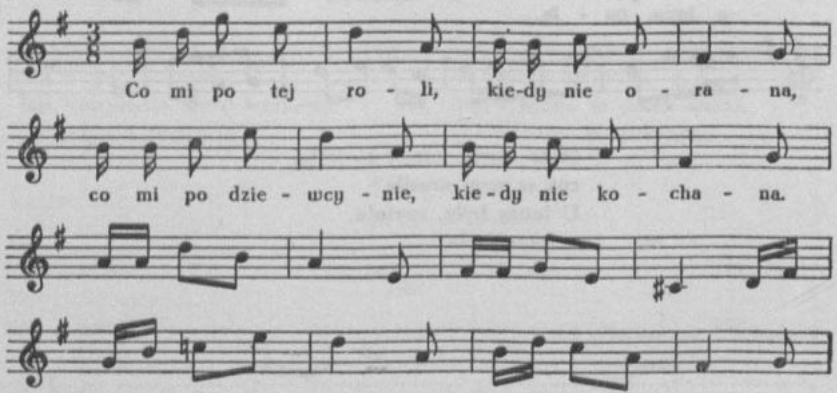

242. [W tece 8 tylko 1 zwr. tekstu.]
243. [W tece 43 zapis bez przygrywki, tylko 4 zwr. tekstu.]

Co mi po tej roli,
kiedy nie orana,
co mi po dziewcynie,
kiedy nie kochana.

Za cóześ mnie, panie,
do gąsiora[1] wsadził?
Za to, psie-hultaju,
żeś mi dziwkę zdradził.

Nie ja ją to zdradził,
sama się zdradziła,
po co do stajenki,
za mną przychodziła.

Po co ciemna nocka,
co po nij chodziła,
po co gorzałecka,
co mnie przynosiła.

Posuł ci ji, posuł
sto złotych na stole,
zgarnijze, Kasiulu,
stanieli za twoje?

Nie stanie, nie stanie,
trzeba jesce przysuć,
drozsy mój wianecek
nizeli twój tysiąc.

Zgarnęła Kasiula
w jedwabny fartusek,
zalała się łzami,
spojrzawsy na brzusek.

Oj, brzusku mój, brzusku,
coś mi tak wysoki,
nie moze cie obstać
pasicek seroki.

Nadstaw brzegu, nadstaw
jedwabną wstązecką,
będzies ci ty jesce
nadobną dziwecką.

Choćbym nadstawiała
i takiemi dwiema,
juz nie będę taką,
jaką przedtem była.

Chocbym nadstawiała
ze samego złota,
juz mi sie nie wróci
moja pierwsa cnota.

244

od Sławiszyna (Zbiersk)

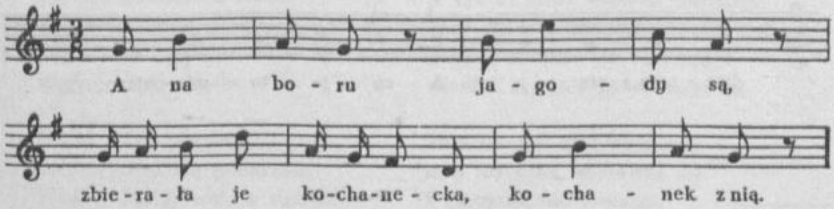

244. [W tece 43 tylko 6 zwr. tekstu.]

[1] kozy

A na boru jagody są,
zbierała je kochanecka,
kochanek z nią.

Jak zbierała, tak zbierała,
cegoz ja tez, chudzinecka,
docekała?

Docekałam takie dziwy,
będe miała swego synka
przede żniwy.

Nie chciała ja w domu siedzieć,
wolała ja do gościńca
z Jasiem bieżeć.

Maryś, Maryś, Marysiecko,
|:pójdźze do mnie:|,
kochanecko.

Zrobiwa tu takie[1] dziwy,
|:będzie chłopiec:|
przede żniwy.

A jeźli sie opóźniewa,
|:będzie dziewcze:|
w jare żniwa.

A na polu białe liście,
kolebała, kolebała
małe dziecie.

Kolebała we dnie, w nocy,
jaze jéj sie smutne serce
nie roztocy.

Nie chciała ja matki słuchać,
teraz musę kolébecką
wsystko[2] ruchać.

Rucham we dnie, rucham w nocy,
nie dziw[3] mi się serce moje
nie roztocy.

Siądę za stół, nie najem się,
w komórecce twarde łoze,
nie wyśpię się.

245

Allegro — od Tuszyna (Dłutów)

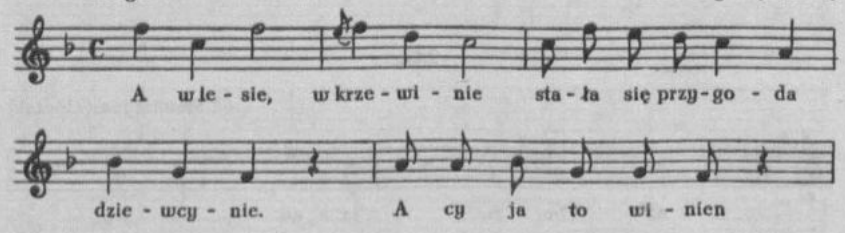

[1] lub: wielkie
[2] ciągle
[3] o mało

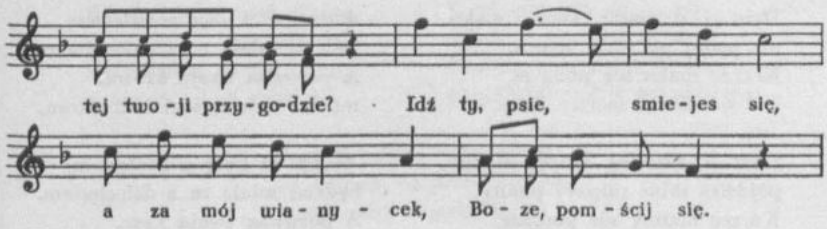

A w lesie, w krzewinie
stała się przygoda dziewcynie.
A cy ja to winien
tej twoji przygodzie?
Idź ty, psie, smiejes się,
a za mój wianycek,
Boze, pomścij się.

246

od Krzepic (Panki)

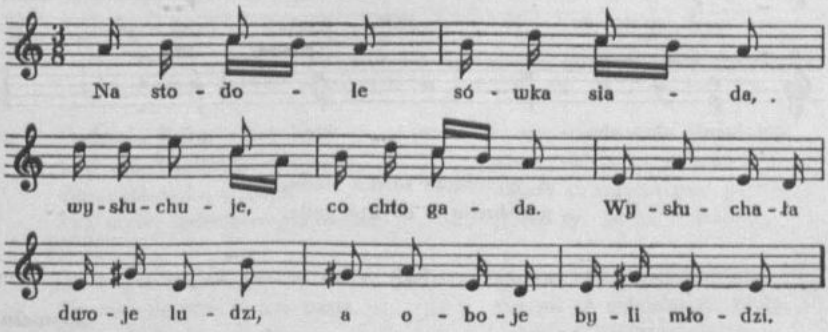

Na stodole sówka siada,
wysłuchuje, co chto gada.
Wysłuchała dwoje ludzi,
a oboje byli młodzi.

Co ta sobie pogwarzali,
dzieciątkiem się podarzali.
Weźze, Jasiu, weź to dziécie,
mówiłeś mi: Nie zdradze cię.

A tyś ci mnie wtencas zdradził,
kiejś mnie z karcmy odprowadził,
wziąłeś ci mnie za rącyńkę,
wiodłeś ci mnie przez łącyńkę.

Mówiłeś mi: Nie bójze się,
mas fartusek, zastawze się.
I fartusek nie pomoze,
boć mi biéda, mocny Boze.

246. [W tece 43 tekst niepełny.]

Dam ci, dziewcze, korzec maku,
nie podaj po sobie znaku.
Korzec maku nie pomoze,
boć mi biéda, mocny Boze.

A dam ci krowę z cielęciem,
będzies miała to z dziecięciem.
A porwana twoja krowa,
mnie z dziecięciem boli głowa.

Dam ci, dziewce, korzec manny,
pójdzies sobie między panny.
Korzec manny nie pomoze,
boć mi biéda, mocny Boze.

A dam ci kozę z koźlęciem,
będzies miała to z dziecięciem.
A porwana twoja koza,
mnie z dziecięciem jaze zgroza.

Naści konika wronego,
nie składaj na mnie samego.
A jakze ja ni mam składać,
nie dałeś mi z nikim gadać.

247

Radomsk, Pławno

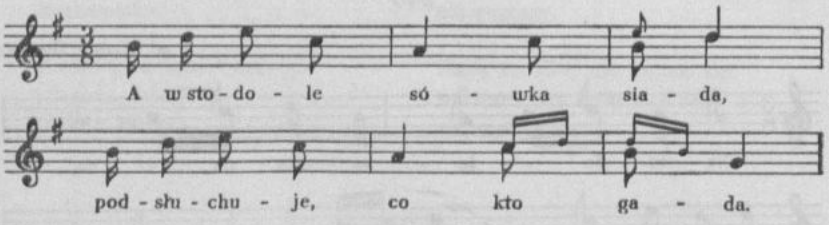

A w stodole sówka siada,
podsłuchuje, co kto gada.

248

Młynisko

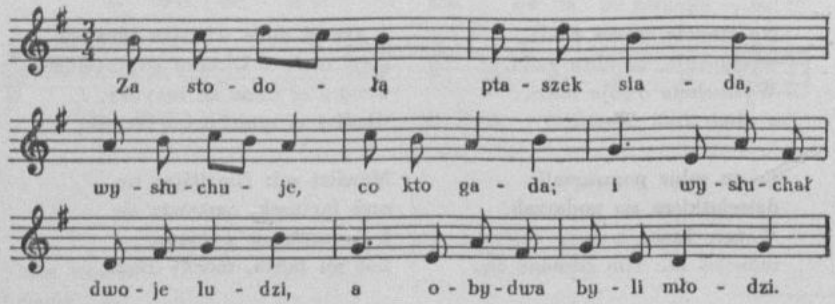

248. [W rkp. miejscowość skreślona.]

Za stodołą ptaszek siada,
wysłuchuje, co kto gada;
i wysłuchał dwoje ludzi,
a obydwa byli młodzi.

Wysłyszał ich, co gadali,
dziecię sobie podawali:
Jasienieczku, naści dziecie,
powiedziałeś: Nie zdradzę cię.

Dam ci swinie z prosiętami,
pochwalisz się przed ojcami.
Stado swini zapędziła,
ojca, matkę zawstydziła.

249

od Kłobucka (Panki)

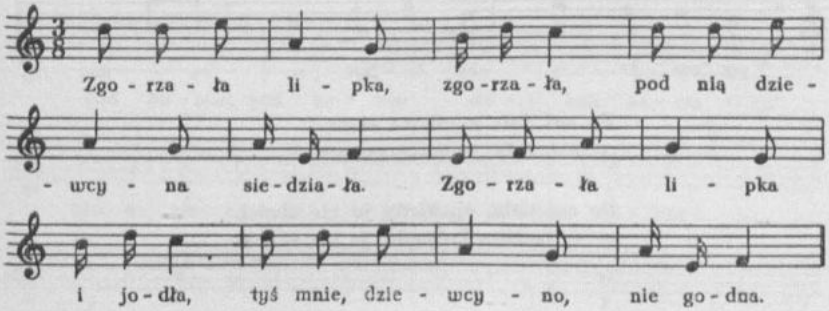

Zgorzała lipka, zgorzała,
pod nią dziewcyna siedziała.
Zgorzała lipka i jodła,
tyś mnie, dziewcyno, niegodna[1].

Ja ciebie godna, nie ty mnie,
bo mas chustecki ode mnie.
Jesce ja była malutką,
dałam ci jednę calutką.

Dałam ci drugą z kwiatami,
wie o tém łąka z lasami,
dałam ci trzecią pod gajem,
jesteś ty, Jasiu, hultajem.

Dałam ci cwartą od złota,
tyś mi ją wdeptał do błota,
dałam ci piątą w alkierzu,
szalbierzu, Jasiu, szalbierzu.

---

249. [W tece 33 tekst niepełny, w tece 43 zmiana tekstu w zwr. 3 w. 2: „wie o tym matka z braciami", w zwr. 4 w. 1—2:

„czwartą ci dałam z leliją,
proszę cię, Jasiu, wróć mi ją".]

[1] lub: zawiodła

Ja ci chustecki nie wrócę,
bo ci je wniwec obrócę,
jak ci z wojenki przyjadę,
to ja ci szewki z nij oddam.

250

od Częstochowy

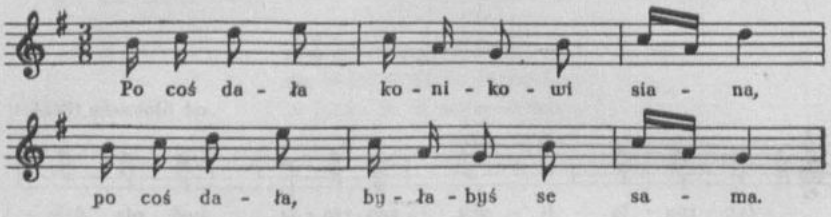

Po coś dała konikowi siana,
po coś dała, byłabyś se sama.

Po coś dała, oj, kiedy ja nie chciał,
ty se będzies kołysała, ja się śmiał.

251

od Uniejowa, Brudzewa

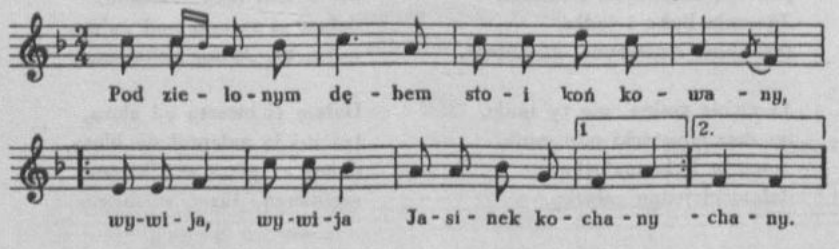

Pod zielonym dębem
stoi koń kowany,
|:wywija, wywija
Jasinek kochany:|.

Wywija, wywija,
drobne listy pisze,
|:już moja Marysia
dziéciątko kołysze:|.

Kołysze, kołysze
i poczena płakać;
albo my wionek wroć,
albo my go zapłać.

Wrócić ci nie wrócę,
płacić ci nie myślę,
wsiądę na konika,
pojadę za wisłę.

A Jasiu mój, Jasiu,
nie jeździj tamtędy,
bo my tam połomiesz
u lewendy grzędy.

Lewendę połomiesz,
rozmaryn podepcesz,
umiałeś me zdradzić,
a teraz me nie chcesz.

Nie ja ciebie zdradził,
tegoś sama chciała
i ta ciemna nocka,
coś po ni latała.

252

Pyzdry

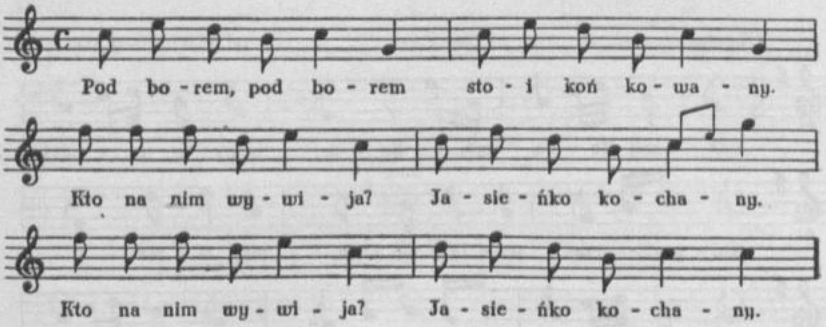

Pod borem, pod borem
stoi koń kowany.
|:Kto na nim wywija?
Jasieńko kochany:|.

253

Jeżewo i Małyń pod Szadkiem

Pod borem, pod borem
stoi koń kowany,
|:wywija, wywija
Jasinko kochany:|.

Wywija, wywija,
drobne listy pisze,
|:nadobna Kasiunia
dzieciątko kołysze:|.

Kołysze, kołysze
i poczęła płakać:
|:Albo mi wianek wroć,
albo mi go zapłać:|.

Płacić go nie będę,
wracać ci nie myślę,
|:wsiądę na konika,
pojadę za wisłę:|.

Jak pojedziesz,
nie jedźże mi tędy,
|:bobyś mi połamał
w ogrodku lawendy:|.

Lawendę połamiesz,
rutę mi podepczesz,
|:zdradziłeś mnie ty, Jasinku,
a teraz mnie nie chcesz:|.

Jakem cię zdradził,
ożenić się muszę,
|:widzi Bóg, dalibóg,
idzie mu o duszę:|.

Padną oczki, padną
na dziewczynę ładną,
|:obiecała, a nie dała
chusteczkę jedwabną:|.

254

Obertas — od Wielunia (Łyskornie)

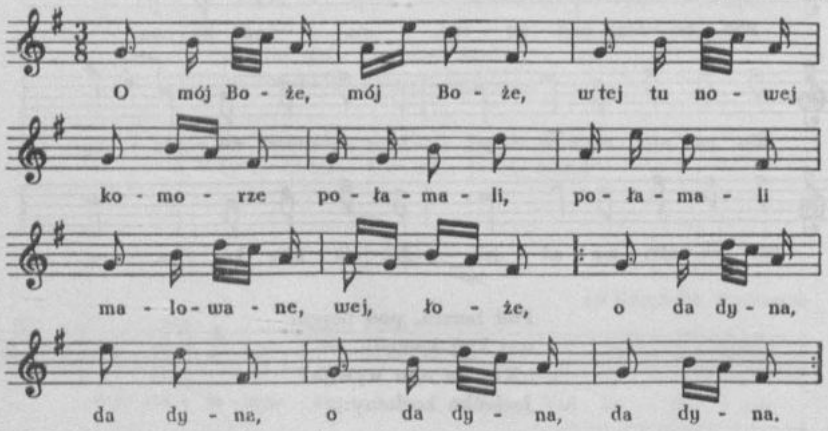

O mój Boże, mój Boże,
w tej tu nowej komorze
połamali, połamali
malowane, wej, łoże,
|:o da dyna, da dyna:|.

Oj, malowane łoże,
co je złożyć, wej, może,
oj, tobie, ty kochanko,
da, już nic nie pomoże,
|:o da dyna, da dyna:|.

O mój Bóże, mój Boże,
coż mnie się to tu ma stać,
cztery łokcie sznuróweczki,
oj, nie może mi obstać,
|:o da dyna, da dyna:|.

A nadstawże jej, nadstaw,
da, jedwabną wstążeczką,
coś się to w nią wplatała,
jakeś była dzieweczką,
|:o da dyna, da dyna:|.

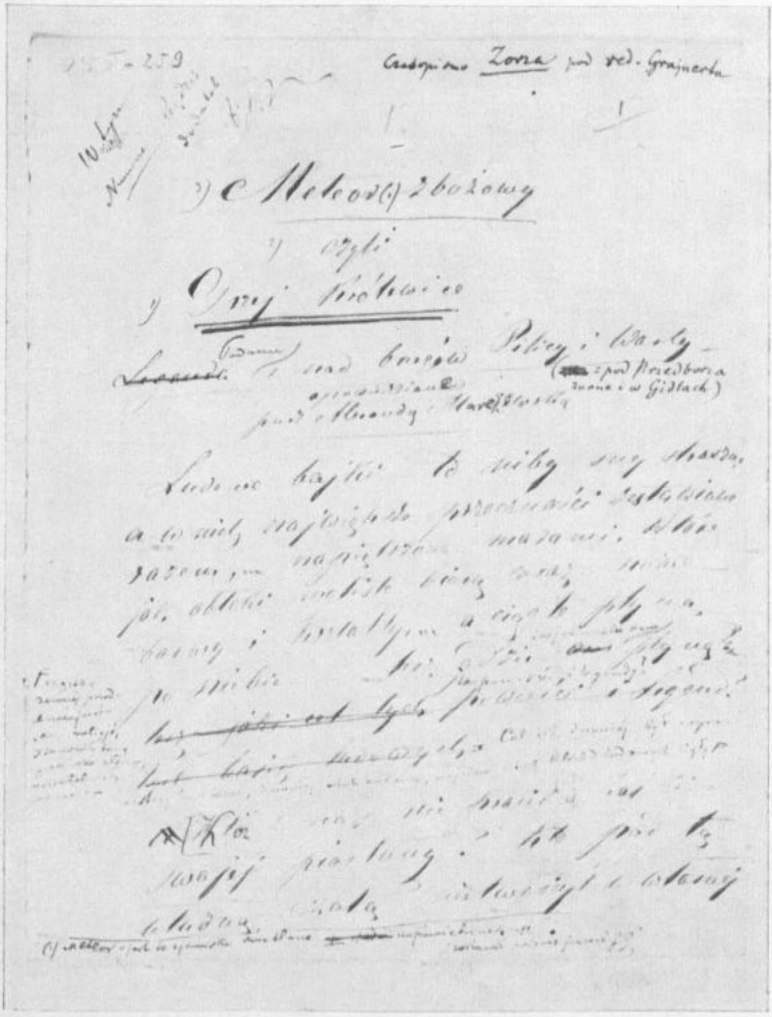

Fragment rękopisu nieznanego autora z widocznymi notatkami J. Grajnerta i O. Kolberga (początek opowieści „Meteor zbożowy“).
Zob. s. 496.

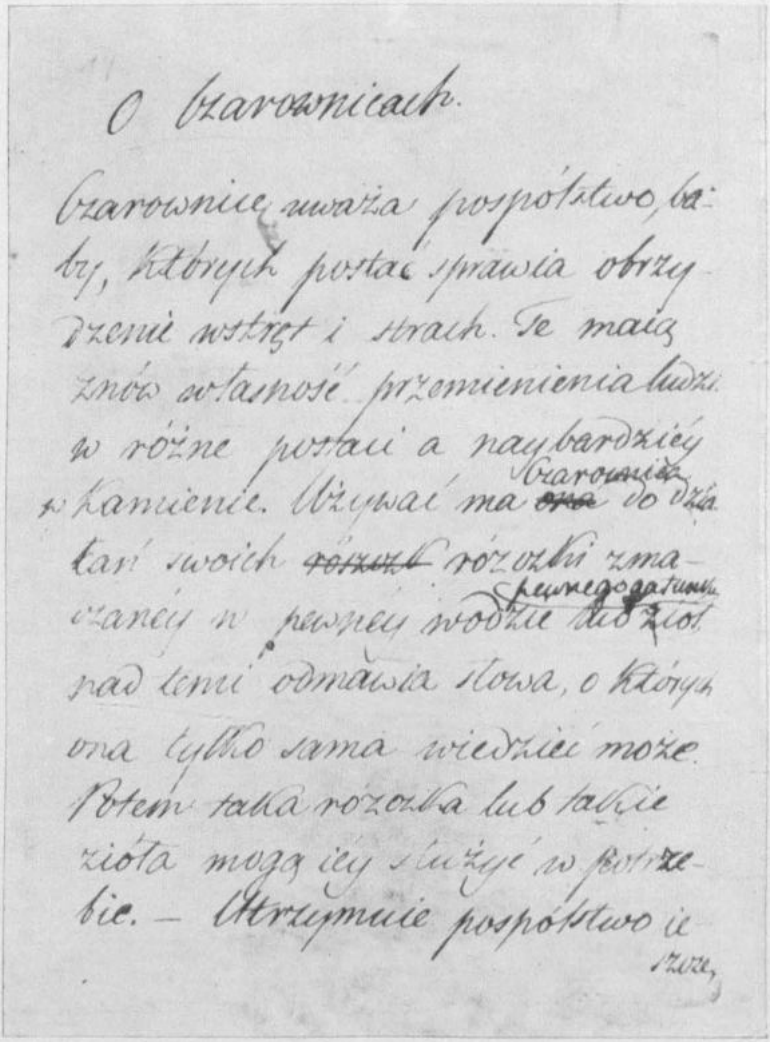

O Czarownicach.

Czarownice uważa pospólstwo, ba-
by, których postać sprawia obrzy-
dzenie wstręt i strach. Te maią
znów własność przemienienia ludzi
w różne postaci a naybardziéy
w kamienie. Używać ma ~~ona~~ Czarownica do dzia-
łań swoich ~~różozk~~ różozki zma-
czaney w pewney wodzie lub pewnego gatunku ziół
nad temi odmawia słowa, o których
ona tylko sama wiedzieć może.
Potem taka różozka lub takie
zioła mogą iéy służyć w potrze-
bie. — Utrzymuie pospólstwo ie
szcze,

Fragment rękopisu Bogdańskiego (początek opowieści „O czarownicach"). Zob. s. 487.

Oj, choćbych nadstawiała,
da, i dwiema, i trzema,
oj, już ja taką nie będę,
da, jakem przedtém była,
|:o da dyna, da dyna:|.

Oj, byłach ci ja, była,
da, jak jabłuszko w sadku,
a teraz się ludzie śmieją,
da, z mojego upadku,
|:o da dyna, da dyna:|.

Oj, nie pójdę ja po wsi,
da, bo się ludzi wstydzę,
ale pójdę po zapłociu,
da, to ja ich oszydzę,
|:o da dyna, da dyna:|.

Oj, pójdę ja do karczmy,
da, stanę kole proga,
a on ci z inszą tańcuje,
da, nie boi się Boga,
|:o da dyna, da dyna:|.

Oj, pójdę ja do domu,
da, stanę kole płota,
a gdzie ja się też podzieję,
da, uboga sierota,
|:o da dyna, da dyna:|.

Oj, sierota po matce,
da, sierota po ojcu,
jeszcze większa sieroteczka,
da, po takowym zdrajcu,
|:o da dyna, da dyna:|.

Oj, wziąłeś mi wianeczek,
da, weźże i mnie samę,
bo ja biedna, po wianuszku,
da, sierotką zostanę,
|:o da dyna, da dyna:|.

255

od Widawy, Łaska (znana i pod Warszawą)

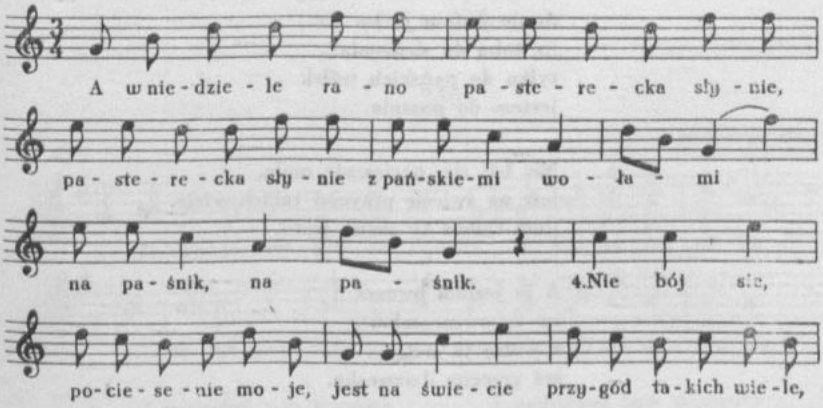

255. [W tece 15 zapis niepełny.]

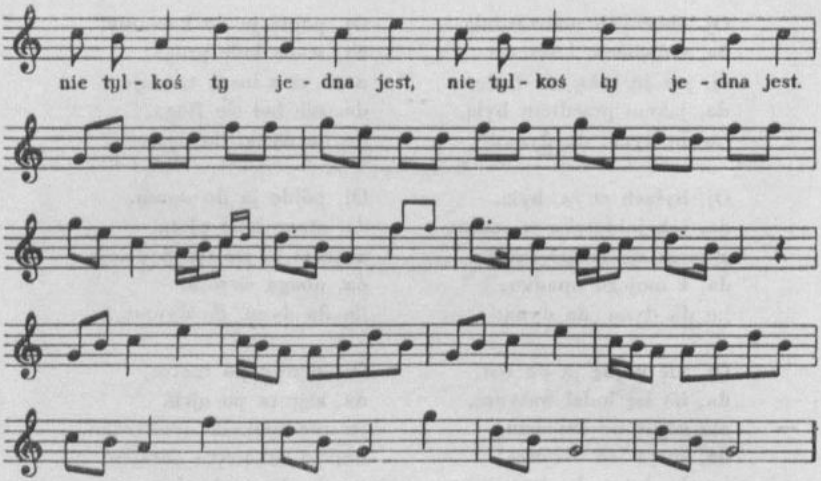

A w niedziele rano
|:pasterecka słynie:|,
z pańskiemi wołami[1]
na paśnik, na paśnik.

Pasterek ją wita,
|:za rącke ją chwyta:|.
Siądź kiele mnie, prosę,
siądź kiele mnie.

A nie jestem ja tu
|:z tobą do siedzenia:|,
tylko do pańskich wółek
jestem do pasenia.

Nie bój sie, pociesenie moje,
jest na świecie przygód takich wiele,
|:nie tylkoś ty jedna jest:|.

A ja jestem owcarz,
|:a ty owcareczka:|,
a widzę ja ciebie,
ześ grzecna dziewecka.

[1] lub: owcami

Wziąn ci ją za rąckę,
|:prowadzi na łąckę:|,
|:na zieloną trawę:|.

Obacys, pastyrzu,
|:narobis mi wstydu:|,
jesce kto zobacy,
słoweńko mi straci.

Nie bój się, pociesenie moje,
[jest na świecie przygód takich wiele,
|:nie tylkoś ty jedna jest:|].

Wziąn ci ją pod bocki,
|:prowadzi ją dalij:|,
a serce w nij ciup, ciup
jak w małém kurcęciu.

Wsyśtko mi się widzi,
|:wilk nade mną siedzi:|,
|:drapieżna psiajucha:|.

Cy się, dziewce, brzydzis,
|:co mię, dziewce, widzis:|,
to taka natura,
to chłopska statura.

Nie bój się, pociesenie moje,
jest na świecie przygód takich wiele,
|:nie tylko ty jedna jest:|.

256

od Krzepic (Panki)

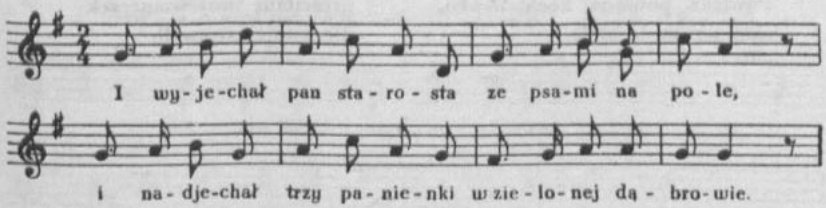

I wyjechał pan starosta
ze psami na pole,
i nadjechał trzy panienki
w zielonej dąbrowie.

Posłał, posłał pierwszą służkę:
Co ta panna robi?
Chodzi sobie, spaceruje
po zielony grobli.

257

Zbiersk

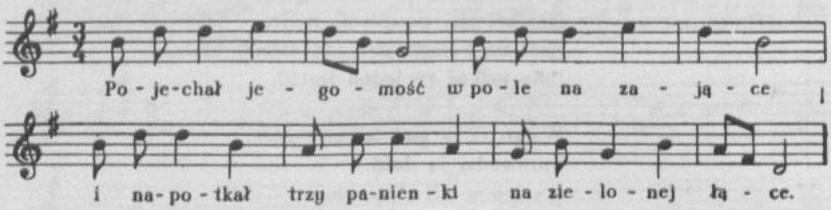

Pojechał jegomość
w pole na zające
i napotkał trzy panienki
na zielonej łące.

Jednej było Anna,
drugiej Marianna,
a tej trzeciej nie wysłowię —
była grzeczna panna.

Posłał ci pierwszego,
co ona tam robi?
Wije wianki z macierzanki
na zielonej grobli.

Posłał ci trzeciego
w czarnym aksamicie.
Powiedz, powiedz, kochaneczko,
sam jegomość idzie.

Wziął ci ją za rączkę,
wziął ci ją za obie,
prowadzi ją przez ganeczek
do pokoju sobie.

Cztery świece spalili,
nim się namówili,
piąta się [dopalała,
nim się położyli].

O północy dziecię było,
o pierwszej godzinie,
obróćże się, kochaneczko,
prawym boczkiem do mnie.

Jakże się mam [obrócić],
kiej mię głowka boli,
utraciłam swoj wianeczek
dla twojej swawoli.

---

257. [W tece 8 tylko tekst zwr. 1—2. Uzupełniono go wg *Poznańskiego* cz. IV (DWOK T. 12) nr 281.]

258

od Radomska, Piotrkowa, Kielc

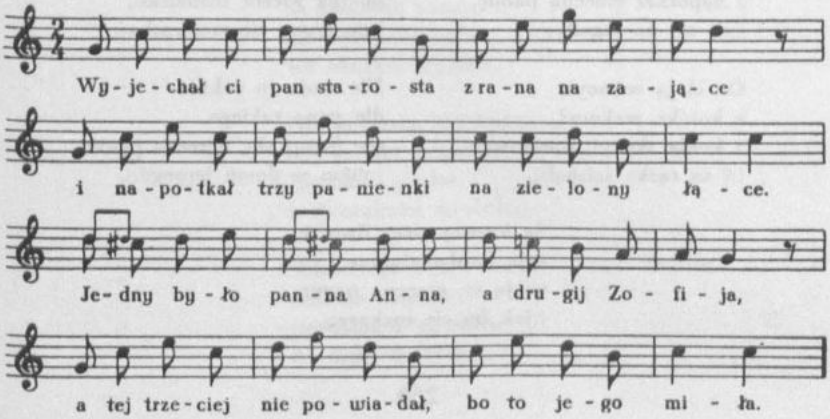

Wyjechał ci pan starosta
z rana na zające
i napotkał trzy panienki
na zielony łące.
Jedny było panna Anna,
a drugij Zofija,
a tej trzeciej nie powiadał,
bo to jego miła.

Wyjechałem raniusieńko,
Anna pele len, len,
a Zofija jéj pomaga,
trzecia wlazła weń, weń.
Wiele panien w tym powiecie,
tyle pustych głów, głów,
ja zaśpiewam i zagwizdam,
będę sobie zdrów, zdrów.

259

Allegro — od Wieruszowa (Walichnowy)

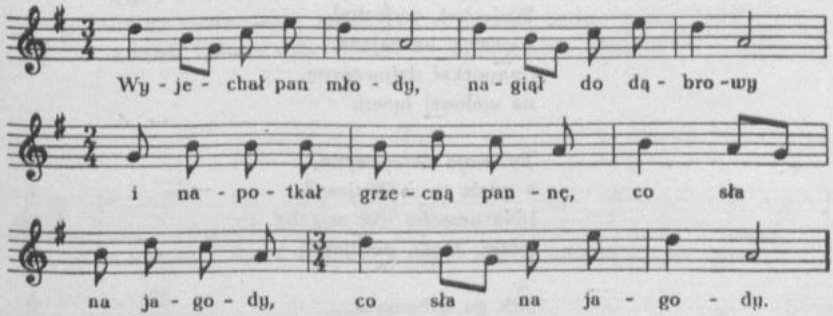

258. [Po zwr. 1 O.K. dopisał: „dalej jak...", zob. pieśń *257*, oraz „dodają na końcu: (w Piotrkowie)".]

Wyjechał pan młody,
nagiął do dąbrowy
i napotkał grzecną pannę,
|:co ssła na jagody:|.

On ci ją zobacył,
z konika zeskocył,
z konia skocył, pocałował
|:i za rąckę ścisnął:|.

Daj mi, wasan, pokój,
niech mi rąk nie ściska,
bo juz wiecór niedaleko,
|:do domu się zmiérzcha:|.

Nie moja to suknia
dla pana takiego,
nie frasuj się, grzecna panno,
|:mam w domu lepsego:|.

Są krawcy przy dworze,
syją bardzo dobrze,
usyją ci, grzecna panno,
|:jak im się rozkaze:|.

260

Jeżewo i Małyń pod Szadkiem

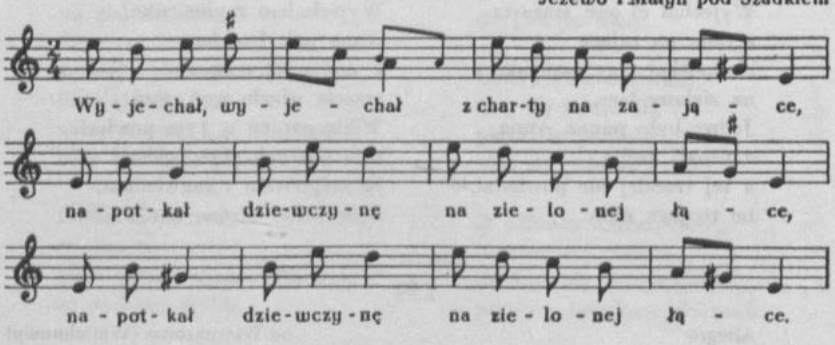

Wyjechał, wyjechał
z charty na zające,
|:napotkał dziewczynę
na zielonej łące:|.

Ty moja dziewczyno,
a gdzie ty wędrujesz?
|:Na orzechy dla uciechy,
gdzie, Jasiu, polujesz:|.

Jak go zobaczyła,
to się też i skryła,
|:wlazła pod olszynę,
listkiem się przykryła:|.

A ja nieszczęśliwa,
co ja uczyniła:
za szklaneczkę piwa,
za kieliszek wina,
nie będę, nie będę
we wianku chodziła.

Nie będziesz, nie będziesz,
boś go już niegodna,
|:hulałas, pijałas
z dworakami do dnia:|.

Wiele tego było
hulania mojego,
|:godzina z wieczora
do dnia, do białego:|.

261

od Władysławowa (Russocice)

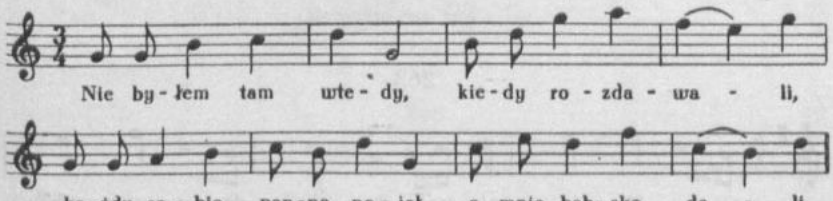

Nie byłem tam wtedy,
kiedy rozdawali,
każdy sobie pannę pojął,
a mnie babsko dali.

Ścięli dąbek, ścięli,
już się nie zieleni,
już nie będzie więcej rodził,
już się nie odmieni.

—

262

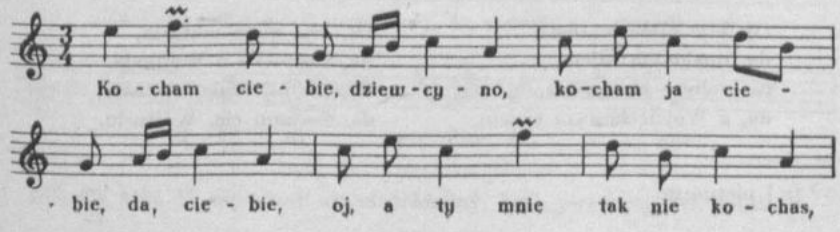

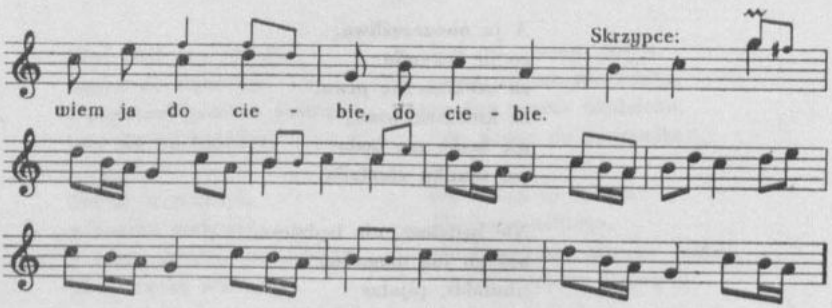

Kocham ciebie, dziewcyno,
kocham ja ciebie, da, ciebie,
oj, a ty mnie tak nie kochas,
wiem ja do ciebie, do ciebie.

Oj, kochałem dziewcyne,
a dziewcyna mną wzgardziła,
oj, nie wiem ja, co takiego,
da, i do mnie upatrzyła.

Pogardziłaś mną, dziewcyno,
ja téz temu rad, da, i rad,
dostanę ja kochaneckę
w dwunastu[1] lat, da, i lat.

263

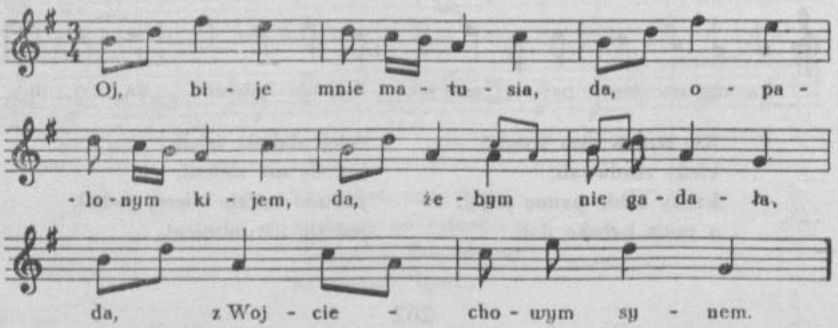

Oj, bije mnie matusia,
da, opalonym kijem,
da, żebym nie gadała,
da, z Wojciechowym synem.

Oj, bije mnie matusia,
da, wszystko o Wojtusia.
Oj, nie bij mnie, matusiu,
da, kocham cię, Wojtusiu.

[1] [v.] pietnastu

Oj, nie bij mnie, matusiu,
da, nie bij kijem w plecy,
oj, trzeba chłopców kochać,
da, niepodobne rzecy.

264

Krasice

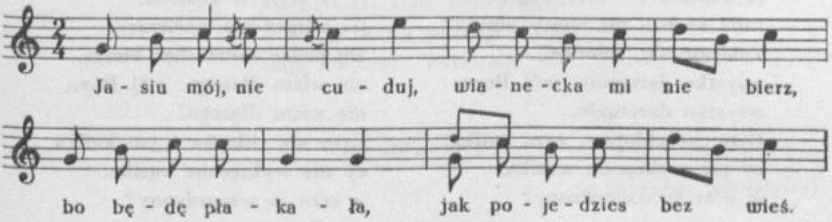

Jasiu mój, nie cuduj,
wianecka mi nie bierz,
bo będę płakała,
jak pojedzies bez wieś.

265

od Krzepic (Panki)

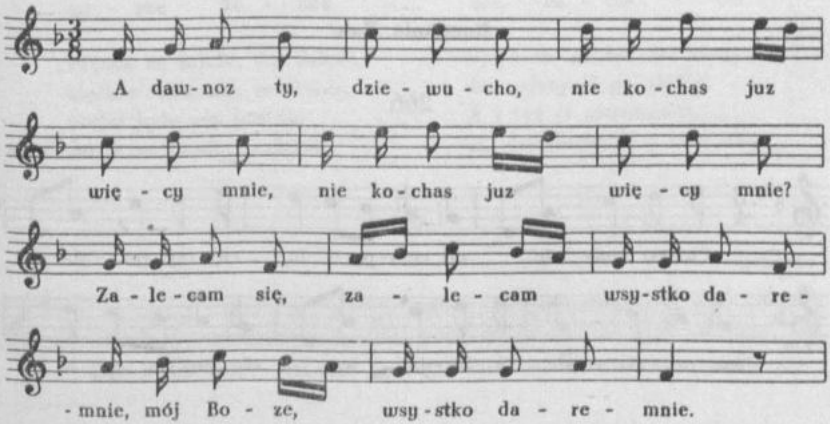

265. [W tece 43 zapis nutowy niedokładny, brak pierwszej zwr. tekstu.]

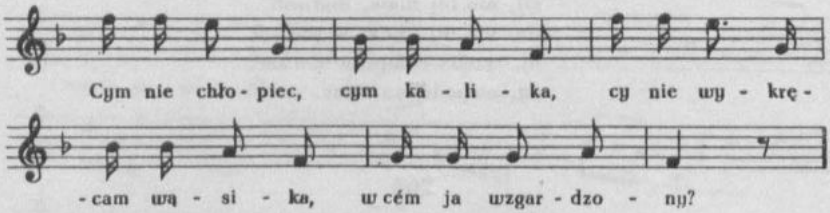

A dawnoz ty, dziewucho,
|:nie kochas juz więcy mnie:|?
Zalecam się, zalecam,
wsystko daremnie, mój Boze,
wsystko daremnie.
Cym nie chłopiec, cym kalika,
cy nie wykręcam wąsika,
w cém ja wzgardzony?

A ja stoję w kościele,
|:a odmawiam pacierze:|.
Do ciebie mnie chęć bierze,
nie wiem dlacego, mój Boze,
nie wiem dlacego.
Cym nie chłopiec, cym kalika,
cy nie wykręcam wąsika,
w cém ja wzgardzony?

A ja idę za tobą
|:szerokim krokiem:|.
A tyś na mnie spoglądała
nieładnem okiem, mój Boze,
nieładnem okiem.
Czym nie chłopiec, czym kalika,
czy nie wykręcam wąsika,
dziewczyno moja?

Rozstanie. Żale

266

od Turku

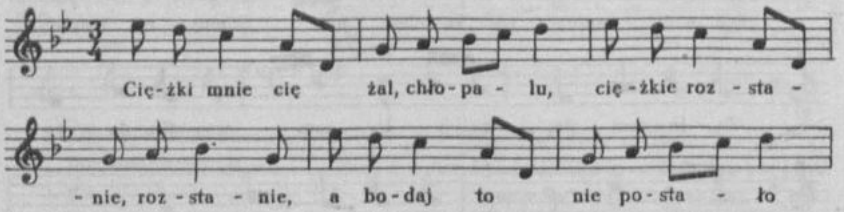

266. [W rkp. zapis nutowy t. 1—4 i 9—12.]

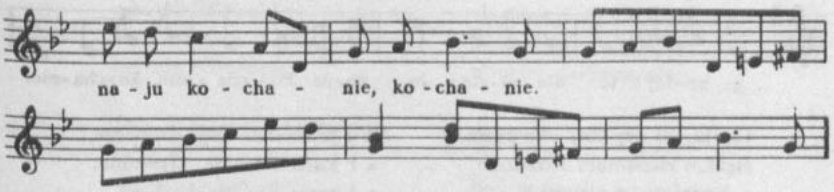

Ciężki mnie cię żal, chłopalu,
ciężkie rozstanie, rozstanie,
a bodaj to nie postało
naju kochanie, kochanie.

267

od Brudzewa (Chrząblice)

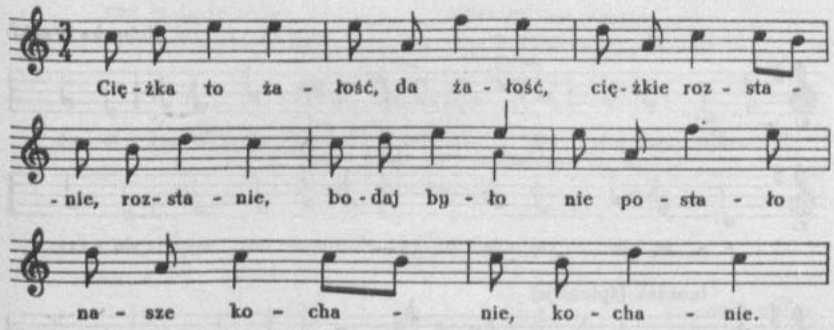

Ciężka to żałość, da, żałość,
ciężkie rozstanie, rozstanie,
bodaj było nie postało
nasze kochanie, kochanie.

Oj, Jasio blady, da, blady,
da, zaloty ci go zjadły.
A i tyś ci nierumiana,
oj, dziewucho, da, kochana.

—

268

Kłobucko

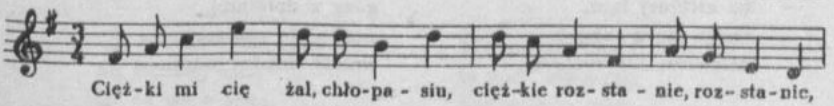

267. [W tece 43 lokalizacja: Brudzyń i Marulew pod Brudzewem.]

268. [W tece 8 zmiana mel. w t. 4: *fis*^{1}, *g*^{1}, *e*^{1}, *d*^{1}, tekst tylko zwr. 2 i 3, lokalizacja ogólna: od Krzepic; w tece 43 lokalizacja ogólna: Panki.]

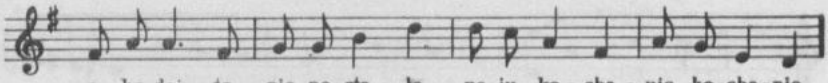

Ciężki mi cię żal, chłopasiu,
ciężkie rozstanie, rozstanie,
a bodaj to nie postało
naju kochanie, kochanie.

A i kochałem cię, dziewcze,
a i kochałem cię, strasznie,
a i teraz cię nie kocham,
da, i niech cię piorun trzaśnie.

A i ciebie, dziewczyno,
da, i trzy pioruny trzasły,
a już na moim wianku,
da, i polotki zagasły.

269

od Kłobucka (Panki)

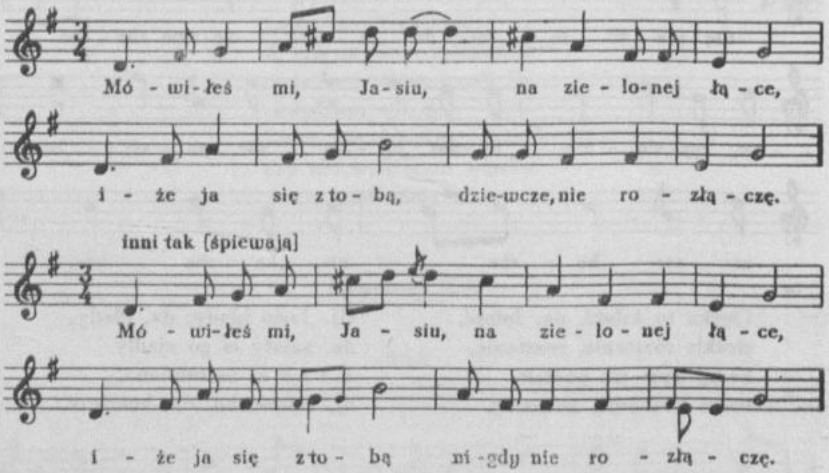

Mówiłeś mi, Jasiu,
na zielonej łące,
iże ja się z tobą,
dziewcze, nie rozłączę.

Prędzej się obalą
te góry ogromne,
zanim ja o tobie,
dziewczyno, zapomnę.

Prędzej się zrównają
góry z dolinami,
zanim się rozłączy
miłość między nami.

Karego konia mam,
na cisego wsiadam.
już z tobą, dziewczyno,
ostatni raz gadam.

Ostatni raz gadam,
ostatni dziękuję,
bądź zdrowa, dziewczyno,
już cię odstępuję.

Jedź z Bogiem, złodzieju,
żeby cię Bóg skarał,
wspomnij ino sobie,
jakeś mi to mawiał.

Jakeś mi to mawiał,
jakeś mnie to prosił,
w ręce nacałował,
chusteczki nanosił.

Teraz mnie odjeżdżasz,
biednej sieroteczki,
cóż ja będę robić
bez mej mateneczki?

A moja mamusiu,
chodźcie ino do mnie,
przecie mi doradźcie,
ubogiej dziewczynie.

A moja córusiu,
nie pojdę do ciebie,
boć mnie nie wypuszczą
tak prędko od siebie.

Nie radziłaś mi się
póki-em tam żyła,
boćby ja ci była
tego przyganiła.

A moja mamusia,
już mi tu nie przyjdzie,
już mi nie doradzi
w żadnej nędzy, biedzie,

A ja, sieroteczka,
cóż będę robiła,
mam małe dzieciątko,
jakże będę żyła?

270

od Panków

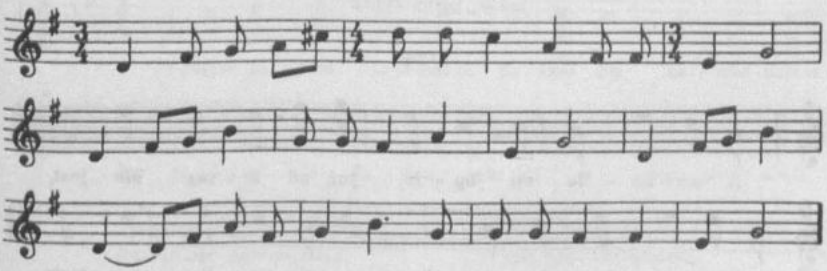

Oj, mowiłes mi, Jasiu,
na zielonej łące,
iże ja się z tobą,
dziewczę, nie rozłącze.

Prędzej się obalą
te góry ogromne,
zanim ja o tobie,
dziewczyno, zapomnę.

270. [W rkp. w t. 2 kreska taktowa po a^1, tekst niezgodny z mel.]

Prędzej się zrównają
góry z dolinami,
zanim się rozłączy
miłość między nami.

Karego konia mam,
na cisego wsiadam,
już z tobą, dziewczyno,
ostatni raz gadam.

Ostatni raz gadam,
ostatni dziękuję,
bądź zdrowa, dziewczyno,
już cię odstępuję.

Jedź z Bogiem, złodzieju,
żeby cię Bog skarał,
wspomnij no sobie,
jakeś mi to mawiał.

Jakeś mi to mawiał,
jakeś mnie to prosił,
w ręce nacałował,
czapeczki nanosił.

Teraz mnie odjedziesz,
biednej sieroteczki,
coż ja będę robić
przez mej mateneczki.

A moja mamusiu,
chodźcie ino do mnie,
przecie mi doradźcie,
ubogiej dziewczynie.

A moja corusiu,
nie przyjdę do ciebie,
bo mnie nie wypuszczą
tak prędko od siebie.

Nie radziłaś mi się,
póki-em tam żyła,
boćby ja ci była
tego przyganiła.

A moja mamusia
już mi tu nie przyjdzie,
już mi nie doradzi
w żadnej nędzy, biedzie.

A ja, sieroteczka,
coż będę robiła?
Mam małe dzieciątko,
jakże będę żyła?

271

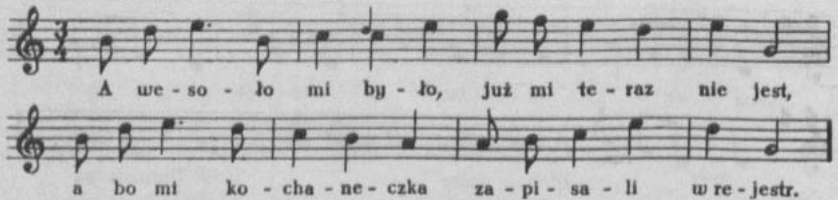

A wesoło mi było,
już mi teraz nie jest,
a bo mi kochaneczka
zapisali w rejestr[1].

[1] do wojska

272

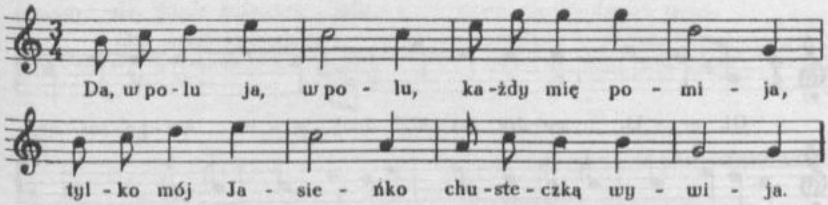

Da, w polu ja, w polu,
każdy mię pomija,
tylko mój Jasieńko
chusteczką wywija.

Oj, jedzie Jaś, jedzie,
co ja go poznała,
wywija chusteczką,
co ja mu ją dała.

Nie wiéwaj, Jasienku,
chusteczką po płocie,
oj, nie róbże żalu
mnie, biednej sierocie.

—

Nie jedź, Jasiu, nie jedź,
bo tam nie przejedziesz,
kochania nie dadzą,
sam se go nie weźniesz.

Kochania nie weźniesz
ani nie ukradniesz,
aże panu ojcu
do nóg nie upadniesz.

273

Polski — od Wielunia (Biała)

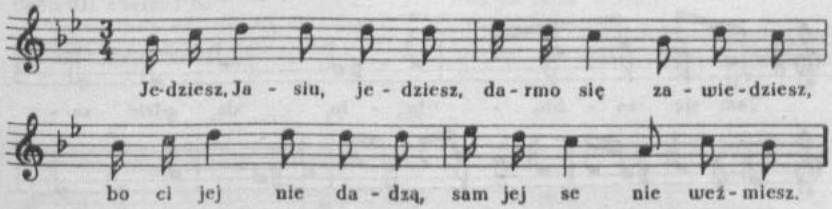

Jedziesz, Jasiu, jedziesz,
darmo się zawiedziesz,
bo ci jej nie dadzą,
sam jej se nie weźmiesz.

Nie weźmiesz, nie weźmiesz
ani nie ukradniesz,
poki ojcu, matce
do nóg nie upadniesz.

Padał ci ja nieraz,
nie dopiero teraz.

273. [W tece 33 nad zapisem nutowym nazwa tańca: polon[ez].]

274

(Panki)

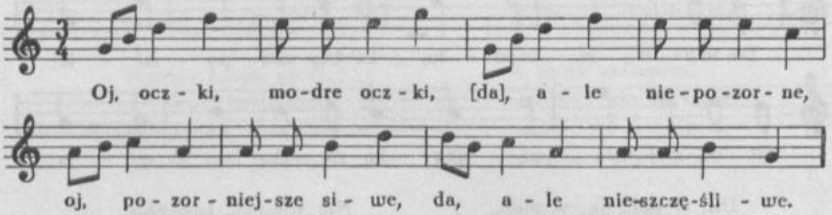

Oj, oczki, modre oczki,
[da], ale niepozorne,
oj, pozorniejsze siwe,
da, ale nieszczęśliwe.

Oj, nocka wedle nocki,
da, nie spią moje oczki,
da, tylko spoglądają,
da, gdzie kochanie mają.

Oj, oczki, moje oczki,
da, czego spoglądacie,
da, wszystko ku tej stronie,
da, gdzie kochanie macie.

[Da], kochanie, kochanie,
[da], po sercu buzuje,
[da], kto się w kim zakocha,
[da], smierć sobie gotuje.

Da, oczki moje, oczki,
da, darmo nie spoglądajcie,
da, bo wy tu w Zalesiu,
da, kochania nie macie.

[Da], kto kochania nie zna,
[da], to zawsze szczęśliwy,
[da], ma nockę, za nocką,
[da], dzionek nietęskliwy.

—

275

od Tuszyna (Dłutów)

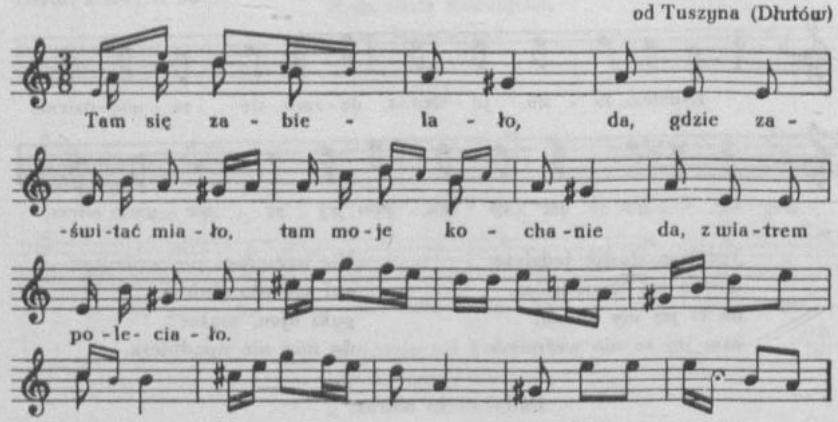

275. [W tece 8 na k. 370 zapis bez części instrumentalnej, tylko incipit tekstu.] Zob. *Sandomierskie* [DWOK T. 2] nr 166.

Tam się zabielało,
da, gdzie zaświtać miało,
tam moje kochanie,
da, z wiatrem poleciało.

Idź, głosie, po rosie,
da, do kochania mego,
powiedz kochankowi,
da, że tęsknię bez niego.

276

od Mstowa (Krasice)

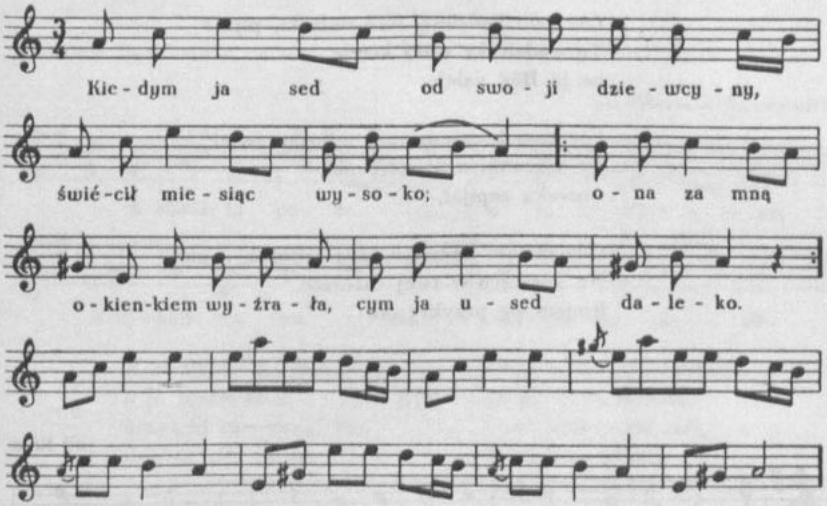

Kiedym ja sed od swoji dziewcyny,
świécił miesiąc wysoko;
|:ona za mną okienkiem wyźrała,
cym ja used daleko:|.

Usedem ja ćterdzieści staj ćtery
ona za mną wołała:
|:Powróć, powróć, o mój najmilejsy,
cém'em cię pogniéwała:|.

277

od Praszki, Kluczborka

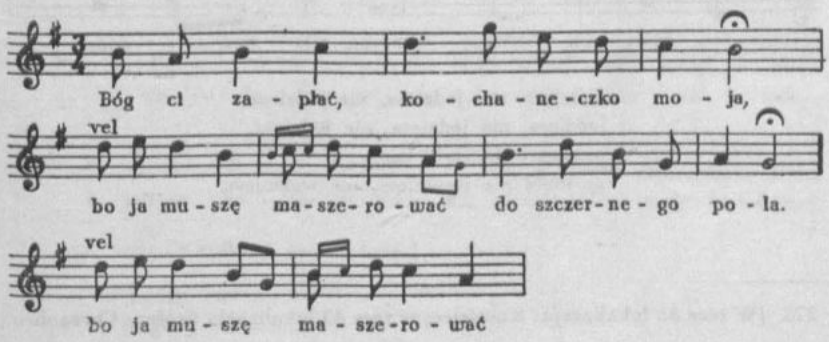

Bóg ci zapłać, kochaneczko moja,
bo ja muszę maszerować
do szczernego pola.

Cóż tam będziesz, mój miluśki, **rabiał**?
Wianki wijał, do cię posyłał
po tej bystrej wodzie.

Cóż tam będziesz, mój miluśki, pijał?
Tę wodziczkę z tej koleje,
co ją Bóg naleje.

Cóż tam będziesz, mój miluśki, jadał?
Te korzonki z macierzonki,
rosiczką zapijał.

Gdzież tam będziesz, mój miluśki, sypiał?
Na góreczce w twej ruteczce,
liściem się przykrywał.

278

od Koła

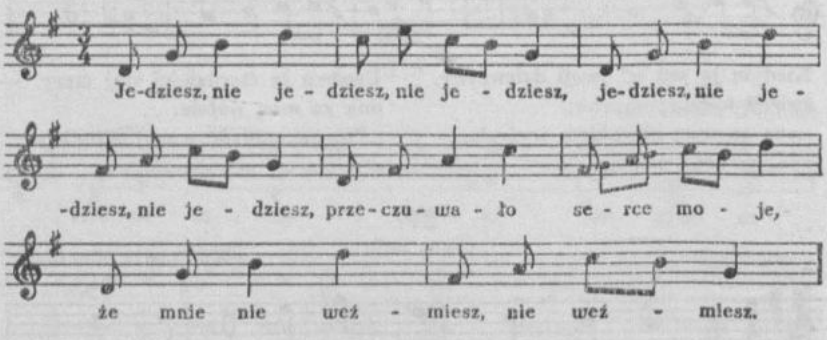

Jedziesz, nie jedziesz, nie jedziesz,
jedziesz, nie jedziesz, nie jedziesz,
przeczuwało serce moje,
że mnie nie weźmiesz, nie weźmiesz.

---

278. [W tece 33 lokalizacja: Kościelec; w tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

279

Łyskornie

Nie pisz, Jasiu, nie pisz,
nie będę czytała,
da, bo ja się w tobie
szczerze nie kochała.

I ty, dziewcze, nie pisz,
ja nie będę czytał,
ty będziesz płakała,
ja nie będę słyszał.

280

od Wielunia (Łyskornie)

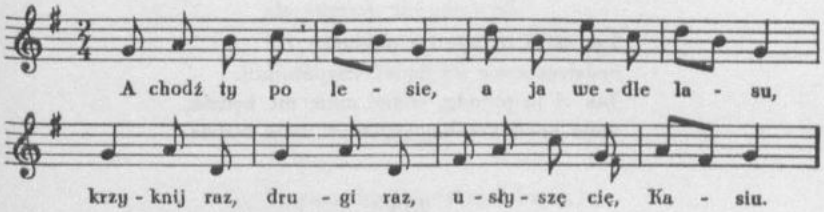

A chodź ty po lesie,
a ja wedle lasu,
krzyknij raz, drugi raz,
usłyszę cię, Kasiu.

Kasia usłyszała,
na Jasia wołała:
Nie krzykaj, Jasieńku,
bo będę płakała.

Choć ty będziesz płakać,
ja nie będę słyszał,
choć będę o sto mil,
będę listy pisał.

A ty będziesz pisać,
a ja odpisywać,
to już będzie serce
twoje z mojem bywać[1].

281

od Wielunia (Rudlice, Ostrówek)

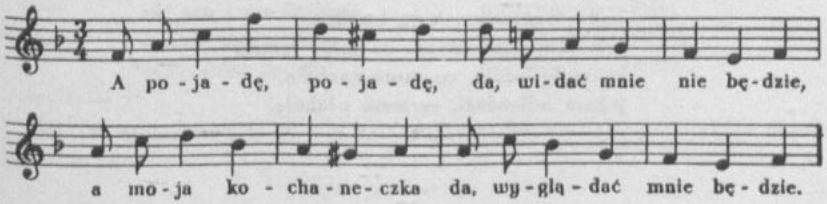

281. [W tece 43 tylko 1 zwr. tekstu.]

[1] albo: to będzie twe serce
u mego przebywać.

A pojadę, pojadę,
da, widać mnie nie będzie,
a moja kochaneczka,
da, wyglądać mnie będzie.

A pojadę, pojadę
do samego Kalisza,
oj, wyglądać mnie będzie,
da, wyglądać Marysia.

282

Jak ci ja pojadę |:z panami:|,
będziesz mnie wyglądać |:szparami:|.
Jak ci ja pojadę, widać mnie nie będzie,
moja kochaneczka wyglądać mnie będzie.

283

[Zbiersk]

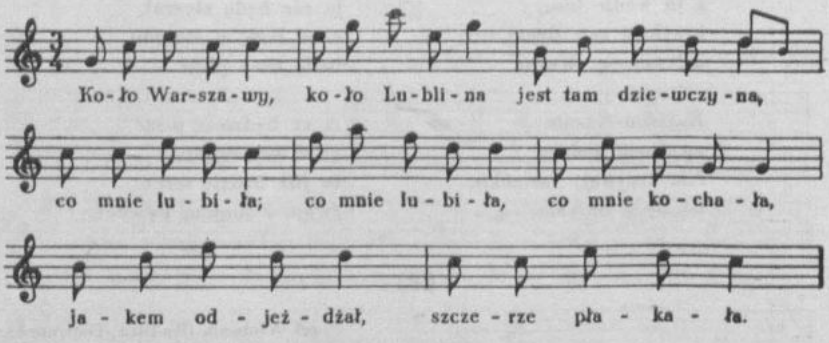

Koło Warszawy, koło Lublina
jest tam dziewczyna, co mnie lubiła;
co mnie lubiła, co mnie kochała,
jakem odjeżdżał, szczerze płakała.

284

od Wielunia (Wola Rudlicka)

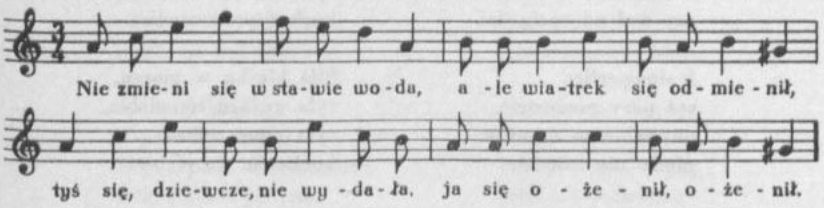

Nie zmieni się w stawie woda,
ale wiatrek się odmienił,
tyś się, dziewcze, nie wydała,
ja się ożenił, ożenił.

285

Dziewczyno, nie chcesz mnie,
pamiętaj, wspomnisz mnie,
wspomnisz mnie w każdy dzień,
ja ciebie raz w tydzień.

286

od Wieruszowa, Kalisza

Serce moje, serce,
cóż mi za radę dasz,
kogo ja kochałam,
nié ma go tu teraz.

Nié ma ci go, nié ma,
nié ma i nie będzie,
a któż moje serce
rozweselać będzie?

Choćby ja taiła,
wzdychanie wydaje;
a co mi się wspomni,
serce mi się kraje.

A choćby ja słała
ptaszynę do niego,
a chcę się dowiedzieć
tak słowa pewnego.

---

284. [W tekach 33 i 43 po t. 8 następują jeszcze raz t. 1—4, w tekście zamiast w. 1—2 jest:

„Hejże jeno woda, woda,
zmieniła się w stawie woda,
oj, zmieniła się woda,
a ja się nie odmienił".]

286. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

A gdyby ja była
na swojéj wolności,
a czy kochać szczerze,
czy żyć po spólności.

I sinogierlica
też pary pozbędzie,
na zieloném drzewie
nigdy nie usiędzie.

A jeno się błąka
po cudzéj dziedzinie,
a cóż mi to nada
kochać podaremnie.

Siła piasku w morzu,
tyla gwiazd na niebie,
tyla mam miłości,
kochanie, do ciebie.

287

Rudlice pod Wieluniem

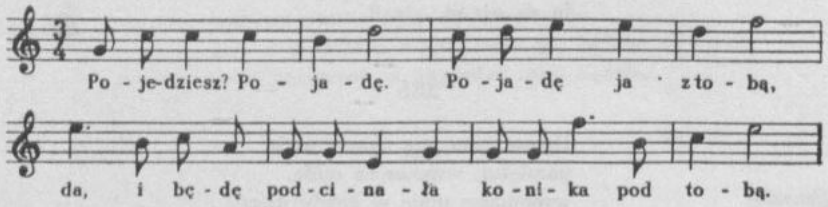

Pojedziesz? Pojadę.
Pojadę ja z tobą,
da, i będę podcinała
konika pod tobą.

Pojedziesz? Pojadę.
Cóż mi dasz za radę?
Oj, taką ci dam radę,
że cię precz odjadę.

288

od Wielunia (Łyskornie)

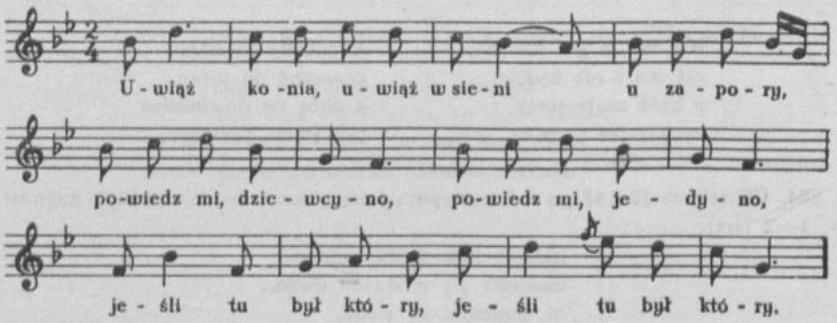

288. [W tece 43 tekst niepełny.]

Uwiąż konia, uwiąż
w sieni u zapory,
powiedz mi, dziewcyno,
powiedz mi, jedyno,
|:jeśli tu był który:|.

Uwiązał konika
u pnia lipowego:
Bóg zapłać, dziewczyna,
Bóg zapłać, jedyna,
|:z noclegu dobrego:|.

Wyjechał w poleczko,
wykręcił w kółeczko;
Bogu cię oddaję,
Bogu cię poruczam,
|:moja kochaneczko:|.

Bogu cię oddaję,
Bogu cię poruczam,
z tobą się, dziewczyna,
z tobą się, jedyna,
|:na wieki rozłączam:|.

Pojedziesz? Pojadę.
Pojadę ja z tobą,
będę podcinała,
będę bułanego
|:konika pod tobą:|.

Pojedziesz? Pojadę.
Boże cię błogosław,
jéno mi chusteczkę,
jeno mi jedwabną
|:na pociechę zostaw:|.

Zostaw mi ją, zostaw,
com ją sama szyła,
gdzie się ja obrócę,
kiedy ja zapłaczę,
|:będzie mnie cieszyła:|.

Kiedy cię nie stanie,
ona mi zostanie,
będzie ucierała
oczka zapłakane,
|:będzie mnie cieszyła:|.

289

Sieradz

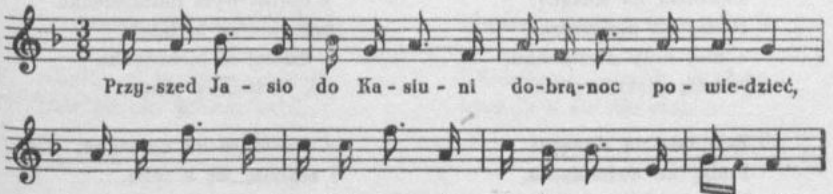

Przyszed Jasio do Kasiuni
dobrąnoc powiedzieć,
a ona go pięknie prosi
na łóżeczku siedzieć.

Zawołała na służącą:
Podaj mi pończoszki,
a ty, miły Jasiuleńku,
zatrzymaj się troszki.

Zawołała na służącą:
Podaj mi zwierciadło,
będę ja sie przyglądała,
czy ja jeszcze ładną.

Choćbyś ty się przyglądała
z rana do wieczora,
już nie będziesz taką ładną,
jakąś była wczora.

Wczoraj byłaś ładniusieńka
jak różowy kwiatek,
a dzisiaj-eś bledziusieńka
jak bielutki płatek.

Wczoraj byłaś jako róża
kwitnąca w ogrodzie,
dzisiaj jesteś jako lelija
zmaczana we wodzie.

A już siadam, Kasiuleńku,
i żegnam się z tobą,
pamiętajże, Kasiuleńku,
jak my żyli z sobą.

290

Chrząblice

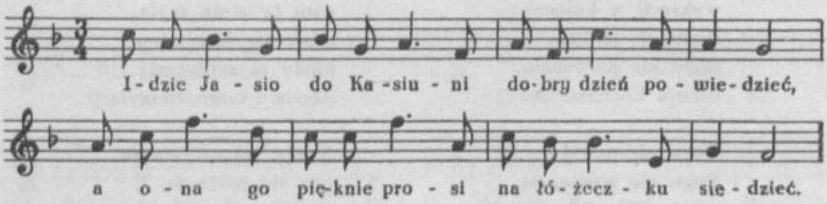

Idzie Jasio do Kasiuni
dobry dzień powiedzieć,
a ona go pięknie prosi
na łóżeczku siedzieć.

Zawołała na służącą:
Podaj mi pończoszki,
a moj miły Jasiulenku,
jak cię pięknie proszę.

Zawołała na służącą:
Podaj mi zwierciadła,
będę ja się przeglądała,
czy ja jeszcze ładną.

Chocbyś ty się przeglądała
z rana do wieczora,
już nie będziesz taka ładna,
jakeś była wczora.

Wczoraś była ładniusienka
jak rożowy kwiatek,
a dzisiaj-eś bielusienka
jak bieluchny płatek.

A i siadam na koniczka,
i zegnam się z tobą,
pamiętaj, Kasiulu,
jak my żyli z sobą.

Oj, żyliśmy, żyli
jak dwa gołąbki w parze,
a kto nas rozłączył,
niech nas Pan Bóg skarze.

291

od Złoczewa

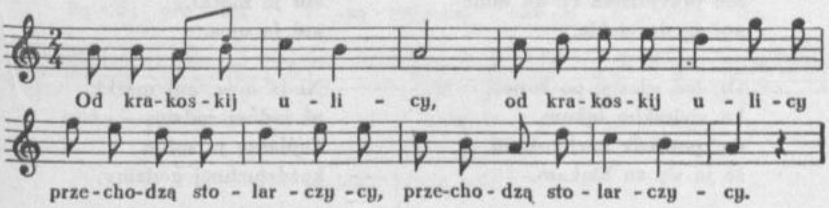

|:Od krakoskij ulicy:|
|:przechodzą stolarczycy:|.

|:A tam panna wychodzi:|,
|:kłaniają się ci młodzi:|.

|:Moja panno, pójdźma tam:|,
|:zostawiłem chustkę tam:|.

|:Leży kłębek[1] na stole:|,
|:pójdziema spać oboje:|.

|:A któż nas tam obudzi:|
|:oboje młodych ludzi:|.

|:Kukulina świergoli:|,
|:wstawaj, panno, dzień bioły:|.

|:Byłby ci ja dawno wstał:|,
|:ale mi cię, panno, żal:|.

|:Czegoś ty mnie żałował:|,
|:czyś mnie ty co darował:|.

|:Ciepnął złotych, ciepnął sześć:|,
|:naści, panno, na czépiec:|.

|:Panna wianek targuje:|,
|:chłopak z miasta wędruje:|.

|:Użar(l)eś mnie jako pies:|,
|:powędrował z miasta precz:|.

|:Spotkali się na moście:|,
|:mówili se po proście:|.

|:Wdziéwam czapke na ucho:|,
|:bądźże zdrowa, dziewucho:|.

|:Wdziéwam wianek na głowę:|,
|:już ja o cię nie stoję:|.

292

Leć, głosie, po rosie,
da, daj dziewczynie wiarę,
a niech się nie frasuje,
bo ja do niej jadę.

Oj, wszystko mi się widzi,
oj, wszystko mi się zdaje,
że moje kochanie
we świecie zostaje.

---

291. [W tece 43 w t. 5 jest: e^2, f^2, e^2, w t. 6: d^2, c^2, d^2, h^1, w t. 7: d^2, e^2, d^2, lokalizacja ogólna: Skrzynno.]

[1] [lub:] kłobuk

Oj, kochanie, kochanie,
dalekoświa siebie,
nie przyjdziesz ty do mnie
ani ja do ciebie.

Oj, leć, głosie, po rosie,
ku zieleskim łąkom,
da, powiedz kochankowi,
że ja się tu błąkam.

Oj, błąkam się, błąkam
jak błędna owca,
ani ja matki,
ani ja ojca.

Ni ja ojca, ani matki,
ni żadnej rodziny.
Zapłaczę ja sobie
każdziuchnej godziny.

293

od Warty

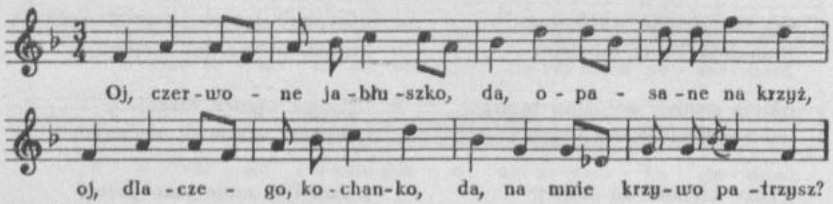

Oj, czerwone jabłuszko,
da, opasane na krzyż,
oj, dlaczego, kochanko,
da, na mnie krzywo patrzysz?

Oj, czerwone jabłuszko,
da, opasane wkoło,
oj, dlaczegoś, kochanko,
da, dla mnie niewesoła?

Oj, czerwone jabłuszko,
nie będę go rwała,
oj, kochałam Jasienka,
oj, nie będę go miała.

Oj, nie będę, nie będę,
oj, dworaka kochała,
[oj], bo dworak pojedzie,
[oj], cóż ja będę miała.

294

Władysławów

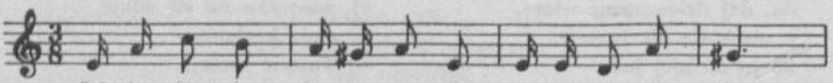

293. [Tekst zwr. 2—3 pochodzi z teki 43, w której lokalizacja ogólna jest: Cielce pod Wartą.]

294. [W tece 43 jest tylko 1 zwr. tekstu.] Zob. K. Wójcicki *op. cit.* T. 1 s. 219.]

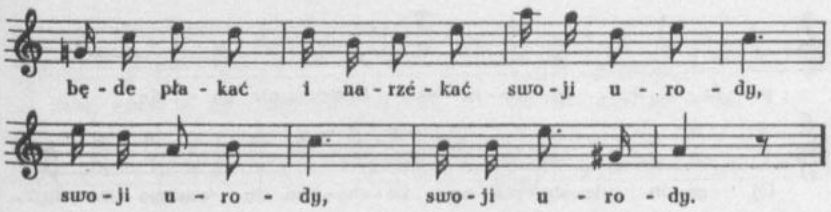

Jak ja będe konie poił
u bystréj wody,
będe płakać i narzékać
swoji urody, |:swoji urody:|.

A ty, ptasku skowronecku,
wysoko latas,
powiédzze mi scérą prawdę,
gdzie się obracas, |:gdzie się obracas:|.

Powiem ja ci scérą prawdę,
oj, niewesołą,
bo juz twoją kochaneckę
do ślubu wiodą, |:do ślubu wiodą:|.

Powiem ja ci scérą prawdę,
smutną nowinę,
ze do ślubu juz prowadzą
twoją dziewcynę, |:twoją dziewcynę:|.

A niechze ją ubierają,
niechze prowadzą,
ufam w Bogu, mam nadzieję,
ze mi ją dadzą, |:ze mi ją dadzą:|.

295

od Szadku (Małyń, Jeżewo)

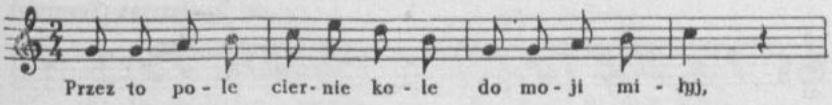

295. [W tece 33 zapis bez przygrywki instrumentalnej i ze zmianą tekstu w zwr. 1 w. 1: „cierń mnie kolę".]

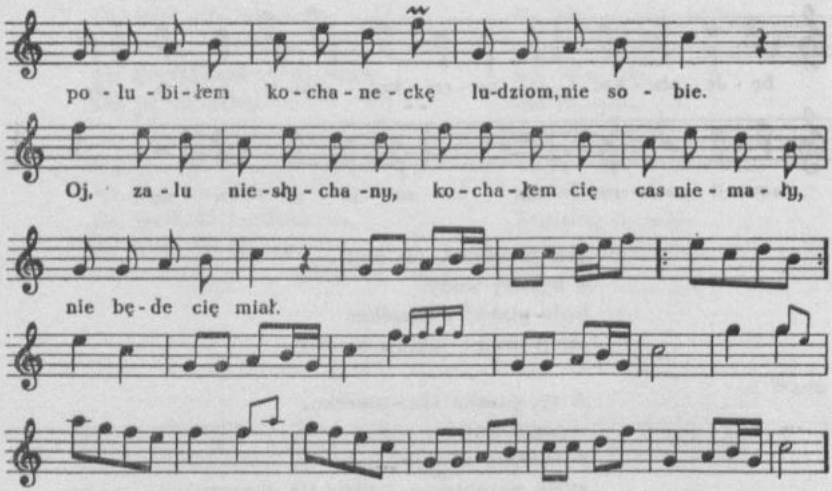

Przez to pole ciernie kole
do moji miłyj,
polubiłem kochaneckę
ludziom, nie sobie.
Oj, zalu niesłychany,
kochałem cię cas niemały,
nie będe cię miał.

Ona idzie do kościoła
jak rózowy kwiat,
zapłakała carne ocka,
zmiénił ji sie swiat.
Oj, zalu niesłychany,
[kochałem cię cas niemały,
nie będe cie miał].

Ona idzie do kościoła
między pannami,
jako miesiąc najślicniejsa
między gwiazdami.
Oj, zalu niesłychany,
[kochałem cię cas niemały,
nie bede cie miał].

Ona idzie do kościoła
jako lelija,
a on przed nią na koniku
jako bestyja.
Oj, zalu niesłychany,
[kochałem cię cas niemały,
nie będe cie miał].

296

od Działoszyna (Toporów)

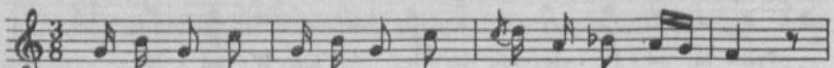

296. Zob. K. Wójcicki *op. cit.* T. 2 s. 403 [ods. błędny].

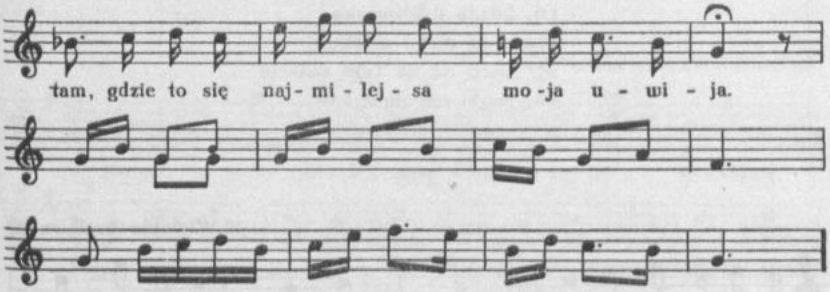

W tym sadecku na ogrodzie
rośnie lelija,
tam gdzie to się najmilejsa
moja uwija.

Idziez ona przez pokoik
cyniąc się panią,
a Jasieńka ocka bolą,
patrzając na nią.

Idzie ona do kościoła
jako lelija,
a Jasiniek na koniku
przed nią wywija.

I usiadła w piérwsy ławce
między druhnami,
najślicniejsy dyjamencik
między perłami.

Przyklęknęła do ołtaza
jak rózany kwiat,
carny ocy zapłakała,
zmienił ji się świat.

Na, chustecki, otrzéj ocki,
kochanko moja,
niechze ci się świat nie mieni,
uroda twoja.

297

Obertas — od Władysławowa

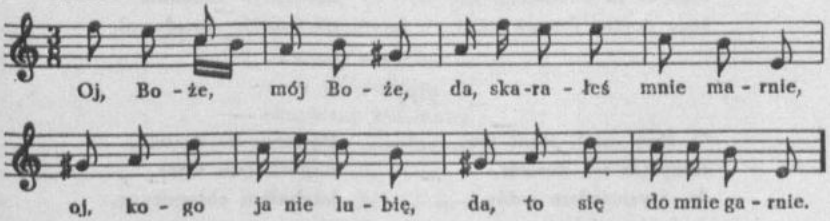

Oj, Boże, mój Boże,
da, skarałeś mnie marnie,
oj, kogo ja nie lubię,
da, to się do mnie garnie.

A kogo ja lubię,
da, to ode mnie stroni,
oj, ni ja z niego męża,
da, ni on ze mnie żony.

297. [Tekst zwr. 3 pochodzi z teki 15; zapis nutowy w tece 43 ma drobne zmiany rytmiczno-melodyczne.]

Oj, każda dzieweczka
niech od niego ucieka,
oj, niech on na tym świecie
da, żonki nie doczeka.

298

od Wielunia (Łagiewniki)

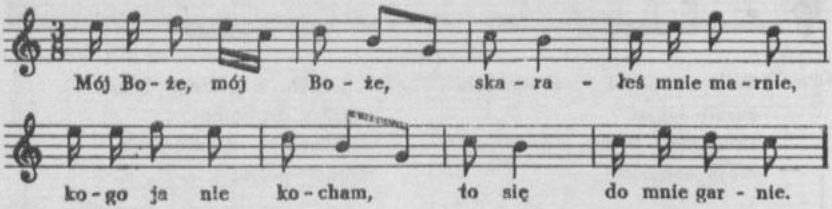

Mój Boże, mój Boże,
skarałeś mnie marnie,
kogo ja nie kocham,
to się do mnie garnie.

A kogo ja lubię,
ten ode mnie stroni,
ni ja z niego męża,
ni on ze mnie żony.

Mój Boże, mój Boże,
ochłodź moją duszę,
kogo'm ja kochała,
tego dostać muszę.

Nieprawda, nieprawda,
doznałam se tego,
kochałam jednego,
a nie byłam jego.

Zakochali my się
jak gołębie w parze,
a kto nas rozłączył,
tego Pan Bóg skarze.

Bodaj to ten nie żył
ani nie wiekował,
kto to to kochanie
na świecie sfundował.

299

O, Boże moj, Boże moj,
służyłam we dworze,
da, wysłużyłam sobie
Jasieńka nieboże.

Poszłam do ogrodu,
napotkałam węża,
kochałam chłopczynę,
ale nie na męża.

Oj, Boże moj, Boże moj,
i jeszcze, ach, Boże,
da, czemuż kogo kocham,
moim być nie może?

---

298. [W tece 43 zapis mel. niedokładny, lokalizacja ogólna: Łyskornie.]

300

od Wieruszowa (Walichnowy)

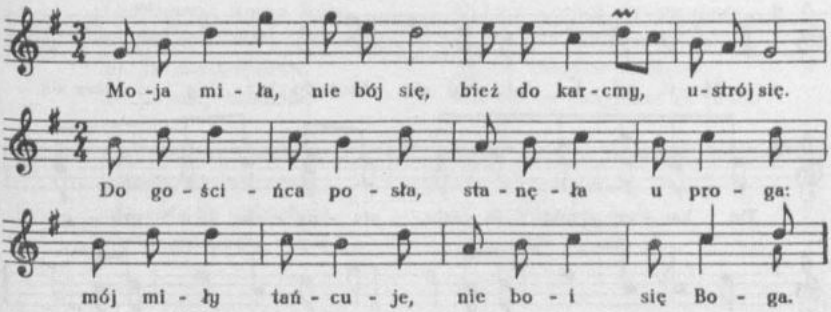

Moja miła, nie bój się,
bież do karcmy, ustrój się.
Do gościńca posła,
stanęła u proga:
mój miły tańcuje,
nie boi się Boga.

Wedle mnie się ociera,
serce moje rozdziera.
A ona sobie też
tak zauważyła
i posła ci do dom,
ojcom poskarzyła.

A mój Boze, juz tera
ten mój miły insą ma.
Posła do komory,
siadła na łózecku,
i pocęła dumać
o swym kochanecku.

A ón idzie i woła:
Otwórz mi, moja miła.
Ja ci nie otworzę,
bo sa[1] nié mas po co,
gniéwałeś się na mnie,
a nié miałeś o co.

Mnie się to było gniéwać,
boś nie chciał do mnie gadać.
Ona mu otwiéra,
a on jéj podaje
chusteckę jedwabną
w wysywane kraje[2].

I chustecki nie wezmę,
i na ciebie nie wejźrę.[3]

---

300. [Podział tekstu na zwr. jest nieprawidłowy: w. 1—2 stanowi jakby wstęp, zwr. 1 należałoby liczyć od w. 3 do 6 itd.; w tece 43 zapis niedokładny.]

[1] tu
[2] brzegi
[3] wejrzę

301

od Radomska

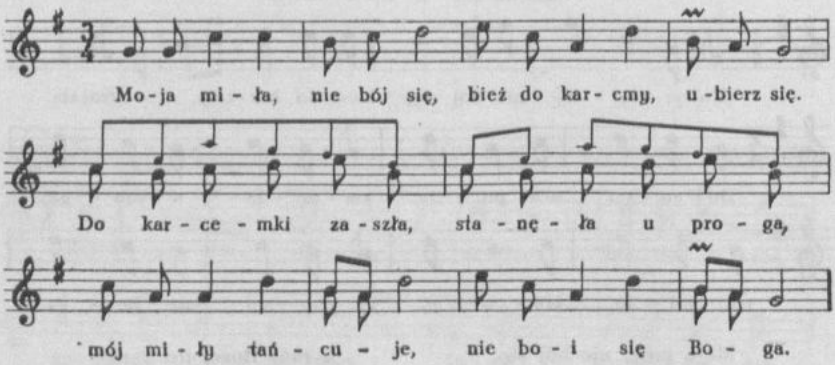

Moja miła, nie bój się,
bież do karcmy, ubierz się.
Do karcemki zaszła,
stanęła u proga,
mój miły tańcuje,
nie boi się Boga.

302

Panki

A ludzie moi, ludzie,
dyć mi pokój dajcie,
da, już to siodmy roczek
jak o mnie gadacie.

Gadają ludzie szeroko[1],
gadają ludzie, da, ludzie,
a niechże się nagadają,
nic mi nie będzie.

A już siodmy roczek, siodmy,
już i na osmy przeszło,
da, już by to dzieciątko,
da, w pole jeść zaniesło.

303

Da, ludzie moi, ludzie,
da, dyć mi pokój dajcie,
już to siodmy roczek,
da, jak o mnie gadacie.

Już to siodmy roczek,
da, już na osmy przyszło,
da, już by to dzieciątko,
da, w świat do ludzi poszło.

[1] lub: dziewczyno

304

Panki

Oj, ciemna nocka była,
oj, ciemna mnie zdradziła,
oj, ja nieszczęśliwa,
co po niej chodziła.

Oj, nieszczęśliwe były
godziny, kwadrance,
oj, com się zakochała,
oj, w chłopasiu sobace.

Oj, nie kochaj się we mnie,
oj, boć to podaremnie,
oj, bo chłopiec światowy,
da, coż ci przyjdzie ze mnie.

Oj, żeby cie, Jasiuniu,
zabili jako psa,
oj, byłaby ja, była
za innego poszła.

Małżeństwo. Rodzina

305

od Uniejowa

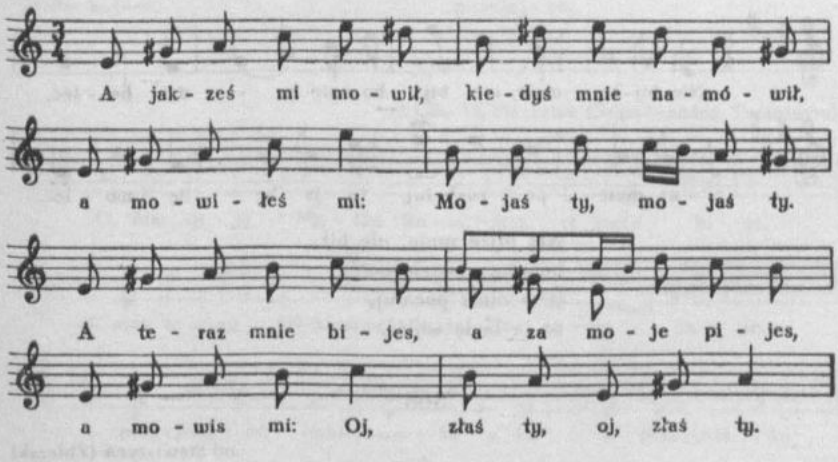

A jakześ mi mowił,
kiedyś mnie namówił,
a mowiłeś mi: |:Mojaś ty:|.
A teraz mnie bijes,
a za moje pijes,
a mowis mi: |:Oj, złaś ty:|.

306

od Wieruszowa (Walichnowy)

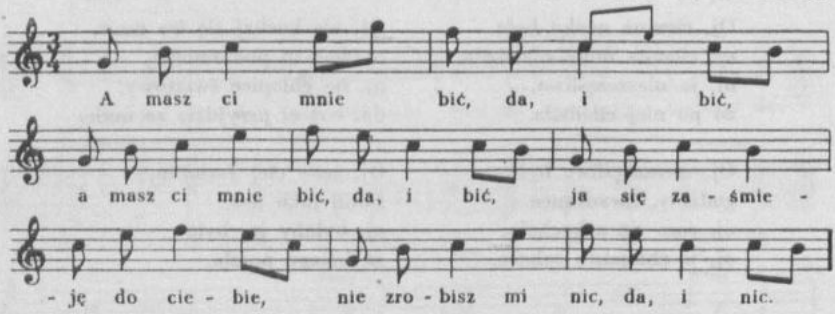

A masz ci mnie bić, da, i bić,
a masz ci mnie bić, da, i bić,
ja się zaśmieję do ciebie,
nie zrobisz mi nic, da, i nic.

307

od Bolesławca (Parcice)

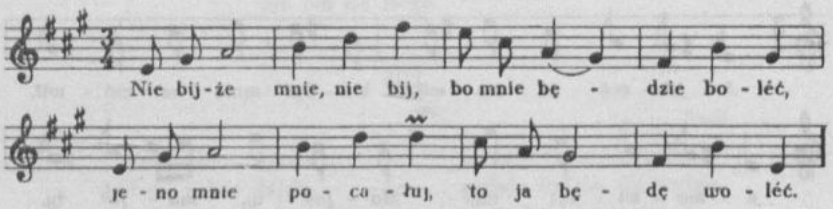

Nie bijże mnie, nie bij,
bo mnie będzie boleć,
jeno mnie pocałuj,
to ja będę woleć.

308

od Stawiszyna (Zbiersk)

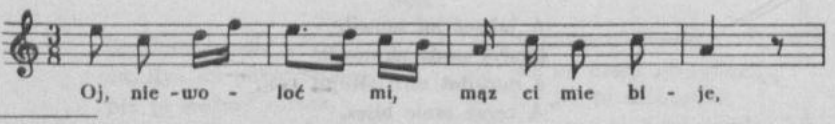

306. [W tece 33 w t. 3 jest: g^1 h^1 d^2 d^2, lokalizacja ogólna: Walichnowy i Kąty; w tece 43 w t. 4 jest: f^2 d^2 c^2 c^2 h^1.]

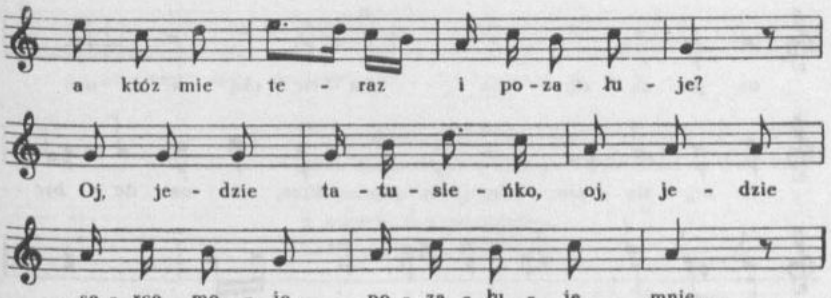

Oj, niewoloć mi, mąz ci mie bije,
a któż mię teraz i pozałuje?
Oj, jedzie tatusieńko,
oj, jedzie serce moje,
pozałuje mnie.

Tatusiek jedzie w cisowe wrota,
capka na głowie bucha od złota.
Oj, zięciu, bijze dobrze,
niech się skora na nij podrze,
kiedy ladaco.

Bracisek jedzie, wrota otwiéra,
na pona świogra mieca dobywa.
Oj, nie bij, świogrze, siostry,
bo widzis, ze miec ostry.
Nie bijze mi ji.

Oj, zono, zono, pokłoń sie bratu,
zeby nie zgładził mnie z tego swiatu.
A ja ci poprzysięge,
jakem cie bił, tak nie będe,
pozałuje cię.

309

od Chocza, Pleszewa (Szymanowice, Twardowo)

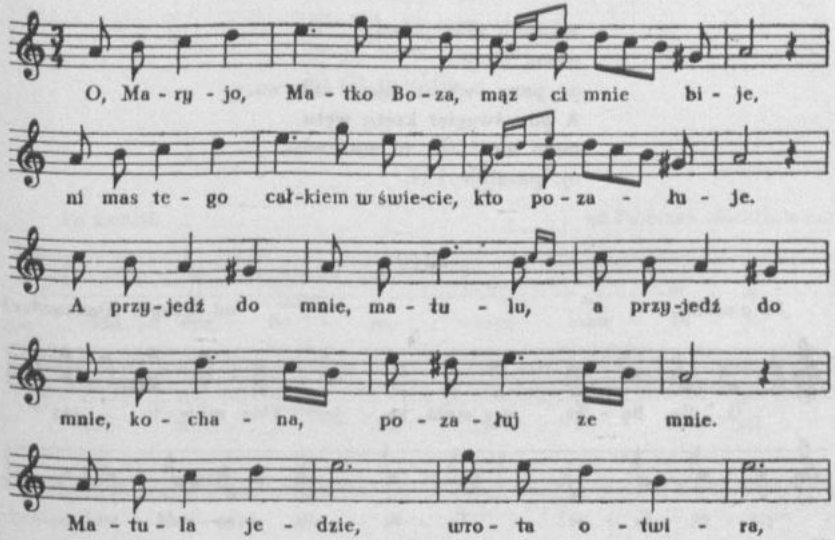

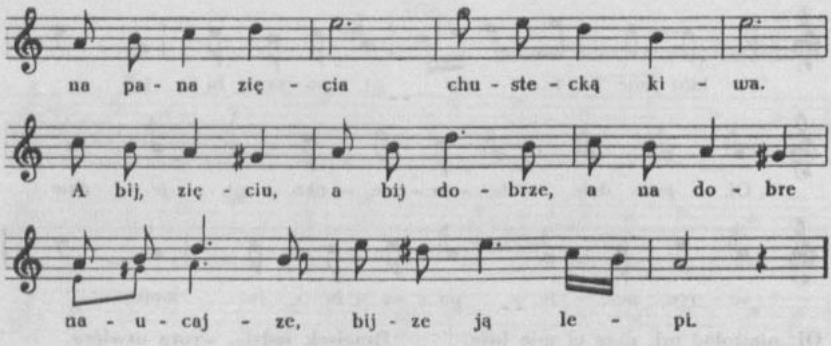

O Maryjo, Matko Boza,
mąz ci mnie bije,
ni mas tego całkiem w świecie,
kto pozałuje.
A przyjedź do mnie, matulu,
a przyjedź do mnie, kochana,
pozałujze mnie.

Matula jedzie, wrota otwira,
na pana zięcia chustecką kiwa.
A bij, zięciu, a bij dobrze,
a na dobre naucajze,
bijze ją lepi.

Młodszy brat jedzie,
wrota otwira,
na pana świagra mieca dobywa.
A pon świagier krętu wętu,
mgło mu i źle, ni ma kędy,
oj, pozałuje.

310

Po weselu — od Krzepic (Dankowice)

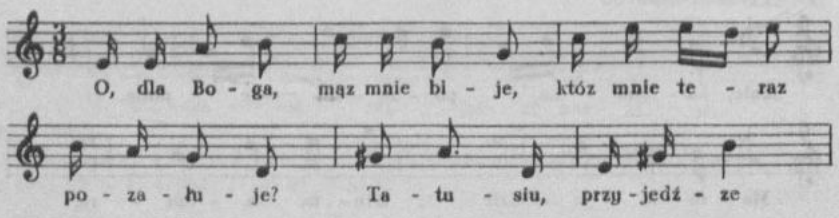

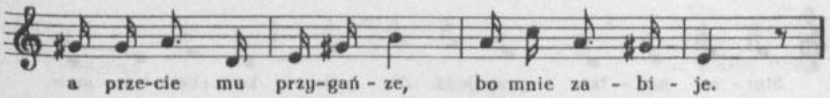

O dla Boga, mąz mnie bije,
któz mnie teraz pozałuje?
Tatusiu, przyjedźze,
a przecie mu przygańze,
bo mnie zabije.

I tatusio tez przyjechał,
i za okienkiem posłuchał:
Bij, zięciu, naucaj
na swój dobry obycaj,
będzie ci dobrze.

I samsiedzi pzyjechali,
i za oknem posłuchali:
Bijze ją, naucaj
na swój dobry obycaj,
będzie ci dobze.

I bracisek tez przyjechał,
i za okienkiem posłuchał:
Hej, bo moja siostra
nie do kija rosła.
Nie bij, świagrze, siostry,
bo ja mam nóz ostry,
to cię przebiję.

311

Po weselu — od Pajęczna (Siemkowice)

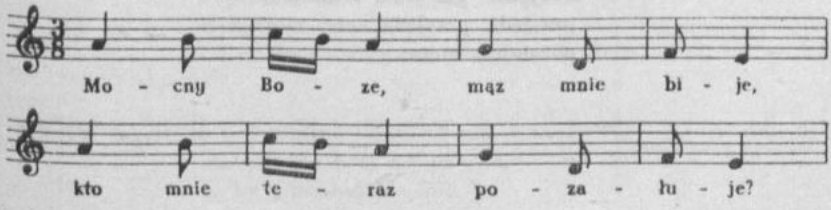

311. [Tekst zwr. 2 pochodzi z teki 43, w której lokalizacja jest: Rudlice pod Wieluniem.]

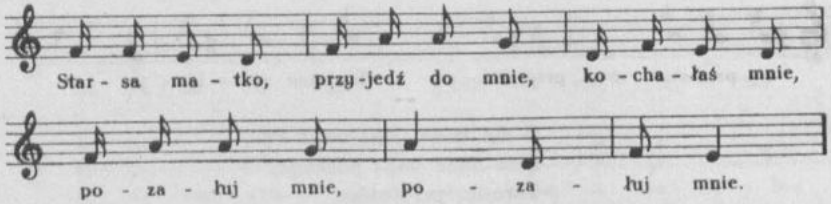

Mocny Boze, mąz mnie bije,
kto mnie teraz pozałuje?
Starsa matko, przyjedź do mnie,
kochałaś mnie, |:pozałuj mnie:|.

Starsza matka przyjechała,
gospodarstwo obejrzała;
a ty, zięciu, bijże dobrze,
aż się na niej |:skora podrze:|.

312

Rzgów

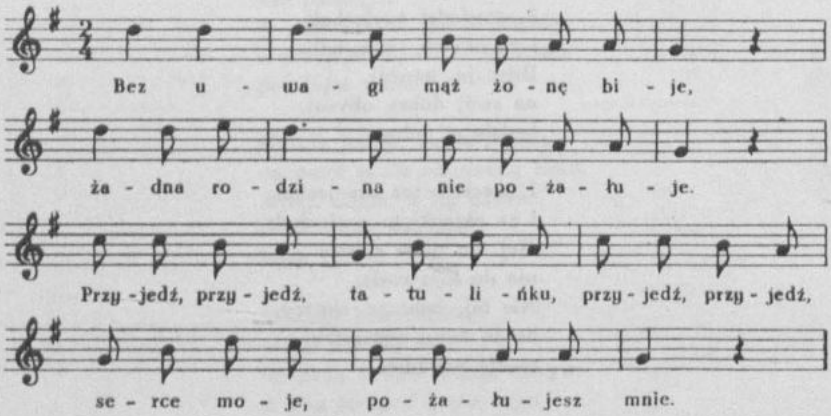

Bez uwagi mąż żonę bije,
żadna rodzina nie pożałuje.
Przyjedź, przyjedź, tatulińku,
przyjedź, przyjedź, serce moje,
pożałujesz mnie.

---

312. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Russocice.]

313

Chodzony — Warta, Dobra

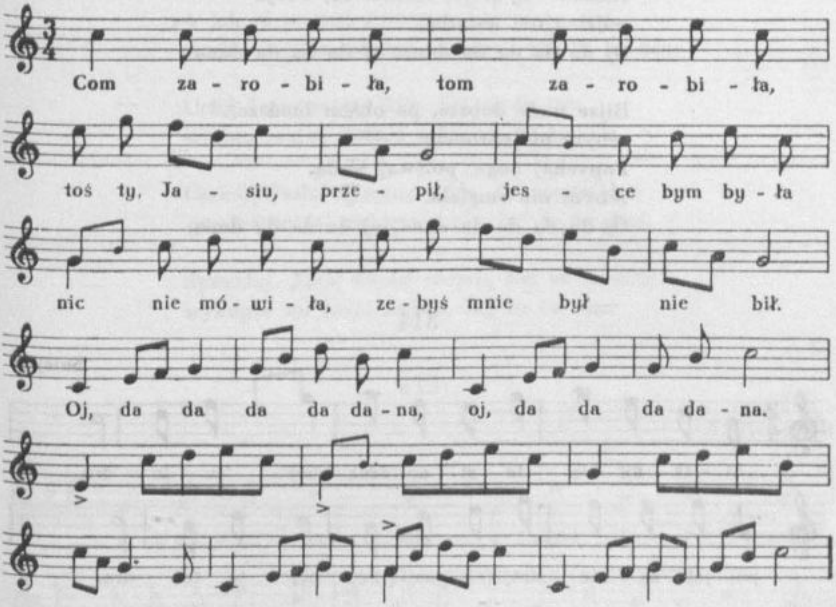

Com zarobiła, tom zarobiła,
toś ty, Jasiu, przepił,
jesce bym była nic nie mówiła,
zebyś mnie był nie bił.
Oj da da da da dana, oj da da da dana.

Biłeś mnie w sieni, biłeś mnie w izbie,
biłeś mnie w ognisku.
Cepekeś poder[1], łebeś mi obder,
wybiłeś po pysku.
Oj da da da da dana, oj da da da dana.

---

313. [W tekach 16 i 43 zmiana tekstu w zwr. 1 w. 3—4:
„żebym mu była nie mówiła,
to by mnie był nie bił".
W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

[1] podarł

Bijze mnie doma, bom twoja zona,
nie bij mnie u ludzi.
Niechze się moja, niechze się twoja
rodzina nie wstydzi.
Oj da da da da dana, oj da da da dana.

Bijze mnie dobrze, po obiém biodrze,
zebym nie chromała.
Popychaj nogą, poléwaj wodą,
zebym nie omglała.
Oj da da da da dana, oj da da da dana.

314

Sulejów

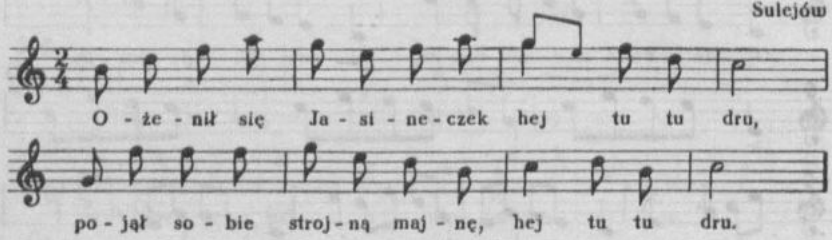

Ożenił się Jasineczek, hej tu tu dru,
pojął sobie strojną majnę, hej tu tu dru.

Strojna majna nie chce robić, hej tu tu dru,
nie chce robić, ładnie chodzić, hej tu tu dru.

Sprzedaj, Jasiu, swoje źrebce, hej tu tu dru,
a kupże mi złote czypce, hej tu tu dru.

Sprzedaj, Jasiu, swoje krowy, hej tu tu dru,
a kupże mi gorset drelichowy, hej tu tu dru.

Sprzedaj, Jasiu, swoje swinie, hej tu tu dru,
a kupże mi korale na szyje, hej tu tu dru.

Kiedywa się ogarneli, hej tu tu dru,
jedźwa teraz do rodziny, hej tu tu dru.

Rodzina nam nie chwaliła, hej tu tu dru,
źlewa, Jasiu, porobiła, hej tu tu dru.

Budwa tera do buczywa, hej tu tu dru,
przywieziewa drew w łuczywa, hej tu tu dru.

A jak ci tu pod goreczkę, hej tu tu dru,
strojna majna ciągnąć nie chce, hej tu tu dru.

Uciął Jasio cztery kije, hej tu tu dru,
strojną majnę dobrze bije, hej tu tu dru.

Czekaj, Jasio, spocznę sobie, hej tu tu dru
spoczne sobie, powiem tobie, hej tu tu dru.

Sprzedaj, Jasio nazad czepce, hej tu tu dru,
wykupże mi moje zrebce, hej tu tu dru.

315

od Piotrkowa

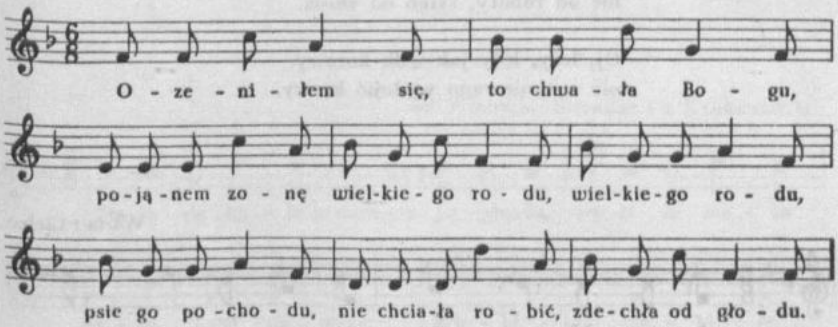

Ozeniłem się, to chwała Bogu,
pojąnem zonę wielkiego rodu,
wielkiego rodu, psiego pochodu,
nie chciała robić, zdechła od głodu.

Sama mówiła: Będe robiła!
A teraz lezy jakby kobyła.
Oj, lezy, lezy, bodaj nie wstała,
juz mnie, młodemu, świat zawiązała.

Wlazła na grzędę, odęła gębę,
zebyś mnie zabił, lepsa nie będe.
Oj, lezy, lezy, cierpi ból kości,
nie od roboty, ale od złości.

Wodę grabiła, piasek wiązała,
po tej robocie tydzień lezała.
Oj, lezy, lezy, bodaj nie wstała,
już mnie, młodemu, świat zawiązała.

Wziąn'em w posagu dwie becki siecki
i torbę siana, bo ślicna dama.
I kobylinę za mną przywlekli,
za gumno wysła, wilcy ją zjedli.

316

Kalisz

Siano grabiła, wodę wiązała,
po tej robocie trzy dni leżała.

Oj, leży, leży, bolą ją kości,
nie od roboty, tylko od złości.

Oj, leży, leży jak wilk borowy,
nie wstanie rano wydojić krowy.

317

Warta i Cielce

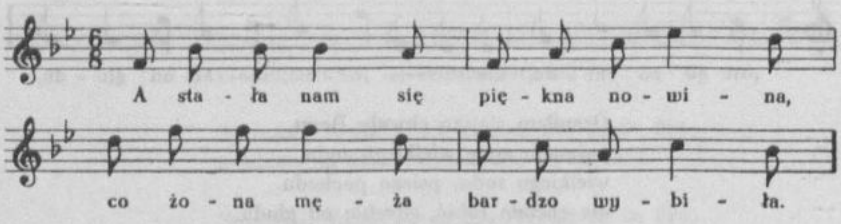

A stała nam się piękna nowina,
co żona męża bardzo wybiła.

I wyszła za nim z srogim orężem,
nikt jej nie zganił, bo za swym mężem.

---

316. Zob. *Poznańskie* cz. II [DWOK T. 10] s. 267 nr 122 i cz. IV [DWOK T. 12] s. 88 nr 173.

317. [W tece 43 zmiany mel. w t. 3 i 4.]

On jej się zlęknął, na kolana klęknął,
litość ją nie bierze, po pysku go pierze.

Oj, żono, żono, com ci zawinił?
Co mi naznaczysz, tom ci uczynił.

W domu nocuję, w roli pracuję,
przyjdę do domu, w nogi cię całuję.

I przyszedł do niej z baryłką wina:
Wstaj, żono, z łóżka, czy będziesz piła?

Ona wyskoczy, wina się napiła,
po winie go jeszcze bardziej wybiła.

Patrzcież, mężatki, wdowy i panny,
cwiczcie wy męża, aby był grzeczny.

318

od Wielunia, Sieradza i z Krakowskiego

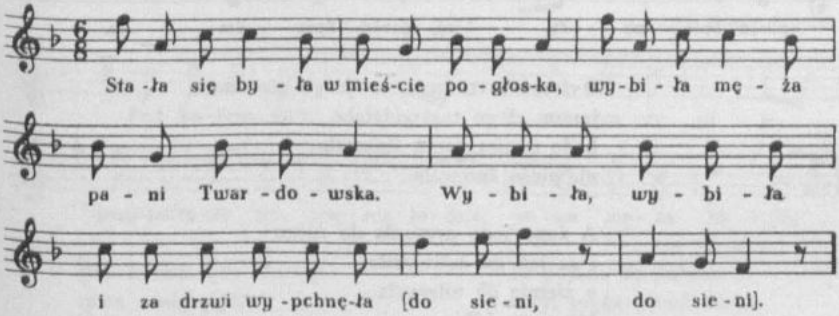

Stała się była w mieście pogłoska,
wybiła męża pani Twardowska.
Wybiła, wybiła i za drzwi wypchnęła,
[do sieni, do sieni].

Stoi Twardowski w sieni płaczący,
na swoją żonę narzekający.
Wziąwszy się za głowę, uczynił tę mowę
do żony, do żony.

Moja Twardowska, cóżem zawinił,
wszystko, coś chciała, wszystkom ja czynił.
Po nocach nie sypiał, dla ciebie pracował,
dla ciebie, dla ciebie.

Cicho, Twardowski, już tego dosyć,
jak wezmę kija, będziesz się prosić.
Wziął ci się za pióra, dyr dyr dyr do biura,
do biura, do biura.

319

od Częstochowy, Pilicy

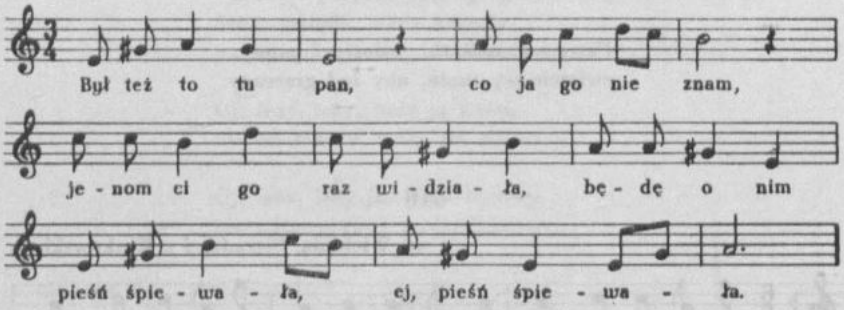

Był też to tu pan, co ja go nie znam,
jenom ci go raz widziała,
będę o nim pieśń śpiewała,
ej, pieśń śpiewała.

A żona jego przyszła do niego
i za łeb go uchwyciła,
o ziemię go uderzyła,
kijem go biła.

A po co bijesz? A po co pijesz!
On ci do niej rączki składa,
do nóżeczków jej upada,
stój, bo zabijesz.

Rada bym była, bym cię zabiła,
bym takiego psa hultaja,
bym takiego poganina
ze swiata zbyła.

Pojadę ja precz, nagotuj mi jeść,
co jak z gosciny przyjadę,
co gotowo jeść zastanę,
jak rozkazuję.

Nieboraczek mąż nagotował już,
żona z gosciny przyjechała,
już gotowo jeść zastała,
jak rozkazała.

Usiadła se jeść, on kole niej siąśdź;
a widziszże, skurwysynie,
kieni ugnoj jedzą swinie,
nie kole mnie siąśdź.

Patrztaż, panienki, i wy, mężatki,
kiedy żona męża bije,
to w nim wątroba nie gnije,
piękny i gładki.

320

od Warty (Cielce)

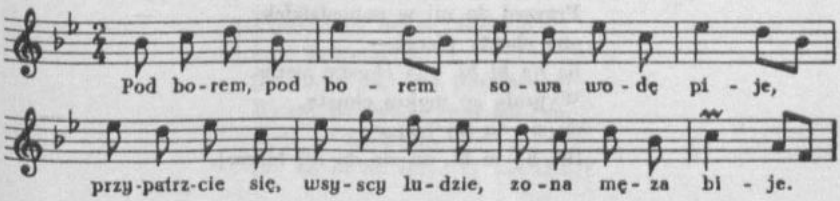

Pod borem, pod borem
sowa wodę pije,
przypatrzcie się, wsyscy ludzie,
zona męza bije.

Usiad jej na grobli,
pięknie się jéj modli,
nie bijze mnie, moja zonko,
będe na cię dobry.

Ja pojadę do młyna
a ty, mężu, siedź doma,
pilnuj mi kokoszy,
niech jej kania nie spłoczy.

Nieszczęśliwa kania
przyleciała z rana,
wpadła na gorę,
rozpłoszyła kapłony.

---

320. [Tekst zwr. 3—8 pochodzi z teki 43, w której zapis nutowy jest niepełny, lokalizacja ogólna: Kromków pod Wartą, Zielęcin.]

Żona jedzie ze młyna
i kijem go pobiła,
i za drzwi go wypchnęła.

I kazała mu skakać,
i nie dała mu płakać,
a on widzi, że zła sprawa,
i uciekł do sąsiada.

Moj panie sąsiedzie,
jakżeż tam u ciebie?
Moj panie kumie,
jeszcze gorzej u mnie.

Sto złotych przepiła,
kijem go obiła,
za drzwi go wypchnęła,
kazała mu skakać,
nie dała mu płakać.

321

od Sulejowa (Biała, Bielska Wola)

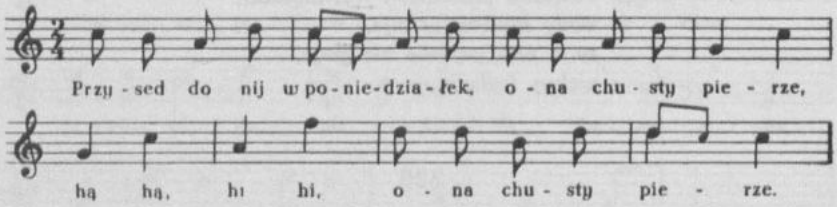

Przysed do nij w poniedziałek,
ona chusty pierze,
hą hą hi hi, ona chusty pierze.
Wyprała go mokrą chustą,
on się do nij bierze,
[hą hą hi hi, on sie do nij bierze].

Przysed do nij we wtorek,
a ona magluje,
[hą hą hi hi, a ona magluje].
Zmagliła go suchą chustą,
a on ji załuje,
[hą hą hi hi, a on ji załuje].

Przysed do nij we środę,
ona krowy doi,
[hą hą hi hi, ona krowy doi].

---

321. [Dla w. 4—6 każdej zwr. należy mel. powtórzyć.]

Dałaz mu się mléka napić,
az go głowa boli,
[hą hą hi hi, az go głowa boli].

Przysed do nij we cwartek,
a ona chléb piece,
[hą hą hi hi, a ona chleb piece].
Zwaliła go chlebem w zęby,
az mu krewka ciece,
[hą hą hi hi, az mu krewka ciece].

Przysed do nij i w piątek,
azeby go zmyła,
[hą hą hi hi, azeby go zmyła].
Zwarzyła se garnek wody,
łys mu wyparzyła,
[hą hą hi hi, łys mu wyparzyła].

Przysed do nij w sobotę,
azeby go spletła,
[hą hą hi hi, azeby go spletła].
Złapała za reśtę włosów
i sień nim zamietła,
[hą hą hi hi, i sień nim zamietła].

Przysed do nij w niedzielę
i na pozegnanie,
[hą hą hi hi, i na pozegnanie]:
Bywaj zdrowa, bywaj zdrowa,
moje ty kochanie,
[hą hą hi hi, moje ty kochanie].

Dziękuję ci, moja zono,
ześ mię wyćwicyła,
[hą hą hi hi, ześ mię wyćwicyła].
Wielka łaska Pana Boga,
ześ mnie nie zabiła,
[hą hą hi hi, ześ mnie nie zabiła].

Przypatrzcie się, wsystkie panny,
wdowy i mężatki,
[hą hą hi hi, wdowy i mężatki],
jak mnie zona wyćwicyła,
jakim teraz gładki,
[hą hą hi hi, jakim teraz gładki].

322

od Uniejowa, Dobrej (Boleszyn)

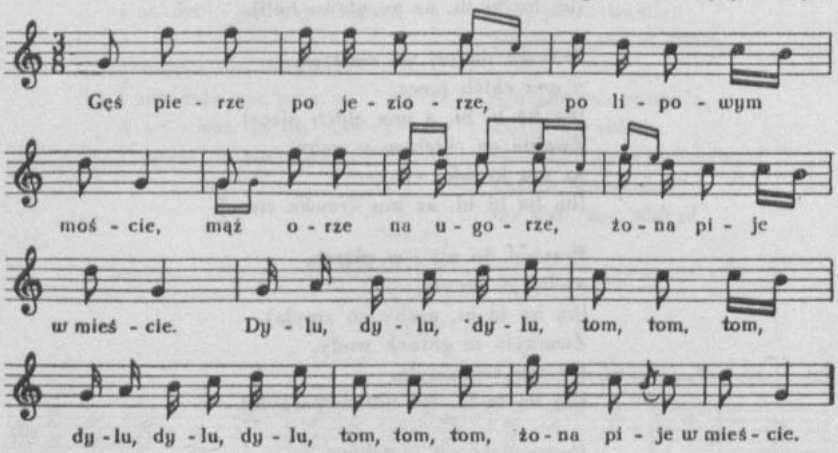

Gęś pierze po jeziorze,
po lipowym moście,
mąż orze na ugorze,
żona pije w mieście.
[:Dylu dylu dylu, tom tom tom:|,
żona pije w mieście.

Powiedz mi, drogi mężu,
dość-eś ta naorał?
Ctery składy, piąty mały,
bom się ciebie bojał.
[|:Dylu dylu dylu, tom tom tom:|,
bom się ciebie bojał.]

Powiedz mi, droga zono,
dość-eś ta napiła?
Ctéry złote, piąty mały,
dy'm sie nie upiła.
[|:Dylu dylu dylu, tom tom tom:|,
dy'm się nie upiła.]

—

322. [W tece 38 tylko 1 zwr. tekstu, lokalizacja: od Kalisza, Koźminka.]

I wlazła se na grzędę,
otworzyła gębe:
Cóz ja ci, psie garbala,
dziś gotować będe?
[|:Dylu dylu dylu, tom tom tom:|,
dziś gotować będe?]

A jak weznę kozicy,
jak cie weznę łatać,
a naucę ja ciebie
po polu nawracać.
[|:Dylu dylu dylu, tom tom tom:|,
po polu nawracać.]

Oblekła go w kozusysko,
kazała mu skakać
i wybiła, i wytłukła,
nie dała mu płakać.
[|:Dylu dylu dylu, tom tom tom:|,
nia dała mu płakać.]

323

Kalisz

Gęś pierze na jeziorze,
na lipowym moście,
chłop orze na ugorze,
żona pije w mieście.

Oj, żono, da, żono,
dośćżeś ta napiła?
Cztery kopy, piąty złoty,
bom się nie bawiła.

Oj, mężu, da, mężu,
dośćżeś ta naorał?
Ştery składy, piąty mały,
bom się ciebie bojał.

324

Kalisz

Dobrze ludzie uczynili,
ze starą mnie ożenili.

Ja na staréj nic nie stracę,
przedam starą, kupię klacę.

Zdechnie klacza, przedam skórę,
pojmę sobie młodą żónę.

---

323. Zob. *Sandomierskie* [DWOK T. 2] nr 186.

325

od Częstochowy

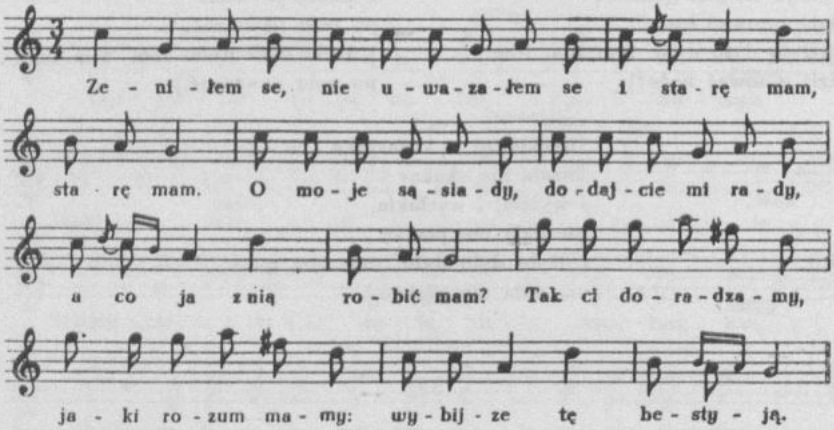

Zeniłem se, nie uwazałem se
i starę mam, starę mam.
O moje sąsiady, dodajcie mi rady,
a co ja z nią robić mam?
Tak ci doradzamy,
jaki rozum mamy:
wybijze tę bestyją.

Zeniłem se, nie uwazałem se
i starą mam, starą mam.
O moje somsiady, dodajcie mi rady,
bo batog nie pomaga.
Tak ci doradzamy,
jaki rozum mamy:
wypędźze tę bestyją.

Zeniłem se, nie uwazałem se
i starą mam, starą mam.
O moje somsiady, dodajcie mi rady,
bo ciągle mi przyłazi.
Tak ci doradzamy,
jaki rozum mamy:
utop juz tę bestyją.

326

Kalisz

Co ja poczne z młodą żoną,
kiej mi do ni płoty łomią;
co zagrodzę, to odgrodzą,
a przecież mi do ni chodzą.
Płoty łomią, wywracają,
a mnie wniwecz obracają.

Niewola mi z młodą żoną,
co mi za nią płoty łomią;
wysokie ja płoty grodził,
żeby do ni nikt[1] nie chodził,
hale óna poradziła,
dziury w płocie porobiła.

[1] [v.] nicht

327

od Koła (Kościelec)

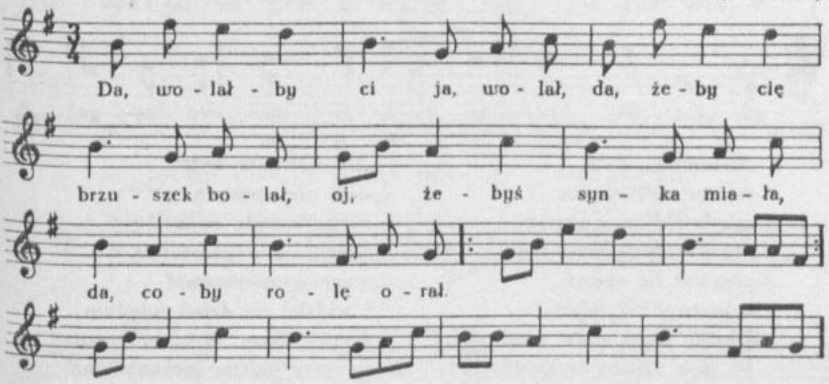

Da, wolałby ci ja, wolał,
da, żeby cię brzuszek bolał,
oj, żebyś synka miała,
da, coby rolę orał.

Nie będę ja roli orał,
nie będę siał, da, i siał,
jeno będę nad dziewczyno,
da, i ciórko wymyślał.

328

od Rozprzy, Sulejowa

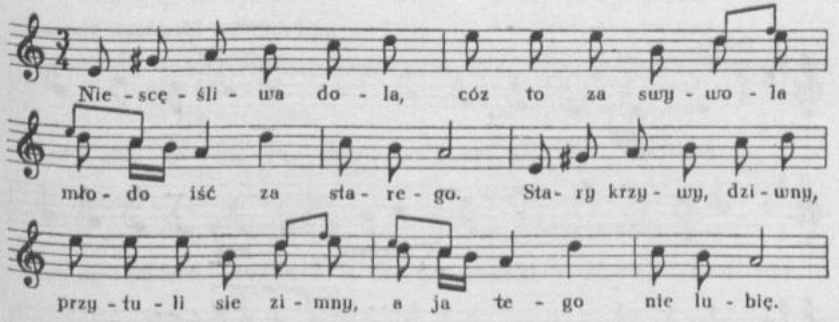

---

327. [W tece 43 zapis nutowy niepełny (brak t. 11—14), lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

328. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Panki.]

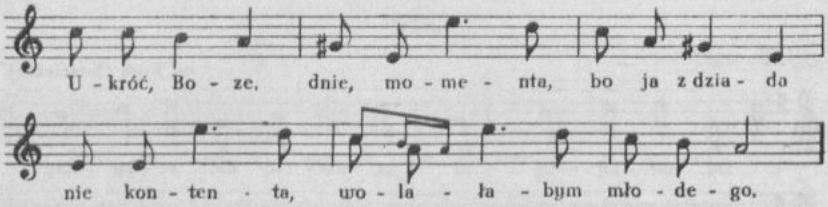

Niescęśliwa dola,
cóz to za swywola
młodo iść za starego.
Stary krzywy, dziwny,
przytuli sie zimny,
a ja tego nie lubię.
Ukróć, Boze, dnie, momenta,
bo ja z dziada niekontenta,
wolałabym młodego.

Niescęśliwam była,
com nie uwazyła
swego dziada swobody.
Dziad się wyprostował,
wąsy wyszwarcował
i widział się dziad młodym.
Ukróć, Boze, dnie, [momenta,
bo ja z dziada niekontenta,
wolałabym młodego].

Niescęśliwa będe,
jeśli nie pozbędę,
ot, starego marudę.
Ciężki kieby kłoda,
zimny kieby woda,
a ja tego nie lubię.
Ukróć, Boze, dnie, [momenta,
bo ja z dziada niekontenta,
wolałabym młodego].

329

od Brudzewa (Brudzyń, Marulew)

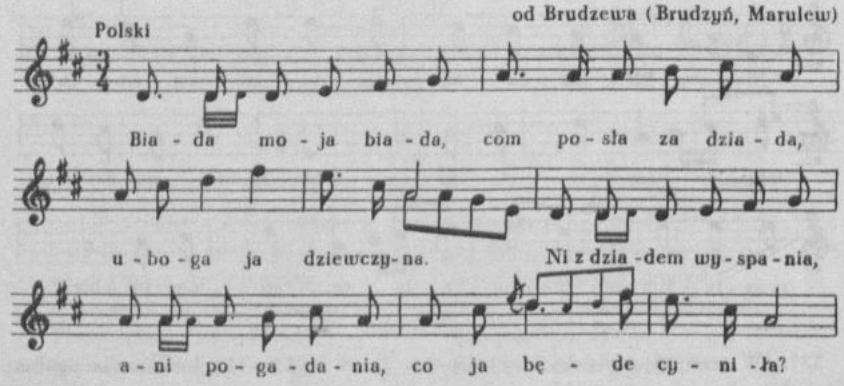

329. [W tece 43 lokalizacja: Chrząblice.]

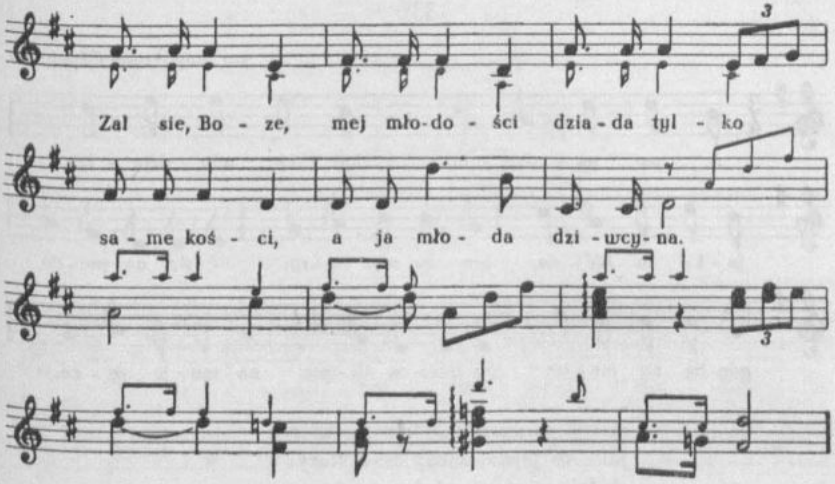

Biada moja, biada,
com posła za dziada,
uboga ja dziewczyna.
Ni z dziadem wyspania,
ani pogadania,
co ja będe cyniła?
Zal sie, Boze, mej młodości,
dziada tylko same kości,
a ja młoda dziwcyna.

Pojmę go na rynek:
Wymień mi pokrywek,
uboga ja dziewcyna.
Pokrywek nie dano,
z dziada się naśmiano,
co ja będę cyniła?
Zal się, Boze, mej [młodości,
dziada tylko same kości,
a ja młoda dziwcyna].

Pójdź do domu, zgniły,
jak mi jest Bóg miły,
nienawidzieć cię będe.
Wąsy ci opadły,
ślipie ci w łeb wpadły,
patrzys jak sowa łęzna.
Zal się, Boże, mej [młodości,
dziada tylko same kości,
a ja młoda dziwcyna].

A mój mocny Panie,
a wejrzyj tez na mię
i wypędź z niego dusę.
Jak się nie zlitujes,
jak ty nie wypędzis,
ja go sama udusę.
Zal sie, Boze, mej młodości,
bo u dziada same kości,
a ja młoda dziewcyna.

330

od Stawiszyna (Mycielin)

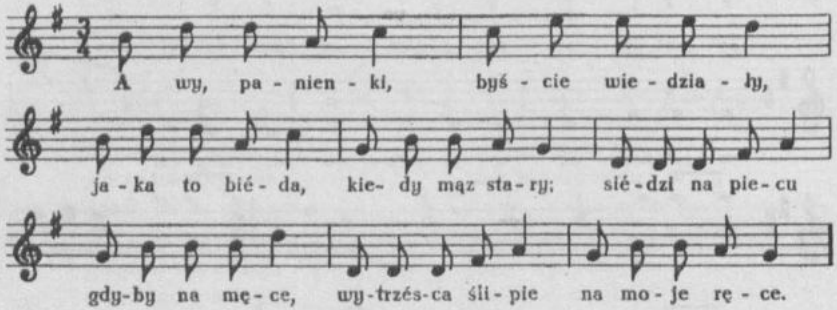

A wy, panienki, byście wiedziały,
jaka to biéda, kiedy mąz stary;
siédzi na piecu gdyby na męce,
wytrzésca ślipie na moje ręce.

Trząsa brodziskiem jak sowa pyskiem,
cy mnie Bóg skarał takim dziadziskiem.

331

od Kalisza

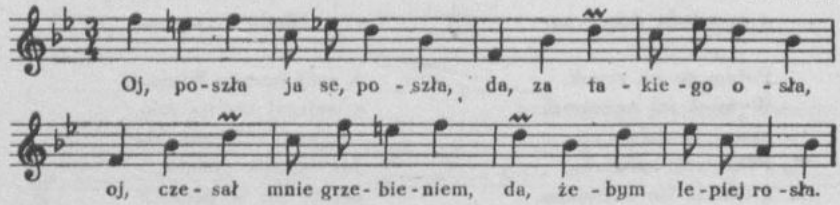

Oj, poszła ja se, poszła,
da, za takiego osła,
oj, czesał mnie grzebieniem,
da, żebym lepiej rosła.

Oj, poszła ja se, poszła,
da, za takiego lenia,
oj, czesze ci mnie kijem,
da, nie szuka grzebienia.

---

330. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Zbiersk pod Stawiszynem.]

332

Oj, daliście mnie, dali
za takiego oczala,
oj, ni ja z nim do karczmy,
da, ni ja do kościoła.

333

od Krzepic (Pankt)

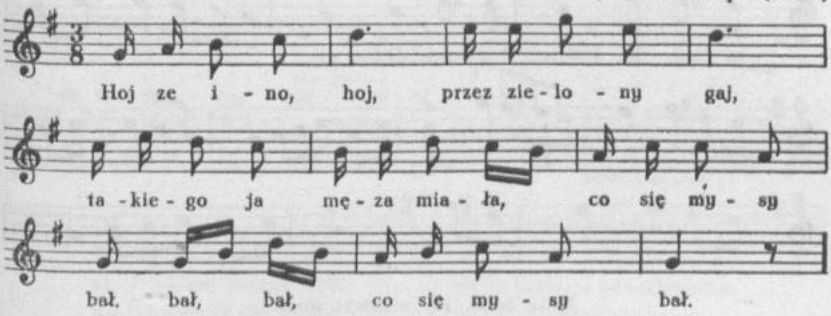

Hojze ino, hoj, przez zielony gaj,
takiego ja męza miała,
co się mysy bał, bał, bał,
co się mysy bał.

Wsadziłam go w wór,
zaniosłam go w bór,
a śpijze tu, niedołęgo,
bo ja pójdę do insego,
mysy sie nie bój.

334

Rudlice pod Wieluniem

Miły Boże swięty,
umarła mi żona,
osierociałac mi
na łożeczku słoma.

Umarła, umarła,
będę jej żałował,
pojdę do gościnca,
z inszemi tańcował.

---

333. Śpiewa się zwykle po pieśni: zob. *Sandomierskie* [DWOK T. 2] s. 147 nr 18 [ods. błędny].

335

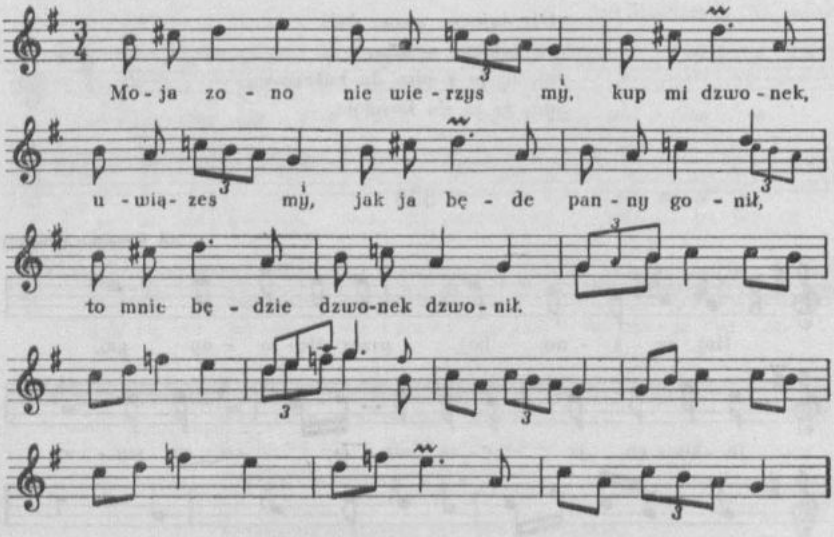

Moja zono, nie wierzys my[i],
kup mi dzwonek, uwiązes my[i],
jak ja będe panny gonił,
to mnie będzie dzwonek dzwonił.

336

Częstochowa

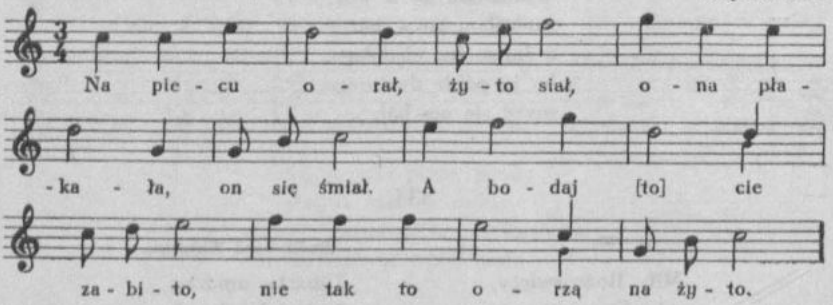

Na piecu orał, żyto siał,
ona płakała, on się śmiał.
A bodaj [to] cie zabito,
nie tak to orzą na żyto.

---

335. [W tece 8 na k. 369 zapis tylko mel.]

337

od Warty (Cielce)

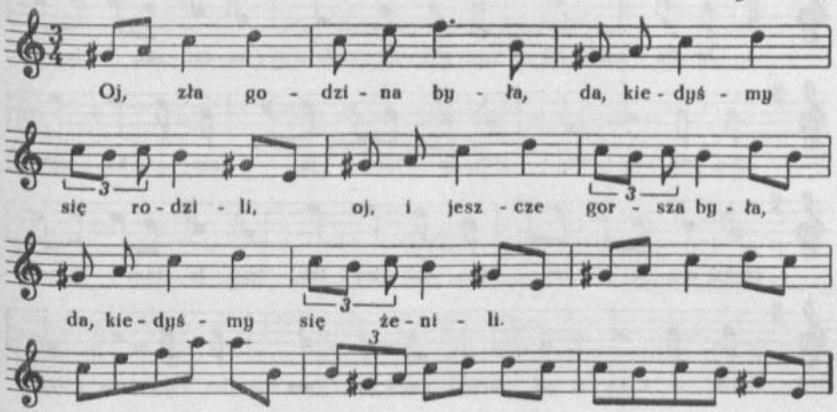

Oj, zła godzina była,
da, kiedyśmy się rodzili,
oj, i jeszcze gorsza była,
da, kiedyśmy się żenili.

Oj, ani my z majątku,
da, ani my z kochania,
oj, z jednego przekleństwa,
da, z drugiego płakania.

338

od Bolesławca (Mieleszyn)

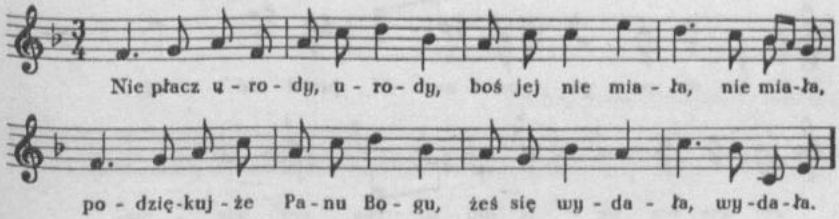

Nie płacz urody, urody,
boś jej nie miała, nie miała,
podziękujże Panu Bogu,
żeś się wydała, wydała.

---

337. [W tece 33 zapis bez części instrumentalnej.]
338. [W tece 43 zmiana tekstu w zwr. 1 w. 4: „żeś się za męża wydała".]

339

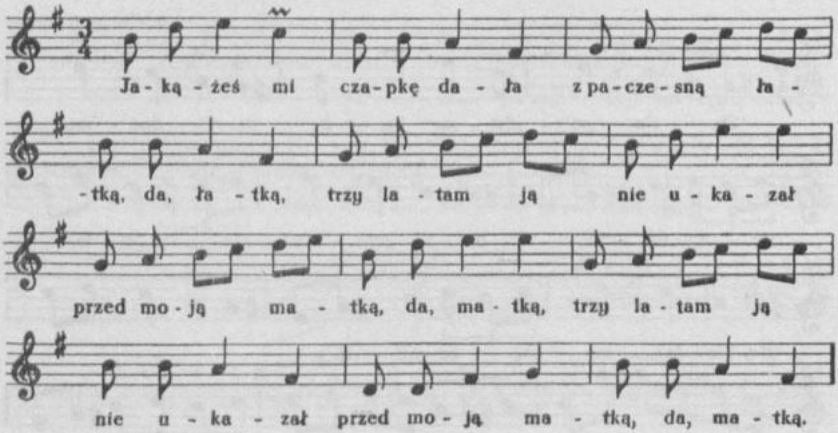

Jakążeś mi czapkę[1] dała
z paczesną łatką, da, łatką,
|:trzy latam ją nie ukazał
przed moją matką, da, matką:|.

340

od Kłobucka (Panki)

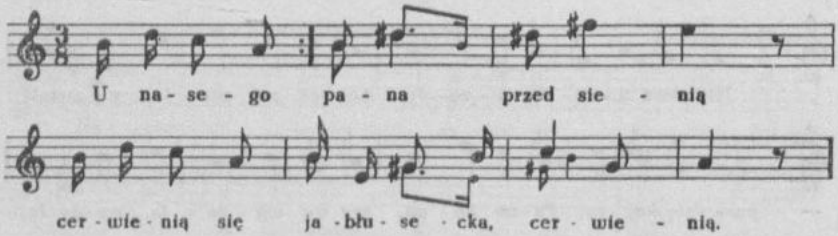

|:U nasego:| pana przed sienią
cerwienią się jabłusecka, cerwienią.

|:Najbarziej:| się jedno cérwieni
u nasego [jaśnie] pana w kieseni.

---

340. [W tece 43 rytmika w zapisie nieczytelna.]

[1] [W rkp. nad: „czapką" skreślone: „portki, gatki".]

|:Urwała ich:| nasa pani sesnaście,
posłała ich do Krakowa staroście.

|:Pan starosta:| jabłusecka odbiéra,
nasa pani dzieciątecko powija.

|:Pan starosta:| jabłusecka rachuje,
nasa pani swego pana całuje.

341

od Pabianic, Sieradza

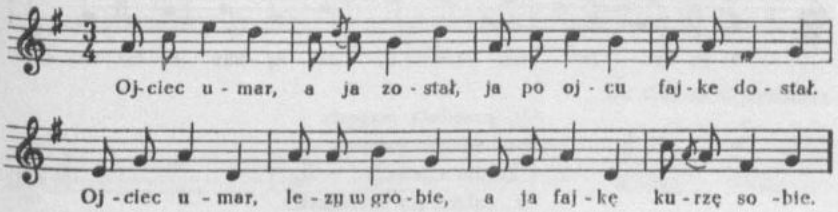

Ojciec umar, a ja został,
ja po ojcu fajke dostał.
Ojciec umar, lezy w grobie,
a ja fajkę kurzę sobie.

342

od Brudzewa (Chrząblice, Brudzyń)

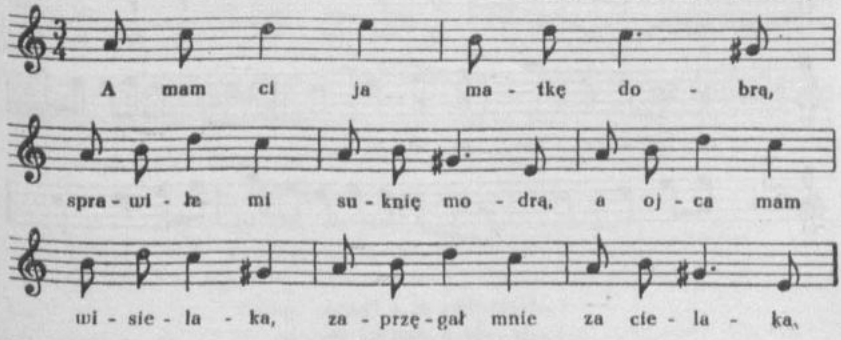

342. [W tece 33 mel. z akompaniamentem, zapisanym ołówkiem.]

A mam ci ja matkę dobrą,
sprawiła mi suknię modrą,
a ojca mam wisielaka,
zaprzęgał mnie za cielaka.

A jak ci się cielak liznął,
to mnie ojciec kijem gwiznął,
a jak cielak bruzdę ściągnął,
to mnie ojciec kijem bąbnął.

343

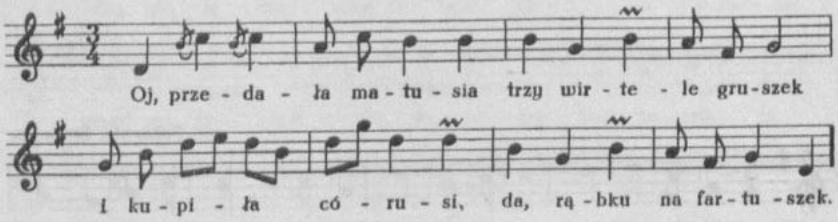

Oj, przedała matusia
trzy wirtele gruszek
i kupiła córusi,
da, rąbku na fartuszek.

344

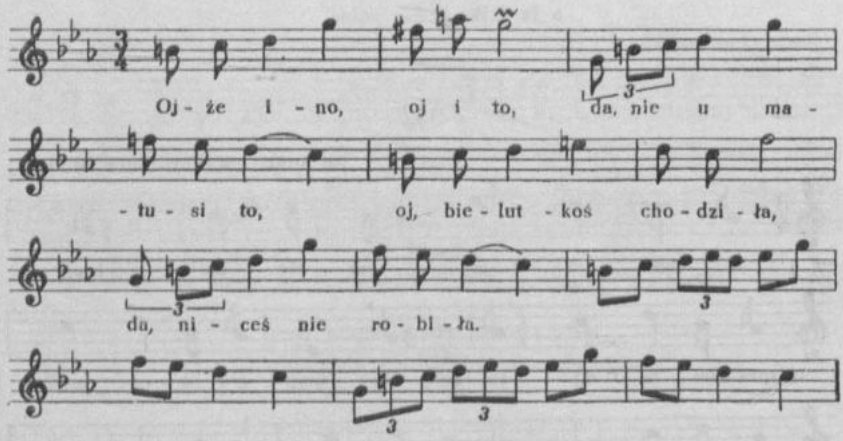

Ojże ino, oj i to,
da, nie u matusi to,
oj, bielutkoś chodziła,
da, niceś nie robiła.

345

Cielce pod Wartą

Na jeziorze bystre koła,
woda je bierze,
moja matka nic nie robi,
jeno mi strzeże.

Chocby strzegła i nadstrzegła,
i stroża chowała,
ady mnie nie ustrzeże,
a gdyby ja chciała.

Moja matka bardzo dziwna,
boć się przed nie wyigra,
a ja sobie ciku ciku,
aby kady przy kąciku.

346

od Wolborza, Będkowa

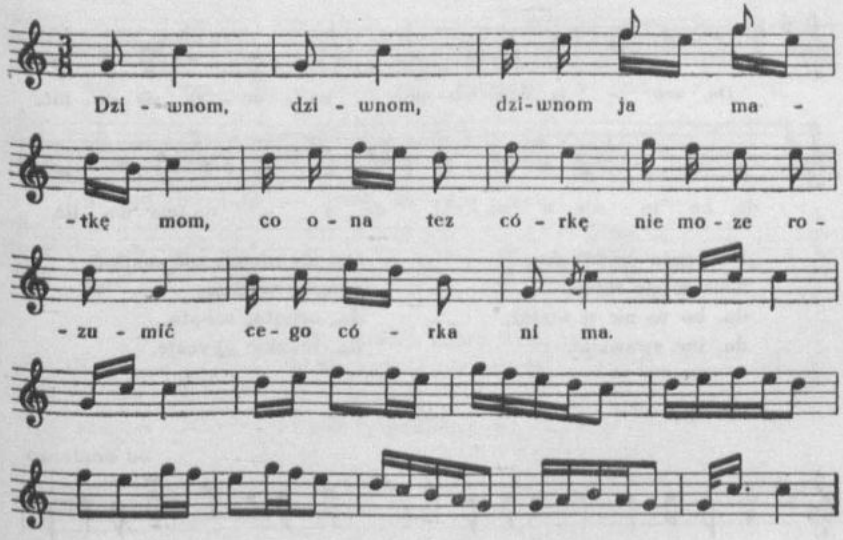

|:Dziwnom:|, dziwnom ja matkę mom,
co ona tez córkę nie moze rozumić,
cego córka ni ma.

Córko, córko, cego ty poządas?
Te gorsyty nowe lezą juz gotowe,
sobie ich zabiéras.

347

Krasice

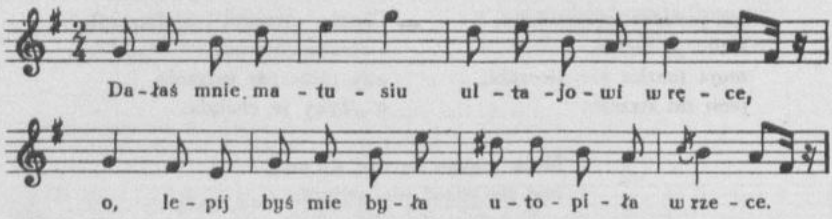

Dałaś mnie, matusiu,
ultajowi w ręce,
o, lepij byś mie była
utopiła w rzece.

348

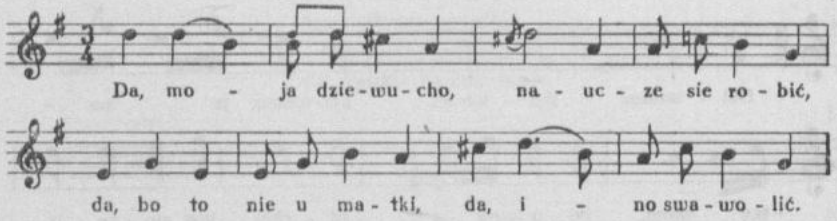

Da, moja dziewucho,
nauc-ze sie robić,
da, bo to nie u matki,
da, ino swawolić.

Oj, nie ojciec, nie matka
córeckę wydaje,
da, ochota, robota,
da, ludzkie obycaje.

349

od Brudzewa

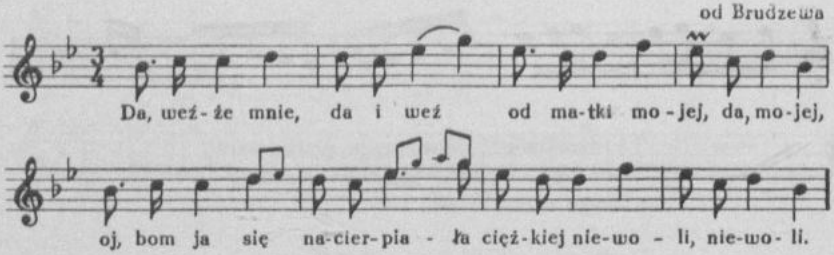

349. [W tece 33 lokalizacja: Marulew; w tece 43 tekst niedokładny, lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

Da, weźże mnie, da, i weź
od matki mojej, da, mojej,
oj, bom ja się nacierpiała
ciężkiej niewoli, niewoli.

Da, weźże mnie, da, i weź
od ojca mego, da, mego,
oj, bom ja się nacierpiała
głodu ciężkiego, ciężkiego.

A lepiej to u matusi
cierpieć niewolą, niewolą,
aniżeli pod ludziami
siedzieć komorą, komorą.

350

od Koła (Kościelec)

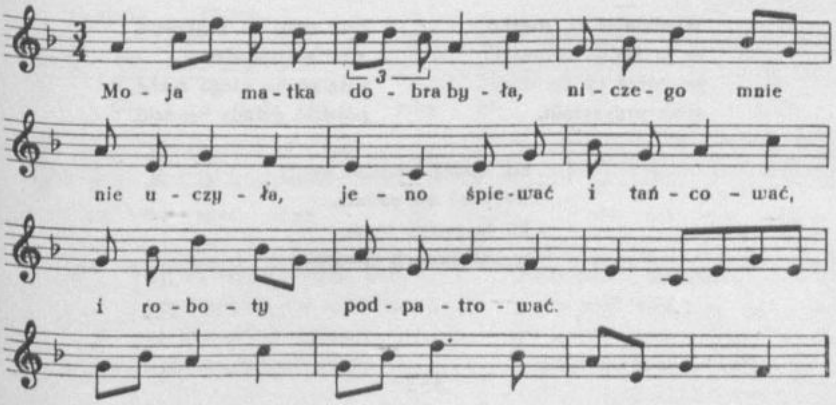

Moja matka dobra była,
niczego mnie nie uczyła,
jeno śpiewać i tańcować,
i roboty podpatrować.

351

od Władysławowa (Russocice)

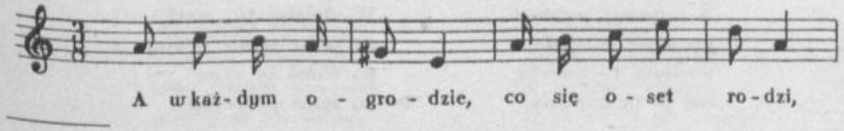

350. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]
351. [Tekst zwr. 2—6 pochodzi z teki 43.]

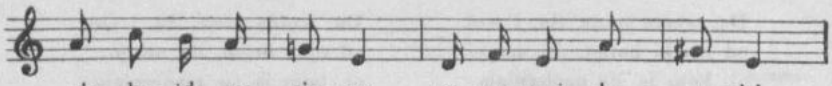

A w każdym ogrodzie,
co się oset rodzi,
nie każda macierza
synowyj dogodzi.

O wstańże, synowa,
pókiż będziesz spała,
wydójże te krowy,
coś je tu nagnała.

Wiedziałaś ci, matko,
że ja krów nie miała,
po cóżeś ty do mnie
syna przysyłała.

O, ciszej, synowa,
nie miej takiej gęby,
bo wezmę kamienia,
wybiję ci zęby.

Dyś ty moim zębom
chleba nie dawała,
byś mi je kamieniem
z gęby wybijała.

Boć twoj to królewicz
albo wojewodzić,
wdziać na niego torbę,
pójdzie dziady wodzić.

Oj, ciszej, synowa,
wstydeś mi zadała,
bo ja swego syna
w sukienkach chowała.

352

Zbiersk pod Stawiszynem

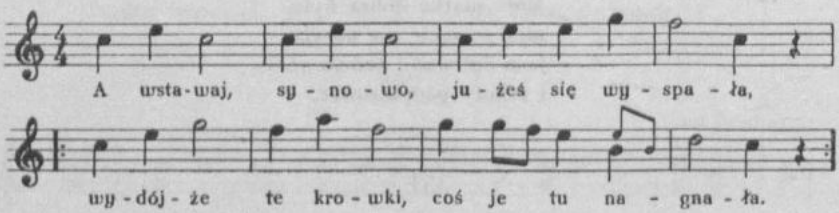

A wstawaj, synowo,
jużeś się wyspała,
wydójże te krowki,
coś je tu nagnała.

Wiedziałaś ty, matko,
że ja krów nie miała,
po cożeś ty syna
do mnie przysyłała.

352. [Tekst niepełny i niedokładny, por. nr *351*.]

Albo to, pań matko,
twoj syn wojewodzić,
wdziać na niego torbę,
pójdzie dziady wodzić.

A cicho, synowa,
nie miej takiej gęby,
jak wezmę kamienia,
wybiję ci zęby.

Nie będziesz mi, matko,
zębów wybijała,
boś ty moim zębom
chleba nie dawała.

353

od Szadku (Małyń)

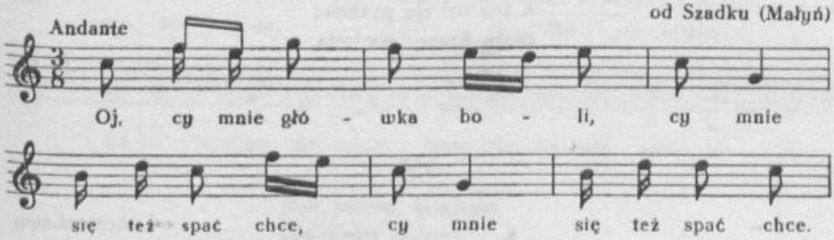

Oj, cy mnie główka boli,
|:cy mnie się też spać chce:|,
oj, nie mówi matusia:
Synowo, układź się.

A wstańże ty, synowo,
juześ sie wyspała,
wydójze te krowy,
coś je tu przygnała.

Pamiętaj ty, matko,
bym się z tobą nie tkła,
gdzie największa woda,
na łeb bym cię wepkła.

Mężowskij macierzy
kaci nie dogodzą,
zeby złotem wysywał,
powié, ze nie robią.

Mężowska i macierz
gorsa niźli oset,
bo kolący oset
ominąć go mozes.

Bo kolącym ostem
chłopi płoty zgrodzą,
mężowskij macierzy
kaci nie dogodzą.

Bo kolący oset
chłopi go siekają,
a mężowskij maci
psi nie psescekają.

Bo kolący oset
pokole, przestanie,
a mężowskij maci
pysk nigdy nie stanie.

353. [Dla w. 3 i 4 każdej zwr. prawdopodobnie powinno się powtórzyć mel.]

354

od Brudzewa (Chrząblice)

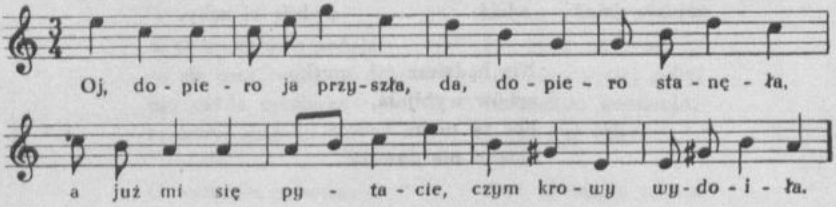

Oj, dopiero ja przyszła,
da, dopiero stanęła,
a już mi się pytacie,
czym krowy wydoiła.

355

od Częstochowy

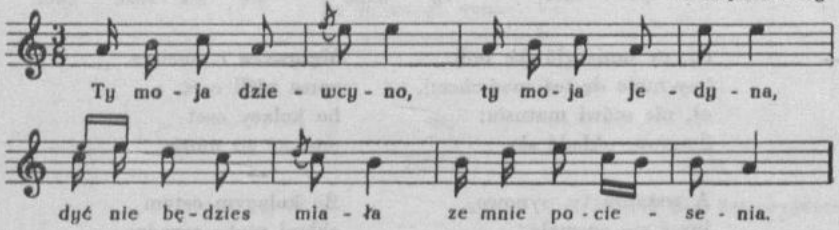

Ty moja dziewcyno,
ty moja jedyna,
dyć nie będzies miała
ze mnie pociesenia.

Pocies-ze mnie, pocies,
Matko Boska, pocies,
bo mnie nie pociesy
matka ani ojciec.

Ojciec nie pociesy,
matka nie po temu,
ach, ja sierotecka,
przejem się kazdemu.

Ani ja matusie,
ani ja tatusia,
jénom ja sierotka
u Pana Jezusa.

Sierotać ja była,
sierota ja była,
ja na to nie zwazał,
byleś mi robiła.

Sierotać ja była,
sierota ja wiecna,
ja na to nie zwazał,
byleś była grzecna.

Ballady

356

od Tuszyna (Dłutów)

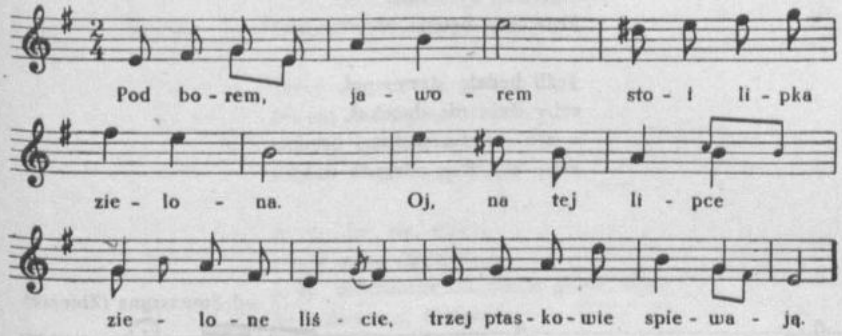

Pod borem, jaworem
stoi lipka zielona.
Oj, na téj lipce zielone liście,
trzej ptaskowie spiewają.

Nie są ci to ptaskowie,
tylko kawalerowie;
i gadają se o jednéj dziewcynie,
która miała moją być.

Jeden mówi: Moja ta;
drugi mówi: Jak Bóg da;
a trzeci mówi: Moja najmilejsa,
coś taka niewesoła.

Jak ja mom wesoła być,
za starégo muse iść,
juz moje serce zakamieniałe
nie moze sie ocucić.

Po sadecku chodziła,
we fartusku nosiła
i uglądała suchéj jabłonecki,
cyli ij sie przyjęna.

Ciężko tobie, dziewcyno,
swój wianecek opuścić,
tak tez i mnie, suchéj jabłonecce,
zielony listek puścić.

A pod borem, jaworem
stoi łoze cyrwone,
któz tam będzie na nim spał?

Jeźli będzie stary spał,
zeby dnia nie docekał,
a zeli młody, pięknyj urody,
zeby mu Bóg zdrowie dał.

357

od Stawiszyna (Zbiersk)

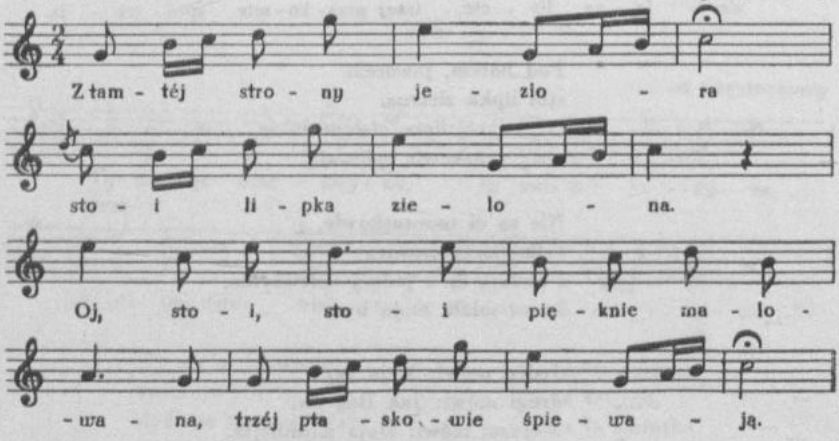

Z tamtéj strony jeziora
stoi lipka zielona.
Oj, stoi, stoi pięknie malowana,
trzéj ptaskowie śpiewają.

Jeden mówi: Moja ta;
drugi na to: Jak Bóg da;
a trzeci mówi: Ty moja serdeńko,
cegoś ty mi tak smutna.

---

357. [Tekst zwr. 5 pochodzi z teki 43.]

Jak nié mam ja smutna być,
za starego musę iść,
w nowej komorze juz usłane łoze,
któż tam na nim będzie spać.

A jak będzie stary spał,
bodaj on więcy nie wstał;
jezeli młody, świezy jak jagody,
to mu, Boze, zdrowie daj.

Jeżeli chcesz, stary,
żebym z tobą spała,
chowaj mi młodego,
żebym z nim sypiała.

A obróćze się, stary,
obróć gębą do ściany,
a ty, młodziusieńki, naści gębusieńki,
ty jeden moj kochany.

358

od Mstowa, Przyrowa

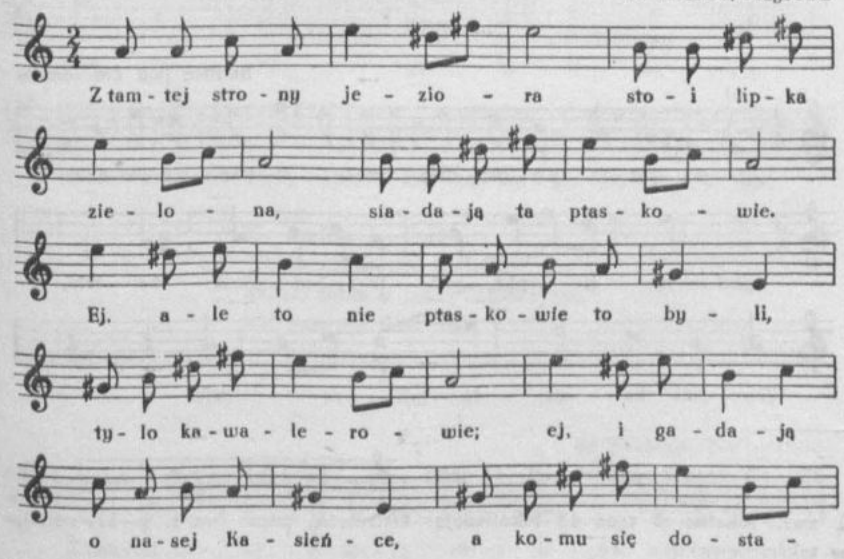

358. [Dla zwr. 2—5 mel. bez t. 7—9, 17—23.]

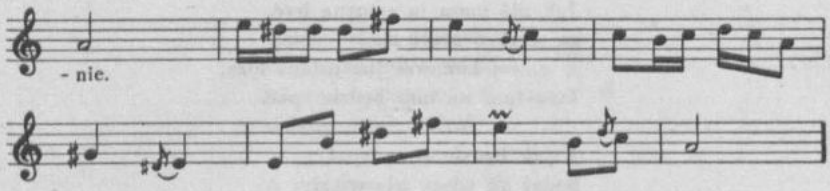

Z tamtej strony jeziora
stoi lipka zielona,
siadają ta ptaskowie.
Ej, ale to nie ptaskowie to byli,
tylo kawalerowie;
ej, i gadają o nasej Kasieńce,
a komu się dostanie.

Michał mówi: Moja to;
Marek mówi: Jak Bóg do;
a trzeci mowi: Najmilejsa moja,
cemuś smutna, ja wesół.

Jakze mi wesołą być,
za starego kazą iść,
rozbolało sie smutne serce moje,
nie mozna go utulić.

U Wojciecha w komorze
malowane łożo je;
oj, łożo, łożo, łożo malowane,
kto tam będzie na nim spał.

Jeźli Józiek będzie spał,
zeby z niego zaroz spadł,
a jeźli Benek téj ślicnéj urody,
zeby mu Bóg zdrowie dał.

359

Rudlice pod Złoczowem

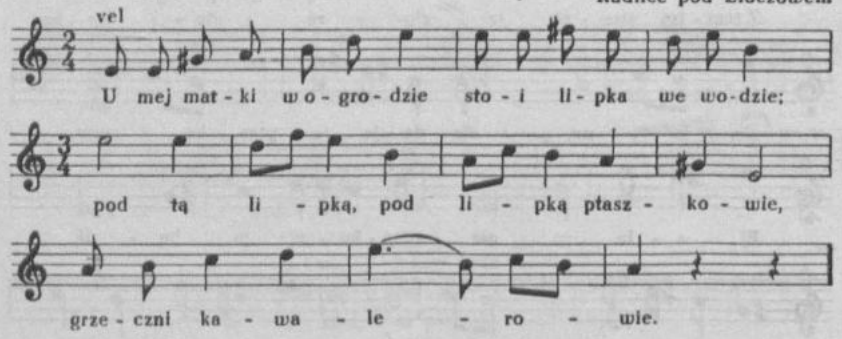

359. [W tece 8 zamiast t. 9—11 jest: 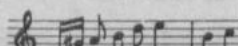 , tylko 1 zwr. tekstu; w tece 43 lokalizacja: Ostrówek, zapis bez t. 9—11, zmiana w tekście zwr. 2:

„Ale to nie ptaszkowie, tylko kawalerowie;
gadają o pannie, któremu się dostanie".]

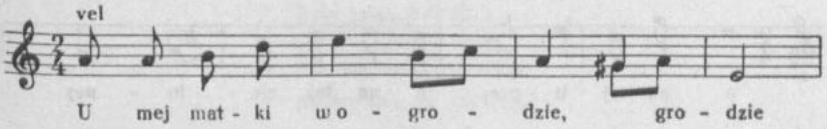

U mej matki w ogrodzie
stoi lipka we wodzie;
pod tą lipką, pod lipką ptaszkowie,
grzeczni kawalerowie.

I gadają o pannie,
któremu się dostanie.
Jeden mowi, oj, mówi: To moja!
Drugi mowi: Jak Bóg da!

360

od Wielunia (Skrzynno)

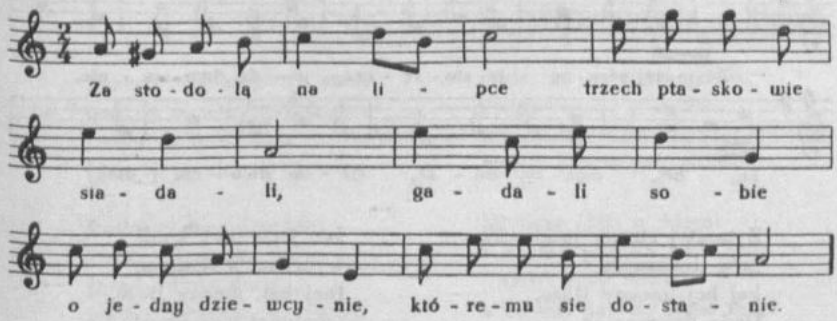

Za stodołą na lipce
trzech ptaskowie siadali,
gadali sobie o jedny dziewcynie,
któremu sie dostanie.

361

od Wielunia (Niemierzyn)

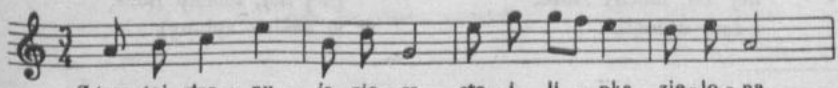

360. [W tece 43 t. 11—12 brzmi: c^2 d^2 e^2 f^2 | e^2 c^2 h^1.]

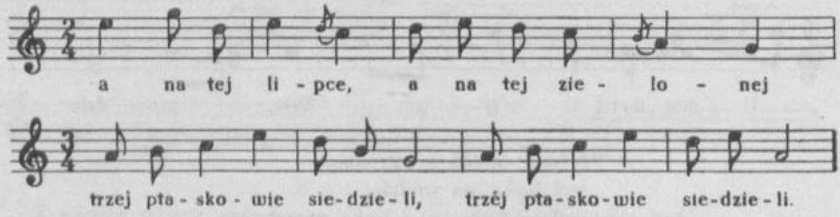

Z tamtej strony jeziora
stoi lipka zielona,
a na tej lipce, a na tej zielonej
|:trzéj ptaskowie siedzieli:|.

362

od Tuliszkowa

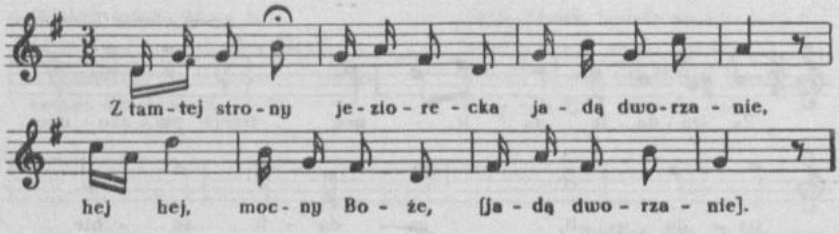

Z tamtej strony jeziorecka
jadą dworzanie,
hej hej, mocny Boże,
[jadą dworzanie].

Mowi jeden do drugiego:
Płynie to panny wieniec,
hej hej, mocny Boze,
[płynie panny wieniec].

Piąty skoczył, zupan zmoczył
i sam [utonął,
hej hej, mocny Boze,
i sam utonął].

Ino jego siwy konik
wypłynął z siodłem,
[hej hej, mocny Boze,
wypłynął z siodłem].

Jakie twoje ożenienie —
w wodzie rybienie,
[hej hej, mocny Boze,
w wodzie rybienie].

Jakie twoje zaręczyny —
w wodzie rybiny,
[hej hej, mocny Boze,
w wodzie rybiny].

---

362. [W tece 38 lokalizacja: Zbiersk, Sieradz; ponadto zanotowana jest druga wersja mel. na $\frac{2}{4}$, z zachowaniem wysokości nut i podziału na takty, ze zmianą ćwiartek na ósemki.]

Jaki twój był ślub —
po wodzie się tłuk,
hej hej, [mocny Boze,
po wodzie się tłuk].

363

Cielce i Zbiersk

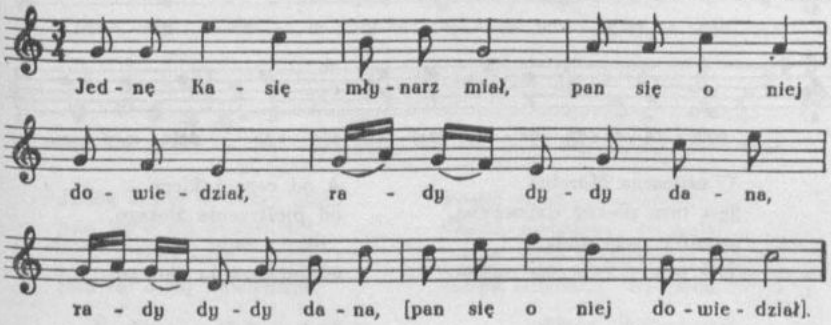

Jednę Kasię młynarz miał,
pan się o niej dowiedział,
|:rady dydy dana:|,
[pan się o niej dowiedział].

Posłał ci pan dragana:
Podź, młynarzu, do pana,
[|:rady dydy dana:|,
podź, młynarzu, do pana].

Młynarz idzie a duma:
a coż ten pan do mnie ma,
[|:rady dydy dana:|,
a coż ten pan do mnie ma]?

Podź, młynarz, po grobli,
będzie na cię pan dobry,
[|:rady dydy dana:|,
będzie na cię pan dobry].

Młynarz idzie a duma:
a co ten pan do mnie ma,
[|:rady dydy dana:|,
a co ten pan do mnie ma]?

Oddałem mu czynsz i win,
jużem mu nic nie winien,
[|:rady dydy dana:|,
jużem mu nic nie winien].

Młynarz ci w próg wstępuje,
pan go winem częstuje,
[|:rady dydy dana:|,
pan go winem częstuje].

364

od Tuszyna, Bełchatowa

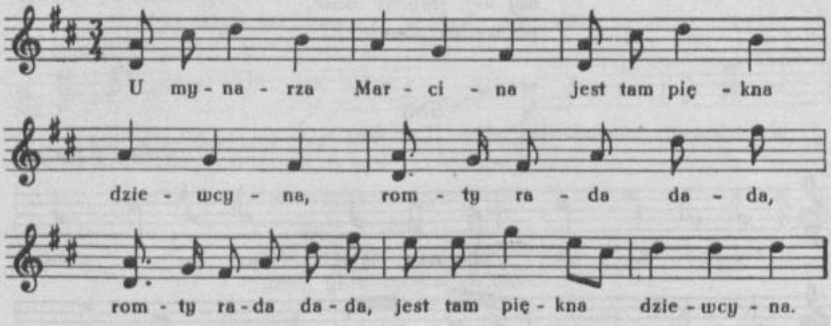

U mynarza Marcina
jest tam piękna dziewcyna,
|:romty rada dada:|,
jest tam piękna dziewcyna.

Kasia piwko tocyła,
rącka ji się swieciła,
|:romty rada dada:|,
rącka ji się świeciła.

A od cego takiego,
od pieśtrzenia złotego,
|:romty rada dada:|,
od pieśtrzenia złotego.

Ledwo ci ją pan uźrzał,
po mynarza chłopca słał,
|:romty rada dada:|,
po mynarza chłopca słał.

Młynarz idzie i duma,
juz zapłacił od młyna,
|:romty rada dada:|,
juz zapłacił od młyna.

365

od Wieruszowa (Naramice)

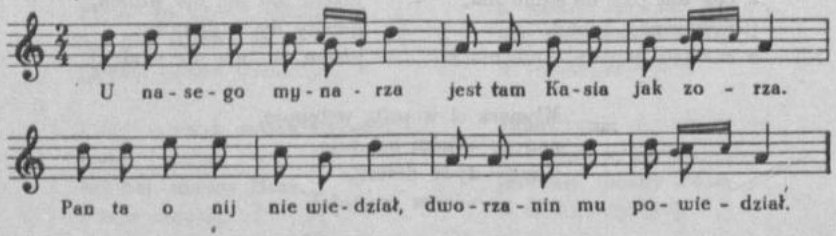

U nasego mynarza
jest tam Kasia jak zorza.
Pan ta o nij nie wiedział,
dworzanin mu powiedział.

366

od Kozminka, Tuliszkowa

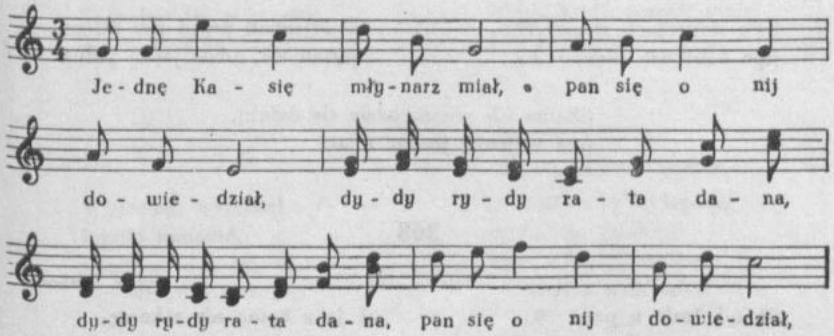

Jednę Kasię młynarz miał,
pan się o nij dowiedział,
|:dydy rydy rata dana:|,
pan się o nij dowiedział.

Posłał ci pan dworzana:
Chodź, młynarzu, do pana,
|:dydy rydy rata dana:|,
chodź, młynarzu, do pana.

367

od Konina, Koła

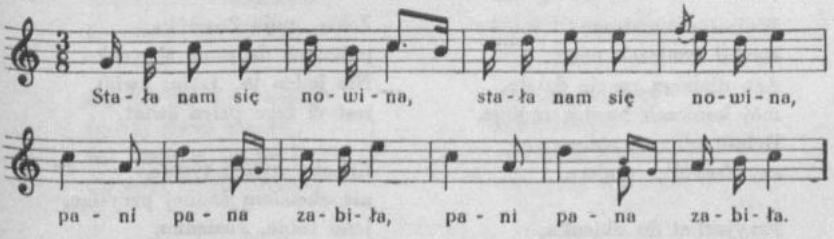

|:Stała nam się nowina:|,
|:pani pana zabiła:|.

|:Rosnij, rutka, lelija:|,
|:jesce wyzyj niźli ja:|.

|:Rośni, rutka, wysocko:|,
|:jak pon lezy głębocko:|.

|:Rutka okna sięgała:|,
|:pani pona płakała:|.

|:Patrz, pachole, w ciemny las:|,
|:nie jedzieli kto do nas:|?

|:Patrz, pachole, ku boru:|,
|:nie jadąli do dworu:|?

|:Jadą, jadą panowie:|,
|:nieboscyka bratowie:|.

|:Jadą, jadą, juz tu są:|,
|:serdeńko nam zasmucą:|.

367. Dalej zob. *Pieśni ludu polskiego* [DWOK T. 1] s. 16 nr 3f.

|:Po cém ześ ich poznała:|,
|:ześ ich braćmi nazwała:|?

|:Po siodełkach złocistych:|,
|:po konikach rzęsistych:|.

|:Po sabelkach, po krzywych:|,
|:po konikach, po siwych:|.

|:Przyjechali przed ten dwór:|,
|:pytali sie, gdzie je(st) pon:|.

|:Sama nie wiem, gdzie się dział:|,
|:na wojenkę jechać miał:|.

368

od Kalisza, Pleszewa

Służył Jasio u pana
za wielkiego dworzana.
Wysłużył Zosieńkę
w siódmym roku dzieweńkę.

Król na wojnę rozkazał,
Jaś wojować pojachał,
w niedziele po miedzie
Jasio do domu jedzie.

Wyjechał na drogę,
złamał koniczek nogę.
Ach dlaboga co się dzieje,
mój koniczek bardzo mdleje.
Boleść serce rozdziera,
czy Zosieńka umiera.

Przyjachał do okienka,
wołał: Otwórz, Zosieńka.
Zajachoł przed pokoje:
Wyjdź do mnie, serce moje.

Wyszła siostra w żałobie:
Twoja Zosia śpi w grobie.
Wyszła druga w zieleni:
Twoja Zosia śpi w ziemi.
Wyszła do niego stara teść,
prosi Jasia z konia zsieść.

A ja z konia nie zskoczę,
póki Zosi nie zoczę.
Żebym wiedział, gdzie jéj grób,
pojechałbym, widzi Bóg.

Trzy razy kościół objechał,
zanim na jéj grób zajechał.
I uklęknął na grobie
w wielkiéj swojéj żałobie.

Zosia, moja Zosieńko,
przemów do mnie słoweńko.
Nie jeden ja, Jasiu, kwiat,
jest ci tego pełen świat.

Choćby było i tysiąc,
nie chciałem żadnéj przysiąc,
jeno tobie, Zosieńko,
moja luba dzieweńko.
Gdzieś podziała te szmaty,
com ci sprawił przed laty?

Sukniem dała na obraz,
a serwety na ołtarz,
a pierścienie na dzwony,
żeby dobrze dzwoniły,
korale na organy,
żeby mi wdzięcznie grały.

---

368. Zob. „Przyjaciel Ludu", Leszno 1836 s. 344 nr 43; *Pieśni ludu polskiego* [DWOK T. 1.] s. 177 nr 14e.

Zadzwońcie jéj w wielki dzwon,
mojéj Zosi wieczny dom.
Zagrajcie jéj w organy,
mojéj Zosi kochanéj.

Wyjechał na drogę,
złamał koniczek nogę.
Niech konik marnie ginie,
gdy Zosieńka nie żyje.

369

Jeżew i Małyń pod Szadkiem

Wyjechał, wyjechał
koniki napojać,
napotkał dziewczynę,
nuż sobie namawiać.

Przedajże ty, chłopcze,
te śliczne spodnice,
kupisz sobie, kupisz
w mieście kamienicę.

Nabierz ty, dziewczyno,
srebra, złota dosyć,
zeby miał koniczek
co pod nami nosić.

Wziął ci ją, wziął ci ją
Jasinek pod boczki,
wrzucił ci ją, wrzucił
w stawiczek głęboczki.

Wyjechał, wyjechał
za wieś na pół pola,
wracaj się, dziewczyno,
do matki, do dwora.

Nie tońcie, nie tońcie,
moje włosy, do dna,
boć ja od Jasinka
tej śmierci niegodna.

Choćby mi się, choćby
po tej ziemi taczać,
nie mam ci się po co
do swej matki wracać.

Rybacy, rybacy
ryby łowili,
nadobną Kasinkę
na brzeg wyciągnęli.

Zabrała się Kasia
rano do kościoła,
spojrzała na ołtarz,
łzami się zalała.

370

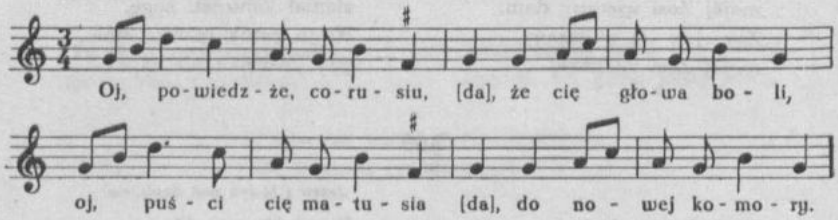

Oj, powiedzże, corusiu,
[da], że cię głowa boli,
oj, puści cię matusia,
[da], do nowej komory.

Matusia myślała,
że corusia spała,
a corusia z Jasienkiem
we swiat wędrowała.

Wojsko

371

od Krzepic (Panki)

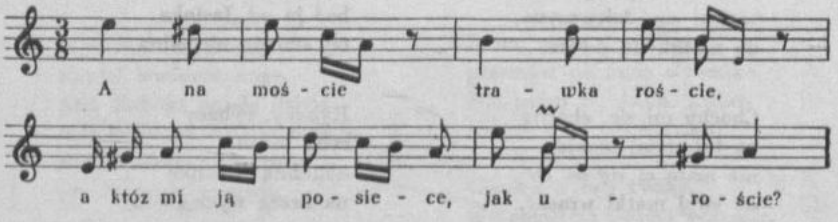

A na moście trawka roście[1],
a któż mi ją posiece, jak uroście?

Posiece ją Jasinecek,
a jak pójńdzie z karcmy do dom od dziéwecek.

Jasinecku, posiec mi ją,
a jak ci ja urostnę, będe twoją.

Na listecku, na bukowym,
nie będe ja zołniérzem prusakowym.

---

370. [W tece 8 zapis tylko mel.]

[1] rośnie

Na listecku, na lipowym,
a będe ja zołnierzem césarzowym.

Swieci miesiąc ku dołowi,
a nie dawajze gęby zołniérzowi.

Jak mu nie dać, kiedym dała,
a będe ja zołniérza pamiętała.

372

Pieśń zbójecka (wedle niektórych i wojenna) od Krzepic (Panki)

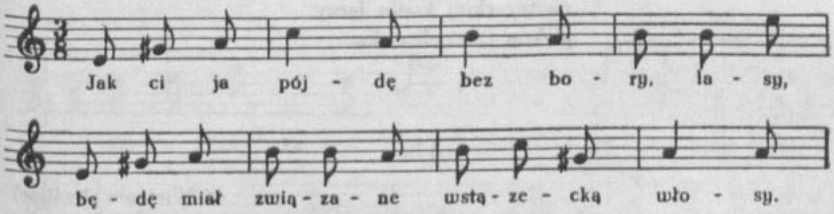

Jak ci ja pójdę
bez bory, lasy,
będę miał związane
wstązecką włosy.

Wstązecką włosy,
ręce w powrozy,
juz mnie nie ujrzys,
dziewcyno, i razu.

373

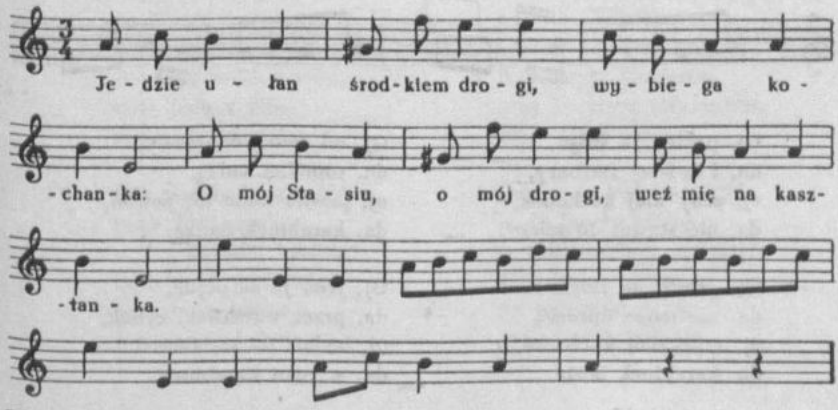

372. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Panki.]
373. [W rkp. brak t. 5—8.]

Jedzie ułan środkiem drogi,
wybiega kochanka:
O mój Stasiu, o mój drogi,
weź mię na kasztanka.

Stasio stanął, szabla brzękła,
brzękła chorągiewka,
konika się nie ulękła
piękna czarnobrewka.

Jadą, jadą przez doliny
kochany, kochana,
on przy boku swej dziewczyny,
ona przy ułana.

Jadą, jadą, mija wzgórek
kochany, kochana,
spoza wzgorza strzela Turek
i zabił ułana.

Stasio upadł, szabla brzęczy,
brzęczy chorągiewka,
na tureckim koniu jęczy
piękna czarnobrewka.

374

od Wielunia (Rudlice)

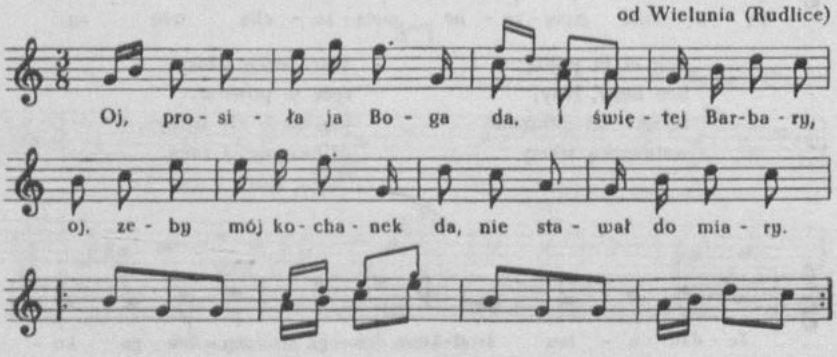

Oj, prosiła ja Boga,
da, i świętej Barbary,
oj, zeby mój kochanek,
da, nie stawał do miary.

Oj, prosiła ja Boga,
da, nie mogę uprosić,
oj, musi mój kochanek,
da, karabinek nosić.

Oj, od samej Warsawy,
da, topolinę sadzą,
oj, pewno mnie to, pewno,
da, karabinek dadzą.

Oj, jéno ja se pójdę,
da, przez warsawski rynek,
oj, będzie mi się świecił,
da, w ręku karabinek.

---

374. [W tekach 12 i 43 mel. bez t. 9—12, w tece 12 nad zapisem nazwa tańca: obertas.]

Oj, płakała mnie matka,
da, płakał ojciec drogi,
kiedy mi przypinali,
da, do butów ostrogi.

Oj, matko moja, matko,
da, mój różowy kwiecie,
oj, juz cię nie zobacę,
da, az na tamtym świecie.

Oj, matko moja, matko,
da, coś mnie odchowała,
ślicnéjześ się pociechy,
da, ze mnie docekała.

Oj, docekałaś smutku,
da, docekas frasunku,
oj, jak ci mnie powiodą,
da, jak psa na postronku.

375

od Tuszyna (Dłutów)

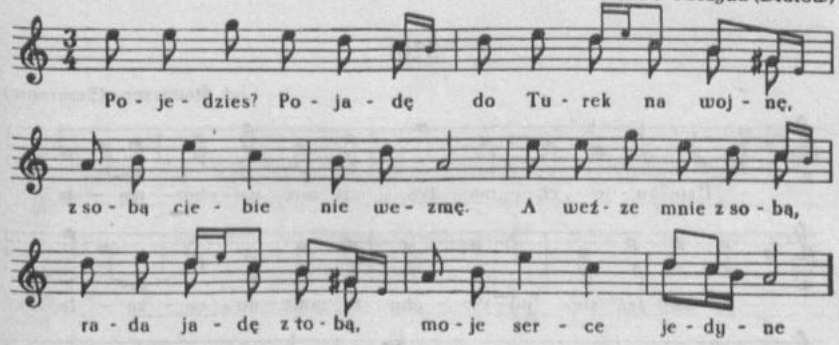

Pojedzies? Pojadę
do Turek na wojnę,
z sobą ciebie nie wezmę.
A weźze mnie z sobą,
rada jadę z tobą,
moje serce jedyne.

Cóz tam będzies robić,
moja kochanecko,
w tak dalekiéj krainie?
Będe chusty pierać,
po talarze bierać,
moje serce jedyne.

Gdziez je będzies pierać,
moja kochanecko,
w tak dalekiej krainie?
Na białym kamieniu,
przy bystrym strumieniu,
moje serce jedyne.

Gdziez je będzies susyć,
moja [kochanecko],
w tak [dalekiej krainie]?
U króla na górze,
na jedwabnym snurze,
moje [serce jedyne].

375. [W tece 8 na k. 370 tylko początek tekstu.]

Gdziez je będzies maglować,
[moja kochanecko],
w tak [dalekiej krainie]?
Jest na boru magla,
magluje sie ładno,
moje [serce jedyne].

Nie mas ci ta brata,
moja [kochanecko],
w tak [dalekiej krainie].
Są w morzu rakowie,
to moi bratowie,
moje [serce jedyne].

Nie mas ci ta siostry,
moja [kochanecko],
w tak [dalekiej krainie].
Są na boru syski,
to moje siostrzycki,
moje serce jedyne.

376

od Stawiszyna (Przyranie)

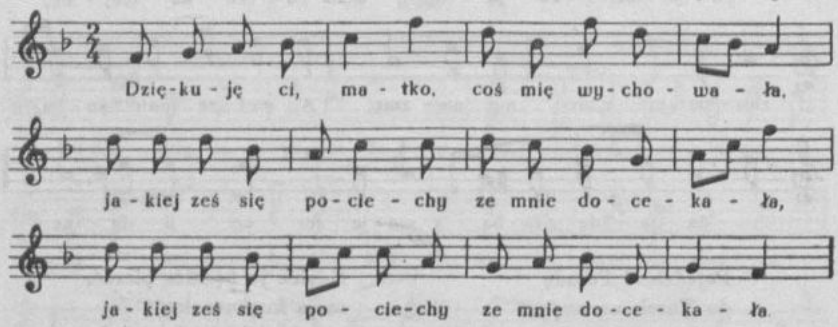

Dziękuję ci, matko,
coś mię wychowała,
|:jakiejześ się pociechy
ze mnie docekała:|.

Docekałaś smutku,
wielkiego frasunku,
|:prowadzą do wojska
jak psa na postronku:|.

W polu stać, w polu stać
i w polu nocować,
|:choćby było co jeść,
trzeba maserować[1]:|.

Dadzą nam kociołek
i pokrywę na to,
|:a ja, biedny zołnierz,
kładę zycie za to:|.

---

376. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Zbiersk.] Por. „Przyjaciel Ludu" 1847 s. 296 nr 37.

[1] lub: ni ma casu gotować

W polu stać, w polu stać,
zmiłowania cekać,
|:choćby się z nóg zerwać[1],
nié ma gdzie uciekać:|.

Z jednej strony Moskal,
z drugij pruskie kije,
|:a i z trzecij strony
Austryjak sie bije:|.

Bije się a bije,
zastawia sie namy,
|:rodzice kochani,
juz sie żegnam z wamy:|.

Nie boję się kuli
ni zadnych postrzałów,
|:ale się tez boję
moskiewskich felcerów:|.

Moskiewskie felcery
ostrzą scyzoryki,
|:wykręcają kule
jak polskie rzeźniki:|.

377

od Bełchatowa, Zduńskiej Woli

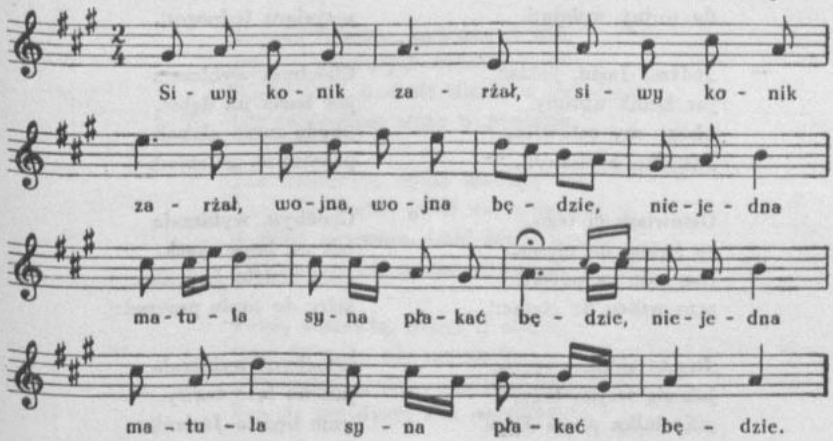

|:Siwy konik zarżał:|,
wojna, wojna będzie,
|:niejedna matula
syna płakać będzie:|.

|:Matko moja, matko:|,
coś mnie wychowała,
|:jakiejześ pociechy
ze mnie doczekała:|.

[1] lub: choćby nogi za pas

378

Często przy weselu — od Przedborza, Radomska

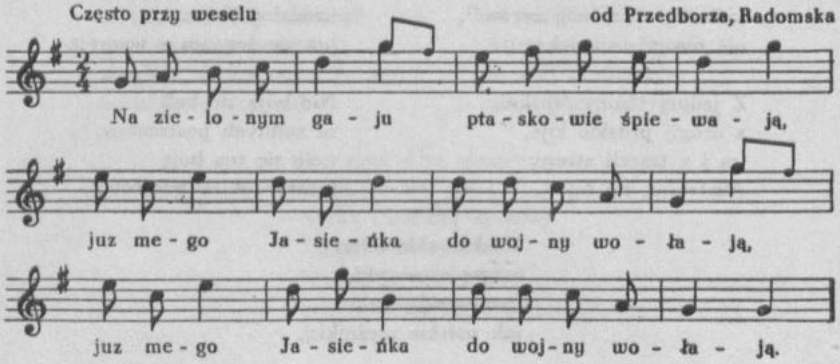

Na zielonym gaju
ptaskowie śpiewają,
|:juz mego Jasieńka
do wojny wołają:|.

Jedźże, Jasiu, jedźże,
juz konik ubrany,
|:kogo my ostawias,
Jasiulku kochany:|.

Ostawiam ci tego,
co świeci na niebie,
|:za rok, za pótora
sam wrócę do ciebie:|.

Juz to siódmy rocek,
jak się wojna tocy,
|:Kasiulka przez Jasia
nie obsusa ocy:|.

Nie płac, Kasiu, nie płac
Jasia zabitego,
|:wybierz sobie, wybierz
z tysiąca jednego:|.

Chocbym wybierała
jak liscia na dębie,
|:będą mnie płakali
ptaskowie, gołębie:|.

Choćbym wybierała
jak na boru sysek,
|:nie będzie Jasieńka,
zeby do mnie przysed:|.

Choćbym wybierała
jak na łące trawy,
|:nie będzie Jasieńka
do moji podoby:|.

379

od Uniejowa

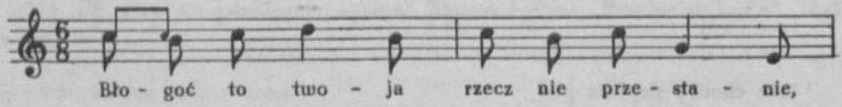

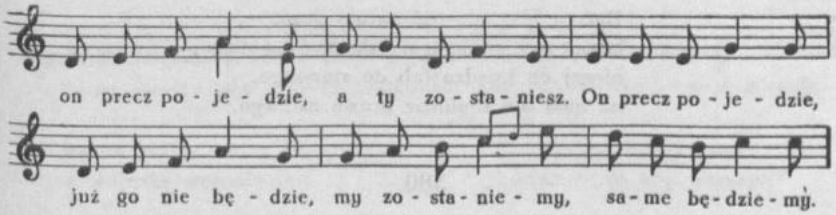

Błogoć to twoja rzecz nie przestanie,
on precz pojedzie, a ty zostaniesz.
On precz pojedzie, już go nie będzie,
my zostaniemy, same będziemy.

A i jać nie wiem, co takowego,
co ja nie kocham chłopca żadnego,
tylko sierżanta na oczy zbaczę,
samo mi serce do niego skacze.

Boć to żołnirze niejedny matki,
jak się ubierą jak ślicne kwiatki.
Kiedy mak kwitnie ślicnie w ogrodzie,
tak te żołnirze stoją w paradzie.

Jak maszerują, ludzi dziwują
i tam im radzi, gdzie nie wstępują,
a gdzie wstępują, tam[1] biedę mają,
niejedną pannę panią zostawią[2].

Panią zostawią, honor ij stracą,
jesce ji za to nic nie zapłacą.
Poprzestań, panno, coś przedtém była,
boś się już dosyć tak nagrzészyła.

Błogoć to twoja rzecz nie przestanie,
on precz pojedzie, a ty zostaniesz.
On precz pojedzie, już go nie będzie,
my zostaniemy, same będziemy.

[1] ludzie

[2] lub: Gdzie maszerują, tam się dziwują,
a ludzie radzi, że nie wstępują,
gdzie popasają, tam zakończają,
niejedną pannę panią zostawią.

Boć to nikt nie wié natury jego,
gdzież my pójńdziemy skarzyć na niego;
biegaj do księdza lub do starszego,
na nich nie znańdzie prawa żadnego.

380

Kalisz

W kotły, bębny uderzają,
już na wojnę wyjeżdżają.

A jać by téż z niemi jachál,
żeby mi kto konia siodłał.

Starsza siostra wyskoczyła,
konika mi kulbaczyła.

A tu średnia list podaje,
a ta młodsza krzyczy, łaje.

Nie płaczcie już, siostry brata,
wróci nám się bez trzy lata.

A to wyszło rok, półtora,
już żołnierze jadą z wojny.

Poczekajcie, mospanowie,
daleko ta brat na wojnie.

My już z wojenki jadziemy,
z braciszkiem się nie widziemy.

Bo on leży w ciemnem polu,
trzyma główkę na konkolu.

Konik jego wedle niego,
grzebie nóżką, żałuje go.

I wygrzebał pod kolana,
żałujęcy swego pana.

A jak ja miał swego pana,
to ja jadáł gołe ziarna.

Tera nie mám sieczki, słomy,
rozniesą mnie kruki, wrony.

Lepszy w domu kierz kapusty
niż na wojnie kapłon tłusty.

Lepiej doma cepą ruchać,
niż na wojnie kulki[1] słuchać.

Lepiej doma pługiem orać,
niż na wojnie szablą dołać.

Bo na wojnie szable kruszą,
niejeden się żegna z duszą.

Ojciec płacze, matka płacze,
nad grobem stoją trębacze.

381

od Tuszyna (Dłutów)

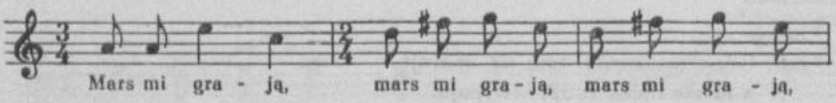

[1] lub: bębna

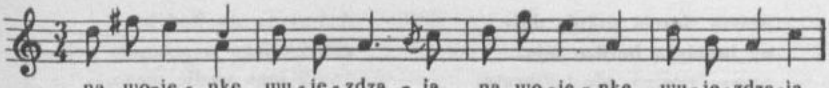

Mars mi grają, |:mars mi grają:|,
|:na wojenkę wyjezdzają:|.

I ja bym tez |:z wamy jechał:|,
|:by my mioł kto konia siodlić:|.

Starsa siostra |:wyskocyła:|,
|:bratu konia skulbacyła:|.

Młodsa siostra |:suknię niesie:|,
|:płace, krzycy, zabija się:|.

Młodsa siostro, |:nie płac brata:|,
|:przyjedzie on za trzy lata:|.

Wysed rocek |:i półtora:|,
|:wojownicy jadą z pola:|.

Wojownicy, |:wojownicy:|,
|:jedziecie tu aby wsyscy:|?

Jak jedziemy, |:tak jedziemy:|,
|:twego brata nie wiedziemy:|.

Lezy w polu |:na podolu:|,
|:konik jego wedle niego:|.

Lepsa na wsi |:kapuścina:|
|:niz na wojnie wieprzowina:|.

Lepiéj we wsi |:kosą kosić:|,
|:niz na wojnie sebel nosić:|.

Wolałby ja |:kapuścinę:|
|:niz na wojnie kurcęcinę:|.

Wolałby ja |:chleb owsiany:|
|:niż na wojnie pytlowany:|.

382

od Krzepic (Panki)

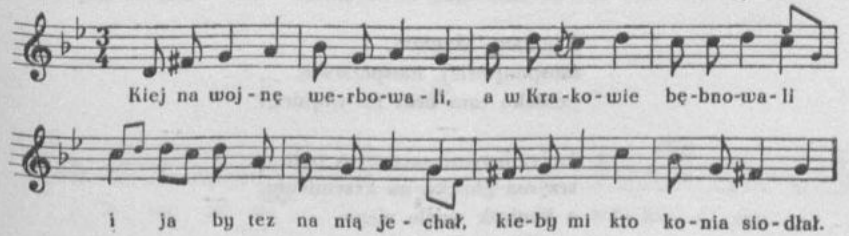

Kiej na wojnę werbowali,
a w Krakowie bębnowali,
i ja by tez na nią jechał,
kieby mi kto konia siodłał.

Starsa siostra usłysała,
posła, konia osiodłała.
Średnia wrota otwierała,
młodsa cugle podawała.

Starsa siostra suknię daje,
na braciska bardzo łaje.
Starsa siostro, nie łaj brata,
przyjedzie ci za trzy lata.

Idą wozy za wozami,
sła krew z wodą kolejami.
Chorągwie się w polu chwieją,
pod zołnierzem nogi mgleją.

Wysed(ł) rocek i półtora,
jadą zołnierze z Podola.
Wysła siostra, przywitała,
o braciska się pytała.

A lezy ta na Podolu,
główka jego w scérném polu,
konik jego wedle niego,
grzebie nogą, załuje go.

Wstajze, panie nie wlegaj się,
mas sabelkę, podpieraj się.
Ciężkie moje podpieranie,
nogi, ręce połamane.

Wstaj, koniku, nie lez marno,
sukaj wody, sukaj ziarna.
Ciężkie to moje sukanie,
tego ni tego nie stanie.

A kiedy był mój pan zdrowy,
jadał ci ja owies goły.
Teraz nié ma gołej słomy,
obsiadły mnie kruki, wrony.

383

Kalisz

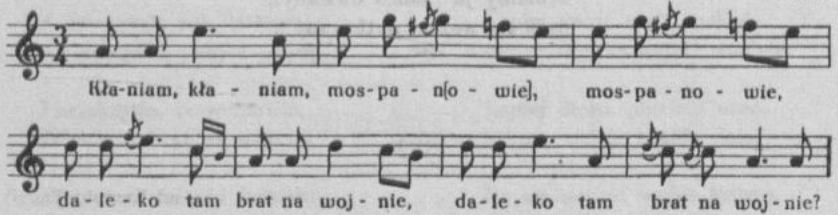

Kłaniam, kłaniam,
mospan[owie], mospanowie,
|:daleko tam brat na wojnie:|?

Lezy, lezy w szczyrym polu,
trzyma głowkę na krzemieniu,
a konicek wedle niego,
grzebie nożką, żałuje go.

Kiedy...
rozniesą mnie gapy, wrony,
lepiej w domu bić cepami
niz na wojnie szabelkami.

384

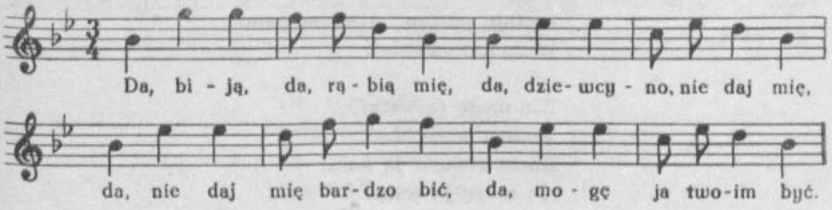

Da, biją, da, rąbią mię,
da, dziewcyno, nie daj mię,
da, nie daj mię bardzo bić,
da, mogę ja twoim być.

Da, w Toruniu na błoniu,
da, Jasia porąbali,
da, jedwabną chustecką,
da, rany powiązali.

385

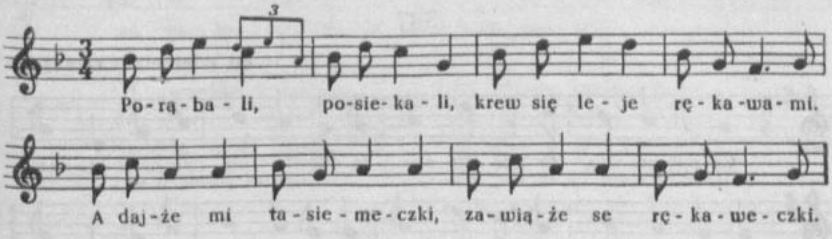

Porąbali, posiekali,
krew się leje rękawami.
A dajże mi tasiemeczki,
zawiąże se rękaweczki.

386

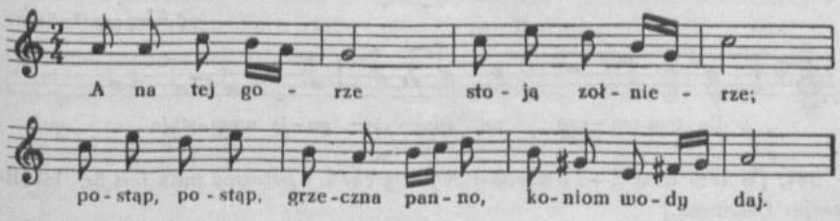

386. [W tece 8 lokalizacja: od Częstochowy, Olsztyna.]

A na tej gorze
stoją zołnierze;
postąp, postąp, grzeczna panno,
koniom wody daj.

Nie mogę ja wstać,
koniom wody dać;
zimna rosa, a ja bosa,
nie mogę ja wstać.

Weź se chusteczki,
owiń nóżeczki,
a jak ci mnie Bog wspomoże,
kupię trzewiczki.

Pijatyka. Karczma

387

od Wielunia (Czarnożyły)

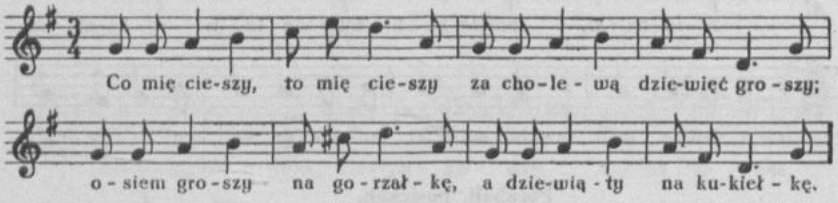

Co mię cieszy, to mię cieszy
za cholewą dziewięć groszy;
osiem groszy na gorzałkę,
a dziewiąty na kukiełkę[1].

388

[od Rozprzy (Lubień)]

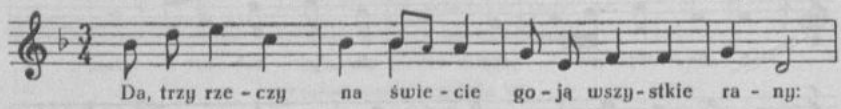

387. [W tece 43 w t. 4 i 8 zamiast d^1 jest g^1, w t. 6 ostatnia nuta jest fis^1, lokalizacja: Ostrówek.]

[1] bułka

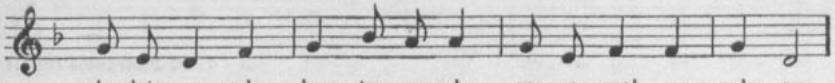

Da, trzy rzeczy na świecie
goją wszystkie rany:
da, dzieweczka, kwatereczka,
woreczek napchany.

389

od Warty (Cielce)

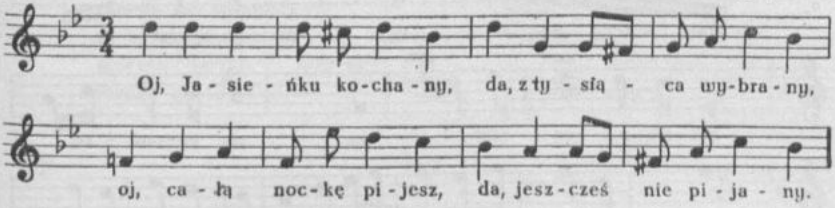

Oj, Jasieńku kochany,
da, z tysiąca wybrany,
oj, całą nockę pijesz,
da, jeszcześ nie pijany.

Oj, pijesz, Jasiu, pijesz,
da, na koniki nie dbasz,
oj, nikt ci im tam nie da,
da, jak ci ty im nie dasz.

390

od Koła (Białków)

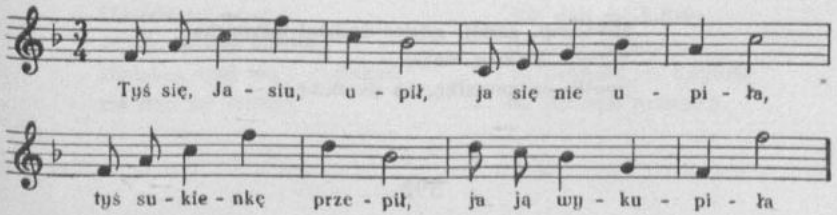

Tyś się, Jasiu, upił,
ja się nie upiła,
tyś sukienkę przepił,
ja ją wykupiła.

---

389. [W tece 16 zmiana tekstu: „Oj, dziewczyno kochana".]
390. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

391

od Piotrkowa (Byki)

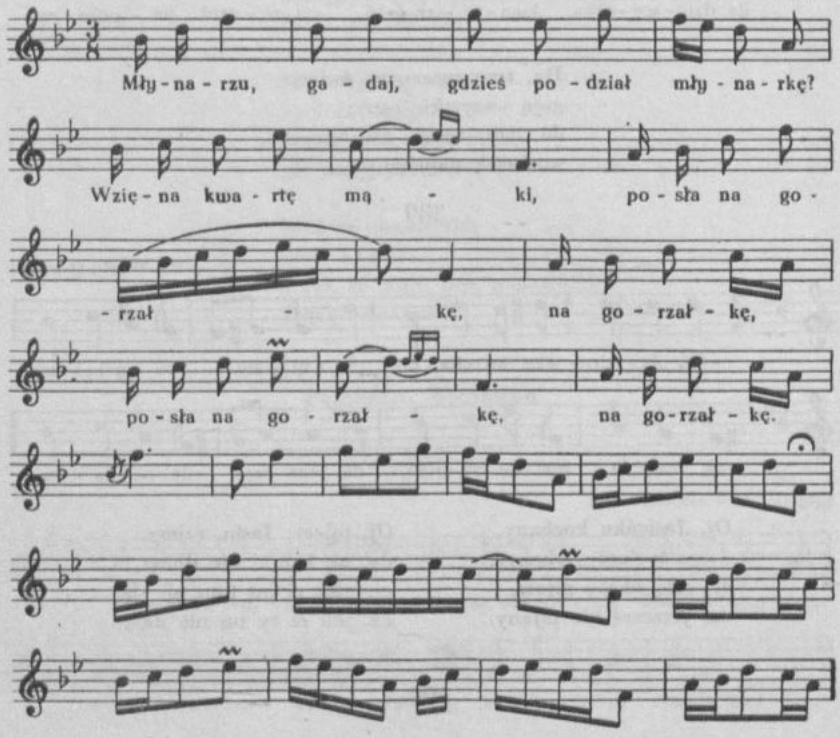

Młynarzu, gadaj, gdzieś podział młynarkę?
Wzięna kwartę mąki,
|:posła na gorzałkę, na gorzałkę:|.

392

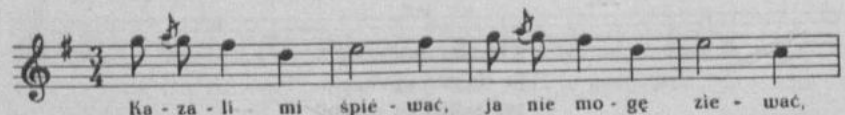

392. [W tece 33 zapis nutowy zwr. 1 z powtórką t. 5—8, lokalizacja: Parcice; w tece 43 t. 4 brzmi: 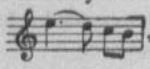 , tylko 1 zwr. tekstu.]

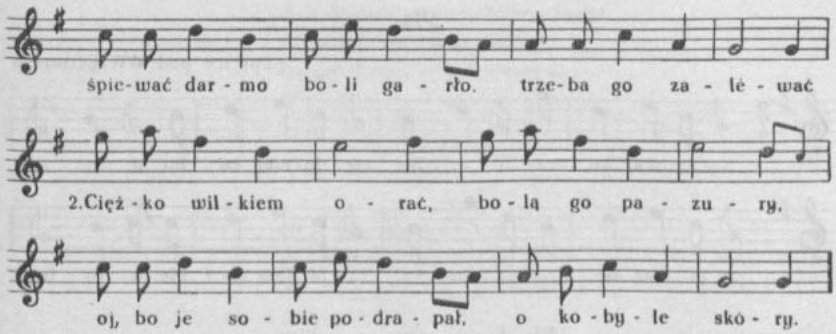

Kazali mi śpiéwać,
ja nie mogę ziewać[1],
śpiewać darmo — boli garło,
trzeba go zaléwać.

Ciężko wilkiem orać,
bolą go pazury,
oj, bo je sobie podrapał
o kobyle skóry.

393

od Warty (Socha, Witowo)

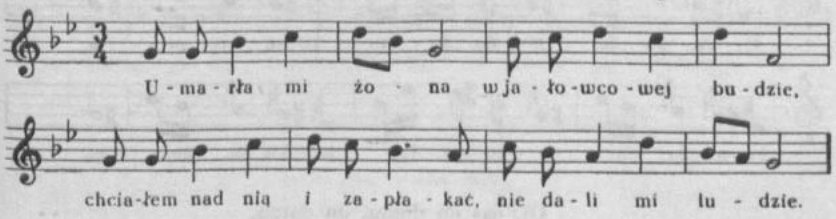

Umarła mi żona
w jałowcowej budzie,
chciałem nad nią i zapłakać,
nie dali mi ludzie.

Nie dali mi ludzie,
bo była pijaczka,
oj, przepiła mi kapustę
do jednego krzaczka.

---

393. [W tece 16 zmiana tekstu w zwr. 1 w. 3: „Chciałem na nią i zawołać"; w tece 43 zapis tylko tekstu.]

[1] gębą ruszać

394

Parcice pod Wieruszowem

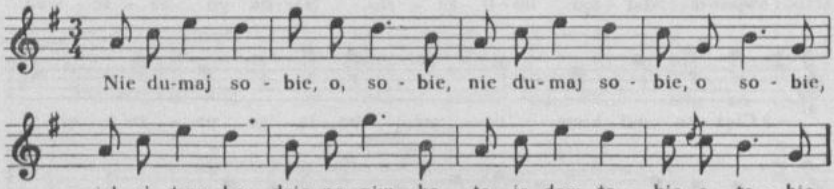

|:Nie dumaj sobie, o, sobie:|,
jak ci trza będzie na piwko,
to ja dam tobie, o tobie.

395

od Pabianic (Huta Dłutowska)

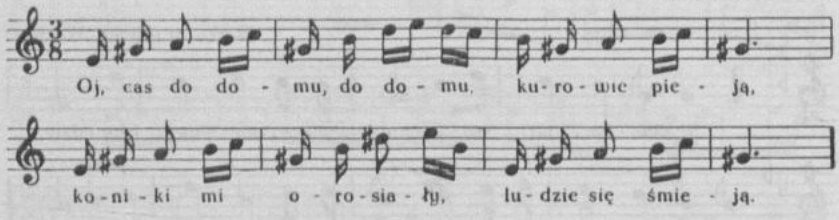

Oj, cas do domu, do domu,
kurowie pieją,
koniki mi orosiały,
ludzie się śmieją.

396

od Wielunia (Rudlice)

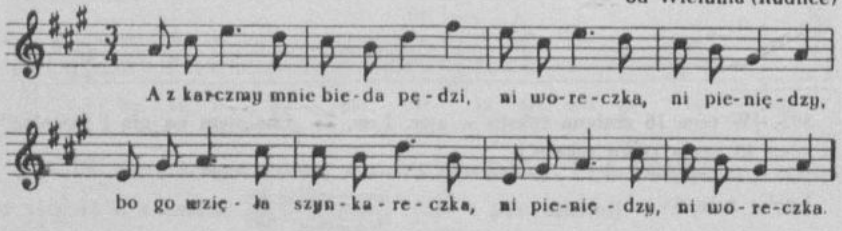

A z karczmy mnie bieda pędzi,
ni woreczka, ni pieniędzy,
bo go wzięła szynkareczka,
ni pieniędzy, ni woreczka.

397

Oj, |:karczmarze:|,
da, krzyweć ta wy pyski,
da, Pan Bóg was pokarze,
da, za ludzkie przypiski.

398

od Baranowa, Wieruszowa

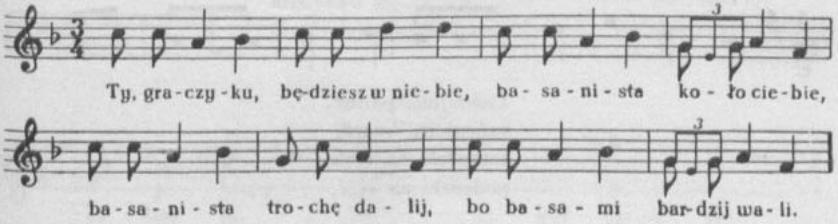

Ty, graczyku, będziesz w niebie,
basanista koło ciebie,
basanista trochę dalij,
bo basami bardzij wali.

399

od Wielunia (Skrzynno)

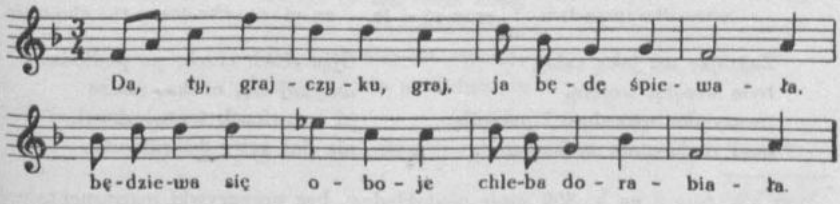

Da, ty, grajczyku, graj,
ja będę śpiewała,
będziewa się oboje
chleba dorabiała.

Nie tak się, dziewczyno,
chleba dorabiają,
oj, nierychło spać chodzą,
raniutko wstawają.

400

od Tuszyna (Orzk, Dłutów)

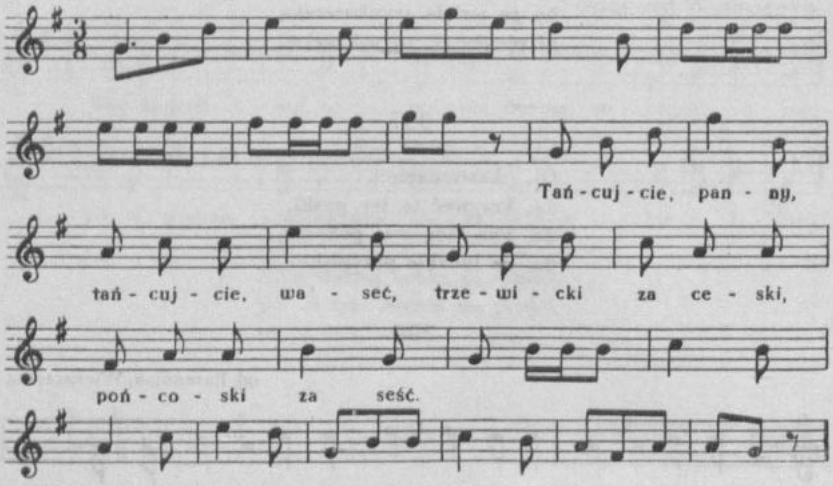

Tańcujcie, panny,
tańcujcie, waseć,
trzewicki za ceski,
pońcoski za seść.

401

od Koła (Kościelec)

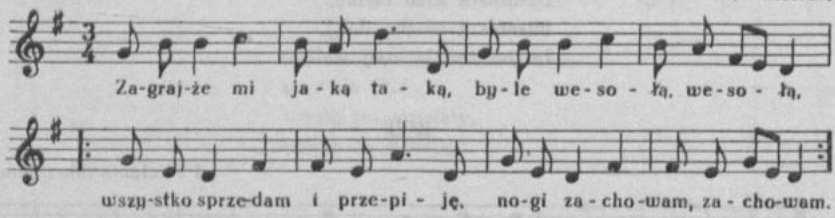

Zagrajże mi jaką taką,
byle wesołą, wesołą,
|:wszystko sprzedam i przepiję,
nogi zachowam, zachowam:|.

Ojże ciuch ciuch, po podłodze,
umykaj się, nóżka, nodze
|:i trzewiczek trzewiczkowi,
nie daj gęby dworakowi:|.

---

400. [W tece 8 na k. 369 zapis niedokładny, bez przygrywki instrumentalnej, lokalizacja ogólna: Piotrków.]

401. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice, zmiana tekstu w zwr. 1 w. 3—4:
„Portki sprzedam i przepiję,
nogawki schowam, da schowam".]

402

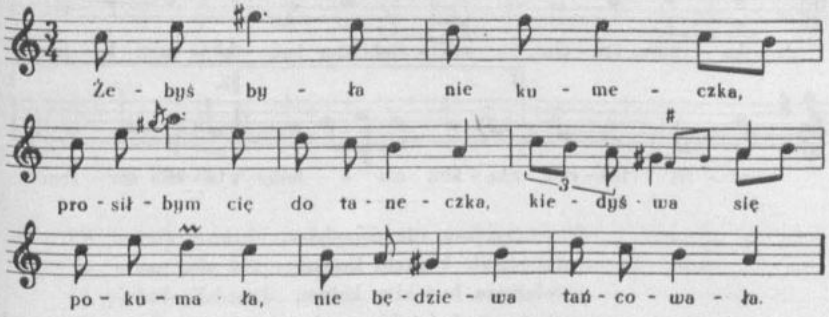

Żebyś była nie kumeczka,
prosiłbym cię do taneczka,
kiedyśwa się pokumała,
nie będziewa tańcowała.

403

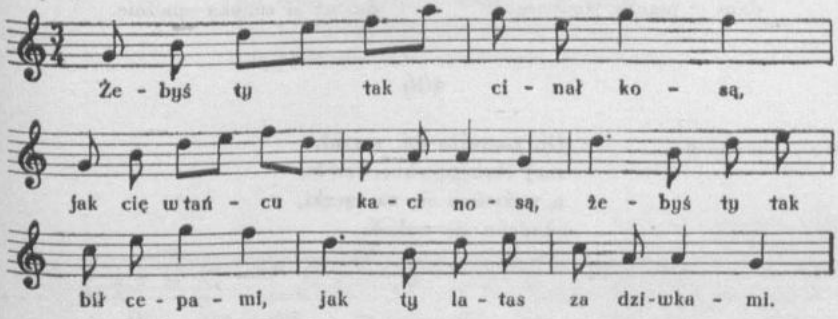

Żebyś ty tak cinał kosą,
jak cię w tańcu kaci nosą,
żebyś ty tak bił cepami,
jak ty latas za dziwkami.

404

od Piotrkowa

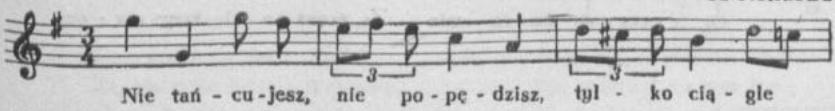

404. [W tece 33 niewielkie zmiany melodyczne.]

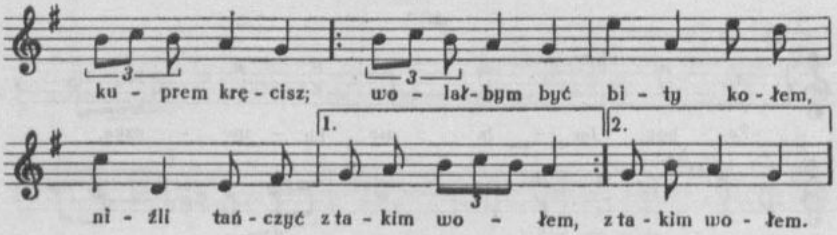

Nie tańcujesz, nie popędzisz,
tylko ciągle kuprem kręcisz;
|:wolałbym być bity kołem,
niźli tańczyć z takim wołem:|.

405

Da, zagrajże mi, zagraj,
widze, że się będę grajdał[1],
zagrajże mi szalonego,
dam ci placka spalonego.

Oj, zagrajże mi, zagraj,
da, moj skrzypeczku, ładnie,
da, a ja ci zapłacę,
da, aż ci czapka spadnie.

406

Oj, zagrajże mi, zagraj,
moj skrzypeczku, wesoło,
a weźmiem się za rączki,
obrócim się wokoło.

Stany. Rody

407

od Szadku (Małyń)

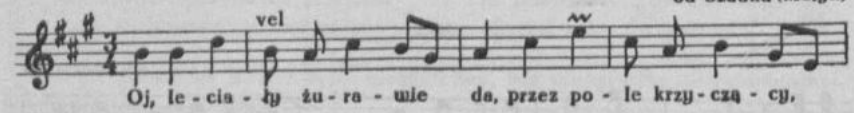

[1] wolno tańczył

259

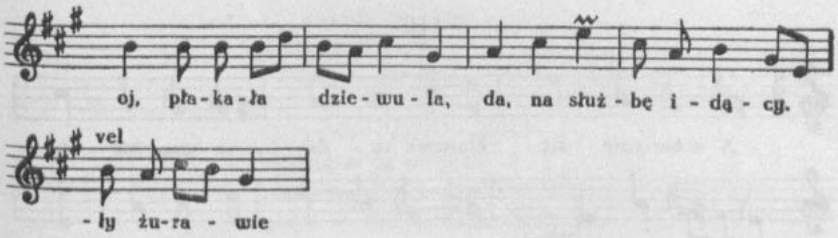

Oj, leciały żurawie
da, przez pole krzyczący,
oj, płakała dziewula,
da, na służbę idący.

Oj, nie płacz, dziewcze, nie płacz,
da, nie lamentuj sobie,
oj, nie zapomni Pan Bóg
da, na służbie o tobie.

408

Na tutejszem polu szeroko i długo,
nie będą tu chodzić moje nóżki długo;
ani nóżki chodzić, da, ani ręce robić,
nie będziecie tutaj nade mną przewodzić.

409

od Stawiszyna

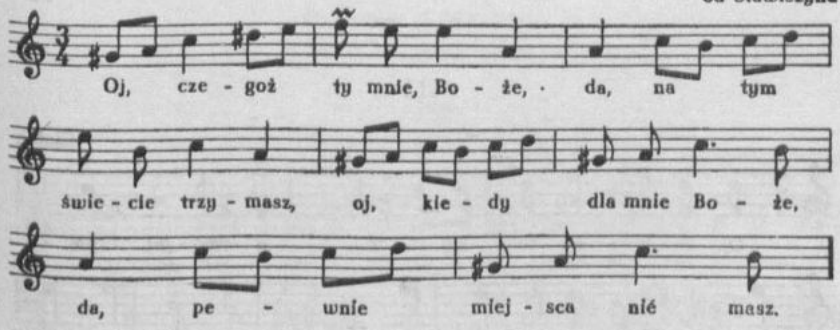

Oj, czegoż ty mnie, Boże,
da, na tym świecie trzymasz,
oj, kiedy dla mnie, Boże,
da, pewnie miejsca nié masz.

Ach, Boże, mój ty Boże,
da, spójrzyj na me losy,
oj, zmiłuj się nade mną,
da, otwórz mi niebiosy.

410

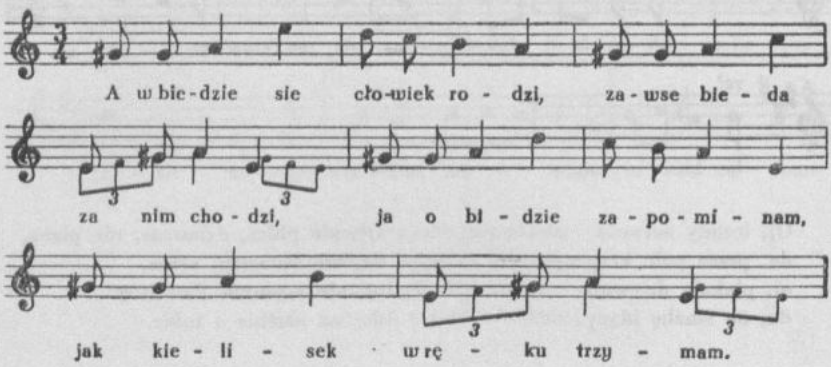

A w biedzie sie cłowiek rodzi,
zawse bieda za nim chodzi,
ja o bidzie zapominam,
jak kielisek w ręku trzymam.

Oj, bida, moja bida,
da, jakze cię bidować,
zeńdę ja to do domecku,
da, ni mam co gotować.

Zabiję ja dwie musecki,
nagotuję polewecki.

411

Cielce

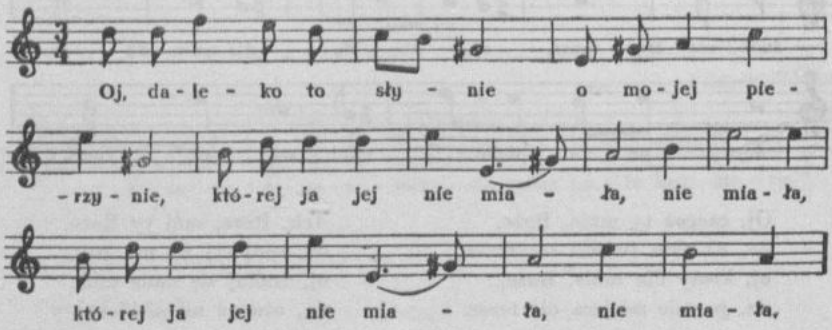

Oj, daleko to słynie
o mojej pierzynie,
|:której ja jej nie miała, nie miała:|.

Oj, miałam jedno piorko,
dzierałam ja w ciórko,
glapa mi je porwała, bestyja,
glapa mi je [porwała, bestyja].

412

od Częstochowy

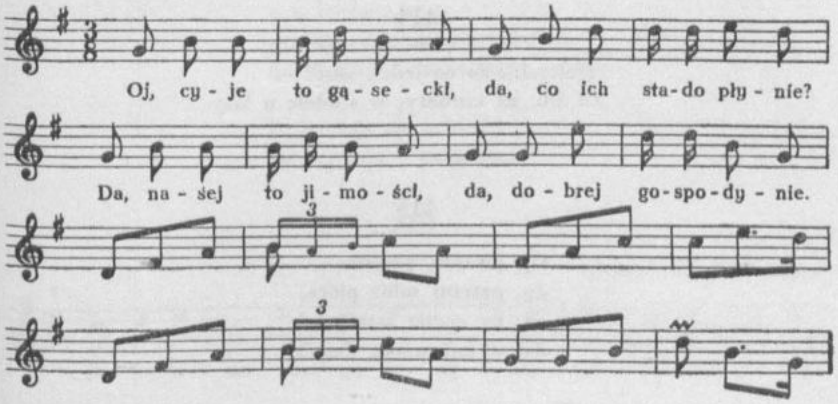

Oj, cyje to gąsecki,
da, co ich stado płynie?
Da, naséj to jimości,
da, dobrej gospodynie.

413

od Warty (Cielce)

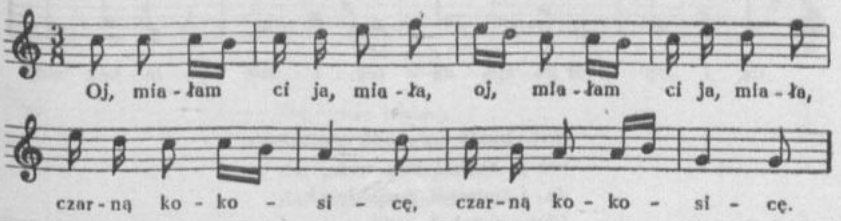

412. [W tece 14 inna przygrywka instrumentalna, lokalizacja: Kalisz.]
413. [Dla w. 3 i 4 przypuszczalnie należy mel. powtórzyć.]

|:Oj, miałam ci ja, miała:|
|:czarną kokosicę:|,
|:oj, znarowiła mi się:|
|:do boru w pszenicę:|.

|:Mój mości podstarości:|,
|:nie bijże jéj bardzo:|,
|:bo to ślepe, niewidome:|,
|:nie wié, gdzie zalazło:|.

|:A ówże podstarości:|
|:z onej wielkiej złości:|
|:jak złapał kokosicę|,
|:oskubał do kości:|.

414

|:Sołtysi:|, za co jeden wisi?
Za łeb, za czubaty, w stodole u łaty.

415

Oj, pisarzu, pisarzu,
da, patrzaj sobie pióra,
da, by ci nie zamarzła[1],
da, w kałamarzu dziura.

416

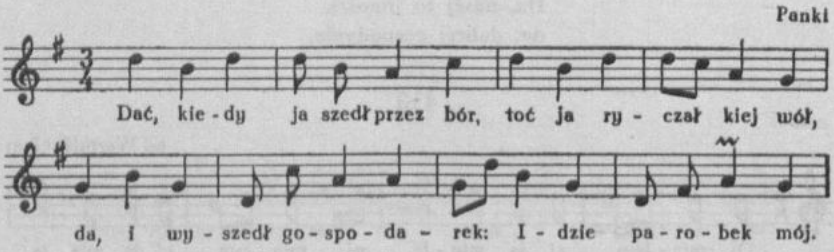

Dać, kiedy ja szedł przez bór,
toć ja ryczał kiej wół,
da, i wyszedł gospodarek:
Idzie parobek mój.

[1] [v.] nie zapleśniała

417

od Wielunia (Rudlice)

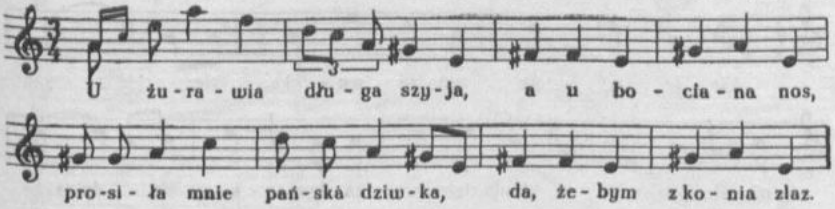

U żurawia długa szyja,
a u bociana nos,
prosiła mnie pańska dziwka,
da, żebym z konia zlaz.

A ja tego nie uczynię,
bo się boję o czuprynę.

418

od Bolesławca (Mieleszyn)

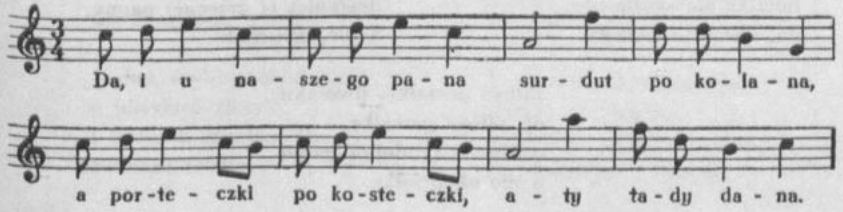

Da, i u naszego pana
surdut po kolana,
a porteczki po kosteczki,
aty tady dana.

419

Da, |:nie będę:|,
da, na dworaka dobra,
da, póki nie opadnie,
da, choineczka drobna.

---

417. [W tece 33 lokalizacja: Okalew, Skrzynno.] Używana i przy weselu.
418. [W tece 43 zapis nutowy niepełny.]

420

[Piotrków]

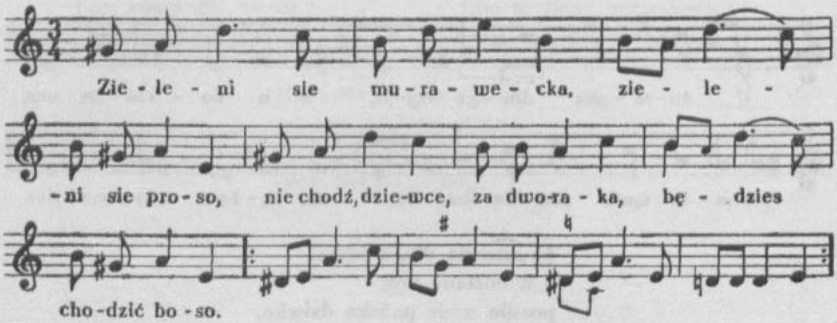

Zieleni sie murawecka,
zieleni sie proso,
nie chodź, dziewce, za dworaka,
będzies chodzić boso.

U dworaka duza mina,
a w kieseni grosa ni ma,
fajka w gębie, kólcyk w uchu,
pustki w głowie, gorse w brzuchu.

Dworak niełady, matulu,
oj, dworak niełady,
buciska sie skośławiły,
da, wiechcie wylazły.

Nie pij gorzałki, dworaku,
oj, nie pij gorzałki,
dostanies ci grzecnej panny,
a nie okopciałki.

Piłbyś gorzałkę, dworaku,
oj, piłbyś gorzałkę,
a mas ci ty dobrą pannę,
a nie okopciałkę.

421

od Sieradza (Charłupia)

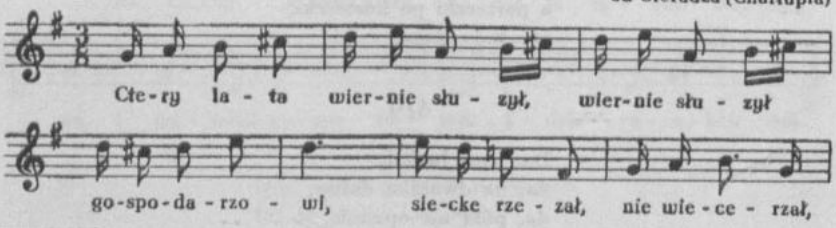

420. [W tece 8 na k. 369 zapis bez t. 9—12, tylko początek tekstu.]
421. [W tece 33 zapis bez przygrywki instrumentalnej, lokalizacja: od Działoszyna; w tece 43 również bez przygrywki, lokalizacja: Panki.]

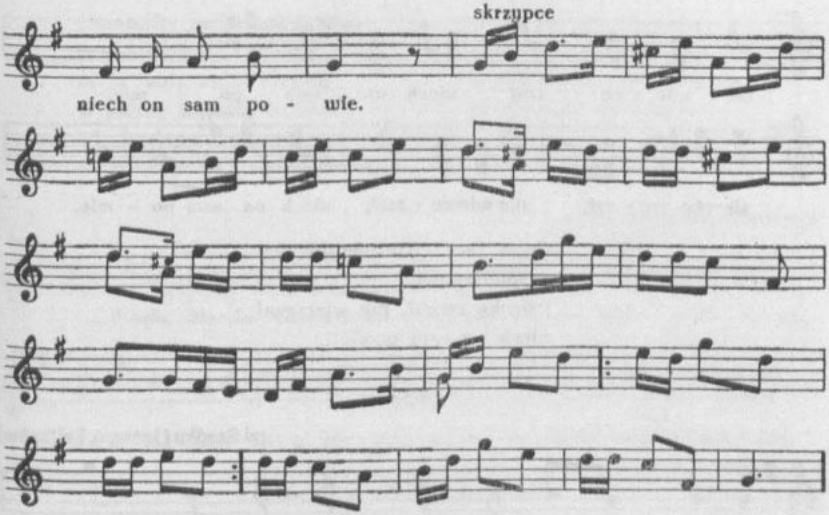

Ctery lata |:wiernie służył:|
gospodarzowi,
siecke rzezał, nie wiecerzał,
niech on sam powie.

Kubek śrybny, wyzłacany,
a pierzcień złoty[1]
i fartusek śrybłem tkany,
cudnego tkania.

I spódnickę w ślicne pasy
własnyj[2] roboty,
cegoze ty, chłopce, ządas,
ze mnie ochoty?

I wianecek z rozmaryją
piękny, zieluchny,
cegoze ty, chłopce, ządas,
ze mnie, dziewuchny?

422

od Łaska, Bełchatowa

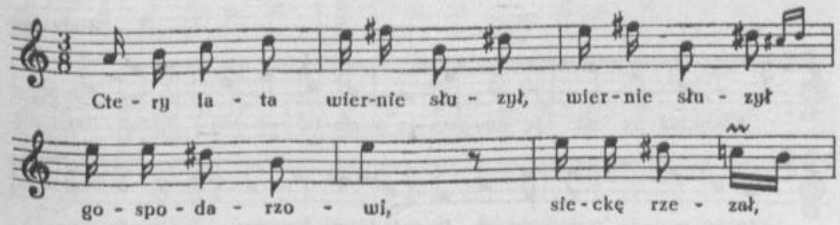

[1] lub: Dwa złote dania (półmiski)
[2] lub: cudnéj

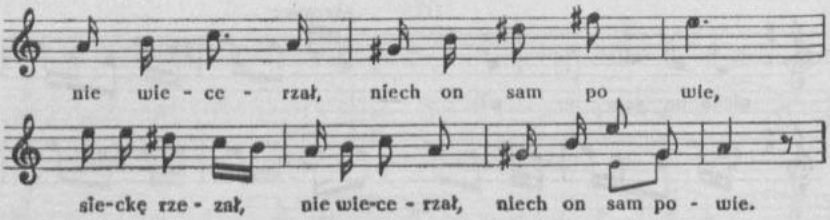

Ctery lata |:wiernie służył:|
gospodarzowi,
|:sieckę rzezał, nie wiecerzał,
niech on sam powie:|.

423

od Szadku (Jeżewo, Feliksów)

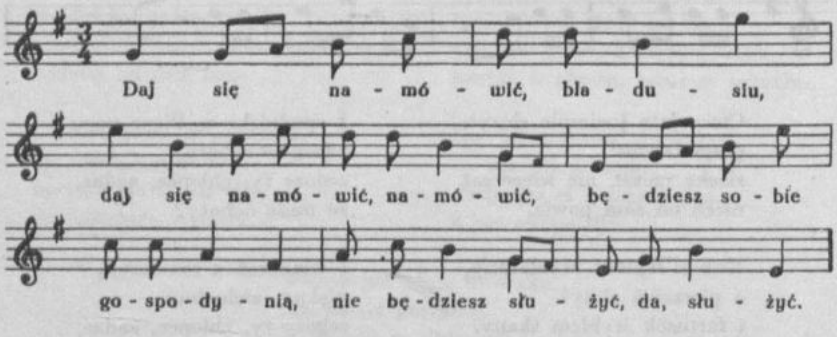

Daj się namówić, bladusiu,
daj się namówić, namówić,
będziesz sobie gospodynią,
nie będziesz służyć, da, służyć.

Jak ja będę gospodynią,
będę leżéć pod pierzyną,
będę sobie dziewkę chować,
co mi będzie jeść gotować.

424

Mieleszyn

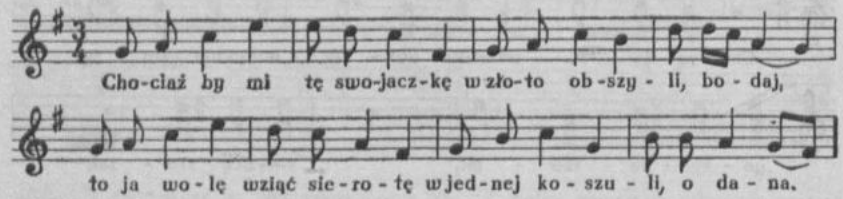

424. [W tece 8 t. 2 brzmi: d^2 e^2 c^2 fis^1, w t. 5 ostatnia nuta jest h^1, t. 6: d^2 d^2 c^2 fis^1, t. 7: g^1 a^1 c^1 h^1, t. 8: d^2 c^2 a^1 g^1.]

Chociażby mi tę swojaczkę
w złoto obszyli, bodaj,
to ja wolę wziąć sierotę
w jednej koszuli, o dana.

U sieroty posag mały,
oczki mi się spodobały,
a swojaczka, choć bogata,
to na oczy swidrowata.

425

od Brudzewa (Marulew)

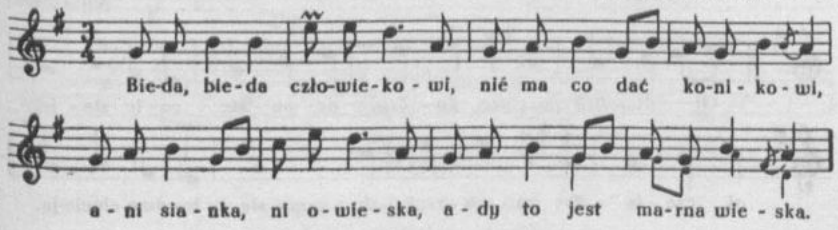

Bieda, bieda człowiekowi,
nié ma co dać konikowi,
ani sianka, ni owieska,
ady to jest marna wieska.

426

Kalisz

Bieda, bieda dworakowi,
nie ma co dać konikowi,
jeszcze większa pańskiej dziéwce,
chce iść za mąż, nikt jej nie chce.

427

od Koła (Kościelec)

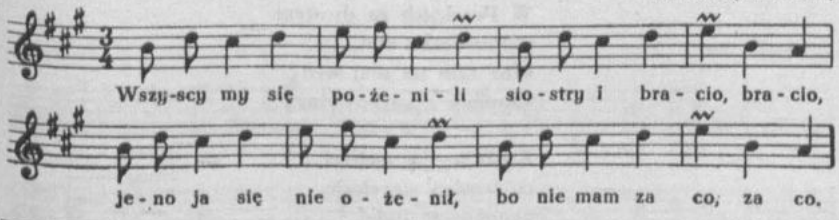

425. [W tece 43 w t. 1 ostatnia nuta jest e^2, t. 2 brzmi: $d^2\,g^1\,h^1\,a^1$, t. 8 brzmi:

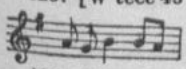

.]

426. Zob. *Poznańskie* cz. V [DWOK T. 13] s. 93 nr 173.

Wszyscy my się pożenili,
siostry i bracio, bracio,
jeno ja się nie ożenił,
bo nie mam za co, za co.

428

[Łyskornie]

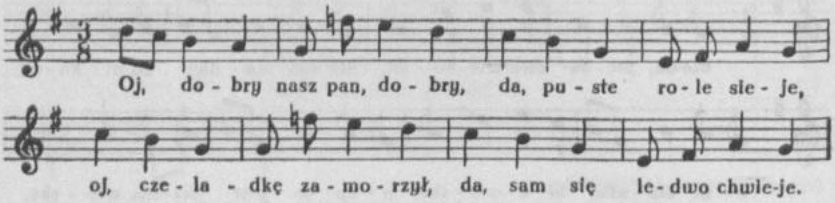

Oj, dobry nasz pan, dobry,
da, puste role sieje,
oj, czeladkę zamorzył,
da, sam się ledwo chwieje.

429

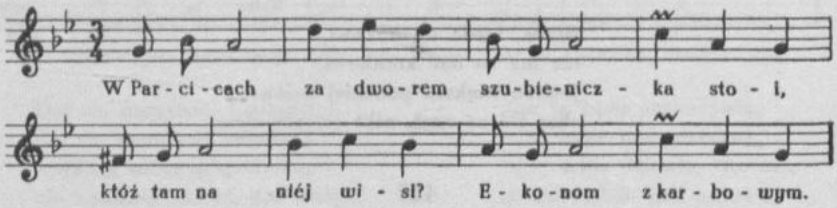

W Parcicach za dworem
szubieniczka stoi,
któż tam na niéj wisi?
Ekonom z karbowym.

Karbowy za ćwierci,
co bardzo strychuje,
ekonom za ludzi,
co bardzo ich bije.

---

427. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]
429. [W tece 33 lokalizacja: Parcice.]

430

Parcice

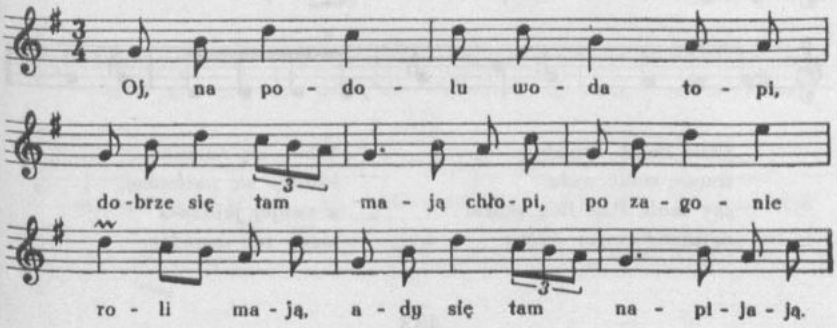

Oj, na podolu woda topi,
dobrze się tam mają chłopi,
po zagonie roli mają,
ady się tam napijają.

431

Panki

Zalesisko marne wsisko,
kto je rozgłasa, rozgłasa,
ta dziewczyna, ta jedyna,
[da], co wołki pasa.

Oj, wołki moje, wołki,
da, i poorały dołki,
oj, poorzą i gorki,
da, panu na ogórki.

Oj, sakłakowe buty,
da, i olszowe kapcie,
da, nie będę służyła,
da, i tej zglinskiej szlachcie.

Oj, ta zglinska szlachta,
da, i za pługami chodzi,
spod popiołu placki jada,
da, i maślanką się chłodzi.

432

od Piotrkowa

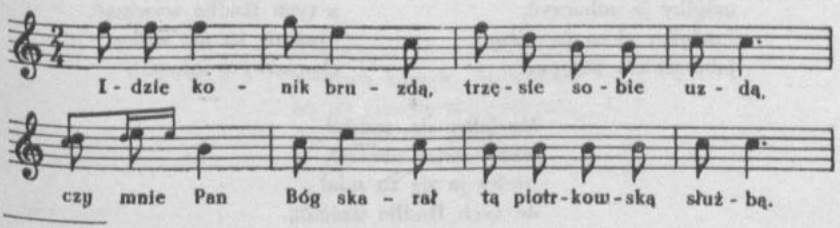

432. [W tece 33 t. 13 brzmi: *fis*^{1} *a*^{1} *fis*^{1}, w t. 15 jest cztery razy *fis*^{1}, lokalizacja: Lubień.]

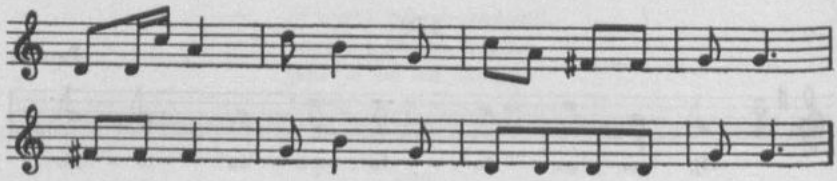

Idzie konik bruzdą,
trzęsie sobie uzdą,
czy mnie Pan Bóg skarał
tą piotrkowską służbą.

Wody się nanoszę,
brudno się nachodzę,
a swojej jejmości
nigdy nie dogodzę.

433

od Złoczewa (Rudlice)

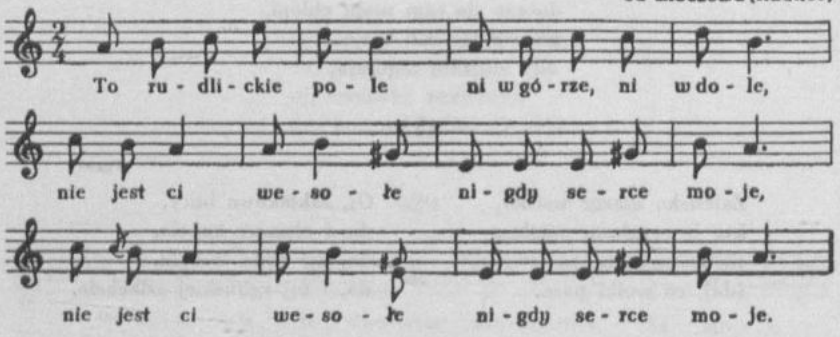

To rudlickie pole
ni w górze, ni w dole,
|:nie jest ci wesołe
nigdy serce moje:|.

To rudlickie pole —
mógłby je zobaczyć,
|:mógłby ci to po niém
jabłuszkiem potoczyć:|.

Wiele razy spójrzę
na rudlickie pole,
|:sam Pan Jezus słyszy
wyrzekanie moje:|.

Dałby mi się Pan Bóg
z tych Rudlic wywinąć,
|:już się tu nie wrócę,
chociażby i zginąć:|.

Musiałby się, musiał
wkoło swiat obrócić,
|:żeby ja się tu miał
do tych Rudlic wrócić:|.

---

433. [W tece 43 są niewielkie zmiany muz.]

434

[od Rozprzy (Lubień)]

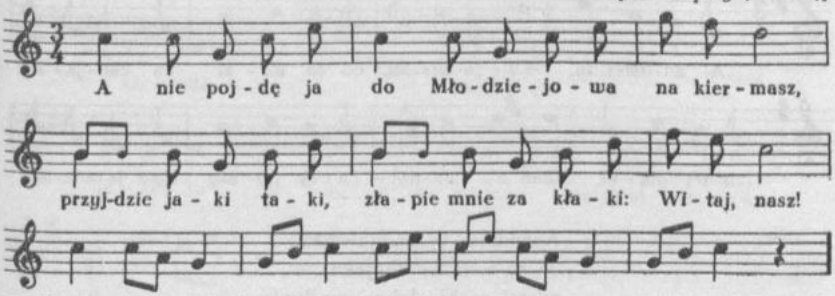

A nie pojdę ja do Młodziejowa
na kiermasz,
przyjdzie jaki taki,
złapie mnie za kłaki:
Witaj, nasz!

435

od Władysławowa (Russocice)

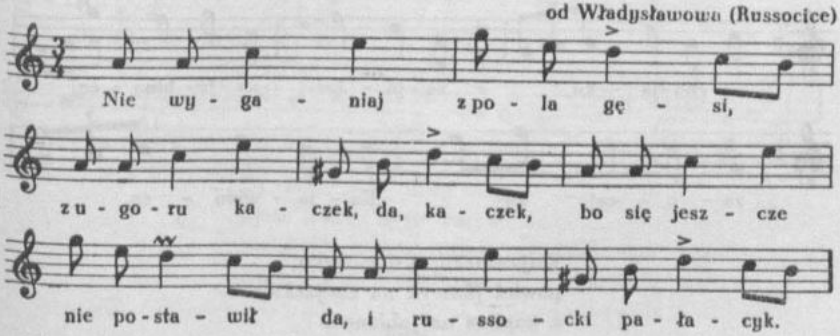

Nie wyganiaj z pola gęsi,
z ugoru kaczek, da, kaczek,
bo się jeszcze nie postawił,
da, i russocki pałacyk.

---

435. [W tece 43 zmiana tekstu w w. 3—4: „bo sie jeszcze nie ożenił russocki płaczek".]

436

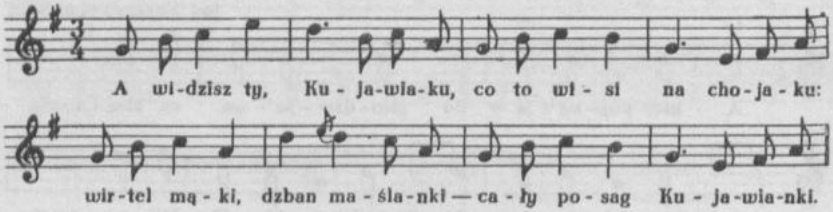

A widzisz ty, Kujawiaku,
co to wisi na chojaku:
wirtel mąki, dzban maślanki —
cały posag Kujawianki.

437

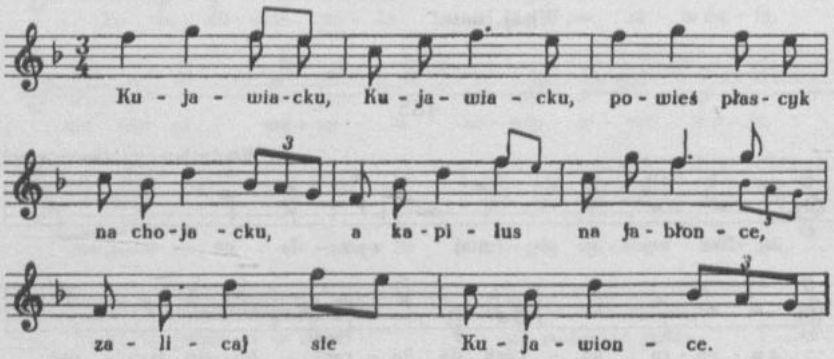

Kujawiacku, Kujawiacku,
powieś płascyk na chojacku,
a kapilus na jabłonce,
zalicaj sie Kujawionce.

---

436. [W rkp. są dwa zapisy nutowe, jeden bez tekstu, w tekach 33 i 43 lokalizacja ogólna: Lubień.]

438

od Wieluńia (Okalew)

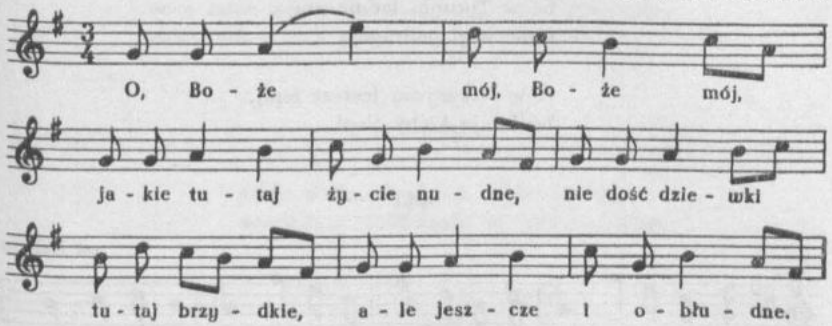

O Boże mój, Boże mój,
jakie tutaj życie nudne,
nie dość dziewki tutaj brzydkie,
ale jeszcze i obłudne.

439

Skrzynno, Rudlice

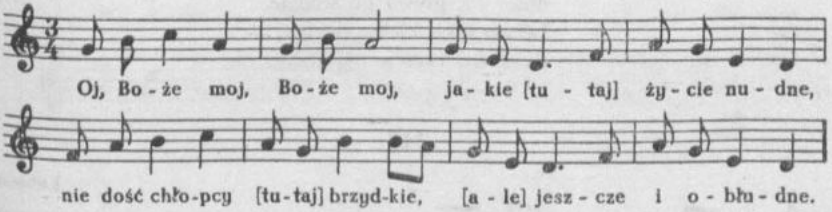

Oj, Boże moj, Boże moj,
jakie [tutaj] życie nudne,
nie dość chłopcy [tutaj] brzydkie,
[ale] jeszcze i obłudne.

440

od Brudzewa (Brudzyń)

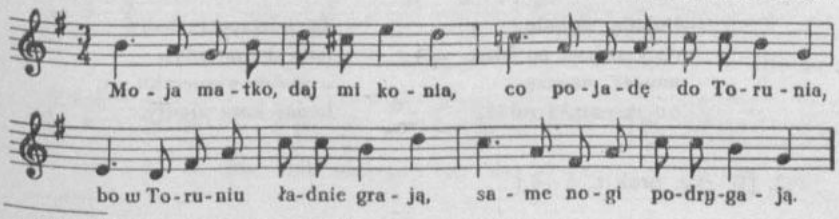

438. [W tece 33 lokalizacja: Skrzynno pod Wieluniem.]

Moja matko, daj mi konia,
co pojadę do Torunia,
bo w Toruniu ładnie grają,
same nogi podrygają.

A w Brudzyniu jeszcze lepij,
bo latają kieby ślepi.

441

od Kalisza

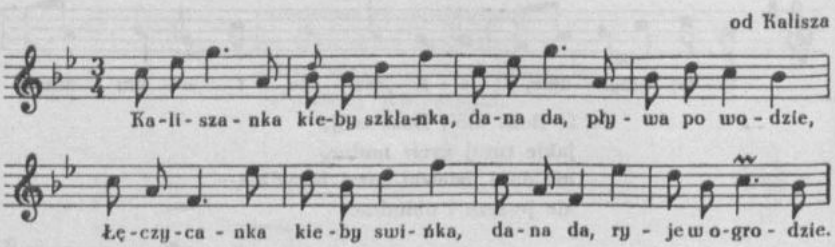

Kaliszanka kieby szklanka,
dana da, pływa po wodzie,
Łęczycanka kieby swińka,
dana da, ryje w ogrodzie[1].

442

Lubień

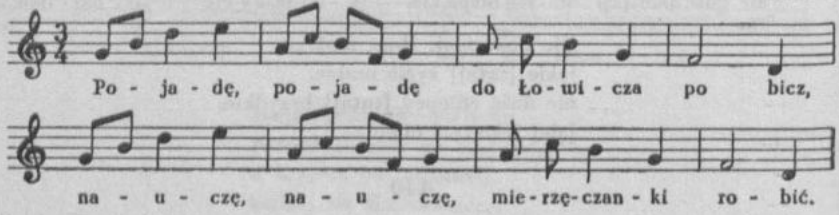

Pojadę, pojadę
do Łowicza po bicz,
nauczę, nauczę
mierzęczanki robić.

Te mierzęckie baby
jeno do parady,
o moim wianeczku
bodaj kata zjadły.

---

442. [W rkp. brak t. 5—8.]

[1] albo: we smrodzie

Moje lubinianki,
co ja wam to krzywa,
co o mnie gadata
caluteńkie żniwa.

Calutenkie zniwa,
calutenkie lato,
moje lubinianki,
Bóg wam zapłać za to.

443

Idzie woda od ogroda, idzie rurami,
wyglądają lubińczanki na mnie dziurami.

444

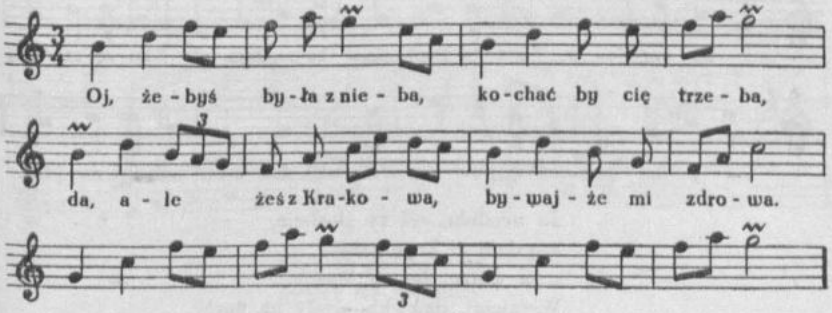

Oj, żebyś była z nieba,
kochać by cię trzeba,
da, ale żeś z Krakowa,
bywajże mi zdrowa.

445

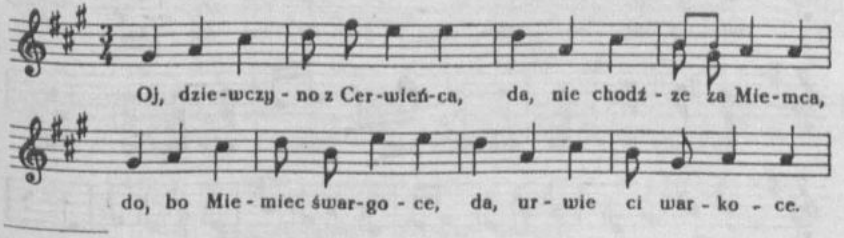

445. [W tece 8 na k. 369 zapis bez t. 9—16 i bez tekstu.]

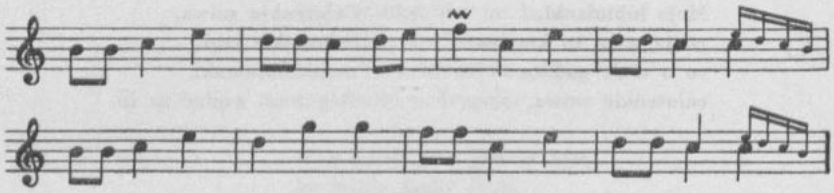

Oj, dziewczyno z Cerwieńca,
da, nie chodźze za Miemca,
da, bo Miemiec świargoce,
da, urwie ci warkoce.

446

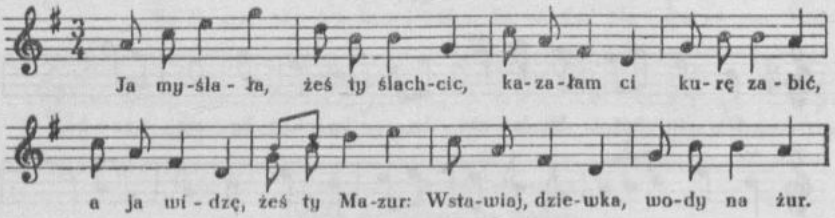

Ja myślała, żeś ty ślachcic,
kazałam ci kurę zabić,
a ja widzę, żeś ty Mazur:
Wstawiaj, dziewka, wody na żur!

447

Częstochowa

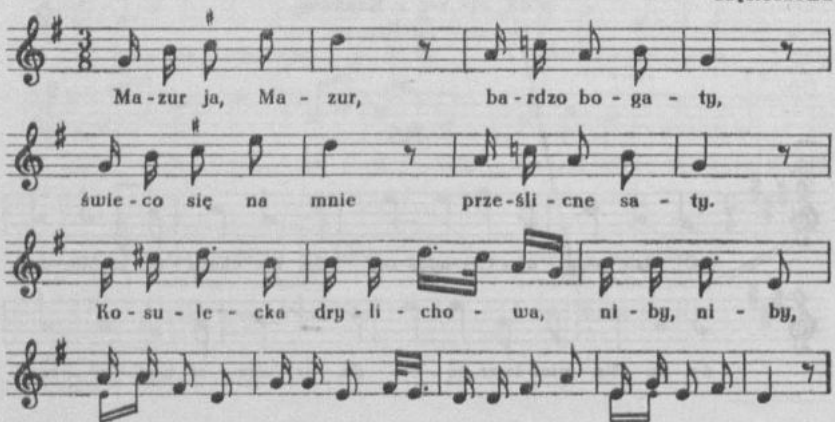

Mazur ja, Mazur, bardzo bogaty,
świeco się na mnie prześlicne saty.
Kosulecka drylichowa |:niby:| muślinowa,
dratewką szyta, ha dana, dratewką szyta.

448

od Kalisza

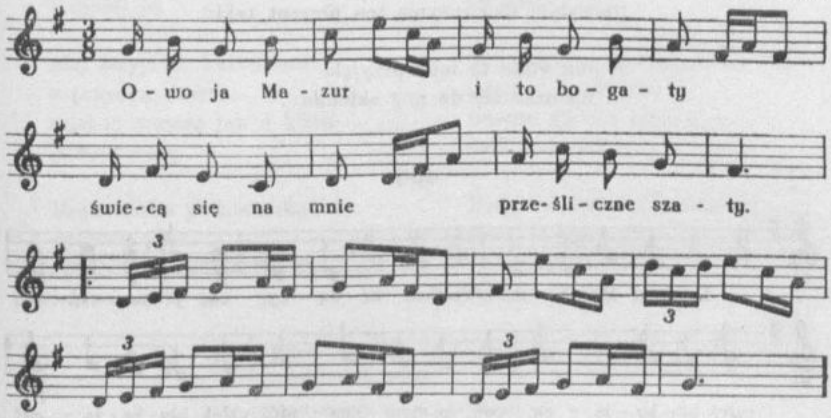

Owo ja Mazur, i to bogaty,
świecą się na mnie
prześliczne szaty.

449

Kalisz

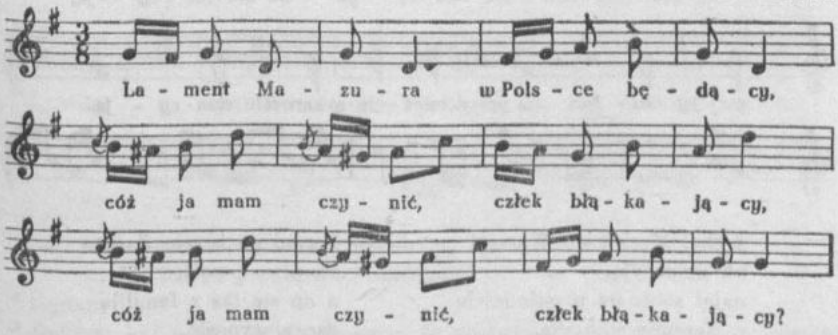

Lament Mazura w Polsce będący,
|:cóż ja mam czynić, człek błąkający:|?

Urządziłem się u koniuszego,
|:oddał mi w pomoc człeka każdego:|.

Tak na mnie warli, aż mnie wyżarli,
nie wiem, co czynić, chciałem się żenić,
służba lada co, nie było za co.

Kupiłem jabłek, paczkę tabaki,
|:posyłam dziewczynie ten prezent taki:|.

A ona mnie to mile przyjęła
|:i niziutko się do nóg skłoniła:|.

450

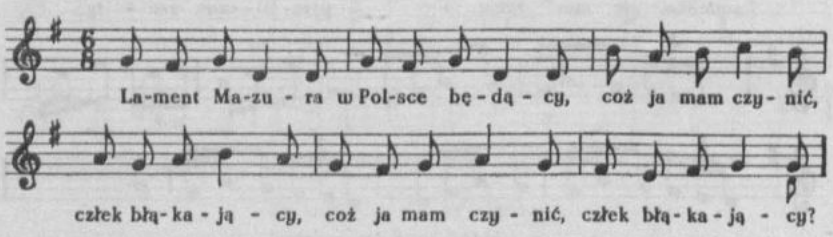

451

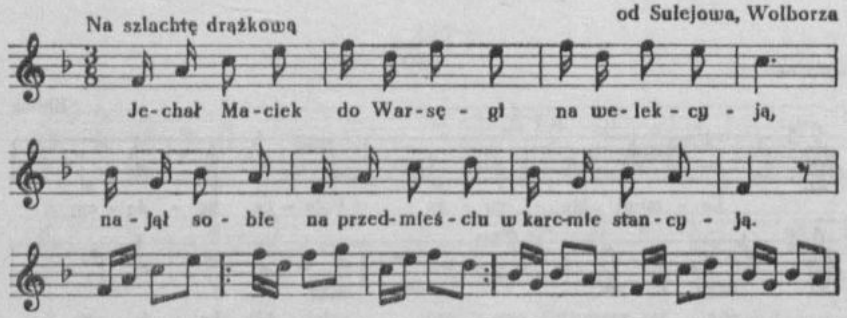

Jechał Maciek do Warsęgi
na welekcyją,
najął sobie na przedmieściu
w karcmie stancyją.

Zaczęni go bracia ślachta
na piwo prosić,
a on się tez z familiją
zacąn wynosić.

---

450. [Ciąg dalszy tekstu taki sam jak w nr *449*.]

A mój ojciec wojewoda,
bo wozi wodę,
wsystkie Zydy na Warsędze
mają wygodę.

Moja matka nie umarli
ani nie zyją,
bo umieli guślić, wrózyć
i spalili ją.

Moj stryjasek kaśtelanem
z przycyny zartu,
mioł ci grzywę jak u kónia
kaśtanowatą.

Moja ciotka podstolanka
poćciwie zyje,
nieraz lezy pod stoliskiem,
jak się upije.

A wujenka starościna
głośnego pysku,
stu ludzi jéj nie przesceka
w starém karcmisku.

Moi bracia wsyscy święci
i męcennicy,
bo ich w ramkach oprawiali
na subienicy[1].

Moja siostra jest kupcową
pono w Krakowie,
towaru jéj nie ubywa,
panną się zowie.

Druga siostra zakonnicą
pono w klastorze,
co na nogach i na rękach
nosi pacierze[2].

Trzecia siostra najślicniejsa,
wianka nie traci,
pono miała więcy synów
niźli nas braci[3].

452

Częstochowa

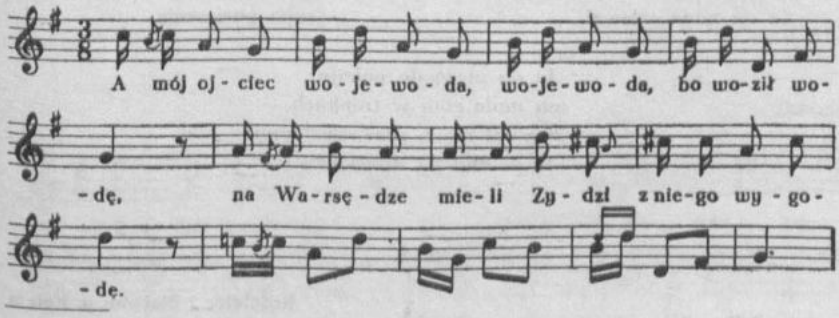

[1] lub: Moi bracia byli wielcy i męcennicy,
wiesali ich po jednemu na subienicy.

[2] kajdany

[3] Zwyczaj był w niektórych domach, że mężatki po urodzeniu synów jeszcze wianki nosiły i pannami przez mężów przezywane były, dopiero z urodzeniem pierwszej córeczki traciły wianek i nazwę panny.

A mój ojciec |:wojewoda:|,
bo woził wodę,
na Warsędze mieli Zydzi
z niego wygodę.

453

od Tuszyna

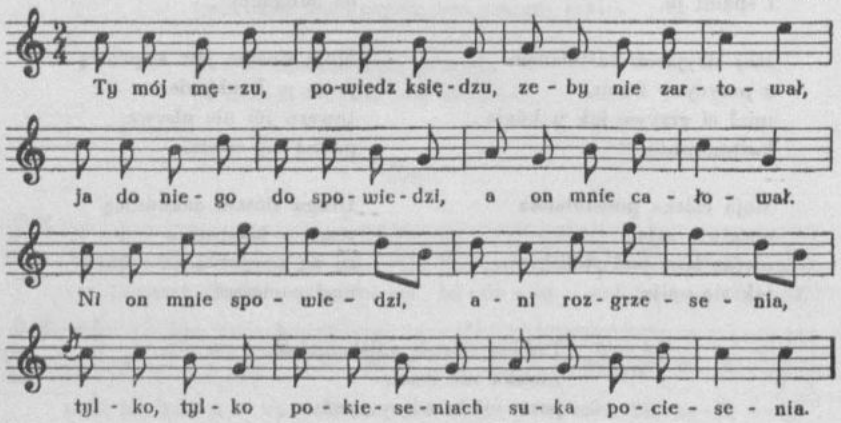

Ty mój męzu, powiedz księdzu,
zeby nie zartował,
ja do niego do spowiedzi,
a on mnie całował.

Ni on mnie spowiedzi,
ani rozgrzesenia,
tylko, tylko po kieseniach
suka pociesenia.

Ja do niego do pokoju,
on mnie goni w trepkach,
dogonił mnie, przewrócił mnie
za piecem na drewkach.

454

Kościelec i Białków p. Kołem

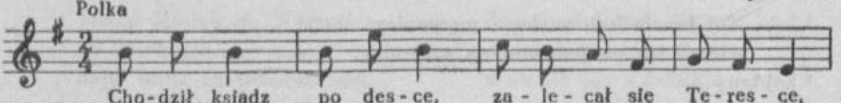

454. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

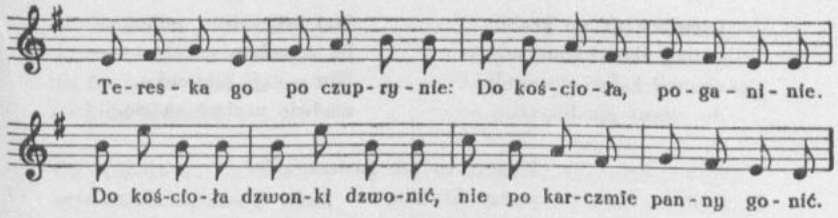

Chodził ksiądz po desce,
zalecał się Teresce,
Tereska go po czuprynie:
Do kościoła, poganinie.
Do kościoła dzwonki dzwonić,
nie po karczmie panny gonić.

455

Ostrówek

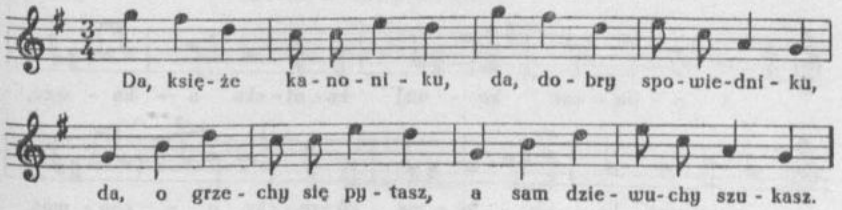

Da, księże kanoniku,
da, dobry spowiedniku,
da, o grzechy się pytasz,
a sam dziewuchy szukasz.

456

Zbiersk

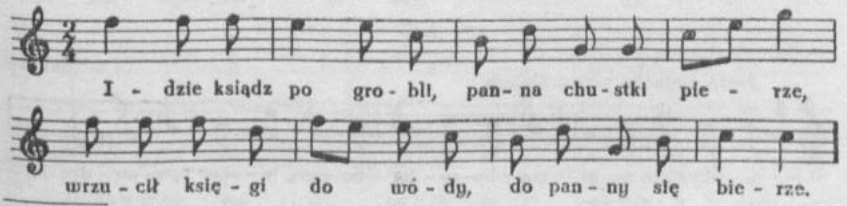

455. [W tece 8 tekst w. 3 i 4 poprawiony ołówkiem na:
„o cudze grzechy pytasz,
a sam swoich nie tykasz".]

456. [W tece 33 nad zapisem nutowym nazwa tańca: polka; w tece 8 początek tekstu brzmi: „Idzie klecha".]

Idzie ksiądz po grobli,
panna chustki pierze,
wrzucił księgi do wody,
do panny się bierze.

Daj mi, księże, pokoj,
bo zawołam na cię.
Nie wołaj, Kasienku,
zmówię pacierz za cię.

Pacierz to jak pacierz,
gorsza litanija,
nie wołaj, Kasienku,
twoja plebanija.

Rzemiosło

457

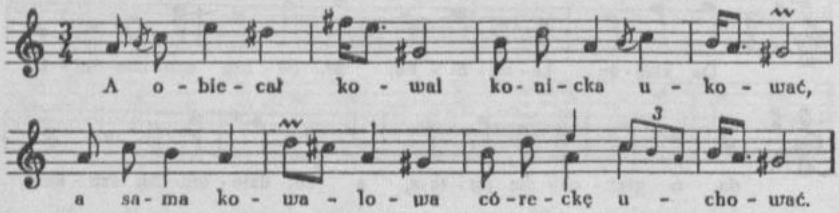

A obiecał kowal
konicka ukować,
a sama kowalowa
córeckę uchować.

458

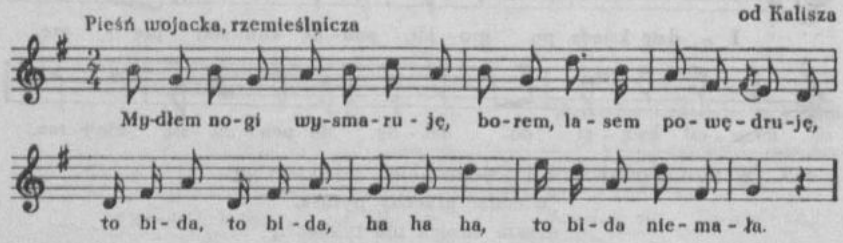

458. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Zbiersk.]

Mydłem nogi wysmaruję,
borem, lasem powędruję,
to bida, to bida, ha ha ha,
to bida niemała.

Od Kalisza do Lublina,
szynkareczko, dawaj wina,
to bida, [to bida, ha ha ha,
to bida niemała].

Od Krakowa do Warszawy,
szynkareczko, dawaj kawy,
to bida, [to bida, ha ha ha,
to bida niemała].

Trzeba lalki, trzeba mamki,
trzeba przy tém i kochanki,
to bida, [to bida, ha ha ha,
to bida niemała].

Trzeba łyżki, trzeba miski,
trzeba przy tém i kołyski,
to bida, [to bida, ha ha ha,
to bida niemała].

Nakręcę kaszkiet na ucho,
a bywaj zdrowa, dziewucho,
to bida, [to bida, ha ha ha,
to bida niemała].

Wszystkim ludziom podziękuję,
borem, lasem powędruję,
to bida, [to bida, ha ha ha,
to bida niemała].

Pasterstwo

459

Panki

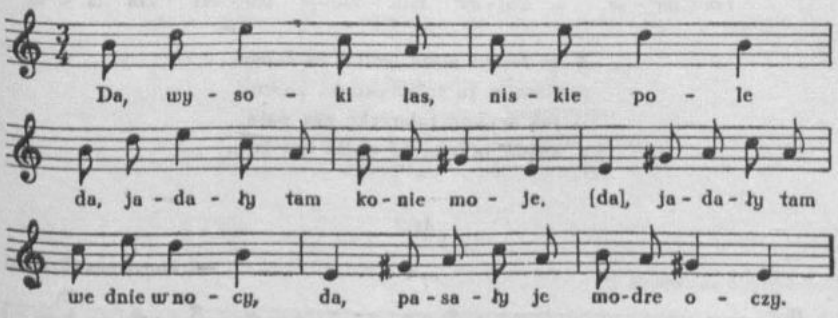

Da, wysoki las, niskie pole,
da, jadały tam konie moje,
[da], jadały tam we dnie, w nocy,
da, pasały je modre oczy.

460

od Wolborza (Moszczenica)

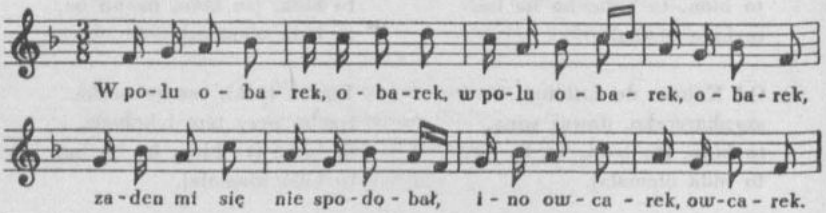

|:W polu obarek, obarek:|,
zaden mi się nie spodobał,
ino owcarek, owcarek.

461

od Rozprzy (Lubień, Mierzyń)

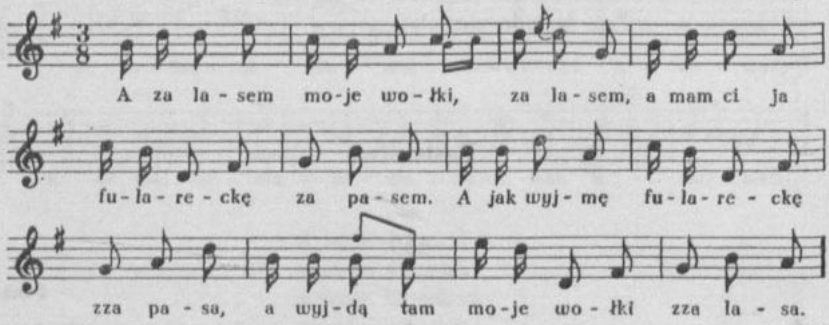

A za lasem moje wołki, za lasem,
a mam ci ja fulareckę za pasem.
A jak wyjmę fulareckę zza pasa,
a wyjdą tam moje wołki zza lasa.

462

od Piotrkowa (Brzoza)

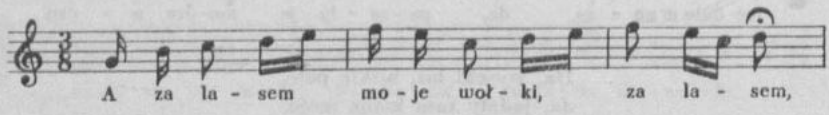

462. [W tece 43 zapis bez przygrywki instrumentalnej, tylko początek tekstu.]

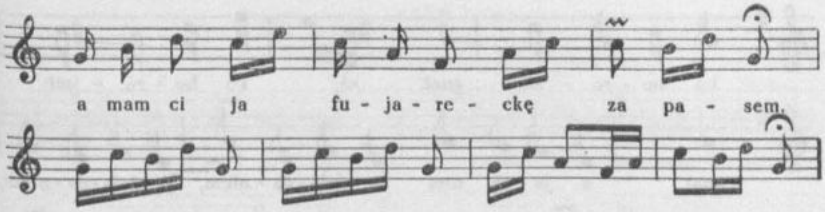

A za lasem moje wołki, za lasem,
a mam ci ja fujareckę za pasem.

463

od Wielunia (Łgskornie)

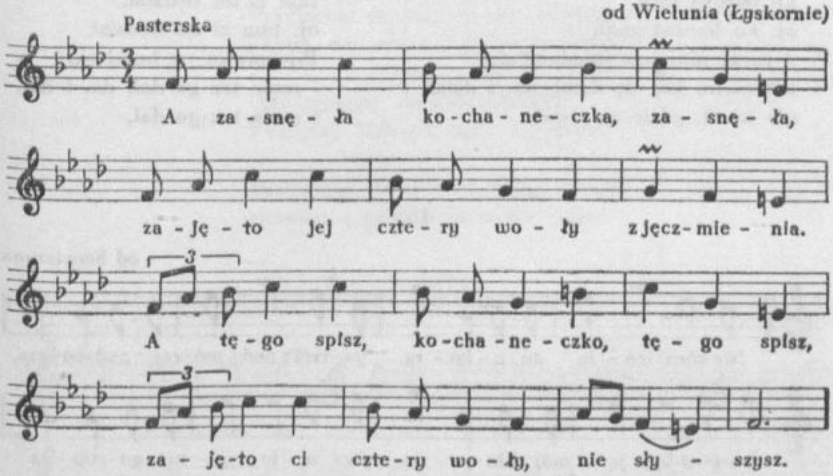

A zasnęła kochaneczka, zasnęła,
zajęto jej cztery woły z jęczmienia.
A tęgo spisz, kochaneczko, tęgo spisz,
zajęto ci cztery woły, nie słyszysz.

464

od Brudzewa (Chrząblice)

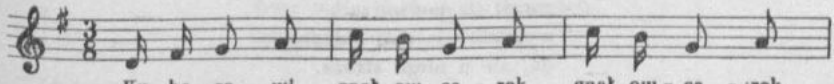

463. [W tece 43 zapis niepełny.]

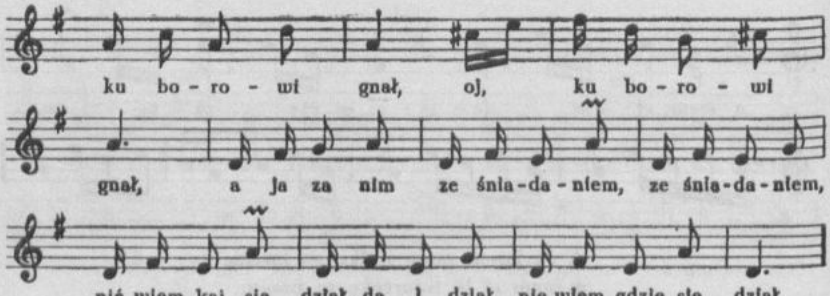

Ku borowi |:gnał owcarek:|,
ku borowi gnał,
oj, ku borowi gnał,
a ja za nim |:ze śniadaniem:|,
nié wiem, kaj się dział, da, i dział,
nie wiem, gdzie się dział.

A siedział on |:na granicy:|,
tam ci on siedział,
oj, tam ci on siedział.
Pije piwko |:z butelecki:|
i mnie tez go dał, da, i dał,
i mnie tez go dał.

465

od Stawiszyna

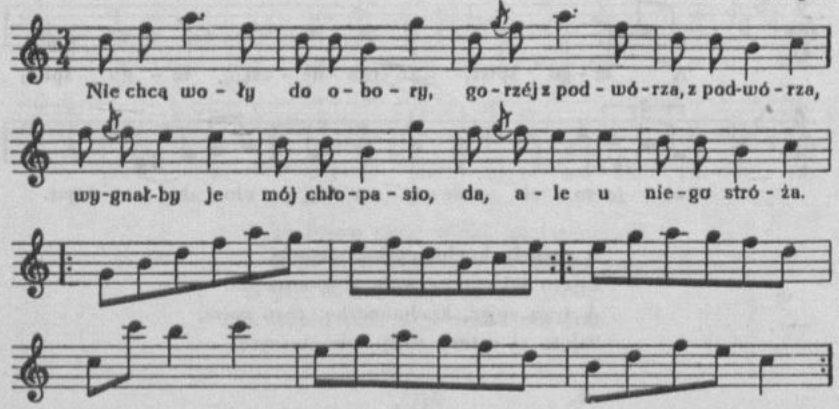

Nie chcą woły do obory,
gorzéj |:z podwórza:|,
wygnałby je mój chłopasio,
da, ale u niego stróża.

---

465. [W tece 43 zapis tylko t. 9—14.]

466

Cielce

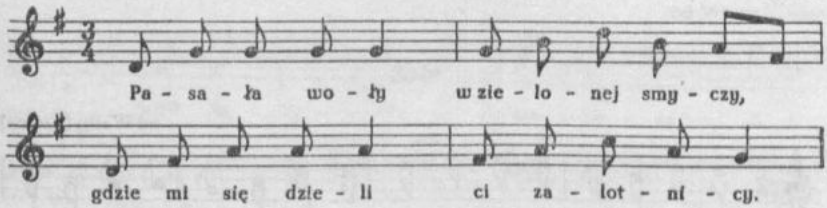

Pasała woły w zielonej smyczy,
gdzie mi się dzieli ci zalotnicy.

Przyjechał do niej na siwym koniu,
Zajmę, dziewczyno, wołki do domu.

Ona zajmała, rzewnie płakała:
Pamiętaj, hultaju, będę cię znała.

Przyjechał do niej na białej szkapie,
chustka u pasa, z nosa mu kapie.

467

od Częstochowy

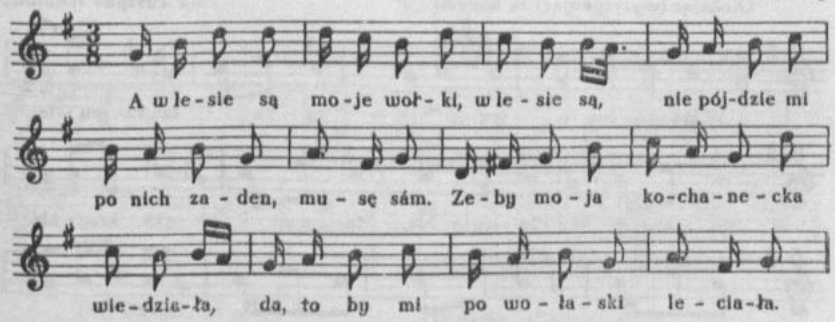

A w lesie są moje wołki, w lesie są,
nie pójdzie mi po nich zaden, musę sám.
Zeby moja kochanecka wiedziała,
da, to by mi po wołaski leciała.

---

467. Zob. mel. *Mazowsze* cz. II [DWOK T. 25] s. 139 nr 306, *Pieśni ludu polskiego* [DWOK T. 1] s. 360 nr 167.

A będe ja, będe, będe, będe grać,
będą ci się moje wołki do dom gnać.

468

od Warty (Cielce)

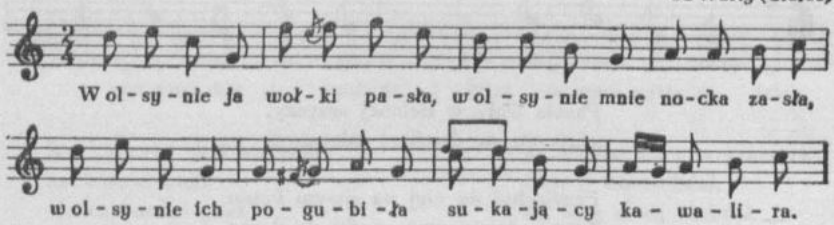

W olsynie ja wołki pasła,
w olsynie mnie nocka zasła,
w olsynie ich pogubiła
sukający kawalira.

Zeby mi kto wołki znalaz,
dałabym mu gęby zaraz,
dałabym mu gęby, dała,
sukaj, chłopce, sukaj, hała.

469

Olekając (wykrzykując) za wołami

od Tuszyna (Dłutów)

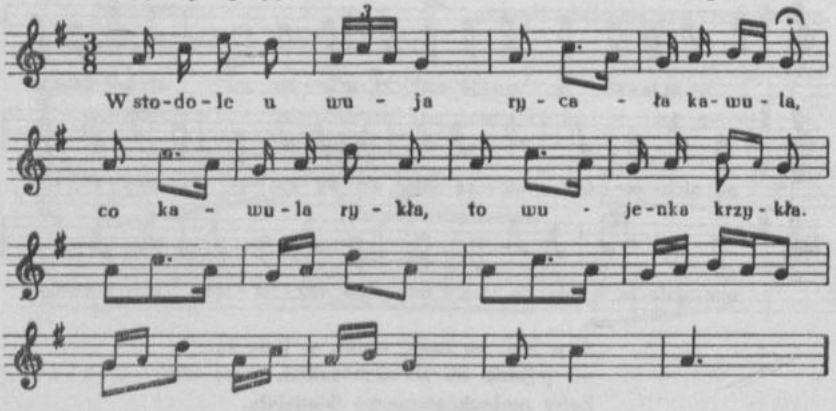

W stodole u wuja
rycała kawula,
co kawula rykła,
to wujenka krzykła.

Olekała wołewi,
rada była chłopewi,
olekała cielątku,
rada była dzieciątku.

470

od Warty (Cielce)

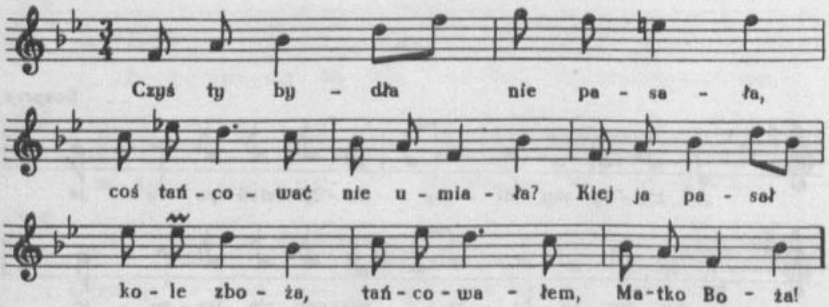

Czyś ty bydła nie pasała,
coś tańcować nie umiała?
Kiej ja pasał kole zboża,
tańcowałem — Matko Boża!

Jakem pasał gęsi, świnie,
tom aż skakał po olszynie.

471

od Brudzewa (Chrząblice)

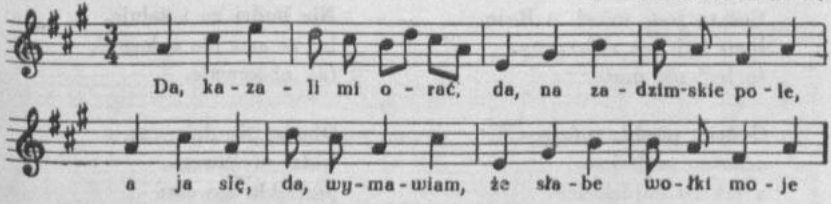

Da, kazali mi orać,
da, na zadzimskie pole,
a ja się, da, wymawiam,
że słabe wołki moje.

Oj zasie, chłopie, zasie,
nie będę robić za cię,
nic nie masz, brzuch ci wylaz,
nie pójdę robić za cię.

---

471. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Brudzyń pod Brudzewem, Marulew, zmiana tekstu w zwr. 2 w. 3—4:

„Da, portek nie masz, brzuch ci wylazł,
nie będę robić na cię".]

Myślistwo

472

Rozprza

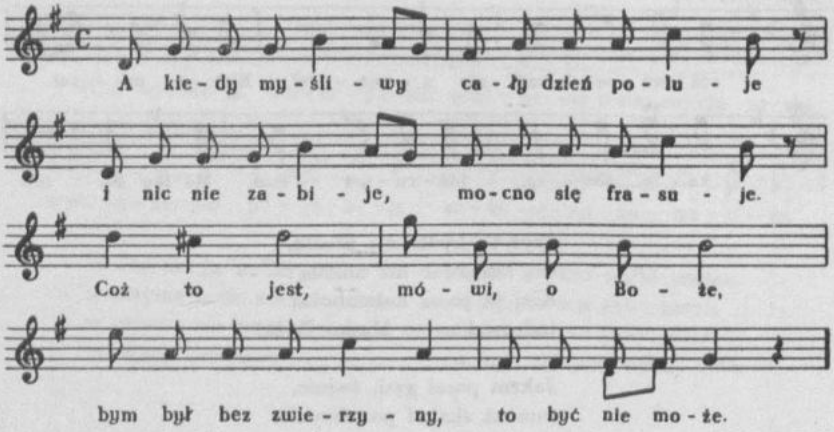

A kiedy myśliwy
cały dzień poluje
i nic nie zabije,
mocno się frasuje.
Coż to jest, mówi, o Boże,
bym był bez zwierzyny,
to być nie może.

Gońcie, pieski, gońcie,
ochoczo szukajcie,
a jak co najdziecie,
prędki odgłos dajcie.
Ochoczo pieski szukają
i w jednej ta kniei
mocno szczekają.

Rzuci się myśliwy
na przesmyczną stronę,
napotyka dziewcze
na trawie uspione.
Nie budzi go i żałuje,
by ze snu nie spłoszyć,
tak obserwuje.

Obudzi się dziewcze,
widzi myśliwego,
przelękła zawoła:
Co to chcesz takiego?
Coż to jest, dotkliwie pyta,
jam nie lis ni zając,
jam jest kobita.

---

472. [Tekst zwr. 3 pochodzi z teki 43.]

473

od Brudzewa (Brudzyń, Marulew)

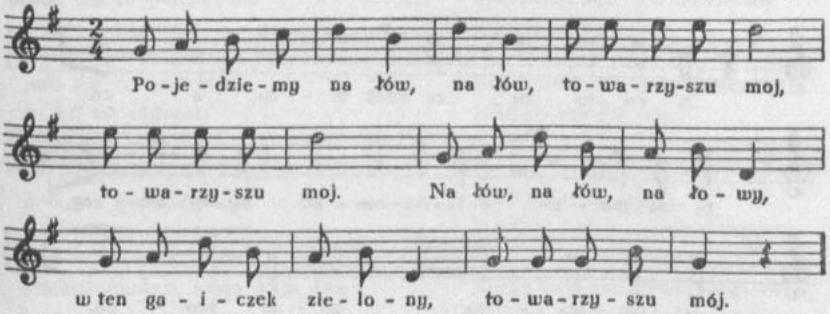

Pojedziemy na łów, na łów,
towarzyszu moj, towarzyszu moj.
Na łów, na łów, na łowy
w ten gaiczek zielony,
towarzyszu mój.

Różne

474

od Wieruszowa (Czastary)

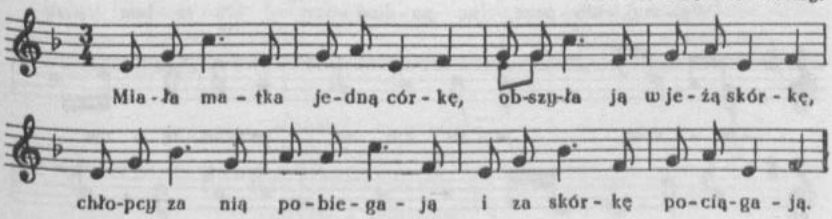

Miała matka jedną córkę,
obszyła ją w jeżą skórkę,
chłopcy za nią pobiegają
i za skórkę pociągają.

---

473. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]
474. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Parcice.]

475

Socha

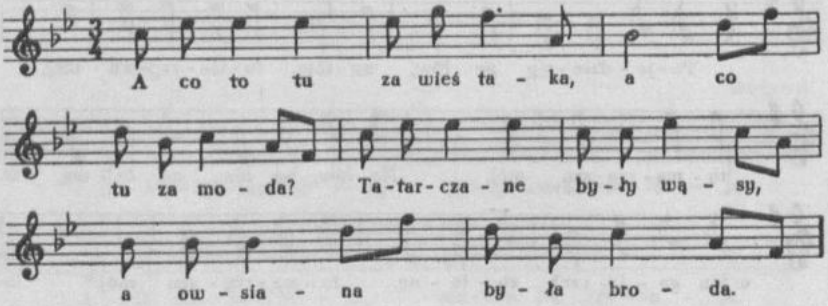

A co to tu za wieś taka,
a co tu za moda?
Tatarczane były wąsy,
a owsiana była broda.

476

od Wielunia

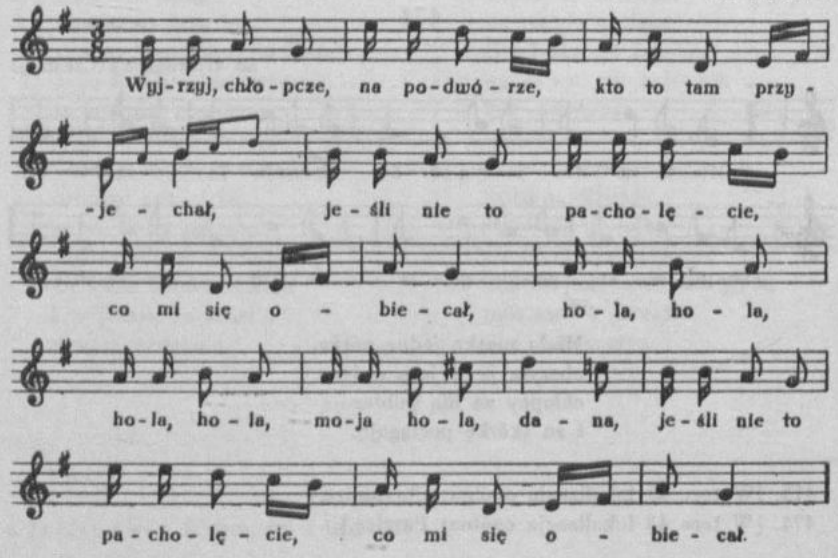

Wyjrzyj, chłopcze, na podwórze,
kto to tam przyjechał,
jeśli nie to pacholęcie,
co mi się obiecał,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
jeśli nie to pacholęcie,
co mi się obiecał.

Spojrzyjże mu na buciki,
jeśli ma podwiązki,
i na niego, na samego,
jeśli w plecach wąski,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
i na niego, na samego,
jeśli w plecach wąski.

A wąskić on gdyby trzcina,
główka jak u śledzia,
gębuleńka szczupluteńka
gdyby u niedźwiedzia,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
gębuleńka szczupluteńka
gdyby u niedźwiedzia.

A nogi ma jak u słonia,
co mu się kłaniają,
na rękach by rzepy nasiał,
co nie wynikają,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
na rękach by rzepy nasiał,
co nie wynikają.

Czoło czoła wysokiego
gdyby pół prosięcia,
nie widziałam, nie słyszałam
takiego młodzieńca,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
nie widziałam, nie słyszałam
takiego młodzieńca.

Cienka w pasie, wykręca się
gdyby na sprężynie,
choćby martwy, byłby łatwy
skłonić się dziewczynie,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
choćby martwy, byłby łatwy
skłonić się dziewczynie.

Idź, kpie, dalej, a nie szaléj,
nie bywaj tu u mnie,
nie powiadaj, głupi durniu,
żeś się kochał we mnie,
|:hola:|, |:hola:|, moja hola dana,
nie powiadaj, głupi durniu,
żeś się kochał we mnie.

Oj, tyś się we mnie zakochał,
ja w tobie ni kąska,
lepsza u mnie i w respekcie
u trzewika wstążka,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
lepsza u mnie i w respekcie
u trzewika wstążka.

Kataś ją tam miała,
chyba kawał łyka,
na głowie wianka nie było,
chyba u trzewika,
|:hola:| |:hola:|, moja hola dana,
na głowie wianka nie było,
chyba u trzewika.

477

Burzenin

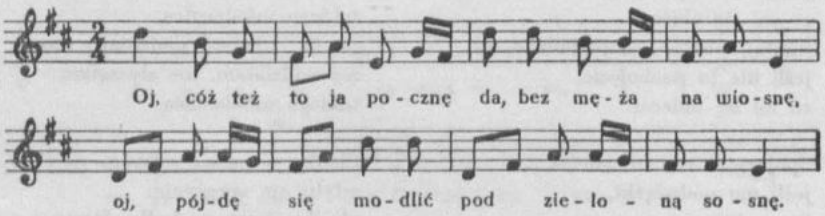

Oj, cóż też to ja pocznę,
da, bez męża na wiosnę,
oj, pójdę się modlić
pod zieloną sosnę.

Oj, będę się modliła:
A mój ty mocny Boże,
dajże mi chłopaka
służący przy dworze.

Dajże mi go, mój Boże,
z tą głową męziną[1],
bobym się bawiła
jak z małą dzieciną.

Bobym się cieckała,
w łóżku go chowała,
suchy oset słała,
cierzniem odziewała.

Każę mu suknie zrobić
z długiéj[2] rogoziny,
chusteczkę mu dam do nosa
z cienkiéj pajęczyny.

Każę mu czapkę zrobić
z kwiatu makowego,
szabelkę mu dam do pasa
z drewna lipowego.

Każę mu buciki zrobić
z włoskiego orzecha,
co na niego razy spójrzę,
to moja pociecha.

478

od Pyzdr

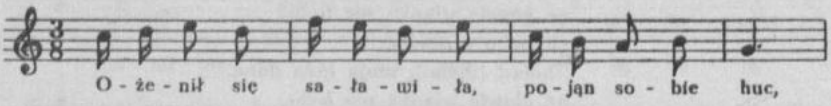

---

477. [W tece 43 w t. 1 i 3 zamiast h^1 jest a^1, w t. 2 zamiast g^1 *fis*^{1} jest e^1, lokalizacja ogólna: Skrzynno.]

478. Zob. *Poznańskie* cz. IV [DWOK T. 12] nr 447.

[1] lub: z czerczewską czupryną

[2] lub: drobnej

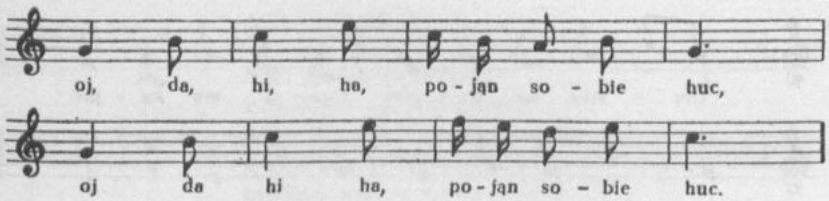

Ożenił się saławiła,
pojąn sobie huc,
|:oj da hi ha, pojąn sobie huc:|.

479

od Stawiszyna (Mycielin)

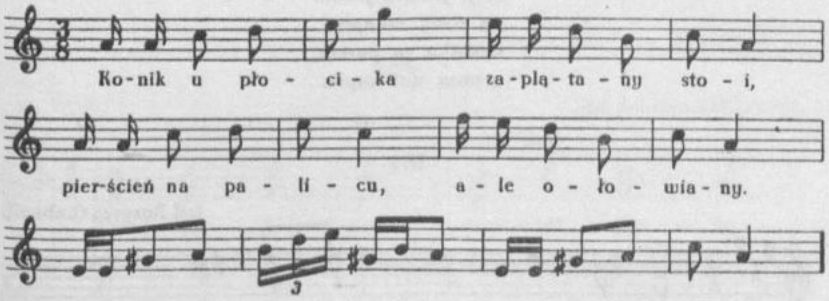

Konik u płocika
zaplątany stoi,
pierścień na palicu,
ale ołowiany.

Chustecka w kieseni
trzy lata nie prana,
sabelka u pasa,
ale ołowiana.

Nózki we strzemieniu,
ocki jak u śledzia,
główka malusińka
jakby u niedźwiedzia.

480

P[ieśń] szlachecka zalotna

od Kalisza

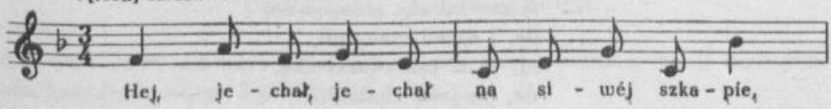

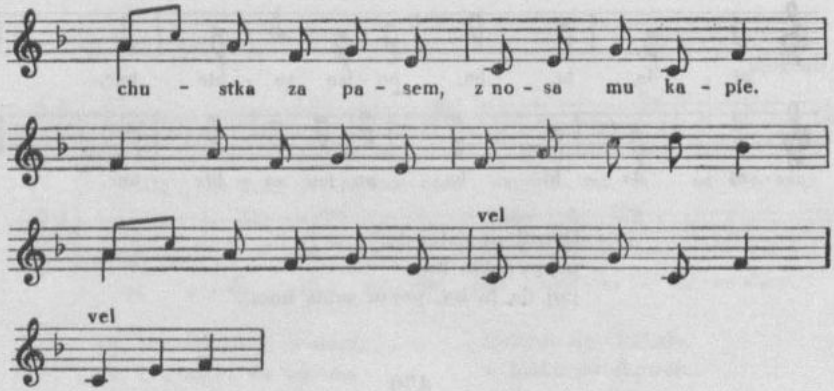

Hej, jechał, jechał
na siwéj szkapie,
chustka za pasem,
z nosa mu kapie.

481

[od Rozprzy (Lubień)]

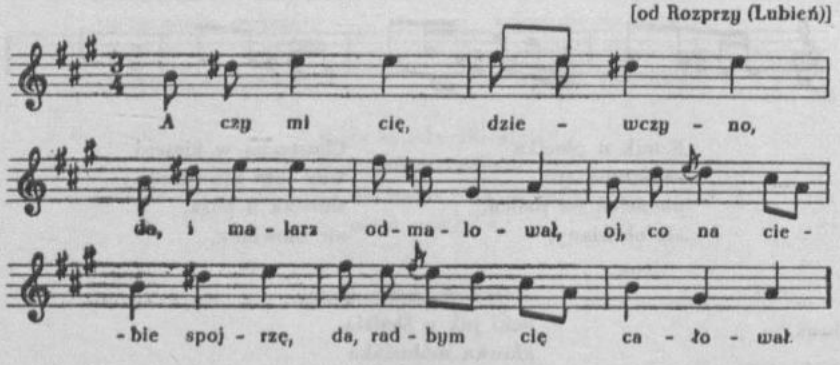

A czy mi cię, dziewczyno,
da, i malarz odmalował,
oj, co na ciebie spojrzę,
da, rad bym cię całował.

A czy mi cię, chłopczyno,
da, i diabli malowali,
oj, co ci tak twarzyczkę,
da, gnojami zbabrali.

482

Moja Maryś, moja luba,
kochałbym cię, aleś gruba,
takaś gruba jak przycirek,
ja nie widział takich dziéwek;
zgrabna, zwinna z obu boków,
tak jak torba do obroku.

483

A czy mi cię, chłopczyno,
da, i na trzy grosze nie stać,
oj, co sobie nie możesz,
da, i fanfaronki dostać.

484

od Konina, Tuliszkowa

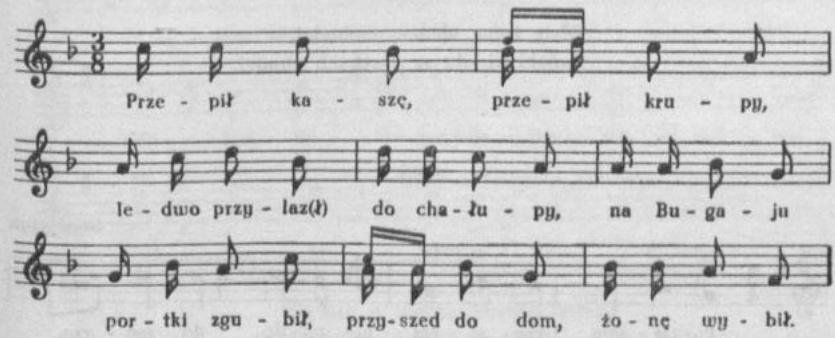

Przepił kaszę, przepił krupy,
ledwo przylaz(ł) do chałupy,
na Bugaju portki zgubił,
przyszed do dom, żonę wybił.

Moja żono, tak mnie słuchaj,
na Bugaju portek szukaj.
Idzie żona, słońce wschodzi,
pański kierda w portkach chodzi.

---

484. [W tece 15 nad zapisem nutowym nazwa tańca: obertas.] Por. J. Konopka *Pieśni ludu krakowskiego*. Kraków 1840 s. 151.

485

Chrząblice

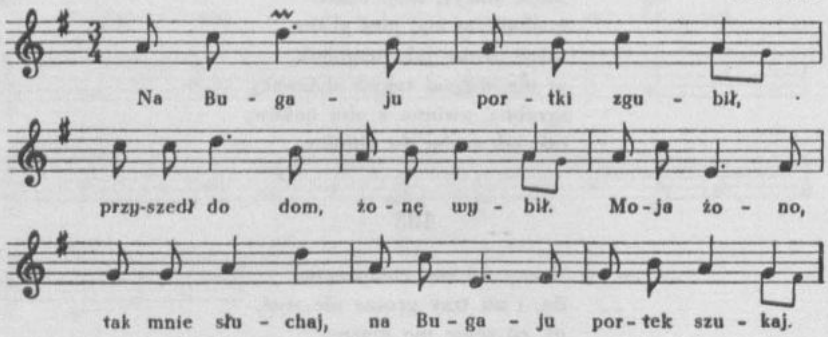

Na Bugaju portki zgubił,
przyszedł do dom, żonę wybił.
Moja żono, tak mnie słuchaj,
na Bugaju portek szukaj.

Idzie żona, słońce wschodzi,
pański kierda w portkach chodzi.

486

Stawiszyn

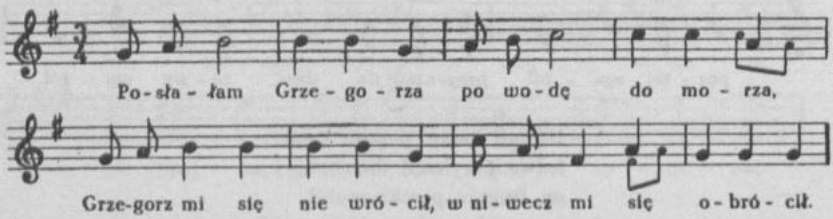

Posłałam Grzegorza
po wodę do morza,
Grzegorz mi się nie wrócił,
wniwecz mi się obrócił.

A widzisz ty, Słoma,
co się dzieje doma,
a wyleźże ze snopka,
łup gospodynię i popka.

---

486. [W tece 8 tylko 1 zwr. tekstu, w tece 33 nad zapisem nutowym nazwa tańca: mazur.]

Łup gospodynię i księdza,
przytrzymam ci wrzecięcza.
Jeno się najemy,
zaraz spać pojdziemy.
Ty od brzega, ja od ściany,
rewerenda między nami.

487

Oj, i jak tej nie dostanę,
da, i do której ja wzdycham,
da, i gniewam się na świętych,
da, i z nieba ich pospycham.

488

od Uniejowa

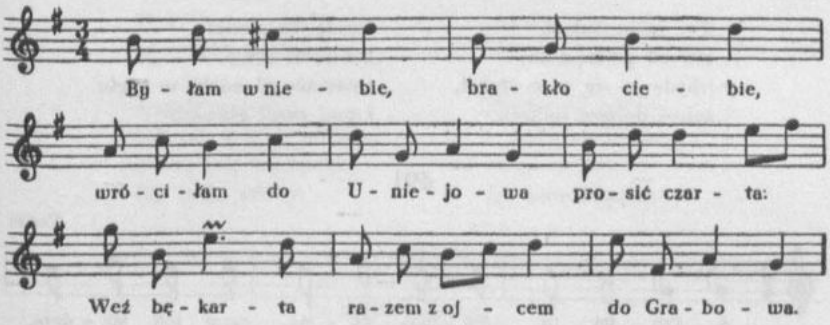

Byłam w niebie, brakło ciebie,
wróciłam do Uniejowa
prosić czarta: Weź bękarta
razem z ojcem do Grabowa[1].

489

Chrzomblice

Byłem w niebie po pogrzebie,
swięty Michał grał,
wszyscy swięci tańcowali,
Pan Jezus się smiał.

[1] ma być tam gorzej jak w piekle

490

od Przedborza. Rozprzy

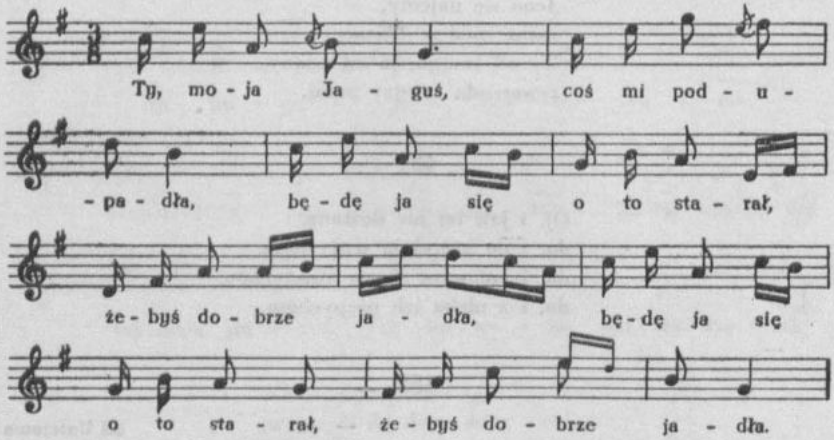

Ty, moja Jaguś,
coś mi podupadła,
|:będę ja się o to starał,
żebyś dobrze jadła:|.

Pójdę do stodoły,
zabiję ci sowę,
|:usmażę ci nóżki w tyglu
i pod rosół głowę:|.

491

Panki

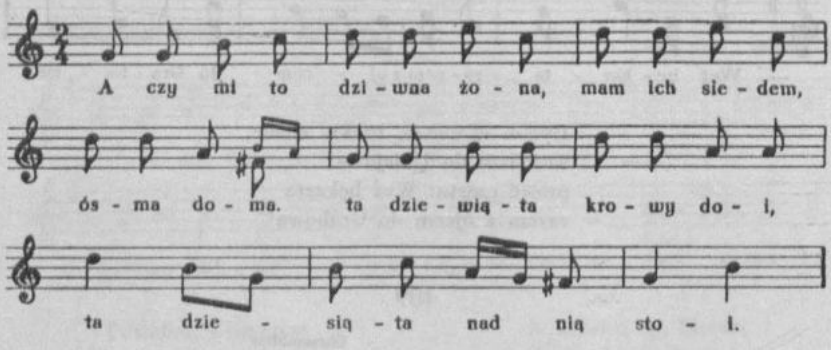

A czy mi to dziwna żona,
mam ich siedem, ósma doma,
ta dziewiąta krowy doi,
ta dziesiąta nad nią stoi.

Jedenasta mleko cedzi,
a dwonasta nad nią siedzi,
a trzynasta jeść gotuje,
ta czternasta nadskakuje

490. Zob. mel. *Sandomierskie* [DWOK T. 2] nr 167.

Piętnasta łóżko ściele,
a szesnasta się z niej smieje,
siedemnasta do łóżeczka,
osmnasta kochaneczka.

Jeszczeć by się jedna zeszła,
żećby czapkę za mną niesła,
dyna ino dyna,
dyna dana dana.

492

od Bolesławca (Parcice)

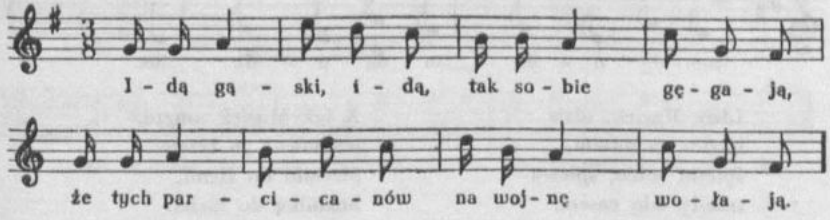

Idą gąski, idą,
tak sobie gęgają,
że tych parcicanów
na wojnę wołają.

Gęgały gąsecki,
jak się w górę wzbiły,
bodaj cię, kochanko,
łzy moje zabiły.

Starałeś się, starał
o bogatą zonę,
starajze się teraz,
cém pojedzies po nię.

Zaprzęgaj kacora
i gąskę siodłatą,
to ja se pojadę
po zonę bogatą.

Kacor będzie kwakał,
gęś będzie gęgała,
ta moja zonecka
z paradą jechała.

493

od Krzepic (Panki)

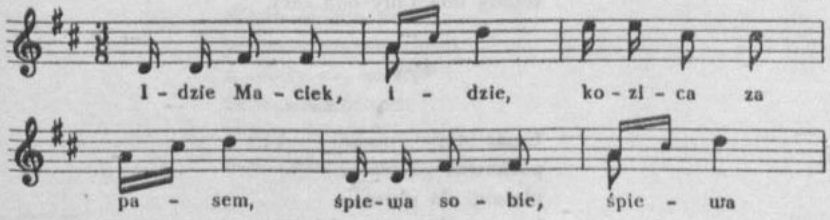

492. [W tece 33 lokalizacja: Parcice, Wieluń.]
493. [W tece 43 t. 1 i 5 brzmi: d^1 e^1 fis^1 g^1.]

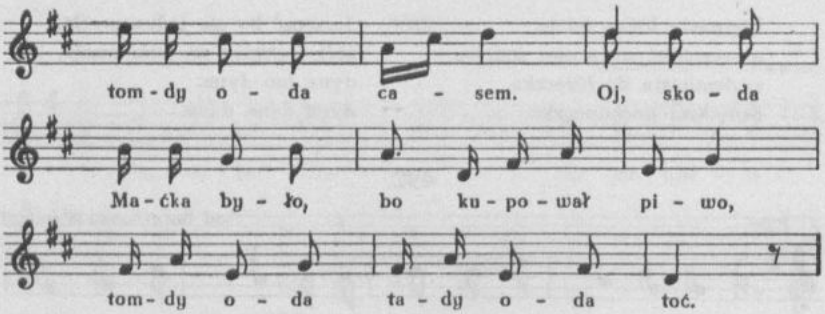

Idzie Maciek, idzie,
kozica za pasem,
śpiewa sobie, śpiewa
tomdy oda casem.
Oj, skoda Maćka było,
bo kupował piwo,
tomdy oda tady oda toć.

A cy Maciek umar,
a cy Maciek chory,
ze w karcmie nie był
bez ćtéry wiecory.
Oj, skoda [Maćka było,
bo kupował piwo,
tomdy oda tady oda toć].

A jak Maciek umrze,
pochować go trzeba
plecami do ziemi,
buziulką do nieba.
Oj, skoda [Maćka było,
bo kupował piwo,
tomdy oda tady oda toć].

A jak Maciek umrze,
pochować go w mieście,
ćtery becki gorzałecki
nad nim tam powieście.
Oj, skoda [Maćka było,
bo kupował piwo,
tomdy oda tady oda toć].

A jak Maciek umrze
i oba pomrzewa,
w jednej się becułce
pochować kazewa.
Oj, skoda [Maćka było,
bo kupował piwo,
tomdy oda tady oda toć].

494

Kalisz

Umar stary[1], umar,
pochować go trzeba
plecami do ziemi,
brzuszyszkiem do nieba.

[1] lub: Maciek

495

Jeżewo

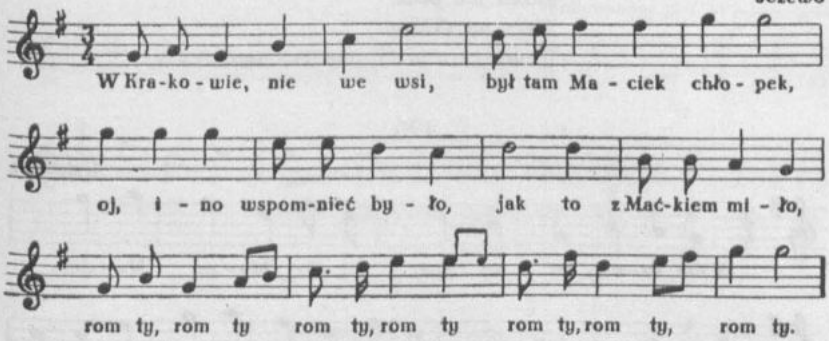

W Krakowie, nie we wsi,
był tam Maciek chłopek,
oj, ino wspomnieć było,
jak to z Maćkiem miło,
|:rom ty rom ty rom ty:| rom ty.

Oj, wyszedł Maciek z gościeńca,
pałeczka za pasem,
oj, kto mu się nawinął,
oj, od pałeczki zginął,
[|:rom ty rom ty rom ty:| rom ty].

Oj, umarł Maciek, umarł,
oj, już leży na desce,
rucha brodą, trzęsie nogą,
wyskoczyłby jeszcze,
[|:rom ty rom ty rom ty:| rom ty].

Wiozą Maćka, wiozą
przez te marne wioski,
a zeszły się, zeszły
te jego kumoszki.
Dobry dzień, Maciasiu,
nasz dobry pijasiu, rom ty.

---

495. [Tekst zwr. 4 niezgodny z mel.; w tece 8 zapis nutowy z małymi zmianami, bez t. 11—12, tylko 1 zwr. tekstu.]

Pochowali Maćka
na zielonej gorze,
kazali mu pisać
litery na skórze,
[|:rom ty rom ty rom ty:| rom ty].

496

Ostrówek

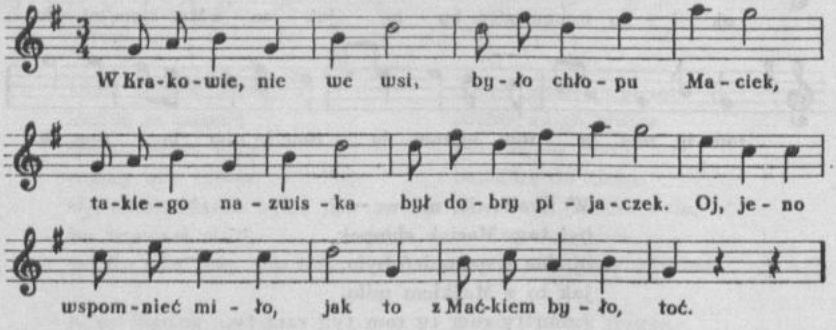

W Krakowie, nie we wsi,
było chłopu Maciek,
takiego nazwiska
był dobry pijaczek.
Oj, jeno wspomnieć miło,
jak to z Maćkiem było, toć.

Do gościnca poszedł,
piwa, wodki napił,
okna, szklanki potłukł,
to wszystko zapłacił.
Karczmarki go kochały,
bo pieniążki miały, toć.

Umarł Maciek, umarł,
już nigdy nie wstanie,
odpuśćże mu grzechy,
moj najswiętszy Panie.
Umarł Maciek, umarł,
już nie kupi piwa, toć.

Jedna wlazła na piec,
druga na kominek,
zmówiły za Maćka
wieczny odpoczynek.
Za tego Macioszka,
za tego pijoszka, toć.

Karczmarka z karczmarzem
bardzo się turbują,
panu jegomosci
z gościnca dziękują.
A już karczmę porzucą,
do roli się wrócą, toć.

---

496. [W tece 8 zmiany mel. w t. 1, 2, 5, 6: $g^1\ h^1\ d^2\ h^1\ d^2\ h^1|d^2\ g^2$, tylko 1 zwr. tekstu, lokalizacja: od Wielunia (Naramice).]

497

Walichnowy pod Wieruszowem

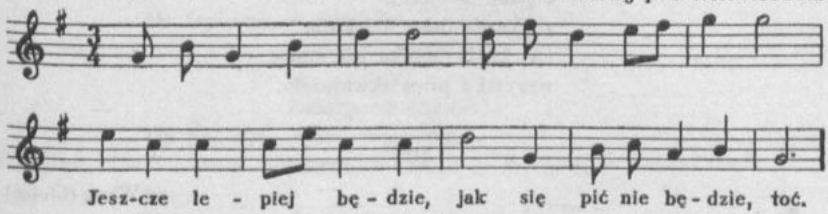

[. . . . . .
. . . . .]
Jeszcze lepiej będzie,
jak się pić nie będzie, toć.

498

od Kalisza

O, jak szed Maciek z karczmy,
da, pałeczka za pasem,
oj dana dyna dana,
wykrzykiwał czasem,
a jak mu się nadwinął,
da, od pałeczki zginął.

Oj, umar Maciek, umar,
o, już się [nie] rusza,
oj, po kadukuć z prawa
wyszła z niego dusza.

Oj, wiezą Maćka, wiezą
przez sam srodek wioski,
oj, wyszły przeciw niemu
z całej wsi kumoszki.

Oj, wiezą Maćka, wiezą
prosto pod zwónnicę,
ofiarował wszystkim dziwkom
z portek nogawice.
Oj, dziwki go żałują,
oj, w dupsko go całują

Oj, karczmarz z karczmarką
wielce się frasują
i panu swojemu
za karczmisko dziękują.
Oj, kiedy Maćka nie stało,
wszystko piwo skwaśniało.

499

od Warty (Cielce)

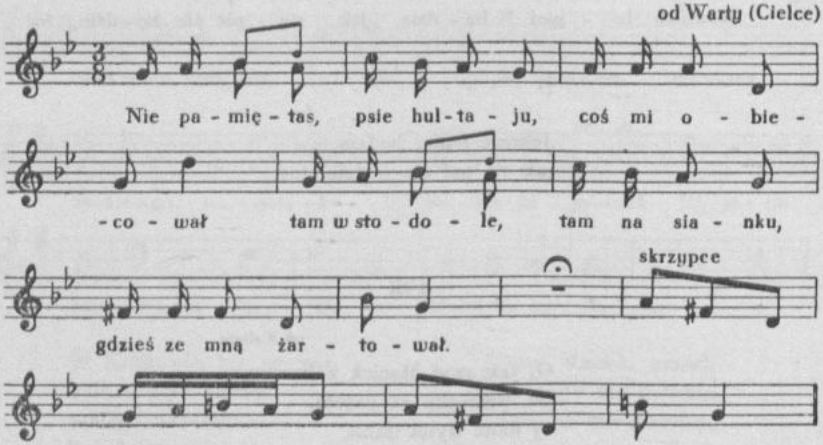

Ona: Nie pamiętas, psie hultaju,
coś mi obiecował
tam w stodole, tam na sianku,
gdzieś ze mną żartował.
On (mówi): Ty, marszałku, graj!
(skrzypce)

Ona: A obiecowałeś ci mi
sukieneckę sprawić,
wsystkoś ci mi obiecował,
zeby się zabawić.
On (mówi): Ty, marszałku, graj!
(skrzypce)

Ona: Popamiętas, psie hultaju,
jak to z tobą będzie,
bo wianecek zaspokoić
koniecnie ci przyńdzie.

---

499. [W tece 43 tekst niepełny.]

On (mówi): Ty, marszałku, graj!
(skrzypce)

On (śpiewa): A powiedzże mi, dziewczyno,
co wianek kosztuje,
to ci go już i zapłacę,
choćby do koszule.
On (mówi): Teraz, marszałku, graj!
(skrzypce toż samo w minor)

Ona: A za wianecek sto złotych,
a za licko tysiąc.
On (śpiewa): A wolałbym ci się, marna
szelmico, odprzysiąc.
(mówi:) Ty, marszałku, graj!
(skrzypce w minor)

On (śpiewa): Narachował sto talarów
na lipowym stole:
A patrzajże, szelmo dziewko,
stanieli za twoje?

500

[Panki]

Da, i wio, koniu, do domu,
nie pij w stawie wody,
da, i bo to z glinianecki
umywają nogi.

Umywały nogi, umywały ręce,
da, i wio, koniu, do domu,
da, i napijesz się w rzece.

501

[Panki]

Da, leci sokół lasem,
da, krzyknie sobie czasem,
oj, konik prostą drogą,
oj, tupnie sobie nogą.

502

Ptaszek smaczno zobie[1]
podskakując sobie,
bezpiecznie wzlatuje,
głosem przepieruje.

Przyleciał w gościnę
na dobrą zwierzynę,
mniema, że mu błogo,
iż nie widzi kogo.

O głupia ptaszyno,
nie widzisz, chudzino,
co się w gajku dzieje,
kto się w krzaku śmieje?

Na co się zmawiają,
pogody czekają,
tobie się złe kleci;
jeno targną sieci,
już będziesz złapany,
złapany, złapany.

503

od Wieluńia, Widawy (Rudlice, Skrzynno)

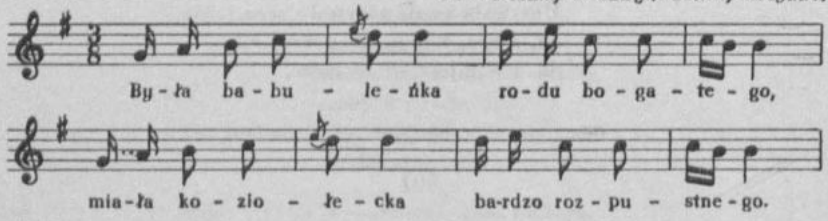

502. Zob. K. Wójcicki *op. cit.* T. 1 s. 227.
503. [W tece 43 zapis niedokładny.]

[1] dziobie

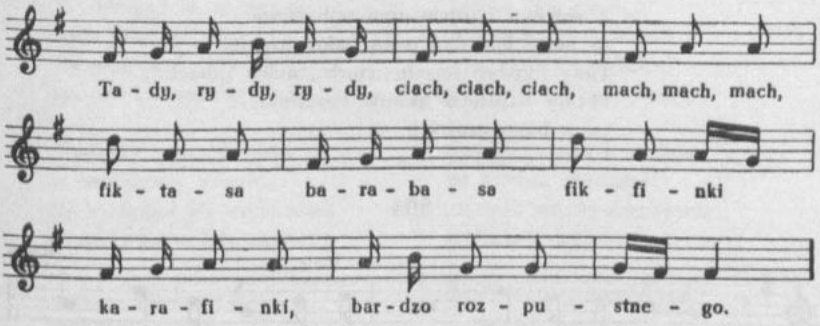

Była babuleńka rodu bogatego,
miała koziołecka bardzo rozpustnego.
Tady |:rydy:| ciach |:ciach:| mach |:mach:|,
fiktasa barabasa fikfinki karafinki,
bardzo rozpustnego.

Wzięła babuleńka kołu dębowego,
wygnała koziołka z ogródka swojego.
Tady |:rydy:| [ciach |:ciach:| mach |:mach:|,
fiktasa barabasa fikfinki karafinki,
z ogródka swojego].

Wygnała koziołka na rozstajne drogi,
nie zostały z niego jéno same rogi.
Tady |:rydy:| [ciach |:ciach:| mach |:mach:|,
fiktasa barabasa fikfinki karafinki,
jéno same rogi].

A w tym jednym rogu piwa nawarzyła,
a w tym drugim rogu kapustę smarzyła.
Tady |:rydy:| [ciach |:ciach:| mach |:mach:|,
fiktasa barabasa fikfinki karafinki,
kapustę smarzyła].

Zebrała, zebrała z koziołecka kości
i na tę to ucztę zaprosiła gości.
Tady |:rydy [ciach |:ciach:| mach |:mach:|,
fiktasa barabasa fikfinki karafinki,
zaprosiła gości].

A jédzciez i pijcie, moi mili goscie,
za mego koziołka pana bąka proście.
Tady |:rydy:| [ciach |:ciach:| mach |:mach:|,
fiktasa barabasa fikfinki karafinki,
pana bąka proście].

504

Konin

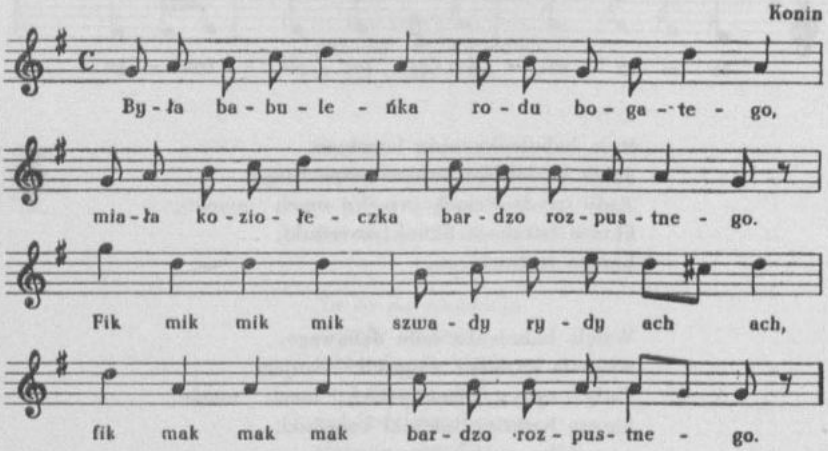

Była babuleńka rodu bogatego,
miała koziołeczka bardzo rozpustnego.
Fik mik |:mik:| szwady rydy ach ach,
fik mak |:mak:|, bardzo rozpustnego.

505

od Warty (Cielce)

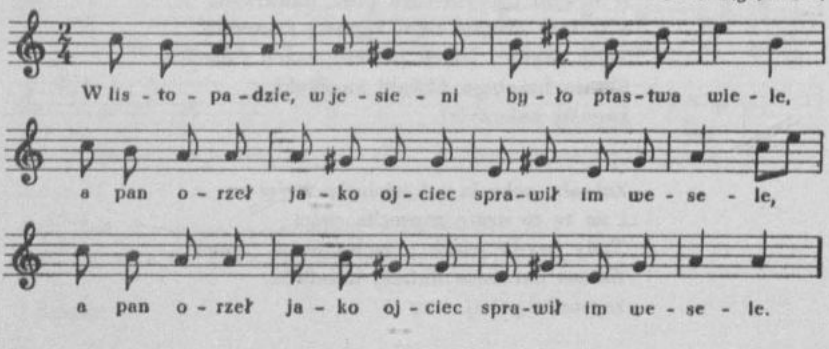

W listopadzie, w jesieni
było ptastwa wiele,
|:a pan orzeł jako ojciec
sprawił im wesele:|.

Nawarzyła wrona piwa
w krężelowej dziurze,
|:a szczygieł jéj wodę nosił
w czerwonym kapturze:|.

Kawka placki piekła,
sroka pomagała,
|:aż sobie w czeluściach
plecy pomazała:|.

Grała mucha na lirze,
komar na skrzypicy,
|:suczka im się dziwowała:
Dobrzy rzemieśnicy:|!

Liszka gęsi pasła,
tchórz kury rachował,
|:jastrząb z gołębiami
pod niebem tańcował:|.

Swinia marchew krajała
po kuchni chodzący,
|:a wilk sztuki zarębywał
szafarzem będący:|.

Sowa była gospodynią
pilnujący tego,
|:żeby ludzie na weselu
nie ukradli czego:|.

A wróblowie i trznadlowie
do stołu służyli,
|:miał chłop jęczmień na ogrodzie,
do trzna[1] go znisczyli:|.

506

od Mstowa (Krasice)

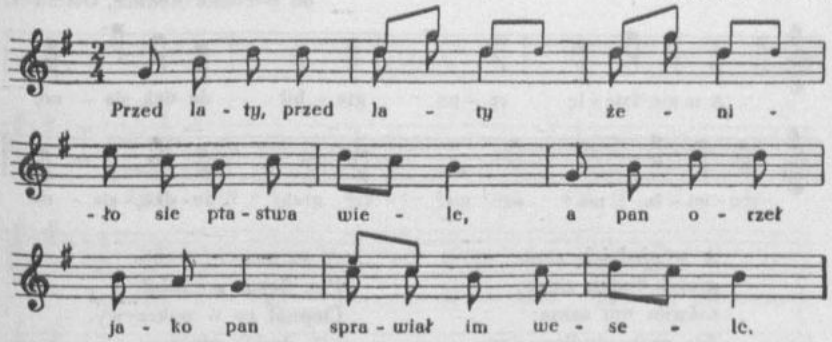

Przed laty, przed laty
żeniło sie ptastwa wiele,
a pan orzeł jako pan
sprawiał im wesele.

[1] do trzna — do trzona, zupełnie

Sowa piwa narobiła
w cegielowej dziurze,
a scygieł jéj wodę nosił
w cerwonym kapturze.

507

Częstochowa

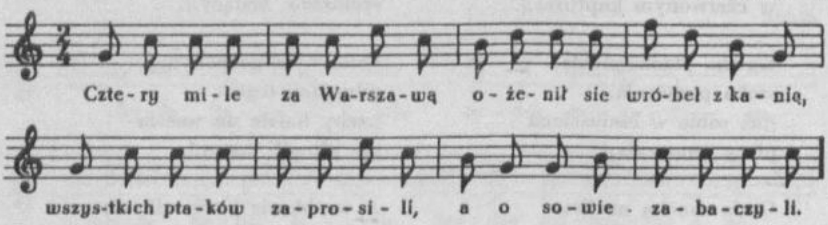

Cztery mile za Warszawą
ożenił sie wróbel z kanią,
wszystkich ptaków zaprosili,
a o sowie zabaczyli.

508

od Wielunia (Rudlice, Ostrówek)

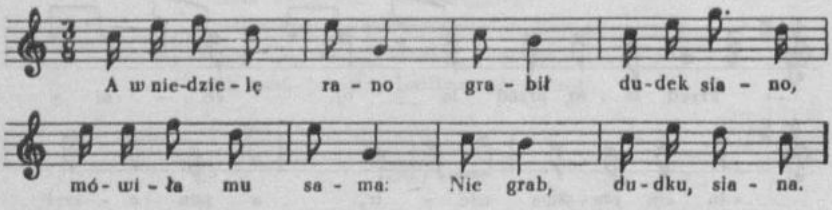

A w niedzielę rano
grabił dudek siano,
mówiła mu sama:
Nie grab, dudku, siana.

A on przecie grabił,
Pan Jezus go zabił.
Ciepnął go w pokrzywy,
hej, dudek nieżywy.

Płakała go sama
i wiązeczka siana,
płakała go komornica
i krężałek, i prześlica.

---

507. [Por.] *Sandomierskie* [DWOK T. 2] s. 150 nr 182.

509

od Stawiszyna (Zbiersk)

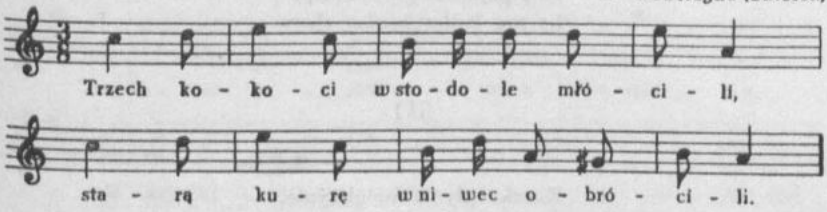

Trzech kokoci[1]
w stodole młócili,
starą kurę
wniwec obrócili.

A kokosą
do młyna odnosą,
baran mele,
koza[2] mąkę sieje.

Swinia miesi,
wieprz jéj wodę nosi,
wilk[3] drwa rąbie,
pies mu w tylec trąbie.

Kobyła w piecu pali,
koń ją sobie chwali,
a gęś siodłata
z pieca wymiata.

Gąsior siwy
przyleciał na dziwy,
kotka w sadzach,
kot się na nią skrada[4].

510

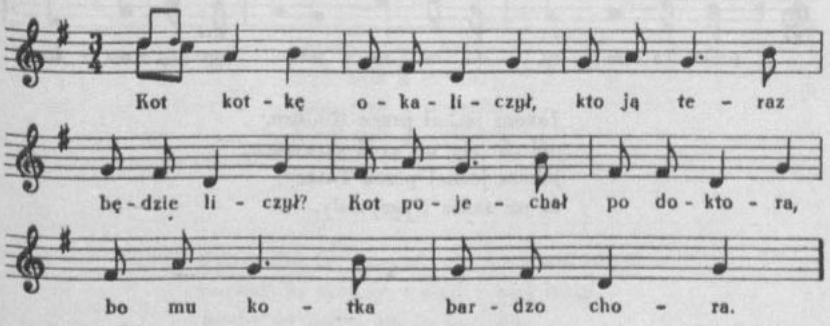

[1] kogutów
[2] [lub:] owca
[3] lub: suczka
[4] lub: a kot na nią zdradza

Kot kotkę okaliczył,
kto ją teraz będzie liczył?
Kot pojechał po doktora,
bo mu kotka bardzo chora.

511

Waliszew

Kaczka płynie ku olszynie,
kaczor za nią w kożuszynie.
Czekaj, kaczko, dam ci cacko;
nie poczekam, boś daleczko,
nie poczekam, bo się boję,
na głębokiej wodzie stoję.

512

od Wieluńia (Niemierzyn)

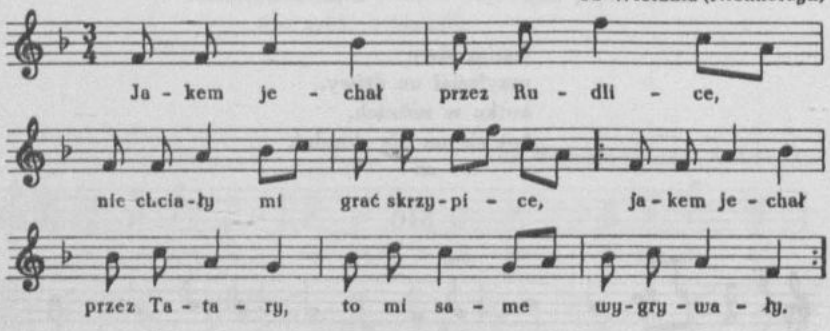

Jakem jechał przez Rudlice,
nie chciały mi grać skrzypice;
jakem jechał przez Tatary,
to mi same wygrywały.

512. [W tece 33 lokalizacja: Niemierzyn i Bolków pod Wieluniem; w tece 43 tylko tekst, lokalizacja ogólna: Rudlice pod Wieluniem.]

513

od Wielunia (Rudlice)

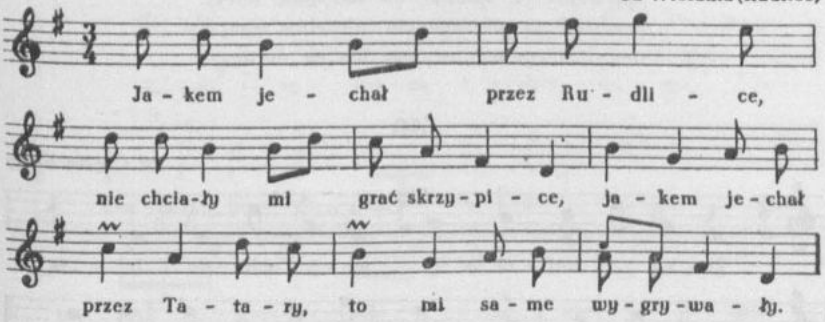

Jakem jechał przez Rudlice,
nie chciały mi grać skrzypice;
jakem jechał przez Tatary,
to mi same wygrywały.

514

Spiewa ptaszek na rokicie,
spiewa sobie rozmaicie.
I ja bym tak zaśpiewała,
żebym taki dziobek miała.

515

Nutka moja, nutka
wyleciała z butka,
spiewanie z podeszwy[1],
krzykanie z napiętka.

516

Spiewałby ja, spiewał, ale nie mam nuty,
porwali ją szewcy, uszyli z niej buty.
Ażeby to buty, ale to buciska,
pożałże się, Boże, mojego nuciska.

---

513. [W tece 43 tylko mel., nad zapisem nazwa tańca: mazur.]

[1] [v.] cholewy

517

Spiewałby ja, śpiewał, ale nie mam nuty,
przysiadł ją pies ogonem, nie chce ruszyć d...[1],
ruszył ci ogonem, wypsła mu się nuta.

518

od Częstochowy

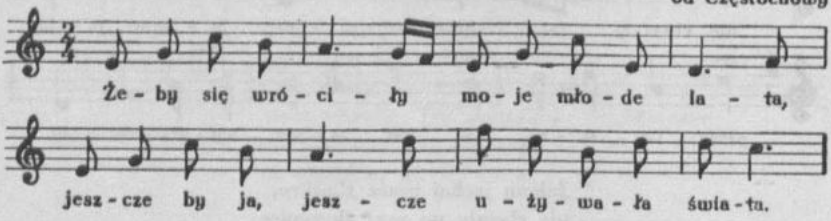

Żeby się wróciły
moje młode lata,
jeszcze by ja, jeszcze
używała świata.

Żeby mi się wrócił
aby jeden roczek,
jeszcze by ja, jeszcze
podpierała boczek.

519

od Wielunia (Niemierzyn)

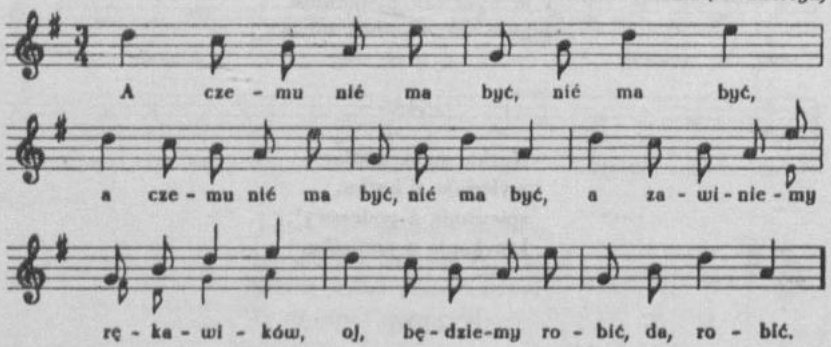

|:A czemu nié ma być, nié ma być:|,
a zawiniemy rękawików,
oj, będziemy robić, da, robić.

---

518. Zob. J. Konopka *op. cit.* s. 11.
519. [W tece 43 lokalizacja: Skrzynno.]

[1] [lub:] kurty

520

od Uniejowa

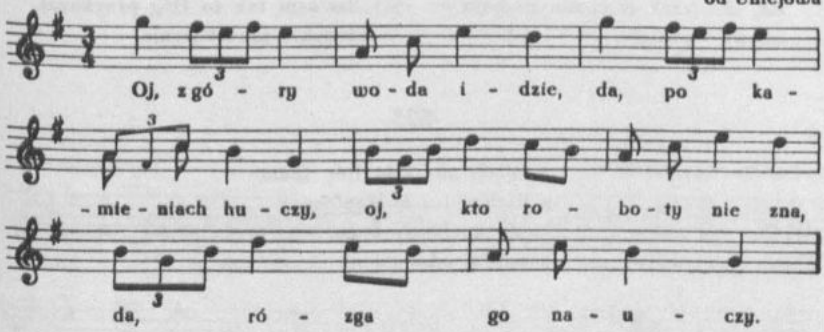

Oj, z góry woda idzie,
da, po kamieniach huczy,
oj, kto roboty nie zna,
da, rózga go nauczy.

521

Kalisz

Zakukała kukaweczka koło ogroda,
bije deszczyk, bije nawałnica,
nie utrzyma w ręku lica woźnica,
leje się z koników woda.

522

Ostrówek

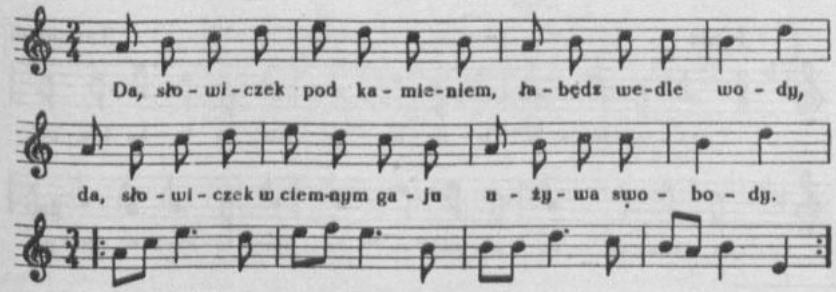

520. [W tece 33 lokalizacja: od Stawiszyna.]

Da, słowiczek pod kamieniem,
łabędz wedle wody,
da, słowiczek w ciemnym gaju
używa swobody.

Tak ci, dziewcze, swego męża
ujrzysz w czystej gmenie,
bo sam tak to Bóg przykazał,
ludzkie przyrodzenie.

523

A niech nas Pan Bóg skarze
z liściem i z korzeniem,
kiedy kochamy kogo,
a potém odmieniem.

524

od Wieruszowa (Walichnowy)

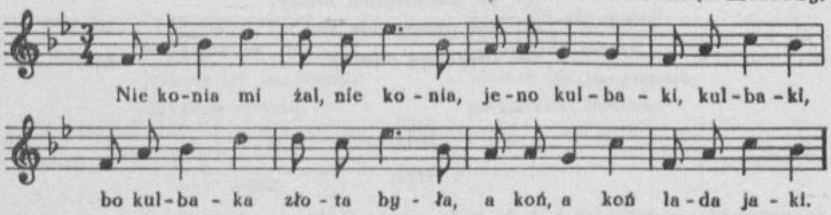

Nie konia mi żal, nie konia,
jeno kulbaki, kulbaki,
bo kulbaka złota była,
a koń, a koń lada jaki.

525

Polski [Łyskornie]

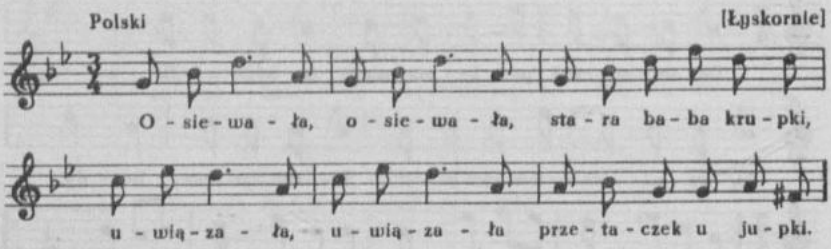

524. [W tece 33 lokalizacja: Walichnowy i Kąty pod Wieruszowem.]
525. [W tekach 42 i 8 na k. 140 zapis tylko mel.]

Osiewała, osiewała
stara baba krupki,
uwiązała, uwiązała
przetaczek u jupki.

526

od Wieruszowa (Czastary)

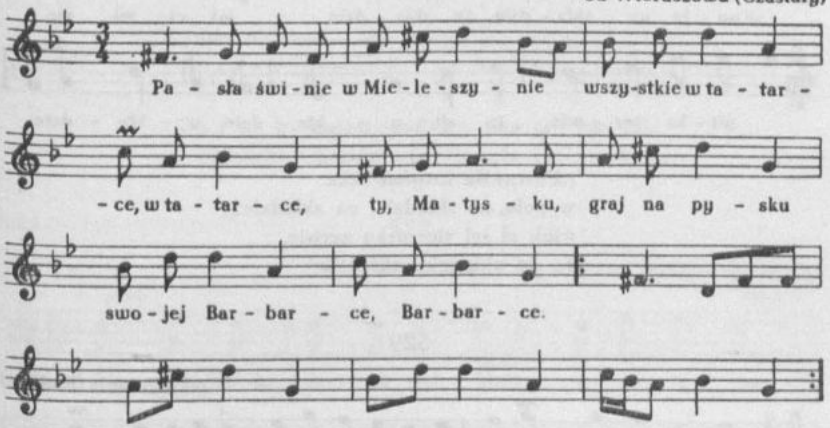

Pasła świnie w Mieleszynie,
wszystkie w tatarce, w tatarce,
ty, Matysku, graj na pysku
swojej Barbarce, Barbarce.

527

Kalisz

Pobili się, poranili
i chusteczki pogubili;
ta dziewula rano wstała
i chusteczki pozbierała.

---

526. [W tekach 33 i 43 zapisy nutowe bez t. 9—12.]
527. Zob. *Poznańskie* cz. V [DWOK T. 13] nr 200 [ods. błędny].

528

od Warty

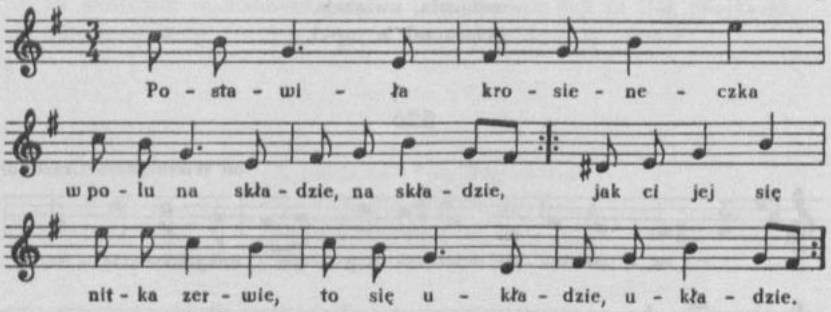

|:Postawiła krosieneczka
w polu na składzie, na składzie:|,
|:jak ci jej się nitka zerwie,
to się układzie, układzie:|.

529

od Wielunia (Rudlice)

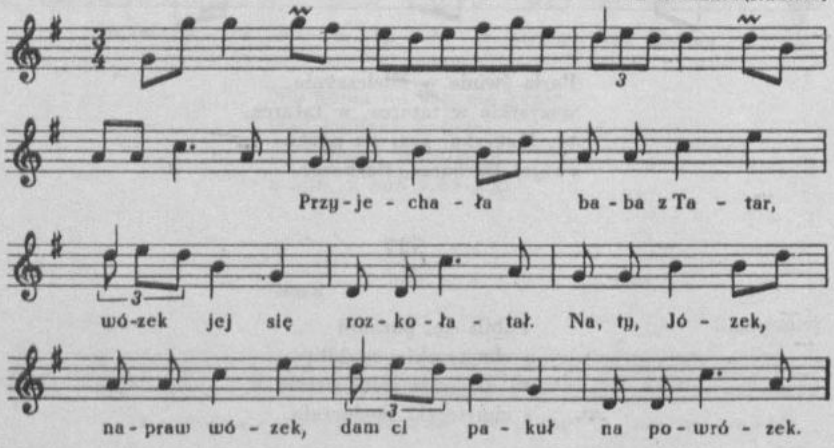

Przyjechała baba z Tatar,
wózek jej się rozkołatał.
Na, ty, Józek, napraw wózek,
dam ci pakuł na powrózek.

---

528. [W tece 33 lokalizacja: Cielce.]

530

Ja muzyka, ty muzyka,
a wraźże mi pół języka,
a ja muzyk i ty muzyk,
a wraźże mi cały język.

531

Jasiu bałamucie, nie mitręż mi nocki,
bo ty nie będziesz miał ze mnie kochaneczki.

Oj, i on by chciał spać, da, ona mu nie dała,
całą nockę wiewióreczkę, da, głaskać mu kazała.

532

od Wielunia (Rudlice, Ostrówek)

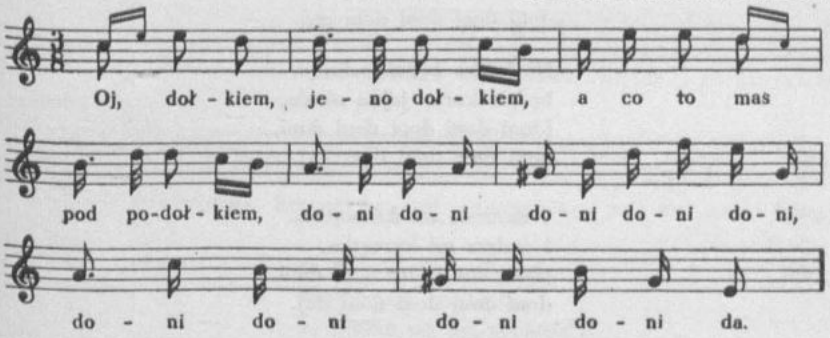

Oj, dołkiem, jeno dołkiem,
a co to mas pod podołkiem,
doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da.

Kokoseckę jarzębiatą
i troseckę cubkowatą,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Na kokosce złote pióra,
jaka ładna moja kura,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Powiédz, dziewcze, co chces za nią,
nastręcę ci kupca na nią,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Oj, sto złotych i cerwonych,
i parę koników wronych,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Na jarmarkuś z nią nie była,
tak ją sobie zadrozyła,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Kokosecki ja nie sprzedam,
kokoseckę wezmę do dom,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Niedaleko będzie wiosna,
będzie kurka jajka niosła,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

I naniesie mi dziesiątka,
i wylęze mi kurcątka,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Kurka po ogrodzie chodzi,
kurcątka za sobą wodzi,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

A jastrząb siedzi na wiśni
i na kokoseckę myśli,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

A drugi siedzi na dębie
i na kokoseckę dybie,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

I wziął ci ją w swoje szpony,
i poleciał na zagony,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Kokoseckę głowa boli,
zawiedzcie ją do stodoły,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

Połózcie ją wedle snopka,
przyprowadźcie do ni chłopka,
[doni doni doni doni doni,
doni doni doni doni da].

533

Wieruszów

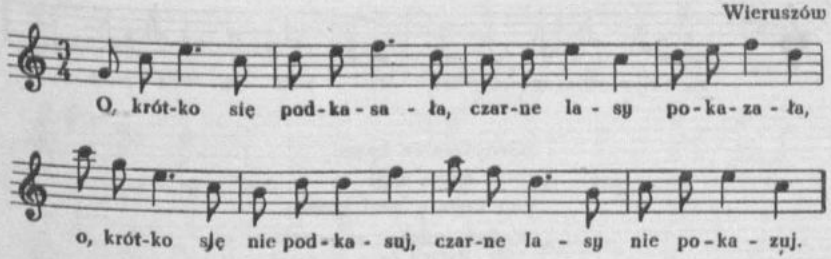

O, krótko się podkasała,
czarne lasy pokazała;
o, krótko się nie podkasuj,
czarne lasy nie pokazuj.

A mam ci ja leśniczego,
co pilnuje lasa mego.

534

Wieruszów

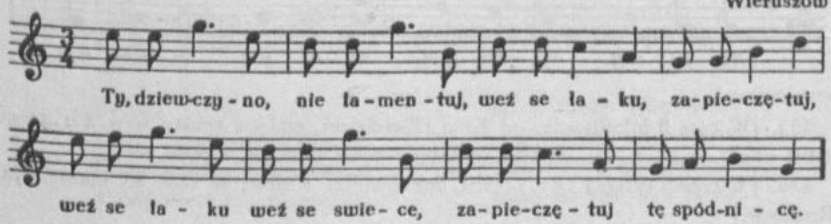

Ty, dziewczyno, nie lamentuj,
weź se laku, zapieczętuj
weź se laku, weź se swiece,
zapieczętuj tę spódnicę.

535

Polski — Chrząblice

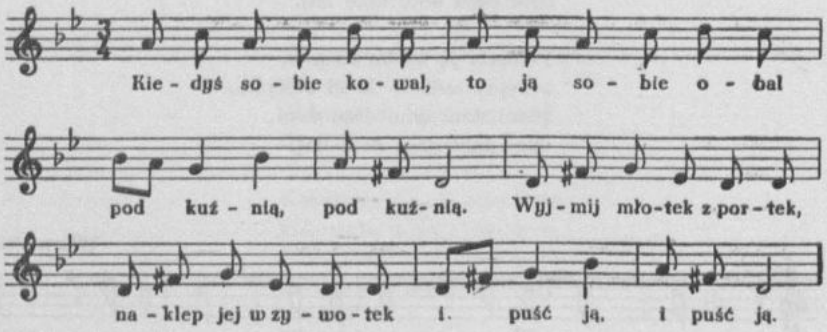

Kiedyś sobie kowal,
to ją sobie obal
pod kuźnią, pod kuźnią.
Wyjmij młotek z portek,
naklep jej w zywotek
i puść ją, i puść ją.

536

Brudzyń pod Brudzewem

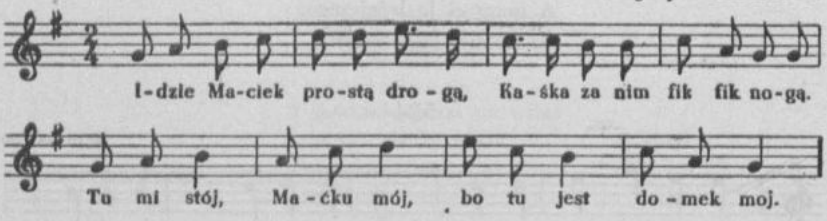

---

535. [W tece 8 lokalizacja: od Koła (Kościelec), zmiana tekstu w w. 20: „to go sobie obal", w w. 5—6: „naklep w kołowrotek i puść go, i puść go".]

536. [W tece 8 tylko 1 zwr. tekstu, lokalizacja: Kalisz; w tece 33 lokalizacja: Brudzew.]

Idzie Maciek prostą drogą,
Kaśka za nim fik fik nogą.
Tu mi stój, Maćku mój,
bo tu jest domek moj.

A on stanął jako nic,
zrzucił portki, wypiął rzyć.
A ona go uderzyła,
ale sobie rozważyła,
boć to grzech Maćka bić
gołą ręką w jego rzyć.

537

od Mstowa (Krasice)

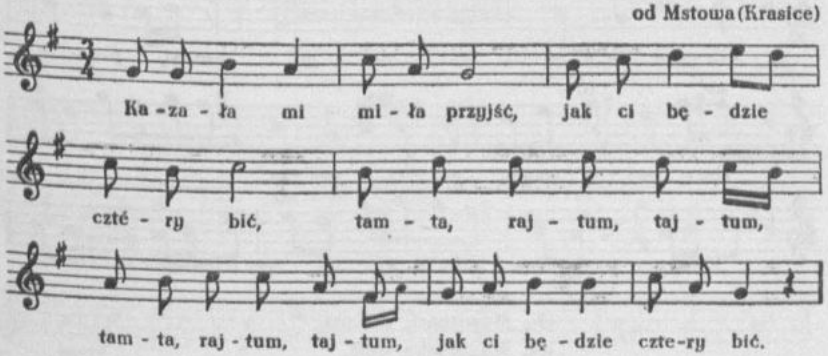

Kazała mi miła przyjść,
jak ci będzie cztéry bić,
|:tamta rajtum tajtum:|,
jak ci będzie cztery bić.

Miła była w Barwinie
z karcmarecką na winie,
|:tamta rajtum [tajtum:|,
z karcmarecką na winie].

Posłała mu na ławie,
wyzéj rzyci niz głowie,
|:tamta rajtum [tajtum:|,
wyzéj rzyci niz głowie].

Miły sie chciał przewrócić,
spad do cebra, zmacał rzyć,
|:tamta rajtum [tajtum:|,
spad do cebra, zmacał rzyć].

Miła mu ją susyła,
pół rzyci mu spaliła,
|:tamta rajtum [tajtum:|,
pół rzyci mu spaliła].

Miała deskę dębową,
sprawiła mu rzyć nową,
|:tamta rajtum [tajtum:|,
sprawiła mu rzyć nową].

538

Władysławów

Na Marychny pięknie[1]
rozmarynek kwitnie,
jak Kuba zażyje,
to sto razy kichnie.

539

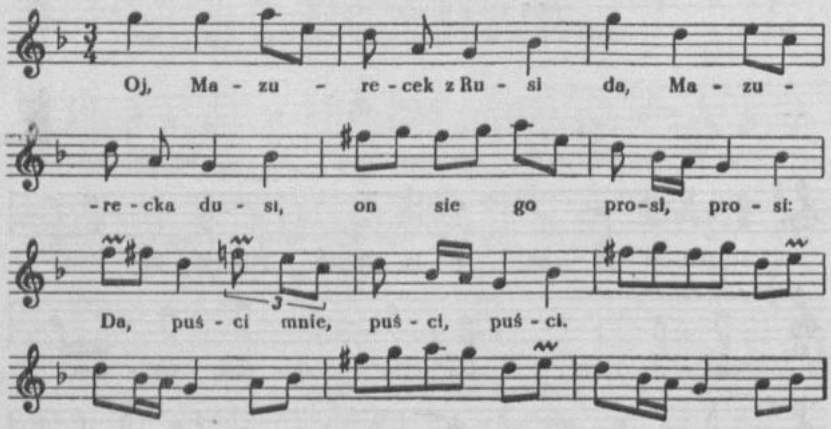

Oj, Mazurecek z Rusi,
da, Mazurecka dusi,
on sie go prosi, prosi:
Da, puści mnie, puści, puści.

540

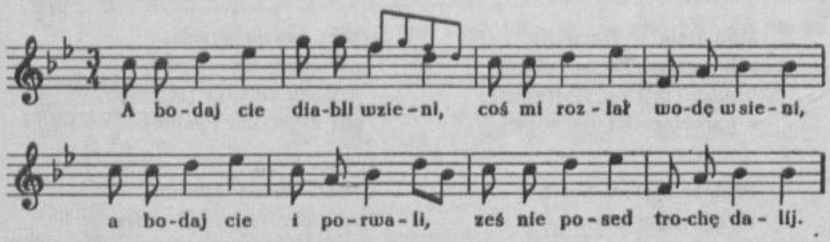

[1] [W rkp. pod tym skreślone: „pichnie".]

A bodaj cie diabli wzieni,
coś mi rozlał wodę w sieni,
a bodaj cie i porwali,
ześ nie posed trochę dalij.

541

Oj, Maryś moja, Maryś,
da, wypnij d... na Ruś,
da, a p..... na Litwę,
da, to im zrobisz bitwę.

Pieśni dziadowskie

542

Piotrków

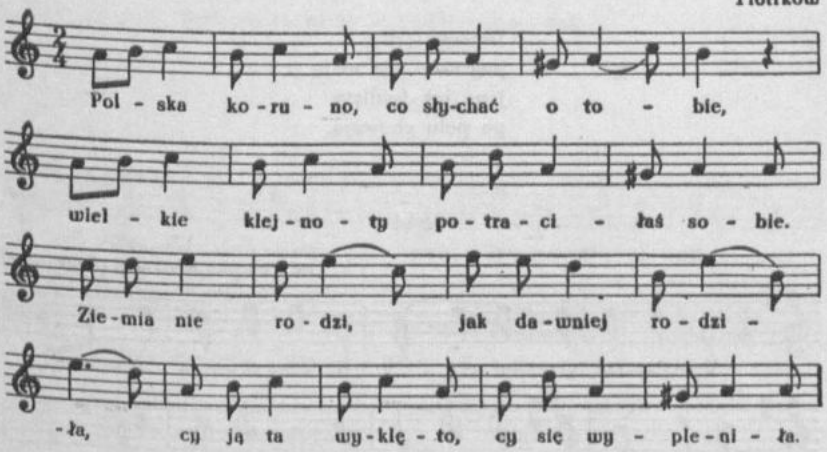

Polska koruno, co słychać o tobie,
wielkie klejnoty potraciłaś sobie.
Ziemia nie rodzi, jak dawniej rodziła,
cy ją ta wyklęto, cy się wypleniła.

---

542. [W tece 8 na k. 231 lokalizacja: od Piątku (Orenice).]

543

W czasie morowego powietrza

od Wieruszowa (Parcice)

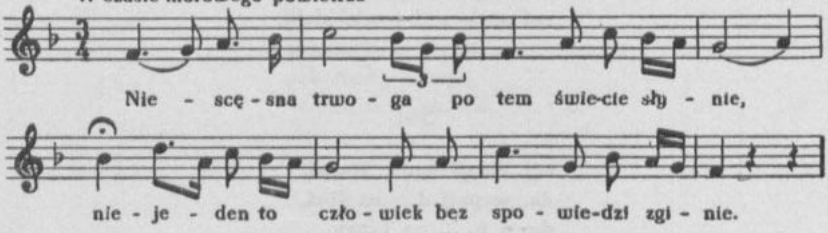

Niescęsna trwoga
po tem świecie słynie,
niejeden to człowiek
bez spowiedzi zginie.

Spuścił ci Pan Bóg
strzały jadowite,
zeby ludzkie plemie
w pień było wycięte.

Nakazał Pan Bóg
swemu aniołowi,
zeby nie folgował
złemu człowiekowi.

Bracia i siostry
leżą gdyby mosty,
a kto je pościnał,
ten jest bardzo ostry.

Dlacego oni
pogrzebu nie mają,
jeno jak bydlęta
po polu chowają.

544

od Tuszyna, Będkowa (Czarnocin)

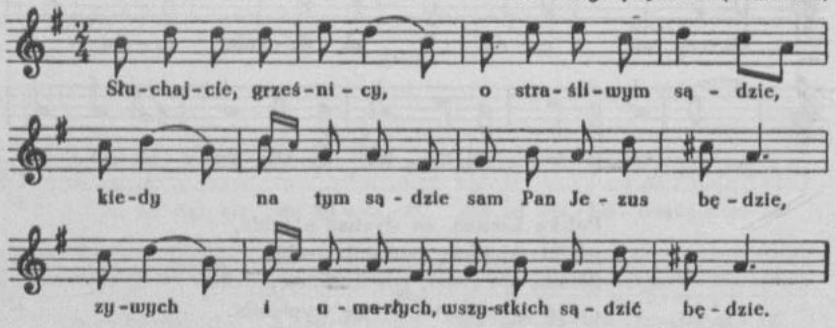

544. [W tece 8 na k. 370 tylko początek tekstu.]

Słuchajcie, grześnicy, o straśliwym sądzie,
kiedy na tym sądzie sam Pan Jezus będzie,
zywych i umarłych, wszystkich sądzić będzie.

Na skończeniu świata wielkie strachy będą,
kiedy wsie i miasta zapadać się będą.
Góry z dolinami porównane będą,
obłoki na niebie przebijać się będą.

Ciało moje, ciało, tkóreś tu lezało,
jakeś zasłuzyło, tak ci płacić będą,
kiej carci okrutni na strasny sąd idą.

Idą oni, idą jako źli, okrutni,
będą duse wrzucać w ten ogień okrutny,
będzie tam płacu dość i zębów zgrzytania,
na ojca, na matkę swego narzekania.

Niescęśliwa matko, tkóraś mnie rodziła,
niescęśliwa ziemio, tkóraś mnie nosiła,
niescęśliwe lata, co ja je uzywał,
będę ja to za to w piekle odpocywał.

545

Jeżewo

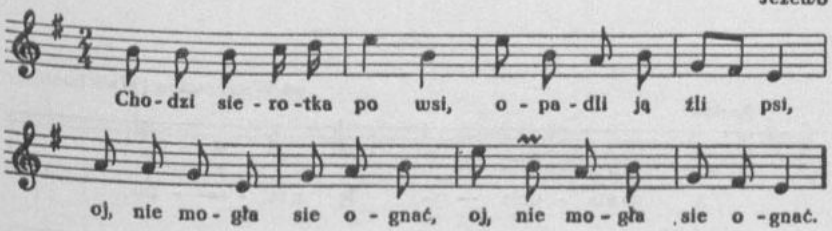

Chodzi sierotka po wsi,
opadli ją źli psi,
|:oj, nie mogła sie ognać:|.

Ognał ci ją, ognał
sam Pan Jezus z nieba,
oj, ognał sierotkę
kawałeczkiem chleba.

A gdzież to ty leziesz,
darmo gdzie zaleziesz?
Oj, idę ja, idę,
oj, matusi szukać.

Oj, biegajże ty, biegaj
na zieloną łączkę,
oj, urznijże ty, urznij
tę zieloną różdżkę.

Biegajże ty, biegaj,
oj, do tego grobu,
oj, pociągnij po grobie,
to ci się matuś ozwie.

Czegoż ty sam pukasz,
czego sie kołatasz?
|:Oj, ja, matusiu, do was:|.

Biegajże ty, biegaj
do swojej macierzy,
oj, niech ci głowę zmyje,
koszule wypierze.

Jak mi głowę myje,
nakręca mi szyję,
jak mnie w koszulkę obłóczy,
po ziemi mnie włóczy.

Swoim dzieciąteczkom
chleba z masłem daje,
mnie, ubogiej sierocie,
suchego niewiele.

Swoim dzieciąteczkom
poduszeczki ściele,
mnie, ubogiej sierocie,
grochowiny wiele.

Przyleciało siedmiu
czartów z piekła,
porwali macochę
na rożnach do piekła.

Wsadzili ją, wsadzili
za żelazną stolnicę
i dali jej smołę pić
morową sklanicą.

Wiedziałaćbym ja to,
jak sierocie posłać
i nogi wymywać,
i ten brud wypijać.

Przyszło trzech anieli z nieba,
oj, wzięli sierotkę
na skrzydłach do nieba.

546

od Wieruszowa (Walichnowy)

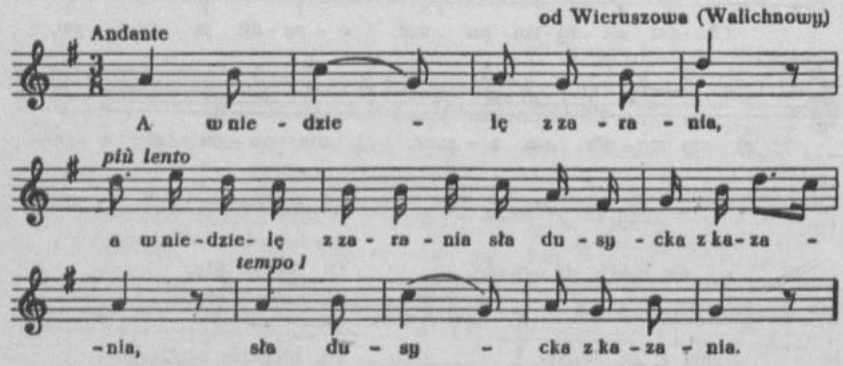

|:A w niedzielę z zarania:|
|:sła dusycka z kazania:|.

|:I wlazła do ogroda:|,
|:gdzie ta źródelna woda:|.

|:Przysed do nij w cerni pan:|,
|:ni miał słuzki, jéno sam:|.

|:Co tu robis w ogrodzie:|
|:przy téj źródelnej wodzie:|?

|:A mój panie, kwiatki rwę:|,
|:wianki wiję na główkę:|.

|:Nie będzies ich więcy wić:|,
|:bo juz ze mną musis iść:|.

|:I wziąn ci ją, i niesie:|
|:a po boru, po lesie:|.

|:I zaniós(ł) ją w pó-boru:|:
|:Puść mnie, panie, do domu:|.

|:Ojca, matkę przeprosić:|,
|:swoją głowickę przykryć:|.

|:Miałaś ty casu dosić:|
|:ojca, matkę przeprosić:|.

|:I wziąn ci ją, i niesie:|
|:a po boru, po lesie:|.

|:I zaniós(ł) ją przed piekło:|,
|:i uderzył nią w okno:|.

|:Otwierajcie, bratowie:|,
|:niesę cięzar na sobie:|.

|:Otwierajcie, bratowie:|,
|:téj dusycki katowie:|.

|:Coś ty, panno, działała:|,
|:coś nam się tu dostała:|?

|:Siedmior' dzieci zrodziła:|,
|:ze świata je zgładziła:|.

|:Siedzi satan na dębie:|,
|:dał jéj siedm razy po gębie:|.

|:Gdzieś te dzieci dziewała:|,
|:co je na świat radzała:|?

|:Jedno lezy pod ławą:|,
|:przykryłam je murawą:|.

|:Drugie lezy pod progiem:|,
|:przykryłam je barłogiem:|.

|:Trzecie lezy pod gruską:|,
|:przykryłam je pieluską:|.

|:Cwarte lezy pod sliwą:|,
|:przykryłam je pokrzywą:|.

|:Piąte lezy pod wiśnią:|,
|:ludzie o nim nie myślą:|.

|:Sóste lezy pod miedzą:|,
|:ludzie o nim nie wiedzą:|.

|:Siódme lezy w ugorze:|,
|:kochanek je wyorze:|.

547

od Bolesławca (Parcice, Radostów)

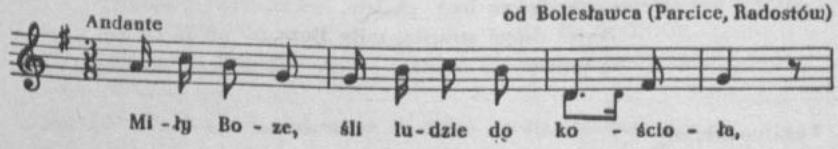

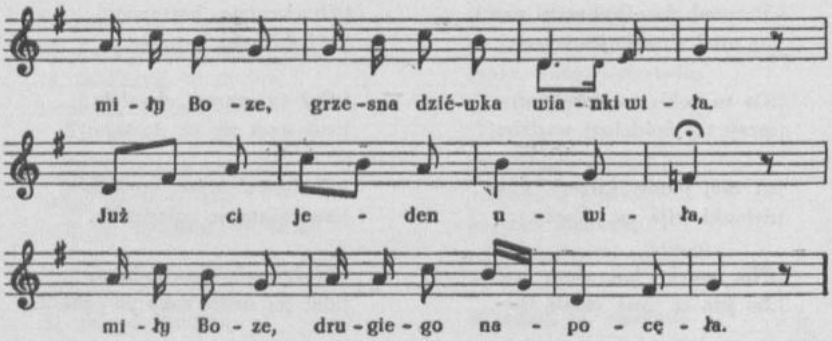

Miły Boze, śli ludzie do kościoła,
miły Boze, grzesna dziéwka wianki wiła.
Już ci jeden uwiła, miły Boze,
drugiego napocęła.

I jechał ci w czerni pan[1], miły Boze,
ni miał sługi, jeno sam.
Siadaj ze mną, dziéwecko, miły Boze,
zawiozę cię dalecko.

Ja by z panem siadała, miły Boze,
matka by mnie łajała.
Ty się matki nic nie bój, miły Boze,
podaj rąckę, skoc na koń.

Onać rąckę podała, miły Boze,
w troje jéj się złamała.
Porwał ci ją za włosy, miły Boze,
wlók(ł) przez bory, przez lasy.

Bory, lasy sumiały, miły Boze,
gałązki sie łamały.
Zawlók(ł) ci ją przed piekło, miły Boze,
otwiérajcie seroko.

Wiozę dusę i ciało, miły Boze,
co tu dawno być chciało.
Trojeś dzieci straciła, miły Boze,
za pannęś się nosiła.

[1] czarno ubrany

Jedno lezy pod miedzą, miły Boze,
ludzie o nim nie wiedzą.
Drugie lezy pod gruską, miły Boze,
przykryłaś je poduską.

Trzecie lezy za drzwiami, miły Boze,
przykryłaś je śmieciami.

548

[od Konina, Koła]

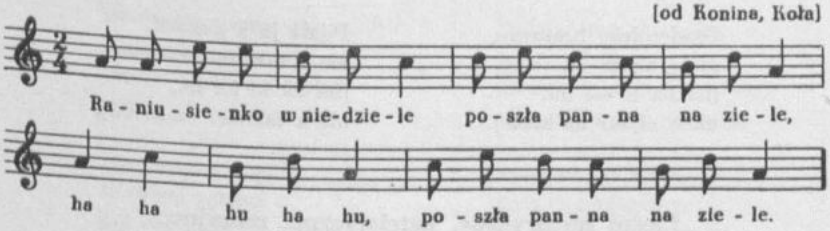

Raniusienko w niedziele
poszła panna na ziele,
ha ha hi ha hu,
poszła panna na ziele.

Przyszedł do niej młodzieniec,
proszę panny o wieniec,
[ha ha hi ha hu,
proszę panny o wieniec].

A cożeś ty za młodzieniec,
jeno z piekła nasłaniec,
[ha ha hi ha hu,
jeno z piekła nasłaniec].

A i ty nie panienka,
pięciu dzieciom mateńka,
[ha ha hi ha hu,
pięciu dzieciom mateńka].

Jedno leży pod łożkiem,
odziałaś je barłożkiem,
[ha ha hi ha hu,
odziałaś je barłożkiem].

A to drugie pod progiem,
odziałaś je barłogiem,
[ha ha hi ha hu,
odziałaś je barłogiem].

A to trzecie pod ławą,
odziałaś je murawą,
[ha ha hi ha hu,
odziałaś je murawą].

Czwarte świniom skarmiła,
piąte w ogień wrzuciła,
[ha ha hi ha hu,
piąte w ogień wrzuciła].

Jak ją wziął, tak niesie
po boru i po lesie,
[ha ha hi ha hu,
po boru i po lesie].

Nie niescie mnie po boru,
bo mnie tęskno bez dworu,
[ha ha hi ha hu,
bo mnie tęskno bez dworu].

548. [W tece 8 t. 6 brzmi: a^1 c^2 a^1, tylko 2 zwr. tekstu.]

A nieście mnie doliną,
tęsknoty mnie ominą,
[ha ha hi ha hu,
tęsknoty mnie ominą].

I zaniósł ją przed piekło,
i uderzył nią w okno,
[ha ha hi ha hu,
i uderzył nią w okno].

Otwierajcie, bratowie,
niosę ciężar na sobie,
[ha ha hi ha hu,
niosę ciężar na sobie].

Posadził ją na stolu,
dał jej napić rosolcu,
[ha ha hi ha hu,
dał jej napić rosolcu].

Pijże, Kasiu, to wino,
nie piłaś je, jak żywo,
[ha ha hi ha hu,
nie piłaś je, jak żywo].

Pijała ja z panami,
nie z takiemi czarnemi,
[ha ha hi ha hu,
nie z takiemi czarnemi].

Pieśni historyczne, patriotyczne, religijne

549

Konin, Kleczew

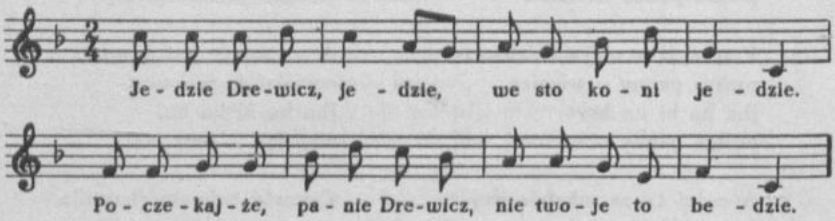

Jedzie Drewicz, jedzie,
we sto koni jedzie.
Poczekajże, panie Drewicz,
nie twoje to bedzie.

Drewicza ujęto,
w kajdany opięto.
Wszystkie zbroje, musterunki
Drewiczowi wzięto.

Prowadzą Drewicza
krakowską ulicą,
wyszła siostra z miodem, winem
z perłową szklanicą.

A jeszcze mi dajesz,
jak mi nie potrzeba,
jakem siedział we więzieniu,
nie podałaś chleba.

Drewiczowa głowa,
głowa jego, głowa
już nie będzie położona
na poduszkach zdrowa.

Drewiczowe oczy,
oczy jego, oczy
już nie będą podglądywać,
skąd się wojsko toczy.

Drewiczowe uszy,
uszy jego, uszy
już nie będą podsłuchywać,
skąd się wojsko ruszy.

Drewiczowe zęby,
zęby jego, zęby
już nie będą wyjadały
w Polsce kurcząt wszędy.

Drewiczowe ręce
i śrybne pierścieńce
już nie bedą wywijały
szablą na wojence.

Drewiczowe nogi
i śrybne ostrogi
już nie będą przebiegały
Puławskiemu drogi.

Okulbacz my konia,
konia bułanego,
co pojadę i przeproszę
pana Puławskiego.

Podajże mi szable,
podaj mi tę ostrą,
niechże ja się z nią ucieszę
jak z rodzoną siostrą.

Podajże my skrzypce,
podaj mi oboje,
niechże sobie z parę razy
zagram na śmierć swoję.

Podajże my buty,
buty z ostrogamy,
co pojadę i przeproszę
swoje wszystkie damy.

550

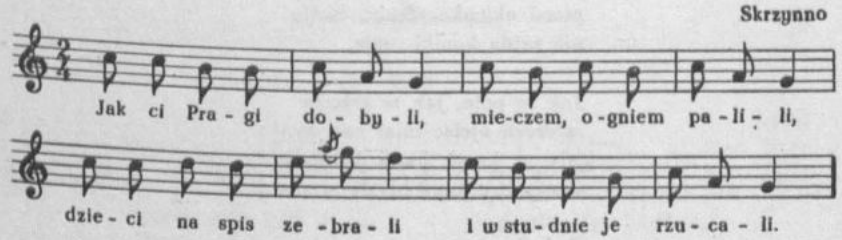

Jak ci Pragi dobyli,
mieczem, ogniem palili,
dzieci na spis zebrali
i w studnie je rzucali.

Jak puścili kartecze,
krzyczy wojsko i płacze,
jak puścili łańcuchy,
ginie wojsko jak muchy.

Stanisławie, krolu nasz,
poratuj nasz jeszcze raz,
krol Stanisław powiada,
trudna już o tem rada.

Pardon, pardon wołajcie
i broń swoją składajcie,
pardon, pardon wołali
i broń swoją składali.

---

550. [W tece 36 nad zapisem nutowym notatka: „Marsz Kościuszki", lokalizacja: Złoczew i Wieluń.]

551

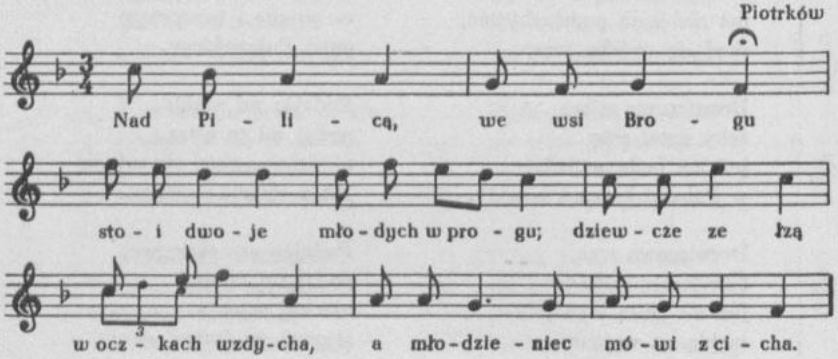

Nad Pilicą, we wsi Brogu
stoi dwoje młodych w progu;
dziewcze ze łzą w oczkach wzdycha,
a młodzieniec mówi z cicha.

Próżne żale, próżne płacze,
już cię więcej nie zobaczę;
przed okienko, Zosiu, twoje
nie zajdą koniki moje.

Jak te pola, jak te trzciny
czterech ojciec miał nas, syny;
gdy na krzyk hasła do broni,
wszystkim kosy błysły w dłoni.

Pod Grochowem dwaj śpią w dole,
trzeci od ran cierpi bóle,
a mnie Bóg życia przedłużył,
żebym teraz wrogom służył.

Przyjm ode mnie, moja miła,
chorągiewkę, coś mi szyła,
szablę pod Wawrem zdobytą,
krwią ciemiężców nieraz zmytą.

A gdy twoj ruciany wianek
przyjdzie wziąść inny kochanek,
niech zapewni, Zosiu, ciebie,
że ją użyje w potrzebie.

552

od Kamińska

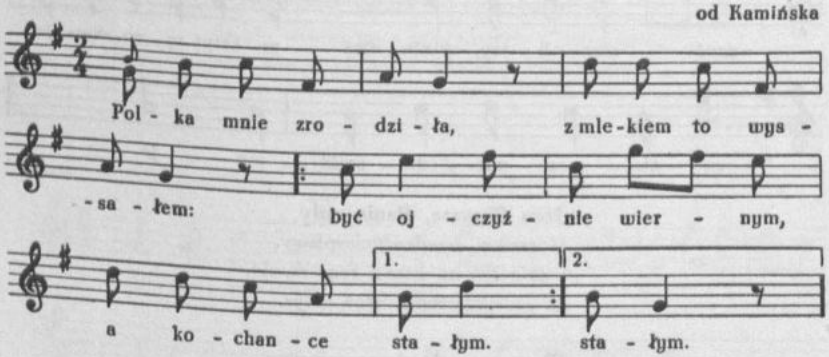

Polka mnie zrodziła,
z mlekiem to wyssałem:
|:być ojczyźnie wiernym,
a kochance stałym:|.

Napijmy się, kumo,
napijmy się obie,
|:bo nam ta nie dadzą
gorzałecki w grobie:|.

Bo na tamtym świecie
gorzałki nie palą,
|:juz nama, kumecko,
pijać nie pozwolą:|.

553

Kalisz

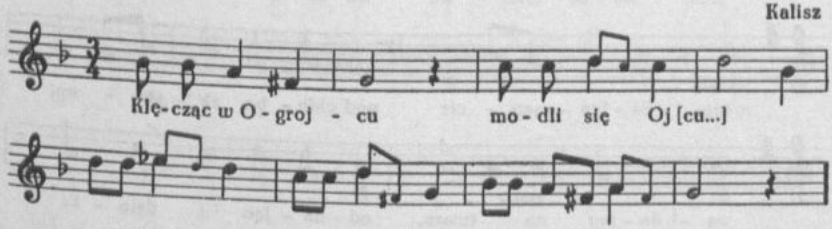

Klęcząc w Ogrojcu modli się Oj[cu...]

554

Brudzew

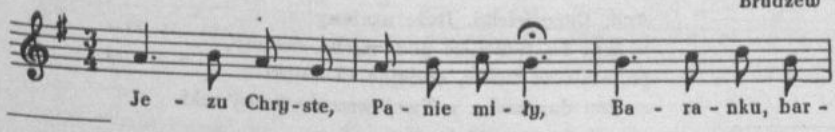

554. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Chrząblice.]

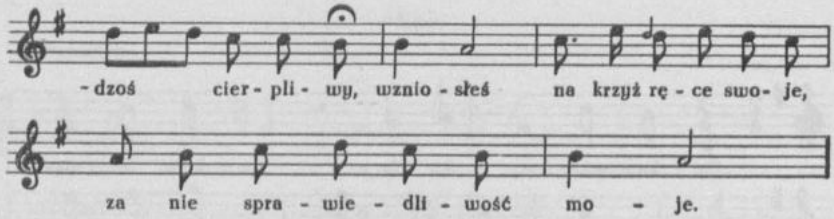

Jezu Chryste, Panie miły,
Baranku, bardzoś cierpliwy,
wzniosłeś na krzyż ręce swoje,
za niesprawiedliwość[1] moje.

Płacz go, człowiecze mizerny,
patrząc, jak Bóg miłosierny,
my się dziś zalewamy łzami,
Jezu, zmiłuj się nad nami.
Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu, zmiłuj się nad nami.

555

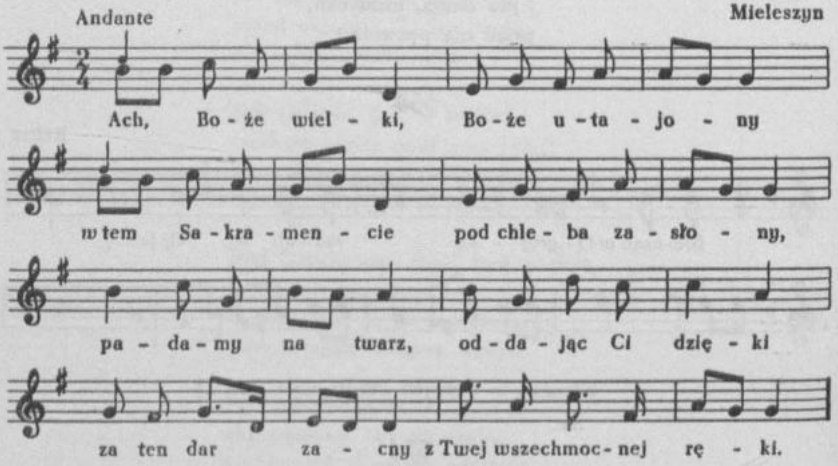

Ach, Boże wielki, Boże utajony
w tem Sakramencie pod chleba zasłony,
padamy na twarz, oddając Ci dzięki
za ten dar zacny z Twej wszechmocnej ręki.

[1] [w rkp.: zaniósł sprawiedliwość]

Bo czy być mogło i być kiedy może
większa twa miłość, najłaskawszy Boże,
dzikie zwierzęta z pośrodnych wnętrzności,
ach, niewdzięcznika, wielkiej twej miłości.

556

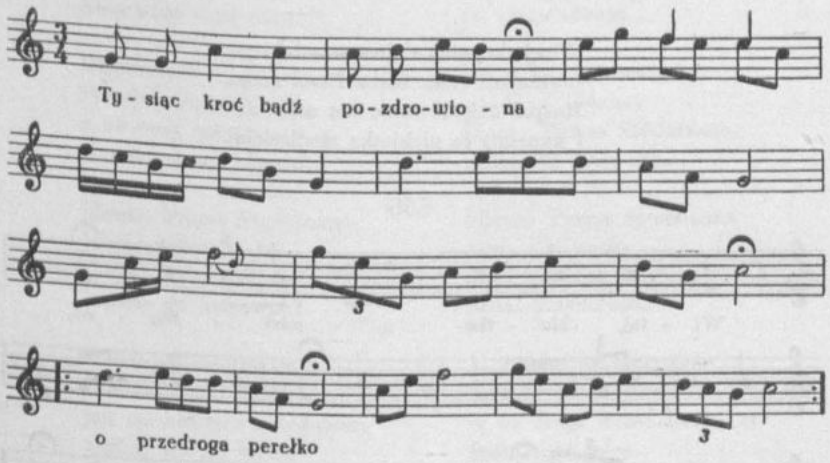

Tysiąckroć bądź pozdrowiona,
[. . . . . .
. . . . . .]
o przedroga perełko [...]

557

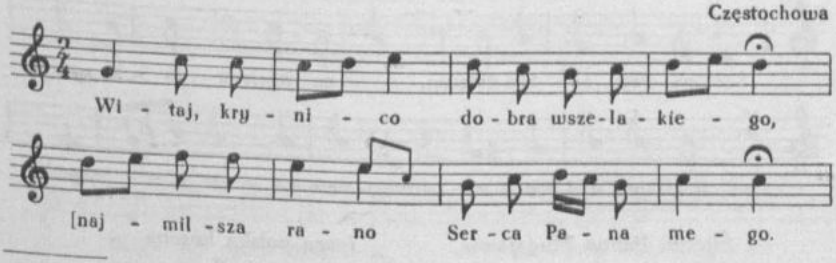

557. [Tekst uzupełniono wg *Śpiewnika kościelnego* J. Siedleckiego, Kraków 1947 s. 163.]

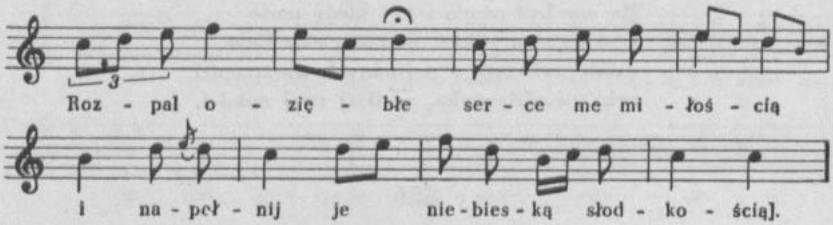

Witaj, krynico dobra wszelakiego,
[najmilsza rano Serca Pana mego.
Rozpal oziębłe serce me miłością
i napełnij je niebieską słodkością].

558

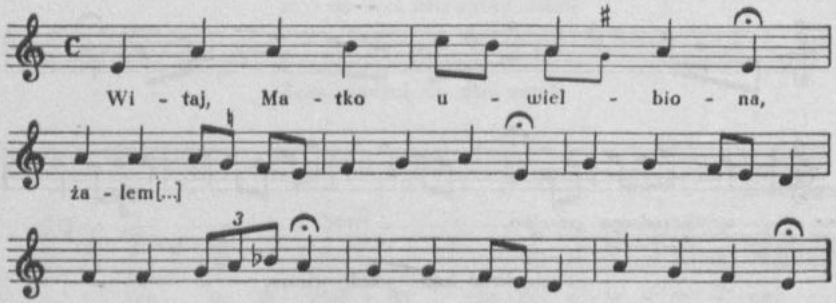

Witaj, Matko uwielbiona,
żalem [...]

559

Rudlice

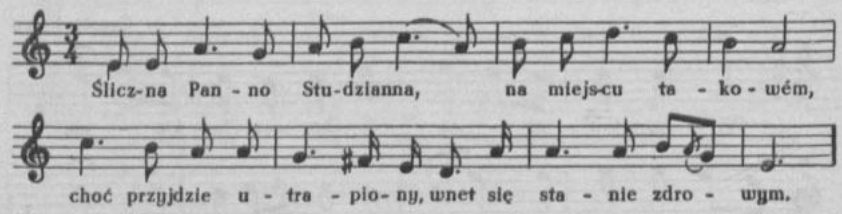

Śliczna Panno Studzianna,
na miejscu takowém,
choć przyjdzie utrapiony,
wnet się stanie zdrowym.

Jasna polska korona
jaśnie oświeciła,
śliczna Panna Studzianna
w dworze przemowiła.

Upodobała sobie
mularza jednego,
który na smierć chorował,
mówiła do niego:

Wstań, mularzu, nie choruj,
moj cię głos uzdrowi.
A mularz się zadumał:
Któż nade mną mówi?

Dokończysz tej roboty,
którejeś napoczął,
a na onej zaś górze
sfundujesz mi klasztor.

Sliczna Panno Studzianno,
jakże go fundować,
nie ma srebra ni złota,
czemże go haftować?

A nie bój się, mularzu,
dodom, czego trzeba,
jak mi klasztor sfundujesz,
wezmę cię do nieba.

Idź mi do urzędników,
rządcow dworu tego,
niech mi więcej nie kopcą
obrazu mojego.

Oni mu powiadają,
on wiary nie daje,
jeszcze słowa nie przerzekł,
już się zdrowy staje.

Po malutkiej godzinie
woła na mularza,
wstaj, Wojciechu, prowadź mnie
do mego obraza.

On ci ją zaprowadził,
upadł na kolana,
śliczna Panno Studzianno,
uzdrówże mnie sama.

Sliczna Panna Studzianna
sama uzdrowiła,
najślicznieisza Panienka,
Boże, przemówiła.

A czerpajcie, czerpajcie
z tej nowej krynice,
są od Boga dane
boskie obietnice.

A niech ci nam ze stołu
drobiny spadają,
Przenajświętszy Sakrament
niechaj pożywają.

Ażeby my mogli
żyć z Zbawicielem Panem
i z Jezusem Chrystusem
na wiek wieków amen.

560

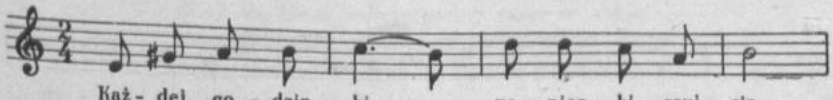

560. [W tece 8 na k. 366 tylko początek tekstu.]

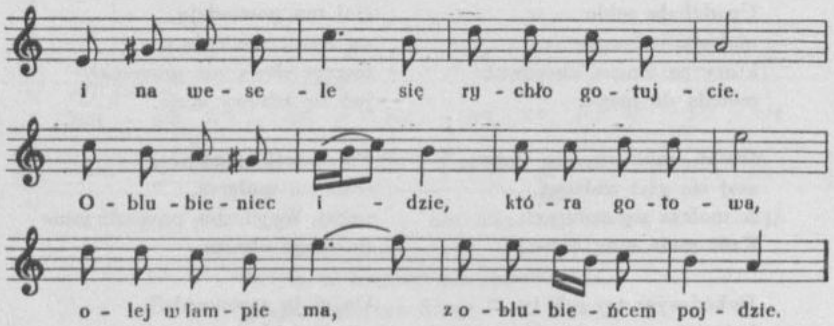

Każdej godzinki, panienki, czujcie
i na wesele się rychło gotujcie.
Oblubieniec idzie, która gotowa,
olej w lampie ma, z oblubieńcem pojdzie.

Jezus, moj Jezus, jak się gotować,
oleju wiary, gdzie go mam szukać,
by lampa nie zgasła, abych ja z swemi
oblubieńcami do radości weszła.

561

O świętych pannach

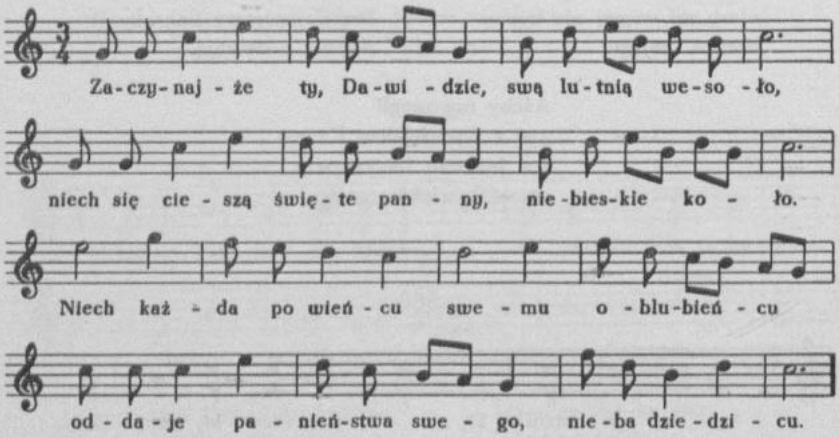

561. [W tece 8 na k. 366 tylko początek tekstu.]

Zaczynajże ty, Dawidzie, swą lutnią wesoło,
niech się cieszą święte panny, niebieskie koło.
Niech każda po wieńcu swemu oblubieńcu
oddaje panieństwa swego, nieba dziedzicu.

Idzie Panna najśliczniejsza z domu świętego,
niesie na swoich rączyńkach Syna Bożego.
Tam go porodziła, kwiatu nie straciła,
panieństwa swojego zmazy żadnej nie wzięła.

Podniosł Boga prawdziwego Simeon stary,
dokumentu prawdziwego i świętej wiary.
Kapłan pożądany od nas jest wybrany,
poznał Boga prawdziwego, pana nad pany.

Święta Anna starusieńka, cnot prorokini,
uwija się prędziusieńka, jak gospodyni.
Nikomu nie łaje, wszystkim chęci daje,
wszystkim gościom, co tam siedzą, chęci dodaje.

Święta Maria uwija się w kuchence swojej,
niech ci będą święta panny, nauczycielki twojej.
Katarzyna święta, przez anioły wzięta,
która była od miłości Jezusa ścięta.

Barbara ją prowadziła w złotym wianeczku,
Atanazja prędziusienko w tymże taneczku.
Hej, z koszykiem kwiecia święta Dorota,
tam ci była kompanija, panien ochota.

Więc jedenaście tysięcy i jeszcze więcej
pokłon Bogu oddawały, Matce Najswiętszej.
Tam na się rzucały kwiecie, które miały,
które były dla Jezusa swą krew przelały.

Ustąpże tu, Magdaleno, nic tu po tobie,
niech się cieszą swięte panny same tu sobie.
Czas pokutowania, za grzechy płakania,
mękę Jezusa rozmyślać, czas i śpiewania.

Jak szczęśliwa była, która się dotknęła
nóg Jezusa najmilszego, aby z nim żyła.

562

od Częstochowy

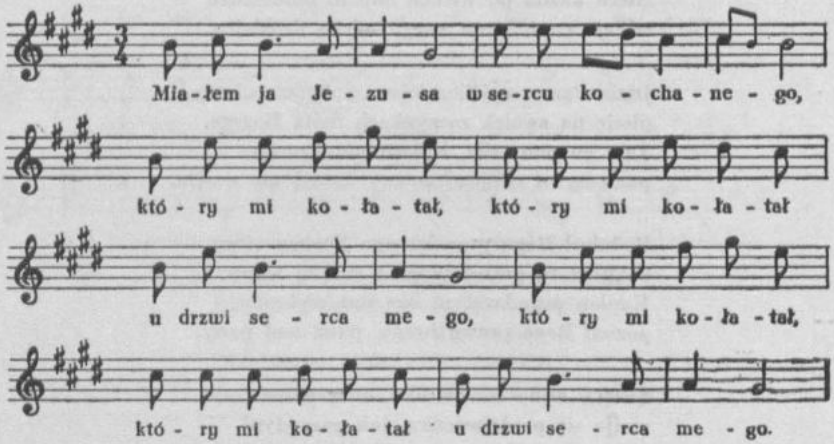

Miałem ja Jezusa
w sercu kochanego,
|:który mi kołatał,
który mi kołatał
u drzwi serca mego:|.

Ma Pan Jezus nad nim
wielkie pocieszenie,
|:panienka Maryja,
panienka Maryja
ze swemi świętemi:|.

Wolałem ja służyć
światu obłudnemu,
|:niżeli otworzyć,
niżeli otworzyć
Jezusowi memu:|.

Idźcie precz ode mnie,
złe, nieszczęsne chęci,
|:niechajże mnie zły duch,
niechajże mnie zły duch
do siebie nie nęci:|.

Biada mnie na swiecie,
człowieku nędznemu,
|:nie służyłem z młodu,
nie służyłem z młodu
Panu Bogu memu:|.

Oj nęcić mnie, nęci,
serce mi cukruje,
|:marności światowe,
marności światowe,
to mi obiecuje:|.

Szczęśliwy to człowiek,
szczęśliwego rodu,
|:ten, który z młodych lat,
ten, który z młodych lat
służył Panu Bogu:|.

Proszę cię, mój Jezu,
dla pięciu ran twoich,
|:nie racz mi pamiętać,
nie racz mi pamiętać
ciężkich grzechów moich:|.

---

562. [W tece 8 na k. 366 tylko początek tekstu.]

Maria Magdalena
też wiele zgrzeszyła,
|:przecie łaski twojej,
przecie łaski twojej,
Jezu, dostąpiła:|.

A inoś nań spójrzał,
on krwawe łzy leje,
|:już ci serce jego,
już ci serce jego
od żalu truchleje:|.

Jeno ci upadła
pod Twe święte nogi,
|:odpuściłeś ci jej,
odpuściłeś ci jej,
Zbawicielu drogi:|.

O najświętsza Panno,
Matko Jezusowa,
|:przyczyń się za nami,
przyczyń się za nami
aby ze dwa słowa:|.

Piotr swięty po trzykroć
zaparł ci się ciebie,
|:przeciej ci go, Jezu,
przeciej ci go, Jezu,
przyjąłeś do siebie:|.

Do synaczka swego,
Jezusa miłego,
|:ażeby nie karał,
ażeby nie karał
człowieka grzesznego:|.

Ale by łaskawie
przyjął go do siebie,
|:ten, który króluje,
ten, który króluje
na wieki i w niebie:|.

PIEŚNI SZLACHECKIE I MIESZCZAŃSKIE

563

Lutomiersk, Pabianice

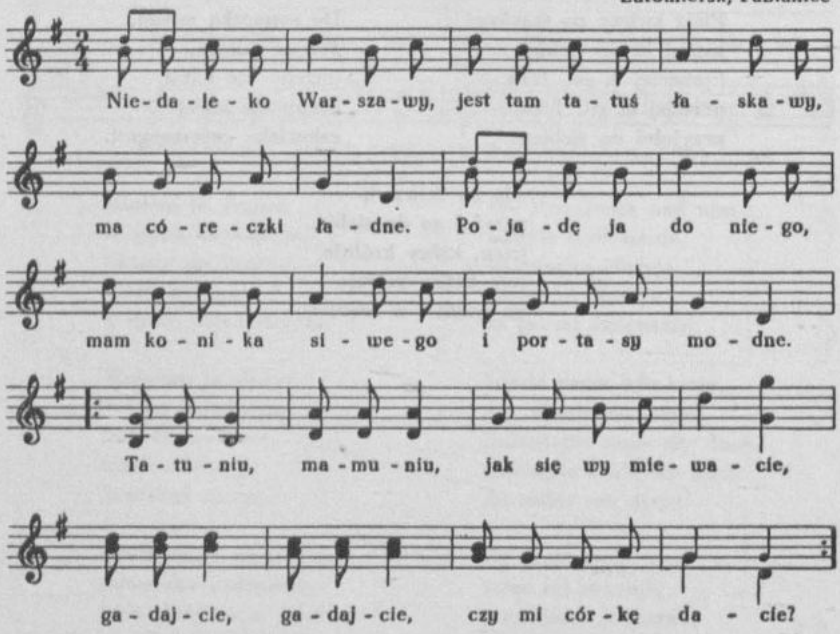

Niedaleko Warszawy
jest tam tatuś łaskawy,
ma córeczki ładne.
Pojadę ja do niego,
mam konika siwego
i portasy modne.
|:Tatuniu, mamuniu,
jak się wy miewacie,
gadajcie, gadajcie,
czy mi córkę dacie:|?

A jak ci ja przyjadę,
jak zobaczą parade,
dziewczyny kochane
uśmiechną się, krzątają,
wkoło się obracają,
żeby być widziane.
|:Ta ładna, ta grzecna,
ta mi bardzo rada,
ta oczkiem, ta boczkiem,
dalej do sąsiada:|.

A zobaczy chłopaka
i zobaczy konika
dziewczyna kontenta.
Którą ja se polubię,
będę myślał o ślubie,
zacznę komplementa.
|:Dziewczęta, w rączęta
dam im całowanie,
dziewczynę jedynę
wprowadzę w kochanie:|.

564

od Sulejowa i Piotrkowa

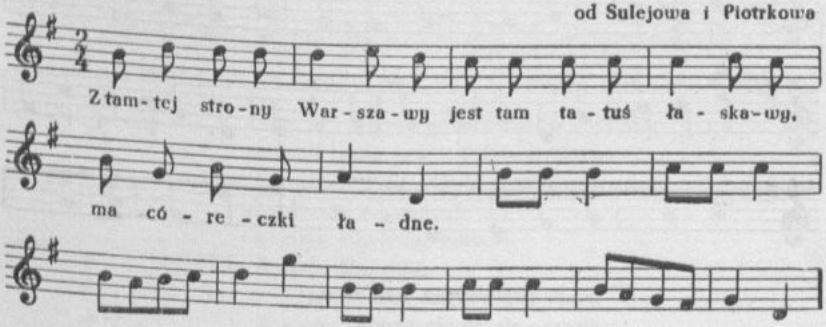

Z tamtej strony Warszawy
jest tam tatuś łaskawy,
ma córeczki ładne.

565

od Pabianic

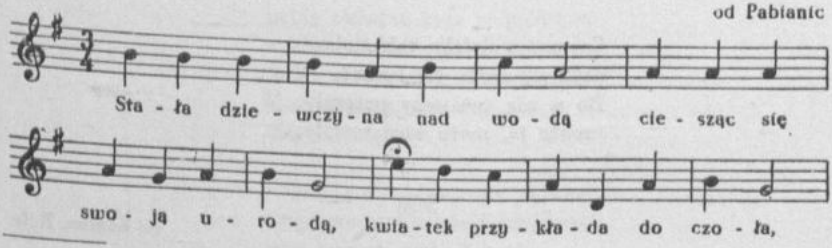

565. Muzyka [Kaspra Napoleona] Wysockiego [(1810—1850), pianisty i kompozytora. W rkp. brak znaku przykluczowego, w t. 19 jest krzyżyk nad pięciolinią.]

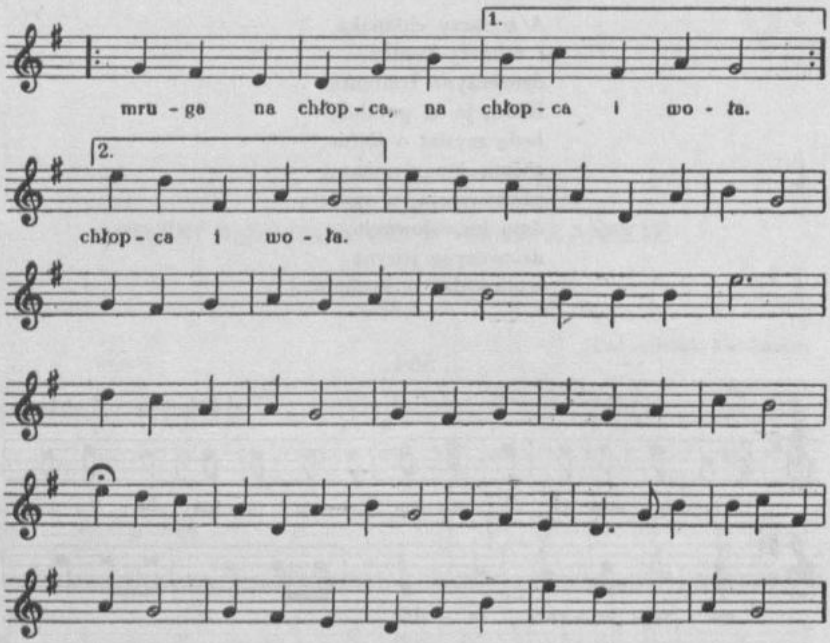

Stała dziewczyna nad wodą
ciesząc się swoją urodą,
kwiatek przykłada do czoła,
|:mruga na chłopca, na chłopca, i woła:|.

Pojdź tu, mój luby, mój sliczny,
napij sie wody krynicznej.
Boję się, boję stąd szkody
|:i tej nie będę, nie będę pił wody:|.

Czemuż z daleka tak stoisz,
czyli się wody tej boisz?
Bo w nią twe oczy patrzały,
|:może ją, może zaczarowały:|.

566

od Konina, Koła

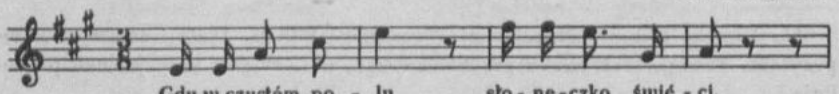

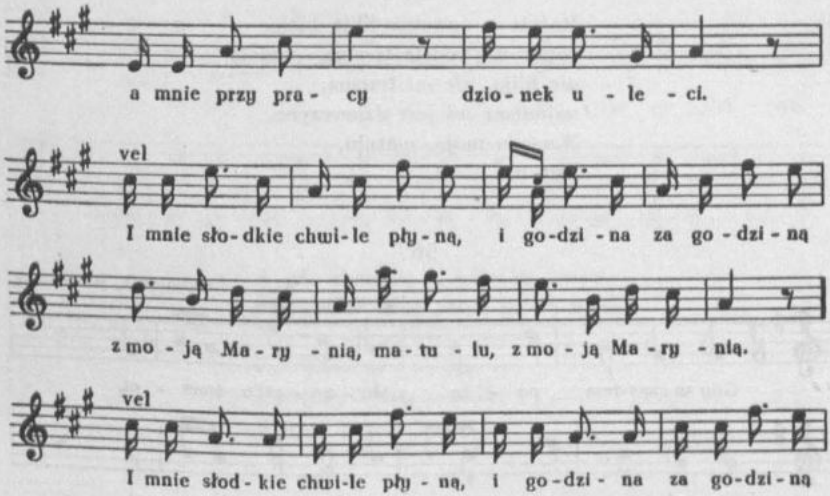

Gdy w czystém polu słoneczko świéci,
a mnie przy pracy dzionek uleci.
I mnie słodkie chwile płyną,
i godzina za godziną
z moją Marynią, matulu,
z moją Marynią.

Krowka powraca do swej zagrody,
szuka naczynia i czystej wody,
a mnie tęskno bez miłego
i tak wielce życzliwego
Jasińka mego, matulu,
Jasińka mego.

Pójdę ja żynać pszeniczkę w snopy,
pójdę układać żyto w półkopy,
a jak mi się kwiat nawinie,
to go zerwę, dam dziewczynie,
Maryni moij, matulu,
Maryni moji.

Pójdę ja żynać trawkę zieloną,
zaśpiwam sobie pieśń ulubioną,
com śpiwała najmilszemu
i tak wielce życzliwemu
Jasiowi memu, matulu,
Jasiowi memu.

Rośnie w ogrodzie lilija biała,
rośnie na wodzie trzcina spaniała,
nic lilija, nic mi trzcina,
najmilsza mi jest dziewczyna,
Marynia moja, matulu,
Marynia moja.

567

Lutomiersk, Kazimierz

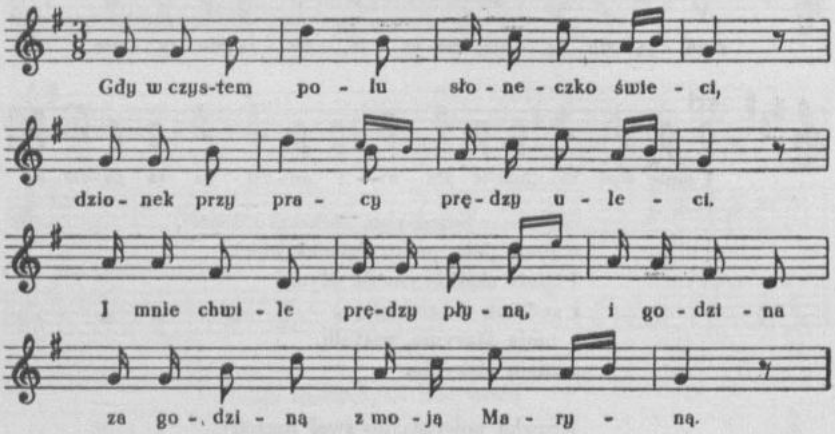

Gdy w czystem polu słoneczko świeci,
dzionek przy pracy prędzy uleci.
I mnie chwile prędzy płyną,
i godzina za godziną
z moją Maryną.

568

od Tuszyna, Pabianic

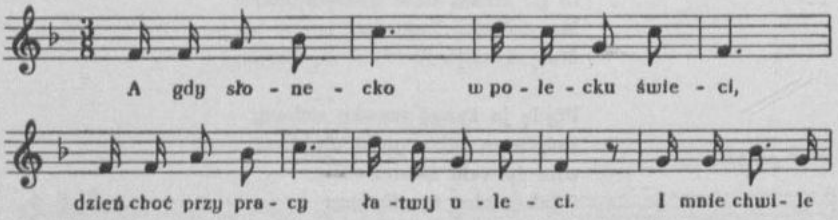

568. [W rkp. nad zapisem nutowym notatka: „inne słowa".]

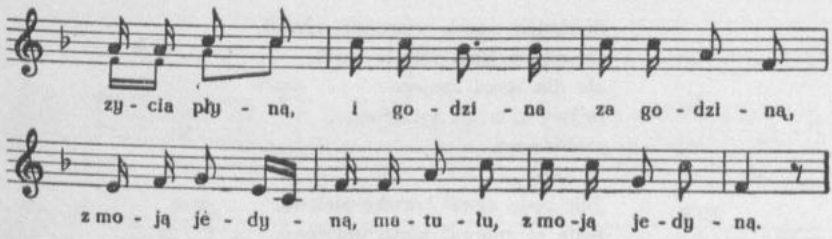

A gdy słonecko w polecku świeci,
dzień choć przy pracy łatwij uleci.
I mnie chwile zycia płyną,
i godzina za godziną
z moją jedyną, matulu,
z moją jedyną.

569

od Wieruszowa (Parcice)

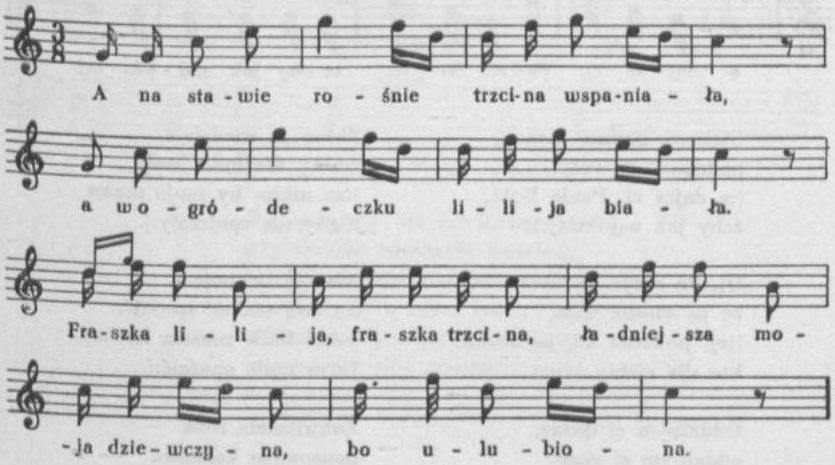

A na stawie rośnie trzcina wspaniała,
a w ogródeczku lilija biała.
Fraszka lilija, fraszka trzcina,
ładniejsza moja dziewczyna,
bo ulubiona.

---

569. [Tekst zwr. 3 pochodzi z teki 43.]

Spokojny ranek wiosennej chwili,
słowik na lipie wesoło kwili,
ale dla serca mojego
milszy głos mi życzliwego,
ulubionego.

Jak będę żynał trawkę zieloną,
będę se spiewał pieśń ulubioną,
com spiewała chłopcu memu,
memu wiecznie życzliwemu,
ulubionemu.

570

od Kłobucka (Panki, Bór Zapilski)

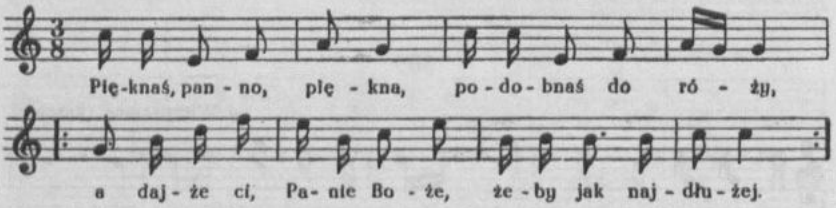

Pięknaś, panno, piękna,
podobnaś do róży,
|:a dajże ci, Panie Boże,
żeby jak najdłużej:|.

Oj, do różyś podobna,
co ją wiosna wije,
|:oj, powiedz mi, panienko,
kto dla ciebie żyje:|.

Oddałbym ci duszę,
oddałbym ci ciało,
|:żębym z ciebie wiedział,
żeś ty dla mnie stałą:|.

Żećby ja wiedziała,
żeś ty dla mnie stały,
|:za nikim by moje oczka
nigdy nie spojrzały:|.

Aleć ja się boję
na twą stałość spuścić,
|:dziś mnie możesz kochać,
jutro mnie opuścić:|.

Zakwitniała róża
ponsowym kolorem,
|:już cię nie opuszczę,
zaręczam honorem:|.

---

570. [W tece 43 w zwr. 1 brak w. 3—4.]

571

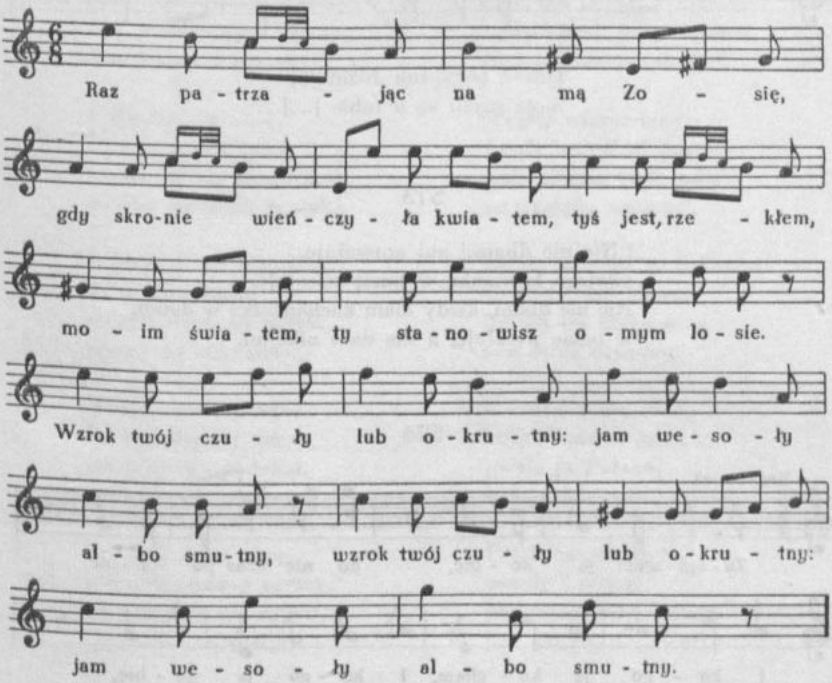

Raz patrzając na mą Zosię,
gdy skronie wieńczyła kwiatem,
tyś jest, rzekłem, moim światem,
ty stanowisz o mym losie.
|:Wzrok twój czuły lub okrutny:
jam wesoły albo smutny:|.

572

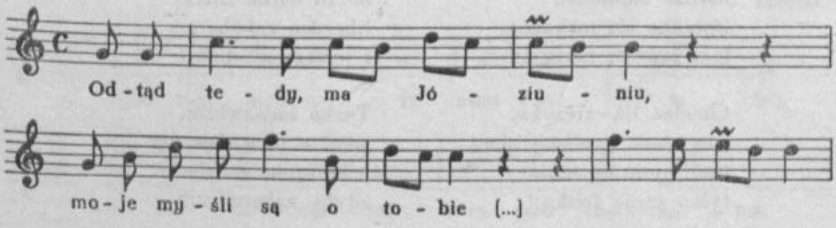

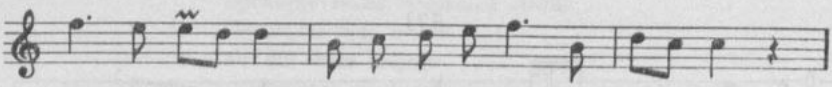

Odtąd tedy, ma Józiuniu,
moje myśli są o tobie [...]

573

|:Nic nie dbam:| ani aprenduje,
swojego kochanka w buzię pocałuję.
Nic nie dbam, kiedy mam kochaneczka w domu,
w buzię pocałuję, a nie dam nikomu.

574

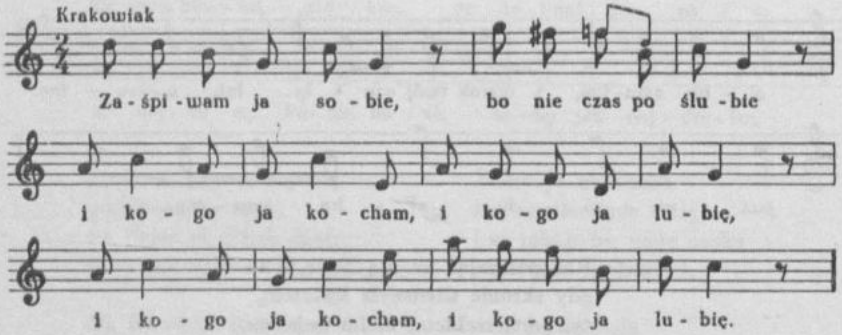

Zaśpiwam ja sobie,
bo nie czas po ślubie,
|:i kogo ja kocham,
i kogo ja lubię:|.

Francuza ja nie chcę,
bardzo bałamuci,
|:prędko się rozkocha,
lecz prędzéj porzuci:|.

Chociaż Bawarczyka,
lecz rzecz bardzo śliska,
|:nie umié duserów,
tylko zaraz ściska:|.

I Sasa nie lubię,
bo ten jest mścicielem,
|:któż może żyć w zgodzie
z swym nieprzyjacielem:|.

I Greka nie lubię,
bo to naród mały,
|:bardzo zabobonny
i jeszcze niestały:|.

Turka nienawidzę,
gdyż u nich dziewice
|:siedzą po serajach
gdyby zakonnice:|.

I Włocha nie lubię,
gdyż tam wielkie strachy,
|:od podziemnych ogniów
drżą nawet i gmachy:|.

I Rusina nie chcę,
któż prostaka lubił,
|:wnet by się rozgniewał,
prędko by mnie zgubił:|.

I Niemca też nie chcę,
bo u tego żądze
|:mniej dążą na miłość,
więcéj na piéniądze:|.

Hiszpana nie pragnę,
bo ten chytréj duszy,
|:choćby się podobał,
to serca nie wzruszy:|.

I Anglika nie chcę,
gdyż mizantrop czysty,
|:prędko by się zgubił,
stąd żal oczywisty:|.

Szwajcar jest prostakiem,
Szwed zaś w zimnej sferze,
|:w pierwszym nie gustuję,
drugiemu nie wierzę:|.

I Holendra nie chcę,
choć ma bogactw krocie,
|:gdzie brak przywiązania,
tam też nic po złocie:|.

Węgier wiarołomny,
Czech brzydkiej postury,
|:nie cierpię tych ludzi
ze względu natury:|.

Duńczyk wraz ze Szkotem
do podejrzeń skorzy,
|:niech im która inna
swe serce otworzy:|.

I Prusaka nie chcę,
bo go każden gani,
|:wolę ja Polaka,
będę sobie pani:|.

Polak zawsze hoży,
wesoły i żywy,
|:kochając swój honor,
jest zawsze uczciwy:|.

Otóż to z Polakiem
żyć na świecie miło,
|:byle się wzajemne
uczucie wznieciło:|.

Jeszcze większe szczęście
wśród téj przyjemności
|:być zawsze kochaną,
kochać z wzajemności:|.

575

Zbiersk

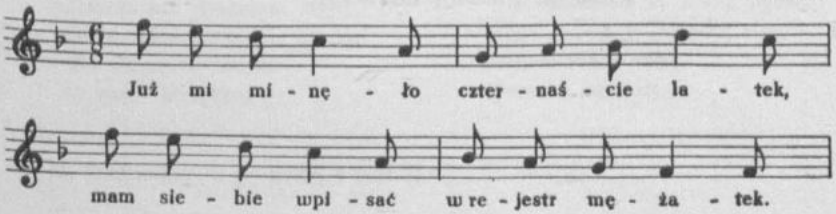

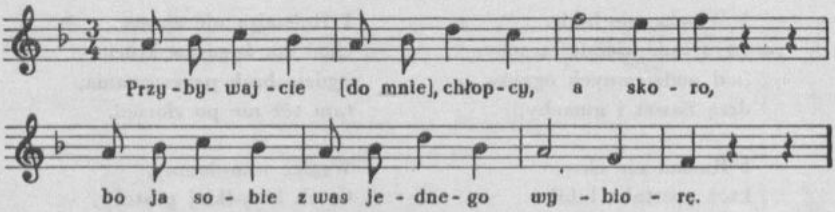

Już mi minęło czternaście latek,
mam siebie wpisać w rejestr mężatek.
Przybywajcie [do mnie], chłopcy, a skoro,
bo ja sobie z was jednego wybiorę.

Sędziego nie chcę, choć wiele sądzi,
bo chociaż sądzi, często pobłądzi;
sądzi, sądzi nad sąsiada,
a ja dawno nie lubiałam zwady.

Ekonoma nie chcę, on rożowany,
surducik piękny, ufryzowany;
skaka, skaka jak pupeczka z roża,
w takim chłopcu się zakochać, broń Boże.

Pisarza nie chcę, cienkiego smyka,
bo mało mówi, dużo połyka;
stoi, sapie, nic nie mowi, aż nudno,
w takim chłopcu się zakochać jest trudno.

Żołnierza nie chcę, choć ładnie prosi,
niechże on [sobie] tornister nosi;
u żołnierza serce niestałe, marszowe,
prędko by mnie on zostawił za wdowę.

Mam ci ja chłopca, jest pełen cnoty,
kocham go szczérze, z całej ochoty:
dam mu buzi i co więcej, niech zgadnie
i uściskam, ucałuję tak ładnie.

576

Szlachty zagonowej — od Częstochowy

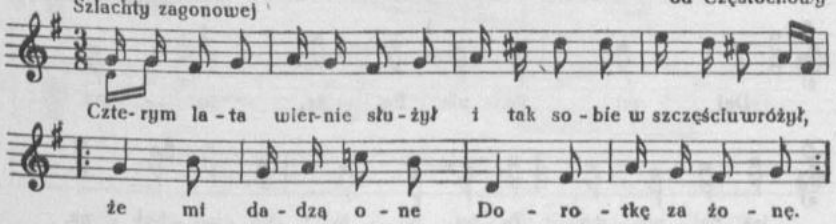

Czterym lata wiernie służył
i tak sobie w szczęściu wróżył,
|:że mi dadzą one
Dorotkę za żonę:|.

Bodajże cię diabeł ściskał,
żeś ty mi Dorotkę zyskał;
|:za tę psią robotę
weź, Maćku, Dorotę:|.

Co ty pleciesz, miły bracie,
a to dziewcze nie jest dla cię;
|:co ty pleciesz, plotka,
nie dla cię Dorotka:|.

Nie chcesz ty nikog pytać,
tylo chcesz z Dorotką sipiać;
|:bierzże sobie onę
Dorotkę za żonę:|.

Nie powiem tego nikomu,
co się stanie w waszym domu;
|:za parę miesięcy
będzie was tu więcej:|.

577

z Częstochowy

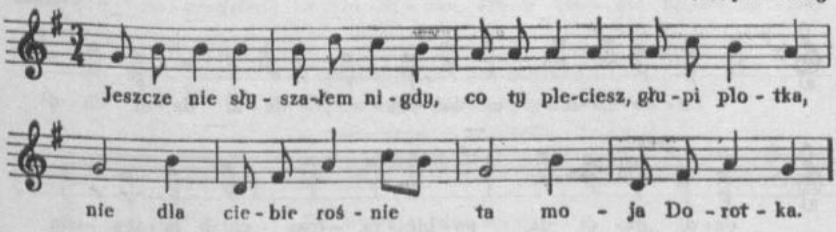

Jeszcze nie słyszałem nigdy,
co ty pleciesz, głupi, plotka,
nie dla ciebie rośnie
ta moja Dorotka.

Nie chcesz się ty nikog pytać,
tylko chcesz z Dorotką sipać;
bierzże sobie onę
Dorotkę za żonę.

---

576. [Tekst zwr. 5 pochodzi z teki 12a.]

578

od Częstochowy

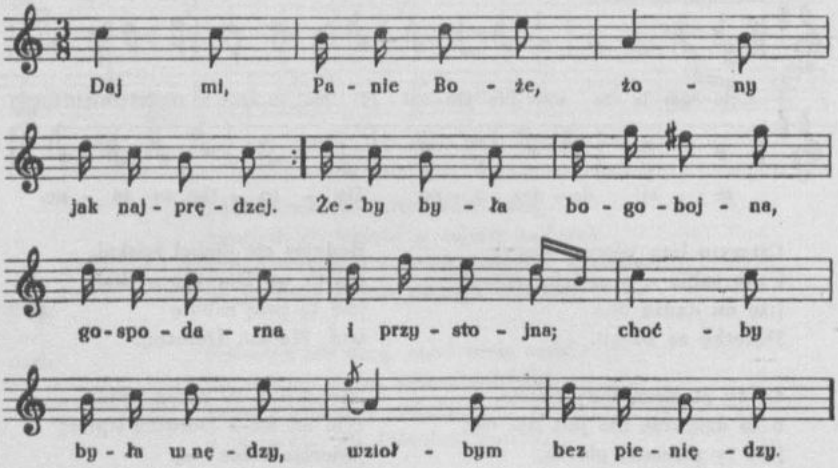

Daj mi, Panie Boże,
żony jak najprędzej.
Żeby była bogobojna,
gospodarna i przystojna;
choćby była w nędzy,
wziołbym bez pieniędzy.

579

Sieradz

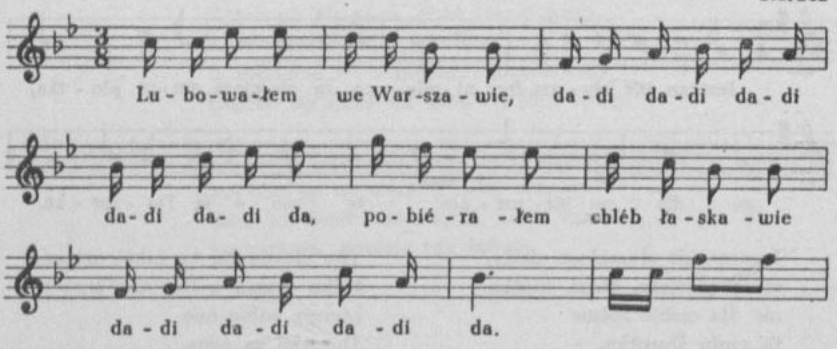

579. [W tece 33 zapis bez części instrumentalnej, zmiana tekstu w zwr. 2 w. 3: „kiedy nie masz, to nie życzaj", lokalizacja: Panki pod Krzepicami.]

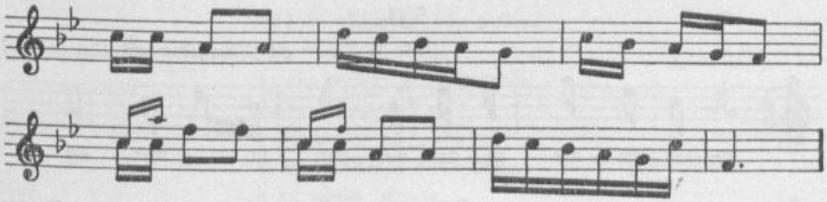

Lubowałem we Warszawie,
dadi dadi dadi dadi dadi da,
pobiérałem chléb łaskawie
dadi dadi dadi da.

We Warszawie taki zwyczaj,
[dadi dadi dadi dadi dadi da],
kiedy nié masz, to pożyczaj,
[dadi dadi dadi da].

Dobra była, dobra będzie,
[dadi dadi dadi dadi dadi da],
kiejm chodziła na żołędzie,
[dadi dadi dadi da].

Jeszczem Jasia z sobą brała,
[dadi dadi dadi dadi dadi da],
żebym więcéj nazbierała,
[dadi dadi dadi da].

580

od Kłobucka

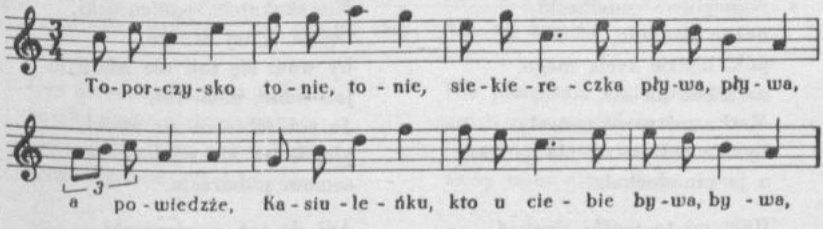

Toporczysko tonie, tonie,
siekiereczka pływa, pływa,
a powiedzże, Kasiuleńku,
kto u ciebie bywa, bywa.

Oj, bywają tam żołnierze[1],
da, bywają i studenci,
oj, bo ich ta Kasiuleńka,
oj, sama do siebie nęci.

---

580. [W tece 33 w t. 8 ostatnia nuta jest g^1, lokalizacja: Zawada.]

[1] [W tece 16 zmiana tekstu — zamiast: „żołnierze" jest: „księża, księża".]

581

od Władysławowa (Russocice)

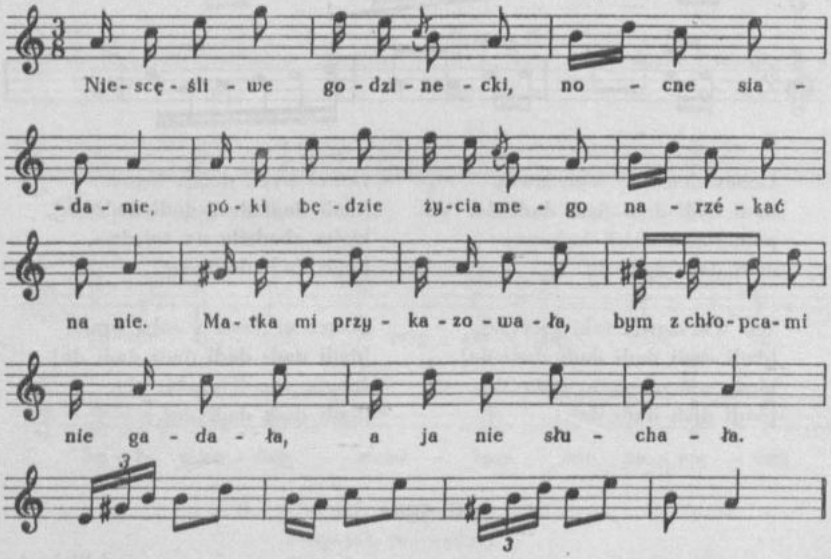

Niescęśliwe godzinecki,
nocne siadanie,
póki będzie życia mego,
narzékać na nie.
Matka mi przykazowała,
bym z chłopcami nie gadała,
a ja nie słuchała.

Było mi to matki słuchać,
jak mi mówiono,
nie byłoby mi, niebodze,
tak wyrządzono.
Przez jednego affekciska
wpadłam na takie jeżyska,
teraz nie mogę.

Już mnie teraz chłopcy nie chcą,
juz mnie mijają,
panienki się odymają,
gadać ze mną nie chcą,
ode mnie się oddalają.
Czepczarką mnie nazywają:
Idź między baby.

Nie skakajcie, panieneczki,
boście w tej drodze,
by wam się tak nie zdarzyło
jak mnie, niebodze.
Ja też sobie za złe miała,
kiej która nie statkowała,
samam poburzała.

Ani się też, panieneczki,
nie naśmiewajcie,
by wam się to tak nie stało
jak mnie, sierocie.
Ja też się i naśmiewała,
kiej druga nie statkowała,
samamć nie lepsza.

Boć to wasza cnota taka,
ogień na lodzie,
boć to każdy chłop jako bies,
on cie uwiedzie.
On cię ujrzy, zażartuje
i tylko ci obiecuje,
a ty siedź w biedzie.

Boć to chłopska zła natura
jak wilk[1] się łasi,
a jak pannie szkodę zrobi,
daléj od spasi.
I panienkę wyprobuje,
w cudze kraje odwędruje,
a ty siedź, głupia.

582

Tuliszków

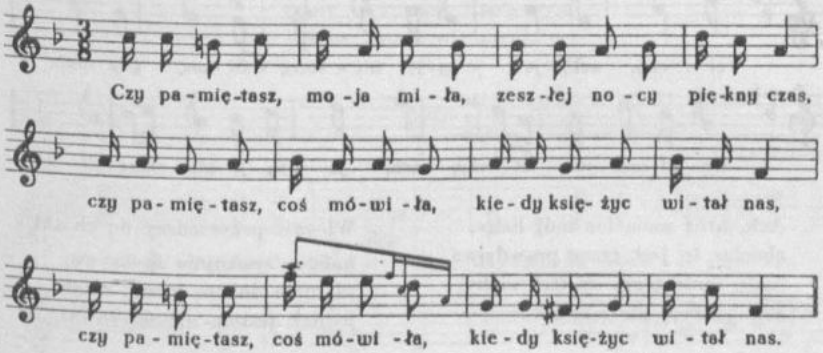

Czy pamiętasz, moja miła,
zeszłej nocy piękny czas,
|:czy pamiętasz, coś mówiła,
kiedy księżyc witał nas:|?

Nie pamiętam i nie pomnę
ani o tém wiedzieć chcę,
|:tego tylko nie zapomnę,
że ty mnie nie kochasz, nie:|.

Czy pamiętasz białą różę,
co zdobiła twoją skroń,
|:czy pamiętasz, jak w mazurze
uścisnąłem twoją dłoń:|?

Nie pamiętam i nie pomnę
ani o tem wiedzieć chcę,
|:tego tylko nie zapomnę,
że ty mnie nie kochasz, nie:|.

Czy pamiętasz, moja droga,
kiedym, klęcząc, błagał cię,
|:kiedym we łzach prosił Boga,
by połączył z tobą mnie:|?

To pamiętam i to pomnę,
o tém także wiedzieć chcę,
|:tego tylko nie zapomnę,
że to były żarty twe:|.

[1] lub: lis

583

od Piotrkowa, Radomska

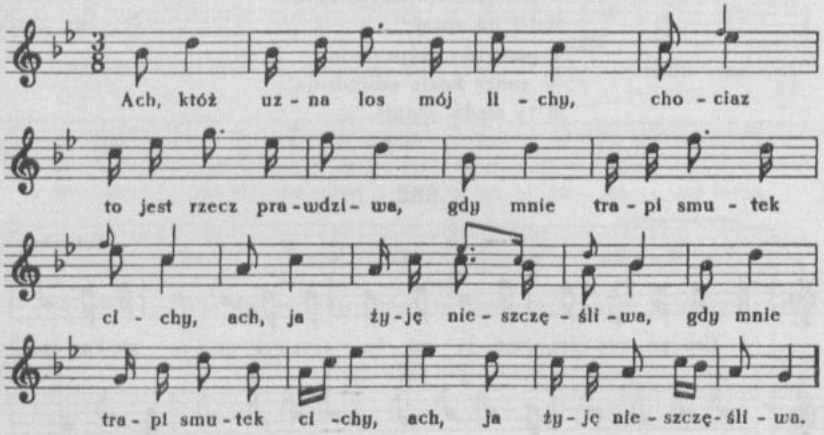

Ach, któż uzna los mój lichy,
chociaz to jest rzecz prawdziwa,
|:gdy mnie trapi smutek cichy,
ach, ja żyję nieszczęśliwa:|.

Rano pędząc owce w pole,
osobliwie kiedy żniwa,
|:nieraz do krwi nóg nakolę,
ach, ja jestem nieszczęśliwa:|.

Wieczór przyszedszy do chatki,
każden spokojnie spoczywa,
|:i mnie dobrze u mej matki,
jednak jestem nieszczęśliwa:|.

A czy to jest na tym swiecie,
nikt bez frasunku nie bywa,
|:jaki taki kontent przecie,
a ja jestem nieszczęśliwa:|.

A wiem ci ja, co uczynię,
pókim jeszcze młoda, żywa,
|:pomyślę ja o chłopczynie,
a z nim ja będę szczęśliwa:|.

584

od Kalisza i Poznania

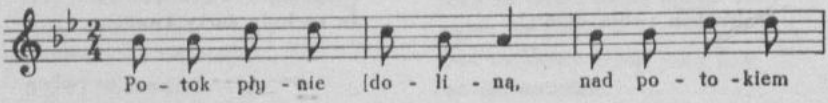

584. [Tekst uzupełniono na podstawie pieśni z Lubelskiego, zapisanej na tej samej karcie rkp.]

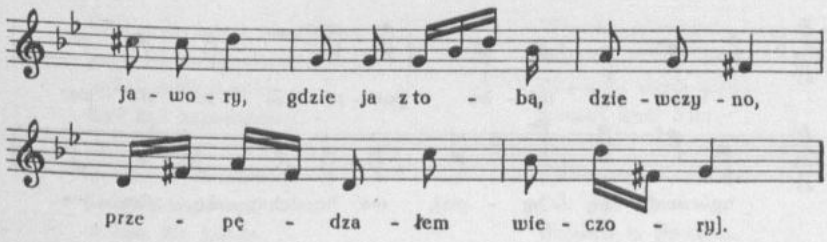

Potok płynie [doliną,
nad potokiem jawory,
gdzie ja z tobą, dziewczyno,
przepędzałem wieczory].

585

Częstochowa

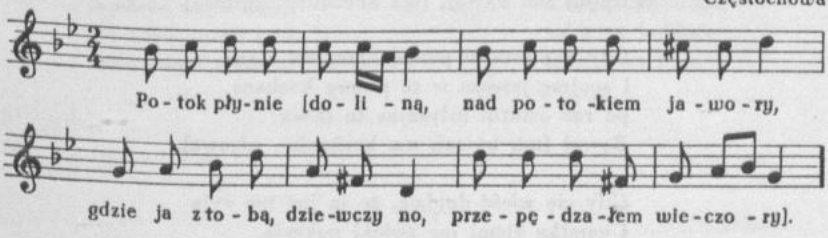

Potok płynie [doliną,
nad potokiem jawory,
gdzie ja z tobą, dziewczyno,
przepędzałem wieczory].

586

Pabianice

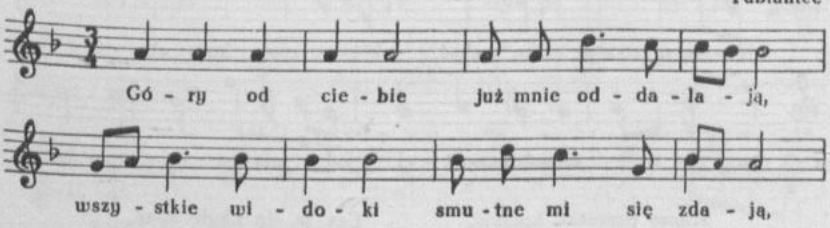

585. [Tekst uzupełniono na podstawie pieśni z Lubelskiego, zapisanej na tej samej karcie rkp.; w tece 43 niewielkie zmiany mel.]

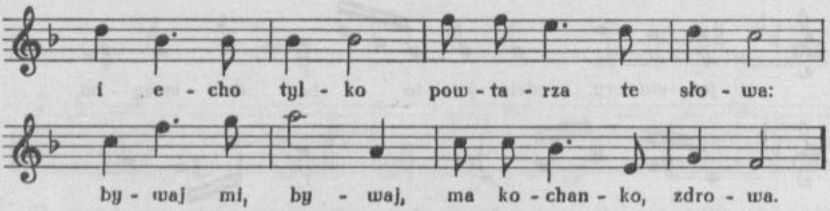

Góry od ciebie już mnie oddalają,
wszystkie widoki smutne mi się zdają
i echo tylko powtarza te słowa:
Bywaj mi, bywaj, ma kochanko, zdrowa.

Gdy prom po wodzie unosić mnie będzie,
twa luba postać obecna mi wszędzie.
I wiatr po falach unosi te słowa:
Bywaj mi, bywaj, [ma kochanko, zdrowa].

Gdy raz ostatni ponad brzegiem stanę
i spojrzę jeszcze w te strony kochane,
po raz ostatni usłyszysz te słowa:
Bywaj [mi, bywaj, ma kochanko, zdrowa].

Gdy cię wieść dojdzie, że ja już nie żyję
i garstka ziemi me zwłoki pokryje,
już nie usłyszysz więcej tego słowa:
ani — jak się masz, ani — bywaj zdrowa.

587

Sieradz

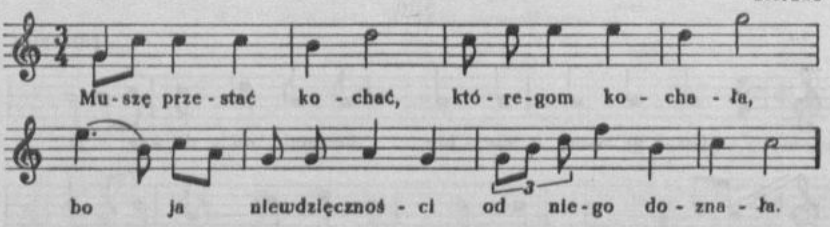

Muszę przestać kochać,
któregom kochała,
bo ja niewdzięczności
od niego doznała.

Czy ja się kładę spać,
sen oczów nie zmruży,
chciałabym zapoznać,
lecz me serce durzy.

Chcesz być był niewdzięczny,
żeś jest nie kochany,
zadaj mnie i sobie,
byś był zapomniany.

Jeślim ci niemiła,
jednak wspomni sobie,
a żem cię lubiła,
wierna była tobie.

A że ja dla ciebie
biedna, nieszczęśliwa,
doznałam twej niewdzięczności,
jestem ci życzliwa.

Zlituj się, o panie,
a skróć moje męki,
na skład mego posiadania
miłe twoje wdzięki.

Wysoka góreczka,
jeszcze wyższa skała,
powiedz, moja pani,
komuś buzi dała.

Jak będę wiedziała,
jak wysoka skała,
dopiero ci powiem,
komum buzi dała.

Za nic mi pieniądze,
za nic i klejnoty,
jaka była Ewa,
takie są kobiety.

Wężowi wierzyła,
a męża zdradziła,
takie są kobiety
jako Ewa była.

588

Oświadczyny — Wieruszów, Wieluń

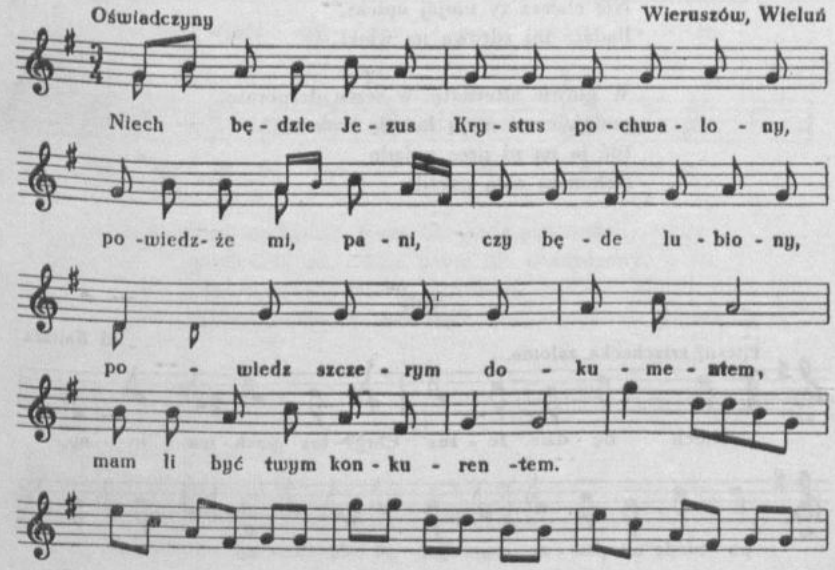

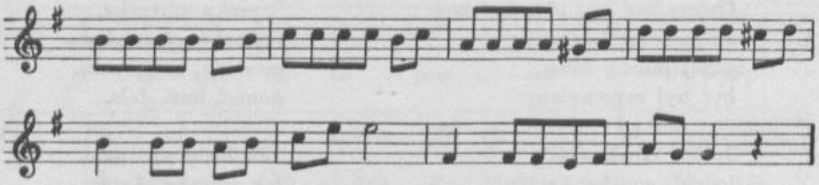

Niech będzie Jezus Krystus pochwalony,
powiedzże mi, pani, czy będe lubiony,
powiedz szczerym dokumentem,
mamli być twym konkurentem.

Powiédz mi, pani, niech ja się nie mudzę,
niech ja sobie swojego konia nie trudzę.
Ja konia trudzę, sam siebie,
bo mam apfekta do ciebie.

Fora ze dwora od serca mojego,
ja się obejdę bez kochanka takiego.
Nie trudź konia, nie trudź sam siebie,
ja się obejdę bez ciebie.

Wychodzę, wychodzę, a bardzo zemglony,
niech ta będzie Jezus Krystus pochwalony.
Nie chcesz ty mojéj opieki,
bądźże mi zdrowa na wieki.

W głowie alternatę, w sercu desperatę,
podajcie mi moją kobyłę srokatę,
toć ja na ni prec pojadę
i skończę całą paradę.

589

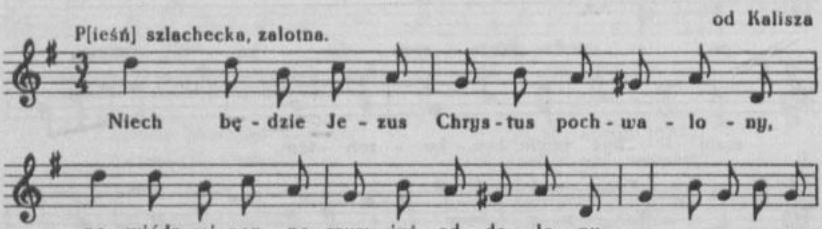

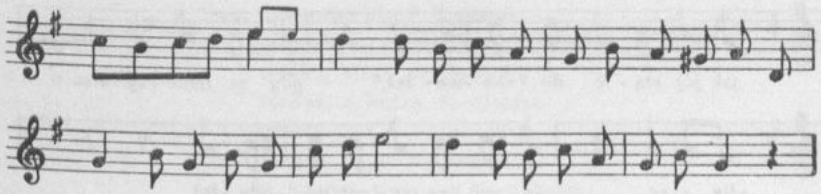

Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
powiédz mi, panno, czym już oddalony.

590

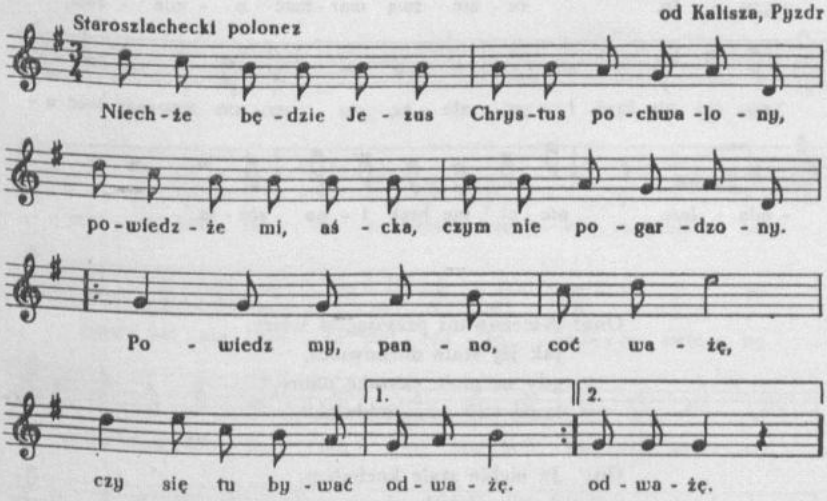

Niechże będzie Jezus Chrystus pochwalony,
powiedzże mi, aścka, czym nie pogardzony.
|:Powiedz my, panno, coć ważę,
czy się tu bywać odważę:|.

591

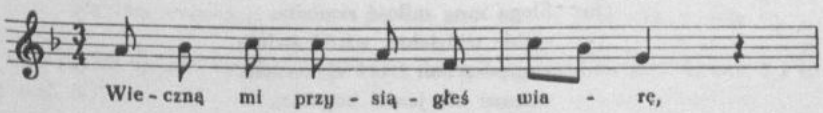

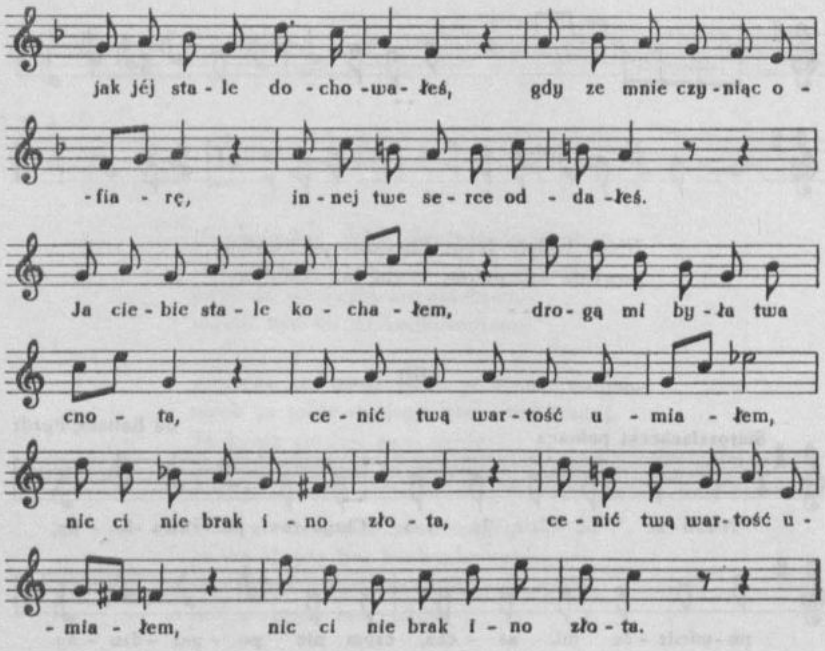

Ona: Wieczną mi przysiągłeś wiarę,
jak jéj stale dochowałeś,
gdy ze mnie czyniąc ofiarę,
innej twe serce oddałeś.

On: Ja ciebie stale kochałem,
drogą mi była twa cnota,
|:cenić twą wartość umiałem,
nic ci nie brak, ino złota:|.

Ona: Wszak dobrze wiedziałeś o tém,
gdy twój wybór na mnie padał,
znałeś stan mój, w kruszcu złotym
nigdyś szczęścia nie pokładał.

On: Ślepa mną miłość rządziła,
ciebie widziałem wśród świata,
|:zgrzeszyłem i tyś zgrzeszyła,
czemuż nie jesteś bogata:|.

Ona: Więc daleki od kochania,
gdy złoto nad wszystko cenisz,
według mego przekonania —
biedna, z którą się ożenisz.

On: Ja też, bojąc się przyszłości,
w nowym wyborze nie zbłądzę,
|:od panien żądam miłości,
żona musi mieć pieniądze:|.

592

Wojak i pasterz

Piotrków

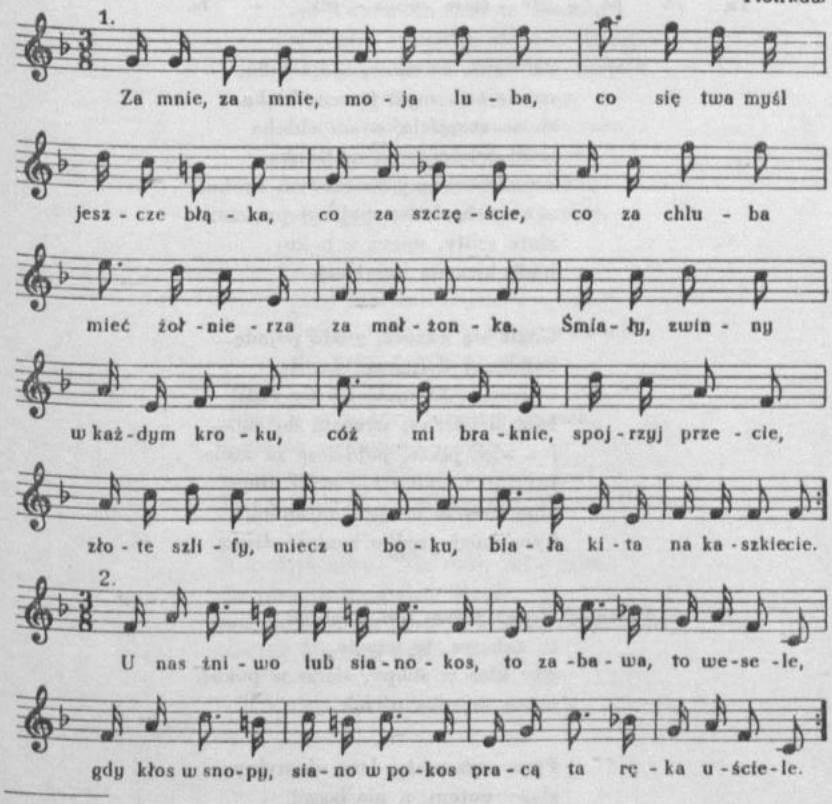

592. [Tekst wojaka śpiewa się na mel. 1, tekst pasterza na mel. 2, zwr. 9 i 10 na mel. 3.]

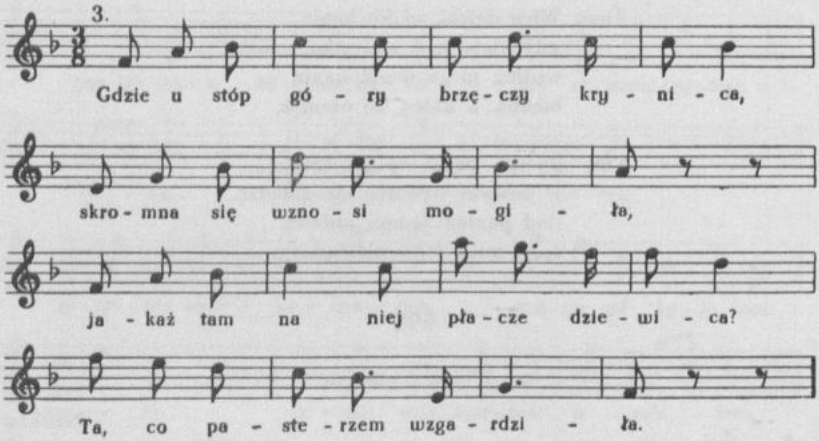

Wojak: Za mnie, za mnie, moja luba,
co się twa myśl jeszcze błąka,
co za szczęście, co za chluba
mieć żołnierza za małżonka.
Śmiały, zwinny w każdym kroku,
cóż mi braknie, spojrzyj przecie:
złote szlify, miecz u boku,
biała kita na kaszkiecie.

Gdzie się zwrócę, gdzie pojadę,
bałamucę dziewcząt krocie,
wszystkie za mnie iść by rade,
lecz ja wierny, wracam do cię.
No więc jakże, pojdziesz za mnie,
tak, nie? Tylko nie myśl długo
albo mówże mi przynajmniej,
bym mógł prędko znaleźć drugą.

Pasterz: U nas żniwo lub sianokos,
to zabawa, to wesele,
gdy kłos w snopy, siano w pokos,
pracą ta ręka uściele.

Plon nasz mały, lecz niemylny,
zlany potem, a nie łzami,
i obfitość, pókim silny,
może zawsze mieszkać z nami.

To ci mogę dać w ofierze,
lecz wprzód niźli nas rozsądzisz,
radź się serca; co wybierze,
to wybieraj, a nie zbłądzisz.

Wojak: Mnie obieraj, będziesz rada,
jak to miło przy obozie,
gdy musztr jaki lub parada,
na wspaniałym jechać wozie.
Huczą bębny, grzmią trębacze,
szczęka szabla za strzemionem,
a tam konno mąż twój skacze
jak jenerał przed szwadronem.

Na kwaterach tam to właśnie
w jakim zechcesz, staniesz dworze,
czy dzień świta, czy dzień gaśnie,
biją capstrzyk, grają zorze.
Dwóch żołnierzy na szyldwachu
jak u księżnej lub królewnej;
no, obieraj, jam bez strachu,
mnie obierzesz, jestem pewny.

Rzekli oba, cóż się stało,
przy kim zostać ma wygrana?
Sąd nie do mnie, powiem śmiało,
dziewcze poszło za ułana.

Gdzie u stóp góry brzęczy krynica,
skromna się wznosi mogiła,
jakaż tam na niej płacze dziewica?
Ta, co pasterzem wzgardziła.

A twójże luby? Nie mów mi o nim,
on jutro z inną ślub bierze,
wzgardził mną, płochy, cóż sądzić po nim?
Że tak kochają żołnierze.

593

od Kalisza, Opatówka

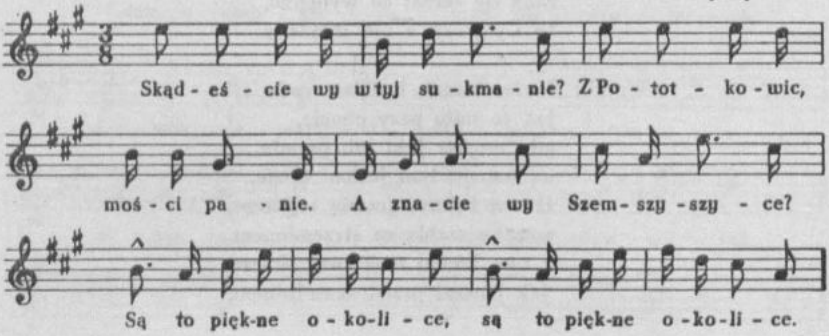

Skądeście wy w tyj sukmanie?
Z Połołkowic, mości panie.
A znacie wy Szemszyszyce?
|:Są to piękne okolice:|.

A znacie Szemszyc pana?
Katać nie mam, dana dana.
Ma ón dwie córki i syna,
|:z tyj młodszéj piękna dziewczyna:|.

Słyszałem tam z dala trocha,
że waćpana mocno kocha,
tyle tylko powiem tego,
|:wydają ją za innego:|.

Już na próżno, mocium panie,
już ij wacpan nie dostanie,
chociaż ci to podaremnie,
|:kłaniajcie się tam ode mnie:|.

594

od Częstochowy

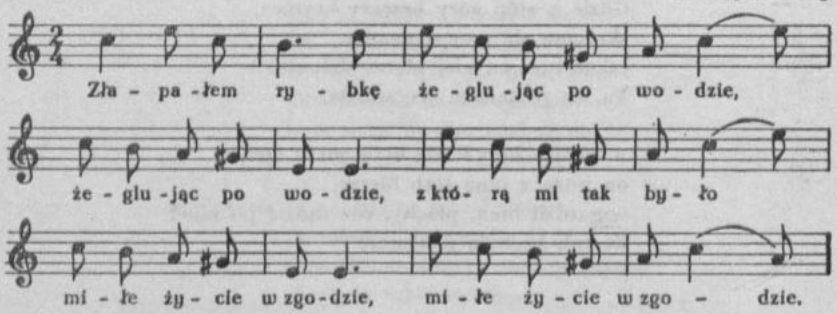

Złapałem rybkę
|:żeglując po wodzie:|,
z którą mi tak było
|:miłe życie w zgodzie:|.

Wyplusnęła mi się
|:z mojéj własnéj ręki:|,
że ja byłem godny
|:takowej niewdzięki:|.

Pójdę ja jej szukać
|:zaraz o tej dobie:|,
jak ja ją znalézę,
|:namówię ją sobie:|.

Czarnoksiężnice,
|:co mnie pocieszycie:|,
czy o mém kochaniu,
|:czy wy téż nie wiécie:|?

Widzieliśmy ją
|:w sadzie cytrynowym:|,
czesała se włosy
|:grzebiéniem perłowym:|.

Widzieliśmy ją
|:w smutku, nie w pomocy:|,
wycierała sobie
|:białą chustką oczy:|.

Sinogarlica,
|:gdy pary pozbędzie:|,
na zieloném drzewie
|:nigdy nie usiędzie:|.

Będzie się tułała
|:wedle drzewiny:|,
cóż to jest za profit
|:kochać te chłopczyny:|?

Kochaliśmy się
|:jak gołębie w parze:|,
a kto nas rozłączył,
|:niech go Pan Bóg skarze:|.

Niech mnie Pan Bóg skarze
|:na duszy, na ciele:|,
bo innéj nie kocham,
|:tylko, panno, ciebie:|.

Bodajże ci słońce
|:jasne nie świeciło:|,
bodajże cię niebo
|:ciemnością nakryło:|.

595

Wieruszów, Kalisz

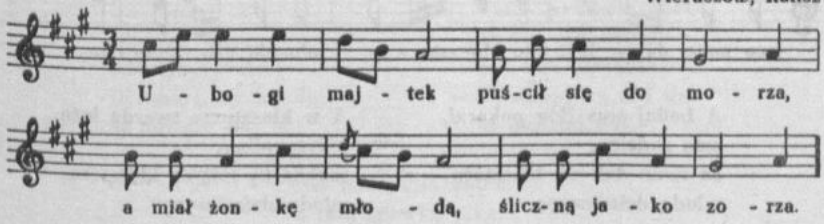

Ubogi majtek
puścił się do morza,
a miał żonkę młodą,
śliczną jako zorza.

I idzie do domu
z modlitwą gorącą,
zastaje żonkę stać
przed domem stojącą.

595. [W tece 43 lokalizacja: Czastary.]

I ściska, całuje,
dobrze się nie wściecze:
A jakże mi się masz,
moje drogie serce?

A czyje to, czyje
lustra i kobierce,
powiedz, od kogo masz,
powiedz, moje serce?

A wszystko to, wszystko
z dobroczynnej ręki,
uklęknijmy wzajem,
czyńmy Bogu dzięki.

Ubogi majtek
czyni Bogu dary,
piastunka wchodzi,
syn dwa lata stary.

A czyje to, czyje
w tej nowej kobiełce,
powiedz, od kogo masz,
powiedz, moje serce?

A wszystko to, wszystko
z dobroczynnej ręki,
uklęknijmy wzajem,
czyńmy Bogu dzięki.

A ty, moja żono,
mogę mówić śmiele,
ze się Pan Bóg rządził
w mym domu za wiele.

596

od Stawiszyna (Zbiersk)

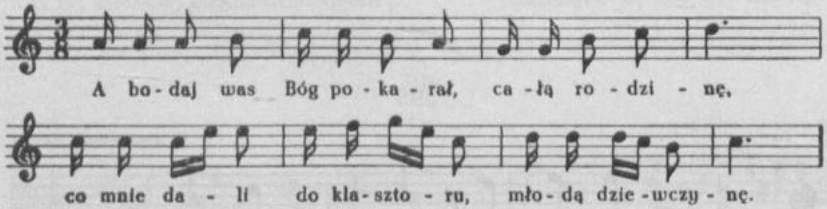

A bodaj was Bóg pokarał,
całą rodzinę,
co mnie dali do klasztoru,
młodą dziewczynę.

Daliście mnie do klasztoru,
to małe dziécie,
teraz mojego nieszczęścia
już nie widzicie.

A w klasztorze twarde łoże
i dyscypliny,
szkoda by mię do klasztoru,
młody dziewczyny.

Tam nie dospać, od północka
spiewać godziny,
i psuje się moje liczko,
młody dziewczyny.

596. [W tece 43 tylko 1 zwr. tekstu.]

Jedna panna furtyjanna
bardzo na mnie fuka,
a zaś panna przełożona
rózgi na mnie szuka.

597

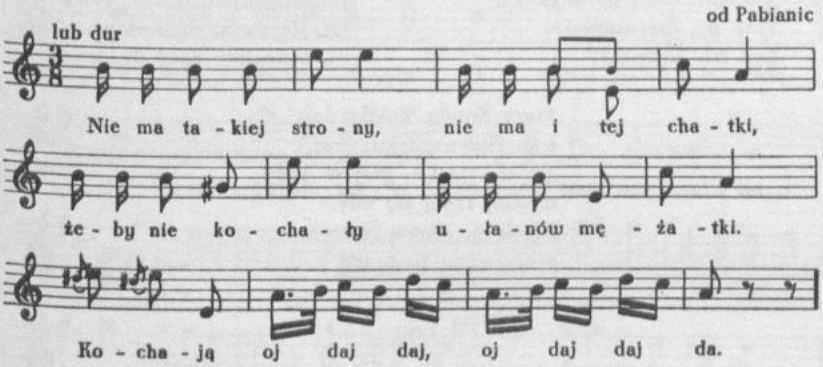

Nie ma takiej strony,
nie ma i tej chatki,
żeby nie kochały
ułanów mężatki.
Kochają, oj daj daj,
oj daj daj da.

Kochają i panny,
ale zawsze skrycie,
żeby za ułanem,
oddałyby życie.
[Kochają, oj daj daj,
oj daj daj da].

Nie masz ci to, nie masz
jak ułan kochany,
konik pod nim siwy,
mondur haftowany.
[Kochają, oj daj daj,
oj daj daj da].

Jedzie ułan, jedzie,
konik pod nim miota,
lepszy wąs ułana
niż cała piechota.
[Kochają, oj daj daj,
oj daj daj da].

Nie masz nad ułana,
z chorągiewką pika,
każdy jak na pana
spoziera, wykrzyka.
[Kochają, oj daj daj,
oj daj daj da].

598

Pieśń taneczna z okolic Wielunia

Podkówecki, skzezcie ognia,
jutro tzá nam wstawać do dnia,
tzeba wstawać i pracować,
nie zal dzisiaj potańcować.
Hop ha, dziewuchy!
hop ha, chłopaki!

Hejze, dalej do mazura,
ciągniem kieby jaka chmura,
hejze, w hopki, dalej, dalej,
paćta, jak się mazur wali.
Oj, da dana, moja dana,
oj, tańcujmy choć do rana.

Stary Smulu, wódki daj,
a ty, kzywy Icku, graj,
grajze, Maćku, graj w dudy,
niechaj tzęsą się udy.
Niech się głowa zawraca,
niedaremna to praca.

599

od Radomska, Widawy

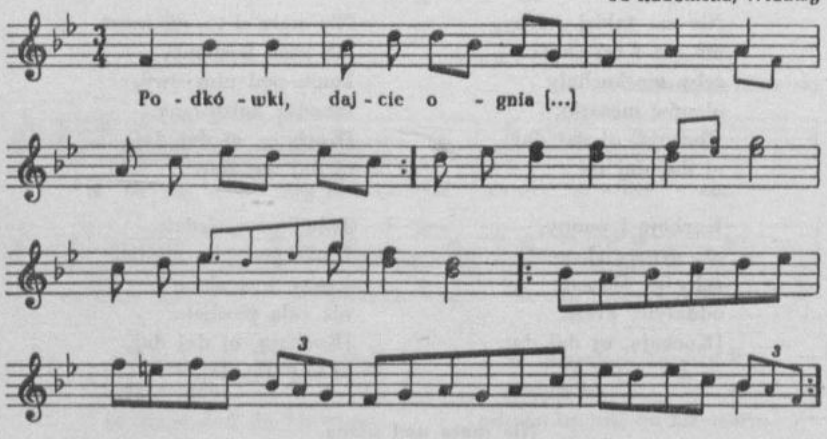

Podkówki, dajcie ognia [...]

598. [Rkp. W. Bełzy.]

600

Piotrków Trybunalski

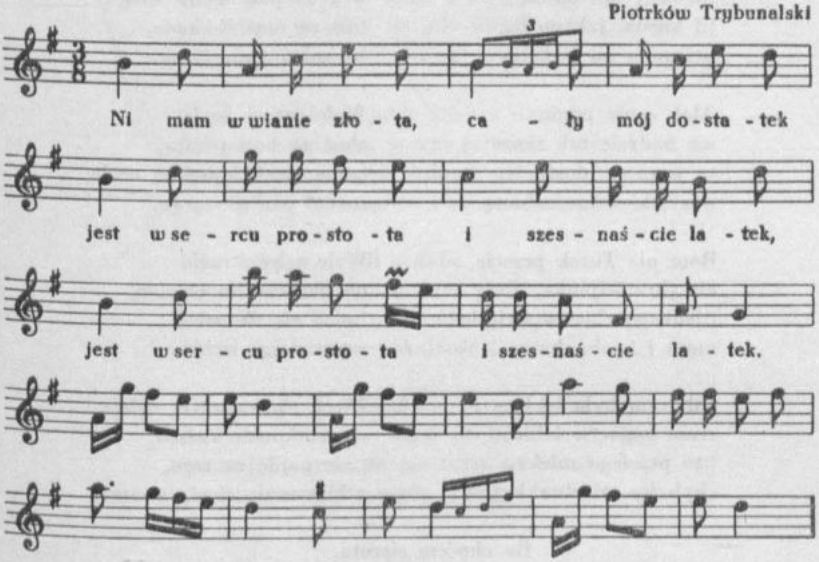

Ni mam w wianie złota,
cały mój dostatek
|:jest w sercu prostota
i szesnaście latek:|.

Ale mam płeć jasną,
do twarzy ubranie,
|:nieraz przy mnie gasną
bardzo wielkie panie:|.

I nieraz się zdarzy
słyszeć, jak panowie
|:mówią, nawet stárzy,
którym nie pstro w głowie:|.

Że szukać daleko
między narodami
|:białej gdyby mleko,
z czarnemi oczami:|.

I nieraz się smieją,
że choć się nie godzi,
|:to za mną szaleją
i starzy, i młodzi:|.

Lecz u panien za to
jestem w oczach solą,
|:że mnie, niebogatą,
od magnatek wolą:|.

One by mnie rade
zgubić w łyżce wody,
|:mówią, że im kładę
w zamęsciu przeszkody:|.

Że swemi postępki
zepsułam młodzików,
|:że więcej, nizli stanie,
drę w tańcu trzewików:|.

---

600. Zob. *Poznańskie* cz. V [DWOK T. 13] s. 189 nr 433.

Że mnie żal się, Boże,
na żonę lub matkę,
|:i każda, jak może,
przypina mi łatkę:|.

Ależ, moje panie,
nie bądźcie tak skore;
|:i wam się dostanie,
wszystkich nie zabiorę:|.

Bom nie Turek przecie,
ale chrześcijanka,
|:jednego chcę w świecie
męża i kochanka:|.

Gdybym była lekką,
serce bogactw łakło,
|:to ptasiego mleka
chybaby mi zbrakło:|.

Lecz ja się nie liczę
w tych pań szereg długi,
|:co za mąż iść rade,
by mieć dwór i cugi:|.

Wolę raczej, wolę,
choć za boską karą,
|:zmarszczki mieć na czole,
zostać panną starą:|.

Wolę zęby stracić
na panieńskim chlebie,
|:nizli się zbogacić
zaprzedając siebie:|.

Niech się, co chce, dzieje,
nawet koniec swiata,
|:nie pojdę za tego,
z kim mnie ciocia swata:|.

Bo choćem sierota,
choć miec nic nie będę,
|:nie pojdę dla złota
za starego zrzędę:|.

601

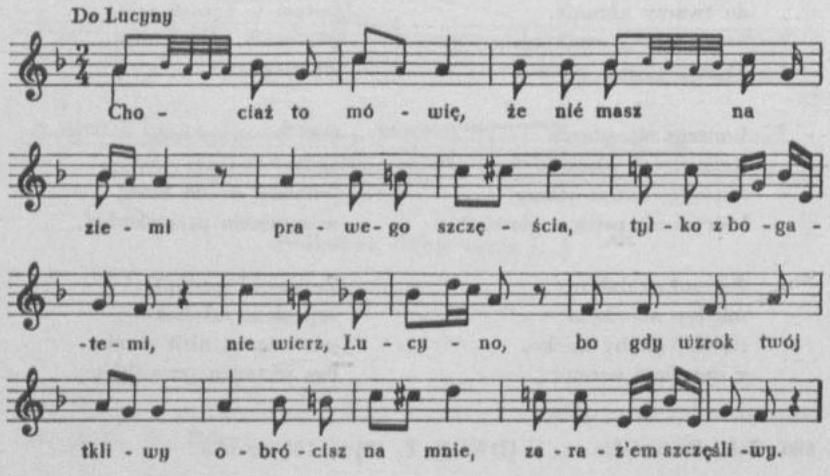

Chociaż to mówią, że nié masz na ziemi
prawego szczęścia, tylko z bogatemi,
nie wierz, Lucyno, bo gdy wzrok twój tkliwy
obrócisz na mnie, zarazem szczęśliwy.

Choć nasze życie jako listek z drzewa:
kwitnie, więdnieje, potem je wiatr zwiéwa,
lecz kto się w cnotę uzbroił stałą,
żyć będzie w szczęściu i umrze z chwałą.

Ale, Lucyno, jeżeli ozdoba
więcéj się tobie nade mnie podoba,
odwróć twe oczy ode mnie do złota,
bo u mnie tylko spokojność i cnota.

Odwróć, ja wielbić nie przestanę ciebie,
to tylko powiem o tobie do siebie:
wierzaj, Lucyno, że nie masz na ziemi
prawego szczęścia nigdy z bogatemi.

602

od Warty (Ciełce)

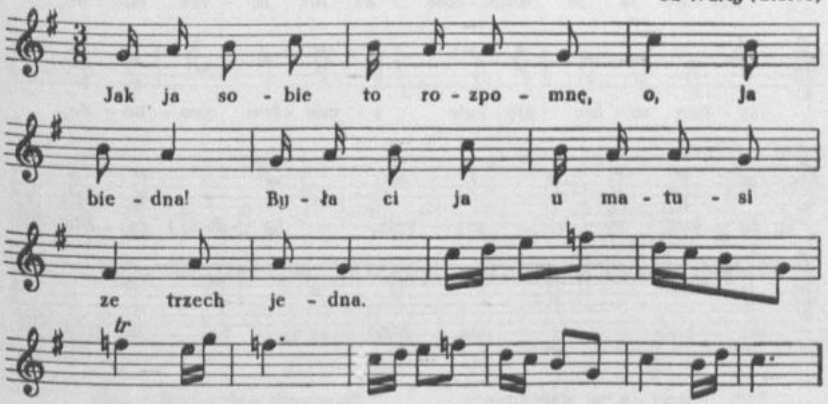

Jak ja sobie to rozpomnę,
o, ja biedna!
Była ci ja u matusi
ze trzech jedna.

Pasłam bydło, pasłam konie
lub też trzodę,
to mnie bili, kiejm puściła
komu w szkodę.

602. [W tece 43 zapis bez przygrywki instrumentalnej, lokalizacja ogólna: Łyskornie.]

Sipiała ja na zapiecku,
bez pościeli,
teraz sipiam pod kotarą
gdyby pani.

Com się czépca spodziewała,
mam kornety,
piękny ubior od kochanka,
mam tulety.

Zjadłam z rana kartoflisków
lub prażuchy,
teraz kawa jest posiłkiem
w moim brzuchu.

I żurczyskom też jadała,
piję kawę,
o, jakże się nad swém życiem
teraz dziwię.

Pan braciszek na mnie burzył,
jam cierzpiała,
a pan ojciec często buchnął,
jam truchlała.

Teraz mnie się wszyscy boją,
bo poddani,
jak to Pan Bóg w krótkim czasie
wszystko zmieni.

603

Krakowiak

od Piotrkowa

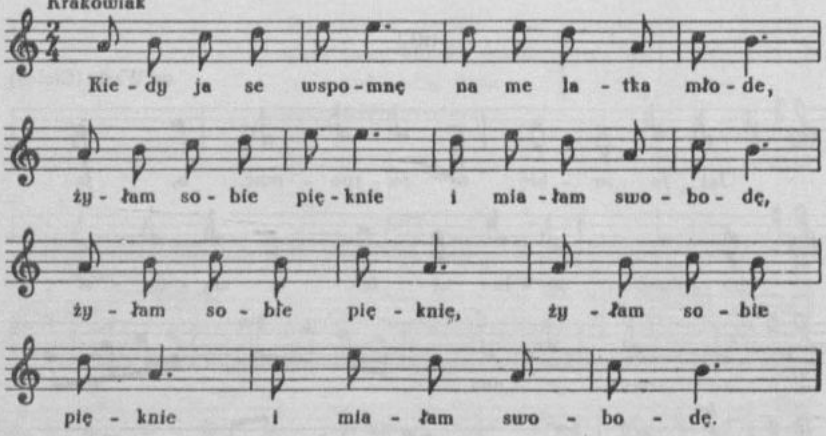

Kiedy ja se wspomnę
na me latka młode,
żyłam sobie pięknie
i miałam swobodę,
|:żyłam sobie pięknie:|
i miałam swobodę.

Zawszem sobie tylko
laleczki stroiła,
ojciec mnie całował,
a matka pieściła,
[|:ojciec mnie całował:|,
a matka pieściła].

---

603. [W tece 43 tekst niepełny, lokalizacja ogólna: Lubień.]

A teraz żeby mi
kto laleczkę zrobił,
matka by krzyczała,
ojciec by mnie obił,
[|:matka by krzyczała:|,
ojciec by mnie obił].

Nic mnie tak nie cieszy,
bierze mnie mój Franek,
nic mi tak nie cięży
jak na głowie wianek,
[|:nic mi tak nie cięży:|
jak na głowie wianek].

Usłyszał mój Władzio,
weź mie za żoneczke,
i powiedział, ja mu wierzę,
że zrobi laleczkę,
[|:i powiedział, ja mu wierzę:|,
że zrobi laleczkę].

Łajał ojciec, matka,
brat i siostra za nią,
pokim była dziéwką,
teraz będę panią,
[|:pokim była dziéwką:|,
teraz będę panią].

Kwiaty z głowy zrzucę,
czépcem się ozdobię,
na co mi turbacja,
już ja panią sobie,
[|:na co mi turbacja:|,
już ja panią sobie].

604

Piotrków, Kalisz

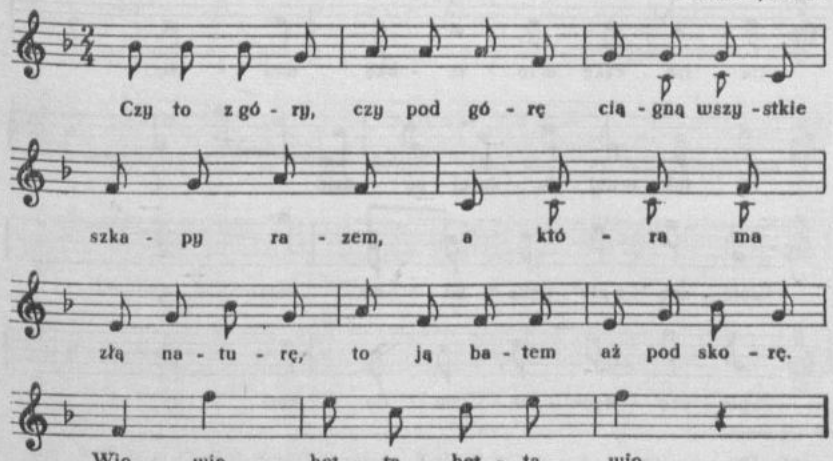

Czy to z góry, czy pod górę,
ciągną wszystkie szkapy razem,
a która ma złą naturę,
to ją batem aż pod skorę.
Wio wio, hetta hetta wio.

Wszystkich ta ciekawość budzi,
kto jest najszczęśliwszym z ludzi,
a ja mówię, że ze stanów
najszczęśliwszy los furmanów.
Wio wio, [hetta hetta wio].

Gdy jadę z panem w konkury
do jakiej ładniuchnej damy,
wnet ja się biorę do której,
tak oba kochanki mamy.
Wio wio, [hetta hetta wio].

605

Piotrków

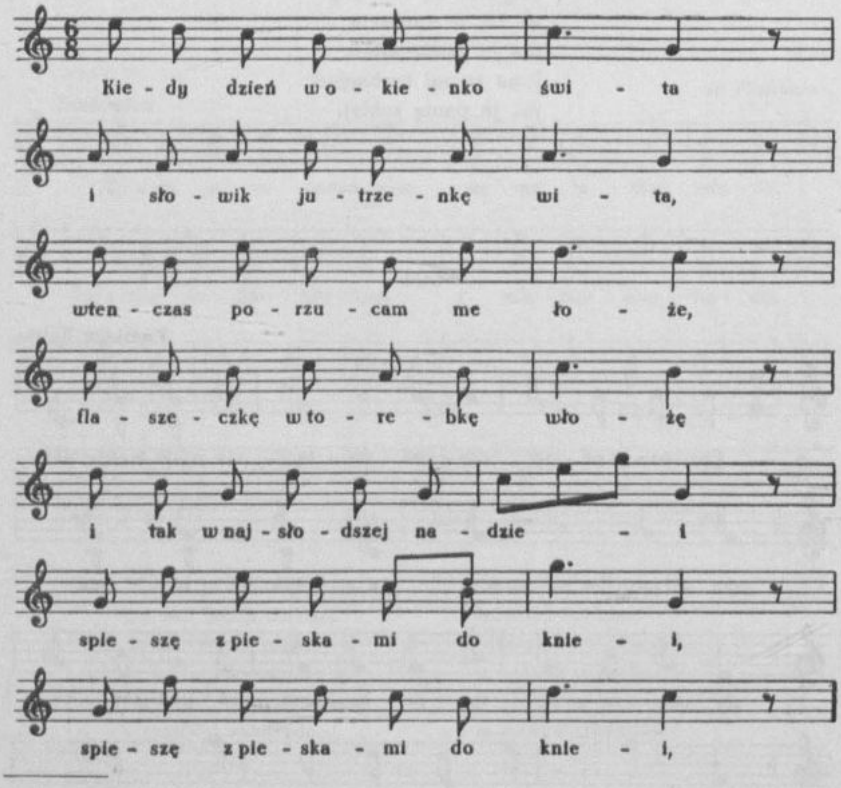

605. [W tece 43 lokalizacja: Lubień.]

Kiedy dzień w okienko świta
i słowik jutrzenkę wita,
wtenczas porzucam me łoże,
flaszeczkę w torebkę włożę
i tak w najsłodszej nadziei
|:spieszę z pieskami do kniei:|.

Przebiegam góry, doliny,
lasy, strumyki i skały,
cisnę się między krzewiny
i słucham, gdzie psy pognały.
Wtém jeleń jak wiatr umyka,
|:ja strzelam, a on utyka:|.

Więc towarzyszy zwołuję,
odprawę pieskom dawamy,
wódeczką wkoło częstuję,
z plonem do domu wracamy.
A tak choć jestem ubogi,
|:jednak wesoły, bez trwogi:|.

606

od Piotrkowa

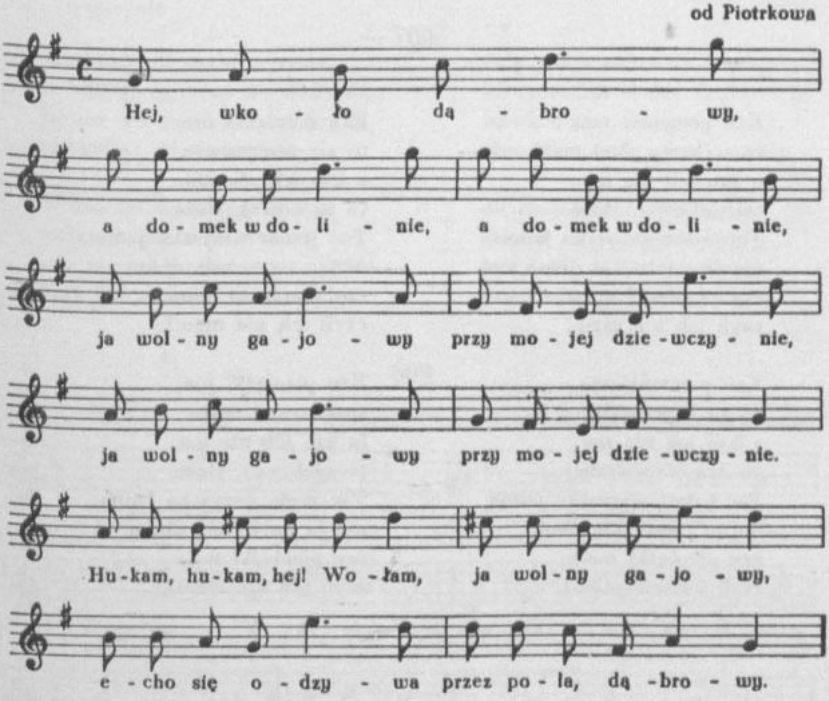

606. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Lubień.]

Hej, wkoło dąbrowy,
|:a domek w dolinie:|,
|:ja wolny gajowy
przy mojej dziewczynie:|.
Hukam, hukam, hej! Wołam,
ja wolny gajowy,
echo się odzywa
przez pola, dąbrowy.

W białych pańskich dworach
|:muzykantów granie:|,
|:nam tu w ciemnych borach
kukułek kukanie:|.
Hukam, hukam, hej! [Wołam,
ja wolny gajowy,
echo się odzywa
przez pola, dąbrowy].

W białych pańskich dworach
|:słudzy z pochodniami:|,
|:nam tu w ciemnych borach
wszedł księżyc z gwiazdami:|.
Hukam, hukam, hej! [Wołam,
ja wolny gajowy,
echo się odzywa
przez pola, dąbrowy].

607

Zbiersk

Kto pieniążki ma,
to w karty grać może,
a kto ich nie ma,
to zachowaj, Boże.
Toć mnie wszystko jedno,
nic ja na to nie dbam,
czy pieniążki mam,
czyli ich nie mam.

Kto pieniążki ma,
to go zapraszają,
a kto ich nie ma,
za drzwi wypychają.
Toć [mnie wszystko jedno,
nic ja na to nie dbam,
czy pieniążki mam,
czyli ich nie mam].

Kto pieniążki ma,
to się żenić może,
a kto ich nie ma,
to zachowaj, Boże.
Toć [mnie wszystko jedno,
nic ja na to nie dbam,
czy pieniążki mam,
czyli ich nie mam].

Kto pieniążki ma,
spacerować może,
[a kto ich nie ma,
to zachowaj, Boże.
Toć mnie wszystko jedno,
nic ja na to nie dbam,
czy pieniążki mam,
czyli ich nie mam].

608

z Piotrkowa

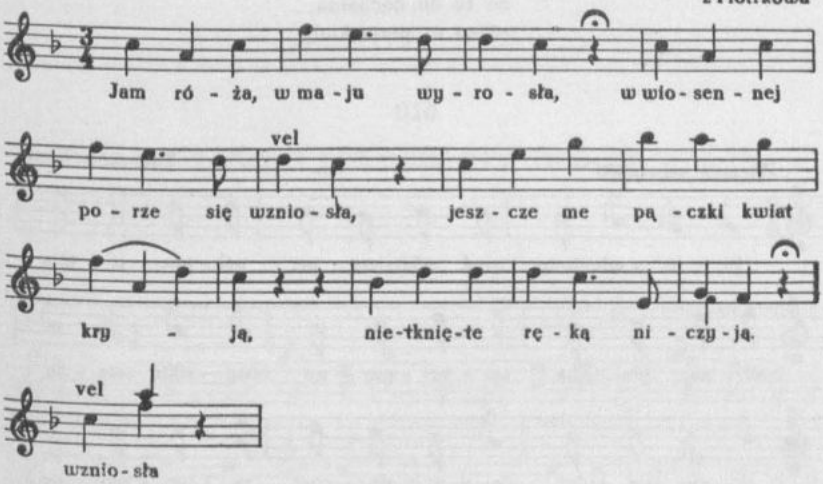

Jam róża, w maju wyrosła,
w wiosennej porze się wzniosła,
jeszcze me pączki kwiat kryją,
nietknięte ręką niczyją.

Wolno mi się przypatrować,
wolno z daleka dziwować,
lecz zerwać jeszcze mnie szkoda,
bom jest świeżuchna i młoda.

Gdy wiatr północny zawieje
lub promień słońca dogrzeje,
młodziuchna, boję się skazy,
chrońcież mnie od tej zarazy.

Ja chociaż cierniem ukolę,
zerwać się jednak pozwolę,
lecz temu tylko w ofierze,
kto kocha wiernie i szczerze.

609

od Piotrkowa (Lubień, Łęczno)

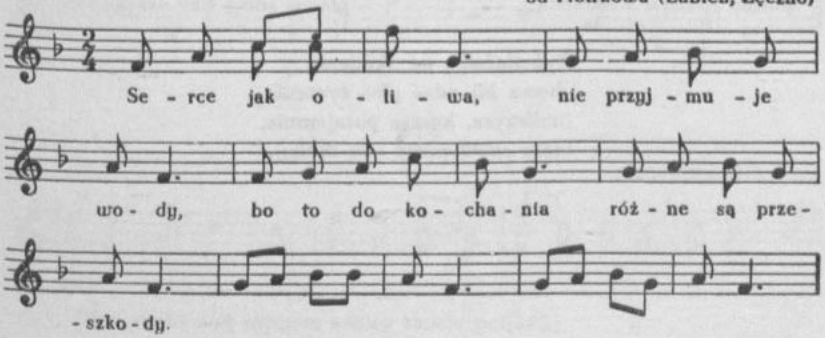

Serce jak oliwa,
nie przyjmuje wody,
bo to do kochania
różne są przeszkody.

610

Więzień syberyjski — Tuliszków, Konin

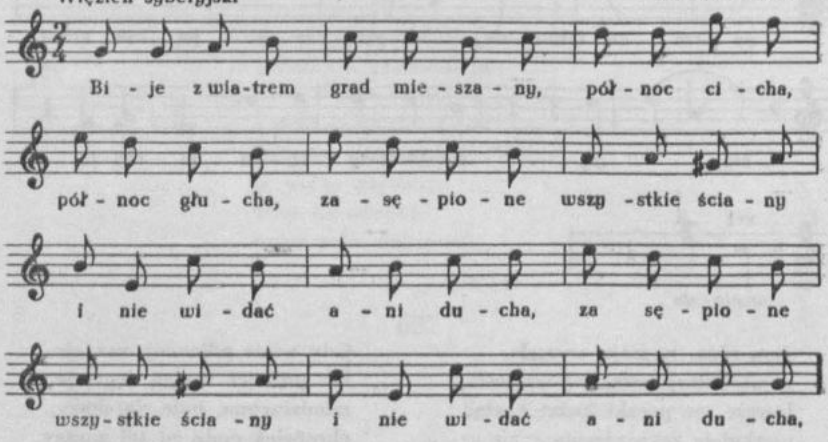

Bije z wiatrem grad mieszany,
północ cicha, północ głucha,
|:zasępione wszystkie ściany
i nie widać ani ducha:|.

Tylko w oknie niewolnika
słabe światło się przemyka,
|:to się wznosi, to znów znika,
płacze więzień i narzeka:|.

Czy ty ojca, czy też matki,
czy rodzinnej płaczesz chatki,
|:czy kochanki lub swobody
płaczesz sobie, więźniu młody:|?

Ni ja ojca, ni ja matki,
ni rodzinnej płaczę chatki,
|:ni kochanki, lecz swobody
płaczę sobie bez przygody:|.

Tyś służalcą na skinienie,
chcesz mi udać głos życzenia,
|:milczysz, kąsasz potajemnie,
idźże sobie precz ode mnie:|.

TAŃCE I MELODIE BEZ TEKSTU

611

od Wieruszowa (Kąty)

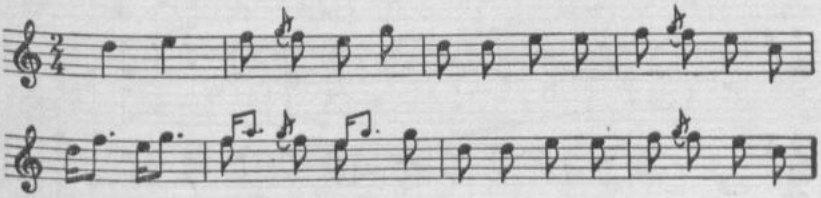

612

od Częstochowy

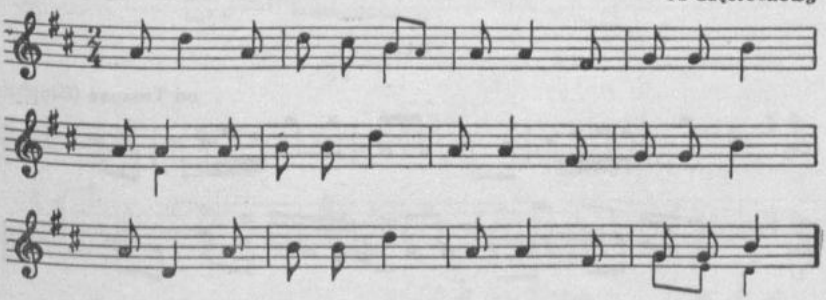

613

od Piotrkowa (Lubień)

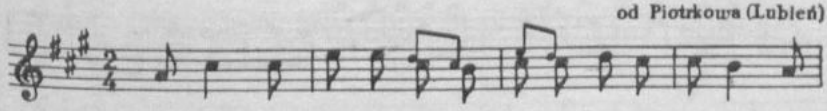

611. [W tece 33 nad zapisem nazwa tańca: pol[ka].]

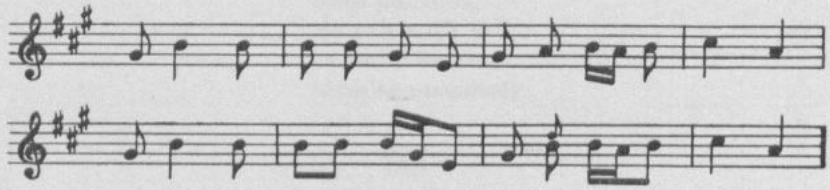

614

od Rozprzy i Kamińska

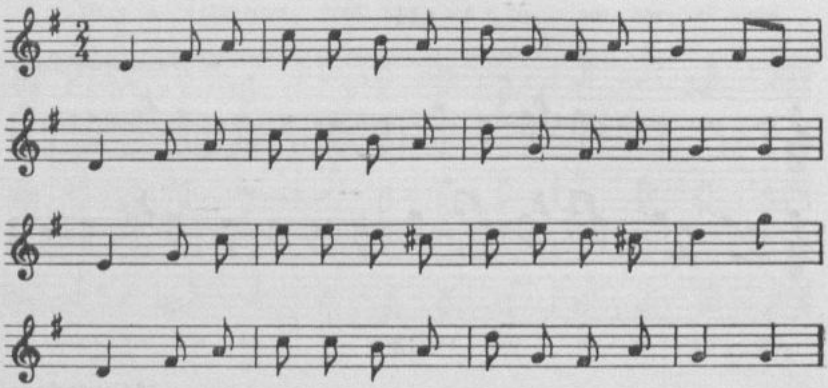

615

od Tuszyna (Dłutów)

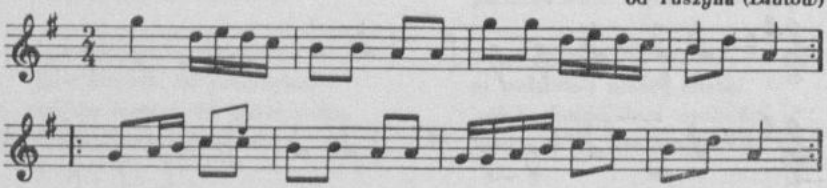

616

od Bolesławca

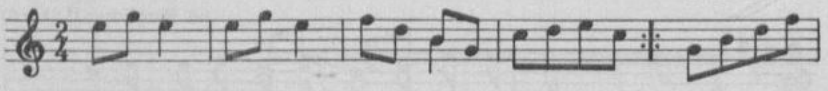

616. [W tece 33 na k. 43 zapis z nazwą tańca: polka, na k. 46 z nazwą: ślązak, i lokalizacją: Łyskornie; w tece 43 lokalizacja: Mieleszyn.]

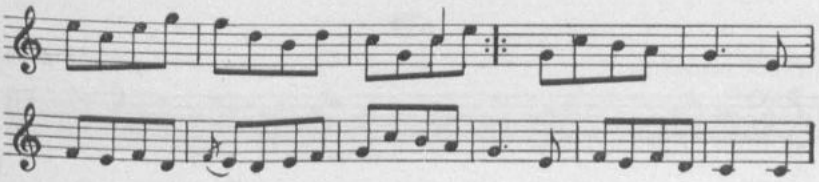

617

od Częstochowy

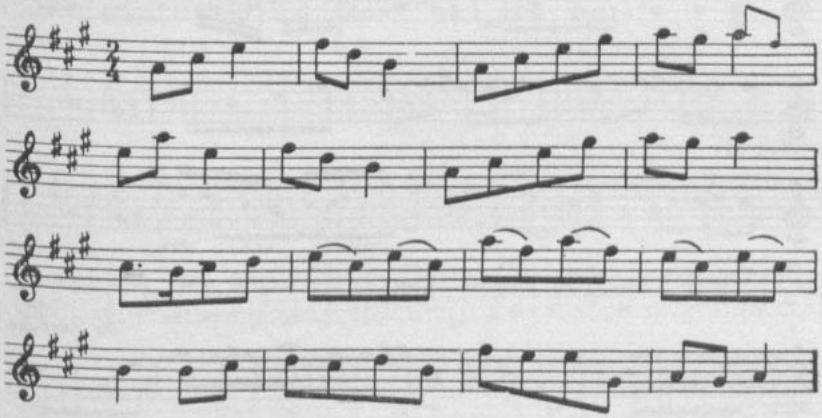

618

od Stawiszyna (Zbiersk)

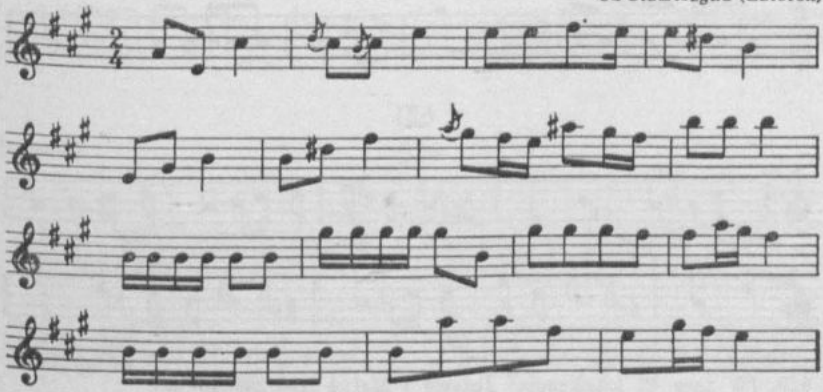

619

Krasice

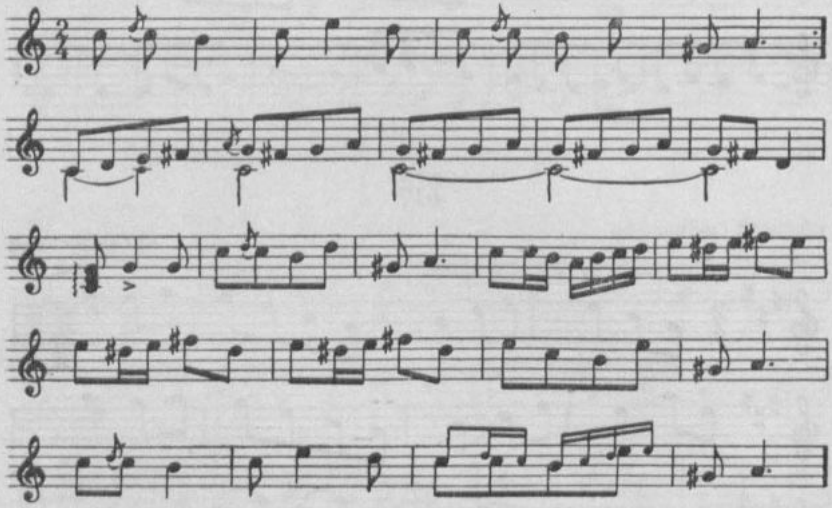

620

od Sieradza

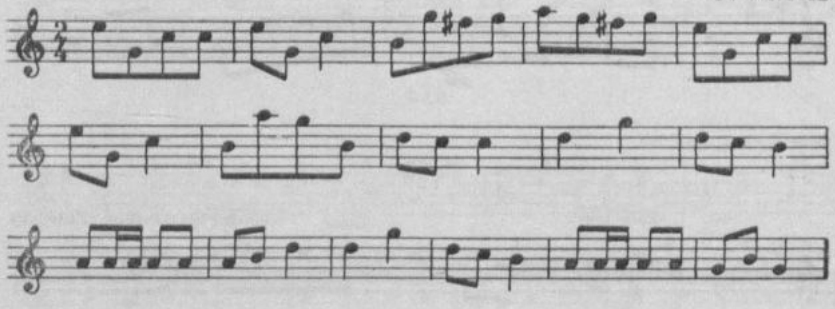

621

[Krasice]

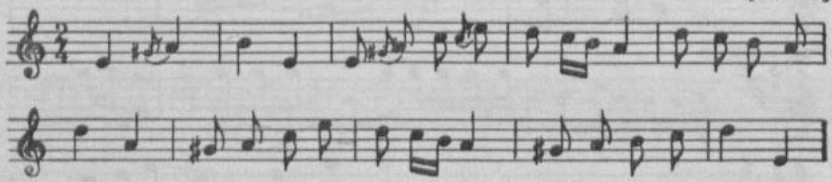

620. [W tece 43 lokalizacja: Jeżewo i Małyń pod Szadkiem.]

622

od Tuszyna (Dłutów)

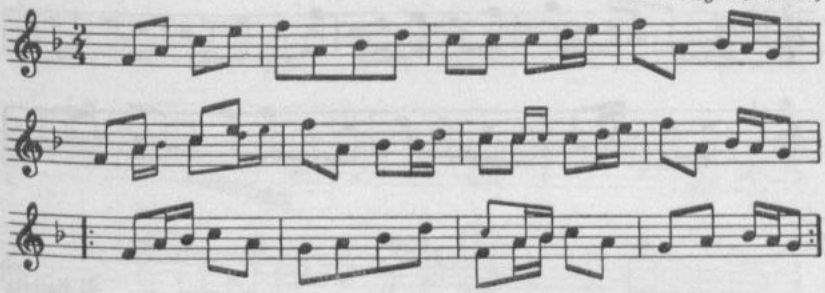

623

od Kalisza

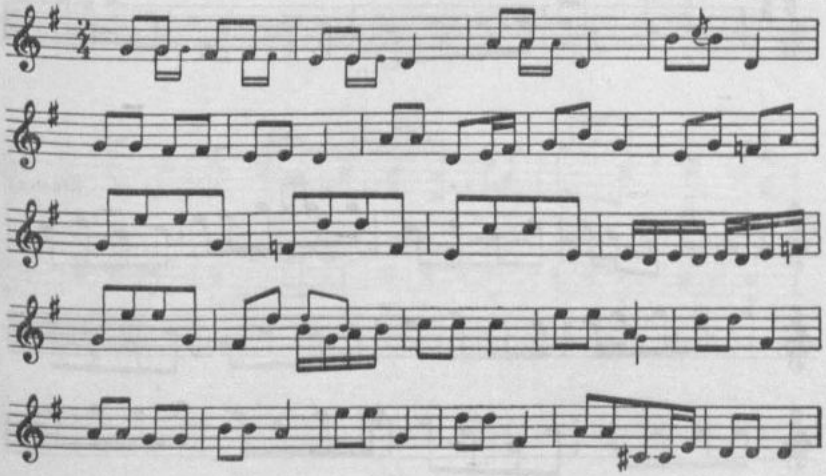

624

Krasice

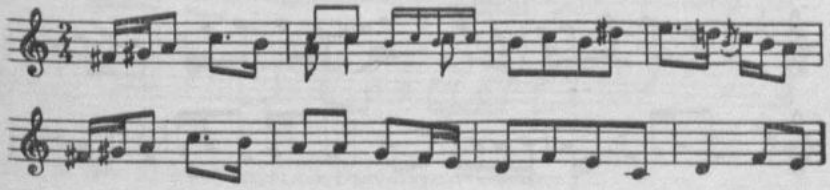

625

Wieruszów

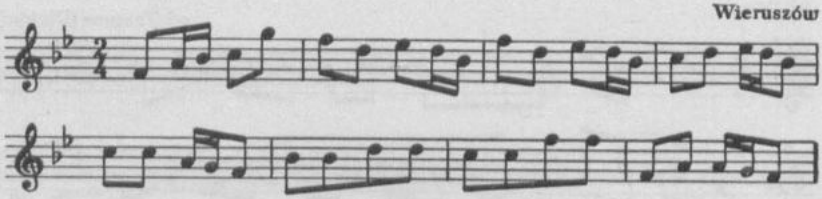

626

od Kalisza

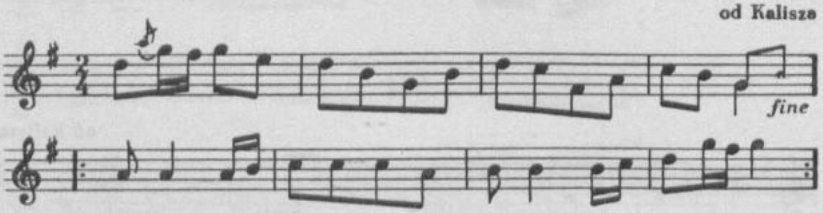

627

[Krasice]

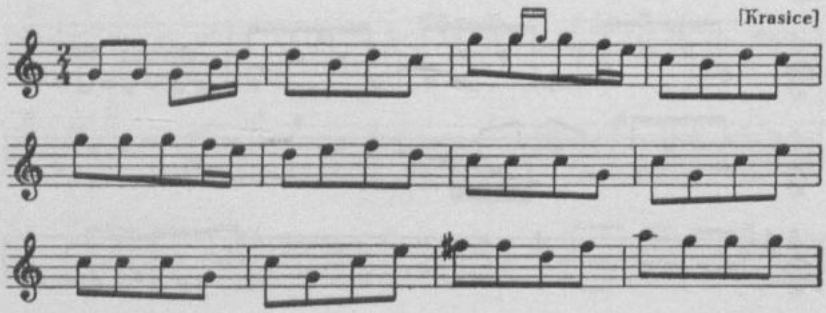

628

Flisak

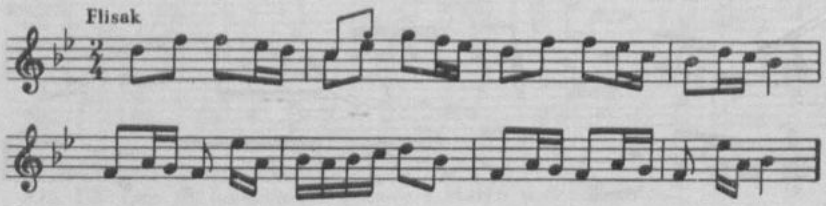

629

od Wielunia

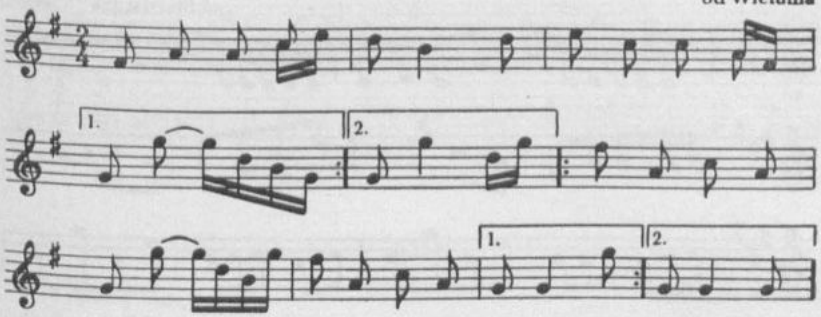

630

[Krasice]

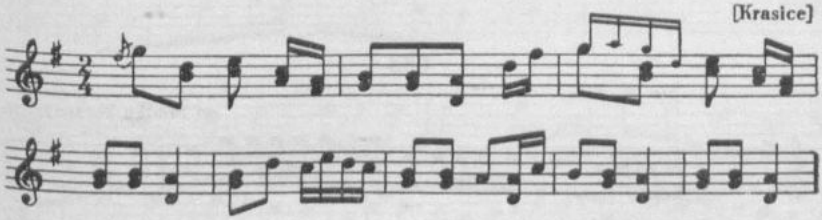

631

od Tuszyna (Dłutów)

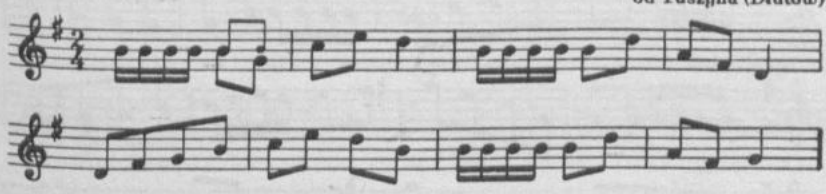

629. [W tece 33 lokalizacja: od Działoszyna, Wielunia.]

632

od Stawiszyna (Zbiersk)

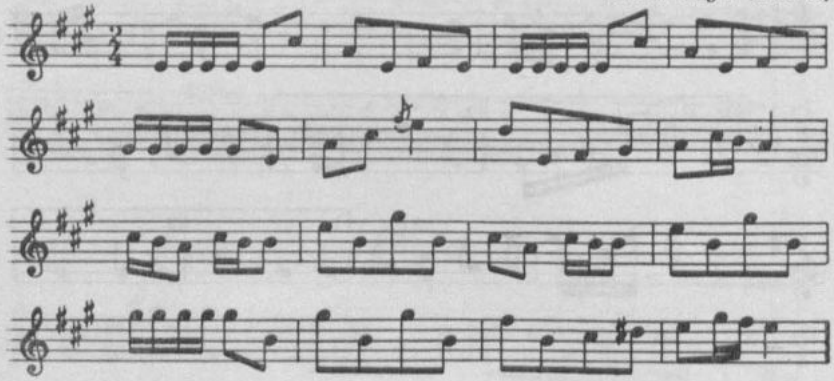

633

od Szadku, Parzęczewa

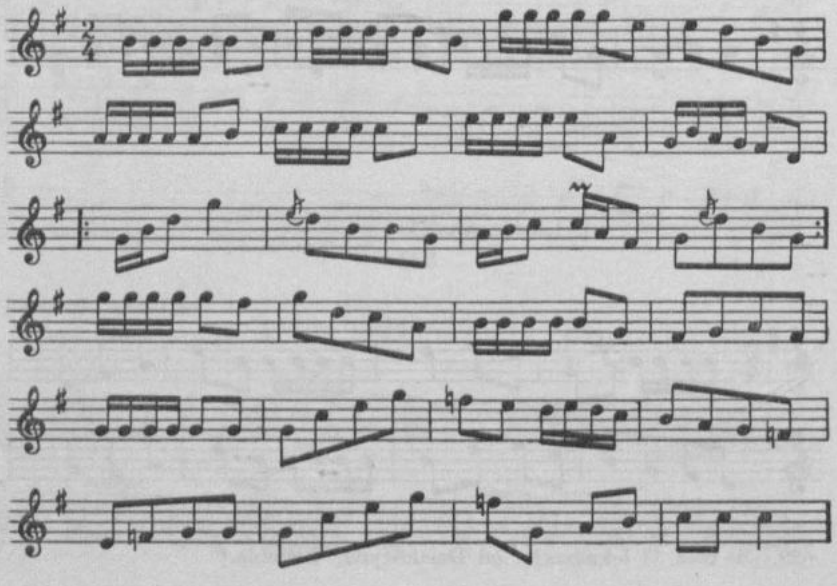

634

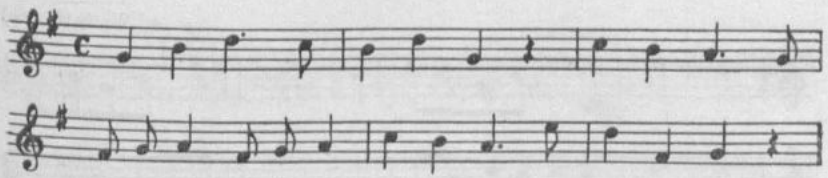

635

Marsz Kościuszki (Złoczew i Wieluń)

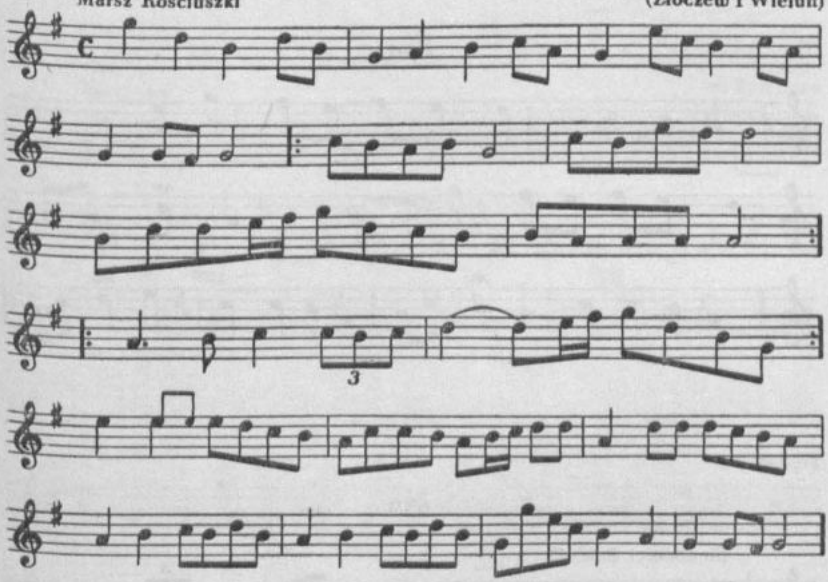

636

Biała, Koppdłów

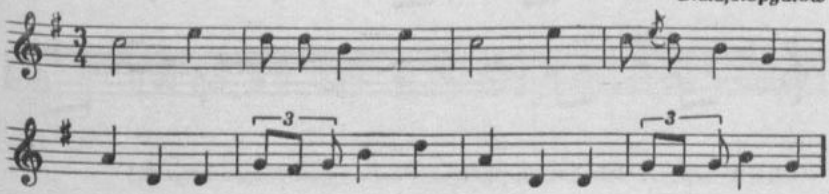

637

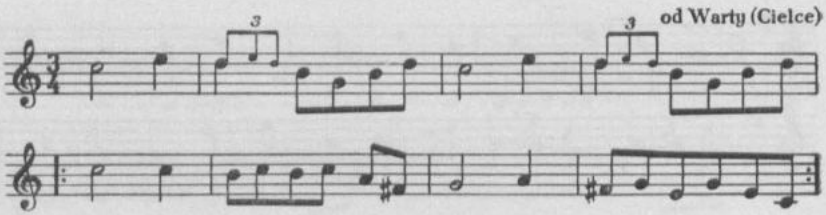

638

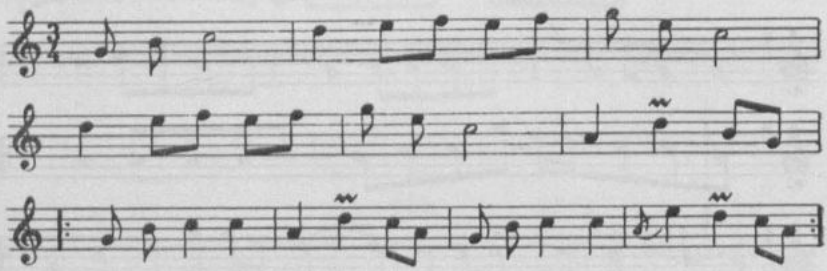

639

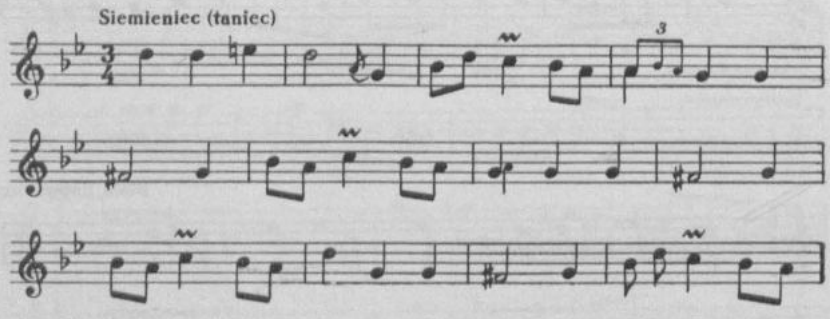

638. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Parcice pod Wieruszowem.]

640

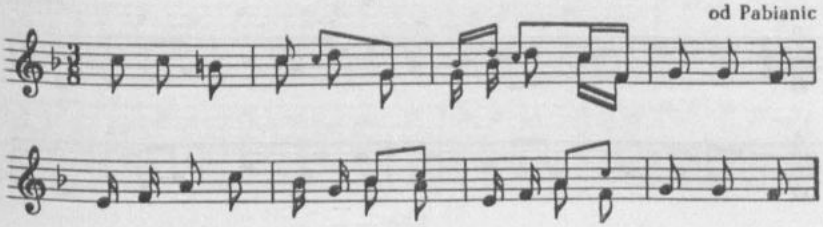

641

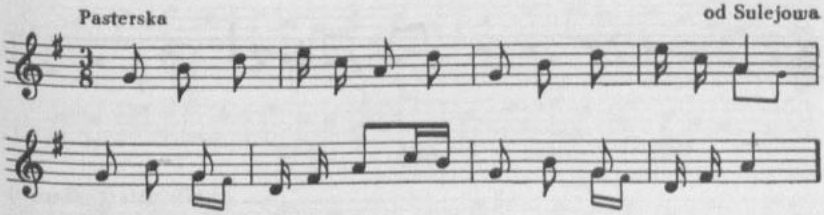

642

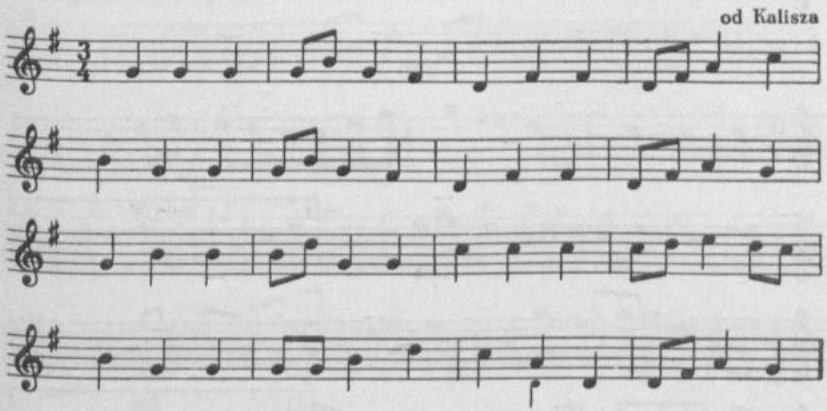

640. [Na tej samej karcie rkp. jest drugi zapis mel., bez miejscowości.]

643

Kalisz

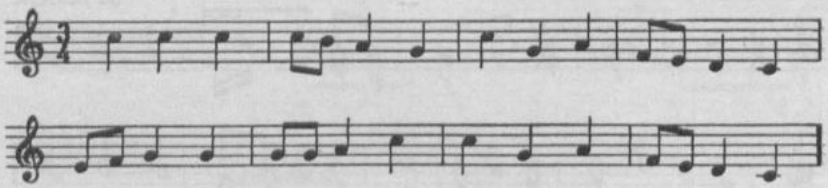

644

od Radomska, Wielunia

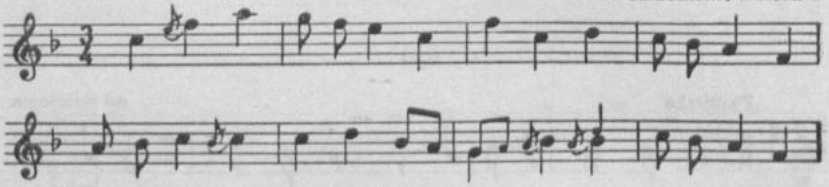

645

od Wielunia (Łyskornie)

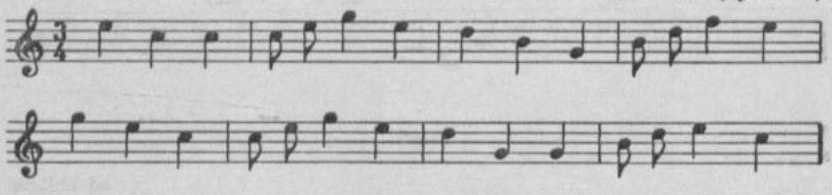

646

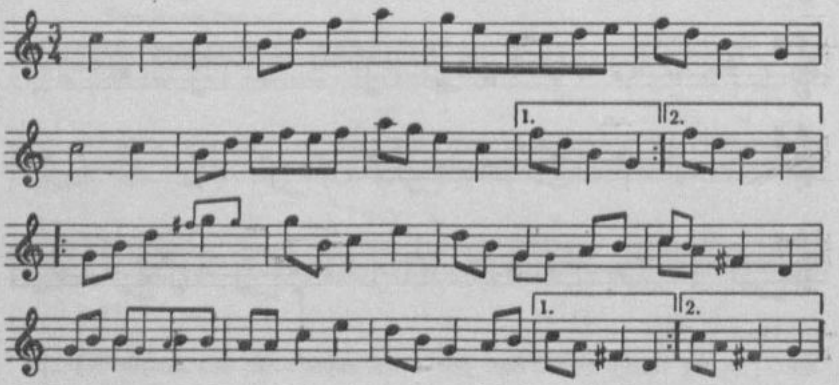

647

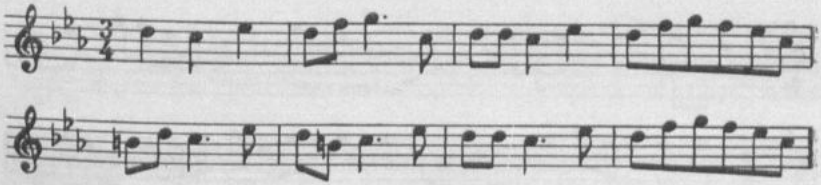

648

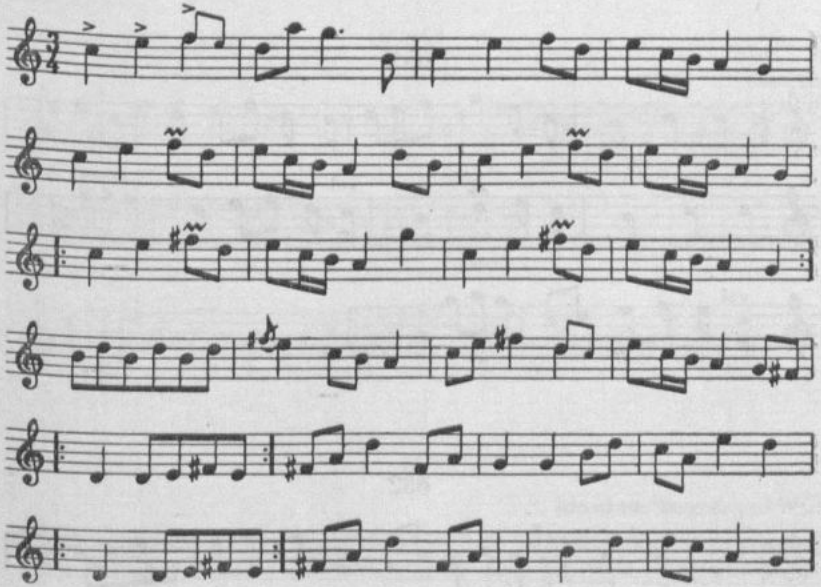

649

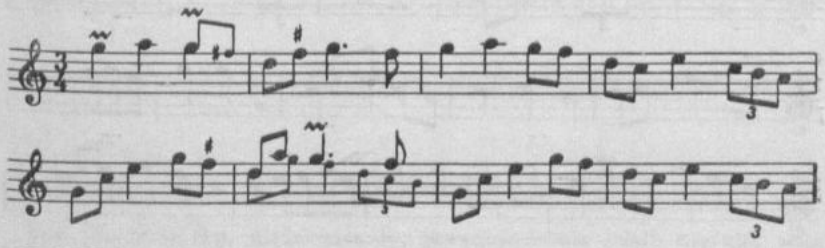

647. [W tece 43 lokalizacja: Łyskornie.]

650

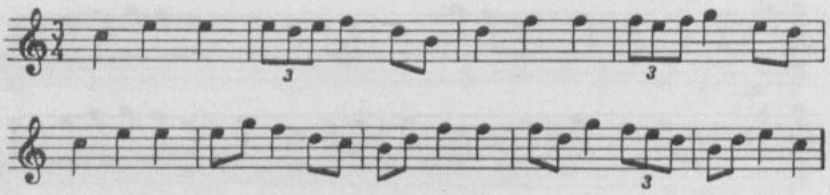

651

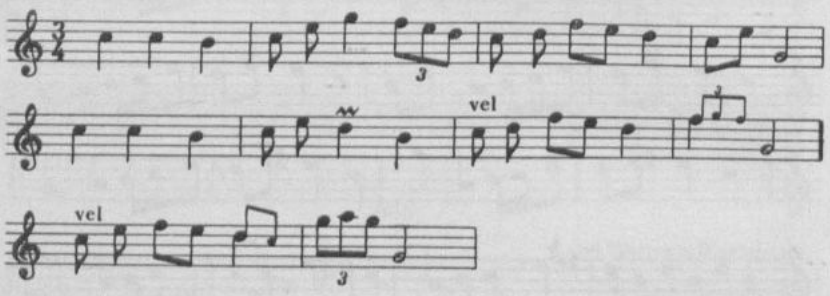

652

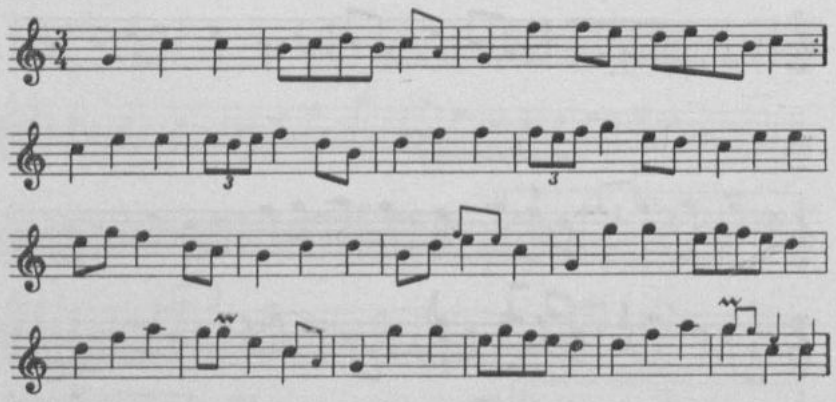

651. [W tece 43 lokalizacja: Parcice.]

653

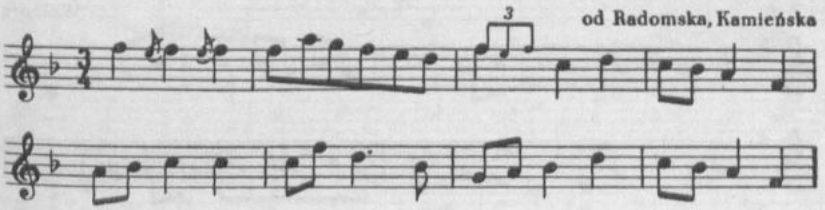

654

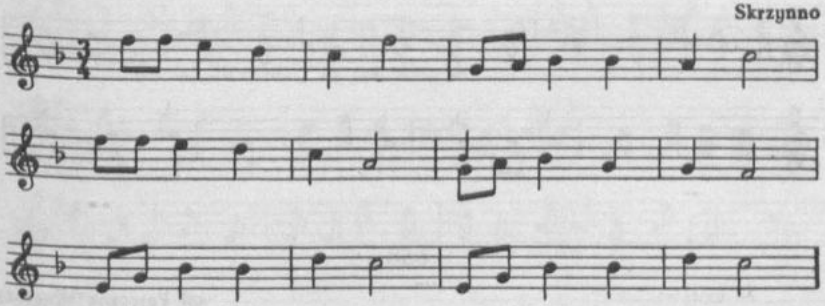

655

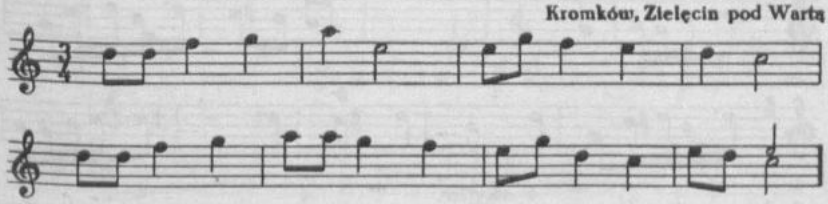

654. [Zapis w rkp. niedokończony, prawdopodobnie miały nastąpić jeszcze t. 4—8.]

655. [W tece 8 zapis bez miejscowości.]

656

Wolborz

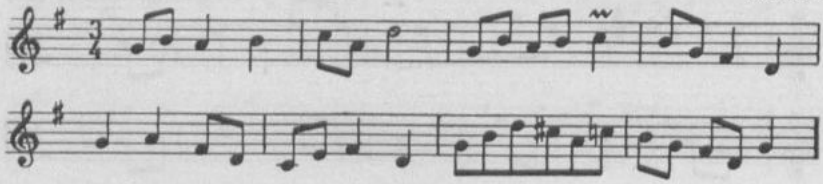

657

od Częstochowy, Kalisza

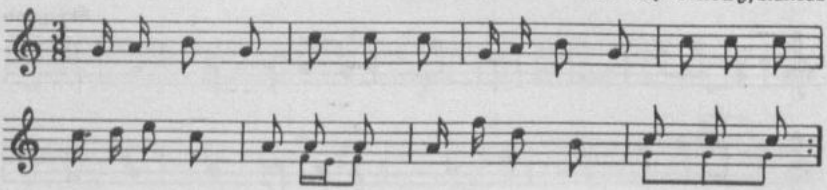

658

Za wołami
Allegro

od Pajęczna (Wąsosz)

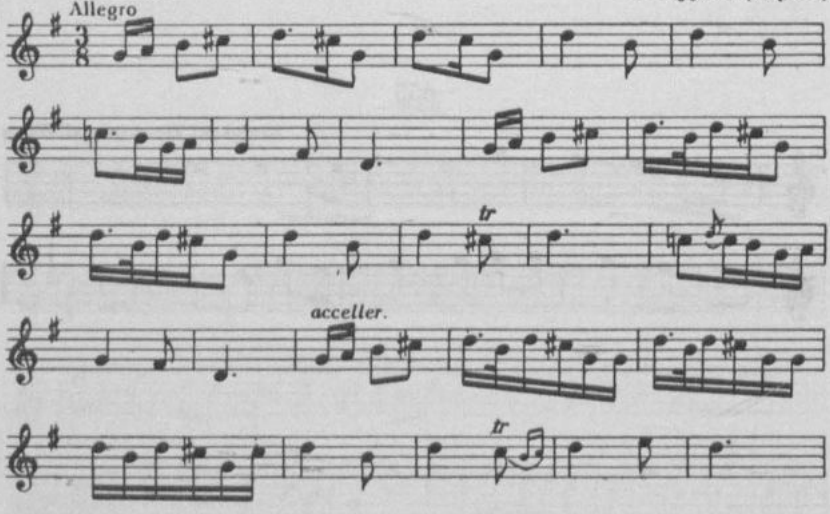

658. [W tece 48 zapis tylko t. 3—39, w tece 43 tylko t. 9—17, w obydwóch zapisach lokalizacja: Skrzynno pod Wieluniem.]

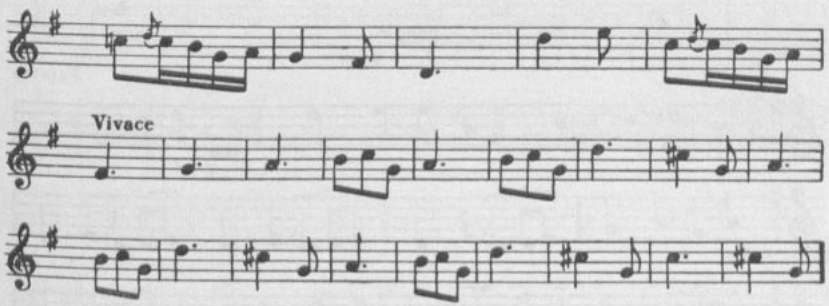

659

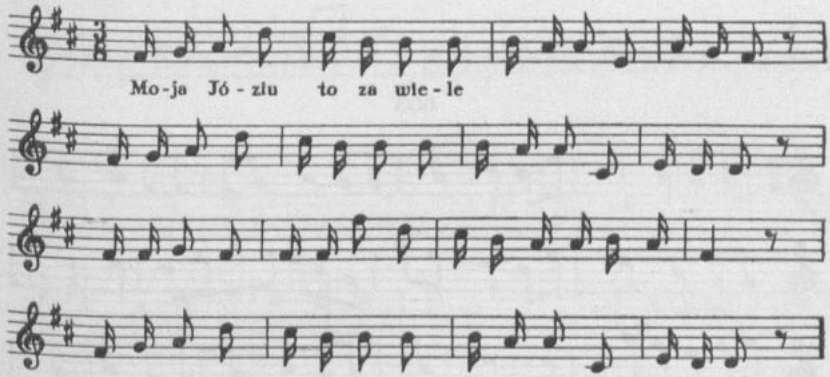

660

od Rozprzy (Lubień)

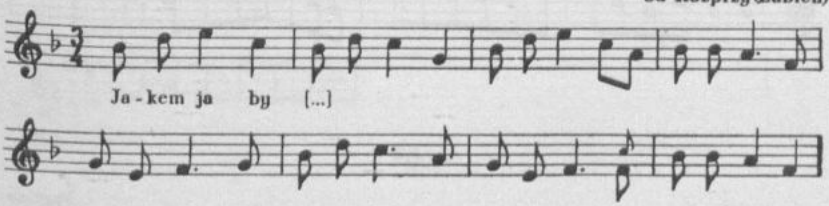

661

Pasterski

od Stawiszyna, Pyzdr

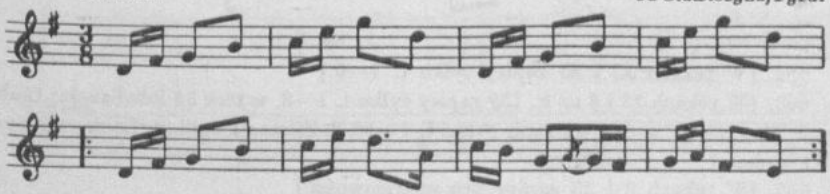

662

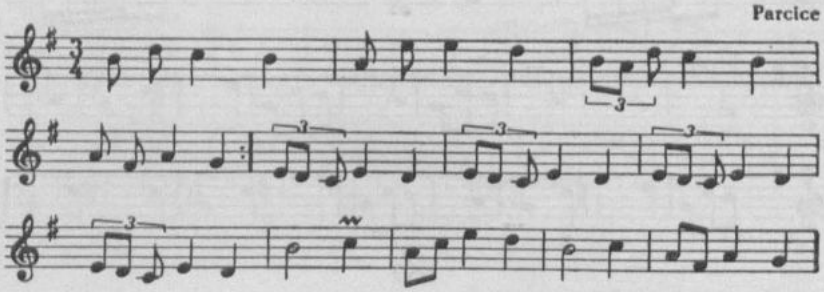

663

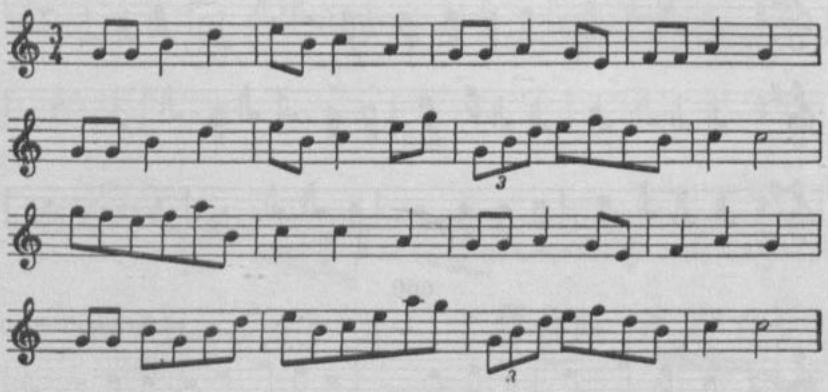

664

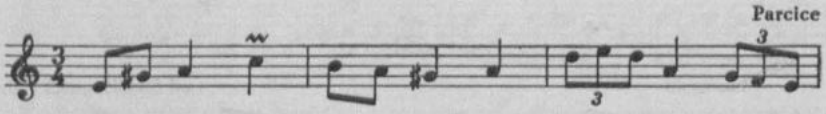

662. [W tekach 33 i 43 zapisy tylko t. 1—6.]

663. [W tekach 33 i 8 na k. 139 zapisy tylko t. 1—8, w tece 33 lokalizacja: Biała pod Wieluniem; w tece 43 zapis tylko t. 1—10, lokalizacja ogólna: Łyskornie pod Wieluniem.]

664. [W tekach 8 i 33 zapisy bez miejscowości.]

405

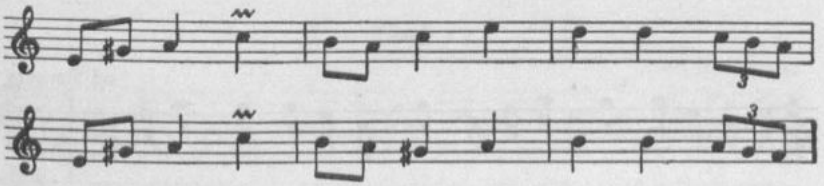

665

od Rozprzy

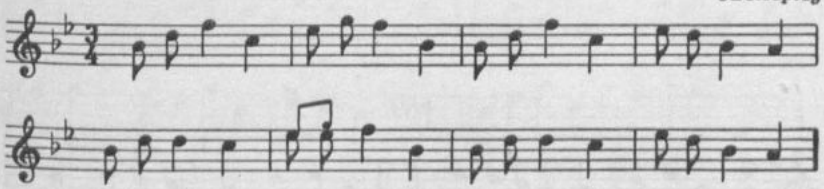

666

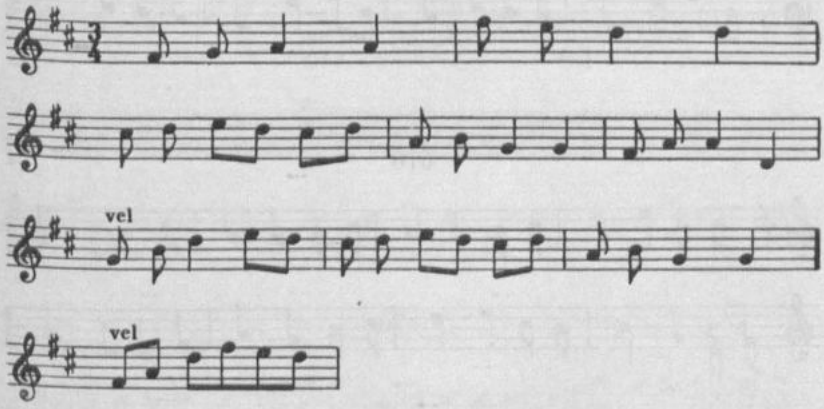

667

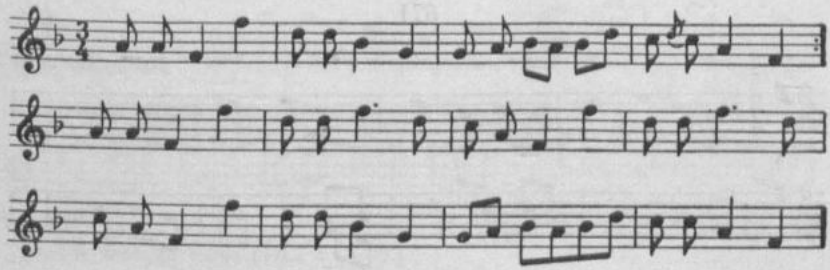

668

od Sieradza

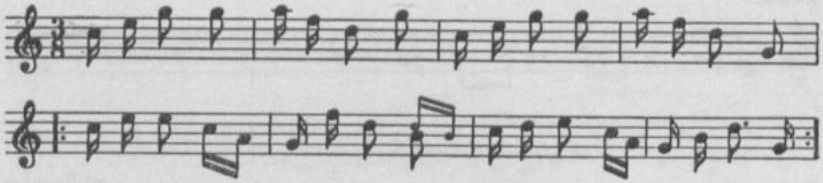

669

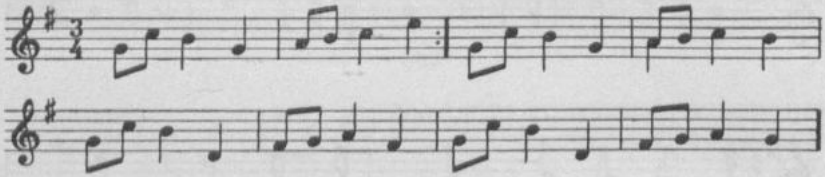

670

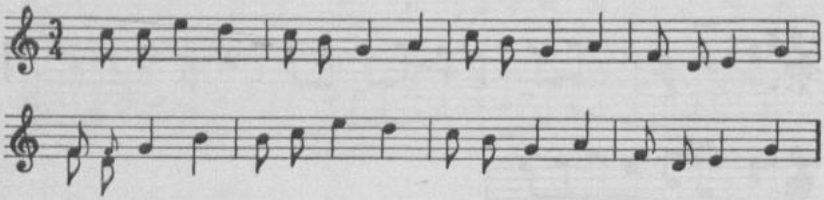

671

Pławno,Radomsk

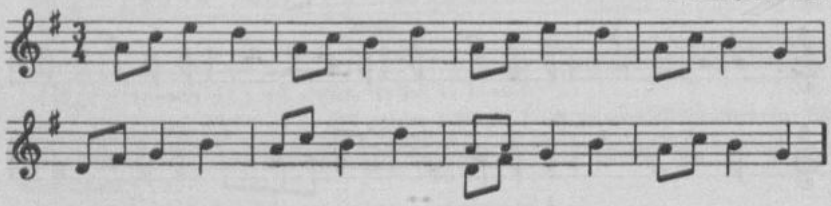

672

od Stawiszyna

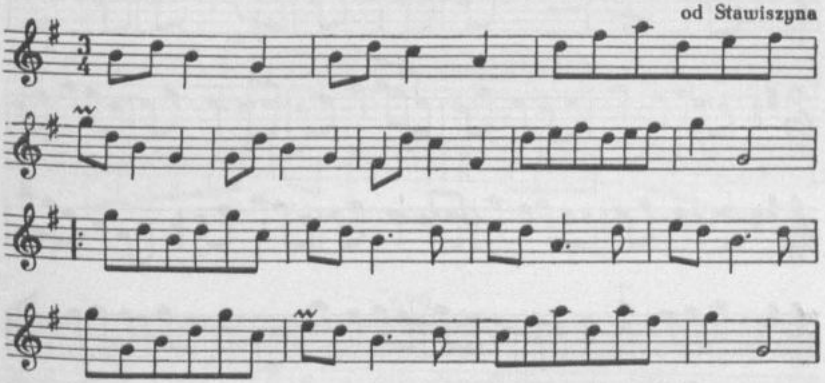

673

od Warty (Cielce)

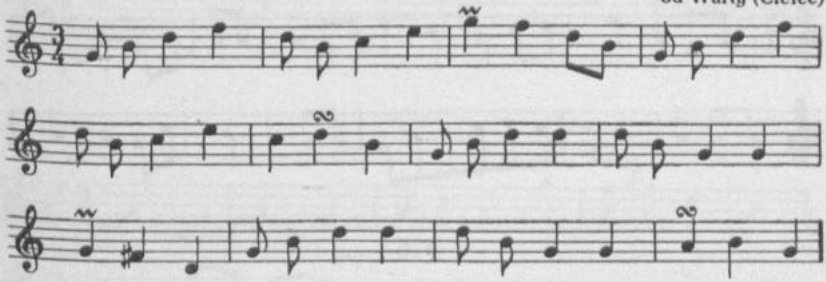

674

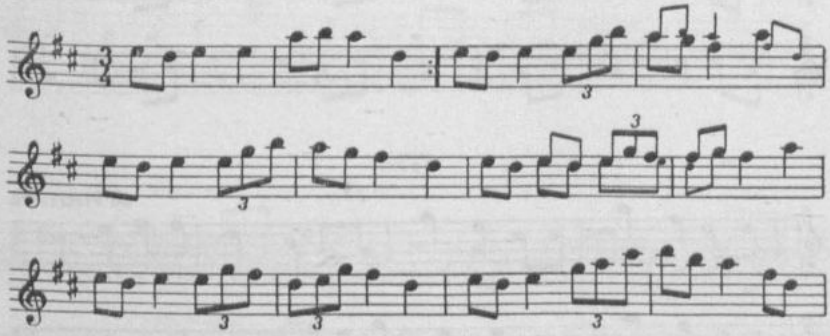

673. [W tece 43 zapis tylko t. 1—9.]

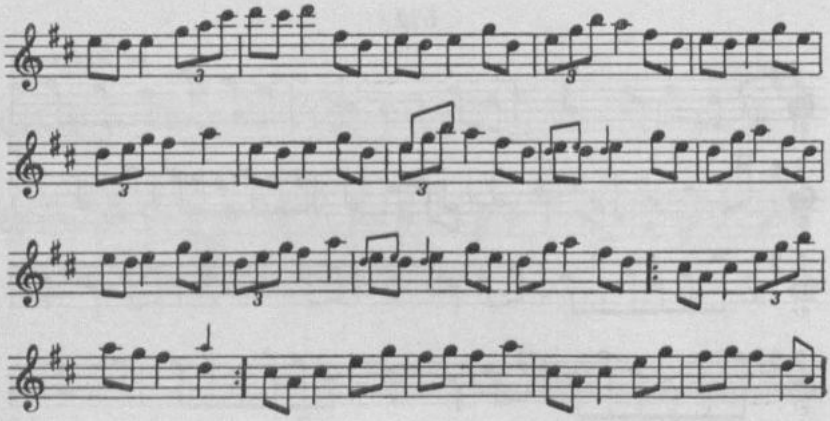

675

Skrzynno

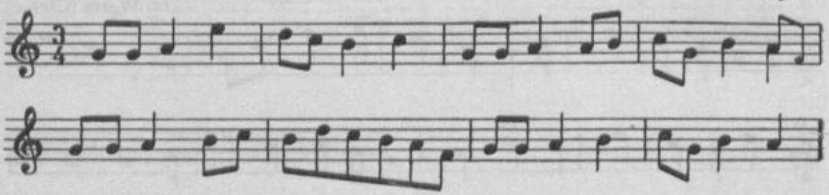

676

Częstochowa

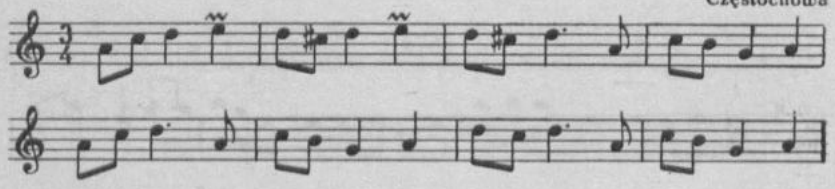

677

od Piotrkowa

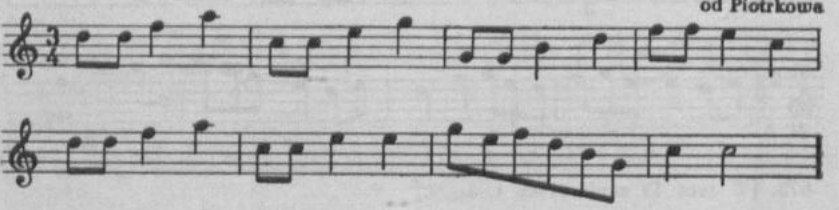

678

Piotrków

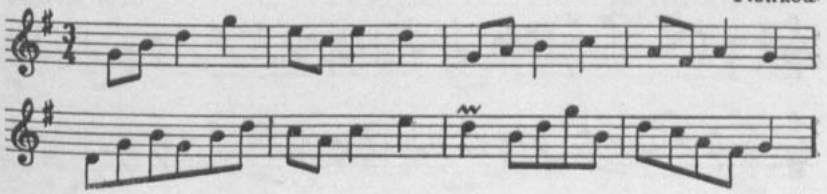

679

Witowo

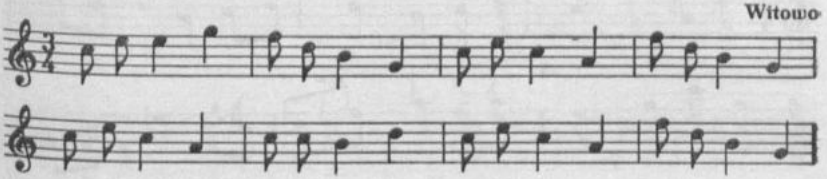

680

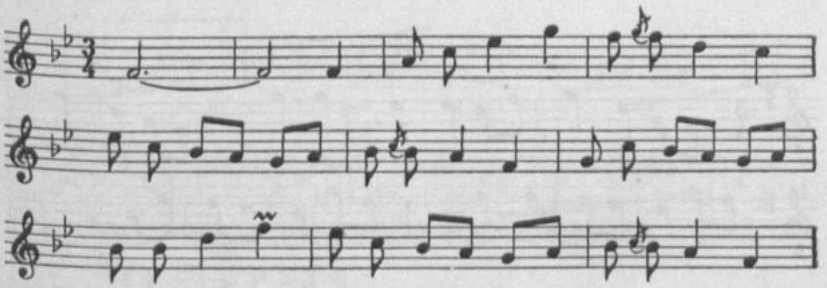

681

Piotrków

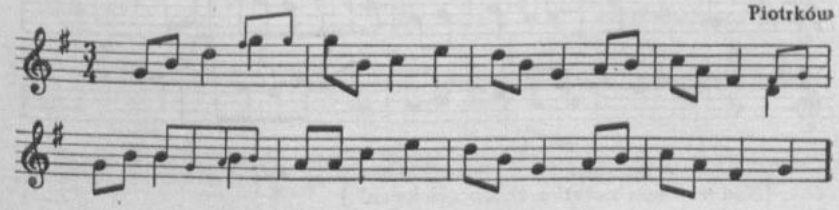

682

od Szczercowa

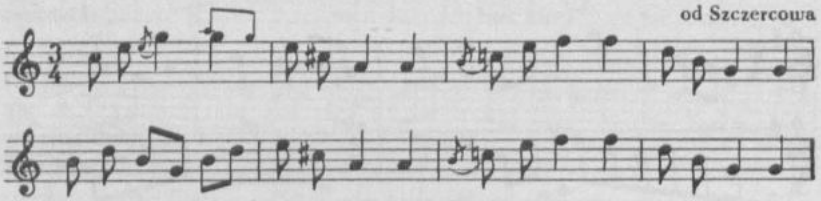

683

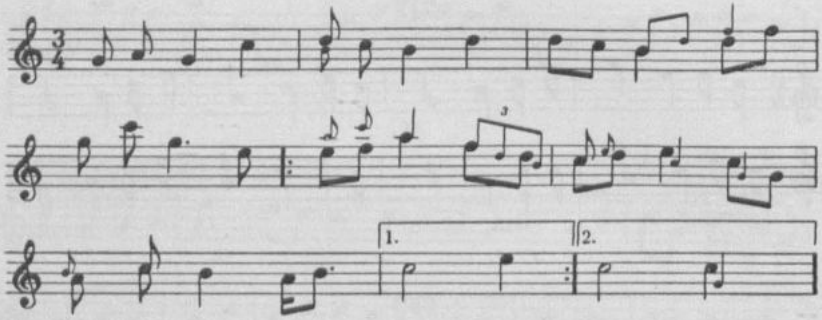

684

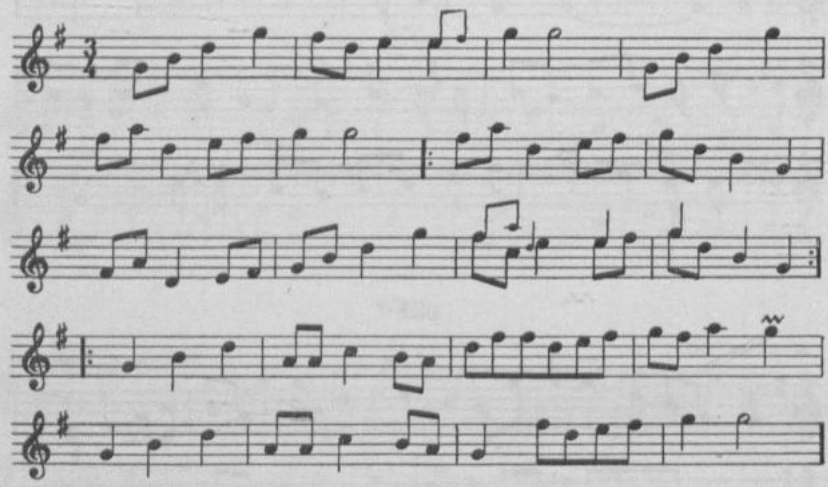

682. [Nad zapisem notatka O.K.: „ciekawa".]

685

od Praszki (Bieniec)

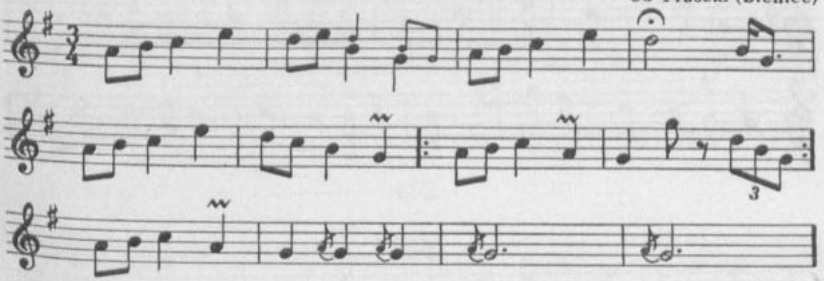

686

od Piotrkowa

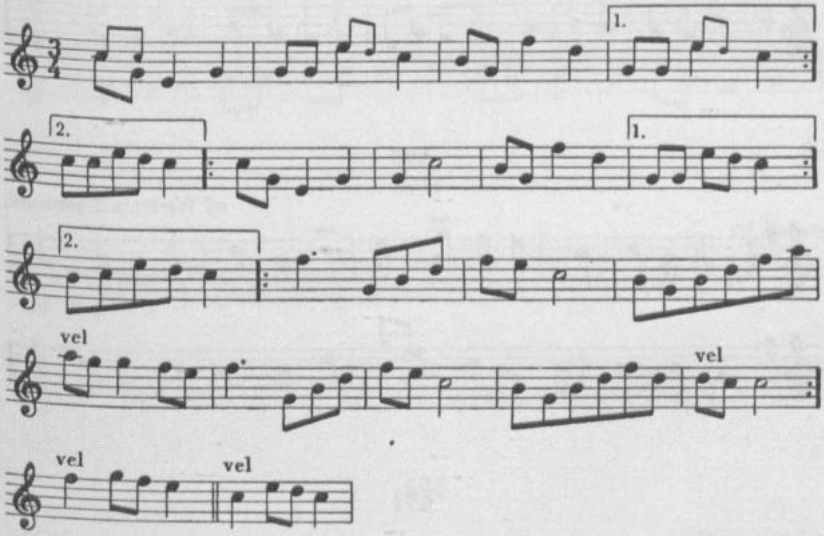

687

od Wielunia (Łyskornie)

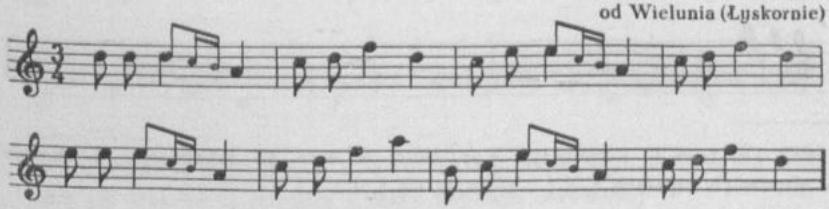

688

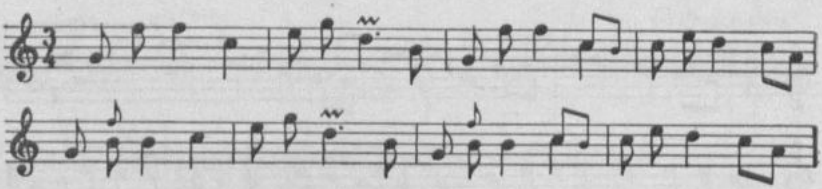

689

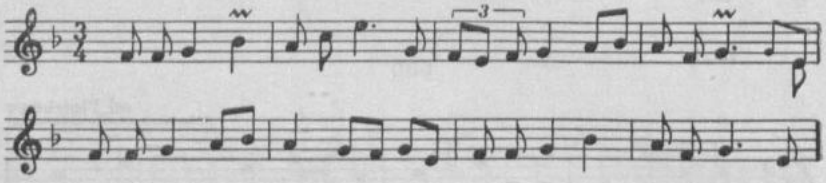

690

od Wielunia (Łyskornie)

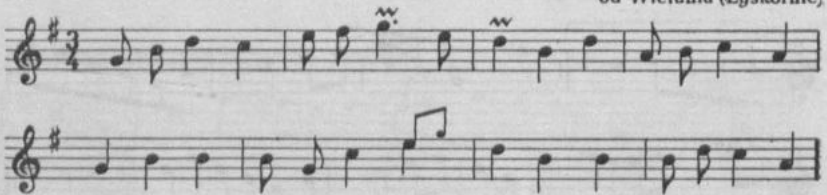

691

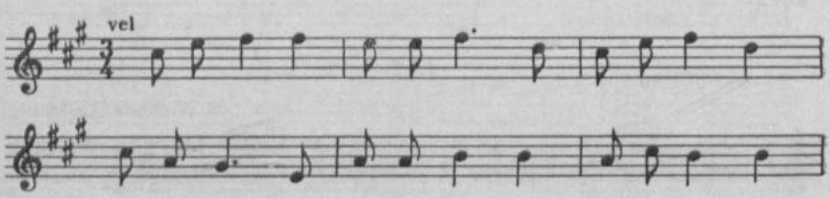

688. [W tece 33 lokalizacja: Kopydłów; w tece 43 lokalizacja: Łyskornie; w obydwóch zapisach t. 5 i 7 równają się t. 1 i 3.]

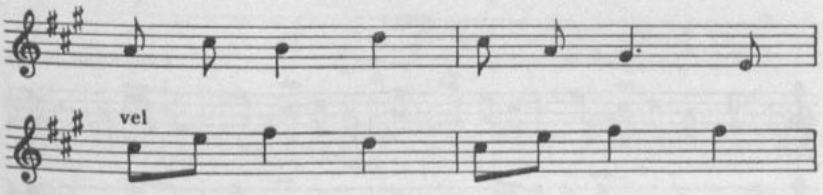

692

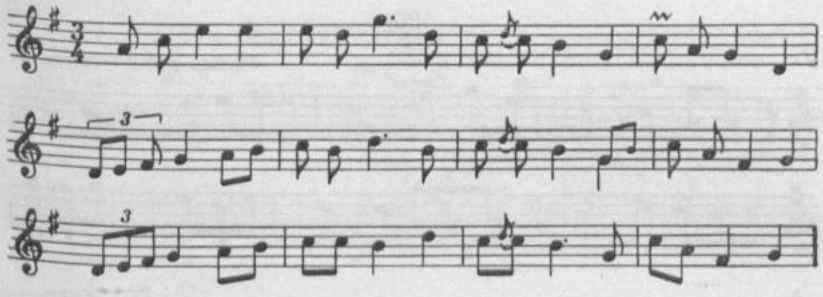

693

od Kalisza

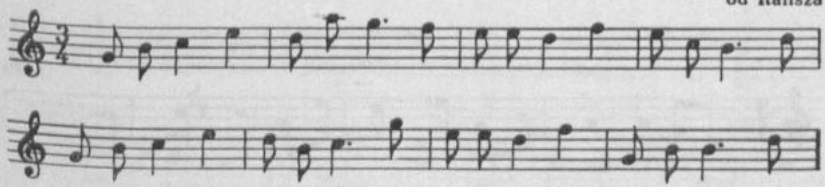

694

od Warty (Cielce)

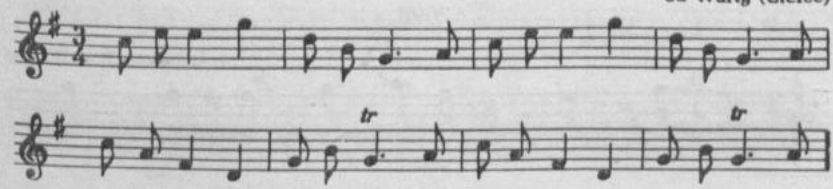

692. [W tece 43 zapis tylko t. 1—4 i 9—12, lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]
693. [W tece 33 są ponadto 4 takty dopisane ołówkiem.]

695

Cielce pod Wartą

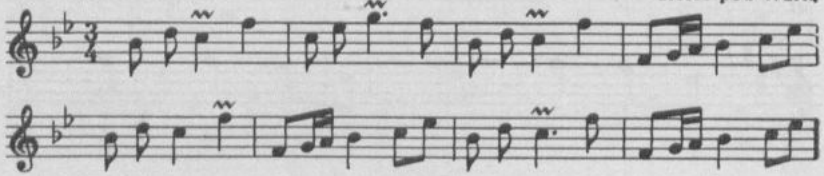

696

Parcice pod Wieruszowem

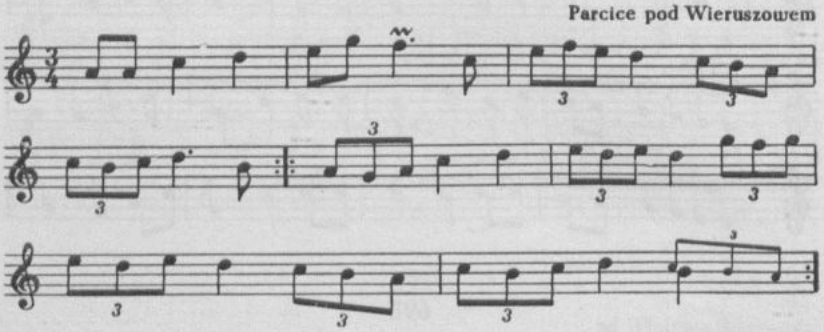

697

Koło

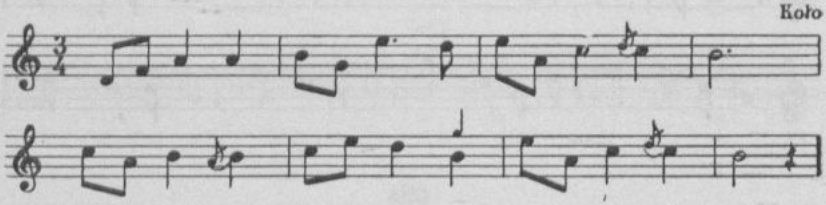

698

od Szadku (Małyń)

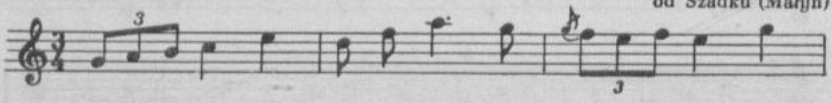

695. [W tece 8 zapis bez miejscowości.]
696. [W tece 8 zapis bez miejscowości.]
698. [W tece 43 zapis bez t. 9—12, lokalizacja: Busina.]

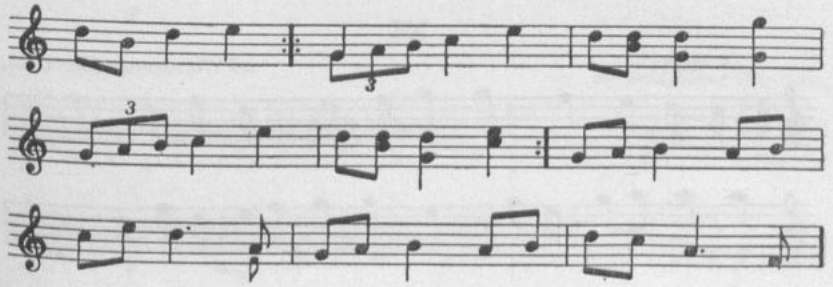

699

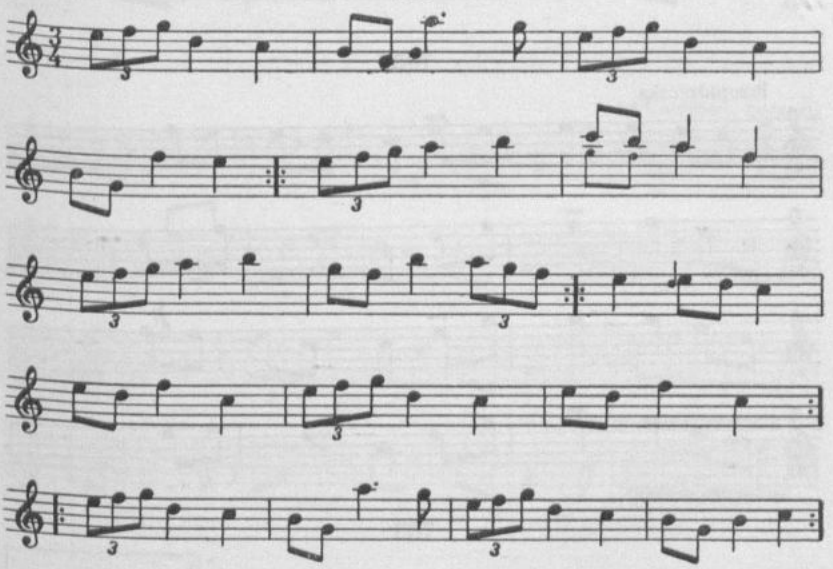

700

od Warty

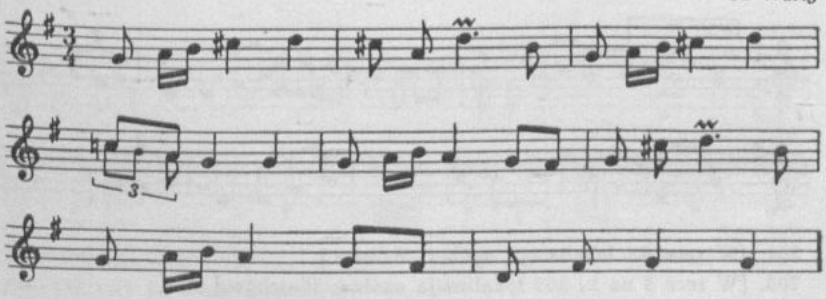

701

Za bydłem od Wieruszowa (Złoczewa)

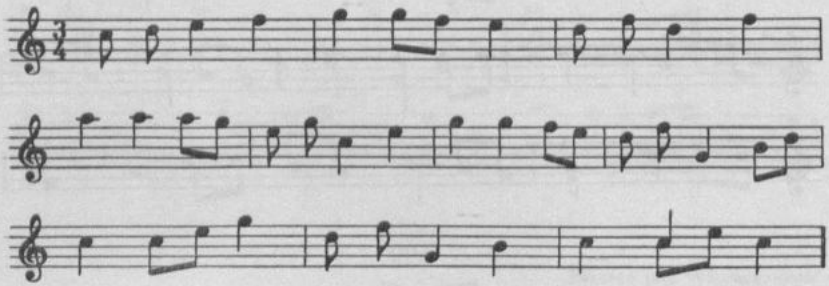

702

Przepióreczka

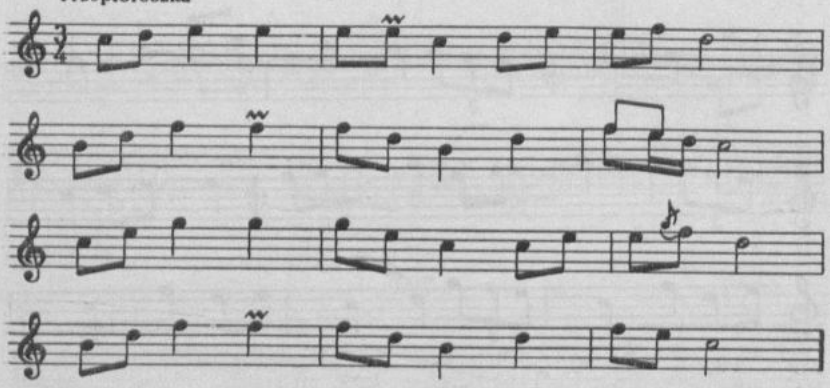

703

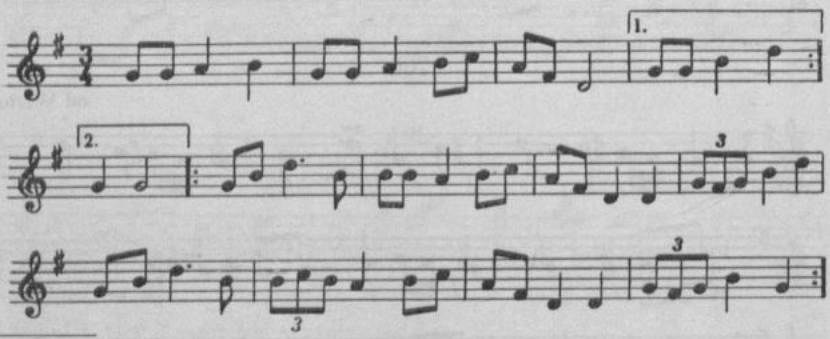

701. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Parcice.]
703. [W tece 8 na k. 369 lokalizacja ogólna: Piotrków.]

704

od Bolesławca (Parcice)

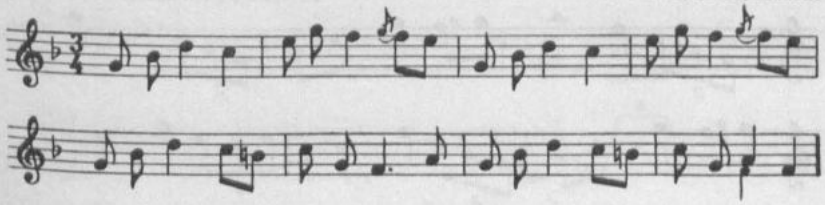

705

od Uniejowa, Łęczycy

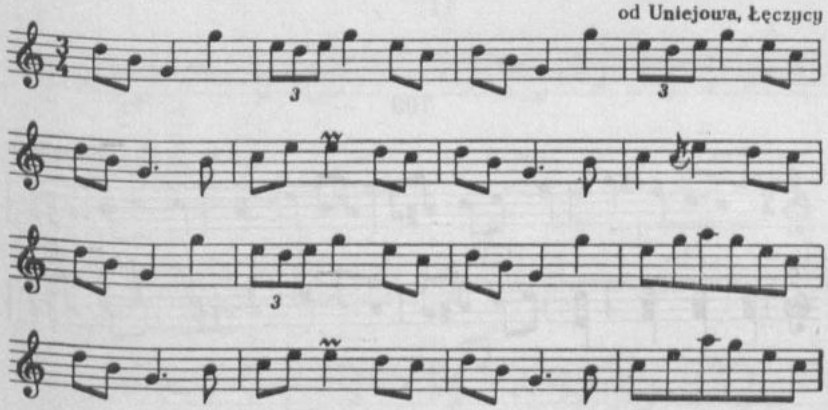

706

od Sieradza, Łaska

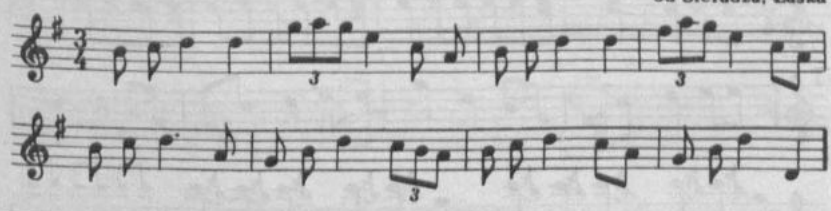

705. [W tece 33 zapis niepełny.]

707

od Widawy (Siemiechów, Zalesie)

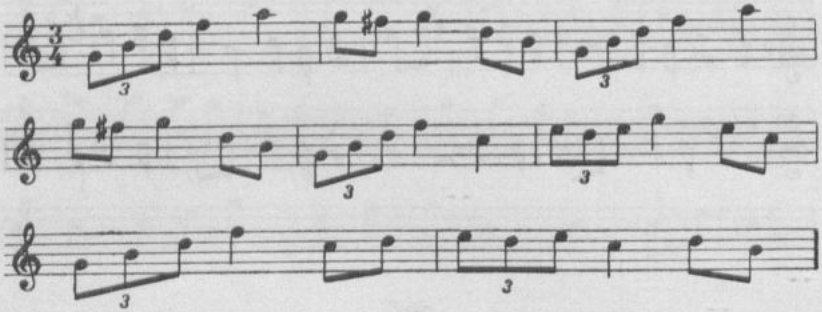

708

Skrzydłów

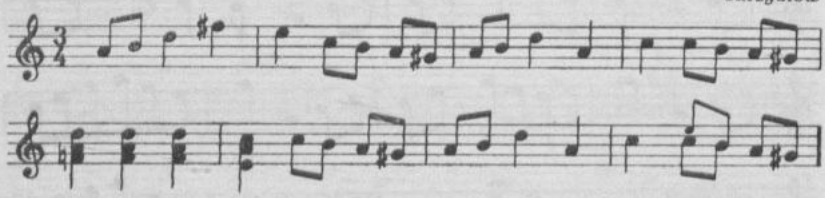

709

od Rzgowa

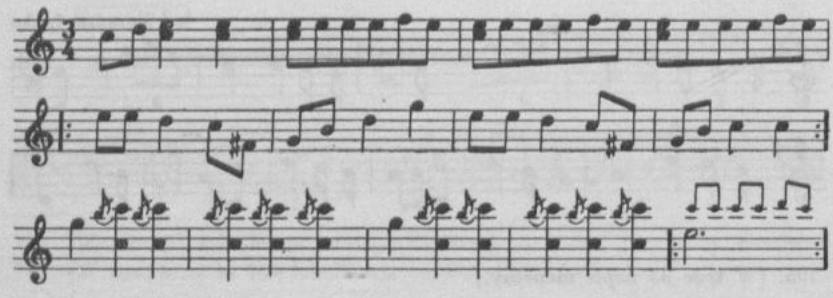

710

od Sieradza

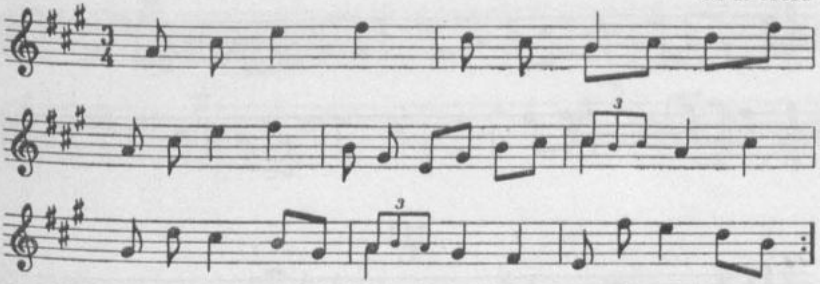

711

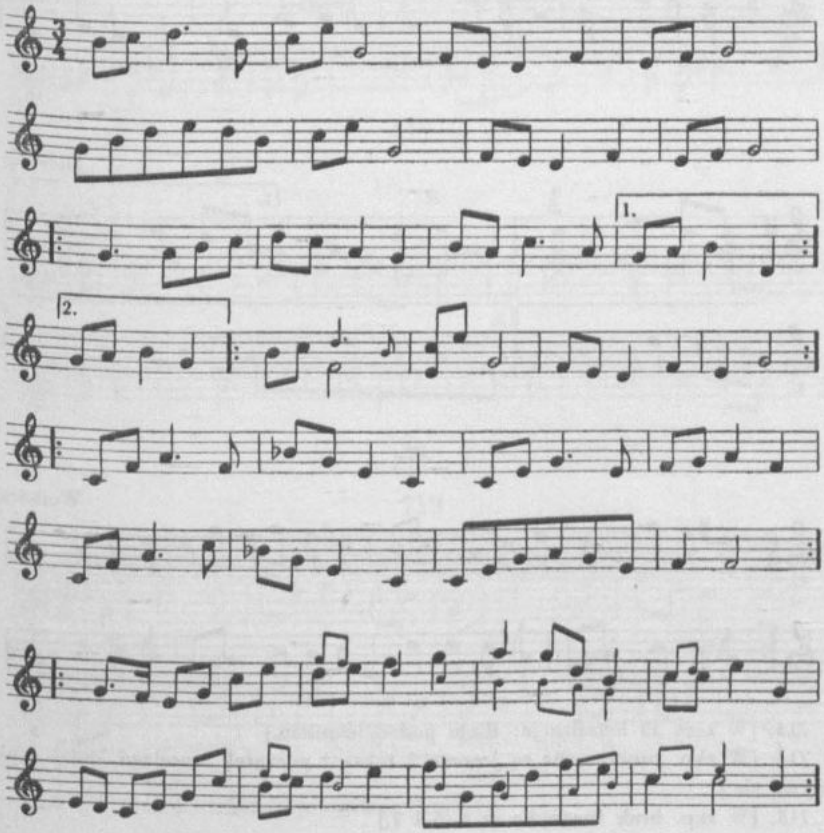

712

Kromków pod Wartą, Zielęcin

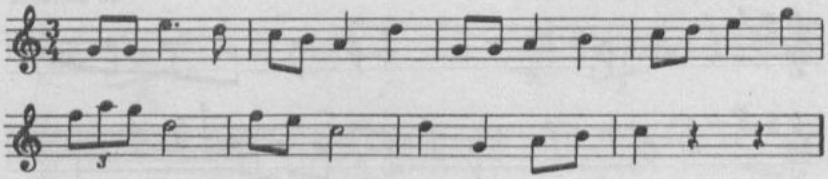

713

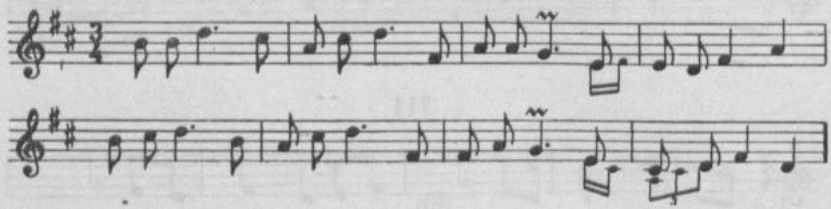

714

Piotrków

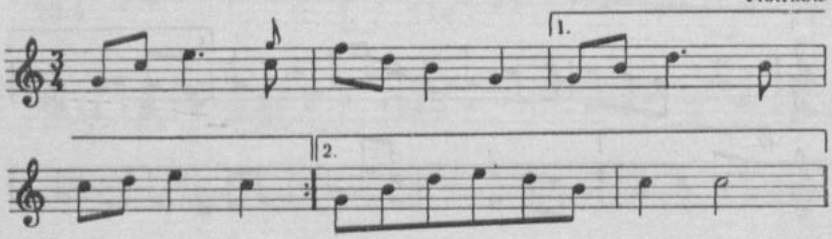

715

Wolborz

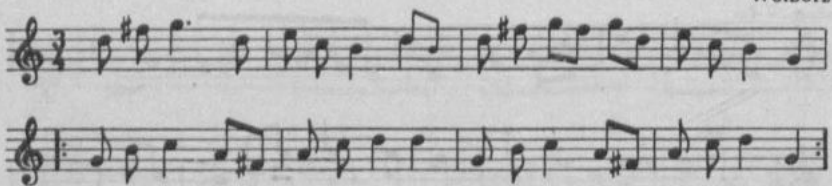

713. [W tece 33 lokalizacja: Biała pod Wieluniem.]

714. [W rkp. zanotowane są jeszcze 2 takty i początek trzeciego, dalej zapis urywa się.]

715. [W rkp. brak krzyżyka w t. 5 i 7.]

716

Piotrków

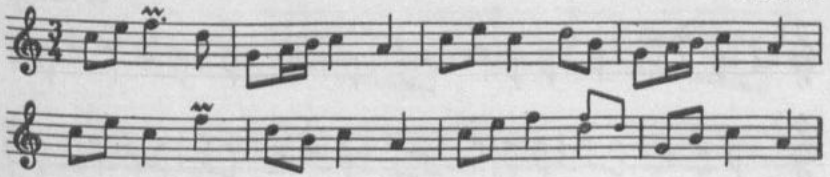

717

od Warty (Kromków, Zielęcin)

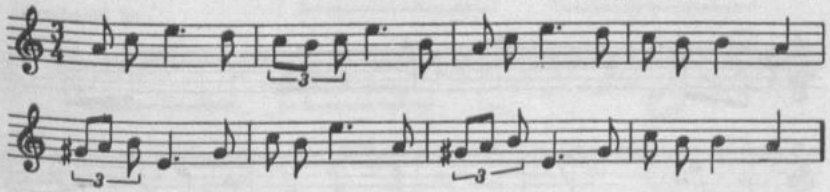

718

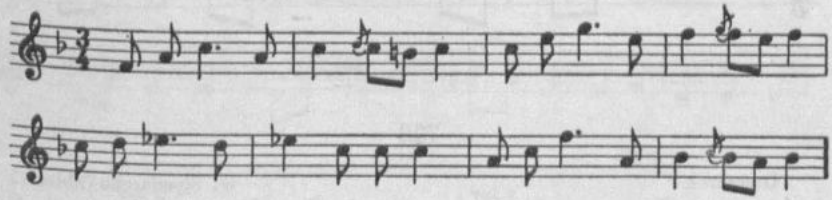

719

Piotrków

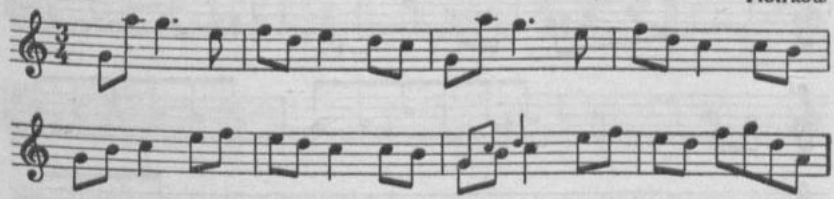

718. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]

720

od Kalisza

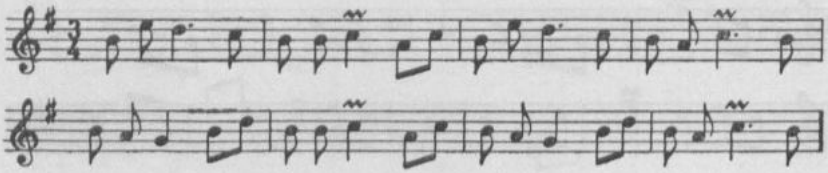

721

od Stawiszyna

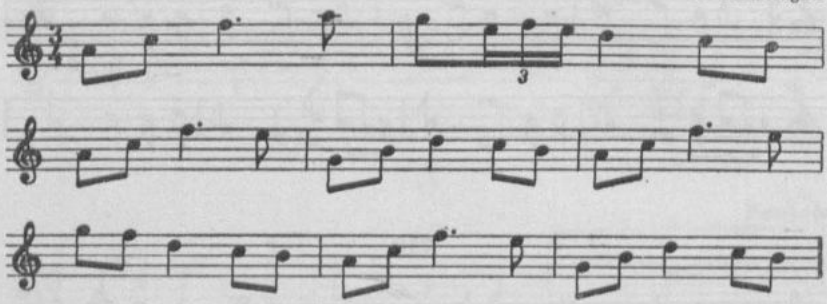

722

Owczarek

od Stawiszyna (Zbiersk)

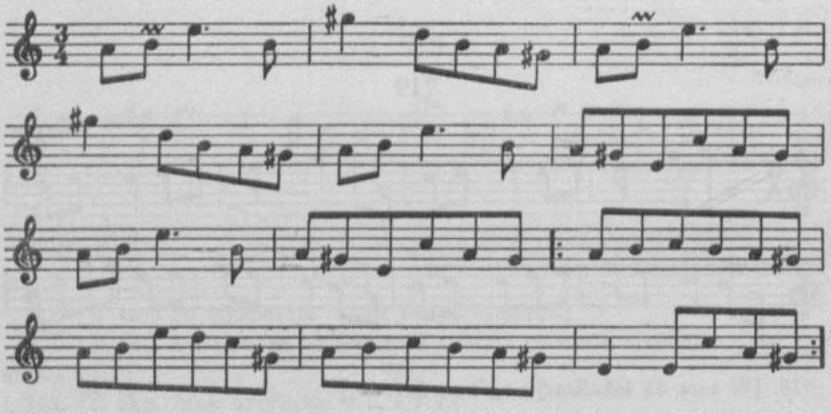

723

Rogów

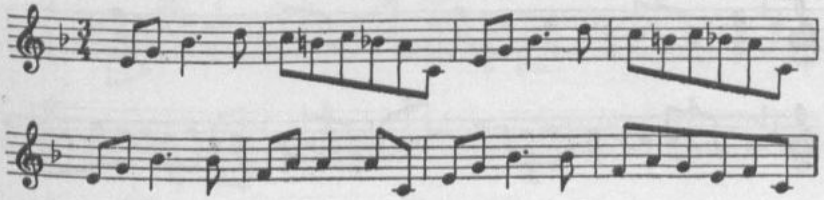

724

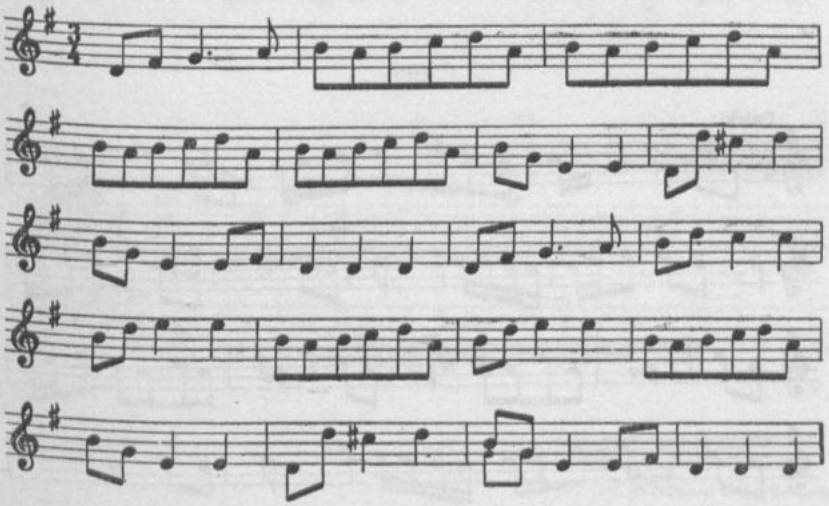

725

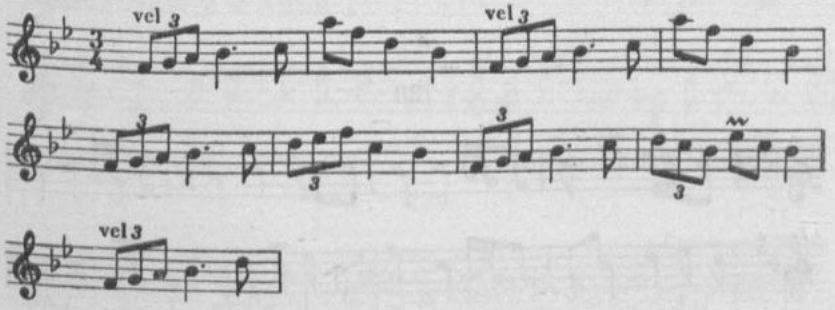

724. [W tece 8 na k. 369 zapis tylko t. 1—9, 11—12 z repetycją, lokalizacja ogólna: Piotrków.]

725. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

726

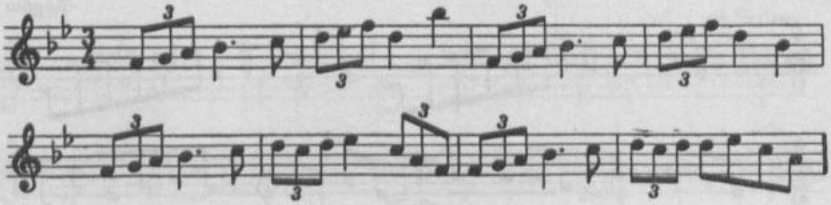

727

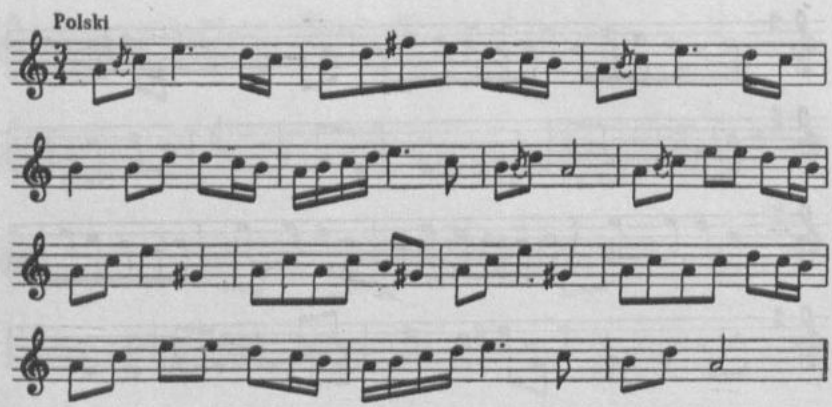

728

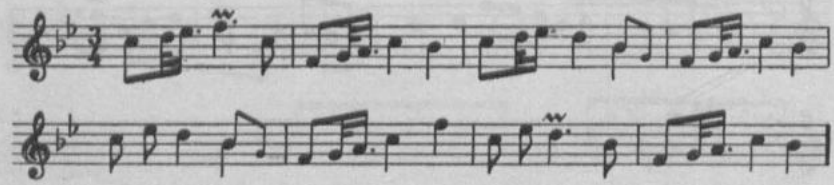

726. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]
728. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

729

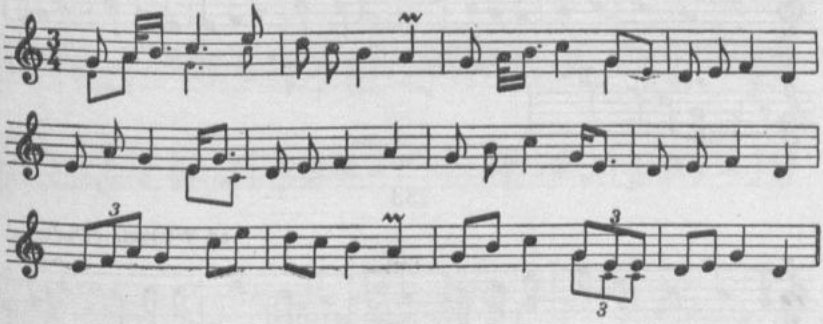

730

od Wielunia (Skrzynno)

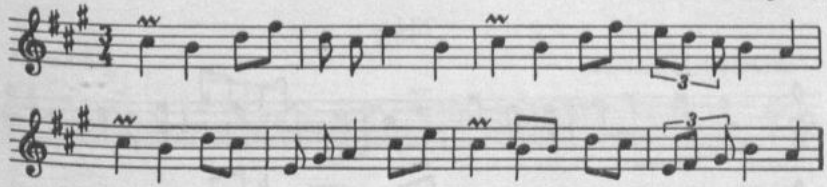

731

od Wielunia (Czarnożyły)

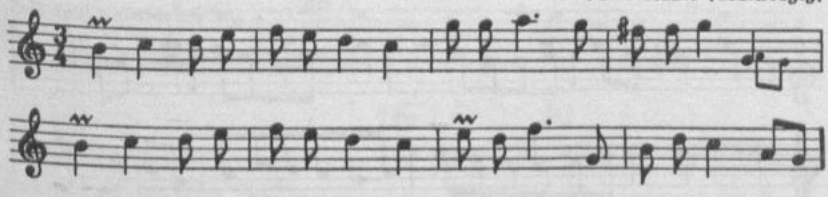

732

Cielce pod Wartą

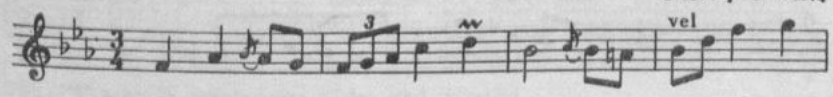

731. [W tece 43 lokalizacja: Skrzynno pod Wieluniem.]

426

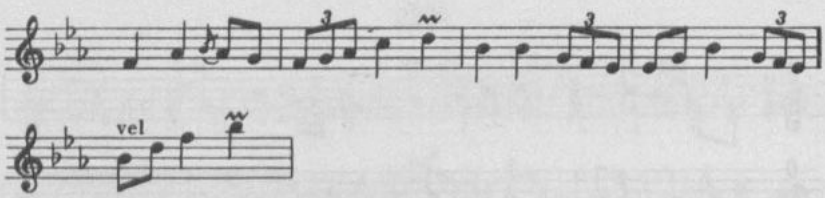

733

od Wielunia (Wydrzyn)

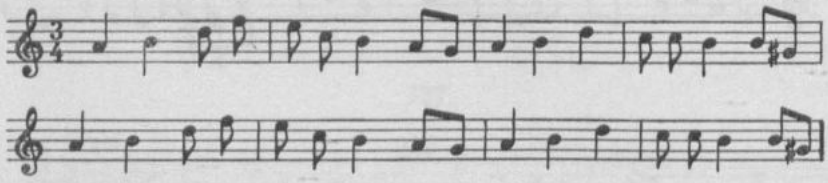

734

od Kalisza

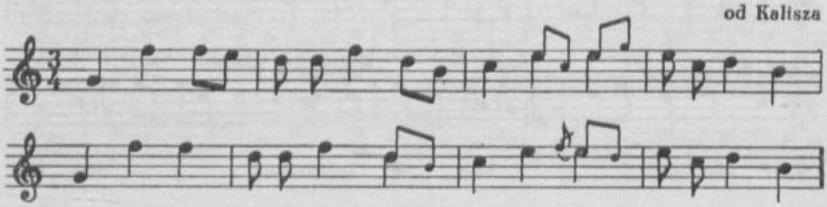

735

od Bolesławca (Parcice)

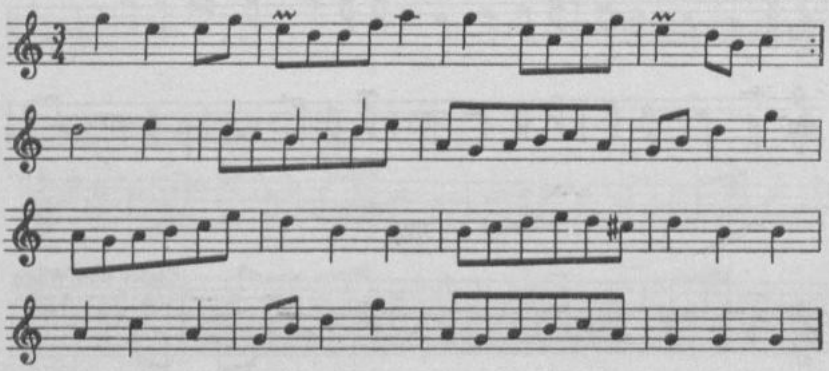

733. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Skrzynno, Rudlice.]
734. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

736

od Opatówka

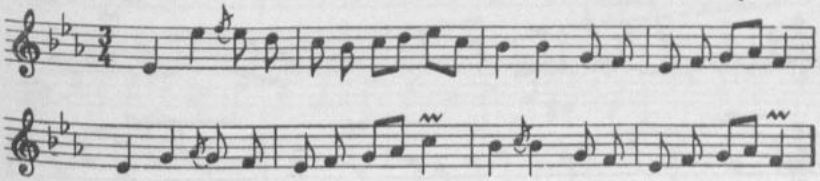

737

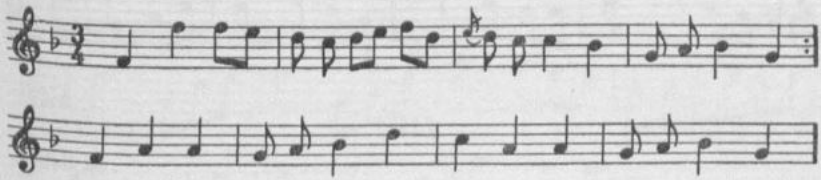

738

od Kalisza, Opatówka

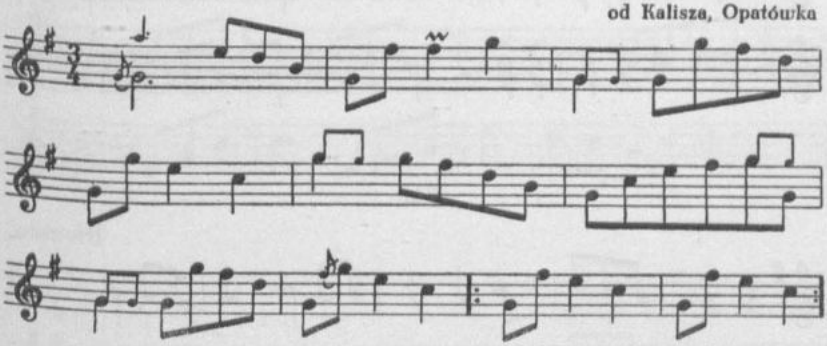

739

od Konina

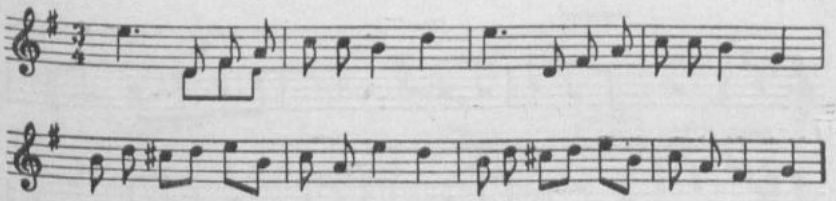

736. [W tece 43 lokalizacja: Cielce pod Wartą.]
737. [W tece 43 lokalizacja: Jeżewo.]
738. [W tece 33 lokalizacja: Kalisz.]

740

od Unlejowa

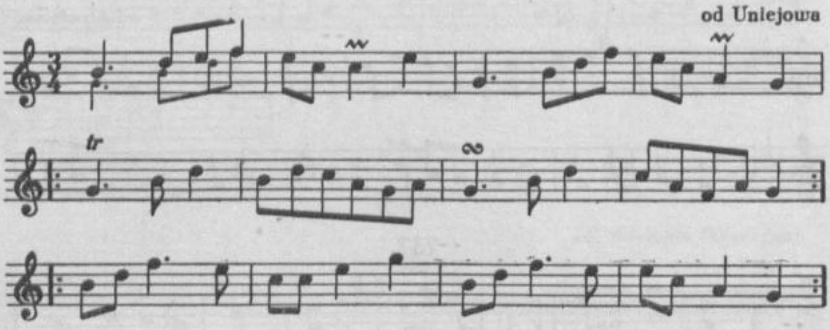

741

od Kalisza

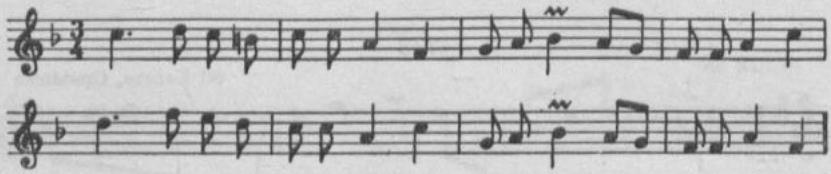

742

[Piotrków]

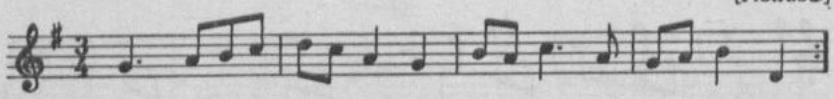

743

od Wielunia

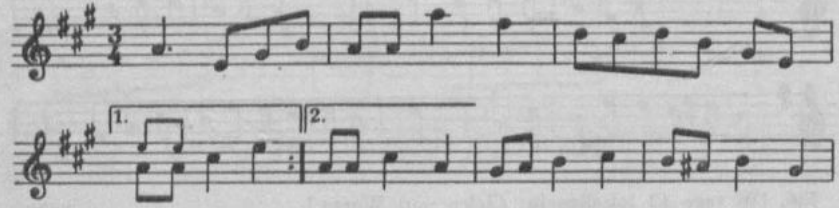

740. [W tece 33 lokalizacja: Zbiersk pod Stawiszynem (Turek).]

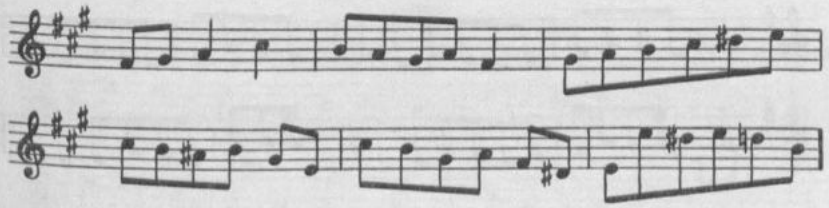

744

od Sieradze

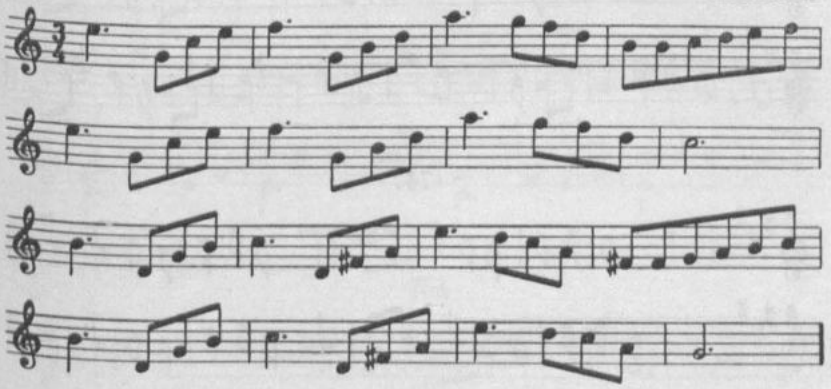

745

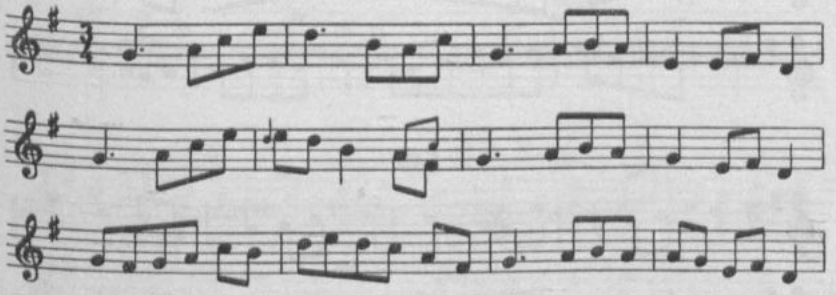

744. [W tece 36 lokalizacja: Jeżewo i Małyń; w tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]

745. [W tece 8 na k. 369 niewielkie zmiany muz., lokalizacja ogólna: Piotrków.]

430

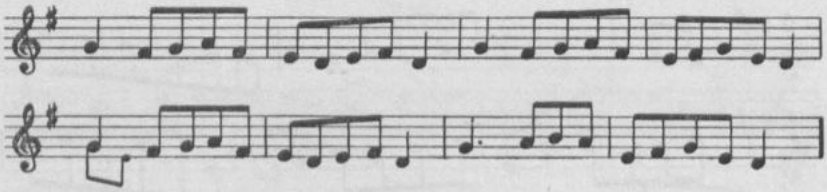

746

od Wielunia

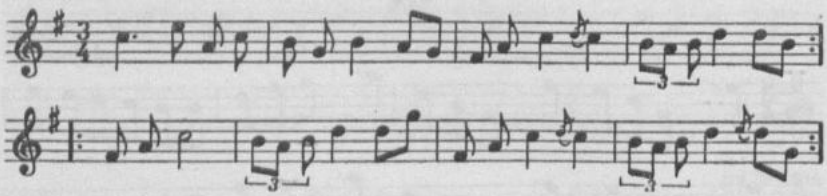

747

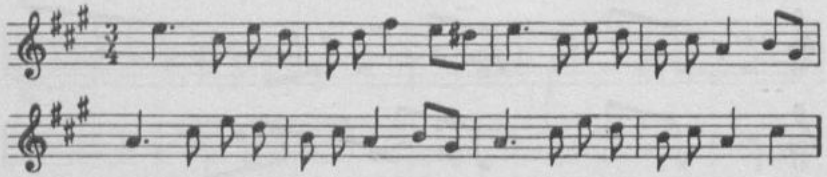

748

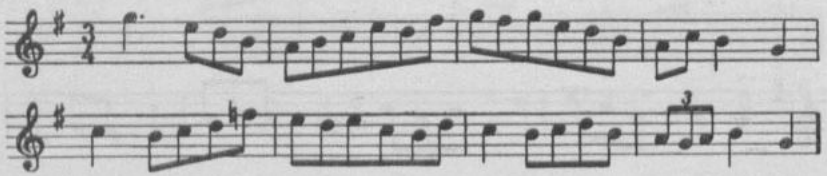

749

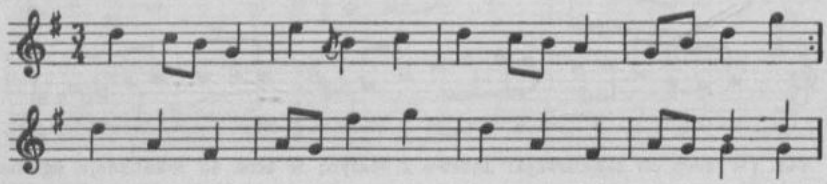

748. [W tece 8 na k. 369 lokalizacja ogólna: Piotrków.]

750

od Stawiszyna

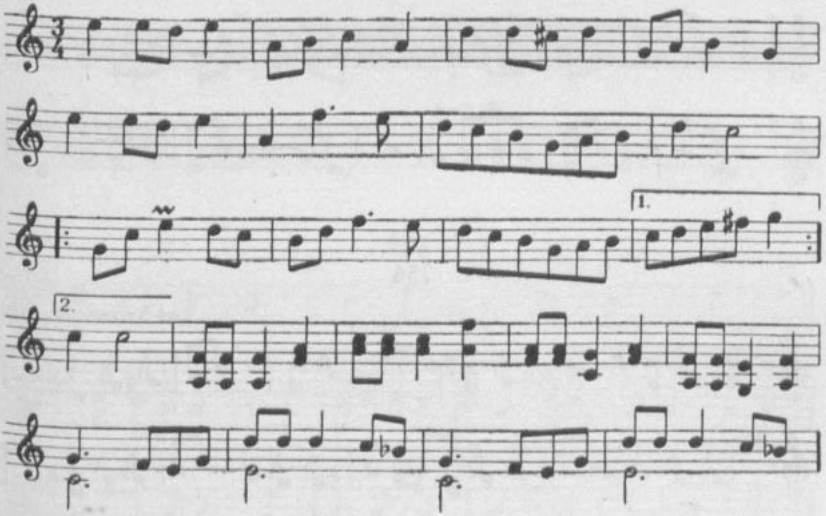

751

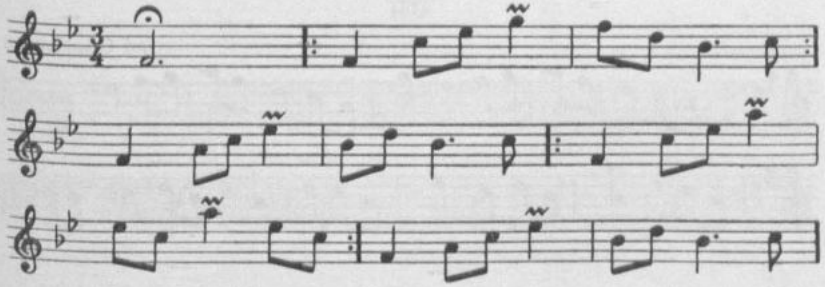

752

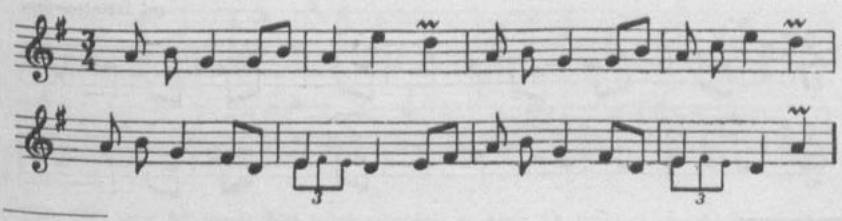

752. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Parcice.]

753

Parcice

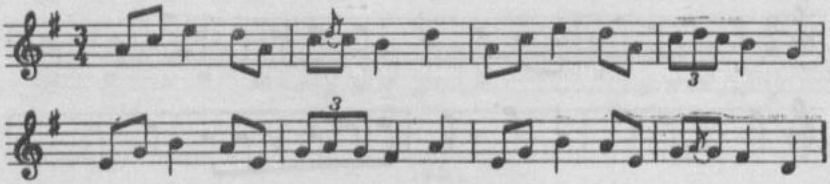

754

od Krzepic (Panki)

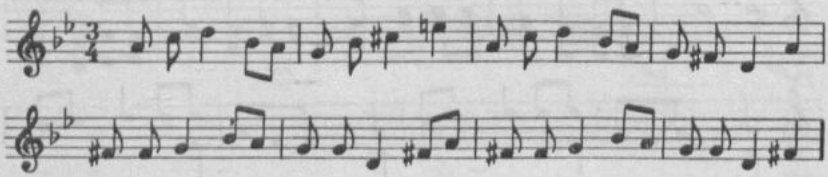

755

od Działoszyna

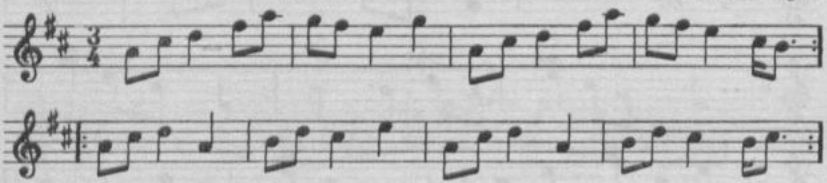

756

od Działoszyna

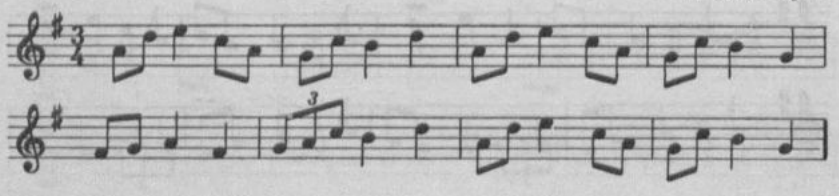

754. [W tece 33 lokalizacja: Kłobuck.]

757

od Sieradza, Łaska

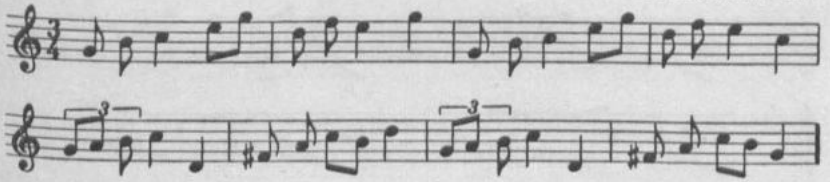

758

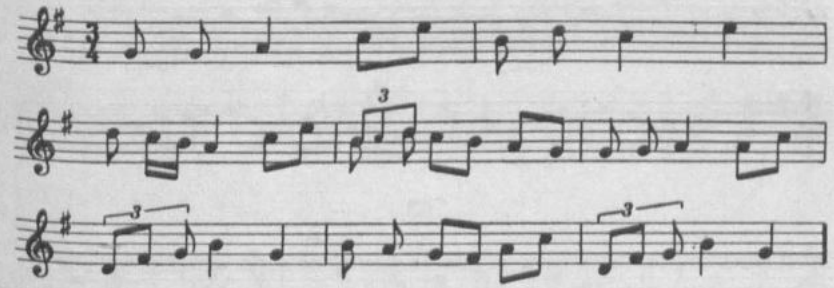

759

od Wieruszowa

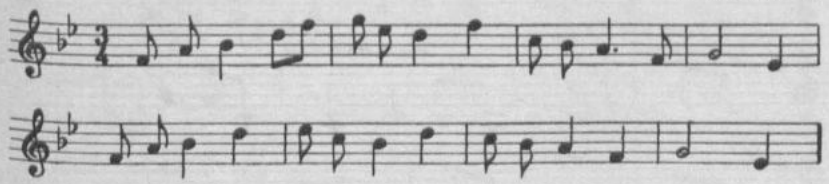

760

od Wielunia

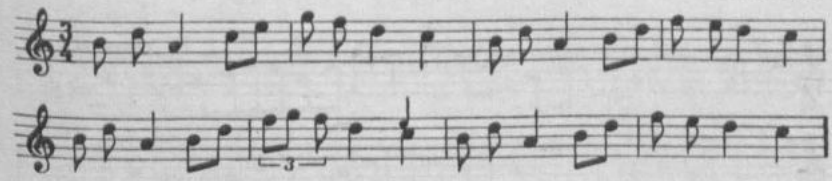

760. [W tece 33 zapis bez miejscowości; w tece 43 tylko t. 1—6, lokalizacja ogólna: Łyskornie.]

761

Cielce pod Wartą

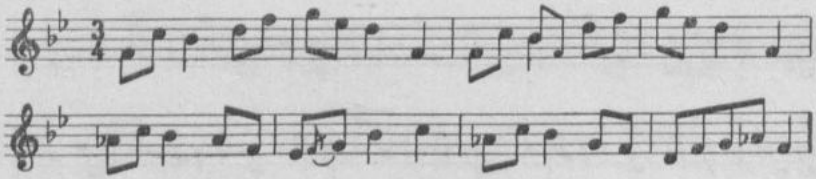

762

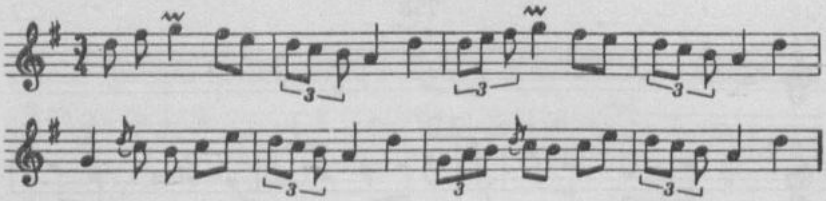

763

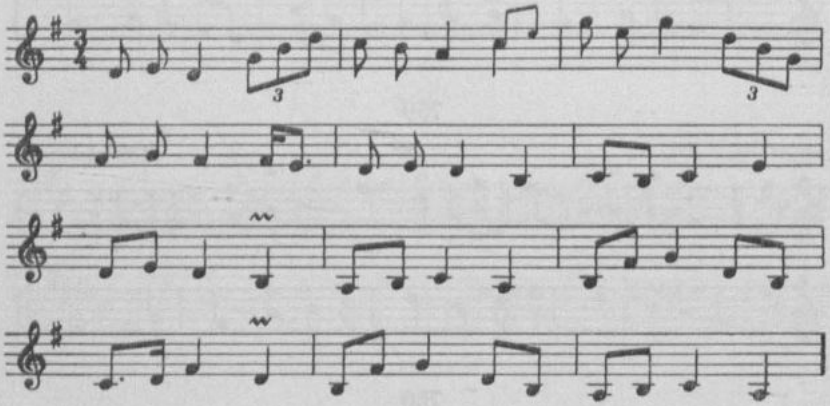

764

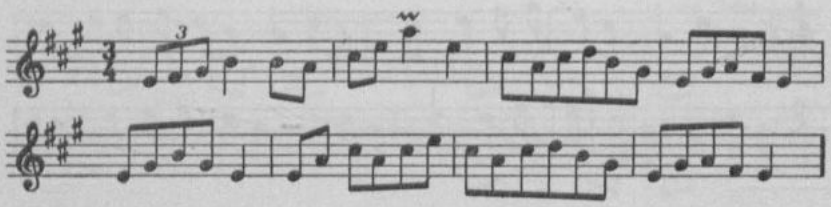

764. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]

765

od Wielunia

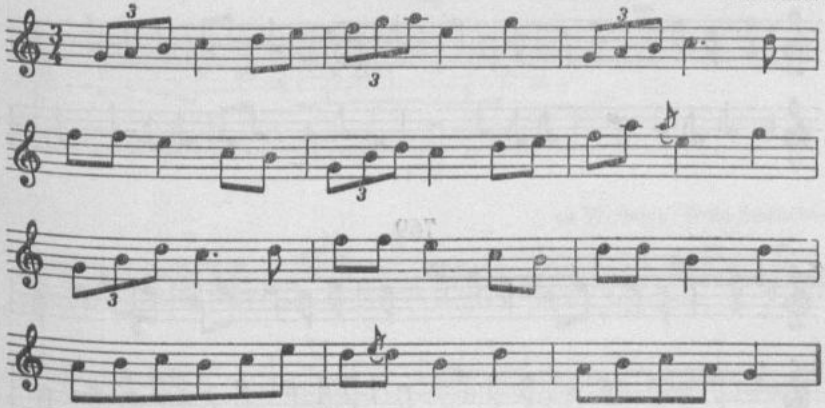

766

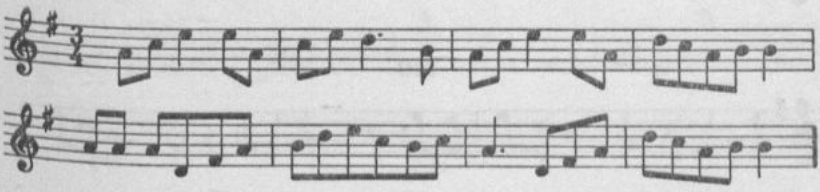

767

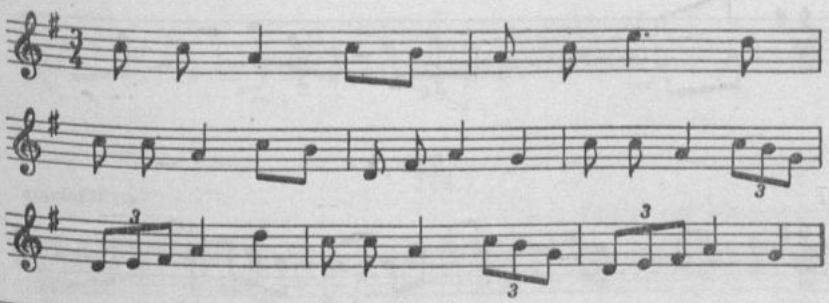

766. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo i Małyń pod Szadkiem.]
767. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

768

od Kalisza, Turku

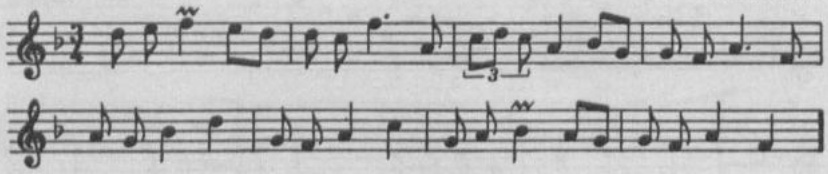

769

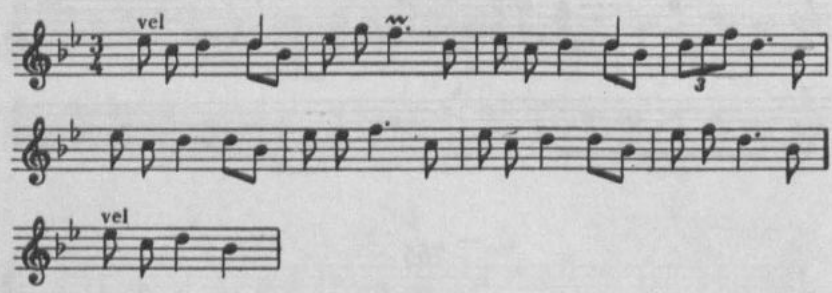

770

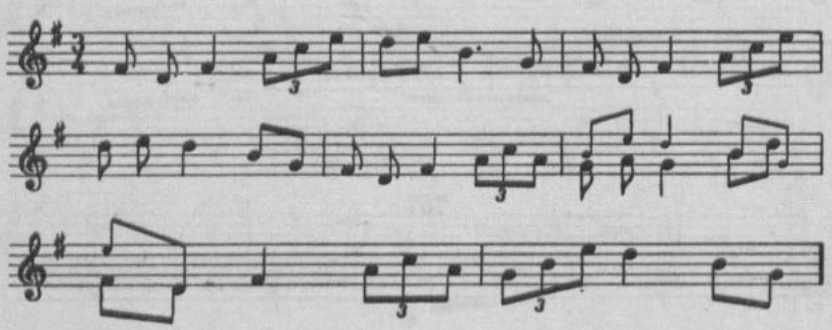

771

od Wielunia

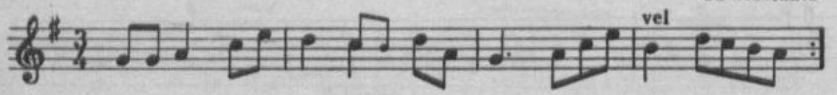

768. [W tece 33 zapis bez miejscowości.]
771. [W tekach 33 i 43 lokalizacja: Skrzynno.]

437

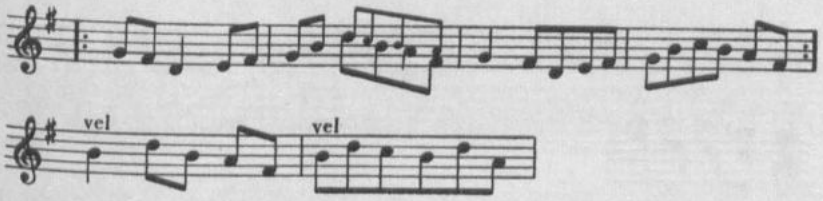

772

od Wielunia (Wola Rudlicka)

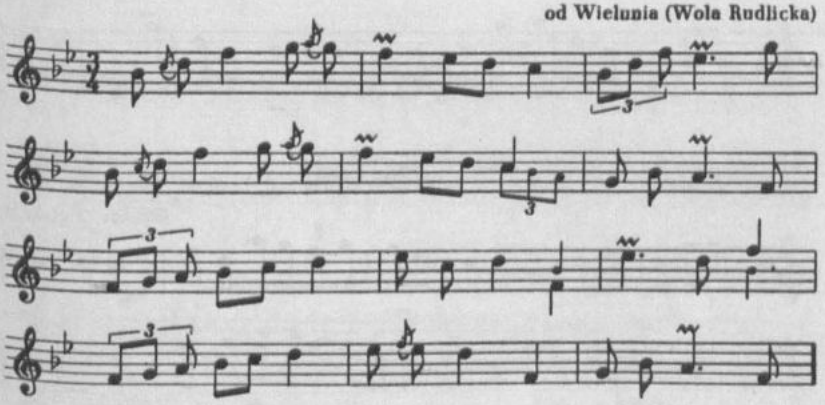

773

od Kalisza

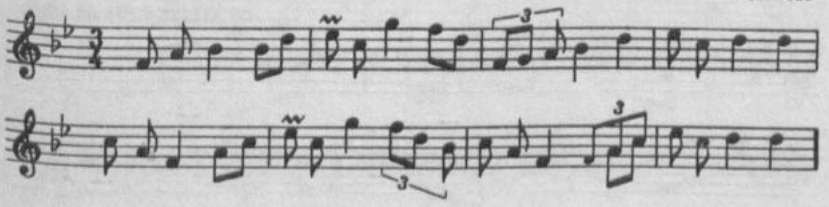

774

Parcice pod Wieruszowem

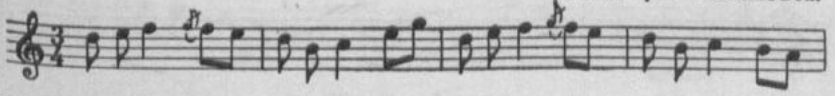

774. [W tece 43 zmiana mel. w t. 6: a^1 c^2 e^2.]

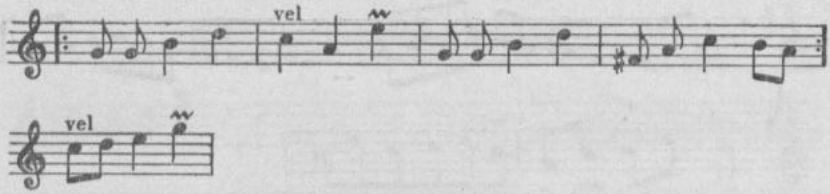

775

Skrzynno

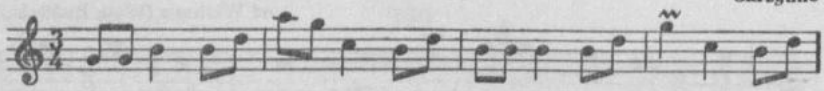

776

Sieradz, Piotrków

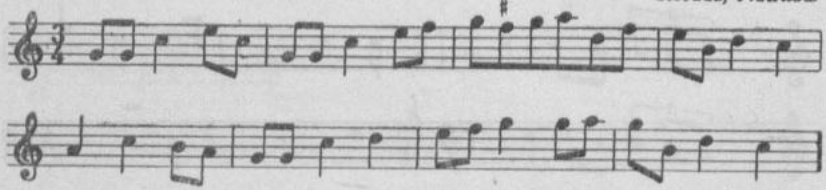

777

od Widawy (Siemiechów)

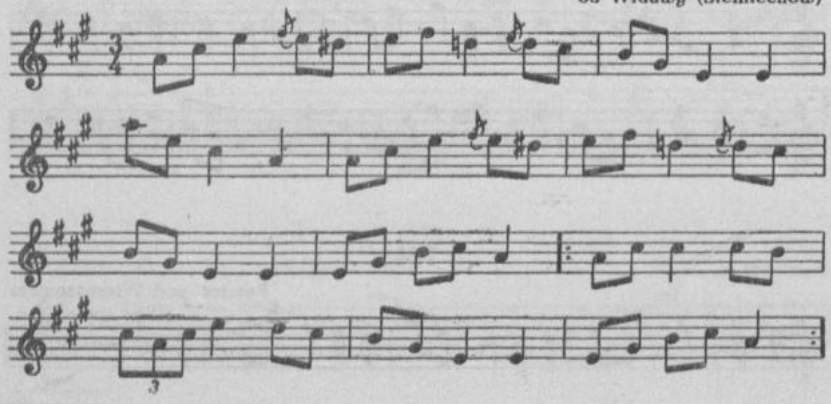

775. [W rkp. zapis nutowy niepełny.]

778

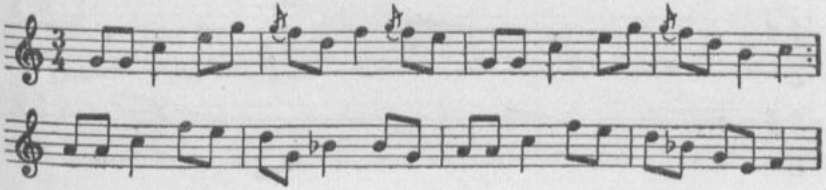

779

od Wieruszowa (Kąty)

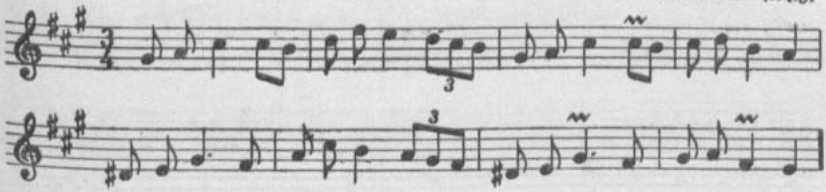

780

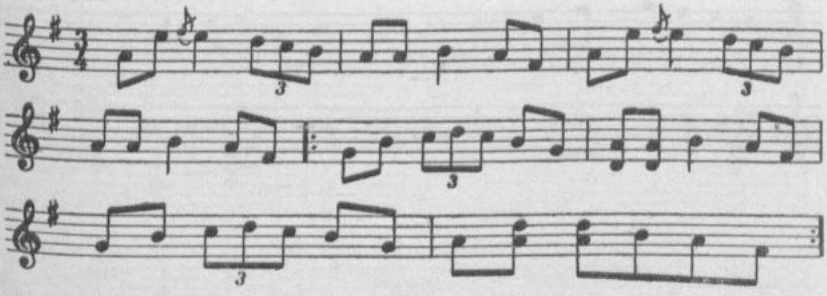

781

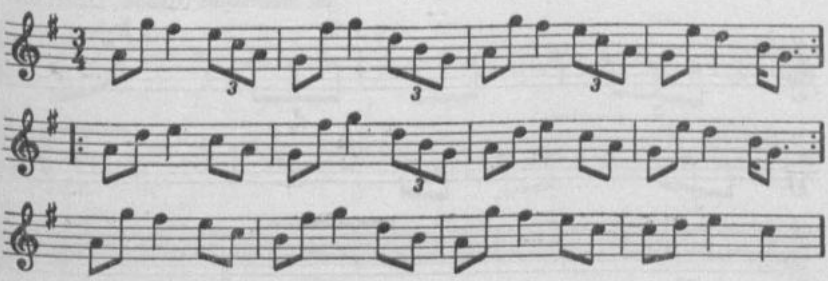

778. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]

779. [W tece 33 zapis bez miejscowości; w tece 43 lokalizacja: Parcice.]

782

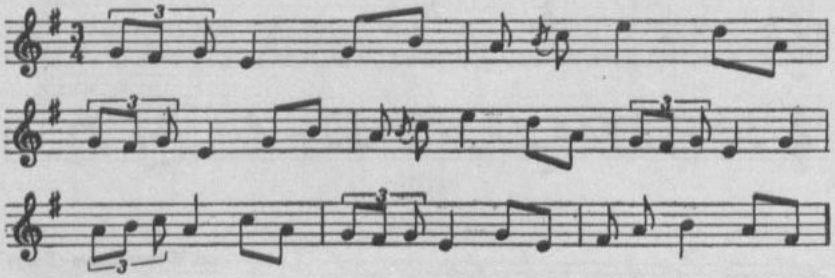

783

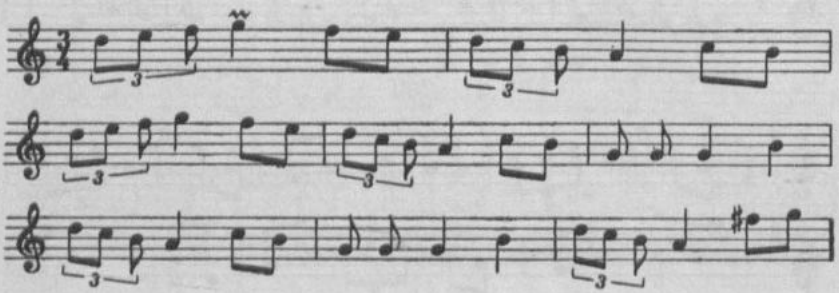

784

od Stawiszyna (Gadów, Dzierzków)

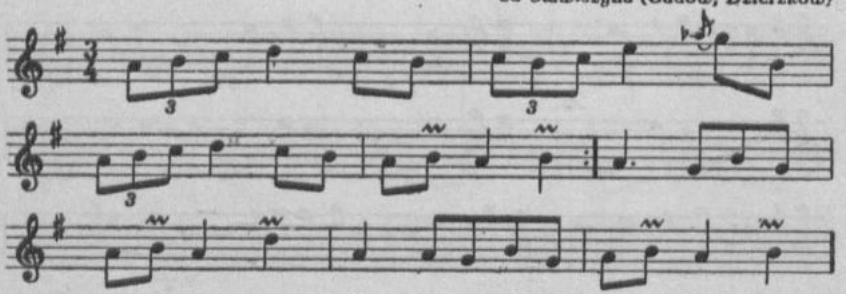

783. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]

785

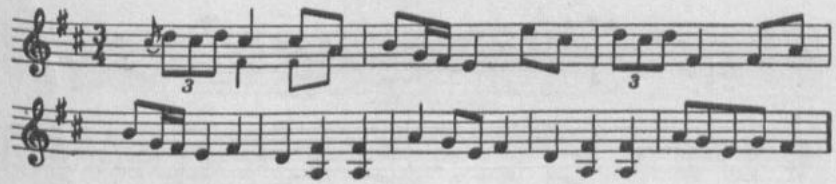

786

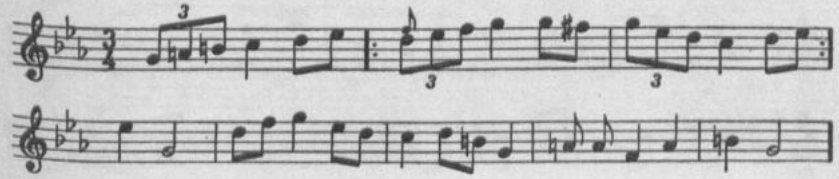

787

Wolborz, Będków

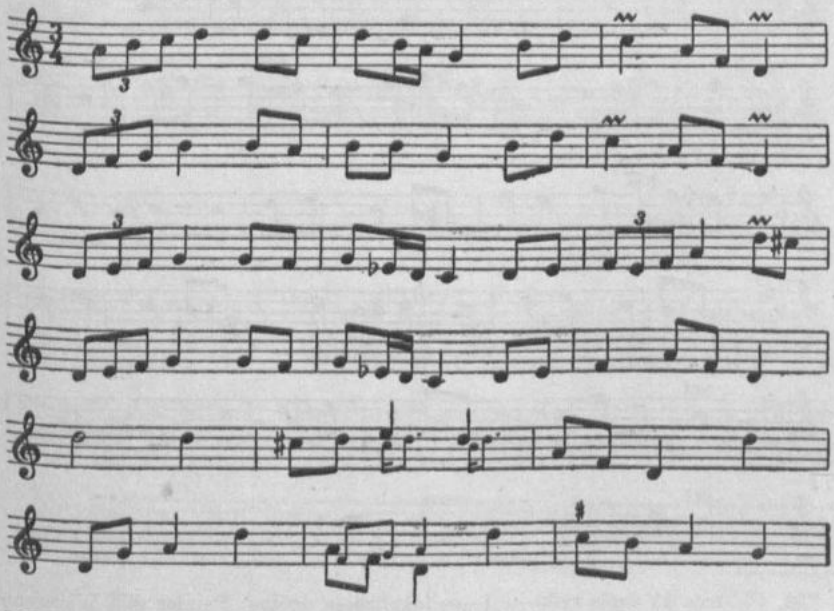

787. [W tece 42 lokalizacja: z Wieluńskiego.]

788

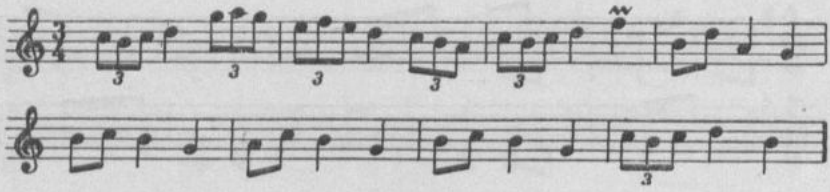

789

Parcice

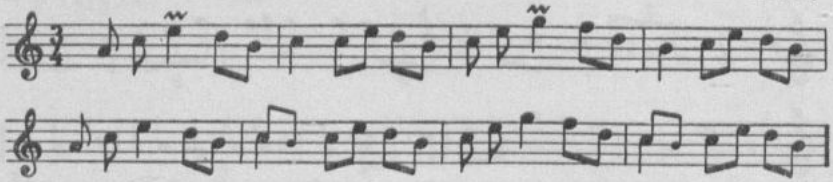

790

od Mstowa (Krasice)

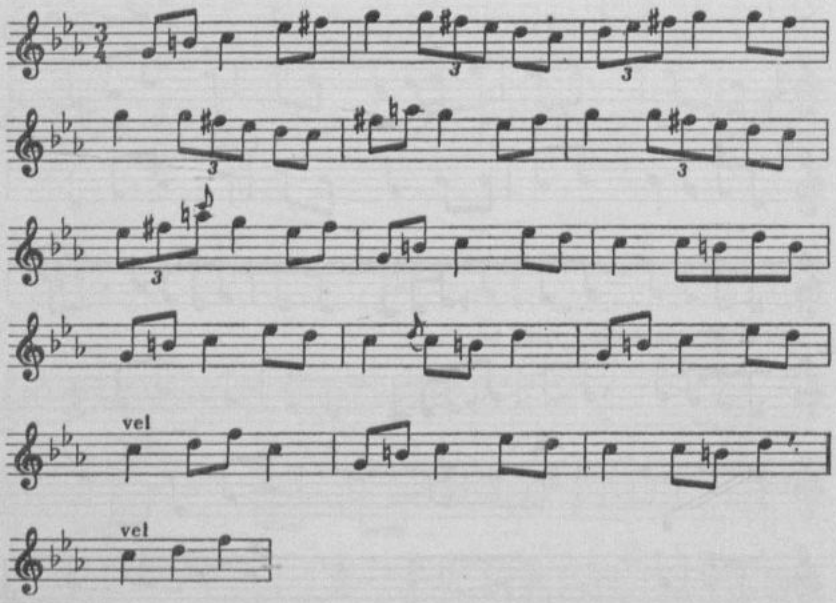

788. [W tece 43 zapis tylko t. 1—5, lokalizacja ogólna: Parcice pod Wieruszowem.]

789. [W tece 43 zapis tylko t. 1—4.]

791

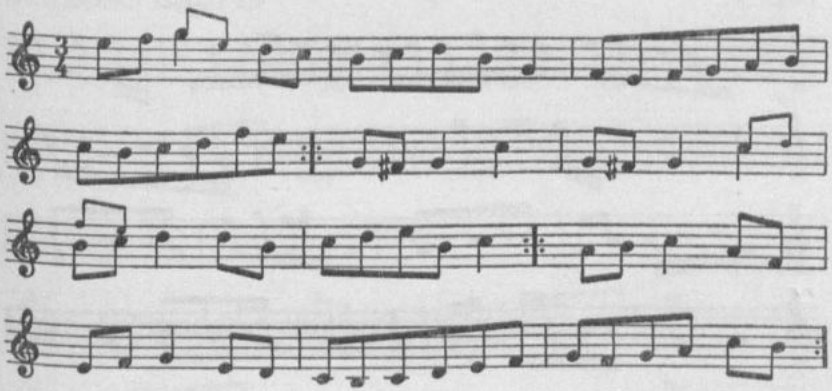

792

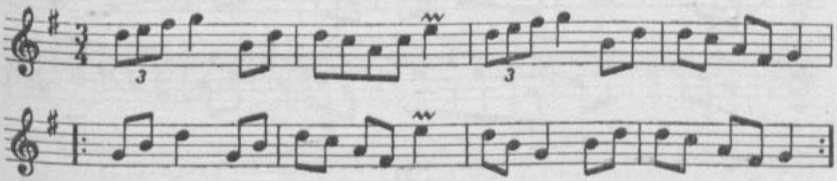

793

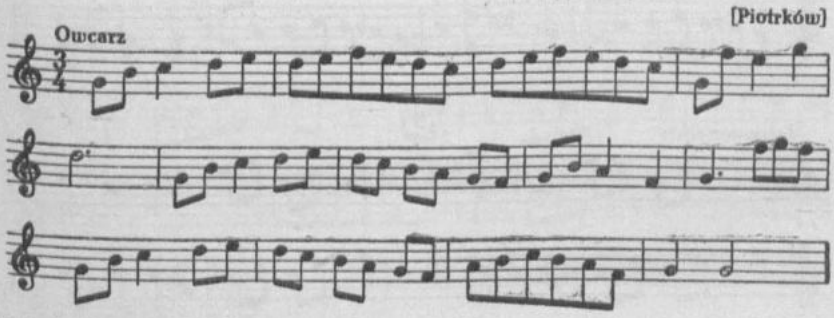

792. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Kromków pod Wartą, Zielęcin.]
793. [W rkp. kolejność taktów: 6—13, 1—5, t. 10 i 11 niewypełnione.]

794

od Tuszyna (Dłutów, Orzk)

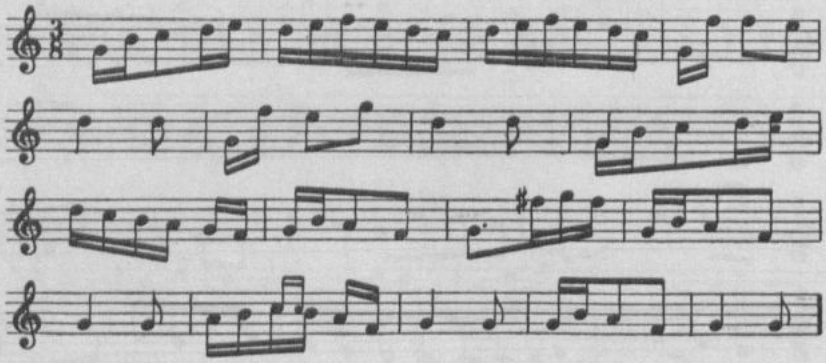

795

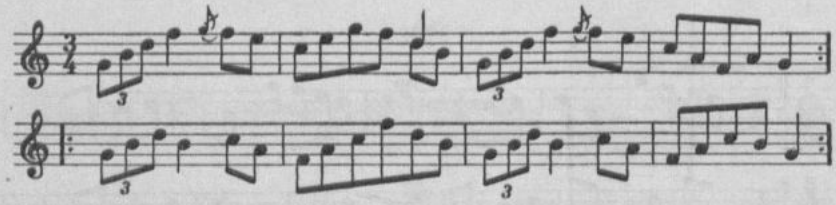

796

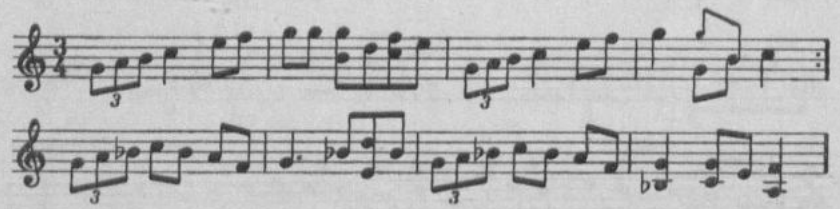

797

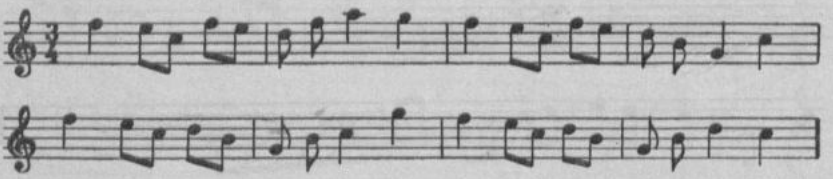

795. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]
796. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]

798

[od Pyzdr]

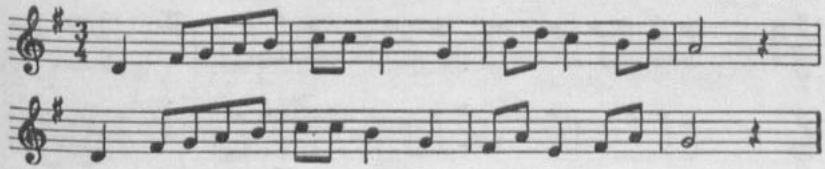

799

Piotrków, Wieluń

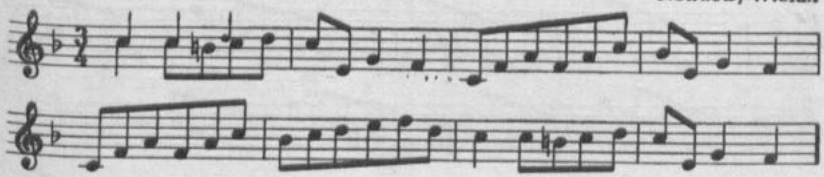

800

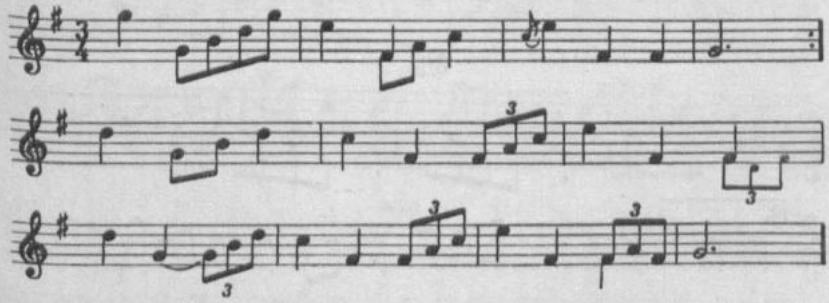

801

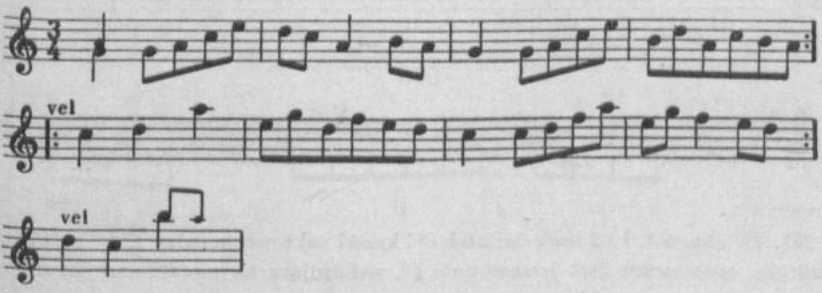

801. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Parcice pod Wieruszowem.]

802

od Pyzdr

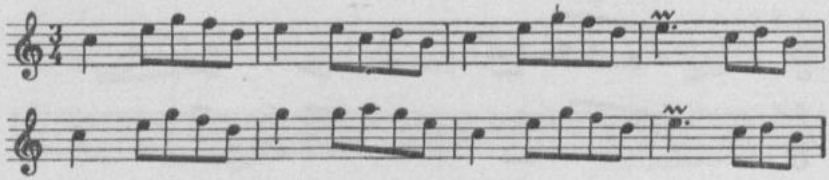

803

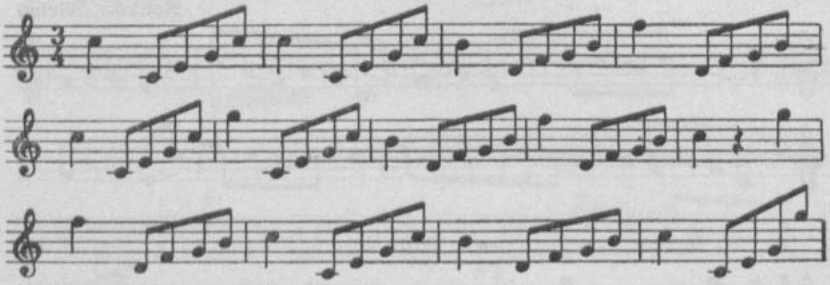

804

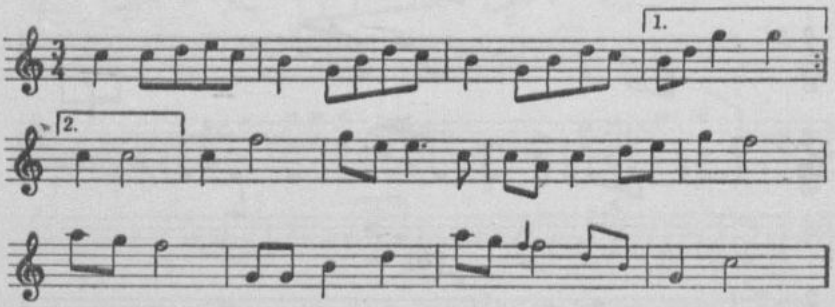

805

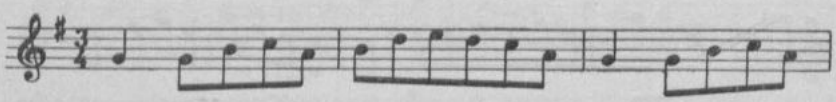

803. [W rkp. w t. 1 i 2 brak ćwiartek c^2 i kreski taktowej między t. 2 i 3. Po t. ostatnim zanotowana jest jeszcze nuta f^2, wskazująca na ewentualną powtórkę jakiegoś fragmentu mel.]

805. [W tece 43 lokalizacja: Parcice.]

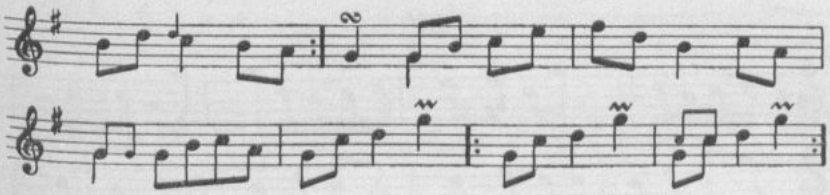

806

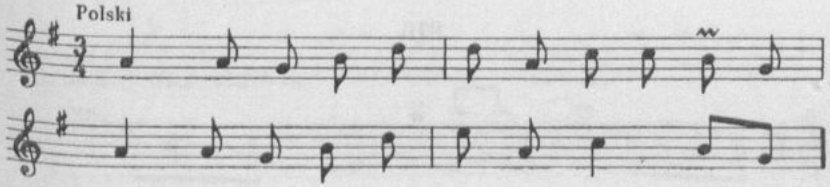

807

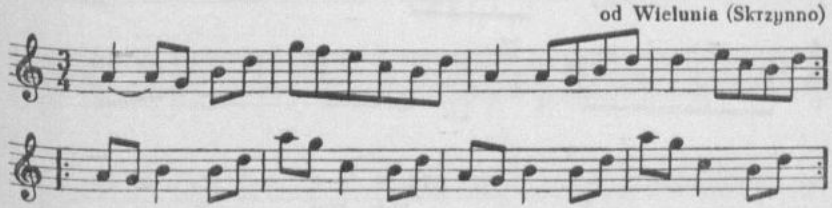

808

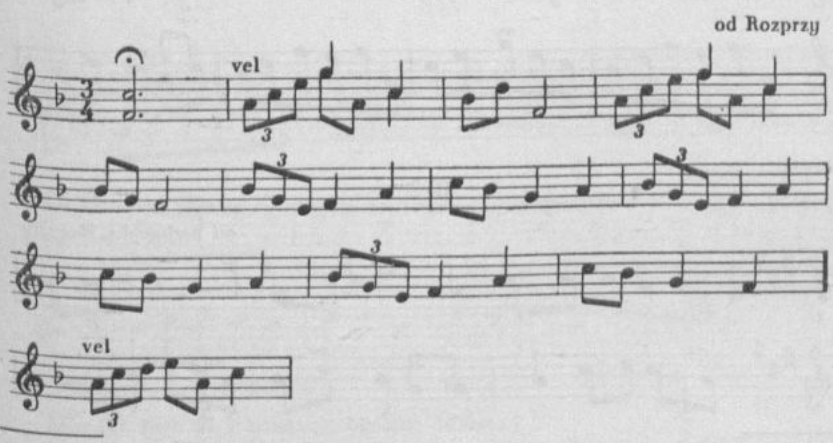

807. [W tece 43 zapis tylko t. 1—4.]

809

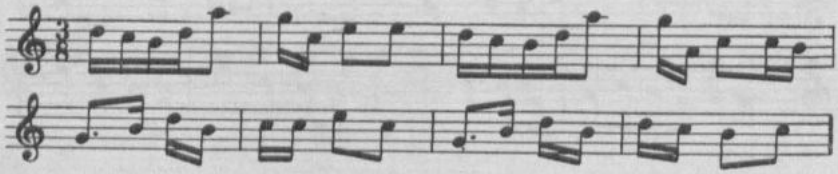

810

od Wielunia (Wola Rudlicka)

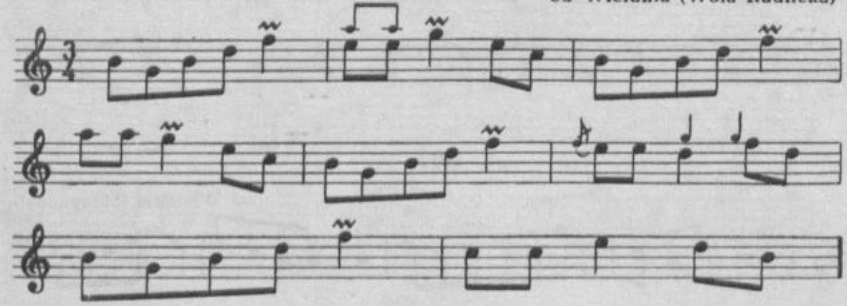

811

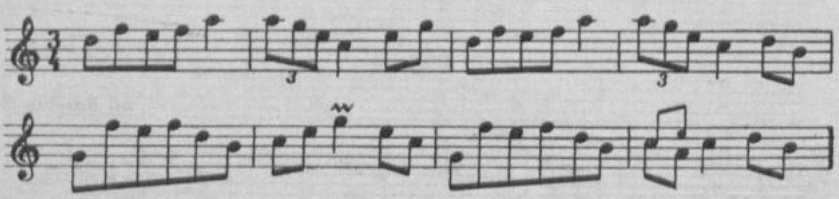

812

od Radomska, Rozprzy

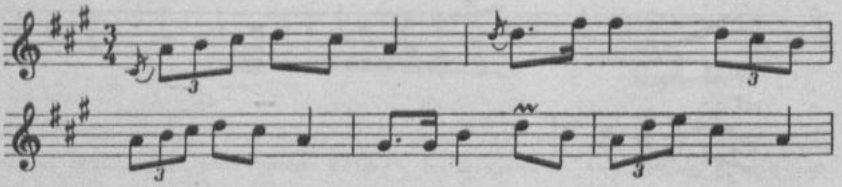

811. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]

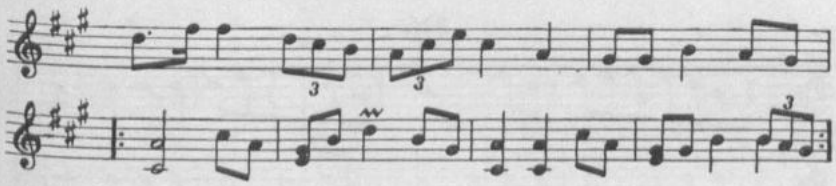

813

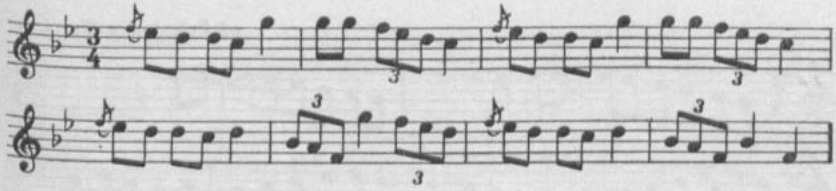

814

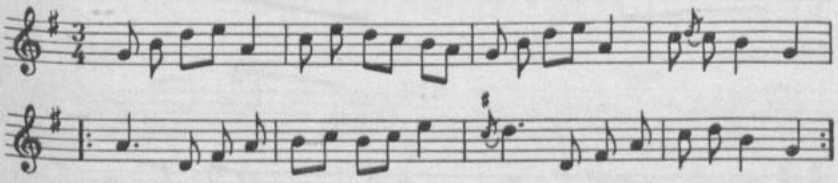

815

Cielce pod Wartą

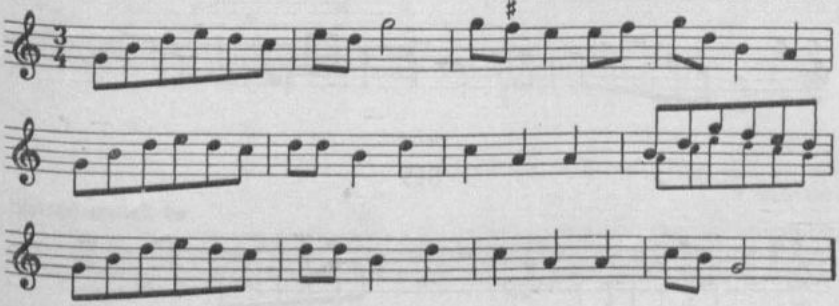

813. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]
814. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]

816

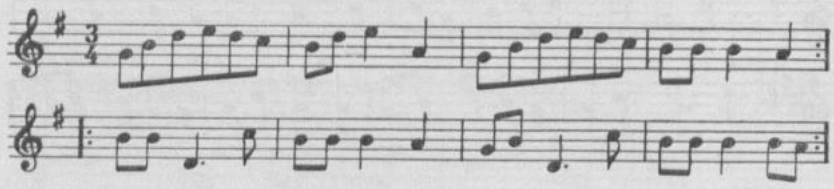

817

od Bolesławca (Parcice)

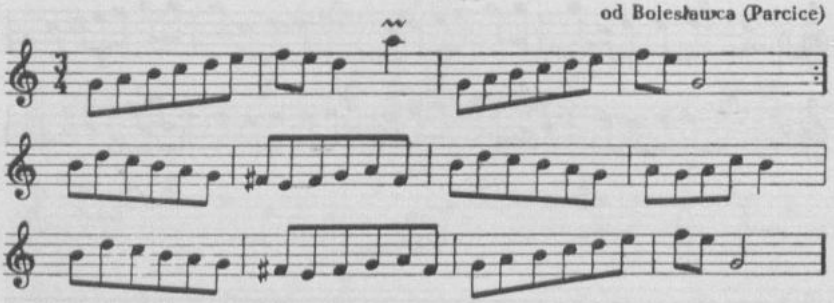

818

Radomsko

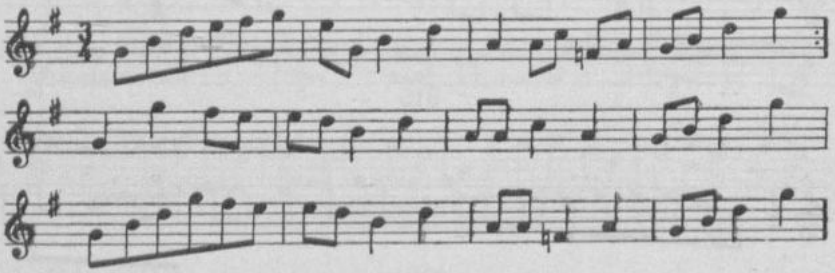

819

od Kalisza (Piątek)

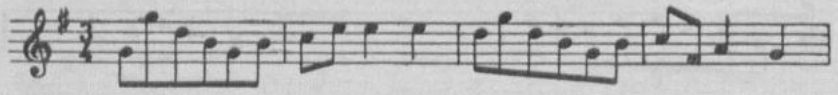

816. [W tece 33 lokalizacja: Jeżewo, Małyń; w tece 43 lokalizacja: Jeżewo, Feliksów.]

451

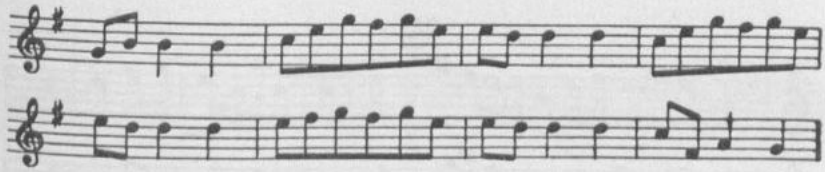

820

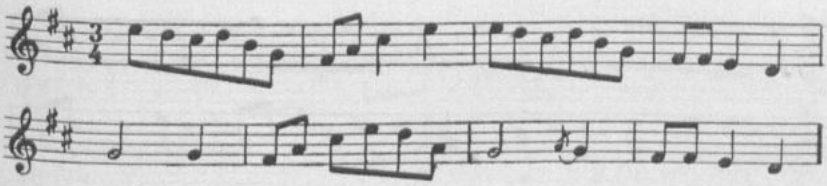

821

[Łyskornie]

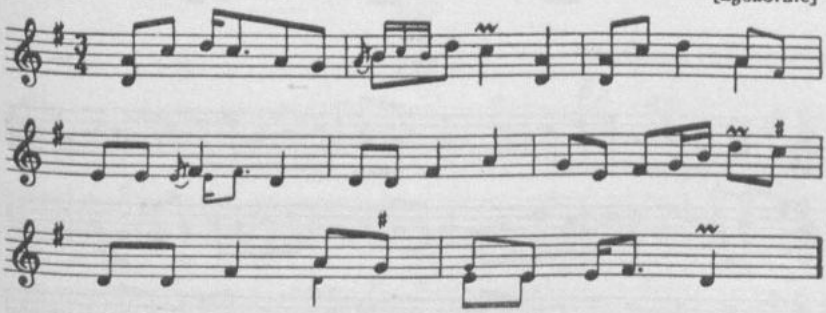

822

Piotrków

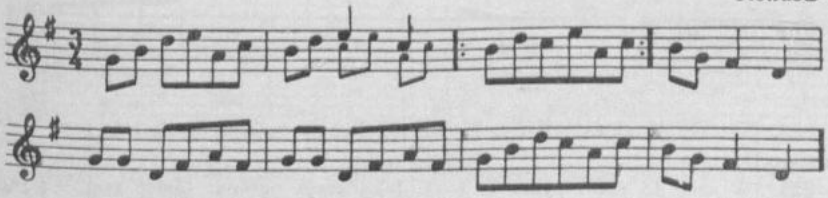

823

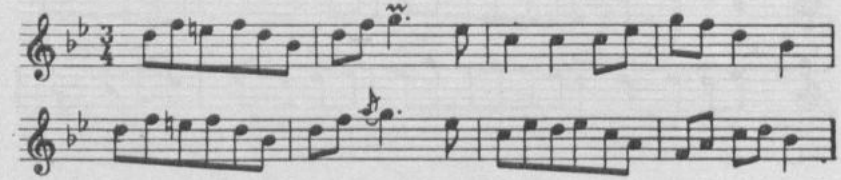

824

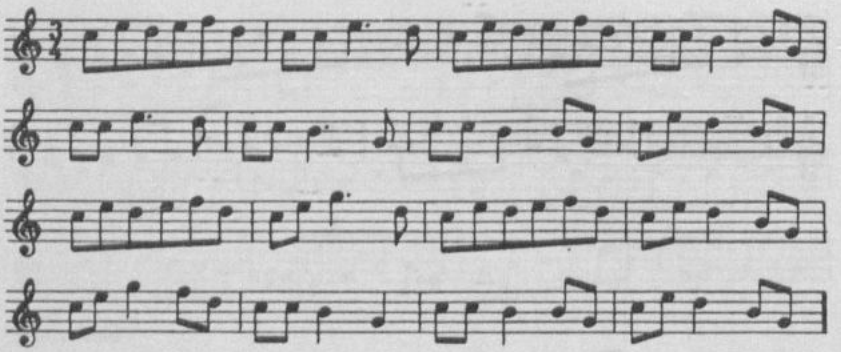

825

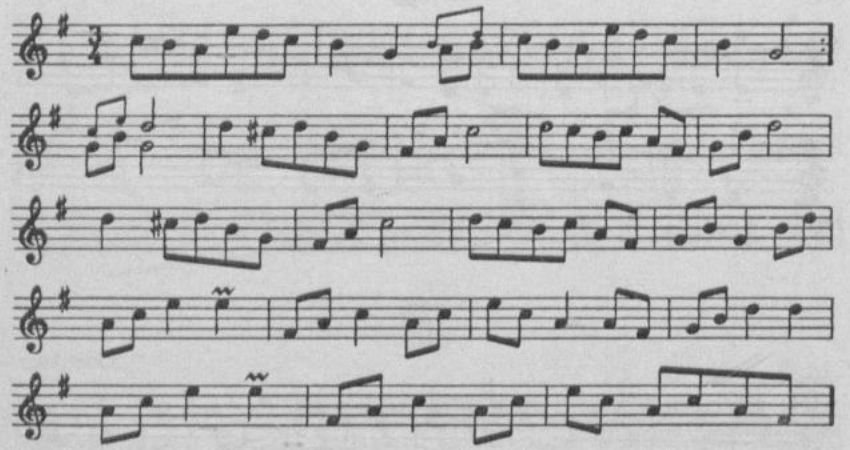

824. [W tece 43 zapis tylko t. 9—16, lokalizacja ogólna: Łyskornie pod Wieluniem.]

825. [W tece 43 zapis tylko t. 1—8, lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

826

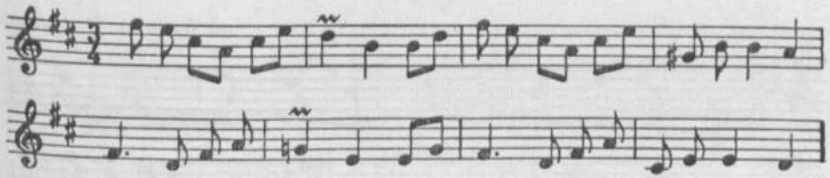

827

od Mstowa (Krasice)

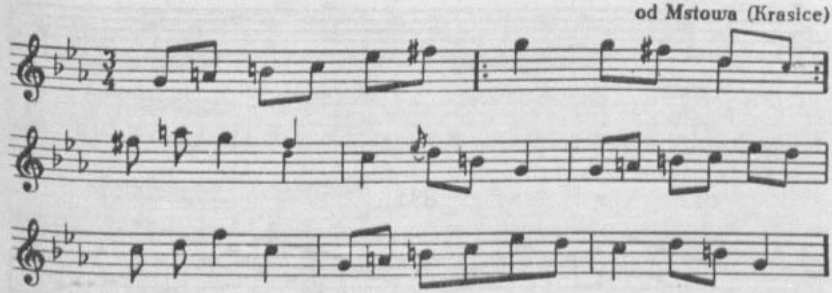

828

od Widawy (Siemiechów)

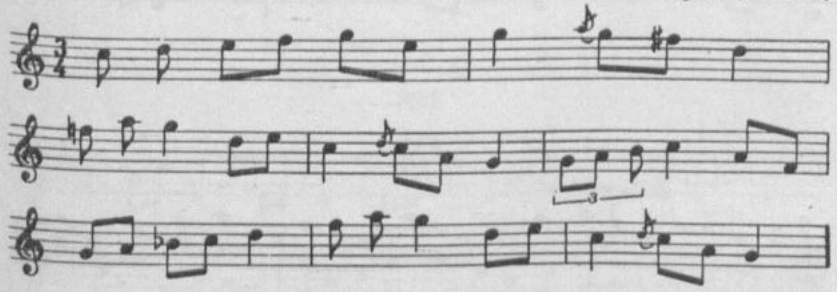

829

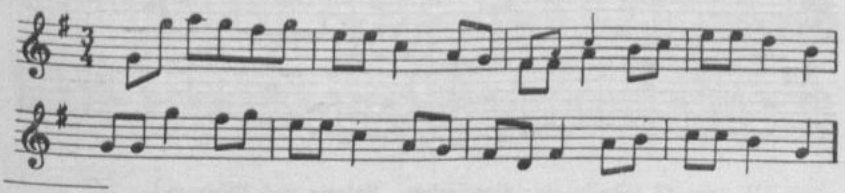

826. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]
828. [W tece 33 zapis bez miejscowości.]

830

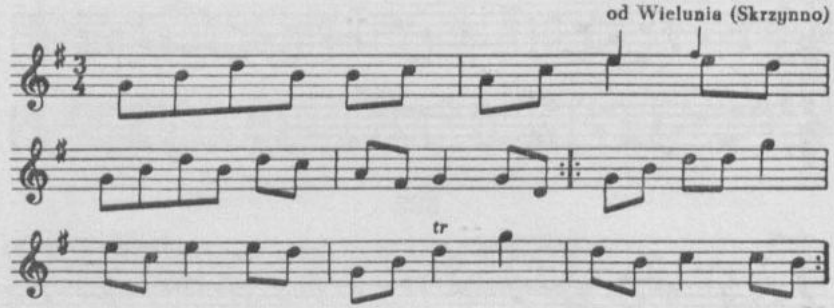

831

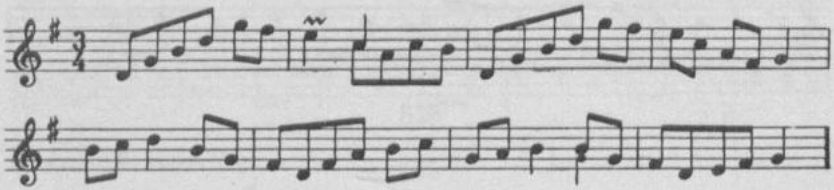

832

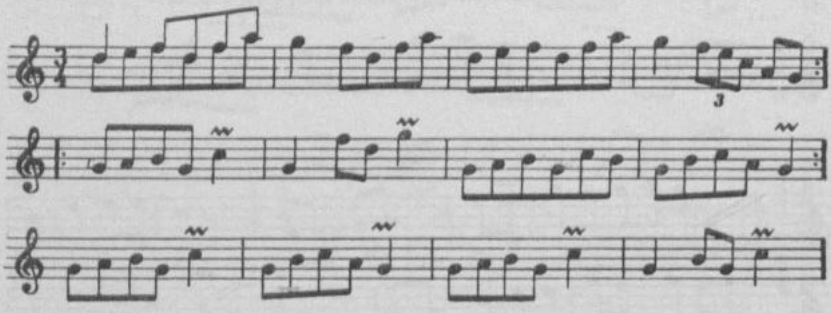

831. [W tece 43 lokalizacja: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]

832. [W tekach 33 i 43 zapis tylko t. 1—8, 11 i 12, w tece 43 lokalizacja ogólna: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]

833

od Wielunia, Widawy (Skrzynno)

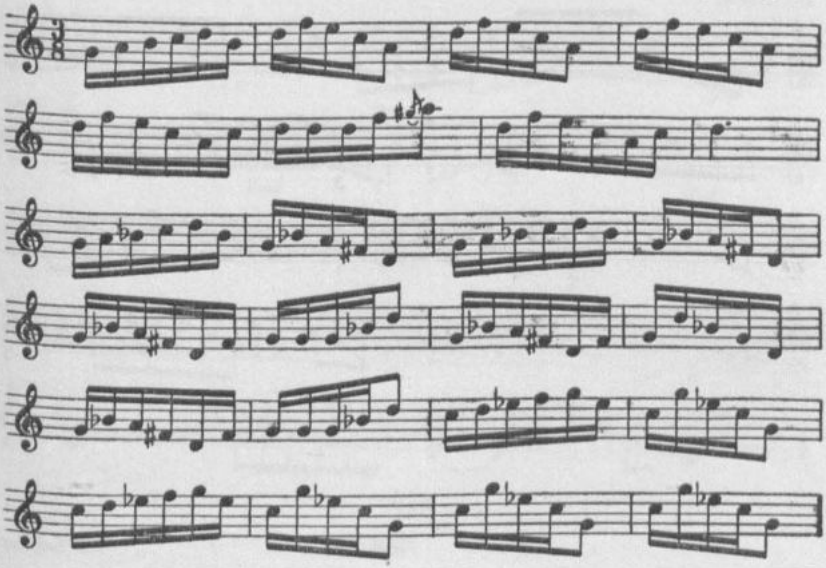

834

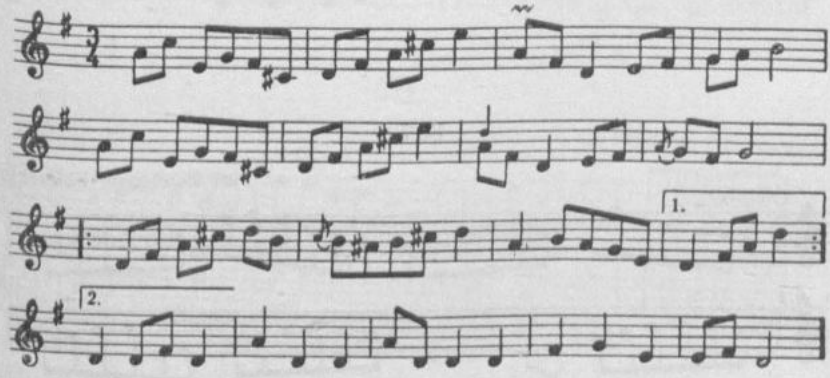

833. [W tece 43 nad zapisem notatka: „owczarska".]
834. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]

835

od Szadku

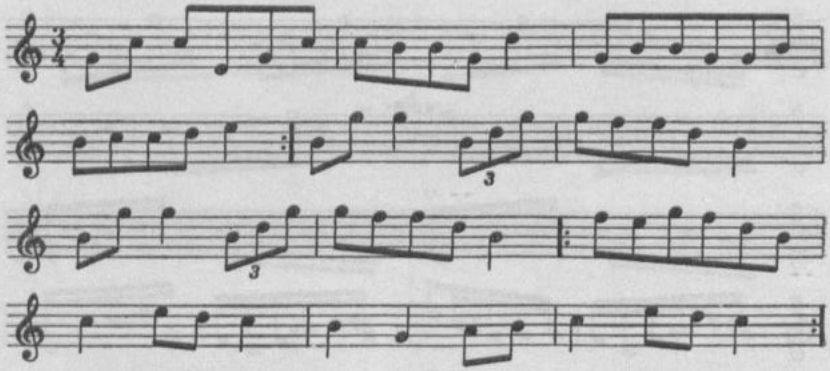

836

od Kalisza

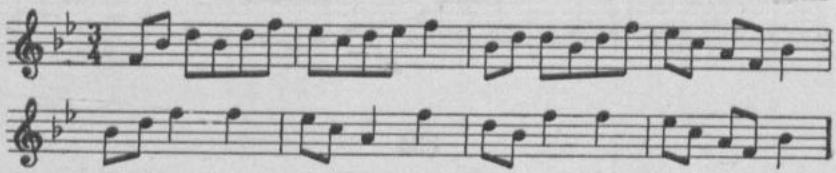

837

od Stawiszyna (Zbiersk)

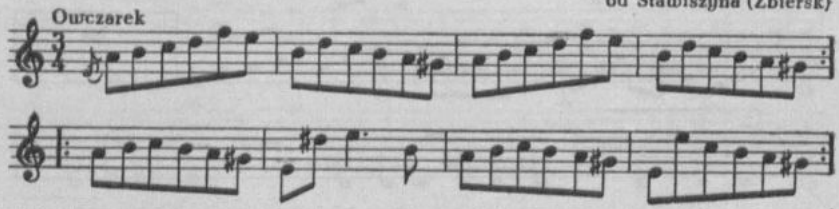

835. [W tece 36 lokalizacja: Jeżewo.]
836. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Cielce pod Wartą.]

838

od Stawiszyna

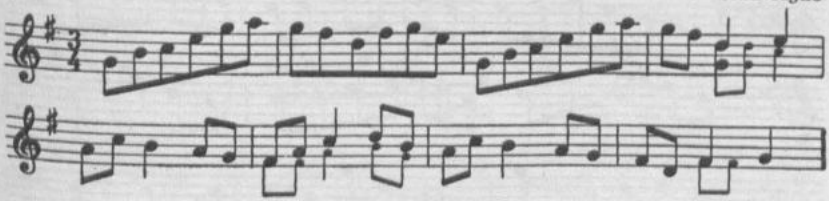

839

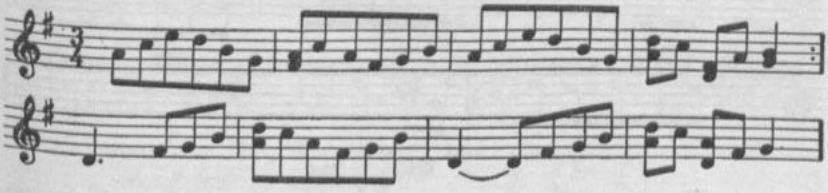

840

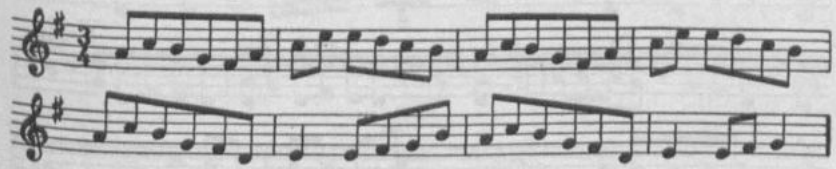

841

od Wielunia (Skrzynno)

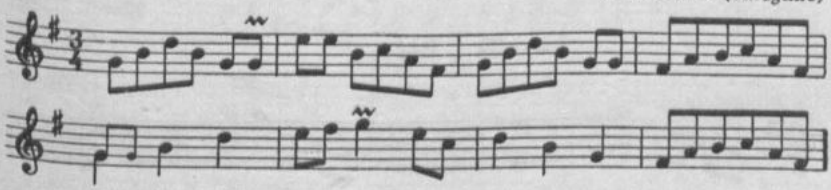

838. [W tece 33 zapis bez miejscowości.]

839. [W tece 33 lokalizacja: Jeżewo, Małyń; w tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]

840. [W tece 43 lokalizacja ogólna: Jeżewo.]

842

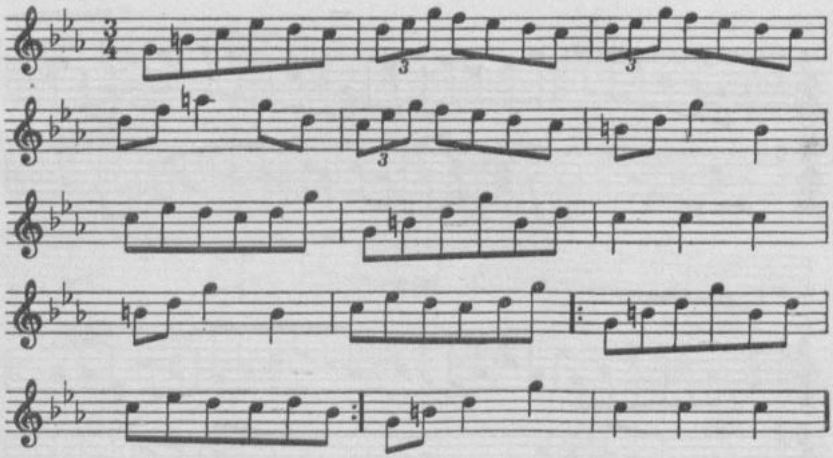

843

[Łyskornie]

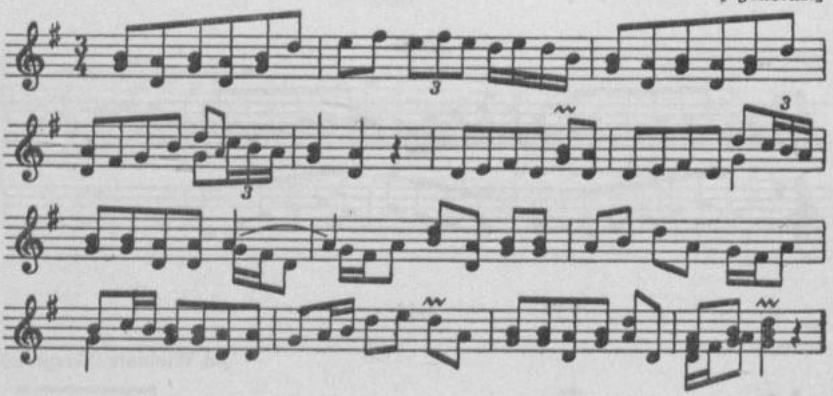

844

Łyskornie

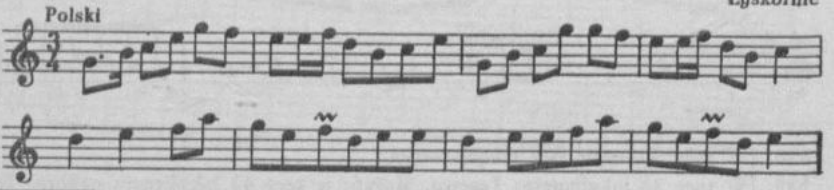

843. [W tece 48 lokalizacja: Sieraków pod Przyrowem.]
844. [W tece 43 nad zapisem nazwa tańca: polonez.]

845

Do bydła
Andante

od Pajęczna (Wąsosz)

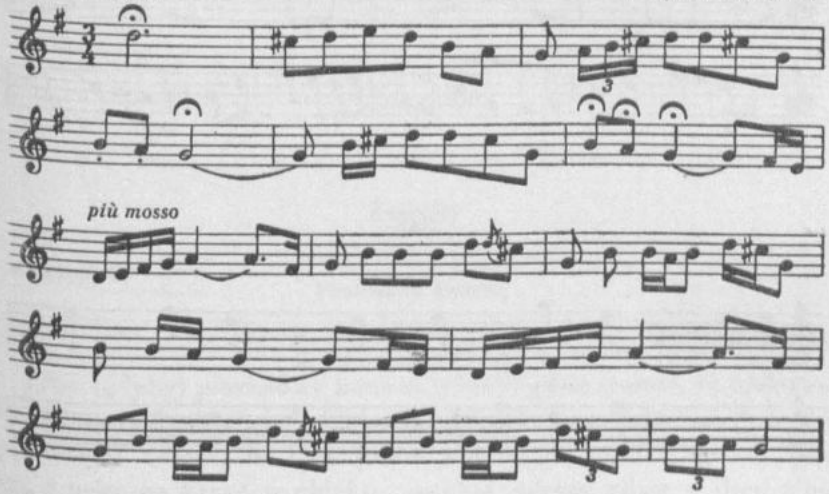

846

Polski

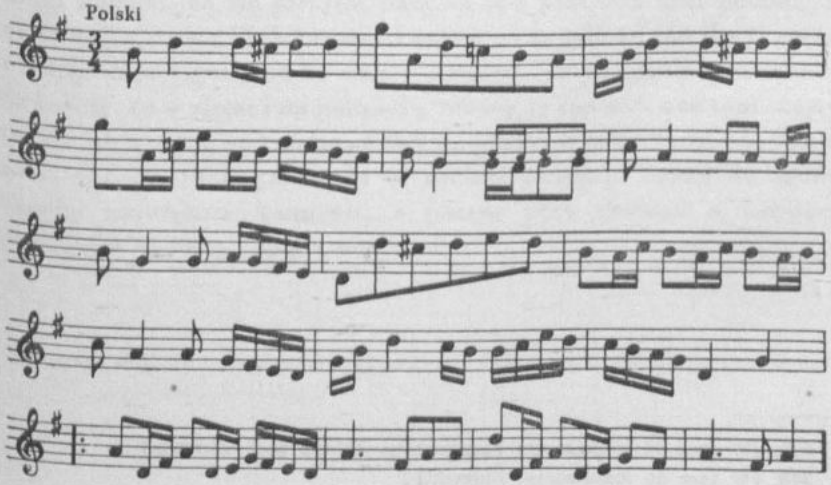

847

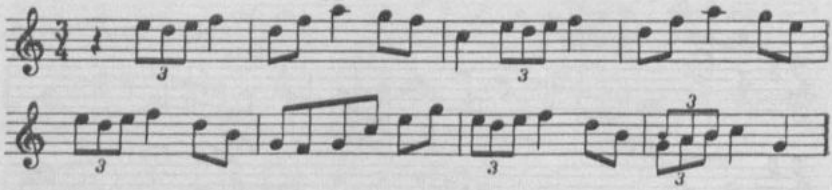

848

od Rychwela

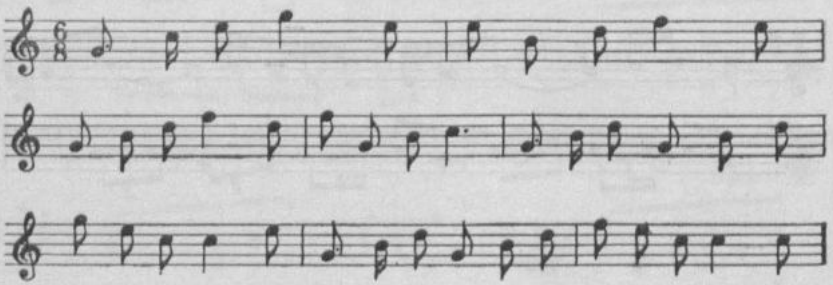

847. [W tece 43 lokalizacja: Siemiechów, Zalesie pod Widawą.]
848. [W tece 36 lokalizacja: Zbiersk.]

WIERZENIA

Żywioły

Piorunowy kamień

Sieradz, Szadek

Żeby (gdyby) piorunowy kamień trzas(ł) gdzie w dom, to niełatwo i nie można ugasi[ć], bo to od razu cały dom się pali. Taki kamień piorunowy, szeroki na dwa palce, jest długi i bardzo sękaty, jak kij, i pęka na krzyż w obłoku, zaczym uderzy gdzie w dom albo drzewo. Pieruny biją najczęściej na pole, na bory, na domy, rzadziej na łęgi, gdzie są mokrzadła. Taki pierunowy kamień, jak gdzie trzaśnie — czy w drzewo, czy w dom albo człowieka — to go ostrym końcem rozerwie na dwoje, albo przedrze i przewierci, a wszystko zapala. Ale tuż za tym kamieniem leci często (choć nie zawsze) drugi kamień, co się *groniem* nazywa (do kartacza kuli podobny), na tę samą stronę i jak tamten kamień co zapali, to ten drugi zaraz w niego bije i gasi, bo to dobry kamień. Te kamienie pierunowe, co spadły, to w ziemi i na polu leżą, można je znaleźć, one tam często po sto lat w ziemi są i rosną. A jak na górze (w chmurach) powstaną takie wichry, takie tańce, to te wichry wciągają nazad do siebie choćby największe kamienie, a potem przy deszczu z hałasem puscają, a to pęka i spada na ziemię.

Zjawiska atmosferyczne[1]

[b. woj. sieradzkie]

Jeżeli się zorza północna w jakim bądź kształcie lub kometa pokaże, wtedy powszechna wieść krąży, iż trzeba się obawiać nędzy i krwawych wojen, przez znaki niebieskie grzesznemu plemieniowi ludzkiemu objawionych.

Światła w powietrzu spadające uważa lud za czyszczenie się gwiazd przez oderwanie się jednej z takowych i święcie utrzymuje, iż ślady spadnięcia w masie flegmistej na ziemi pozostają.

Zaćmienie słońca sprowadza, jak mówią, zarazę na wszelkie ziemne istoty. Dlatego to zamykają lub zakrywają wszelkie studnie, by od niej wodę zabezpieczyć, a bydła w pole nie wyganiają.

Pojawiające się nocną porą światła po błotach zowią *świeczkiem*. Świeczka tego wyobrażają sobie jako złego ducha, niewidzialnego, z trzema świecami ludzi goniącego, a śmiałków na topiele naprowadzającego.

Gdy w czasie lata czarne chmury widnokrąg zaćmią, wtedy trwożliwe matrony zapalają gromnice, modlą się, klęcząc przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, albo stanąwszy na środku podwórza, żegnają (robią znak krzyża) na cztery części świata i dzwonkiem loretańskim dzwonią, a za połyskiem błyskawicy, chyląc się pobożnie, wymawiają: „[w] Nazaret się począł, w Betleem się zrodził, w Jeruzalem umarł; a słowo stało się ciałem".

Gospodarze zaś dla rozpędzenia chmur gradowych każą dzwonić w dzwonek na podwórzu zawieszony, a proboszcze uderzali w dzwony kościelne.

W czasie grzmotu zamykają wszelkie drzwi i okna, wypędzają z pokoju psy i koty i opodal stoją od okien.

Budynku od piorunu zapalonego wzbrania się lud gasić — w przywidzeniu, iż go niczym, jako na spalenie od Boga przeznaczonego, ugasić nie można, lecz owszem, przez bronienie jeszcze więcej zabudowań zapalić się może.

Nie zna się włościanin na zegarze i żadnego też nie ma u siebie,

---

[1] J. Szaniawski *O dawnym województwie sieradzkim*. „Biblioteka Warszawska" 1851 T. 3 s. 368.

lecz podług wysokości słońca i chęci do jadła potrafi czas we dnie przy pracy oznaczyć, w nocy zaś według pierwszego, drugiego lub trzeciego piania kogutów ⟨reguluje się, według⟩ wysokości lub pochyłości gwiazd: Jutrzenki, Bab i Kosiarzy, z którymi praktycznie jest obznajmiony — świtanie doskonale wyrachować zdoła.

W gęstym lesie zabłądziwszy, pozna on bardzo łatwo stronę północną po mchu, od tej strony na drzewach rosnącym, i według niego o położeniu wsi swojej wnioskuje.

Promienie słońca jednocześnie z deszczem złowróżbnie uważa, mówiąc:

„Słońce świeci, a deszcz leci,
czarownica masło kleci[1]".

Chłopcy, usłyszawszy pierwszy grzmot w lecie, przewracają koziołki po ziemi (po niem. *Purzelbaum*), ażeby ich krzyże nie bolały, a starzy gospodarze dzień ten sobie zapisują i w tenże sam dzień w czasie właściwym groch sieją, ażeby go robaki nie toczyły.

Gwałtowne wichry przypisują albo powieszeniu się kogoś, albo też wojnie w odleglejszych krajach.

Zwierzęta, rośliny

Kuźnica

Czas góry z jednych na drugie miejsca przenosi, rzekom inny kierunek nadaje, najtrwalsze pomniki nie uchodzą zniszczenia, raz w proch twarde głazy obraca, znów im postać masy nadaje; tak też języki, obyczaje, zwyczaje i ubiory wraz z zabobonem powstają, wzmagają się, rozradzają, zmieniają, a na koniec — silną dłonią czasu uciśnione — upadają i znaku ich pobytu dostrzec nie można[2].

W kraju naszym, gdzie zagranicznych monarchów przyjmowano za królów — chcąc się im przypodobać, przejmowano ich kraju obyczaje tak dalece, że te z czasem stały się przyswojonymi i niby

---

[1] Por. *Krakowskie* cz. III [DWOK T. 7 s. 95].

[2] [Rkp. F. Fischa *Województwo kaliskie, obwód wieluński, parafia kraszewska, wieś Kuźnica*. Nad tekstem O.K. dopisał: „po Kucharskim".]

potrzebnymi. Lud wiejski — daleki od tych przemian — jakowyś cień, lubo po części zmieniony, zdaje się zachowywać już to dawnego, przed chrześcijaństwa przyjęciem, zabobonu, już obrządków odbywających się za kwitnącej Polski monarchów. Że zwyczaje naddziadów są lubym wspomnieniem wnuków, kilka, którem spostrzegł, dostrzeżeń następnie opowiem:

Lud wiejski zdaje się jakowąś cześć nadawać wężom, gdyż im w swych domach pozwala się chować, w oborach przemieszkiwać, nawet nie czyni im przeszkody, kiedy te, okręciwszy się około nogi, ssają wymiona dojnych krów; i owszem, poczytują to sobie za szczęście, mieniąc, że bydło będzie im się chować. Są nawet między starszymi tacy, którzy nie brzydzą się i nie boją wziąć węża w ręce, obwijać go koło rąk, kłaść go w zanadrze, a wielu z nich zabraniają młodszym wyniszczenia tego gadu. Obchodzenie się to z wężami zdaje się być podobnym do czczenia wężów u naszych przodków przed chrześcijaństwem, o czym historia wspomina.

Jeżeli kogo ukąsi jadowity jaki gad lub pies wściekły, znajdują się tacy, którzy ranę tę zażegnują. Zażegnywanie to może że swój początek z początkiem chrześcijaństwa bierze, gdyż wtedy w imię Krzyża św. i słów cuda rozmaite nawracający czynili.

Przelot ptaków lub zwierząt, ich krzyk i ilość, skrzypienia drzewa — zgoła wszystko to, co na pozor jest nadzwyczajnym lub czego przyczyny dojść nie mogą, czyni wielkie i rozmaite wrażenia na zabobonnych umysłach wieśniaków. I tak: jeżeli puszczyk w pobliskości jakiej chaty się odezwie lub jeżeli w tejże chatce stoły, stołki, ławy i tym podobne sprzęty (co zwykło ze stanu powietrza lub temperatury się dziać) trzaskają i pękają, śmierci niezaprzeczonym jest jednego z domowników przepowiedzeniem; niechże jeszcze u drzwi lub przed domem pies w nocy zawyje, już niezawodnie mówią, że się śmierć pokazała, która wkrótce chorego ma pozbawić życia. Jeżeli się kto wybiera w drogę, a przed domem lub w pobliskości sroka lub wrona się odezwie, już to poczytuje za niezawodny znak nieszczęścia, mającego mu się w podróży wydarzyć; jeżeli zaś zając lub inne jakie leśne zwierzę drogę idącym przejdzie lub ptak przeleci, gotów jest wrócić się na powrót, gdyż to w nieszczęście go przyprowadzić może; jeżeli kury małe jajka lub wielkie [zniosą], w których po dwa żółtka się znajdują, ⟨nie⟩ jest to wskazówką w tym domu

przypadku niemiłego. Kurę piejącą jak kogut natychmiast zabijają, choćby i w poście, jako sprawczyn[ię] następnego nies[z]częścia.

Wrzask ptaków lub lot zdaje się mieć jakąś styczność z wieszczbiarstwem Rzymian, gdyż z historii wiemy o pokazaniu się sępów Romulusowi i Remusowi, wiemy, że orzeł porwał kapelusz Tarkwiniuszowi Priskowi, co było podstawą wróżenia. Nawet Wergili w sielance pierwszej mówi:

> Saepe malum hoc nobis...
> Saepe sinistre cavei praedixit ab ille cornix[1].

[b. woj. sieradzkie]

Jaskółki, podług wyobrażenia ludu, chwytając się przy końcu jesieni za nóżki zanurzają się w wodzie, ażeby z niej na wiosnę odżyć[2]. Stąd więc niektórzy świadczą, iż w czasie zimy wyławiano niekiedy siecią taki sznur martwych jaskółek, które, do ciepła przyniesione, odżyły[3].

Skowronki zaś chowają się na zimę pod kamienie, spod których po św. Agnieszce wylatują.

Kuźnica

Utrzymują nadto, że w ziemi znajdują się skarby, które można widzieć, jeżeli kto przy sobie ma kwiatek leśnej paproci, który o północy św. Jana potrzeba zerwać, przy którego zerwaniu rozlicznych przeszkód mają doznawać[4]. Gdy tymczasem z botaniki wiemy, że paproć ma kwiaty niewidzialne. Twierdzą jeszcze, że znajduje się pewny gatunek ptaków, które dla nieutracenia swych piskląt mają w swych gniazdach kamyki, których własności są, że gniazdo staje się niewidzialnym. Człowiek zaś, włożywszy go pod język, wszystkie skarby może widzieć i brać je, nie będąc od nikogo widzianym.

Nabycie tego kamienia jest trudnym, gdyż gniazda, w których się znaduje, nie widzimy, chyba wtedy, gdy to jest nad wodą,

---

[1] [Publii Virgilii Maronis *Bucolica, georgica et aeneis.* Argentorati 1735 T. 1 s. 3. Tekst drugiego wiersza powinien brzmieć: si mens non caeve fuisset.]

[2] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3. s. 368—369, T. 4 s. 179—180.

[3] Por. *Krakowskie* cz. III [DWOK T. 7 s. 111].

[4] [Rkp. F. Fischa; zob. przyp. 2 na s. 463.]

w której się odbija. Podobny do pierwszego ma się znajdować kamień w koronie króla wężów.

Wyżej wspomniałem o skarbach w ziemi ukrytych, dających się widzieć tym, którzy już to cudowny kwiat, już kamień posiadają, w braku zaś tego można nabyć skarbu wtedy, kiedy się pali lub czyści, idąc w to miejsce i rzucając but, chleb, skaplerz lub inną jaką rzecz świętą, gdzie mniej lub więcej potrzeba kopać, a niezawodnie skarb się wydobędzie; mówią nadto, że czart ma dozór nad tym skarbem.

Lecznictwo

Choroby i leki

Borowo

Zabobonność, największą w chorobach odgrywająca rolę, jak wielom z tych ciemnych ludzi śmierć przyspieszyła[1]! Mają oni tę ogólną, źle pojętą wiarę w opatrzność Boga, że jeżeli Ten chce kogo przy dłuższym utrzymać życiu, ten to chory bez pomocy lekarza wyzdrowieje. Jeśli zaś podoba się Stwórcy przeciąć komu nić żywota, wtedy i najbieglejszych lekarzy pomoc na nic się nie przyda. Dlatego też mało się starają o pomoc lekarską, ograniczając się na ratowaniu chorego środkami domowymi, po większej części bardzo dziwacznymi i zabobonnymi. Np.: wielką chorobę ⟨taniec św. Wita⟩, którą uważają za opanowanie ciała przez złego ducha, mniemają odpędzić biorąc koszulę z chorego, rozdzierając ją na dwoje i obwiązując jedną połową krzyż jaki we wsi lub przy drodze stojący[2].

Siemiechów

Dziewka chorowała na głowę (w Siemiechowie). Chłop jeden, gospodarz stateczny i mądry, w taki sposób ją wyleczył, że gdy

---

[1] H. F. [Hieronim Feldmanowski] *Rzecz dotycząca się ludu wiejskiego.* „Przyjaciel Ludu" 1847 nr 18. [H. Feldmanowski (1822—1885), literat wielkopolski, bibliotekarz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, autor wielu publikacji.]

[2] Por. *Poznańskie* cz. VII [DWOK T. 15] s. 134 i 158 nr 50, gdzie wyrzucają koszulę za granicę wsi; znane i w Krakowskiem.

doń przyszła po radę, zaprowadził ją na góreczkę za karczmę i kazawszy usiąść na ziemi i oponą odziać głowę, na cztery strony świata przed nią machnął sierpem, a potem z krucicy wystrzelił nad jej głową, przez co miał ból ten ulecieć tak daleko, jak pójdzie strzał z krucicy z wiatrem.

[b. woj. sieradzkie]

Gdy się kto w czoło uderzy, przykładają natychmiast ⟨na płask⟩ nóż, sierp albo kosę, ażeby guz nie wyskoczył[1].

Gdy ksiądz dawał nauki i leczył przybyłych do niego chorych, jeden chłop, pokazując mu swą głowę, prosił go, aby go wyleczył z kołtunu. Ksiądz zaczął mu gadać morały i powiada: „A, bo widzicie, żebyście zamiast gorzałę pić w karczmie chodzili do roboty, rolę uprawiali, len czysto plewili, żeby w nim ani drabki, ani złota (chwastu lśniącego) nie było, to byście byli zdrowi; bo len taki jak potem zgnietą na olej, to z tego oleju użycia wyrasta wam kołtun".

[b. woj. sieradzkie]

Ażeby się kołtun wywinął, kropią włosy odwarem barwinku, a następnie takowy w dniu pogodnym pod pewnym znakiem niebieskim upalają, mrucząc niezrozumiałe wyrazy, i tenże upalony zakopują albo pod strzechę chowają[2].

Jeżeli kto uroku dostanie, to jest: gdy znienacka zblednie i uczuje ból głowy oraz nudności — odczyniają mu urok, nalewając w szklankę zimnej wody i kładąc do niej żarzące się węgle tudzież trzy skórki spodnie od chleba. Jeżeli chleb utonie, urok pochodzi od niewiasty, skoro zaś węgle na dół opadną, to mężczyzna uroczył. ⟨Następnie⟩ dają słabemu po trzykroć napić się tej wody, a resztę wylewają na zawiasy od trojga drzwi; albo też: mężczyźnie obcierają twarz koszulą niewiasty, a niewieście męską ⟨koszulą⟩.

Od kołtuna[3]. Siekierą go obcinać, nie zaś nożyczkami.

---

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 368.

[2] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 368.

[3] J. Grajnert *Zapiski etnograficzne z okolic Wielunia i Radomska.* „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" 1880 s. 268.

[b. woj. sieradzkie]

Na rozmaite choroby i słabości wewnętrzne i zewnętrzne rozliczne posiadają włościanie lekarstwa, jawne i potajemne[1]. I tak: na ból oczu smarują powieki olejkiem z wątróbki miętusowej, na słońcu uzyskanym.

Kiedy proch jaki w oko wpadnie, ruszają trzęsąc powieką i często spluwają, ażeby wypadł, albo wkładają pod powiekę tak zwane oko racze (z raka), które obiegłszy dokoła oko, samo wypada i proch z sobą wymiata.

z Kaliskiego (od Konina)

Od bólu zębów. Odcina się paznokcie u rąk i nóg w którykolwiek piątek, zawija się je w papierek i zakopuje je w dołek pod rynnę lub strzechę, gdzie spada deszcz. Gdy odrosną, a ból nie ustaje lub się powtórzy, to znów się to działanie powtarza, a zawsze w piątek.

[b. woj. sieradzkie]

Gdy ząb boli, nakadzają go pod nakryciem przy ustach otwartych szalejem, w mniemaniu, że robak ząb toczący zdechnie i z ślinami wypłynie, albo ⟨też⟩ płuczą usta zielem, *kaczyniec* zwanym, w wodzie wygotowanym[2].

Ażeby dzieciom z łatwością zęby wychodziły, dają im ząb wilczy w srebro oprawny do zabawy lub zawieszają na szyi kilkanaście ócz raczych, w wstążeczkę na połowę wzdłuż złożoną powszywanych.

Na ból gardła kreślą na tymże gardle krzyże złotem w Trzy Króle święconym i mirą kadzą; albo świniogórz (gniazdo gąsienic, w kształcie rurki na gałązkach drzew śliwkowych się znajdujące) na szyi zawieszają.

Kiedy języczek spadnie, kładą pomiędzy zęby w usta szeroko otworzone palec wielki zgięty, ściskają po trzykroć na krzyż głowę i kosmyk włosów w samym ciemieniu trzy razy do góry mocno pociągają.

---

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 368.

[2] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 368.

Kalisz, Konin

Na różę (chorobę) radziła się jedna kobieta u dochtorki. Ta jej kazała przyjść trzy razy: z rana przed wschodem słońca, wieczór po zachodzie słońca i nazajutrz przed wschodem słońca. Ile razy przyszła do niej, wówczas dochtórka przeciągnęła jej twarz świeconą kredą i pokadziła dymem z święconych ziół, a żegnając znakiem krzyża świętego szeptała pacierze, błagając Boga i Matkę Najświętszą, i wszystkich świętych, ażeby zmiłowali się nad tą chorą i odjęli jej chorobę. Miało to nadzwyczajnie skutkować.

[b. woj. sieradzkie]

Miejsce oparzone okładają gliną mokrą albo kartoflami świeżo skrobanymi[1].

Gliną także przykładaną zapobiegają puchnieniu ciała od pszczoły użądlonego.

Osoby chore na reumatyzm trzymają w pokoju świnkę morską albo też gila w klatce, którym przypisują własność przyciągania chorób.

Na rozwolnienie dają pić kwiat z tarek, czyli z ciernia zebrany i w cieniu ususzony.

Poty wzniecają kwiatem bzowym, osłodzonym miodem.

Na kaszel rozbijają żółtko od jaja z cukrem i piją z odwarem kwiatu lipowego.

Kto się oberwie, trą na donicy niepolewanej kamień od oberwania *(lapis haematidis, Blutstein)* z piwem lub z wódką i takowe, czerwono zafarbowane, wypijają.

Wściekliznę leczą cisowym drzewem skrobanym, w wódce zadawanym.

Na mocną gorączkę przykładają do gołych stóp dwie połowy lina (ryby), żywcem wzdłuż rozpłatanego.

Sączącą się gwałtownie krew wstrzymują chlebem i pajęczyną.

Na zanokcicę zanurzają po trzykroć palec cierpiącej w wodzie wrzącej, w której się kartofle gotują.

Postrzał, to jest chorobę, w której kości z rany wychodzą, leczą owczarze lub owczarki, strzelając pod ciałem cierpiącym, modląc się

---

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 368—372.

(po swojemu), plując, wyrazy niezrozumiałe mrucząc, zażegnując — i o dziwy! bardzo często w krótkim czasie do zdrowia przyprowadzają.

Brodawki chcąc zgubić, rozrzynają na ⟨wpół⟩ jabłko, pocierają tym sokiem brodawkę, składają następnie te połówki i zakopują w ziemię tam, gdzie trzoda nie chodzi; gdy jabłko zgnije, i brodawka zginie.

Skoro dziecko pierwszy raz konwulsji dostanie, zdejmują z niego koszulkę, rozdzierają przez pół i takową Bożą Mękę obwiązują.

Kalisz

Katar jest to choroba, która odgania siedem innych chorób.

[b. woj. sieradzkie]

Piorun, jak lud utrzymuje, wpada głęboko w ziemię i ślad po sobie w kamieniu żółtawym kształtu cylindrowego ⟩pozostawia⟨, który, skrobany i z wódką pity, na różne choroby ma być lekarstwem[1].

Bardzo stosowne wiersze co do leków po wsiach przytacza książka lekarska pt. *Compendium Medicum*[2], w Częstochowie drukowana, w każdym niemal ⟨porządnym⟩ domu się znajdująca. Tu w traktacie trzecim jest wiadomość takiej osnowy:

Mają i baby leki przedziwne,
różnym chorobom bardzo przeciwne:
dziegcie i smalce, woski topione
i różne chwasty z nimi smażone,
korzenie, zioła, kwiecia prażone,
kąpiele, plastry, trunki warzone
i konfekciki, soki smażone,
wódki, krystery (enemy) im doświadczone,
którymi leczą jak doskonałe
lekarki, baby bardzo zuchwałe.
Gdzie się uczyły nauk lekarskich?
Kto ich wyćwiczył sztuk aptekarskich?
Co baba — doktor. Skąd promocyja?
Czy od kądzieli, gdy przędzion zwija?

---

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 368—372.

[2] *Compendium Medicum Auctum, to jest krótkie zebranie i opisanie chorób, ich różności, przyczyn, znaków, sposobów do leczenia.* Częstochowa 1719 s. 257—259.

Nie zna natury ani choroby,
daje na domysł, doznaje proby.
Wszędy się wrazi, jakby co złego,
uczyć medyka, choćby biegłego.
Racyja za nic medyka stoi,
baba uporna androny stroi.
Gdy się przylepi szeptem do ucha,
zwiedziony radą, chory jej słucha.
Chociaż przemawia, kreśli i chucha,
mruczy i żegna, nad głową dmucha,
nie dba na gusła człek omamiony,
że ciężko grzeszy, od bab zwiedziony.
Wmawiają w chorych dziwne choroby:
suchoty, wraz wzdęcie wątroby,
czary, kołtuny i podwionienia,
i inne różne — do podziwienia.
Kry jakieś w lokach, które smarują,
trą, rozcierają, one sznurują
i utrząśnienie zawsze wmawiają
w białą płeć, czem ją oszukiwają.
Na które patrzą, kurzą, smarują
i różne plastry jej wynajdują.
Ściągają boki i one prażą,
aż drugiej oczy na wierzch wyłażą.
Uroki, glisty w dzieci wmawiają,
na nie przemierzłe mikstury dają.
Gdzie bies nie może, tam babę wrazi,
na każdą sprawę onę narazi;
jak starym wiechciem dziury zatyka
babami, gdy ich w każdą rzecz wtyka.
Więc się ich chronić jak czego złego,
jak bazyliszka jadowitego;
abyś dostąpił zdrowia miłego,
zażyj medyka rady biegłego.
Nie daj się zwodzić babskiej chytrości,
przez którą szatan wypełnia złości.
Oczyść twe serce grzechem zmazane,
miej ufność w Bogu, że pożądane
otrzymasz zdrowie w pomocy Jego,
gdy serce twoje skłonisz do niego.

Jasnowidząca[1]

[z okolicy Konina]

W okolicy Konina, jak donosi „Kalisz[anin]", zjawiła się młoda dziewczyna, córka pastucha, która zyskała sobie szeroki rozgłos jasnowidzącej, udzielając we śnie porady lekarskiej. W krótkim czasie zjednała sobie wśród ludności okolicznej taką popularność, że nie tylko lud prosty, lecz i jednostki z inteligentnej sfery udają się do niej po poradę. Dziewczyna, która ani czytać, ani pisać nie umie, przyjmuje „pacjentów" trzy razy tygodniowo, a jeżeli w one dni nie czuje się „natchnioną", ludek czekać musi, aż natchnienie przyjdzie. Wtedy dziewczyna, przewracając oczyma niby w konwulsjach i zapytując pacjentów o dolegliwość, dyktuje im recepty, przeważnie zalecające przyjmowanie mieszanin z ziół różnych. I pomimo najśmieszniejszych diagnoz są naiwni, którzy wierzą w jasnowidzącą jak w Ewangelię.

Znachorzy[2]

Kaliskie

Okolica nasza (tj. Łodzi i Zgierza) obfituje w różnego rodzaju znachorów-owczarzy, którzy nawet w mieście naszym (Łodzi) — mimo licznego zastępu prawdziwych synów Eskulapa — praktykę swą uprawiają. Niedaleko naszego miasta, we wsi Rokicie, gminie Brus, niejaki S. ściąga do siebie tłumy chorych, którym, najniedorzeczniejszymi środkami lecząc, śmierć przyśpiesza. Tenże znachor, wezwany do jednej chorej na ulicy Krótkiej, nieproszony, wszedł przy tej sposobności do innej, cierpiącej na zakatarzenie błony żółciowej. Naturalnie, że chora rad samozwańczego dobrodzieja przyjąć nie chciała, lecz ten, sposobem na chłopkach wypróbowanym, chciał także zarobić i na niej za swoje „uleczalne" porady. Gdy chora kazała mu wyjść za drzwi, nie chcąc dopuścić go do zbadania cierpienia, znachor uroczyście ponurym tonem wygłosił: „Ha, pewno tu już był jaki doktor!". Gdy to nie pomogło, znachor, nie

[1] „Gazeta Polska" 1877 nr 196.
[2] „Gazeta Polska" 1889 nr 84.

tracąc na minie, grobowym głosem zawołał: „O, nic tu nie pomoże, wszystko zaczarowane!“ — i z tymi słowami dopiero wyszedł z mieszkania.

Drugi fakt ze znachorem z okolic Szadka był następujący: chłopek pewien, chorujący na ciągły zawrót i ból głowy, udał się za poradą kumoszek do owego „dochtora“, który zbadawszy go, dał mu następujący przepis leczenia: „Kupić ćwierć funta wątroby z krowy, garcek nowy, zielony kupić bez targu i te wątrobe w ten garcek włożyć, i nalać mlikiem słodkiem; i wygotować kamieni 5, gdzie woda przechodzi, i te kamienie upalić na czerwono, i włożyć na miszkę (miskę) zieloną; to mliko poliwać na te kamienie po zachodzie słońca i naodziać ją białą chustką, i te pare łykać, o ile możności z potów nie obcierać — i tym szię (się) napazy (naparzy) głowe; po tem naparzyniu te wątrobe przeżnyć (przerznąć) na 3 kawałki i przyłożyć na pulsza i na czoło, i tą samą chustką głowe związać, w tem spać, potem dać pszu (psu); włosów ucinać na pulsach i na czole i nosić na piersiach.“

Cudowna lekarka[1]

pod Pleszewem

O parę mil od Kalisza, pod Pleszewem, w Ks. Poznańskim, mieszka cudowna niby lekarka, udzielająca chorym rad podczas ataków epileptycznych, które ją nawiedzają. Głównymi, a nawet prawie wyłącznymi przepisywanymi przez nią lekami są: proszek ze szkła kryształowego oraz kurz i pajęczyna z kościoła; nie potrzebuje ona nawet widzieć pacjenta, wystarcza jej przysłanie przez niego kawałka chleba posypanego solą. Na takie grube oszustwo łapią się jednak nie tylko ludzie prości, którzy tłumnie garną się do lekarki, ale i reprezentacja inteligencji kaliskiej, jak o tym świadczy organ miejscowy. Charakterystycznym jest to, że władze pruskie pozwalają jej przyjmować pacjentów z Królestwa Polskiego, leczyć zaś tamtejszych poddanych surowo jej wzbroniono. Samo to arcyciekawe w swoim rodzaju rozporządzenie powinno by, jak słusznie mówi

[1] „Wiek“ 1883 nr 179.

„Kaliszanin“[1], otworzyć oczy licznym tutejszym (w Kaliszu) zwolennikom „cudownej doktorki“, którzy dają materiał swoim niemieckim sąsiadom do wyśmiewania naszej łatwowierności i powtarzania ulubionego „Drang nach Osten“.

Owczarze[2]

Niesułkowo

W Niesułkowie, guberni piotrkowskiej, dwaj owczarze w celu zapobieżenia nieznanej chorobie, szerzącej się pomiędzy owcami, jedną ze sztuk padłych zanieśli na cmentarz, wydobyli z grobu świeżo zmarłego, niejakiego Frączka, wyjęli z niego wnętrzności, z owcy również wyjęli trzewia, po czym trzewia te włożyli w zwłoki człowieka, a ludzkie wnętrzności w owcę. Tak spreparowaną owcę przenieśli na powrót do owczarni, przepędzili przez nią wszystkie owce, po czym ją spalili i wodą z tymi popiołami zmieszaną napoili całe stado. Stawieni przed sądem piotrkowskim za pogwałcenie grobu, z całą naiwnością opowiedzieli swoją operację. Sąd skazał ich na trzy lata do rot aresztanckich, z pozbawieniem wszelkich praw i przywilejów (!), z uwagi jednak na szczególne okoliczności towarzyszące tej sprawie postanowił prosić o zmniejszenie kary na zamknięcie w domu poprawy przez miesięcy cztery.

Mądra

spod Pyzdr

Mądra, pociągając palcami po osobie chorego (magnetyzując go), szepce różne czarodziejskie formułki, jak np.: „jeżeliś z wiatru — idź na wiatry, jeżeliś z wody — idź na wodę“ itd.

Choroby zwierząt

[Siemiechów]

Gdy się bydle lub koń zrani lub owca przy strzyży itd., ażeby muszki i robactwo nie zachodziło w ranę i nie drażniło jej, bierze

---

[1] [Źródło niedostępne, tekst niesprawdzony.]

[2] [Źródło tekstu nieznane; O.K. mylnie podał, że wiadomość ta pochodzi z krakowskiego „Czasu“ 1882 nr 147.]

się sierści lub wełny garstka wyskubana z chorego bydlęcia i zakopuje pod ostem, którego łodygę koniecznie za zachód i nad zakopaną sierścią wygiąć należy.

Wierzenia demonologiczne

Diabły

Błaszki, Giżyce

Dawniej to, zdaje się, więcej było diabłów. Dziś ich podobno nie ma; bo się też i ludzie zmądrzeli i to samo potrafią, co i najtęższy diabeł, jeszcze by go nawet niektórzy i rozumu nauczyli. A była tam raz jedna stara Jadamowa, co miała diabła w sobie. Baba ta wszystkich gorzałką leczyła w chorobie; nawet i maluśkie dziecko pić musiało gorzałkę, co to ij ten diabeł widać nakazał. Toteż ludzie i umierali. A był tam ksiądz proboszcz, co nad tem myślał, jak by to onę babę wykorzenić, co ludzi ze wszystkich wsiów, z całyj gminy porozdrzaźniała, co ich tak kusiła. I modlił się ón dzień i noc, krzyżem leżał, a prosił Boga, żeby się nad ludźmi pokuszonémi umiłował. A jak się tak bardzo modlił, to takie wichry powstały straszne, jak krzyżem legał, to tak aż błyskało, im więcy się modlił i głośnij, tém bardziej szumiało i pioruny biły. A to ta Jadamowa robiła to wszystko złe, co to z diabłem spółkę trzymała. Toteż się P. Bóg zmiłował, a ludzie upamiętali i nie opijali tak jak pierwéj. A co się z tą Jadamową stało, to i nie wiem; czy ją tam co porwało, czy gdzie się podziała; ale że już od tyj pory nie kusiła.

Zły duch[1]

Diabła, czarta, biesa, czyli złego ducha, wyobraża sobie lud w kapelusiku stosowanym, we fraczku i spodniach opiętych. Siedliskiem jego są wierzby wypróchniałe, >zamczyska stare<, dwory opuszczone, granice i drogi <krzyżujące się>[2] (rozstajne). Stąd to pobożny

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 4 s. 178.

[2] [w rkp.: krzyżowe]

kmiotek, ⟨krzyżujące się drogi⟩[1] przebywając, takowe żegna (robi znak krzyża św.). Po lasach i błotach także diabeł przebywać lubi, uwodząc ludzi, w postaci ptaka, psa lub kozła. Główny jego pobyt w województwie sieradzkim był na Widoradzu pod miastem Wieluniem, gdzie nadpitego częściowego szlachcica (na cząstce osadzonego) z Olewina tak na jego żądanie tabaką poczęstował, że mu nos od krowieńca zapuchł.

Plonek[2]

Wieluńskie

Plonkiem zowią w Kaliskiem diablika w postaci czarnego kogutka, który swemu zwolennikowi obfitych plonów dostarcza.

Zmory

z Kaliskiego

Jeżeli stopień oświecenia narodu jakiego poznać chcemy, najprędzej bez wątpienia poznamy go przez wykrycie, że tak powiem, wyobrażeń i pewnych zwyczajów należących niejako do ducha religii tego narodu[3]. Zgłębienie więc zdań, zwyczajów i innych rzeczy właściwych religii każdego narodu koniecznie jest potrzebnym. Ani tej prawdy dowodzić nie potrzebuję, wielu bowiem mężów dostateczne w tej mie[rze] dowody nam dało. Kiedy więc mitologią innych narodów widzimy potrzebę poznać, nie mniej usiłować winniśmy, by — ile można — oświecić się w tym względzie co do naszego narodu, nim religia chrześcijańska rozpędziła ciemności poganizmu. Lecz zapyta tu kto, skądże możemy więcej, niźli dotychczas mamy, wiadomości czerpać? Oto niech tylko zwróci uwagę na tak rozliczne przesądy, na tyle zabobonów, których religia chrześcijańska żadną miarą przypuszczać nie może, a które do tej chwili pospólstwo zachowuje — ujrzy w nich ślady pogaństwa, ujrzy nawet pewną styczność w niektórych pozostałych zabobonach z wyobrażeniami, jakie w sobie podobne starożytnych religia mieściła.

---

[1] [w rkp.: krzyżową drogę]

[2] J. Grajnert *O czarodziejstwie*. „Gazeta Codzienna" 1858 nr 42.

[3] [Rkp. prawdopodobnie Bogdańskiego; na pierwszej karcie obcą ręką: „z Kaliskiego, Bogdański"; O.K. dopisał: „po Kucharskim".]

Stąd zbierać te przesądy, te zabobony lub zwyczaje szczególne i odrębne zupełnie, że tak powiem, od wyobrażenia chrześcijan wypada, bo te nam może wiele materiału dostarczą, by się oświecić w względzie religii, jaką mieli przodkowie nasi przed Mieczysławem 1-szym. Z tej to ja przyczyny zbiorę niektóre wyobrażenia, co się utrzymują między pospólstwem, które je mniema być prawdziwymi. Będzie to [co] prawda milionową cząstką, iż się tak wyrażę, na ogromie, jaki podobne zabytki bałwochwalstwa zawiera [!]. Ale chęć wynagrodzi niemożność. Ani też to być może dziełem jednego człowieka. Lecz przystępuję już do mego zamiaru i mówić będę, o czym kiedy posłyszeć mogłem. Jako to o zmorach, o czarownicach, o ptaku — tak zwanym zwodziaszu, nareszcie o upiorach.

Pod tym nazwiskiem: zmora — wyobraża sobie pospólstwo pewny gatunek ludzi, a prawie zawsze kobiet, czasem i mężczyzn, które mają własność szczególną i sobie tylko daną, by kiedy zechce, dusza — w nocnej tylko porze — rozłączała się z ciałem. Zmora — sądzi też pospólstwo — wtenczas tylko używa tej własności swojej, kiedy we dnie obrażona zostaje przez jaką osobę, by mogła zemścić się; skutek zaś jej pomsty jest okropny, bo uduszenie. Około północnej pory ma zmora na wózku o jednem kółku, czyli taczce, wyjeżdżać, lecz bardzo wolno, również jak chód jej ma także być bardzo powolny, skąd przysłowie powstało: „lizie jak zmora". Na tym to wózku zajeżdża przed dom, gdzie nieszczęśliwa ofiara jej zapalczywości pogrążona we śnie spoczywa, wtenczas dusza opuszcza ciało, by mogła — chociaż przy zamkniętych drzwiach — przez najmniejszą szparkę przecisnąć się. Zostawiwszy więc dusza swe ciało przed drzwiami domu, pospiesza do łoża osoby, przez którą obrażoną została, ażeby wypełnić swój straszliwy zamysł. Wtenczas zmora kładzie się na uśpionego i wraziwszy język swój w usta tegoż, dusi go. Ale można uniknąć tego rodzaju śmierci dwojakim sposobem; pierwszy jest: na miejsce głowy nogi położyć, drugi: zawsze się kłaść na bok prawy, ponieważ ten jest bokiem dobrym. Z tego drugiego sposobu, jakie pospólstwo daje na uniknienie śmierci, którą zmora zadać może, zdaje się, że musiało to wyobrażenie o zmorach powstać z burzenia krwi w sercu, kiedy się na nim leży, co sprawuje uciśnienie. Lecz jakkolwiek bądź, wzięło to pewno

początek jeszcze w czasach pogańskich, bo religia prawego Boga nic podobnego nie pozwala. Czy już u starożytnych było podobne wyobrażenie, trudno dociec. Być może, że biegły ktoś w mitologii Greków i Rzymian wykryłby podobieństwo tego zabobonu z jakim innym starożytnym, lecz ja w podobne badania wchodzić nie myślę, opisywać tylko wszystko będę raczej prostym sposobem i tak teraz przystąpię do tego, jak sądzi pospólstwo o czarownicach, przynajmniej jak ja słyszeć mogłem o nich.

[b. woj. sieradzkie]

Zmora tak jest ciężką jak kamień młyński (gdy ciąży na kim)[1]. Trwożliwy, obudziwszy się, przyrzeka jej chleba z masłem, a nazajutrz z rana daje go pierwszej przybyłej niewieście, gdyż ona to była ową zmorą, i wolnym już od cierpień pozostanie.

Śmielszy chwyta w nocy po sobie; a jeżeli złapie kota, żabkę lub słomkę, trzyma ją silnie aż do dnia. Wtedy to zmora prosi mu się, by ją puścił, przyrzekając, że go więcej dusić nie będzie. On żąda, żeby mu wymieniła, kto ona jest, grożąc, że jej łapy lub głowę utnie; ta wymienia swą nazwę, lecz puszczona, dusić go na przyszłość nie przestanie[2].

Niektórzy schwytaną zmorę nielitościwie wybijają i potłuką, a wtedy nazajutrz kobieta w zmorę przemieniona ciężko choruje i znaki na niej pobicia dostrzegać się dają. Gdyby zaś kto łeb zmorze uciął, kobieta takowa nazajutrz nieżywą[3] znalezioną będzie.

Wyobrażenia o zmorach takie ma lud ⟨sieradzki⟩, iż one po nocach nie tylko ludzi, bydło, konie, lecz nawet wodę i ciernie duszą; dlatego to chcą dostrzegać niektóre niewiasty z rana pomaczane i podrapane.

Zmora może się przemienić w różne istoty: w kota, żabkę, powróz itd., a najczęściej dostaje się przy drzwiach zamkniętych do osoby, którą dusi, w kształcie słomki — przez otwór od klucza lub szparę we drzwiach. Chcąc się od niej uchronić, potrzeba dzień i noc nosić przy sobie igłę w koszulę wetkniętą albo nóż w łóżko na noc włożyć. Osoba przez zmorę dręczona bywa zwykle bladą.

---

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 372.

[2] Por. *Poznańskie* cz. VII [DWOK T. 15 s. 39].

[3] Por. *Poznańskie* cz. VII [DWOK T. 15 s. 40].

Jeżeli przy chrzcie rodzice chrzestni idą za kapłanem, w pacierzu się zmylą albo go niedobrze umieją, lub zamiast ⟨wyrazu⟩: „wiara" — wyrzekną: „mara" — wtedy niemowlę to, skoro dorośnie, zmorą zostanie.

Wieluń, Częstochowa

Zmory mają to być kobiety, które chodzą po nockach i śpiącego mężczyznę ssą; mówią, że są chude, blade, często się oblizujące, a gdy nie mogą dostać kogo ssać, idą do drzewa gruszkowego, ale najczęściej osicowego; i to drzewo, które ona ssie, ma wyrostki[1]. A człowiek, który od nich jest ssany, za pociągnieniem brodawki mleko mu się wydobywa (lecz to jest inna przyczyna, a nie zmora). Zmora może się przemienić w jakąkolwiek istotę — bądź żyjącą, bądź martwą, gdy jest w niebezpieczeństwie; kto przytomnego umysłu wtenczas, gdy go snem dręczy lub ssie, łapie to, co jest koło niego lub na nim: bądź słomka, kot — i tym potrzyma mocno, chociaż mu się w najokropniejsze gady zamienia, nie puszcza; ta na koniec dla bojaźni staje się, czym jest, i prosi o wolność. A gdy jest zamieniona w zwierzę, utnie jej jaki członek, już go na zawsze pozbędzie, stąd się wyda, która kobieta we wsi lub w okolicy jest zmorą, bo jej braknie członka uciętego itd...

O ptaku, tak zwanym zwodziaszu[2]

z Kaliskiego

Jest to ptak, który, mniema pospólstwo, że jest złym duchem. Sądzi bowiem, że on potrafi przez usuwanie się, kiedy już zdaje się, iż schwycić go można, wprowadzić na wielkie błota i niezgłębione trzęsawiska, gdzie człowiek musi życie tracić, jeżeli się da uwieść. Stąd mu nadano nazwisko zwodziasza, czyli tego, co zwodzi. Być może, że historyk naturalny znajdzie podobieństwo z którym ptakim, co pozwala zbliżyć się do siebie, a za zbliżeniem ulatuje cokolwiek, by na nowo usiadł.

---

[1] [Rkp. prawdopodobnie A. Kucharskiego, którego nazwisko O.K. dopisał nad tekstem; pod tekstem notka O. K.: „Wieluń, Częstochowa".]

[2] [Rkp. prawdopodobnie Bogdańskiego; zob. przyp. 3 na s. 476.]

O upiorach[1]

z Kaliskiego

Upiory są to pewnego rodzaju strachy, co się o nocnej porze, około godziny dwunastej, pokazują. Mają to być osoby, które przyszły na ten świat ze zębami, i te, jeżeli zwykłym sposobem pochowane (pogrzebane) są, muszą pokutować po śmierci. Jeżeli zaś są pochowane z miętą i zupełnie odosobnioną od całego korpusu głową, wtenczas nie pokutują. Upiór pokazuje się w postaci ogromnej, białej; głowa zaś ma być nadzwyczaj wielka. Parę lat temu, jak utrzymywano, że się w Kaliszu na pewnym mostku w samym rynku upiór pokazuje. Wszystkie podobne zabobony wziąć musiały początek, już o tym tyle razy mówiłem, w czasach pogańskich, gdzie podobne rzeczy przypuszczano i, owszem, zupełnie wierzono. Ileż to w religii Rzymian i Greków nie natrafimy przykładów równych i daleko większych zabobonów. Więc należałoby tylko pilnie roztrząsnąć tę materią, a w czarownicach wykrylibyśmy może u starożytnych podobne wyobrażenia, pod innym tylko nazwiskiem. Toż mówić o upiorach. Toż o innych zabobonach.

Strzygoń, upiór

Mieszają tu czasami postać strzygonia z postacią upiora. Wszakże jako cechy strzygonia podają zwykle bladość, sine znaki na plecach i krew za paznokciami, gdy upiora cechuje przeważnie rumieniec[2] na twarzy[3].

Przypołudnice[3]

[b. woj. sieradzkie]

Znane są jeszcze ludowi przypołudnice, czyli południce[4], które, nie wszystkim widzialne, błąkają się w samo południe po polach i lasach i ludzi pracujących na roli lub po pracy śpiących przestraszają.

---

[1] [Rkp. prawdopodobnie Bogdańskiego; zob. przyp. 3 na s. 476.]

[2] Zob. *Krakowskie* cz. III [DWOK T. 7] s. 65 oraz *Lubelskie* cz. II [DWOK T. 17] s. 94.

[3] J. Szaniawski *op. cit.* T. 4 s. 178.

[4] [u J. Szaniawskiego: południe]

O Wile[1]

Wieluń, Częstochowa

Wystawiają sobie go jak małą osobę z brodą, w czarne odzienie ubranego, z przepaską białą i laską długą w ręku. Zatrudnia się straszeniem niewielkim ludzi. Pokazuje różne figle po nocy, a gdy się go kto zlęknie, śmieje się i różne śmiszne gierka pokazuje, stąd też u ludzi niektórych poszło przysłowie: „takiś jako wił lub szaliswiak, wiła“[2] — gdy chcą uciesznią osobę nazwać. Mówią, że to diabałko, ale pewnie to był u dawnych Polaków miany za bożka — gdy światło religii chrześcijańskiej rozeszło się, z bożka zrobili diabełka Wiła; najbardzie[j] się naśmiewać ma z dziewek uwiedzionych, które po tym uczynku płaczą i narzekają.

Topielec[3]

Topielec wychodzi na to, co Świteź na Litwie: jest to widmo utopionego człowieka, który za grzechy swoje, a mianowicie za to, że się bez spowiedzi utopił, pokutuje po śmierci i ludzi na głębie wód sprowadza.

Palenie się pieniędzy

Kuźnica

O pewnym paleniu się pieniędzy — z zaręczeniem innych — jeden z wieśniaków następującą powieść mi powiedział, skąd można poznać, że mniemanie to u nich już słabnie[4].

Jeden śmiały i chciwy parobczak oświadczył się, jakoby na pobliskiej górze, krzewiną obrosłej, widział pewne światło, i mniemał, że to skarb się pali, co jego koledzy potwierdzili, a chcąc go w tym błędzie utrzymać, obrali jednego spomiędzy siebie, który by, przebrany za czarta, następnej nocy i innych po niej, jeźli by tego potrzeba wymagała, w toż miejsce poszedł i wykopawszy miałki dołek, nałożył w nim ogień z węgli, na które miał sypać siarką utłoczoną, której

[1] [Rkp. prawdopodobnie A. Kucharskiego; zob. przyp. 1 na s. 479.]

[2] Jednym słowem, wielki z ciebie szaławiła. A. K.

[3] J. Grajnert *O czarodziejstwie*. „Gazeta Codzienna“ 1858 nr 42.

[4] [Rkp. F. Fischa; zob. przyp. 2 na s. 463.]

mu obficie dostarczono. Palenie się siarki tym bardziej naszego śmiałka w mniemanym błędzie utwierdziło. Po powrocie swoim z miejsca, dokąd go namówiono się udać, a w którym czarta strzegącego skarbu widział, pobiegł nazajutrz do proboszcza, prosząc go o książkę, która by mu służyła na zaklęcie czarta, którą otrzymawszy, wziął kłokoczynowy kij, 9 razy poświęcany szkaplerz wodą święconą, w co wszystko się przysposobiwszy, pobiegł następnej nocy, chciwy skarbu, na owe miejsce w celu odpędzenia lub zaklęcia złego ducha.

Przed swoją wyprawą odebrał błogosławieństwo i następne przestrogi od swego dziada: „Zbliżywszy się do niego, zeklni go w imię tej książki po trzykroć, jeżeliby to nie pomogło, pokrop go wodą święconą, a gdyby i stąd mniemany skutek nie nastąpił, tym kłokoczynowym kijem, 9 razy święconym, zaczni czarta obkładać, a wtedy musi oddalić się od skarbu". Przyszedłszy na miejsce, ujrzał czarta, ogromnym koszturem mieszającego skarb, którego — lubo już pomurzonego — siarka okropniejszym robiła. Zaczyna go zaklinać, lecz czar[t] ani się na niego nie spojrzał nawet i od wody święconej nie uciekał. Chcąc ostatniej, lubo z bojaźnią, uskutecznić przestrogi, tak mocno między oczy czarta kijem owym święconym uderzył, że się ten aż ku ziemi pochylił, lecz on, wyrwawszy swój kosztur z ognia, tak oddał śmiałkowi, że zemdlawszy, upadł na ziemię, lecz otrzeźwiwszy się, zaczął uciekać, obkładany kijmi ducha, który aż do wsi go gonił. Nasz bohater utracił w ucieczce naprzód swój kij, dalej paciorki, skaplerze i książkę. Mniemany czart, wróciwszy się na powrót, zagrzeb[ał] dołek, a na miejscu swych nóg gęsich narobił ⟨ślady⟩, aby tym bardziej zadziwił tego, który by po swoje zgubione rzeczy poszedł. Rzecz ta rozgłoszona śmiech wzbudziła niemały, a odtąd już nigdy nie widziano, aby się gdzie w okolicy pieniądze paliły.

Kwiat ów paproci, kamyk z gniazda ptaka lub korony króla wężów i palenie się pieniędzy — zdaje się być zabytkiem wynajdywania owego kamienia mądrości od alchemistów, który pierwszym osobom w średnich wiekach głowę zawrócił, nawet i naszego tak ze wszech miar godnego króla Augusta I.

[b. woj. sieradzkie]

Niektóre osoby dostrzegają palenie się pieniędzy — na polu pod gruszką, figurą ⟨krzyżem⟩ lub kamieniem — płomieniem niebieskawym[1]. Spieszą w to miejsce i jeżeli przed ich nadejściem płomień nie zgaśnie, rzucają w niego jaką część odzieży swojej, to jest czapkę lub but, bo inaczej by tam nie trafili. Nazajutrz kopią tam i pieniądze tak głęboko znajdują, jak wysoko czapka od ziemi się nosi lub na wysokość buta; gdyby się później poszło, pieniądze mogłyby się w inne miejsce przenieść. Po wydobyciu skarbu dołu zarzucać nie można, gdyż osoba zawalająca go życie by w ciągu roku zakończyła.

Temu to właśnie przesądowi winni jesteśmy ⟨zawdzięczamy⟩, iż po skarbie wydobytym pozostaje zwykle w ziemi ślad kociołka, garnuszka lub donicy, co daje łatwą sposobność wyrachowania objętości skarbu i dochodzenia bliższego starożytnych pieniędzy, w czasach dzisiejszych przez nummofilów tak poszukiwanych.

Czary, czarownice, cioty

[b. woj. sieradzkie]

Czarownice, według wyobrażenia ludu ⟩dawne województwo sieradzkie zamieszkującego⟨, idąc przed wschodem słońca na miejsce, gdzie bydło pasać zwykli, przeciągają ręcznikiem po rosie, mówiąc: „biorą pożytek, ale nie wszystek“ — skutkiem czego bydłu nabiał odbierają[2].

Nadto zadają one ludziom rozliczne słabości, jako to: ból oczu, kołtuny, ustrzały, uroki itp.; lecz najczęściej parobkom, którzy się z nimi żenić nie chcieli, albo w tym celu, aby się z nimi ożenili, a one z tej choroby po ślubie ich wyprowadzą.

Pewnego razu wypatrzył parobek, jak niewiasta w nocy, dotknąwszy się garnuszka jakąś mieszaniną napełnionego, kominem wyleciała. Ciekawością dręczony, dotknął się go także, lecz natychmiast

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 4 s. 179.
[2] J. Szaniawski *op. cit.* T. 4 s. 177—178.

wyleciał kominem i przybył na równinę ponad wodę, gdzie poznany i potężnie wybity, nocą do domu powracać musiał.

Inną razą czarownice, polubiwszy sobie jednego parobka, brały go ze sobą nocną porą na Łysą Górę, gdzie przy tańcach i biesiadzie wesoło czas mu schodził; lecz gdy sekret takowy wyjawił i towarzyszki swoje z nazwisk wymienił, te, mszcząc się, pozostawiły go samego przy bankiecie. Wtem kogut zapiał; zniknęły stoły, potrawy i światło, a gaduła wśród ciemnej nocy uczuł się na wierzchołku dębu osadzonym, na którym bojąc się spadnięcia, aż do samego rana pozostać musiał.

Czarownice w dzień wielkanocny świątyni z procesją trzy razy obejść nie mogą, tylko za drugą razą do kościoła się chronią[1]. Kapłan celebrujący, odwróciwszy się w Niedzielę Wielkanocną lub w oktawę Bożego Ciała z monstrancją do ludu, tylko sam jeden może widzieć przez monstrancję czarownice i odróżnić je ⟨od innych niewiast⟩ po skopkach na głowach, nikomu innemu nie widzialnych[2].

Dom, w którym czarownica się znajduje, po tym poznać można, iż przed nim niedźwiedź wyuczony, po kraju prowadzony, tańcować nie chce.

Skutkiem tego nieszczęsnego zabobonu o czarownicach jeszcze w roku 1775 w miesiącu sierpniu, we wsi Doruchowie w powiecie ostrzeszowskim 14 kobiet o czary posądzono, ⟩a gdy spławione nie tonęły, za czarownice okrzyczane, do spichlerza w beczki w postaci klęczącej wsadzone, wobec trzech zakonników z miasta pobliskiego Grabowa sprowadzonych, trzech sędziów i dwóch katów na tortury wzięte, z hańbą dla obecnych i właściciela wsi, z nazwy ukrytego, na stosie ze smolnych szczap, pomiędzy Doruchowem i Piłą przyrządzonym,⟨ spalone zostały; o czym ⟨wspomina także i Adr.⟩ Krzyżanowski w *Dawnej Polsce*[3].

---

[1] Zob. *Krakowskie* cz. III [DWOK T. 7 s. 78 nr 163].

[2] Zob. *Poznańskie* cz. VII [DWOK T. 15 s. 108 nr 37].

[3] [A. Krzyżanowski *Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości*. Przejrzane przez H. Skimborowicza. Cz. II Warszawa 1857 s. 628—644.] Zob. *Poznańskie* cz. VII [DWOK T. 15 s. 94].

Za czarowników uchodzą szczególniej owczarze. Oni to bowiem zamawiają strzelby, iż takowe albo nie wystrzelą, albo strzał chybia, albo wreszcie, iż zwierzyna, widocznie śmiertelnie postrzelona, zrywa się po upadku i z rąk myśliwemu uchodzi.

Oni to podkopują pod progi owczarń rozliczne przedmioty, ażeby owce zdychały. Oni wilków do owczarni sprowadzają; z wilkołakami w bliskiej są styczności.

Kalisz, Konin

Czarownice odbierają mleko drugim. Były dwie siostry; jedna z nich nie miała wiele mleka od krów swoich, druga pełno go miała i konwi, i cebrzyków, i dojnic. Mąż tej biednej powiada: „Idźże do tej psia-nogi, niech cię nauczy". I poszła ta biedna do siostry, skarży się przed nią, pyta, skąd ma tyle mleka, i prosi jej, by ją nauczyła. Ta bogata powiada: „Dobrze, ale musisz się Boga wyprzeć". Biedna się skrobie w głowę, ale wreszcie przystała na to. Ta bogata mówi: „Przyjdź we czwartek wieczór, to pójdziesz ze mną na Łysą Górę, a ón (diabeł) ci już mleka przybawi". I tak się stało. We czwartek w nocy idą obie w pole czy w krzaki, a bogata woła: „Ro^{a}-kita, Ro^{a}kita, wyjdź, bo przyszła kobita!" A on diabeł, co z nim miała spółkę, wylaz(ł) zza Łysej Góry, pokazuje się, a ta bogata prosi go, żeby dał i tej jej siostrze mleka od krów, że ona mu też będzie służyć. I obiecał diabeł, i poszedł. Jak wróciły, biedna poszła doić krowy i miała tyle mleka, że go wcale zmieścić do naczyń nie mogła. Ale w niedzielę, jak poszła do kościoła, patrzy, a tu nie widzi nic, ino same gołe mury, we środku suknem czarnym pokryte, ani księdza, ani ołtarzy — tak jej się zaczmiło (zaćmiło) w oczach. Zlękła się biedna babina i leci zaraz do swojej siostry z płaczem, że już nie chce tego mleka, że się wszystkiego złego odrzeka i prosi ją, ażeby z nią poszła do onego diabła, żeby jej to złe znowu odczynił. Siostra jej powiada: „No, dobrze, ale weź ze sobą trzy dójnice i włóż je na głowę, jedna na drugą". Zrobiła tak i gdy znowu we czwartek w nocy poszły w to samo miejsce, a bogata zawołała: „Rakita, Rokita, wyjńdź, bo przyszła kobita!" — diabeł wyleciał i chciał tamtej łeb urwać; porwał za jedną donicę i zgniótł, za drugą i zgniótł, za trzecią i zgniótł, a tymczasem kur zapiał i ona uciekła.

Wymyślają: „O ty czwartkowa cioto!" (czarownico).

Ksiądz w kościele przy ołtarzu widzi przez monstrancję wszystkie cioty w kościele, jak są one do ołtarza obrócone tyłem, chociaż się innym ludziom zdają one siedzieć jak się należy, twarzą do ołtarza.

Ciota może komu zadać złe (uczynić), ale nigdy wtenczas, kiedy sama jest w złości, w gniewie, ale tylko po dobroci (a raczej obojętności do człowieka ze swej strony).

Może ona zadać komuś ustrzał, czyli ból, przy którym kosteczki prawie z ciała wychodzą (najczęściej w palcach). A kiedy jej trudno przyjdzie zadać go komu, że ten się strzeże i od niej się chroni, że on się modli, a onej trudno do niego dostąpić, to może puścić nań ten ustrzał z wiatrem, tj. machnąwszy ręką powierzyć złe wiatrowi. Dotknięty takim ustrzałem chory może się jeszcze odeń uleczyć u dochtora przed pierwszym czwartkiem, jaki ma nastąpić (np. gdy otrzymał ustrzał w niedzielę, może u dochtora jeszcze być uleczonym w ciągu poniedziałku, wtorku i środy, a nawet, gdy radził się wcześniej, wyleczyć się może przez czwartek, piątek itd.), ale gdy zaniedba tego i da przejść czwartkowi, to już mu żaden dochtór nie pomoże i musi cierpieć, aż onemu kości powypadają.

spod Pyzdr

Ksiądz jeden, z początku nader gorliwy kapłan, w późniejszych latach rozpił się i rozkrzyczał, ociężał i zgnuśniał. Chłopi przypisywali to sprawkom ciot miejsowych i twierdzili, że jedna z tych ciot opętała go i zadała mu 7 diabłów, a mianowicie: diabła opoja, diabła nygusa czy leniucha, diabła zazdrośnika, diabła uparciucha, diabła łakomcę, diabła wszetecznika i diabła gwałtownika. Ciota utrzymywała, że już nie było sposobu uwolnić go od tych — zbyt silnie w nim zakorzenionych — gości, a raczej domowników.

Ciota każda na widok drugiej cioty dostaje czkawki, więc musi czkać, czyli hukać głośno.

Jedna sadowniczka posądzała o ciotostwo swoją panią dziedziczkę. Ta ostatnia wiedziała o tym i nieraz podczas procesji, spotkawszy ją obok siebie, tłukła gromnicą po grzbiecie i odpędzała. Sadowniczka jednak, wypchnięta za cmentarz kościelny, nie dała się odpalić i wymyślała tej pani, nie szczędząc obelżywych wyrazów i słów potępienia; więc wykrzykując, iż widywała ją tańcującą na drzewie gruszce

w dzień sobotni lub harcującą na mietle po Łysej Górze, albo też pływającą na mietle po jeziorze wraz z swoim kochankiem (owym wyżej wspomnianym księdzem). Czasami odważyła się i ciskała nawet na nią kamieniami — za co znów zostawała obitą chłostą.

Powiedano, że ciota kierować może deszczem. Więc gdy potrzeba jest deszczu i ciota mieć go zechce, deszcz padać będzie li tylko na jej zagon, omijając zagony sąsiadek, krowa jej ocieli się rychlej niż inne, a mimo to dawać będzie i dla niej samej mleko w wielkiej obfitości.

Kalisz, Błaszki

Gdzie diabeł nie może, to babę pośle. Widać, że dawniej diabły były głupie, dzisiaj zmądrzały. Taka baba poróżniła z sobą małżeństwo, które kilkanaście lat z sobą żyło w zgodzie, a potem przez nią on sobie garło poderżnął, a ona się powiesiła.

W Kaliszu była jedna baba, co jej brzydko z oczu patrzało. Jedną kobietę młodą, co pięknie szyła i haftowała, tak skusiła, że jej na dziewięć lat zadała chorobę czy kołtun, co ją podziurawiło, bo miała dziury w głowie, na szyi, na ramieniu, a dłoń miała jakoby przekręconą na drugą stronę ręki; ale równo szyć mogła.

Zadać ona może chorobę w wódce. Może i miejsce, które chce, oczarować. Mego wuja jedna zczarowała, co miała złość na niego; kiedy kopał marchew, skaleczył się lekko szkłem w palec, ale z tego zrobiła się taka rana i tak cała ręka spuchła, że o mało jej zupełnie nie postradał.

Nie może ona nikomu szkodzić w złości lub gniewie będącemu, bo tam nie ma przystępu; ani też bardzo bogobojnemu; tylko szkodzić może tym, co są tak sobie: obojętni, dobrzy, dobroduszni.

Ciota, jak kto o niej myśli i przeżegna się, wie o tym doskonale, choćby o kilka mil mieszkała.

z Kaliskiego

[Za] czarownice uważa pospólstwo baby, których postać sprawia obrzydzenie, wstręt i strach[1]. Te mają znów własność przemienienia ludzi w różne postaci, a najbardziej w kamienie. Używać ma czarow-

[1] [Rkp. prawdopodobnie Bogdańskiego; zob. przyp. 3 na s. 476.]

nica do działań swoich różdżki zmaczanej w pewnej wodzie lub ziół pewnego gatunku; nad tymi odmawia słowa, o których ona tylko sama wiedzieć może. Potem taka różdżka lub takie zioła mogą jej służyć w potrzebie. Utrzymuje pospólstwo jeszcze, że rodzaj czarownic nadzwyczaj jest licznym. I te mają się zbierać na Łysą Górę co noc, by pląsy i skoki razem odprawiały, gdzie mięsem ludzkim karmią się. Do osoby zaś, którą mają sczarować, przez komin na mietle przybywają. Tyle słyszałem o tym rodzaju zabobonu, a każdy z tego opisu pozna, że Krasickiego geniusz umiał i z przesądów korzystać, kiedy tak pięknie wystawił czarownicę w swej *Myszeidzie*[1].

Kalisz, Pyzdry, Konin

Stara jedna baba, zawzięta na swoją panią, w szale gniewu mówiła: „Widziałam panią, jakeś pani, w dużym, białym kapeluszu, na mietle przepływała przez jezioro do swojego kochanego księdza w X".

O mniemanych jędzach w Polszcze[2]

Wieluń, Częstochowa

Wystawia je sobie nasze pospólstwo jako kobiety wysokie, chude, nadzwyczajnej złości — wielkie czarownice, żyjące w samotności, w głębokich pustyniach, w pałacu zaczarowanym, mające moc z ludźmi znajdującymi się przypadkiem w ich zaczarowanej jaskini czynić do upodobania różne twory, jako to zmienić w węża, a szczególniej w kamień czarny tych ludzi, którzy jej się zlękną i poddają za dotknięciem się rózgą, którą zwykły zawsze przy sobie nosić. Mają ich dwie: jedną ⟨sucha, czarna⟩ do zaczarowania, drugą, zieloną, do odczarowania. Ta mniemana jędza ma w nocy w zaczarowanym pałacu zabrane królewny, księżniczki lub inne jakie dziewczyny pięknej urody, które trzyma zamknięte, nie dając im nigdzie wychodzić, dając im za pokarm i napój korzonki i wino. Lecz cho-

[1] [I. Krasicki *Myszeidos pieśni X*. Opracował M. Klimowicz. Wrocław 1954 s. 59.]

[2] [Rkp. prawdopodobnie A. Kucharskiego; zob. przyp. 1 na s. 479.]

ciaż je dręczy niewolą, jednak nigdy się nie starzeją i nie tracą swej piękności, z jaką były od niej zabrane. Bo gdy się znajdzie człowiek nie dający się uwieść tej leśnej poczwarze i potrafi ją zwyciężyć, wydziera jej rózgę zieloną i czarną; czarną spali, zieloną wytnie każdy kamień leżący kole owego pałacu (których jest bardzo wiele), powstają ludzie z nich w tym samym wieku i piękności, w jakiej byli oczarowani. Z pałacu uwalnia owe niewinne, które w nim cierpią. Pod tym pałacem niekiedy znajduje się otwór, który prowadzi do podziemnego państwa lub też królestwa zaczarowanego. Tam też znajduje się smok o siedmiu łbach i trzyma królewny do usługi swojej.

Wróżby, przepowiednie

Kalisz, Dobrzyca

W okolicach Dobrzycy nadzwyczaj plądrują myszy po polach, a jest ich tak wiele, że rolnicy namyślają się, czy mają siać zboże[1]. Nie wiadomo, skąd się tyle myszy wzięło. Według jednych ma to być znak, że przyjdzie w nasze strony jakiś obcy naród — może Moskale, według drugich, że będzie drogość.

[b. woj. sieradzkie]

Wyższa klasa ⟨społeczeństwa⟩, lubo przekonana, iż sen mara, a Bóg wiara, wszelako, kiedy jej się przyśni o pszczołach, obawia się pożaru; gdy o ogniu, spodziewa się słońca świecenia; wypadnięcie zęba grozi śmiercią osoby jakowej z familii; psy oznaczają nieprzyjaciół, a zwierzątka białe z głowy (wszy) rokują wpływ pieniężny[2].

Niepoślednią rolę grają i wróżki, które rzecz skradzioną przepowiadają, że jest ukrytą w lesie, na wschód, na zachód słońca itp., tudzież cyganki, prawiąc z podanej ręki o długości wieku, o czasie zamęścia, szczęściu w małżeństwie, o przygodach w życiu lub o nieprzyjaciołach. Rzecz skradzioną starają się także wywróżyć za pomocą sitka tym sposobem, iż utkwione w łubku sitka nożyczki

[1] „Orędownik" 1872 nr 70 [anonimowa notatka w dziale *Wiadomości miejscowe prowincjonalne*].

[2] J. Szaniawski *op. cit.* T. 3 s. 368—369, T. 4 s. 179—180.

trzymają 2 osoby na serdecznych palcach i wymieniają ludzi podejrzanych — przy którego nazwie sitko się obróci, ten jest złoczyńcą.

Mieszkańcy wiosek mają rozliczne przepowiednie, po części na stałych zasadach, lecz najwięcej na tradycjach odwiecznych, w istocie samej wątłych, oparte. I tak: jeżeli w lecie upał słońca dopieka, koguty we dnie pieją, gęsi lub kaczki po wodzie się trzepotają, jaskółki się tłuką i wody nad stawami dziobkami lub skrzydełkami dotykają, kania przelatująca się odzywa, żabki zielone na liściach skrzeczą i piskorze na ten cel w butlach utrzymywane są w ruchu — natenczas deszczu spodziewać się można.

Spuszczenie się na kogo z góry po nitce pająka, spotkanie przy pierwszym wyjściu z rana Żyda, kobiety z konewkami wodą napełnionymi, kichnięcie na czczo — pomyślność i szczęście sprowadza.

Kukułkę po raz pierwszy na wiosnę usłyszawszy, uderzają się o kieszeń dla wydobycia brzęku pieniędzy, ażeby takowe przez cały rok ich się trzymały. Albo też odzywają się:

„Kukułeczko, panieneczko ze ziela,
powiedzże mi, ile mam lat do wesela?"

a ile razy ptak zakuka, tyle lat jeszcze w stanie wolnym zostawać będą.

Gdy bocian pisklę (młode) wyrzuci z gniazda, głodu obawiać się trzeba.

Psów wycie żałosne i odzywanie się puszczyka, *pućką* tutaj zwanego — śmiercią osobie jakowej w tym domu grożą. Stąd też włościanie utrzymują, iż puszczyk wywołuje: „pójdź w dołek — pod kościołek"[1].

Myśliwy, szczególniej z Żydem się zszedłszy, pełen radości spieszy do celu; lecz kobietę naprzeciw siebie dostrzegłszy, traci nadzieję ubicia zwierzyny.

Od której strony kot się łapką myje, od tej strony goście przybędą; a jeżeli w dzień poniedziałkowy goście zawitają, to codziennie przez cały tydzień kogoś spodziewać się należy.

---

[1] Zob. *Poznańskie* cz. I [DWOK T. 9 s. 168—169].

Podobnie ktoś obcy przybędzie, jeżeli drzewo na kominie się palące (świerkowe lub jodłowe) węgle żarzące na pokój wystrzela.

Swędzenie prawej ręki znaczy wydawanie pieniędzy, lewej zaś zgarnianie ich.

Dzwonienie w prawym uchu przyniesie pomyślną nowinę, w lewym zaś — smutną.

Gdy przy obiedzie wypadnie komu nóż z ręki, wtedy mówią (niby to do wiersza), że przybędzie w gościnę Francuz; jeżeli widelec, przybędzie Niemiec; a gdy łyżka, to spodziewana Polka.

Przesądy domowe i gospodarskie[1]

[b. woj. sieradzkie]

Jeżeli właściciel jakowej włości drogę do wsi swej prowadzącą drzewkami urodzajnymi lub dzikimi obsadzi, niechętnym okiem lud na to patrzy w mniemaniu, iż w tej wsi dzieci chować się zdrowo nie będą, i stara się, ile możności, drzewka takowe z wolna a potajemnie wytępić.

Grochu polowego chronią się siać w dniach tych, w których nazwie litera *r* się znajduje, np. wtorki itd., gdyżby się robaki w niego wdały. Podobnież utrzymują, iż raki są najtłuściejsze i najsmaczniejsze w miesiącach, do których ⟨nazwy⟩ litera *r* wcale nie wchodzi, np. w lipcu[2].

Po stajniach cugowych i fornalskich widzieć można ogon wilczy na kiju przywiązany lub srokę zabitą u belki zawieszoną albo kozła poważnie postępującego — dla odwrócenia wszelkich czarów od koni i aby takowe dobrze się pasły. Kto wie, czyli czasem zapach kozła nie jest przeciwny szczurom, konie od obroku odgryzającym?

---

[1] [Większość tekstów pochodzi z artykułu J. Szaniawskiego, *op. cit.* T. 3 s. 368—369, T. 4 s. 178—180; zapisy terenowe O. K. oznaczono gwiazdką na początku tekstu.]

[2] Zob. *Kujawy* cz. I [DWOK T. 3 s. 94].

Sowy, jastrzębie, krogulce lub puszczyki ubite przybijają gwoździami z rozłożonymi skrzydłami nad drzwiami dworu lub po wrotniach stodół.

Jeżeli krowa bliźniaki z byczków upłęże, chowają je starannie, czyszczą; a skoro na wolców wyrosną, oborują nimi dokoła granicę, ażeby w tej wsi grady nigdy nie szkodziły, lecz owszem, powodzenie jej we wszystkim towarzyszyło[1].

Żeby ogrody plonny urodzaj wydawały, zawieszają włościanie na kołach (kół) od płotów szkielety łbów końskich.

Od Piotrkowa Trybunalskiego, Ostrów

*Na szczury. Na każdych drzwiach napisać w dzień świętego Medarda „BB+++" po północy i aby nikt nie widział[2]. Napisać trzeba kredą pokropioną święconą wodą. Napisać winien mężczyzna i kobieta, jednocześnie po domostwie chodzący, ale tak, aby się z sobą nie spotkali (on w jednej połowie domu umówionej, ona w drugiej). Radę taką winien dać mężczyzna kobiecie, a kobieta mężczyźnie, inaczej nie będzie skutku.

[b. woj. sieradzkie]

Ogół utrzymuje, iż przed św. Janem ⟨24 czerw.⟩ ksiądz Pana Boga o deszcz uprosić nie może; po świętym zaś Janie lada baba to uskuteczni. Dlatego więc, jeżeli deszcz przed dniem 24 czerwca na jarzyny potrzebny nie pada, składają się gospodarze na wotywę, aby Stwórcę o niego uprosić; a niektóre gospodynie zajmują ze wsi kobiety i dworskie dziewki do ciągnienia sani z beczką próżną do rzeki najbliższej, napełnioną zaś wodą ⟨z tej rzeki⟩ do wsi przyciągają, a deszcz, przez czarownicę zatrzymany, w dni kilka rzęsisty padać będzie.

Studniarze, kopiąc nową studnię, kiedy się w pewnej głębokości wody dokopią i tamże skrzynię dziurawą zakładają, muszą w niej koniecznie zatopić grosz srebrny z czasów Stanisława Augusta, ażeby miejsca tego ciągle się woda trzymała.

---

[1] Zob. *Krakowskie* cz. III [DWOK T. 7 s. 138].

[2] [Nad tekstem notka O. K.: „Pietraszewski"; prawdopodobnie jest to nazwisko informatora terenowego.]

Kalisz, Warta

* Jak dziecko umrze, to nie powinna matka bardzo płakać i lamentować, i opuszczać się, bo Pan Bóg mówi wówczas: „Toć krowa ryczy".

od Częstochowy, Kłomnicy

* *Owcarze* wierzą, że Żydzi w bliskości owczarni pomyślność przynoszą. Owcarze w okolicy Częstochowy starają się, aby często Żyd jaki uwijał się koło owczarni, sypiał (o ile możności) w owczarni lub pod owczarnią, a owce darzyć im się będą. Naturalnie że trzeba, aby Żyd pod innym pozorem był tam sprowadzony i nie domyślał się, o co chodzi, o co wszakże nietrudno przy ciągłych stosunkach handlowych ludu z Żydami.

Przesąd ten tak daleko zachodzi, że w r. 1869 owcarz jeden spod Kłomnicy wykradł ciało zmarłego rabina, pochowanego w Radomsku (do którego Żydzi szczególną mieli cześć i różne znosili, i do grobu przez otwór wrzucali przedmioty, jak i pieniądze, obrazki, kartki i prośby o pomyślność w różnych swoich przygodach i przedsięwzięciach), i ciało tego nieboszczyka zakopał w gnoju pod owczarnią sobie powierzoną, aby mu owce nie padały. Po kilku jednak dniach ludzie dworscy, poczuwszy smród niezwykły koło gnoju, wydobyli zeń trupa. Wydało się wszystko, a owcarz do urzędu powiatowego odstawiony został, tym bardziej gdyż Żydzi okropnego narobili hałasu, szukając ciała nieboszczyka, o którym już wielu z nich prawiło, że go chyba żywcem (?) Pan Bóg do nieba zabrał.

Kalisz

* Kto chce, aby mu bicz dobrze trzaskał i nie rwał się, powinien go kręcić przez dwa Wielkie Piątki, a na trzeci Wielki Piątek będzie miał doskonały bicz, co o milę jego trzaskanie będzie słychać.

[b. woj. sieradzkie]

Komu zając przez drogę przebieży lub kobieta przejdzie, nieszczęście albo przypadek mu zagraża, dla odwrócenia którego znak krzyża św. czyni.

Gdy kto, wilka w drodze spotkawszy, pierwszy go spostrzeże, ⟨to⟩ wilk przed nim ucieka, skoro zaś wilk pierwej człowieka zoczy,

wtedy ta osoba stanie jak wryta i z przestrachu odezwać się nie będzie w możności.

Poniedziałek i piątek poczytują sobie za dni feralne tygodnia i w nich wzdragają się większe prace rozpoczynać i kończyć.

W piątek wstrzymują się od wszelkiej wesołości, w mniemaniu że kto w piątek się cieszy, ten w niedzielę płakać będzie; a kto w piątek mięso jada, przybraknie mu na niedzielę.

Dzieci nie można odsadzać od piersi w czasie, w którym ptaki od nas do cieplejszych odlatują krajów, boby one dorosłszy miejsca jednego nie zagrzały, tylko by po świecie biegały.

W piątek dzieci nigdy nie kąpią, gdyżby przez to suchot dostać mogły.

Przestrzegają, ażeby kolebek próżnych nikt nie kolebał, gdyż przez to dziecię bólu głowy doznaje.

Z ogniem dzieciom igrać nie dozwalają, ażeby się w nocy nie podlewały.

Kiedy dziecięciu ząb wypadnie, matka każe mu wrzucić na piec i mówić ⟨te słowa⟩: „Masz, myszko, ząb kościany, a daj mi żelazny".

Gwizdanie kobiety zgrozą przeraża, ażeby ziemia się nie zatrzęsła.

Kobiet ciężarnych wzbraniają się prosić w kmotry, gdyż przez to jedno z dzieci: bądź do chrztu trzymane, bądź spodziewane — wkrótce by umarło.

W czasie jadła obojczyk od kury natrafiony łamią dwie osoby pomiędzy sobą, a w której ręku część większa pozostanie, takowej większe szczęście towarzyszyć będzie.

W dzień Wielkanocy po spożyciu święconego i rozdzieleniu go między czeladzią — kości psom z umysłu zwołanym rzucają, ażeby od wścieklizny wolne były.

Włosy ostrzyżone palą natychmiast, gdyż na dwór wyrzucone i przez wróble na gniazda wzięte, sprawiłyby ciężki ból głowy.

Młodzież struże tak jabłka dokoła ⟨z łupiny⟩, ażeby z całkowitego nieprzerwaną ostrużynę uzyskać, którą następnie rzucają przez głowę poza siebie, a do jakiej litery kształt rzuconej podobieństwo mieć będzie, na taką literę imię narzeczonego lub narzeczonej zaczynać się ma.

Różne

Kaliskie (Wieluń, Działoszyn)

Osipowicz[1] powiada, że Żydzi tamtejsi (chassyci[2]) mają szczególny zwyczaj, że jeden drugiemu może odkupić część życia, tj. kilka, kilkanaście lat. I tak: dajmy na to, że starzec pragnąłby żyć jeszcze lat kilka lub kilkanaście dłużej, niż mu przeznaczono; wówczas odkupuje od młodzieńca, z którym się o to ułoży, żądaną liczbę lat za umówioną sumę, np. 10 lat za 5000 zł pol. Obaj są przekonani, że umowa ich spełni się co do joty; starzec wierzy, że mu przybędzie 10 lat życia, młodzieniec, że mu 10 lat życia ubędzie. I choćby stary umarł przed terminem, a nawet w krótkim czasie po zawartej umowie, przypisują to jakiejś niezwykłej okoliczności, wpływowi czarów lub złego ducha itp., a młody zawsze będzie przekonany, że 10 lat swego życia sprzedał i oddać je musi.

Gdy nadejdą ich święta, nie wolno Żydom trzymać w swym sklepie żadnego własnego towaru, osobliwie niekoszernego lub nieczystego. Wówczas podmawiają kogoś z chrześcijan, by w wigiliją świąt odkupił od nich cały sklep, np. za rubla lub kilka rubli, udając, że się zawzięcie z nim targują. Rubel ów zostaje wypłacony i sklep jest niby sprzedany. Po czym zaraz po świętach odkupują znów swój sklep — kupcowi oddając rzeczonego rubla, a nawet kilka rubli, jeżeli ten ma chęć za odegranie tej farsy ich wyzyskać — w mniemaniu, że dopełnili święcie przepisów Talmudu czy Miszny[3].

[1] [Autora informacji nie udało się zidentyfikować. Nie chodzi tu prawdopodobnie o Aleksandra Osipowicza (zm. 1893), który zajmował się etnografią Augustowskiego.]

[2] [Chasydzi — zwolennicy chasydyzmu, żydowskiego ruchu religijno-mistycznego, powstałego w latach trzydziestych XVIII w. wśród Żydów podolskich.]

[3] Coś podobnego dzieje się i na Podolu, gdzie na szabas sprzedają niektórzy za parę rubli konia, bydło itd., by je znów odkupić po szabasie. O.

POWIEŚCI, BAJKI, PRZYSŁOWIA

Meteor zbożowy[1]

I. Meteor

Przedborze, Radomsko

Był wielki naród. Przeminął on w dziejach świata, a z jego prochów odrodził się inny; bo wszystko na świecie ma swoją śmierć, a śmierć znowu jest początkiem nowego życia.

Był więc naród i był król, co władał tym narodem. Miał on żonę, trzech synów bliźniąt i trzy nadobne córki. Królowa była piękna i dobra, ale smutna i zadumana. Chodziła po swoich ogrodach, a jeno poglądała, gdzie niebo zdaje się kończyć, jakby na sklepienie wielkiej świątyni, co bez ścian, łukiem opiera się o ziemię. Królowa czuła, że to nie tam jeszcze jest kres świata, ale wzrok jej nie sięgał dalej. A zaś tam w dali, daleko, walczył jej mąż i jej trzej synowie. A z królem i z królewicami poszło luda, co tylko żyło: młodzi i starcy wojować w obcej stronie. A tymczasem pola leżały odłogiem, bo ręce kobiet i drżące dłonie starców nie podołają dobrze rolę uprawić.

Toż i pozostały ludek strapiony wraz ze swą dobrą panią widział wkrótce na polu zamiast łanów żyta i pszenicy same głogi, chwasty, łopiany i osty, tak że wkrótce żyzna ta kraina przybrała widok pustyni. „Chleba, chleba!“ — wołają dzieci, a matki nie mają

---

[1] [Cz. I: skrót baśni *Meteor zbożowy, czyli trzej królewice. Podanie ludowe z nad brzegów Pilicy i Warty, od Przedborza i Radomska*, opublikowanej przez J. Grajnerta w „Zorzy“ 1868 nr 8; cz. II i III: rkp. nieznanego autora z poprawkami Kolberga i Grajnerta.]

garści mąki, aby upiec choćby podpłomyka. Szły głodne dzieci do lasów, zbierały jagody i grzyby, w braku dobrych połykały bedłki jadowite i padały otrute po zaroślach. A matki załamywały ręce, rwały włosy, w końcu rozdzierały sobie piersi, by krew własną wlać w spieczone od głodu ich usteczka. Płacz ludu słyszała dobra jego królowa i wysyłała błagalne listy do męża, by syt zwycięstwa i łupów wracał i kazał miecze przerobić na radła. Ale ten, chciwy podbojów, wśród wrzawy wojennej i zwycięstw, i biesiad głuchym był na jej prośby. Królowa płakała i modliła się do swoich bogów, a głód wzrastał i nędza była ogólną.

Wtem wrócił jeden z trzech królewiców, ale wrócił przed ojcem kryjomo, a z nim powróciło 200 młodzieńców raźnych i silnych i ci zaraz jęli się pługa. Ale była to jakoby kropla wody w morzu, bo wielkie wojska na obcej ziemi, podbiwszy bogate miasta, gnuśniały w zbytkach, nie pomnąc na dolę swych żon, matek i dzieci.

Piękne trzy księżniczki (królewny) wypróżniały śpichrze królewskie i roznosiły biednym chleb, mąkę i kaszę. Wreszcie ogromne faski i skrzynie były już puste, głód groził nawet już i królewskiej rodzinie, a pieniędzy przy takiej gospodarce także nie stało, aby w ościennych krajach zboża zakupić. Dobroczynność jednak pięknych księżniczek zasłynęła na cztery strony kraju. Cały też naród wlókł się wielkimi gromadami ku stolicy i wreszcie obległ mury miasta, a płacz i jęki były tak głośne i rozdzierające, że królowa i dobry królewicz zwołali kapłanów na radę. Postanowiono złożyć ciałopalne ofiary bożyszczom i posłuchać wezwanej do rady wyroczni.

Długim sznurem idą pokutniczo ubrani kapłani; wonna ofiara z kadzideł odbyta; ale dym nie szedł prosto w obłoki. Toteż smutne są kapłanów oblicza; ręce trzymają złożone na piersiach, a siwe brody spływają na ich pokutnicze szaty. Królowa drży w niepokoju, czekając wieści wyroku, jaki otrzymali od wyroczni. Oto za opuszczenie rodzin swych i za wyplenienie żyznych pól, dla przebłagania gniewu nieba, kapłani wielkiej żądają ofiary, dobrowolnej i ciałopalnej, a ofiarą tą ma być sam młody, dobry królewic; on ma zmazać winy ojca i towarzyszy.

Matka, słysząc to, rozpuściła włosy, rozdarła swe szaty i załamała ręce. Nieszczęśliwa, ostatek jeszcze chleba kazała wynieść zgłodniałej rzeszy, kiedy już stos drzewa wzniesiono za miastem. Ależ ona

nie przeżyje śmierci swego syna! Więc wyszła za mury miasta, a za nią jak trzy wodne lilje postępowały trzy jej córy w białych szatach, wznosząc błagalne do nieba ręce. Lecz one nie wiedzą jeszcze, dla kogo stos ten wzniesiono, dlaczego matka płacze tak głośno, dlaczego smutek rozpaczliwy zawisł na czole brata. Ale zapłakały, spojrzawszy na zgłodniałe i skostniałe wkoło rzesze, istne widma.

Lecz stos skończony, kapłani już niecą ogień; zagniewane niebo rozbroi się za chwilę. Już po stopniach rusztowania wstępuje na nie królowa matka, wiedzie ją syn jej ukochany, bo przeniosła śmierć z nim nad życie bez niego. I nastąpiła chwila straszna; płomień rósł, to opadał, to buchał w górę. Wtem gaśnie on naraz. Czy zdmuchnął go wiatr? Bo powstał gwałtowny. Po nim nastała ciemność, bo z jego podmuchu gęste chmury zaległy niebo, gromadziły się nad miastem, a tak szybko i nisko, i coraz bliżej opadały ku ziemi, że wierzchołki gór, szczyty wieżyc i świątyń, wreszcie dachy domostw ginęły w obłokach i mgle i było coraz ciemniej na świecie. Nikt nigdy takiej nocy pośród dnia nie widział, nikt tak dusznego nie pamiętał powietrza.

Lud strwożony upadł na ziemię i korzył się w prochu, a obłoki wyraźnie spływały na ziemię, dusząc swym ciężarem. Lud myśli sobie: czy się niebo zawaliło? czy słońce zgasło? czy to już koniec świata? Wtem słup ognisty w kształcie wielkiego snopa ukazał się na sklepieniu niebios i tak pędził z hukiem ku ziemi, jak teraz znane nam pędzą meteory, które w nieświadomości nazywają niektórzy spadającymi gwiazdami. Wreszcie huk się ponowił — wielki snop rozprysł się w milijonowe snopki, co jak gwiazdy spadające leciały ku ziemi i nie tylko nie uszkodziły nikogo, ale owszem, lud zgłodniały pokryły cały pełnymi swymi kłosami. Za chwilę znikły ciemności, promienie słoneczne oświeciły miasto, a lud zdumiony z radością wykrzykiwał: „Chleb z nieba! Chleb z nieba! Chleb!“ — wołają matki. „Chleb!“ — powtarzają dzieteczki, skacząc wesoło, już samą posilone nadzieją uczty, bo u dzieci łzy i śmiech na jednej ważą się szali. „Chleb“ — wreszcie mówią sobie drżącym głosem starzy — więc jeszcze pożyjemy trochę, by wreszcie własną, a nie głodową umrzeć śmiercią.“

Jakież to szczęście! Już teraz głodu nie ma. Królowa i królewic

ocaleni. Niebiosa nie przyjęły ciałopalnej ofiary, nagradzając po bożemu poświęcenie matki.

Rozlega się gwar po ziemi; zboża obfitość, młócą go, ogniska na polach rozpalają, ziarna kamieniami tłuką i z grubej mąki pieką chleb czarny, ale pożywny. Ci, co się już posilili, zsypują zboże do śpichrzów królowej, inni orzą, sieją. A na czele wiedzie pług dobry królewic; zwoje purpurowego jego płaszcza igrają z wiatrem, a promienie słońca, wyciskając krople potu z czoła, łamią się o złotą jego koronę. O, wódz mi to sławniejszy nad wszystkie bojowniki świata! A ziemia aż drży radością, że zamiast kopyt końskich, szczęków oręża i jęków umierających słyszy hymn chwały nieba i czuje już pełne ziarno, które ożyje, z jej powstając łona.

Ale jakież to ukazują się i wznoszą tam w dali tumany kurzu? Niby to las (jak w Makbecie) wyrasta z ziemi i chwieje się, i porusza, i posuwa się coraz to bliżej. O, nie krzewina to, ale wojsko. Wracają wojacy, ojce i mężе, wracają po tylu latach zapomnienia. Biegną więc dzieci, żony, matki, a wszyscy z niepokojem, czy między hufcami żyje jeszcze ten, co ich opuścił, co poszedł, czy żyje kochany?

Śpiew smętny i żałobnych fujar odgłos rozlega się po powietrzu. Kogoż to na tarczach niosą ci rycerze? Niosą zwłoki starca; spod złotej korony pukle srebrnych włosów spadają na jego ramiona, a pierś skrwawioną okrywa purpurowy płaszcz.

Tak tedy wojna, nie przyniósłszy spodziewanego złota, pozbawiła kraj króla i chleba. Niebo tylko ulitowało się nad niedolą narodu i od głodu go oswobodziło. Poświęcenie się matki i syna oddaliło straszną klęskę moru od ludu[1].

II. Złoty koń. Cienki rąbek

Kapłani zwołują starszych narodu do wielkiej sali królewskiego zamku, gdzie na tronie zasiadła w wdowich szatach królowa, a obok matki stało po prawej stronie trzech królewiców, czyli książąt krwi, po lewej trzy księżniczki. Gdy kapłani i starsi weszli z przyległej sali obrad do sali głównej, gdzie przy królowej zgromadzeni byli przedniejsi narodu, najdostojniejszy z kapłanów odezwał się: „Po

[1] Dotąd drukowano baśń, a raczej legendę tę w „Zorzy", odtąd podajemy ją wedle notatek dalszych i ustnych relacji.

stracie pana i władcy naszego jako i ciężkich, jakie przebyliśmy, klęskach, które zażegnało jedynie poświęcenie się najdostojniejszej naszej pani i syna, darząc nas łaską wysokiego nieba, potrzebne nam się stały nadal mądre rządy, święta zgoda, pokój i praca. Trzech królewiców — bliźniąt, więc trzech władców, którym podług praw natury zarówno się berło należy, zasiadłszy na wspólnym tronie, w nową pogrążyć by mogli kraj niedolę. Zatem po ogólnej naradzie postanowiliśmy powierzyć naszą przyszłość losowi i dobrotliwym bogom; niech więc trzej królewice jadą w obce kraje, za góry, za lasy, za morza, za rzeki, a który z nich po roku wędrówki przywiezie nam żywego złotego konia, ten nad nami obejmie panowanie."

Szmer i podziw nastał ogólny. Wszakże na twarzach książąt widać było niezadowolenie, jednakże gdy królowa matka im rzekła: „Małowierni, czyż zapomnieliście o meteorze zbożowym" — spuścili czoła i zamilkli. Wkrótce też trzej książęta-królewice pojechali w trzy strony świata.

A po mieście głuche krążyły wieści, że uradziła tak starszyzna wraz z królową, aby się pozbyć dwóch złych królewiców, a trzeciemu, dobremu, dać możność prędszego powrotu i objęcia rządów. Ale były to tylko pozory, bo i dobry nie wracał. Tymczasem zaś widziano, że królowa rządzi mądrze, a każdy ma chleba i pieniędzy pod dostatkiem; więc gdy nadszedł dzień do powrotu ich naznaczony, wszyscy z trwogą oczekiwali zmiany.

W wielkiej zamkowej sali na złocistym tronie zasiadła [królowa], obok niej nadobne córki. Wszyscy w milczeniu poglądali ku zamkowej bramie. Wreszcie skrzypnęły wrzeciądze, spuszczono most zwodzony. Wraca jeden z królewiców (złych), ale blady, znękany, wraca piechotą.

Matka i siostry ze łzami witają smutnego królewica. Po chwili skrzypnęły znów wrzeciądze i most spuszczono, bo wrócił pieszo i drugi królewic, równie jak tamten blady i zasmucony. Matka ze łzami wita i drugiego syna. Bracia podają sobie dłonie i opowiadają smutne dalekiej wędrówki koleje, jak przebyli góry, pustynie, lasy, przepłynęli morza i rzeki, zwiedzili miasta i grody, a nigdzie nie napotkali żywego złotego konia, bo nikt o nim ani słyszał. Doznali w końcu głodu i biedy, bo trafili na omamicieli, którzy od nich wyłudzili pieniądze, obiecując za sutą zapłatą wynaleźć owego konia, a obietnicy tej nie spełnili.

Wtem na zamkowym dziedzińcu rozlegają się wesołe ludu okrzyki i tętent brzęczących kopyt. Skrzypnęły zawiasy, otwierają zamkową bramę, a tu wpada okazały jeździec, w złotej zbroi, na złotym koniu, który wesoło kłania się ludowi, a koń raźno parska i złotą potrząsa grzywą.

Lud wita i w tryumfie prowadzi ukochanego królewica, co przełożył pług nad oręż; koń lekko sadzi po schodach i stanął przed obliczem królowej. „Mój syn najdroższy!" — wykrzykuje radośnie matka, a on w mgnieniu oka zeskakuje z rumaka i leży u nóg matczynych. Ale dwaj bracia, zamiast zadowolenia z widoku brata, strasznym nań wybuchają gniewem. „To chyba czary!" I czary zarzucają królewicowi, królowej, kapłanom; więc nowej, bardziej ludzkiej żądają od nich próby.

Jadą tedy znów królewice na rok cały w obce świata strony. A który z nich przywiezie taki rąbek (szal, odziewadło), że będzie go można jak nitkę przeciągnąć przez uszko od cieniuśkiej igły, ale przy tym tak wielki, aby się nim królowa matka od stóp do głowy okryć mogła, to ten panować będzie.[1]

Znów rok upłynął. Wraca jeden z królewiców; oblicze jego dumne i wesołe, znać, że ma szal i już korony patrzy; staje przed tronem matki i oddaje jej orzech włoski. Królowa orzech położyła na marmurowym blacie, srebrnym młotkiem trzy razy weń uderzyła, pękł; a w nim zamiast słodkiego ziarna mieści się rąbek przepyszny, szafirowy jak obłok wiosenny, przejrzysty niby mgła poranna. Jedna księżniczka podaje igłę — oczka za małe; rąbek czy szal, choć długi, szat całych królowej nie okrywa.

Wraca drugi królewic; radośnie wita matkę i podaje pestkę od śliwki. Królowa złotym młotkiem trzy razy uderza: rozpękła pestka, a na marmurową posadzkę upadł, niby motek peli, zwity rąbek purpurowy. Księżniczka podaje igłę — za małe oczko; rąbek królowej nie odziewa.

Wraca trzeci królewic, ów ukochany; stopy swej matki całuje i w pokorze oddaje jej pesteczkę, czyli nasienne ziarnko z jabłka. Królowa złotą szpilką przecina osłonkę, a tu rąbek z siedmiu kolorów roztoczył się jak tęcza na niebie. Podaje igłę księżnicz-

[1] Zob. *Królewna kocie-oczy. Krakowskie* cz. IV [DWOK T. 8] s. 57.

ka — rąbek to nawleczona w igłę nitka pajęczyny i okryła się nim królowa matka, aż się za nią wlecze.

Lud chce księcia obwołać królem. Lecz dwaj bracia pałają zemstą i sprzeciwiają się temu. I na ich żądanie arcykapłan głos podnosi i trzecią, ostatnią naznacza próbę: kto za rok przywiezie najpiękniejszą królewnę, ten królem panującym obwołanym będzie. Jadą książęta. I znów rok upływa. W zamkowej sali zasiada na złocistym tronie królowa i z bijącym sercem oczekuje przybycia swych synów.

Skrzypnęły wrzeciąże, most zwodzony spuszczają, lecz nie widzą królewiczów. Natomiast ukazuje się człowiek jakiś, wcale im nie znany i oświadcza, że jest posłańcem od dwóch braci. Wiodą go przed tron królowej. Ona drżącą ręką odbiera list i z niepokojem rozłamuje jego pieczęć. Po czym arcykapłan głośno wyrazy pisma odczytuje: „Na trzecią próbę — pisali królewice — narażać się już nie chcemy; ustępujemy tron bratu; zawitaliśmy do krainy stokroć piękniejszej niż nasza, tu, szczęśliwi i bogaci żyć i umrzeć myślimy; obaj młode i śliczne pojęliśmy żony, ale że gusta, a więc i opinije o piękności są zbyt względne, więc upodobań naszych nie myślimy poddawać pod sąd ogółu". Potem wyrażone były ukłony i pożegnania z matką, siostrami i z znienawidzonym bratem.

Rzęsiste łzy spłynęły po licu królowej, bo któraż matka nie zapłacze nad wieczną rozłąką ze swymi dziećmi — dwóch synów jej już nie wróci, a trzeciego nie widać. A tu słońce jest ziemi bliskie i za chwilę naznaczony dzień powrotu zgaśnie. Może i ten gdzieś zaginął i z trzech synów nie pozostanie jej żaden.

Ale nie! Bo skrzypnęły znów zawiasy, otwierają zamkową bramę i wjeżdża na dziedziniec kareta; migoce ona cała brylantami i złotem, czwórka złotych koni w brylantowych zaprzęgach zakręca i stawa przed przysionkiem zamku, a na koźle (tj. przednim siedzeniu) siedzą dwa koty w paradnej liberii: jeden w pazurkach długie, jedwabne trzyma lejce, drugi kosztowny pręcik. Za tą karetą wjeżdża druga, szmaragdami i srebrem tkana i srebrne ciągną ją konie. Za szmaragdową wjeżdża trzecia kareta, cała z jednego korala; u tej są konie stalowe. A wszędzie siedzą i powożą koty. Zdumiał się lud i dostojnicy: czy to sen, czy czary? Nikt przedtem takiego nie widział przepychu, ani takich forysiów. Królowa staje w zamkowych pod-

wojach, a tu z brylantowej karety wysiada syn jej ukochany, zaś na prawym jego ramieniu siedzi biała koteczka, ale jakże wystrojona. Długa, biała, koronkowa sukienka spływa aż do ziemi, na łebku świeci się brylantowa korona, a przy niej welon i mirtowy wianek; złoty naszyjnik ma na szyjce, bukiet u lewego boku, a na łapkach pełno migoce pierścionków. Przystanęły też i dwie drugie karety, szmaragdowa i koralowa. A z każdej wyskakują koty. Wszystko postrojone po weselnemu i wszystko to ciśnie się ku królewiczowi; najbliżej atoli u jego nóg łasi się wielki, czarny kot, co sam przyjechał w koralowej karecie, zaś królowej matce kłania się i kłania jak prawdziwy dworak.

A królewic mówi, klękając: „Matko, pobłogosław nas! Oto moja żona!“ A zaś biała koteczka miauknęła dźwięcznym głosem i polizała rękę królowej. Na ten widok królowa załamała ręce, a cały naród struchlał, stał jakby w osłupieniu, bo któż kiedy słyszał mieć kotkę za panią. Królewic, widząc powszechny smutek i łzy, w te odezwał się słowa: „Ludu mój kochany! Wiem, że bracia moi opuścili kraj, matka zbyt wiekiem podeszła, aby długo brzemię rządów dźwigać mogła, mniemałem zatem, że posiadając miłość narodu, będę mu mógł zapewnić pomyślność rządami roztropnymi i sprawiedliwymi; ale, ale nie odpychajcie mojej żony; ona na rządy źle nie będzie wpływać, nikomu nie zrobi krzywdy. Zostawiam wam tedy wolny wybór: albo ufać moim słowom, albo pożegnać mnie na zawsze“.

„Ufamy, ufamy na ślepo!“ — krzyknął lud jednomyślnie i bez wahania. Że miłość i ufność nieograniczona i zobopólna cuda zdziałać może, dowiodło zaraz to wyznanie ludu. Kotka przemieniła się nagle w ślicznej urody dziewicę; taż sama brylantowa korona zdobi jej białe skronie, czarne warkocze spływają na śnieżne ramiona, naszyjnik złoty błyszczy na szyi, pierścienie migocą na różanych paluszkach. A wraz z nią i inne także koty biorą ludzką postać. Był to bowiem dwór zaczarowany przez potężnego niegdyś czarodzieja księżniczki. Teraz tedy radość u całego ludu wyrównywa poprzedzającemu zdziwieniu. Z całym przepychem odbywa się wesele królewica, przy ucztowaniu, muzyce i niezbędnych wówczas wiwatach.

III. Podziemia i koty

Kiedy po raz pierwszy naród wysłał trzech książąt-bliźniaków w świat, ów królewic dobry poszedł drogą wiodącą do wielkiej pustyni. Był to las nieprzejrzany, a drzewa w nim wielkie, z pniami takiej grubości, jakich w ojczyźnie królewica nie znano. W lesie tym żył on parę miesięcy samotnie. Pieniądze wzięte na podróż jeszcze w swoim kraju ubogim po drodze rozdał. Chodząc po lesie zbierał, by się pożywić, różne jagody i korzonki, pił wodę z bystro płynącego strumienia i sypiał w pniu spróchniałym wielkiego drzewa, na mchu zielonopopielatym i na suchych, pachnących liściach. Obliczał dnie i pamiętał dokładnie, ile już minęło nocy od czasu oddalenia się z kraju. Pragnął, by rok ten zeszedł jak najprędzej; bo choć miał wolność i upoważnienie od starszyzny jak najrychlejszego powrotu (choćby i bez nałożonego warunku), to jednakże brzydził się zdradą i braci upośledzać nie chciał. Zbyt znów był rozumnym, aby jak jego bracia gonić po świecie za złotym koniem, więc był pewnym, że i oni go nie znajdą. Toż postanowił cierpliwie czas w tej ustroni przeczekać i pokutować, żywiąc się grzybami i jagodami i tylko bacząc, aby nie połykał zatrutych, jak to czyniły niegdyś zgłodniałe dzieci w jego własnym kraju.

Jednego dnia wracał swoim zwyczajem o zmroku na nocleg do owego spróchniałego pnia. Patrzy, a tu na jego posłaniu leży ogromny, czarny kot, pogrążony we śnie. W pierwszej chwili chciał owego nieproszonego przybysza wypędzić, ale że mu się żal zrobiło biednego a nieszkodliwego mu stworzenia, więc się cichutko obok kota położył i usnął. Sen jego jednak dziwne jakieś mu nasunął obrazy: widział swą matkę osłoniętą niby tęczą, sam dosiadał jakoby złocistego konia, jakaś hoża dziewczyna podawała mu rączkę, a ów czarny kot, niby kapłan jakiś, wiązał ich ręce dozgonnym ślubem. Obudziwszy się widzi przedzierające się przez zielone liście i gęste zarośla jasne promienie słońca, ale kota nie ma już na legowisku. Królewicz cały dzień chodził w zamyśleniu po lesie, a wróciwszy wieczorem do pnia, zastał tu znów kota, na tym samym miejscu chrapiącego. Królewicz całą noc nie spał i widział, jak kot z rana powstał, przeciągnął się i spojrzawszy obojętnie na człowieka, wybiegł do lasu.

Tak było czas pewien: co wieczór kot powracał, spali razem, ale zresztą bliższej nie zawierali z sobą znajomości.

Nastała zima, spadły śniegi i zasypały wysoko ziemię, a nawet i ślad do spróchniałego pnia. Królewicz błądził po pustyni głodny, zziębnięty, znękany, aż wreszcie pod białym od śniegu krzakiem, niby dwa świętojańskie robaczki, zaiskrzyła mu para oczów kocich; poznał swego kota. W osamotnieniu i biedzie miłym jest i takie spotkanie, tym bardziej że i kot widocznie z tego był uradowany. „Biedny przyjacielu — rzekł książę — myślisz, że cię na nocleg przyjmę; zaprosiłbym najchętniej, ale gdzie teraz szukać w śniegu naszego pnia; zimno i głód nam dokucza, zginiemy". „Ale ty nie zginiesz i panować będziesz" — odparł kot. Królewicz, usłyszawszy te słowa, zdumiał się, że ludzkim przemawia on głosem, ale być tak musiało, skoro innej żyjącej istoty nie widział naokoło. Więc słuchał dalej. Obiecując wygodne schronienie i szczęście, byle mu zawierzył[!], książę nie namyślał się wcale i poszedł, zwłaszcza że między niechybną głodową śmiercią a nadzieją ocalenia nie miał innego już wyboru. Szli długo; książę na próżno różne zadawał pytania, kot milczał uparcie. Wreszcie stanęli na wierzchołku skalistej góry. Kot pod jednym wysokim świerkiem zaczął grzebać i odrzucać śnieg, książę mu pomagał; na znak zadowolenia kot ruszał ogonem, którego koniuszek drgał mu jakby na sprężynach. Po chwili ukazała się obszerna czarna nora, jakby wyżłobiona w skale, a kot szepnął: „Proszę za mną" — i wsunął się w norę. Książę za nim. Nie było to przejście zbyt wygodne, człowiek musiał pełznąć jak gad, powietrze zgniłe i duszne; książę zaczął żałować swej łatwowierności, chciał się cofnąć, lecz odwróciwszy głowę widzi, że otwór za nim zasypuje się i ciemność nastaje grobowa; więc rad nierad wlókł się dalej. Wtem ujrzał przed sobą wielką światłość, niepodobną atoli ani do światłości słońca, ani do światłości księżyca, gwiazd lub ognia na ziemi. Była to światłość ludziom nie znana, a oświecająca zarazem i wzrok, i umysł, jakiej nam i pyszny wiek nasz 19-ty nie wytłumaczy, bo książę, olśniony tą jasnością, widział i przyszłość swoją, i przyszłość ludów, i nowe coraz wynalazki, zmieniające całe zastępy wojsk w jednego bohatera-machinę.

Książę też pojął zaraz, że się znajduje w zaczarowanym podziemiu; więc umiał też już i język, jakim tam mówiono. A czarny kot wprowa-

dził go do sali, której ściany, lubo ani z obłoków, ani z wody, ani z brylantów lub zwierciadeł, były jednak z czegoś tak pięknego i przeźroczystego złożone, czego oko ludzkie na ziemi i nad nią wcale nie widuje. W sali tej na trawie z kwiatów barwy nam znanej i nie znanej, wydających i wonie, i dźwięki zarazem, siedziała zgrabna, biała kotka, a wkoło niej, na liściach i gałązkach piramidalnego traw i kwiatów bukietu siedziały inne koty; jedne robiły szydełkiem, drugie haftowały, inne robiły złote siatki, w których się kręciły złapane i daremnie szukające wyjścia myszki; a były i takie, co czytały książki autorów, którzy tu, na powierzchni ziemi nie mogli się doczekać uznania. Zoczywszy księcia, wszystkie koty miauknęły razem, jak jeden kot. Książę skłonił się nisko, zrozumiawszy to powitanie, a czarny kot przedstawił go swej pani. Wkrótce też dobra znajomość i żywa między nimi zawiązała się sympatia. Książę przepędzał czas w rozkoszach, jakie podziemia takie dać mu mogły. Wszelako światło wszechwiedzy, którego działania doznał w pierwszych chwilach, minęło, zostawiając mu tylko pamięć przeszłości i pamięć tego, co mu było odsłonięte chwilowo z tajników przyszłości. Kiedy się rok pierwszej jego próby kończył, dostał od białej koteczki nie lada nagrodę, bo wspomnianego wyżej złotego konia. Jaką potęgą koń ten na jej wezwanie żyw stawił się, o to pytać kogokolwiek księciu zabroniono. Po upływie drugiego roku otrzymał ziarnko, czyli pestkę z jabłka, z owym cienkim rąbkiem czy szalem. Ale kiedy dobiegał rok trzeci próby, książę spochmurniał, a często i łez ukryć nie zdołał. Białą koteczkę bolał ten smutek przyjaciela, tym bardziej że był on tajonym; wreszcie jednak książę wyznać był zmuszony, jaką to trzecią naznaczył mu lud próbę. Zafrasowała się koteczka, ale radziła mu, aby nie tracąc czasu, wracał między ludzi i szukał między nimi żony; zapewniała, że tak mądry, dobry i dorodny młodzieniec może się niewątpliwie najbogatszej i najpiękniejszej podobać królewnie. Książę atoli, folgując swemu uczuciu, odrzekł stanowczo: „Pozwól, abym przy tobie w tym podziemiu pozostał na zawsze“. Koteczka się zaśmiała, lecz dźwięcznym już głosem młodej kobiety. I pokazała mu lusterko maleńkie, w którym jednakże odbijały się i jakoby mieściły wszystkie cztery świata strony. Królewic ujrzał bardzo żyzne pola i niwy, bogate pałace i piękne ogrody, a wszędzie wodzili

rej w gronie wesołych biesiadników dwaj jego bliźni bracia. Potem koteczka obróciła lusterko inaczej, a książę ujrzał już i myśli, uczucia i postanowienia swych braci; ich serca stały przed nim otwarte jak karty tajemniczej księgi: wiedział więc, że bracia pozostaną w tych rozkosznych krajach. Potem koteczka mignęła lusterkiem inaczej, w stronę jego ziemi, a książę zobaczył swą posiwiałą matkę w smutku i naród bez opieki dobrego władcy. Tu zamyślił się królewic nad swoją przyszłością i ciekaw jej, chciał raz jeszcze spojrzeć w stronę rodzinną, ale dalszy obrot lustra już mu inny przedstawił obraz. Jakże zdumiał, gdy w lusterku stanęła prześlicznej urody kobieta, taka, o jakiej niegdyś we śnie marzył; widzenie było krótkie, znikła jak obłok zas[n]uty chmurami, jak dym rozpłynięty w powietrzu. I znów pusto było dlań w lustrze; widział już tylko samego siebie i białą koteczkę, jak się ciekawie przyglądała swemu łebkowi białemu, jaki się odbijał w lusterku. Książę prosił koteczkę, aby mu raz jeszcze tę uroczą istotę przedstawiła i pokazała do niej drogę. Ale ona nie słucha, jak ongi kot czarny, i zobaczywszy myszkę wymykającą się ze szpary, zeskakuje z ramienia księcia i nuż ją gonić, łapać, obracać; bawiła się z nią istnie jak ze sercem księcia, który osłupiałym patrzył już na nią wzrokiem.

Wtem, o dziwy, znika myszka, znika kotka, a widziana w lustrze dziewica staje przed księciem żywa, a taka dostojna i urocza, że książę zapomina języka w ustach. Ale usiłuje ująć jej rękę, ale cóż? Chwyta znów łapkę koteczki z ostrymi pazurkami — panna owa piękna stała się znów białą jego koteczką. Książę był w rozpaczy. Ale koteczka zerwała jeden z wonnych kwiatów i daje mu; wraz z wonią błysnęło mu i światło wszechwiedzy, takie jakie widział, wchodząc niegdyś do podziemia. I zrozumiał, że to czarodziej piękną królewnę oczarował i w kotkę zaklął. A za co? O tym trzeba by inną znów opowiedzieć bajkę. Dość, że czarnoksiężnik w okrutny sposób ukarał księżniczkę, a jedynie ślub z pięknym i cnotliwym księciem mógł ją z takiej postaci wybawić. Królewic wcale się nie wahał. Czarny kot, który był niegdyś pogańskim arcykapłanem, dopełnił ślubnego obrzędu. I zaraz wystąpiły na powierzchnię ziemi zaczarowane pałace, stanęły owe bogate karety i uprzęże. Książę zauważył sobie, że był to właśnie dzień naznaczony do jego powrotu. Więc pojechał z orszakiem przez śliczne ogrody i gaje, bo i owa wielka

puszcza była całym zaklętym państwem tej księżniczki. Królewic u jej boku tonął w oczach swej oblubienicy i zadrżał, kiedy dojeżdżając do swego zamku, ona znów kotką się stała; ale ostatnią to była już próba, bo chodziło także i o wystawienie na próbę wdzięcznego ludu. Jakiż sens tej bajki? — Stara moja opowiadaczka taki wywodziła, że: „Kiedy ludzie pracują, to nie mają głodu, że wojna to okrutna zbrodnia, że nikim, więc nawet i czarnym kotem, gardzić się nie godzi, bo nie wiemy, skąd nam zawita szczęście i spłynie gwiazda pomyślności".

Dobry sługa[1]

z Kaliskiego (Warta, Sieradz)

Był król z królową i nie mieli dzieci. Królowa mocno się tem smuciła. Jednego razu chodzi sobie po ogrodzie i spotyka babę starą, a ta jej się zapytuję: „Czego ona taka smutna"? Królowa: „Co byś ty mi poradziła w moim smutku? Oto dzieci ni ma". Baba powieda: „Ech, to bagatela! Niech no królowa każe jutro robić na ryby (żeby ryby łowili), to tę pierwszą rybę, co złowią, żeby kucharz ją sporządził (zgotował), a ona zjadła, to będzie miała dziecko". Tak się stało. Ona kazała najwierniejszej pannie, żeby jej przyniesła z kuchni rybę; a ta niosąc skubnęła także nieznacznie i połknęła po kryjomu kruszynkę. Jak królowa tę rybę zjadła, tak po niejakim czasie uczuła się przy nadziei. A ta panna także. Jak to spostrzegła królowa, zaczyna ją napierać, że i ona chyba tej rybki skosztowała. Nie zapierała się też tego owa panna. Jak przyszedł czas, powiła królowa syna i panna tyż powiła syna. Królowa, że te dzieci tak się razem porodziły, kazała dziecko panny razem ze swojém chować. Gdy doszli do pełnoletności, król mówi do syna: „No, moje dziecko, gdyś doszedł do lat, muszę cię ożenić". I tak miał w swoim pałacu w jednym pokoju portrety różnych królownów zawieszone, i kazał mu sobie z nich wybierać na żonę tę, która mu się najlepiej spodoba. Syn sobie jedne obrał, która mu się zdawała najpiękniejszą. Ale ojciec powieda, że: „Ta to mieszka bardzo daleko, ty tam się, mój synu, może i nie dostaniesz". Ale on nie chciał ani słuchać, ale tam

[1] [Notkę: „z miejscowości Warta i Sieradz" oraz nazwisko „Baliński" dopisał O. K. później.]

się chciał udać, że tam pojedzie. I pojechał, a zabrał z sobą i syna panny, którego bratem nazywał. Obydwa siedli sobie na swoje konie, które im osiodłali. Jeździli długo, aż zajechali do jednego boru. Tu ich noc zaszła i zaczęli błąkać się, i nié mogli nigdzie wyjechać; droga im zginęła. Wtedy zobaczyli w nocy w boru światełko i tam się udali. A tam był pałac, a w niém nikogo, tylko na oknie paliła się świca. Królewicz powiada: „No, mój bracie, już tu musiemy nocować". Poszli do pałacu, a konie zostawili; gdy obejrzeli pałac i nie zastali nikogo, wrócili do koni, a tu koni nié ma. Aż tu patrzą, a kónie w stajni stoją, mają siana za drabiami, w żłobie obroku pełno a podścielka pod nogi, a tu żywego ducha ni ma. „Nó, kiedy kónie mają taką wygodę — powieda królewicz — to pójdźmy do pałacu, to i nam tam co dadzą". Przychodzą, a tu stolik nakryty na dwie osoby, chleb nasmarowany masłem, kawa itd. Siadają i jedzą. Gdy wyszli na chwilę i wrócili, znajdują znów dla siebie kolacyją. Potem patrzą w drugim pokoju — dwa łóżka dla każdego usłane. I pokładli się oba. Ten jego sługa (którego przezywał bratem) poszedł za dwór i przyniósł ze sobą kamiń, i położył się na progu, i ten kamień wzion sobie pod głowę, i tak leży. A wtedy przed północą w trzecim pokoju otwira się ściana i wchodzi cztery osoby: stary ojciec i trzy córki. Zaraz stół im się tam nakrywa sam i potrawy się stawiają na stole, a oni siadają do stołu i jedzą. Tak najstarsza córka pyta się ojca: „Co tyż tu słychać w naszym pałacu?" A ojciec powiada: „Nic, tylko tu jeden królewicz nocuje ze swoim służącym; oni jadą do jednego króla, gdzie jest córka na wydaniu, którą chce ten królewicz pojąć za żonę, ale onemu będzie ciężko, chyba że tak zrobi...!" Wtém skończyła się kolacyja jeich i wstali od stołu, i poszli sobie ścianą, a ściana się za niemi zamknęła, a służący poszedł i wlazł w łóżko swoje. Rano, gdy królewicz chciał odjeżdżać, sługa udał chorego i prosił, żeby został jeszcze, na co ten chętnie przystał. (A chodziło słudze o to, żeby się dowiedzieć reszty.) Na drugą noc tak samo położył się na próg i kamień wzion pod głowę. Przed północą ujrzał znów, jak wyszed ścianą stary z trzema córkami i siedli do kolacyji. Wówczas średnia córka zapytała się, jakim sposobem królewicz dostanie tę królewnę, o którą się stara. Na co ojciec odpowie: że dostanie, jeżeli każe zaszyć się w niedźwiedzią skórę, a sługa będzie przygrywał na piszczałce. Wtem kolacyja się skończyła

i wyszli ścianą wszyscy czworo. Sługa układł się do łóżka i nazajutrz, gdy królewicz chciał odjechać, udał znów chorego i zostali. Na trzecią noc zrobił tak samo jak poprzednich i dowiedział się od starego (na zapytanie trzeciej córki), że potrzeba, aby królewicz w niedźwiedziej skórze przed panną królewną tańczył, a sługa przygrywał mu na piszczałce. Gdy znikli, sługa położył się do łóżka. Ale zaraz raniutko wstał, oświadczył panu, że już zupełnie zdrów, a ten, uradowany, wybrał się z nim w drogę po śniadaniu, a konie znaleźli w stajni okulbaczone. Jak wyjechali i szczęśliwie z boru wydostali się, przybyli do owego miasta, gdzie mieszkała królewna. Najęni sobie stancyję na przedmieściu i ten sługa poszedł do miasta, kupił, co potrzeba: niedźwiedzią skórę, i panu swemu w nią się zaszyć doradził, jeżeli chce dostać królewnę. Ten przystał na to i gdy się zameldowali do policyi, a policyja zdała raport o wielkiej kunsztowności tego zwierza, król tamten, zdjęty ciekawością, kazał ich przyprowadzić. Gdy wyszli król, królowa i królewna, rozpoczęły się tańce niedźwiedzia; najbardziej też podobał się królewnie ten zgrabny niedźwiedź i prosiła ojca, żeby go kupił. Ojciec go kupił. Wtedy niedźwiedź zaczął się koło panny łasić i ciągle za nią chodził, nawet do jej pokoju z nią poszedł i stamtąd wyprowadzić się nie dał. Na noc jednak chciano go wyprowadzić, ale na każdego, kto się do niego zbliżył, pomrukiwał i łapę podnosił, tylko dla panny zawsze był łaskawy, więc go zostawiono. I gdy na noc panny służące poodchodziły do swoich pokojów, a królewna się położyła (a paliła się lampa), niedźwiedź ów w czasie pierwszego jej snu porozpruwał nożykiem ową swoją skórę i ukazał się postaci pięknego młodziana.

Ocknęła się królewna, zdziwiona patrzy i widzi pięknego mężczyznę: „A, takiś to ty niedźwiedź!“ — i chce krzyczyć, ale ón jej usta ręką zamyka, przeprasza, ukłon oddaje i wszystkie wyjawia swe przygody, i jak go miłość do nij tu sprowadziła, i że prosi o jej rękę. On jej się spodobał i przyjęła ofiarowną jej rękę. Lecz dodał: „Trzeba im zaraz stąd uciekać“. Ona też na to przystała i wyprowadziła go tylnemi drzwiami z zamku, że nawet warta nie widziała. Przyszli do poczty, wzięli ekstrapocztę i tego służącego (który czekał na przedmieściu) i pędem uciekli za granicę. Rano, gdy panny służące nie mogły się długo doczekać królewny, dały znać o tem królowi, który w obawie, czy niedźwiedź nie pożarł jego córki, wszedł do jej

pokoju i ze zdziwieniem ujrzał tylko niedźwiedzią skórę poprutą na środku izby, ale ani panny, ani mniemanego niedźwiedzia. Wysłał gońców szukać tych zbiegów, ale ich do granicy nie doścignięto. Tymczasem podróżni owi jechali i jechali, i zajechali do boru, do owego pałacu, w którym już poprzednio byli. I znów tu zastali jadło na 3 osoby i wygody, ale ani żywego ducha w pałacu. Gdy się wieczorem pokładli w tym pokoju, gdzie poprzednio stali, a gdzie teraz 3 posłane zastali łóżka, sługa również — jak za pierwszą razą — wyszedł na dwór po kamień i wróciwszy położył się na progu z kamieniem pod głową, i usłyszał znów, gdy się ściana w trzecim pokoju otworzyła i starzec z 3 córkami zasiedli do kolacji, jak do siebie gadali. Na zapytanie córki: „Czy królewicz się ożenił?“ — stary odpowiedział: że szczęśliwie dostał tę królewnę, że z nią jedzie i w tym tu nocuje zamku. Ale będzie miał, jak wróci, przykre w domu przyjęcie, bo ojciec jego, stary król, postradawszy pierwszą żonę, ożenił się z drugą, a ta niechętną jest królewiczowi i będzie go się chciała pozbyć. I dlatego, jak będzie dojeżdżał, wyszle na jego spotkanie i powitanie pięknego konia (rumaka) z rzędem, który jeżeli królewicz na niego siędzie, zaraz go z siebie zruci, tak że kark królewicz złamie, chyba że temu koniowi (zaraz gdy go dosiądzie pan) sługa w łeb wypali, czém go ocali. Jednak macocha wówczas drugą jeszcze ma na niego zemstę. Wtem kolacyja się skończyła, a starzec z 3 córkami znikł za ścianą. Sługa układł się w łóżko i nazajutrz przed państwem udaje chorego i prosi ich, aby jeszcze zostali. Ci z chęcią to czynią. Na drugą noc dowiaduje się w ten sam sposób sługa (na zapytanie drugiej córki), że drugą zemstą macochy będzie to, że gdy go powita, poda mu puchar trucizny zamiast wina, i że sługa ocali pana, jeżeli wytrąci ten puchar z rąk pana przed wiwatem. Ale macocha trzecią powzięna zemstę... Wtem kolacyja się skończyła i stary z 3 córkami znikł. Na trzecią noc dowiaduje się sługa (od 3 córki), że macocha zaraz po weselu królewicza z królewną, gdy udadzą się do łożnicy, przemieni się w ogromnego kruka i oknem wpadnie do ich komnaty i oboje podusi, chyba że sługa będzie mądry, schowa się w tej izbie i ich ocali. I zniknęli. Nazajutrz woła sługa rano na królewicza: „Panie, jużem zdrów, jedźmy“. I pojechali. Przed przybyciem do ojca, gdy już było kilka mil, królewicz wysłał list, że już jest blisko. Macocha wówczas uprosiła starego króla i przedstawiła mu, jak przyzwoitym

będzie wjazd królewicza na koniu. Przedzierzgnęła się sama w konia i koń ten paradny został wyprawiony, i przybył wraz z posłańcem do królewicza. Gdy królewicz, wzruszony względnością swojej macochy, miał już na niego wsiadać, sługa jego, obok stojący, palnął mu (koniowi) w łeb (niby niechcący) i gdy królewicz się o to rozgniewał, mówił, że to niechcący uczynił i przepraszał. Królewicz więc wsiadł do karety i razem z żoną przybył do ojca. Tu przy powitaniu ukazała się i macocha (to ona, choć tam zabita, tu znowu odżyła) i przyniesiono za nią na srebrnej tacy 2 puchary: „Witaj, nasz synu, z drogi". I wzięła jeden puchar, a jemu podała drugi. Gdy go miał wychylić, służący, z tyłu za nim stojący, szturchnie go w rękę i puchar mu wypadł, i trucizna się wylała. Rozgniewana o to macocha już sługę chciała za to stracić, ale syn uprosił o jego życie. Po weselu on zakradł się przed państwem młodym do łożnicy i tam schował się pod łóżko, i wziął miecz z sobą. Gdy już młodzi położyli się i usnęli, on wylazł i miecz nad niemi trzymał w oczekiwaniu. Macocha, przedzierzgnąwszy się w kruka, szybą od okna wpadła do łożnicy i trzy razy okrążywszy nad młodemi, upadła, powalona mieczem sługi, który ją jednak tylko ranił. Wówczas ona wypadła i przemieniwszy się szybko w królowę, znów koło męża się układła, i budzi go, i mówi królowi, że śni jej się, że ktoś w łożnicy jego syna z mieczem nad nowożeńcami stoi. Król strwożony budzi swoich ludzi i idą przekonać się. Jak weszli, tak król powiada: „Prawdziwie żona moja powiedziała, złapałem zbrodniarza, winieneś kary śmierci". Królewicz prosi za nim, ale nic nie pomogło, miał zginąć nazajutrz i miał być ścięty za miastem. Wyprowadzili go na śmierć, a królewicz szedł za nim, a płakał. Jak stanął na szafocie, prosił o pozwolenie odkrycia wszystkiego, co się działo. „Gdybym był konia nie zastrzelił, byłby królewicz z niego spadł i kark złamał; jeżeli to nieprawda, niech po kolana kamieniem stanę". I stanął kamieniem po kolana, bo była prawda. „Gdybym był wina nie wytrącił, byłby królewicz wypił je zatrute i na miejscu trupem padł. Jeżeli to nieprawda, niech po pas kamieniem będę". I stanął kamieniem po pas, bo prawda. I prosi królewicz ze łzami, żeby już nie gadał dalej, że bieda z nim, ale on powiada: „Kiedym zaczął, to i dokończę. Gdybym był z mieczem nie stał nad młodem państwem, byłaby ich macocha jako kruk zamordowała; ja go ciąłem w udo, proszę obejrzyć, czy nie ma rany

na udzie macochy. Jeżeli to nieprawda, niech się cały kamieniem stanę". Obejrzano to udo i gdy dostrzeżono przecięte udo, mocną ranę na niem, a macocha przyznała się do czarnoksięstwa, wzięto ją zaraz i powieszono na tej szubienicy, na której on miał wisieć. W kamień też przemienił się sługa. W rok potem urodził się młodym syn. Królewiczowi śniło się, że to malutkie, nowo narodzone dziecie zarznął i krwią z tego dziecka smarował ten kamień. Jak posmarował pierwszy raz, to opadł kamień aż po pas (tj., że on stał się żywym), jak drugi raz, to opadł po kolana, jak trzeci raz, to już ze wszystkiem opadł kamień i stanął żywy sługa. Potem wziął go królewicz i schował do osobnego pokoju. I idzie do żony, i opowiada jej swój sen, i zapytuje się, czyby pozwoliła zabić swoje dziecko. Ona odpowiada: „Miłe mi dziecko jako matce, ale Bóg nam jeszcze może pobłogosławić i dać więcy dzieci, a takiego dobrego przyjaciela może już nigdy nie będziem mieli. Więc przystaje na zabicie dziecka". Wtedy mąż: „Otóż jużem tak zrobił" — i prowadzi ją do pokoju, gdzie sługa był ukryty, i zastają sługę zdrowego, i za powrotem do swoich pokojów mniemane zabite dziecko zastają zupełnie żywem i bawiącem się w kolebce. Gdy sługę tego chcieli wynagrodzić hojnie, on im za wszystko dziękował, tylko powiedział, że pójdzie do tego boru, gdzie wtedy nocowali, gdy po królewnę jechał. I pojechał. A tam z tego boru zrobiło się wielkie miasto i w pałacu tym, gdzie przedtem nie było nikogo, ukazał się król z 3 córkami i licznym dworem. Ten go powitał i z wielką przyjął radością, dziekując mu za wybawienie od zaklęcia. Wówczas bowiem, kiedy się on w kamień zamieniał, zaklęcie zdjęte zostało z owego starego króla, dworu i boru i wszyscy wrócili do dawnego życia. Ucieszony tem stary dał mu najmłodszą córkę za żonę i odtąd żyli w zgodzie i miłości.

Uczeń czarnoksiężnika

Kalisz, Błaszki, Giżyce

Jeden czarnoksiężnik miał w nauce chłopca, którego tak wyuczył dobrze czarów, że ón je lepiej prawie umiał niż sam pan tej sztuki. I kiedy z nim szedł, chłopiec nagle przemienił mu się w konia. On czarownik go dosiadł i zajechał na nim do wsi przed kowala, żeby go kazać okuć. I postawił go przed sienią, i bogatą uzdeczką (wysadzaną

drogiemi kamieniami) przywiązał do słupka czy do klamki, a sam poszedł do kowala. Chłopak bał się podkucia, że go ostre żelaza podków będą bardzo uwierać, ranić. Ale się sam nie mógł odwiązać, żeby umknąć. Aż tu widzi, że idą trzy panienki do szkoły, więc prosi ich, ażeby się która zmiłowała i odwiązała go, ale z uzdeczką. I prosi, i błaga. Panny się dziwują, co kóń gada, ale nareszcie jedna z nich, śmielsza, przystępuje ostrożnie, żeby ją nie kopnął, i odwiązuje go, i puszcza wraz z uzdeczką. Koń się wyrwał, tak i uciekł do rodziców. A tu czarnoksiężnik wychodzi od kowala, patrzy, nié ma konia. A ten chłopiec powiedział biednym rodzicom, że będą mieli piéniądze, żeby go zaprowadzili do miasta i sprzedali rzeźnikom za dobre piéniądze. I przemienił się w tłustego, opasłego wieprza, a oni go zawiedli na postronku i sprzedali. A ón się z chliwa wyrwał rzeznikom i uciekł do domu, i znów stał się człowiekiem. Czarownik go wszędzie gonił. Raz uciekł on do księżniczki na podwórko i tam się przemienił w kruka, w Bóg wié nie co, w różne ptaki, a nareście w kanarka i wleciał oknem do księżniczki, a gdy za nim biegł czarnoksiężnik, kanarek rzekł do niej, że się przemieni w piestrzonek (pierścień) i wleci jej na palec, żeby go nikomu (owego palca) nie dawała, bo tu przyjdzie taki a taki szukać go. I tak się stało, przyszed czarownik i chciał się przywitać, i wziąć ją za palec, ale ona mu się broniła, umykała rękę, aż ón ją złapał i chciał piestrzonek ściągnąć, a tu piestrzonek hyc — i na ziemię, i w ziarko grochu się zmienił, i potoczył aż pod podłogę; czarownik w ptaka się zmienił i chciał chwycić ten groch, a groch przemienił się w ziarko maku i jeszcze głębiéj się schował, potem w ziarko proszku czy piasku, wreszcie skrył się tak, że go ledwie widzić mógł.

O parobku, co służył w piekle

od Radomska

Miał jeden pan parobka i ten służył mu przez 20 lat. Po dwudziestu latach pan go oddala i dał mu tylko cztyry złote za te 20 lat służby. I idzie sobie ten parobek w świat, i płacze, i załamuje ręce: „Cóż ja za te 4 złote sobie sprawię; sukmanina mi się podarła, buty się podarły". Jedzie jakiś pan na siwym koniu, spotyka tego parobka i pyta go się: „Czegóż ty tak płaczesz, mój kochany?" A parobek

mówi mu wszystko swoje nieszczęście. Tak ten pan (a to był szatan) mówi: „No to ja cię przyjmę, tylko mnie się dobrze słuchaj, a jak mnie się dobrze będziesz słuchał, to na tem dobrze wyjdziesz; będziesz miał w tej chwili posłańca". I przysłał po niego konia (nie wiadomo skąd się wzion), ten koń ukląk(ł) i on na niego wsiad(ł), i oba, parobek z tém paném, pojechali. Pan ten przywióz go do swego domu i wprowadza go do swego pokoju. A w tym pokoju nic nie było, ino drwa leżały stosami i kocioł był wmurowany w ścianę, z pokrywą, a nad nim komin, a pod nim się paliło drzewo. Pan mówi: „Nic nie będziesz robił, ino będziesz pod tym kotłem palił, a pamiętaj, ażebyś mi tam nie zaglądał do tego kotła; tu ci będę przynosić jeść, pić i więcej nic nie będziesz robił". Ten parobek zaczął pacierz mówić, tak ten pan mówi: „Nie mów na głos pacierza, a chcesz się modlić, to się tylko w duchu módl; książek od nabożenstwa nie czytaj, ale krzyżyk i szkáplerz możesz sobie nosić". Parobek się zatrwożył, ale cóż miał robić? I pan się oddalił; niedługo przychodzi jego sługa w takim pięknym fraku i ubraniu, i alaganckich butach, aż się wszystko na nim migocze, i przynosi mu jeść, pić. I myśli sobie ten parobek: „Cóż to za bogaty pan, kiedy takich ma służących?" I zdumiał się okropnie. Ale kilka lat palił to drzewo pod tym kotłem. Nareście wzięła go ciekawość zobaczyć, co też to tam jest w tym kotle. I odkrył tę pokrywę, i patrzy, że tam siedzi człowiek całkiem rozebrany i ta smoła koło niego ciągle się burzy, gotuje, a on piszczy, aż skamle. I zakrył nazad pokrywę, ale się zadumiał. Aż tu nadchodzi jego pan (szatan) i woła: „A po cożeś był taki ciekawy? Ja ci tu nie kazałem zaglądać; ale kiedyś już zajrzał, to ci powiem, że to tu się gotuje i smaży ten twój dawny pan, co to ci dał te 4 złote za 20 lat wysługi; i wtenczas kiedyś mnie spotkał na drodze, to ja właśnie po niego jechałem". A parobek: „Proszę jegomości, czy ja już mogę iść w świat?" A szatan: „Dobrze, możesz sobie iść, ale oto wybieraj: mogę ci tu dać dwa worki pieniędzy takie duże jak ty sam, albo też kaftan taki, co jak tylko sięgniesz do kieszeni, to będziesz z niego pieniądze wybierał; co chcesz?" A parobek: „Wolę kaftan, bo go mogę udźwignąć i miéć ciągle na sobie, a worki by mi kto ukrad(ł)". A szatan: „Zrób sobie taką pielgrzymkę przez rok, żebyś się ani mył, ani czesał, ani brody golił, ani paznokci nie ucinał, ani się w nowe ubierał suknie; a na sześć dni przed rokiem, pamiętaj, tak się staraj,

abyś się ożenił, choćbyś był zabrudzony i zarośnięty, i pamiętaj, żebyś mnie wprzody uwiadomił, i prosił tego samego dnia na wesele, a ja będę ogromnie tańcował". Parobek pożegnał się i poszed od niego. Przyszed do jednego miasta i wszed do cukierni, i prosi o numer (o stancją), a mówi do tego cukiernika, co mu wynajął numer: „Żeby ta, która mu będzie nosić obiad, żeby się go nie lękała i nie myślała, że to szatan; bo ja noszę krzyż i szkaplesz". Cukiernik wezwał i powiedział do swych numerowych: „Kasiu, Marysiu, która tam jest, żebyście się tego pana nie bały, chociaż on taki zabrudzony; a która tam będzie obiad nosić?" Marysia powiada: „Ja będę obiad nosić". Jak tylko się ugotował obiad, tak ona go niesie do tego numeru, ale zaledwie drzwi otworzyła, tak się przelękła, że wszystkie talérze gruch o ziemię i cały obiad się wylał. A ten parobek powiada: „Ale proszę cię, nie bój się, no, no, ja cały ten obiad zapłacę". A jej wetchnął parę dukatów do ręki.

Ten pan (parobek) ogromnie w karty gra z temi panami, co tam stali u tego cukiernika i na mieście; sypie garściami piniądze, a nigdy mu nie zbrakuje. Numerowy przyprowadza najlepszego gracza, takiego obywatela, co najlepiej gra, żeby on móg kosz piniędzy od tego pana (parobka) wygrać. I jak zaczęli grać, tak ten obywatel wygrał z początku dwa worki pieniędzy, ale później tamten (parobek) się odegrał i jeszcze wygrał od niego dwie kamienice. Nareszcie przegrał ten pan i swoje palto, i ubranie, i tylko w spodniach został. Wpada w okropną desperację: „Co ja bidny teraz będę robił, mam żonę i trzy córki; dla jednej miała być kamienica, dla drugiej kamienica, a cóż dla mnie i dla mojej żony pozostanie?" Ten pan (parobek), widząc to, mówi: „No, jeżeli mnie która z twoich córek będzie chciała za męża, tak jak jestem zabrudzony, to ci to wszystko oddam, com wygrał; ale mi musisz to dać na pismie i twoja córka". Tak ten obywatel już mu przyrzeka, a parobek daje mu swój potret, tak jak wyglądał brzydko. Ojciec ten idzie z tym potretem do córek i powieda żonie i córkom, że przegrał wszystko: i te kamienice, i ubranie z siebie. Żona i córki w lament, w płacz. A on powieda: „Jeżeli przyrzeczeta, że która pojdzie za tego pana (i pokazał jego potret), to możemy to wszystko mieć na powrót, on nam to, co wygrał, odda". Najstarsza, kulawa, jak zobaczyła ten potret, mówi i pluje: „Tfu, tfu, wolę do śmierci być panną, nizbym miała iść za takiego paskud-

nego szatana". Druga, garbata, mówi to samo. Dopiero trzecia, najmłodsza i bardzo piękna, pomyślała sobie: „Jak ja nie pójdę, to bidny ojciec zostanie bez chleba i my także; niech się dzieje wola Boża, pójdę za niego, choćby i za najbrzydszego w świecie". Ojciec jej dziekuje i całuje ją, że takie dobre ma dziecko. I przychodzi do tego parobka, i pokazuje mu list, że ta córka najmłodsza za niego pójdzie. A parobek oddaje mu dwa worki pieniędzy i kamienicę, naznacza dzień ślubu i powieda, że: „W drugiéj kamienicy będziema oboje mieszkać po ślubie". Tu się już wszystko szykuje do wesela, a parobek pojechał do swego pana (szatana), prosić go na ten dzień na wesele, jak obiecał. A te siostry się z niéj (najmłodszej) wyśmiewają, że za takiego brzydaka ma iść, że pojechał, a może na jej szczęście już nie przyjedzie i widzić go nie będzie. I ona się trochę zamartwiła, bo tu się już wszyscy na to wesele zjeżdżają, a jego jeszcze nié ma. A ón jak przyjechał do tego szatana, a tam już przygotowana była dla niego kąpiel, fryzer i ubranie tak, aby się wszystko na nim błyszczało. Jak się oczyścił, to tak wyglądał pięknie i młodo, jakby dopiero dwadzieścia lat miał. Karetę wyciągają, konie cugowe zakładają, a na wszystkim migoce się złoto. Zasadzają parobka do karety i szatan (pięknie ubrany) siada razem z nim, i fryziera biorą z sobą. Siostry naśmiewają się tymczasem z niej i jak zobaczyły z daleka taką złotą karetę, mówią: „ A to co? To nie może być twój brzydak, to pewnie do nas kto jedzie". Dopiero jak kareta stanęła i ci wysiedli, i wchodzą, siostry zdziwiły się, co to za piękne panowie, i nie wiedzą, co to za jeden. A ten fryzjer oddaje jego (parobka) tej najmłodszej i powieda, że to jest jeji narzeczony, ten sam, co go widziała takim brudnym. A szatan, jak wniszed(ł), zaraz się wszystkim ukłonił i óné mu się wszystkie odkłoniły. A te siostry, jak zobaczyły tego pana młodego, że taki piękny, tak okropnie tej swojej siostrze zazdroszczą. Z zazdrości nie wiedziały już, co robić, ale udają, że się cieszą. I pojechali do ślubu narzeczeni (tylko szatan z fryzjerem zostali). Przyjeżdżają od ślubu i zaczynają się bawić; tak ten szatan zaczyna najokropniej tańczyć z tą kulawą, która ledwie mogła nadążyć, bo jéj ciężko na nogę było, ale chciała mu się podobać, i tak ją zmordował, że ledwo dychała, nareście jak opętana wyleciała do sieni i na chustce się u belki powiesiła. A drugi, fryzjer (także diabeł), tańczył z garbatą i także ją zmordował, że jak szalona

poleciała na podworze, a fryzjer wlazł jej na garb i przydusił do ziemi. A ci młodzi państwo wyszli do sieni i szatan powieda do parobka: „Szwagrze, tyś wziol jednę siostrę, a ja wziołem drugą, oto tu wisi na chustce, skusiłem ją".

Sierota[1]

z Kaliskiego

Jedna matka miała dwie córki: Marysię i Basię. Marysię, starszą, pieściła, stroić i bawić jej się pozwoliła i do roboty nie napędzała; Basię zaś, młodszą, lubo bardzo była pracowitą, nazywała próżniaczką i biła też, jakoby prawdziwą w domu sierotę. W środku boru stała chałupa, gdzie rok rocznie kobiety len na jesień suszyły i tarły; tu matka, zapakowawszy lnu na furę, chłopu ją odwieźć kazała do tarni, do lasa, i do roboty Baśkę zagnała, mówiąc: „Zabieraj się duchem i ruszaj do roboty, wysusz, wytrzéj, oczesz i posplataj len w korony; masz tam drzewa dostatkiem i cierlice, i szczotki, i wszystko, co ci potrzeba; ani mi się pokazuj, póki nie skończysz roboty". Biedna Basia, pozostawiona sama, zapłakała, lecz poczęła się brać do roboty. Wieczorem, gdy się ściemniło i strach ją ogarnął, ukazał się jej diabeł (ręce pazurzaste, nogi w końskie kopyta, rogi itd.) i począł jej prawić komplementa, by z nim pojechała itp., że za nią wszystko odrobi na zawołanie. Przelękniona Basia, by się odeń uchronić, zadała mu trzy roboty: 1. ukopać kartofli i uwarzyć zaraz wieczerzą; 2. nazbierać drzewa, len wysuszyć, wytrzeć, wyczesać, oprząść i zmotać zaraz; 3. warsztat wystrugać, nasnuć nici, porobić kamloty, bawełnice, muśliny, perkale itd. Wszystko to diabeł zrobił tego wieczora, lecz gdy więcej jeszcze żądała materii, kur zapiał, a diabeł uciekł, zostawiając wór złota. Gdy to wszystko nazajutrz obaczyła przybyła matka, ani pomyślała, że w tym zły duch pomagał, pochwaliła Basię i sądząc, że pieszczotka Marysia lepiej jeszcze od siostry popisze się i na tym wyjdzie, posłała ją do boru, napchawszy ździer, pakuł, lnu itd. Kiedy i Marysi wieczorem ukazał się diabeł, by jej dopo[mó]dz i uwieść ją, ta nakazała mu

[1] [J. A. Miniszewski *Sierota*. „Biblioteka Warszawska" 1841 T. 4 s. 566—572. O. K. dokonał częściowego streszczenia tego opowiadania.]

narobić jeszcze więcej rzeczy jak siostra: z pakuł aksamity, z wiórów złoto, z paździerzy wełnianki; i gdy już narobił stosy perkali, koszulek, rańtuchów i pieniędzy, a ona przemyśliwała, co by mu jeszcze zadać do roboty, wtem północ przesiliła się z dniem nowym, a kura nie było, coby zapiał[1], więc diabeł urwał Marysi głowę, duszę capnął i poleciał. Matka, widząc z rana, że się coś na płocie bieli, krzyknęła: „Hac hac! hac hac! moja córka wywiesiła atłas". Podbiegłszy jednak do płota, ujrzała ciało Marysine rozwieszone na płocie. Tak to Pan Bóg karze ludzi za złe.

Królewna z czarnymi stopami

od Słupcy, Pyzdr

Jeden król był bogaty okrutnie, że niepodobna, a ni miał dzieci ani ździebka. Więc prosi P. Jezusa, żeby mu dał choć jakiegoś diabła, żeby królestwo komu ostawić. Zaraz mu się tej nocy obeśniło, że ci P. Bóg da córkę. I dał mu P. Bóg córkę bez rok (po roku), ta córka zaraz urodziła się z czarnemi stopami. Tak mu rosła, okrutnie mu rosła do 13 lat, a czerniała, że taka całka czarna była, i w 14-tym roku umarła. Więc obśniło mu się (i ta córka prosiła, jak umierała), żeby jak będzie pochowana w kościele, żeby co noc była przy nij warta. Żeby nigdy bez warty nie było. Więc dali co noc jednego żołnierza. Ale ona co noc z tej tru[mny] wystąpiła i każdego żołnierza zabiła. Już nie wyszed żaden stamtąd żywy [...][2]

O żołnierzu i złodzieju

Kalisz, Błaszki

Szedł raz żołnierz z Wrocławia ku Kaliszowi; spotkał go w drodze młynarczyk w tęż samą drogę idący. I szli sobie obadwa razem i rozmawiali. Kiedy weszli do boru pod wieczór, spoczęli razem pod chojną, a każden, położywszy się, pod głowę swój mantelzak czy torbę podłożył. Raniutko, gdy jeszcze spali, przechodził tamtędy

[1] [Na końcu opowiadania O. K. dopisał: „Ta kurowi łeb ukręciła, by nie zapiał, a diabeł bez ustanku mógł robić".]

[2] [Następne zdanie zawiera luki w tekście, a dalszy ciąg rękopisu jest odcięty.]

chłop i cichutko ściągnął spod głowy torbę młynarczykowi, i poszedł dalej. Gdy obaj ocknęli, młynarczyk spostrzegł, że mu zabrano torbę; niewiele myśląc (a żołnierz to widział), wyjął młynarczyk z kieszeni rękawiczkę skórzaną i zaczął ją gnieść, targać i miętosić, aż ją potargał. Na zapytanie żołnierza, po co to czyni, odpowiedział: „Zaraz się tu złodziej znajdzie; póki ja to gniotę, nie może on się ruszyć z miejsca". I rzeczywiście: chłop, który już był uszedł z pół mili, nagle się zatrzymał, źle mu się zrobiło, poczerniał cały i stanął jak wryty pod dębem. W takim stanie zastali go obaj, gdy nadeszli w to miejsce. Chłop oddał torbę, odprzysiągł się, że już nigdy nie będzie kradł, i został puszczony, ale długi czas chorował. O, bo to młynarze to majstry! — równie jak i kuczery, czyli fornale.

O mądrym parobku

od Radomska

Był jeden pan hrabia, taki oszust, co nie móg długo służącego utrzymać, bo zawsze go ukrzywdził, nie zapłacił mu, jak się należało. Ale przychodzi do niego jeden parobek i powieda: „Ja szukam służby i zgodzę się do pana". A hrabia go się pyta: „Wiele ty chcesz na rok?" A parobek na to: „Nic nie chcę, ino jednę parę butów mi pan da". A hrabia: „Co ty, durniu, mówisz, jedną tylko parę butów? Co ci ni mum dać! Dam ci ich". Parobek powieda: „Dobrze, że mi ich pan da, ale pan się jeszcze musi na to podpisać i swój herb przyłożyć, jako mnie te buty da, inaczy ja nie przystanę, i na to też, że gdzie ja będę chciał, to sobie te buty obsztaluję: czy u szewca, czy u stolarza, czy gdzie, a pan przyniesie i za te buty zapłaci". A hrabia: „Co ty gadasz, żeby ja ci swój herb kład i podpisywał się jeszcze na to". I zaczyna się śmiać. Parobek powieda: „No, jak pan nie chce, to ja wcale u pana nie będe służył". Hrabia poleciał ze śmiéchem do żony i powieda: „Wiesz co, ten gałgan chce tylko buty, ale chce, żebym mu się na to podpisywał i jeszcze herb kład!" A żona: „To dziwno, żeby się parobkowi podpisywać, i z herbem, ale co ci to szkodzi, kiedy ci tak tanio bedzie służył". Hrabia widzi, że chłop zuch i przystojny, toteż go i przyjmuje, i mówi: „Mniejsza o to, napiszę ci". I napisał to, co on żądał, podpisał się i herb swój przyłożył. Tak ten parobek zaraz potem poszed obsztalować te buty. Ale

poszed(ł) do lubijera (jubilera) i kazał sobie zrobić buty czerwone, pozłacane, z ostrogami złotemi i obcasami złotemi, i z długiemi cholewami, i z ubraniem różnym. A hrabia nic o tym nie wié — on mu dobrze służy — i kontent z niego. Parobek dokończa swego roku, ale idzie po te buty. Przymiérza (mnirza) na nogę, czy dobre, i widzi, że akurat na niego — i ładne buty, i świcą się od złota. Ale lubijer nie chce mu ich wydać, aż dopóki nie będą zapłacone. A parobek mówi: „Ja ich nie weznę sam, bo tu przyjdzie hrabia i zapłaci". A te pismo tego hrabiego zostawił u lubijera. Przychodzi parobek do tego hrabiego i mówi: „Panie hrabio, już te buty są gotowe, teraz niech pan idzie i ich wykupi". Hrabia mówi: „Co? Ja jeszcze mam iść i wykupywać twoje buty? Masz za nich piniądze, a ja nie pójdę". Parobek: „A ja nie chcę, niech pan idzie sam, bo mnie nie dadzą". A hrabia idzie znów do żony i mówi: „Jeszcze tyż tego nie było, żebym ja dla jakiegoś błazna chodził do szewca po buty, słyszałaś co podobnego, żono?" A ona odpowiada: „Dziwne to, ale ci służył dobrze, cóż ci to szkodzi, przecie cie i tak każdy zna, żeś ty hrabia, co ci to ma ubliżać". Tak nareście bierze on laskę i kapelusz i idzie po te buty. Obniszed(ł) wszystkiéch szewców, ale nigdzie nie móg trafić. Wraca do domu i mówi do parobka: „Jużem wszystkich, ty durniu, obniszed, a nie mogę trafić; pódziesz ze mną i pokażesz mi, gdzie te buty są". Więc on prowadzi go to tego lubijera i powieda: „Oto są!" A były już wystawione do sprzedania. A ten hrabia: „Coś ty zwariował, żebyś ty takie buty kazał robić!" I nie chce tych butów brać (kupować). A parobek: „Pan musisz te buty kupić, bo ja mam pańskie pismo, i z herbem jeszcze". Zafrasował się hrabia, bo jubiler okropnie dużo zaczynił, prawie tyle, co połowa majątku hrabiego; a tego złota tam na butach było niemało. Parobek nic się nie pyta, ino bierze buty na ramie i wychodzi: „A mnie co do tego! Pan się zgodził i pismo jest, ja bierę buty i idę". A hrabia przez trzy lata musiał te buty opłacać. Parobek z butami na plecach poszed sobie precz. I idzie bez drugą wieś, a te buty się migocą tak prześlicnie. A pani stoi w oknie we dworze i widzi, że ten chłop niesie takie ładne, i woła na niego. A tej pani mąż był słabowity i pojechał do ciepłych kąpieli (do wód). Tak ona mówi do parobka: „Sprzedaj ty mnie te buty". A on powieda: „Ja za nic w świecie tych butów nie sprzedam; dobrze, że ich sam mam". A ona: „A czemu nie chcesz,

przecie sam w nich nie chodzisz". A on: „Nie sprzedam, chyba że z panią się prześpię, to oddam za przespanie". A ona: „Cóż mam robić, prześpij się ze mną, kiedy takie buty ładne, co takich nikt tu nie ma. Dałabym ich mężowi". Ale jak się z nią przespał parobek, tak nie chciał tych butów dać i mówił: „Ech, co tam, pani za stara jest, ja swoich butów nie będe marnował; żeby to z córką, to co inszego!" Tak ona się znów rozmyśliła; nareście pozwoliła mu i z swoją córką spać. A on znów potem butów nie chciał dać: „Ta za stara, ta za młoda, zawsze moich butów szkoda". I nie chciał dać, i poszed od nich. Dopiéro te w lament, że ón ich tak oszukał. Ale idzie sobie znowu ten parobek w świat i te buty niesie na ramieniu. I spotyka tego samego pana, co jechał z kąpieli (męża tej pani, u której był wprzódy). I ten pan powieda: „Czybyś ty tych ładnych butów nie sprzedał?" A on poeda: „Proszę pana, ja za żadne piéniądze bym ich nie sprzedał, ja ich bede miał do saméj śmierci". A pan ten:„Ech, przydałyby mi się, jakbym dawał bal u siebie w M...". A parobek: „A czy to pan jest dziedzicem w M..., a ja tam także byłem we dworze i mówili mnie, że pana nié ma, że pan pojechał do kąpieli. A co pana boli?" Ten pan mówi: „Głowa". A parobek: „To ja pana uzdrowię, to ja panu lekarstwo dam; a to niech pan da czapkę". I ten pan dał mu swą czapkę, a parobek wszedł do boru za drzewo i w tę czapkę nagnoił, i liściami grubo to przykrył. Potem powraca i kładzie panu tę czapkę na głowie, i mówi, że tam same są zioła, żeby tej czapki nie zdejmał wcale — i jak przyjedzie, i jak się będzie witał z żoną i córką w domu; a jak tam przyjedzie, niech tylko do nich mówi: „Już ja tam wiem i tak, co się w domu dzieje". Ten pan pojechał do domu, a parobek poszed w swoją stronę. W domu wita się, ale nie zdejmuje czapki, a na wszystko odpowieda: „Już ja i tak wiem, co się tutaj dzieje". Żona i córka, zalęknione, przyznały się do wszystkiego przed nim i powiadają, że: „Tu był taki a taki i oszukał nas niegodziwie". Ale się zdziwiły, kto mu to móg w drodze powiedzieć, kiedy tu nikt o tém nie wiedział. Jak one tak płaczą, tak lamentują — tak on, nie spodziewając się wcale takiego od nich wyznania i takiej niepoćciwości, zapomniał się i zagniéwał, i czapkę zdjął zły z głowy, i rzucił nią o ziemię: „Wolałbym, żeby mi kto w czapkę nasr..., niż to usłyszyć od was". A tu się wszystko niepotrzebne z czapki wywaliło. Dopiro one w śmiéch, a on pan mówi:

„A cóż to za hultaj — jakże on was nié miał oszukać, kiedy on mnie samego tak bardzo podszedł".

Niestworzone rzeczy

od Kalisza

Jeden pon się założył ze służącym — o co? — że żeli mu powié (służący panu) „takie słowo, co ci wierzyć nie bede, to ci dám całką szkatułe piéniędzy".

Służący powiadá: „Jednego rázu kázali mi gnać pszczoły do boru, kázali mi je paść. Ja też jagem je zagnoł, pasę; zachciało mi się spać przy nich — wierzy mi pon?" — „Wierzę" — pon odpowiadá. „Jak mi sie téż pszczoły porozlatowały po dębach, ja rady z niemi nie wiem; ale jak się złapię za ucho, jak sie rzucę za niemi, pozganiałem z dębów na ziemię — wierzy mi pon?" — „Wierzę".— „Tak letę za niemi, poszły mi na łąkę; chce je nawrócić, a já wpád w dół, ni mógem z dołu wyliźć — wierzy mi pon?" — „Wierzę". — „Jak się złapię za ucho, jak sie rzucę do góry, poleciálem po rydel do domu i sám sie wykopałem z dołu — wierzy mi pon?" — „Wierze". — „Tak zapędze je (pszczoły) do jeziora, chce je napojić, a óne mi sie porwały, przepłynęły mi na drugą strone — wierzy mi pon?" — „Wierze". — „Takem sie złapál za ucho i prześwignołem sie bez jezioro, przegnálem je nazád, tylko mi jedna pszczoła została jeszcze, ućkła mi w kierzki (krzaki); patrzę, a tu drą wilki pszczółkę — wierzy mi pon?" — „Wierze". — „Tak złapię sie za ucho, rzuce sie na drugą strone — i odegnałem wilków od pszczoły. Tak idę na podwórze do pána i prosze o dwie fornalki, żeby pojachać po te pszczołe, co jóm wilki zażarły — wierzy mi pon?" — „Wierze". — „Tak jednego razu idę, chciálem sobie z jałowcu piszczálkę ulinić, a tu patrzę i co widzę? A tu pasie wielmożnego pána nieboszczyk ociec świnie; boso, z gołym łbem i usmárkany, uświgany, płacze — wierzy mi pon?" — „A, ty szelmo, gałganie, tego ci już nie wierzę, bo mój ojciec dawno już nie żyje, a on jeszcze tu i świnie má paść!"

Złapał służący za szkatułe pieniędzy, bo wygrál, i poszed sobie. To jes taka powiastka opleciona[1].

[1] Zob. *Kujawy* cz. I [DWOK T. 3] s. 193 oraz *Krakowskie* cz. IV [DWOK T. 8] s. 188.

Prawdomówny owczarz

od Kalisza, Koźmina

Jeden pan dziedzic miał owczarza bardzo wiernego, że on dość lat u niego był, a jeszcze ani razu nie skłamał. Tak jednego razu mioł gości u siebie ten pon. Poszed z temi gościami na pole do tego owczarza i chciał im też tam i owce okázać, jakie mo owce. Zacząn się z tym owczarzem rozmawiać. Tak ten jeden pan powiada do tego dziedzica: „Ech, co to będziesz się tam pon rozmawiał z owczarzem jak chłop z chłopem; z owczarzem nie ma co rozgadywać się długo, tylko rozpytać się o owce i pójść sobie od niego". A ón pon dziedzic mu odpowiedział: „Ja wolę tego owczarza jak swego brata, bo ón tu dość lat u mnie jest i ani razu jeszcze nie skłamał". — „Co, on nie skłamie?" — powiada ten obski pan. „Nie — odpowie dziedzic — założma sie o wieś". — „Dobrze".

Jak się założyli, tak ten obski pon, który miał córkę, kázał jej sie bardzo czysto oblec (ubrać) i posłał ją do tego owczarza na pole, jak ón pas(ł) owce. Jak ón siedział tak na rowku, tak przyszła ta panna do niego, usiadła naprzeciwko jemu (temu owczarzowi), wzięna suknię, podniesła trochę do góry i siedzi przed tym owczarzem. A ten owczarz powiadá: „Ady niech panna zakryje, bo to tak widać". A ta panna powiadá: „Bodajście wy, owczarzu. To jest przecie swoja rzecz". Tak sobie siedzą chwilkę i rozmawiają się. Jeszcze raz ten owczarz powiada: „Ach, panna niech zakryje, bo to tak widać". A ta panna powiadá: „Kochany owczarzu, ady ja bym wam była powolna, gdybyście chcieli". A ten owczarz odpowiadá: „Czemu nie! Ale co ja pannie za to dám, za taką szczerość". — „Dacie mi tego czarnego barana, owczarzu". (Bo ten owczarz miáł jednego czarnego barana między stadem.) I tak go namówiła do tych swojich rzeczy, że ten owczarz się odważył z nią traktować. A ten owczarz powiadá: „Barana czarnego nie mogę dać, boby pan wiedział, bo to jest najznaczniejszy; ale dam pannie osiem maciorek swojich własnych". Ónа powiada: „Ach nie! Kochany owczarzu, dacie mi tego czarnego barana". — „Nie, moja panno, ady ja wolę już dać 15 maciorek swojich własnych, ale tego barana nie dam". — „Nie, owczarzu, dacie mi tego czarnego barana; pan nie będzie wiedział, to się tam

wykręcicie". Tak jéj dał tego czarnego barana. Poszła z tym baranem sobie do domu.

A ten owczarz nie wiedział, jak ón to będzie mógł się wykręcić przed panem. Kłamać nie umiał, to trzebno się nauczyć. Tak on utknął szuflę swoją od pasienia owiec w ziemię (żelaznym końcem) i na tym szuflisku zawiesił na wierzchu swój kapelusz. Tak ón te szuflę z tym kapeluszem udał za owczarza, a siebie udał za pana. On odszed od tej szufli na kilka kroków i wraca, i udaje, jakoby pán szed i pytał się (jak to zazwyczaj bywało): „Niech będzie pochwalony J[ezus] Ch[rystus]. Cóż tu słychać, mój kochany owczarzu?" I sam też odpowiadá na to, stając koło szufli, niby to on sam: „Oto przyszed złodziej, wielmożny panie, i porwał mi czarnego barana" (a w dawniej, przed tym zdarzeniem z panną, gadał zawsze: „Dobrze wszystko, wielmożny panie", ale zaś teráz to sie chciał uczyć kłamstwa). Tak ten owczarz znowu sam do siebie mówi, tak się uczy: „Tak niedobrze, bo gdyby złodziej chciał ukraść barana, to by nie patrzał czarnego, ale ukrad, jaki by mu przyszed". Owczarz odchodzi na kilka kroków od tej szufli i mówi znowu: „Niech będzie pochwalony J[ezus] Ch[rystus]. Cóż tu słychać, kochany owczarzu?" A on znowu sám do siebie odpowiadá przy szufli: „Przyszed wilk, wielmożny panie, i porwał czarnego barana". A teraz znowu sam do siebie mówi: „Nie! To znowu źle, boby mi pan znowu powiedział: «To nieprawda, bo gdyby złodziej[1] chciał ukraść barana, to by wzion pierwszą lepszą owcę, a nie wyszukiwał czarnego barana»". Znowu odszed na parę kroków od tej szufli: „Niech będzie pochwalony J[ezus] Ch[rystus]. Cóż tu słychać, kochany owczarzu?" — „Cóż ma być słychać, wielmożny panie, przyszło k..wisko, wytartusisko i namówiło mnie na złe rzeczy, i dałem ij czarnego barana". Tak sam do siebie mówi: „To tak powiedzieć będzie podobno nájlepiej".

Tak przychodzi ten obski pon do tego dziedzica i powiadá: „No, to podźma do tego owczarza, kiedy on tak bardzo sprawiedliwy, ja mom twego czarnego barana" (bo mu córka go oddała, ale nie powiedziała, za co go dostała).

Tak przyszli do tego owczarza i pan wita go: „Niech będzie pochwalony J[ezus] Ch[rystus]. Cóż tu słychać owczarzu?" Owczarz mówi:

---

[1] [tak w rkp.; powinno być: wilk]

„Przyszło k..wisko, wytartusisko i [namówiło mnie na złe rzeczy, i dałem ij czarnego barana]". „Widzisz pan — powiada dziedzic — powiedziałem, że on prawde zawsze gada i teraz ją powiedział. Prawdę gada, choć źle zrobił. Dobryś jest, owczarzu, dostaniesz ode mnie za to gospodarstwo, a ja dostanę wieś".

Łgarstwa

od Słupcy, Pyzdr

Chodził do jednego pana chłop ze wsi i łgał mu, a pán lubiał słuchać te jego bajki, ale go potem odprawiał słowami: „Idź, kpie, bo ty łżesz!" Więc chłop, zekpany kilka razy, już nie chciał przyjść do pana. Ale tam przyjechali ráz do tego pana goście i tych chciał zabawić, więc posyła po chłopa i prosi go, żeby ich bajkami rozrywał, że nie będzie go za to łajał. Gdy chłop przyszed, pán położył 20 talarów na stole i powieda: „Jeżeli aby raz cię zekpam, to te talary weźniesz". Więc chłop prawi, że: „Jak kobiéty wymietły kónopie, tak ziarko kónopi wyćpiły na dwór, na śmiecie, więc to ziarko rosło, rosło za oknem i aż do samego urosło nieba. A já wziónem i po listku skakałem, i dostałem się do nieba. W niebie trafiłem św. Piotra i ten mnie zaprowadził do takij kupy plew jęczmiennych, z tych ukręciłem powróz (i ukradem Pietrowi złotą czapkę) i umykałem na ziemię po tym powrozie, kręcąc go, ale mi brakło kawałek; takem hycnął i wpadem w ziemię głęboko pod pas. I poszedem do dom, wzionem szpádla i wykopałem się". A pan go się pyta: „Gdzieś tę czapkę dział?" A on powiada: „Ady pański ociec pas świnie za stodołą i ukrad mi te czapkę". A pan: „Łżesz, kpie! Bo mój ociec świni nie pas". A chłop zagarnął piniądze i poszed sobie.

Dobry złodziej

od Kalisza

Był też ráz jeden chop, miál syna jedynaka, chtórego chciál dać na rzemiesło. Wzion wóz zboża i sto talarów między to zboże włożył, i tak go (syna) wiezie do miásta.

Musiál przejeżdżać bez okropny bór, gdzie tam stojeli trzech złodziejów. Pytają sie tego gospodourza: „Dokąd on wiezie tego swé-

go syna?" On: „Do miasta, na rzemiesło chce go dać". — „Na jakie rzemiesło byście chcieli?" — „Na jakie by sie dało" — powiadá chop. „To oddáj go nám". I chop im dał tego syna (bo nie wiedziáł, że to złodzieje), i te zboże z talarami. Oni mówią: „Przyjedź bez trzy lata na to samo miejsce, to go sobie odbierzesz do domu". Ten chop sie nawróciuł do domu, a óni syna otrzymali.

I wyuczyli tego chłopca złodziejstwa, że jeszczé lepszym był złodziejem jak óni sami. On ojciec co wtenczas zrobiuł? Jak zeszły te trzy lata, tak przyjachał w to samo miejsce po swégo syna i odebrał go od tych złodziejów, i przywióz go do domu. I pytał sie syna: „Czegoś sie nauczył?" A syn odpowiada: „Złodziejstwa". A ojciec na to: „No, nálepsze rzemiesło".

Ten pon z téj wsi, gdzie chop bół, dowiedziáł sie, że ón już swego syna przywióz, i każe sie pytać, czego ten syn sie na(w)uczył? A ojciec mówi do tego pána, że złodziejstwa. Kázał ten pán przyjść temu synowi jako temu złodziejowi do siebie, żeby ráz przyszed i téż sám powiedziáł, czego sie wyuczył. „No, jużci złodziejstwa, chociażby ta tego gadáć nie trzebno" — odpowiada chopiec. Pon mówi: „No no, wiem já, to i to jes dobre rzemiesło, kiedy ino sztuczne; bo jak złodzij dobry, to mu sie powodzi lepij jak inkszym. S(ł)uchaj, já cie musze wypróbować. Dzisiajszy nocy wykradziesz mi moje psy z podwórza i mego konia cugowego, chtórym ja wyjéżdżám na niem; dostaniesz ode mnie sto talarów, żeli wykradziesz, a jak nie, to bedziesz wisiéć na szubnicy". Chopiec powiadá: „Och, to jes małá bagatela, żeby já psy ni mioł wykraść i tego cugowego konia".

Poszed ón chopiec do domu. Miáła matka pare pół płótna (poła płótna, pół sztuki, ma 12 łokci) i uszył z nich wielgi miéch (worek). Jak uszył, tak w nocy poszed i g(w)oździkami poprzybijáł miech we furtce kole brámy. Zaczon klamką pukać we drzwi do brámy; psy jak chciáły wylecieć na wieś bez furtkę, tak óne prosto w ten miech wpadły; a ón wzión sznurka i związał ten miech z temi psami, i zaniós sobie do domu, i ostawił.

Potem zaś przewlek (przebrał) się za babe, wzion koszyczek z sobą, pare kawałków chleba i śpiącej wódki (usypiającej) we flaszeczce; idzie sobie kole cugowéj stajni, gdzie tam piąci chopów pilnowało tego konia; śtyrech siedzieli koło cugowca, a piąty, fórsz-

pán, na niem. Ten złodzij (niby to baba) idzie i tak sobie stęká, jako gdyby chory był. Ten jeden chop mówi do tych drugich: „Wej, co to za baba idzie i sobie stęká". A óna sie prosi: „Żeliby jej tam nie przenocowali, że óna ma férybre (febrę)". Powiadają óni: „My nie śmiemy was tu nocować". A óna wyciągła flaszeczke wódki palony i tym chopom do stajni podała. Jak z ty flaszki wódke wypili, tak że ją potém wpuścili do stajni. Potem ci chopi twardo usneli i tak spali, i ten fórszpán na tém koniu też. Ten chopiec wzión fórszpána, posadziuł go na drąg zamiast konia i zrobiuł z powrósła cugle, dał temu fószpanowi w ręce, a złodziéj konia wzion i wyprowadziuł do swego domu. Ten pon rano wstaje, idzie do cugowéj stajni bez ciekawoś(ć), żeli też nie jes kóń skradziony. Widzi że fuszpán siedzi na drągu i s(ł)omiane cugle trzymie w ręce. Ten pon batem go skropiuł dwa rázy na tym drągu, a fórszpán powiada: „Prr prr!" — bo myślał, że na koniu siedzi. Pon powiadá: „Tędzy żeście stróże, kiedyście kónia dali sobie wykraść!" Wtenczas posłał do tego złodzieja, że mu mo przyprowadzić tego konia i te psy i wziąść swoje sto talarów.

Ten pon konia i psy odebrál i mówi: „Drugie sto talarów dostaniesz, jak mi jeszcze dwie sztuki skradziesz: moją szkatułe z pieniądzmi z pokoju i moji żónie sygnet z palca". Ten złodziéj ino sie na to roześmiál; powiada: „I to dostane". Na wieczór pozasadzali sie w pokoju z nabitą bronią i na złodzieja czekali. Złodziej poszed na smętarz i wykopál jednego umartégo, i oblek (ubrál) go w swoją liberyją, to jes jako w swój przyodziewek. Przyszed o jedynastéj godzinie do tego pałacu i zacznie gó (nieboszczyka) podnosić do góry pod okno tak, jakby on to sám wchodzić chcioł. Ci z pokoju strzał dali i myśleli, że złodzieja zabili, bo spád. A złodziéj épił tego umartego, a potem w kierzki (krzaczki, klomb) sie skrył. Ten pon, jak wyszed, widziál, że złodziéj zabity leży, tak że okropny strach miál. Kázał i czekał, a óni wzieni łopate, pośli za granice (tj. na drugie pole) i tego umartego pochowali. Ten chop (złodziej) wczet (wszedł) tymczasem do ty pani, do tego pokoju, gdzie óna sypiała. I podlał ją młodziami (drożdżami), co mioł we flaszeczce. Pani musiała sie przewlec, zdjena sygnet (bo myślała, że złodziej już zabity) i wstała zadzwónić na służącą. A złodziej tymczasem porwał za sygnet i za szkatułkę, co stała na stole, i uciék...

O śmierci

Kalisz, Warta

Jednej matce umarło dwoje dzieci (z pięciorga). Zmartwiona, miała i ona ulec (bo tak Pan Bóg chciał), ale śmierć wstrzymała się i pozwoliła jej żyć lat pięć. Za to P. Bóg skazał śmierć na taką karę, aby przez lat pięć odkopywała ogromny kamień i usiłowała go odwalić. Ale ona go ledwo ruszyła. A tam pod tym kamieniem ruszało się i żyło całe rojowisko robactwa, a Bóg mówił, że i o tych pamięta, kiedy im chce dać życie. Potem dopiero śmierć uwolnił, która na nowo poczęła brać, kogo jej brać kazał.

Fornale

[Kalisz]

Raz w Kaliszu, gdy było gorąco, pławili fornale konie w rzece, gdzie było płytko. I wjechał tam jeden parą końmi z powozem, ale gdy chciał wyjechać, żadnym sposobem ruszyć z miejsca nie mógł, choć miał konie tęgie jak hamany i dobrze one tłukł biczem i śmigał. Dopiero jak odprzągł jednego konia i tylko drugi był zaprzężony, wyjechał jak najlżej, jak z procy. A ludzie jedni się śmiali, że mało nie pękli, a drudzy się dziwowali, dlaczego mógł wyjechać o jednym koniu z rzeki, gdy dwoma ani ruszył. A to, widać, jeden drugiemu fornal taką psotę zadał.

Pijak

od Kalisza, Błaszek

Chłop jeden, leniwy i pijak, wychodził często za wieś z karczmy i tam, opiły, kładł się gdzie w krzakach lub na polu. I tak przeleżał nieraz z pół dnia i dłużej. A pan w pobliskim pałacu dowiedział się o nim i o jego sprawkach. Więc nakazał swoim sługom, żeby tam a tam poszli, że znajdą chłopa pod krzakiem albo pod płotem i żeby go ponieśli śpiącego do pałacu. I tak się też stało: słudzy idą i widzą, że leży chłopisko i śpi, taki odarty, brudny, nierzędny (nieogarnięty, nierządny). Przenieśli go cicho do pałacu; a tam był na dole taki sklep

(sklepienie) cały marmurowy, ale pod pałacem; i rozebrali do naga onego chłopa, i w kątku położyli. Na środku sklepu postawili ogromny kocioł i w nim napalili ogień (bo tak pan kazał), gdy zresztą było ciemno, a sami, poprzebierani za diabłów, pomurzeni (poczernieni; *murzyć* — czernić), zaczęli tańczyć koło ognia. Chłop, jak się odecknął, patrzy, a on tu nagi jak nieboskie stworzenie leży, a tu taka koło kotła krzętawina (krętanina) i przychodzą do niego diabły, i na srébnéj tacy podają mu w złotym kubku smołę roztopioną i olej gorący do picia. Chłop dziwi się, lęka, nie chce, a tu mu wołają: „Pij, pij tego dobrego, kiejś się tak sprawiał, a Bogiem nie żył". Chłop się żegna, modli, prosi Boga, żeby go wybawił, że się poprawi, nie będzie nigdy pił, a ci preczki tańczą i biegają wkoło, i do niego podchodzą. Wreszcie dali mu na śpik (na sen) i potem go cichaczem wyprowadzili, tak że o świecie nie wiedział. Następnie ponieśli go (bo tak pan kazał), śpiącego, do pokoju na górze pałacu. Pokój był piękny, ściany z białego marmuru, złotem ozdobione, jasno, widno, na środku stół, a na nim nakrycie i przewyborne potrawy, wina i różności. Chłop odcyka, patrzy, a tu na nim takie piękne ubiery, takie ubierze (ubiory, ubranie), a wszystko ładnie skrajane i od złota; dziwi się, a tu janiołowie (a to byli poprzebierani w bieli słudzy i takie mieli skrzydła u ramion białne) podchodzą do niego, częstują go winem i dobrém jadłem. A ón taki kóntent, jé, pije, dziękuje Panu Bogu i prosi go, żeby zawsze mógł tam pozostać, że będzie dobry, pracowity i trzeźwy. Ale oni mu dali znowuk na śpik i gdy usnął, cichutko go wynieśli tam na pole, skąd go wzieli, i nazad go w jego chłopskie kamizele i portki poubierali, a tamto zewlekli. I jak chłop odecknął, patrzy, a ón tu znowu leży pod płotem. I wraca do chałupy i powieda, że był w piekle i w niebie, a ludzie mu nie wierzą. Ale się od owego czasu poprawił, a pan kontént był, że mu się udało takiego chłopa leniwego nawrócić.

Cudowny kapelusz

od Kalisza, Koźmina

Jeden ch(ł)op barzo ból bidny. Miał sześcioro dzieci i ni miał im co dać jeść, a miál krowe jeszcze doskonałóm. Tak wzión te krowe, prowadziuł do miasta i chce jóm sprzedać. Byli tam stódenty,

tak sobie radzą, jeden do drugiégo: „Kupma sobie te krowe, będemy miéć swoje mliko do kawy". Pytają sie stódenty tego chopa: „Co chcecie, ociec, za te krowe?" — „Trzydzieści talarów". — „To niedrogo" — mówią stódenty i kupiéli te krowe.

Chłop ten poszed z temi piéniędzmi do jedny szénkowni, kouzál sobie dać trzy butelki winna i zaroz óne zapłacił, ale że tego winna nie wzión. Poszed do drugi szénkowni i kouzał sobie znou dać drugi ráz trzy butelki winna i znowu nie wzión, tylko ostawił, ale zapłacił. Poszed do trzeci szénkowni, kázał sobie znou dać trzy butelki winna i to też ostawił, choć zapłacił. A mioł okropnie podarte kapaluszysko, że sie na nidz nie zdało. I poszed po tych studentów, béło ich ośmi, prosiuł ich na winno. Tak oni mówią jeden do drugiego: „Podźma, kiedy nas prosi".

Tak pośli do piérszy szénkowni, gdzie nojprzód zakupił chop to winno. Powiadá do szynkarza: „Prosze pana o trzy butelki winna". Jak to winno wypili, a widzieli, że nie płaci, tak wyśli na dwór i pytają sie stódenty tego chopa: „Gdzie teráz pójdziemy?" A ten chop powiada: „Pódźma do téj drugiej szénkowni". Jak wleźli, powiedá chop znou do szénkarza: „Prosze o trzy butelki winna". Jak winno wypili, tak chop z tym podartym kapaluszem tak obróciuł naokoło i powiadá: „Już je(st) zapłacono, moje państwo!" — „Już" — szénkarz odpowiadá. Ci stódencia sobie szemrają jeden do drugiego: „Co to znaczy? On nic nie płaci i tylko kapaluszem obkręci, a mówi, że już zapłacono". Tak studencia mówią: „Podziemy do trzeci szynkowni, bedemy widziéć, czy ón też bédzie płacił".

Tak idą do ty szénkowni trzecij, a chop powiáda: „Prosze pana o trzy butelki winna". Jak to winno wypiéli, tak ten chop uchwycił sie za ten podarty kapalusz i okręci sie, i powiada: „Już jes zapłacono, moje państwo!" Szenkarz odpowiada: „Jest". Tak studencia do siebie mówią: „Kupma my ten kapalusz od niego, mogemy sobie ładnego sukna nakupić na surduty i na spodnie, bo nie potrzebujemy płacić, tylko ten kapalusz okręcić". Tak pytają sie chopa: „Moglibyście nom przedáć ten kapalusz?" A ón chop: „Moje państwo, dy to jes moje życie, ten kapalusz". — „Kiedyć to jes wasze życie, to my wom dámy tyle piéniędzy, kupicie sobie gospodarstwo, będziecie mieli życie do śmierci". Chop powiada: „No, kiedy mi panowie dacie tyle piéniędzy, co sobie gospodarstwo kupię, to wom

kapalusz sprzedám". Było ich ośmi; każdy sie złożył po sto talarów. Temu chopu dali za ten kapalusz stary osiemset tal(a)rów.

Tak pośli wszyscy z tym kapaluszem do jednego sukiennika, wybrali sobie bardzo ładny wál sukna. Zgodzili to sukno, okręcili kapalusz i pytają się sukiennika: „Już jes zapłacono, moje państwo?" — „Nie!" — odpowiada sukiennik. Tak ci drudzy studencia mówią: „Dej ino mnie, bo ty nie umiész!" Wzion ten drugi stódent ten kapalusz na g(ł)owę y obróciuł go y powiadá: „Już jest zapłacono, moje państwo!" — „Nie!" — odpowiada sukiennik. I wygnál ich z kramu przez sukna, jeszczek ich wygadál (im nawymyślał).

Tak wzion trzeci stódent ten kapalusz i pośli do innego krámu. Znou wybrali tam wál sukna i zaś sie pytają, jak ten okręcił ten kapalusz: „Już jes zapłacono, moje państwo?" Ten sukiennik odpowiada: „Czyście zwarjowali?" Okręci student jeszcze ráz, nie dowierzał, i powiadá: „Już jes zapłacono". A ón sukiennik: „ To jakaś głupia u tych stodentów nauka!" Chcioł ich na policję oddać, że złodzieje.

Tak mówią óni do siebie: „Może to nie jes na sukno, może to jest tylko na winno". Tak pośli do szénkowni, kouzali sobie dać trzy butelki winna, wypili; tak jeden okręcił kapalusz: „Już jes zapłacono, moje państwo!" Tak szynkarz, co ich poznál, wzión i wypknął ich za drzwi, i powiadá, że takich studentów, co mają mniej rozumu w głowie niźli chop w kapaluszu, nie potrzebuje.

Szlachcic i młynarz

od Kalisza, Koźmina

Jedeń ślachcić miał bardzo urodną córkę. Ten młénarz, co ból we wsi, chciał ją dostać za żone i mówi temu pánu o te córke. A ten pon powiadá: „Co byś ty z moją córko robiół, przecie moja córka do takij roboty nie jes(t), ino jes(t) delikatna". „Kiedy nie, to nie, mój panie, pójde sobie, poszukam gdzie indziéj."

Ten młénarz poszed i trafiła mu sie też taká, jak ta ślachecka córka była. Ón sie ożenił i zwióz ją do swego domu. Ona pirszego roku nachowała sobie kur, gęsi, kaczek, że przecudny drobiazg miáła. Ten pon chodziuł do tego młynárza i przypatrywał sie na ten drobiazg. A nie tyla na ten drobiazg, jak na te ménarke, bo mu sie bardzo

podobała. Mówił ji, żeby mu pare kur i kokota sprzedała, a óna nie wiedziała, na co ón to prowadzi. Ona mówi do pana: „Musze sie spytać mojégo męża jako ménarza, żeli on pozwoli pare kur sprzedać".

Jednego rázu przychodzi pon, a mynarz szed na wiatrok (a óna mu już opowiedziałá, co ten pon chiál). Ona sie pyta męża jeszczek: „Ociec, czy mom pánu dać?" A mynarz: „No, wybierz pare kur náladniejszych i dej mu". Ten pon uradowany, że ten mynarz wyrzek, żeby dała, wszed do izby. A fto (kto) chce, niech sie zaś domyśli o tem dániu. Poszła ona potem na wiatrák i ogromnie płakała przed mężem, że ón to pozwolił. A ón powiada: „Cicho bądź, nie płacz, já dostanę zgube na powtór".

Pon jednego rázu odjachál, a mynárz sie o tem dowiedział. Więc poszed tam nieznacznie do dworu, jako za takiego wędrownika sie udál. Ta pani sie pytá (nie znała go): „Co on za rzemieśnik jes(t)?" On mówi, że rozmajite warsztaty narządzi, a kto chce, niech sie domyśli. I powiedział, że przydzie za pare dni. Tymczasem przyjechál pon; a pani mówi, że był rzemieśnik dobry i może by narządził siedzenie (zydel, stołek). Pon mówi: „Niech narządzi!" I pojechał znów. Przyszed mynarz, jak zapowiedział. A widać, że dobrze narządzał, bo zarobiuł tam tysiąc talarów od matki i od córki, toć i ta córka czekała na męża, bo choć miała dość kawalerów, ale káżdy ją poniechał, bo była nieporządná i niebogatá. Mynarz przychodzi do domu i powiadá do żony: „Na, mász tysiąc talarów, a więcej rázy nie płacz!"

Bez niejaki czas pani miáła syna, córka miáła syna i mynarka miáła syna, wszystkie miáły w jednym tydniu. Mynarz prosi pana w kumotry, a zaś pán prosi młénarza w kumotry, więc byli dubelt kumotrami. Pon powiada do mynarza: „Coś ty zrobiuł nájgorszego!" A mynarz na to: „Chciáłeś tak, panie, niedobrego, to masz — nie kijem go, ale lolą (pałką); jakie pożyczanie, takie i oddanie"[1].

---

[1] Inną cokolwiek rolę odgrywa młynarz w pieśni nr 372. [Chodzi tu o tekst publikowany w tomie *Poznańskie* cz. IV (DWOK T. 12).]

Pan i żebrak

od Kalisza, Koźmina

Przyszed żebrak do pana po jałmużną. Tak ten pan miał mu dać dwuzłotowca, a dał mu przez omyłkę talara całkiego. Tak ten żebrak wyszed i szed sobie dalej. Ten pan, jak się pomiarkował, kazał wołać nazad tego żebraka. Tak ten żebrak, jak mu pan dawał tego talara, powiedział trzy razy: „Bóg zapłać!" Jak go zwrócił nazad, tak powiada: „Ty, stary, ja ci miał dać dwa złote, a ja ci dał całkiego talara, więc wróć mi go nazad". A żebrak mówi: „A, nie, wielmożny panie, a to mi wielmożny pan wróć moje trzy razy «Bóg zapłać»". Pan powiada do żebraka: „O, jakiś ty głupi, stary, co to jest «Bóg zapłać»? Przecie ja ci też mogę trzy razy: «Bóg zapłać» powiedzieć." Tak ten żebrak powiada: „Nie, panie, to niech mi pan te «Bóg zapłać» na karteczce trzy razy napisze, a ja te karteczkę weznę i talara panu oddam". Tak ten pan napisał na karteczce trzy razy „Bóg zapłać", ale mu nie dał i powieda: „Czekaj, stary, bedziemy te karteczkę i tego talara ważyć; co ciéższe (cięższe) jest". Włożył tego talara i tę karteczkę na wagę; więc ten talar ani drgnął, ni móg tej karteczki zważyć. Tak włożył jeszcze jednego talara na tę wagę, gdzie był tamten talar, i jeszcze jej nie zważył. Tak włożył jeszcze trzeciego i dopiero w równości było z tą kartką. Tak tu pan powiada do żebraka: „Weź te trzy talary, a karteczki ci nie dam i wierzyć będę, póki żyć będę, co «Bóg zapłać» znaczy". Tak ten żebrak trzy talary wzion, a [pan] karteczkę schował.

Strachy[1]

Kalisz

Dawniejszymi czasy w każdym niemal domu pokutowało. Wszyscy o tym gadali jako o rzeczy najpewniejszej; jedni drugich w przesądach utwierdzali; nie dziw zatem, że zgłupiawszy nareście zupełnie, gotowi byli przysięgać, iż to na własne oczy widzieli, o czym im od dzieciń-

[1] [Źródło tekstu nieznane. O. K. mylnie podał, że materiał ten pochodzi z „Przyjaciela Ludu" 1835 nr 29. Autora: X.A.R., podanego przez O. K., nie udało się zidentyfikować.]

stwa bajano. Z tej powszechnej głupoty korzystali oszusty: przebierali się za duchów, straszyli łatwowiernych i zawsze prawie spodziewać się mogli obfitego obłowu.

Lecz po coż pamięcią dawnych sięgać czasów? Czyliż jeszcze teraz pomiędzy wiejskim ludem nie panują podobne przesądy? O czymże to wieśniacy w czasie długich wieczorów rozmawiają, jeżeli nie o strachach, mniemanych pokutowaniach? W czym najlepiej usługują piastunki, strasząc dzieci bobakami, aby nie płakały. A tak z młodości wpajają w nie zabobony, które później wykorzenić trudno.

Podobno każdy z naszych czytelników doświadczył jakiej nocnej ze strachem przygody lub przynajmniej słyszał o podobnej awanturze, jakiej piszący naocznym był świadkiem.

Byłem wtedy w szkołach jezuickich w Kaliszu, jeszcze przed ostatnim pożarem tego miasta. Na Warszawskiej ulicy mieszkało obok siebie dwóch szewców. W niskim i ubogim domku mieścił się wielki partacz, pijak i oszust; dlatego miał mało roboty, a co zarobił, zaraz przez gardło przepuścił; jednak nie wiedzieć skąd, miał się jeszcze za co upijać. Obok niego w porządnym dworku mieszkał zawołany majster, Laskowski, rodem z Warszawy; był to człowiek poczciwy, trzeźwy, bogobojny, a przy tym bardzo pracowity. Nie dziw więc, że miał zawsze wiele roboty: palestranci, studenci prawie wszyscy od Laskowskiego brali obuwie. Z tej przyczyny musiał się zaopatrzyć w znaczny zapas skór, które na górze (pod dachem) były złożone. Dawniej nie utrzymywano tak ścisłych rejestrów, jak teraz; majster Laskowski skór swoich nigdy pewnie nie liczył, lecz widząc zmniejszający się zapas, sprowadzał nowe z Warszawy. Lubo się miał dobrze, lubo był od wszystkich znajomych dla swej rzetelności szacowany, niestety, nie był szczęśliwym! Bo jakże mógł być swobodnej myśli, kiedy ustawicznie coś na górze przeszkadzało? Skoro tylko wybiła godzina 10-ta, zaraz zaczynało pokutować. Było to coś podobnego do ciągłego grzmotu, który przesuwając się na górze z jednego miejsca na drugie i ogromnym łoskotem przerywając nocną ciszę, przerażał wszystkich domowników. Wiadomo, że ta profesja nie rodzi zbytecznego męstwa, co zapewne pochodzi z ciągłego skurczenia ciała nad pracą. Dosyć, że skoro tylko ciemniało, nikt już wtedy nie śmiał wychylić się za drzwi,

choć było czasem i 10 czeladników w izbie. Upływały dni, tygodnie i miesiące, a strach coraz groźniejszym się stawał, coraz okropniejsze sprawiał grzmoty i przeraźliwe wydawał jęki.

Biedny szewc, poczytując te strachy za oczywistą karę Boga, martwił się bardzo; udawał się do zwyczajnych wtedy sposobów wypędzania złych duchów i modlił się gorąco do św. Józefa, dawał na msze św. Ale wszystko na próżno. Wezwał nawet znanego wtedy z pobożności księdza Chęckiego, aby mu dom pobłogosławił i strachy zażegnał. Ksiądz się modlił, kropił wszystkie kąty święconą wodą, a na wieczór duch przeklęty znowu płatał swe figle i coraz tęższym grzmotem większy jeszcze szerzył postrach.

Zdarzyło się, że pewien podróżny czeladnik, odważniejszego serca od swych bojaźliwych towarzyszów, oświadczył się z tym, że chce poznać tego ducha i poszedł na górę. Lecz gdy ujrzał białą zupełnie postać, postępującą wolnym krokiem, przepasaną czarną, śmiertelną przepaską, z maczugą w ręku, gdy wreście dostał w łeb kością — nie czekając dalszego spotkania, uskuteczniwszy jak najprędzej odwrót, przysięgał przed swymi kolegami, iż widział potępieńca, któremu nawet iskry z ust się sypały, a ślepie błyszczały jak dwa żarzące się węgle. Po takim wypadku nikt już nie okazywał ochoty zabrania bliższej znajomości z tak złośliwym potępieńcem. Przyszło do tego, że szewc postanowił przedać dom, w którym nie miał spokojności, i gdzie indziej przenieść swój warsztat.

Wieść o tych okropnych strachach wkrótce się po całem mieście rozeszła; szczególniej zaś studenci na tej ulicy u różnych rzemieślników mający gospody, bardzo się gorliwie temi strachami zajmowali, a nawet raz w klasie zaczęli opowiadać profesorowi, jak okropnie u szewca Laskowskiego pokutuje.

„Dzieci! — odezwie się ksiądz Widłak, profesor klasy piątej — temu strachowi trzeba koniecznie zajrzeć w oczy; nie masz to pomiędzy wami nikogo, który by się nie uląkł nocnego straszydła? Kto ma serce i czyste sumienie, niechaj idzie śmiało na spotkanie i sprawi się, jak na studenta przystoi.“ Ta przemowa rozsądnego profesora miała ten skutek, że zaczęliśmy o tem rozprawiać, układać różne plany, dodawać sobie odwagi i zachęcać się do tej nocnej wyprawy, tak pożądanej dla młodzieńczej rozżarzonej imaginacji. Był pomiędzy nami uczeń jeden, nazwiskiem Banachowicz, niewielkiego

wprawdzie wzrostu, ale sztuka nadzwyczajnie śmiała. Ten nam najwięcej serca dodał. „Jeżeli wy nie chcecie — rzekł do nas — to ja sam pójdę."

Nie chcieliśmy opuszczać naszego kolegi; zebrało nas się dwunastu i poszliśmy wieczorem do mieszkania Laskowskiego, oświadczając mu nasz zamiar. Przestraszony szewc chciał nas wszelkimi sposobami odwieść od tego śmiałego przedsięwzięcia, lecz widząc naszą stałość, zezwolił na koniec. Kazał zapalić 6 świec. Ułożyliśmy plan, potem rzucaliśmy losy, gdzie kto czuwać będzie. Na mnie wypadło zająć najniebezpieczniejsze miejsce, to jest na ostatnim stopniu schodów prowadzących na górę. Banachowicz z jednym kolegą zajmował środkowy stopień, Kramplicz na dole; reszta roztaborowała się w sieni. Świece paliły się w izbie i w sieni. Tak więc, poleciwszy się Bogu i św. Józefowi, patronowi miejscowemu, czekaliśmy zjawiska. Ja siedziałem jak ścięty, oparty tyłem o jakąś solówkę, która tam stała; od chwili do chwili podnosiłem ze strachem oczy, czy gdzie pod dachem nie ujrzę nocnego potępieńca. W tym okropnym stanie przepędziliśmy godzinę. Już wybiła jedenasta, a nic nie było widać ani słychać, lecz nareszcie, zwróciwszy lękliwy wzrok w ową stronę, ujrzałem ducha, spuszczającego się z dachu; przecieram lepiej oczy, duch a duch, a do tego jeszcze potępieniec: w śmiertelnej koszuli, rozczochrane włosy, twarz blada, słabym księżyca przedzierającego się przez szczeliny oświecona blaskiem; jednem słowem, toż samo straszydło, o którym już tyle razy słyszałem. Struchlałem na ten okropny widok! Cóż dopiero, jak się odezwał grzmot straszliwy; umarłem prawie ze strachu, siedziałem jednak na miejscu, nie mogąc się ani ruszyć, ani słowa wymówić. Wtem naraz, nie wiem jakim sposobem, jak piorunem rażony spadłem z góry na schody i powaliwszy sobą siedzących tamże studentów, spadłem razem z nimi na ziemię; huk okropny rozległ się po sieni, a potem jakaś śnieżna chmura zasypała nas wszystkich. Banachowicz pierwszy odzyskał przytomność, bierze świecę, ogląda się po sieni i spostrzega solówkę na ziemi, a po całej sienie porozrzucane i wszędzie latające pierze, którem obsypani, sami mieliśmy postać potępieńców. Tym odkryciem ośmieleni, postanowiliśmy wstępnym bojem natrzeć na ducha. Wchodzimy na górę ze świecą, postępujemy naprzód ostrożnie, aż tu coś białego mignie nam się za kozłem (belką dachową), biegniemy

prędko w to miejsce i zdążyliśmy jeszcze przytrzymać ducha za nogę, który ściągniony w dół, porwie się na nas i uchwyci jednego z naszych za szyję. Przekonawszy się już, że nasz duch ludzkiej jest natury, kiedy się do zwyczajnej bierze napaści, nabraliśmy dopiero serca. Pochwyciwszy pana brata za kołnierz, za koszulę śmiertelną i krajkę, którą był przepasany, ściągnęliśmy go na dół. Tu dopiero przy świetle, w obecności wszystkiej czeladzi w demaskowanym duchu poznaliśmy owego szewca pijaka, który korzystając z przesądów swego sąsiada, wykradał mu skóry. Dla lepszego zaś udania wprzód owe skóry włócząc po górze, mniemany grzmot sprawiał.

Tak więc wpadłszy w łapkę odebrał zasłużoną karę. Przez całą noc strzegliśmy go w izbie, gdzie niemało ciekawych z sąsiedztwa zebrało się widzów. Ażeby mu tym bardziej dać uczuć niegodziwość jego postępku, nie pozwoliliśmy mu zdjąć białej płachty, którą był odziany, i w tym dziwnym stroju rano o 8-ej godzinie, wśród niezmiernego tłumu ciekawych odprowadziliśmy tego oszusta na ratusz, gdzie odebrał cielesną karę, która tak skutkowała, że mu się na zawsze odechciało sztuki udawania potępieńców.

Przysłowia, zdania

Pleszew, Kalisz

Co w gębę, to nie grzech (złodziejska maksyma). Chowają pieniądze w garkach pod kominem lub przypieckiem.

Kalisz, Piotrków

Pan Antoni koty goni
po jabłoni,
w czarnej chuście — po kapuście,
w piecu siada, myszy zjada[1].

[1] Zob. *Lubelskie* cz. II [DWOK T. 17] s. 131.

Kaliskie

Przysłowie: „Ratuj się jak Twardowski kantyczką!“ — śpiewający ją, gdy był unoszony przez diabła. Inne tradycje ludu osadzają go w piekle chromego i nazywają kulawym Twardowskim[1].

[b. woj. sieradzkie]

Kto po raz pierwszy do jakowego miasta się udaje, żartują z niego, iż starą babę przed bramą całować musi[2].

[1] K. W. Wójcicki *Przysłowia narodowe. Z wyjaśnieniem źrzódła, początku oraz sposobu ich użycia.* Warszawa 1830 s. 134.

[2] J. Szaniawski *op. cit.* T. 4 s. 180. [Pod tekstem odsyłacz O. K.: „Zob. flisy“; chodzi tu o artykuł K. W. Wójcickiego *Flis, oryl.* „Kalendarz Warszawski“ Józefa Ungra, Warszawa 1865.]

GRY I ZABAWY

[b. woj. sieradzkie]

Chłopcy grywają w święta po drodze przez wieś idącej w *krąg drewniany*, pałkami opatrzeni[1]. Wykręcają długimi tyczkami gniazda wróbli po dachach lub szukają na błotach, po kępach jaj czajki albo kaczek dzikich, by z nich jajecznicę sobie sporządzić.

Za bydłem, w kupkę zebrani, bawią się w *pliszki*, rzucając je i łapiąc jedną ręką, albo ⟨też grają⟩ w *zajączka*, kładąc po jednym palcu obok siebie i mówią, takowych się dotykając, ⟨następujące słowa⟩:

Janie, Fabianie,
pasiesz konie na wygonie.
Czem je pasiesz?
Złotą sieczką.
Czem je pojisz?
Studzieneczką.
Figiel, migiel,
wyrwij piórko,
leć na pólko.

Z kupki tej wychodzą losem po jednemu i chowają się, gdzie mogą. Ostatni pozostały szuka ich lub przy odgłosie: „zajączek do pana!" — chwyta zbiegających się, którego tylko zdoła.

W zimie chłopcy wiejscy łapią ptaki na sidła, pod deskę w potrzaski, pomiędzy cegły lub w gołe ręce pod strzechami stodół, albo w noc ciemną po szopach przy blasku latarni.

Ślizgają się po lodzie niekiedy boso albo bałwanów ze śniegu w powrósła i kije przystrajają.

---

[1] J. Szaniawski *op. cit.* T. 4 s. 184—185.

Przy grze w Zylmana:

849

od Piotrkowa, Radomska

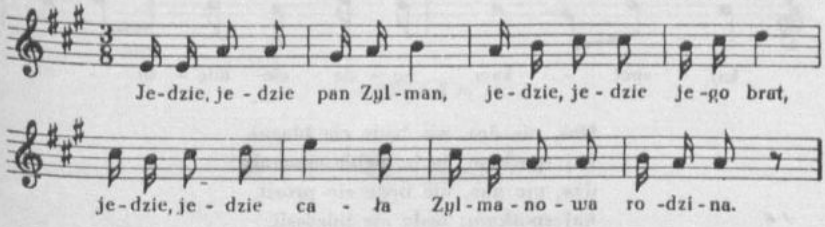

Jedzie, jedzie pan Zylman,
jedzie, jedzie jego brat,
jedzie, jedzie cała
Zylmanowa rodzina.

A czego chce pan Zylman?
A czego chce jego brat?
A czego chce cała
Zylmanowa rodzina?

Pańskij córy pan Zylman,
pańskij córy jego brat,
pańskij córy cała
Zylmanowa rodzina.

Nie kłania się pan Zylman,
nie kłania się jego brat,
nie kłania się cała
Zylmanowa rodzina.

Nie dostanie pan Zylman,
nie dostanie jego brat,
nie dostanie cała
Zylmanowa rodzina.

Dzieci przy grze w...[1] goniąc się dla wydarcia sobie kawałka sera i chleba:

850

od Tuszyna

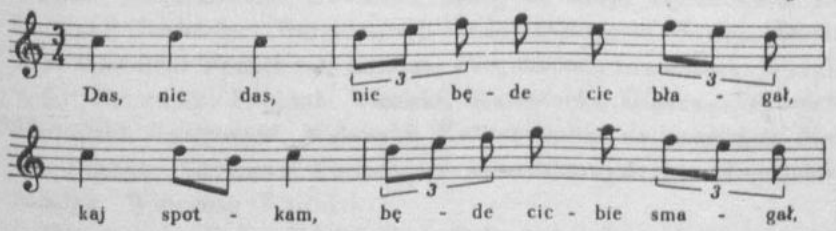

[1] [Nazwy gry O. K. nie wpisał.]

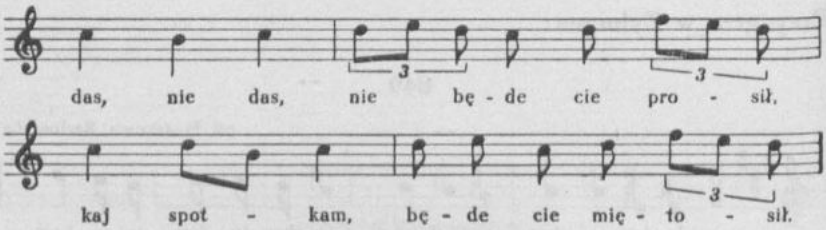

Das, nie das, nie będe cie błagał,
kaj spotkam, będe ciebie smagał;
das, nie das, nie będe cie prosił,
kaj spotkam, będe cie miętosił.

Oj, sła, sła, bo ją chłopcy wiedli,
miała placek, da, to jej zjedli,
miała placek, oj, tatarcany,
za plecami, da, uwiązany,
jesce masłem wysmarowany.

Prosząc o chleb i ser, gdy się wydrzeć nie udało:

Das, nie das, nie przyniewolę cię,
rozum mas, boś nie małe dziećie.

JĘZYK

Słowniczek

ciąć — cinać
ciepnąć — [rzucić] (Wieluń), ćpił go o ziemię, ćpij mi snopek (Kalisz, Konin)
frujnąć — frunąć (o ptaku) (Kalisz, Pyzdry)
kędziorowaty — pełen włosów, pukli
kuńdyk, kuńdyszek — trochę, troszkę (Kalisz)
łatęda — włóczęga, łobuz (Kalisz)
ogajity — zielonością pokryty, kępiasty krzew (Kalisz)
paniski — pański (Sieradz, Szadek)
płom', płomię — płomień (zaraz płomie buchnęło) (Sieradz, Szadek)
sujnąć, wsujnąć — sunąć, wsunąć (Kalisz, Pyzdry)
utopki — topielcy
żarnica, żarnice (plur.) — ospa

zwroty

za rok, za dwie lecie, za trzy lata (Wieluń)
k'sobie, od siebie (Kalisz, Brudzew)

Nazwiska

Ciążeń: Augustyn Suszka; Janiszew: Wawrzyn Górka lub Durka; Kalisz: Mazurkowski, Owsiński, Szkopek, Szop, Rychlewicz, Żubrowski; Kościelec: Bartłom[iej] Ruda; Ogorzęcin: Symon Domalicz; Oleśnica: Franciszek Klimas; Piegonisko: Franciszek Wasylewski; Radomsk: Fabiani, Wiliński, Starostecki, Gillern, Tucholski, Urbański, Gawroński, Malewski, Kaczorowski; Radoszewice: Marcin Łuczak; Sierznia: Wojciech Nowak; Skarzyn: Jan Magdyński; Szadek: Wincenty Woźniak.

Mieszczanie: Dobierski (Warta), Poliwiński (Warta), Ruszkiewicz (Koło).

BIBLIOGRAFIA

WYKAZ ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH

WYKAZ ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH PIEŚNI

INDEKSY

BIBLIOGRAFIA

Prace cytowane lub odnotowane przez O. Kolberga*

Baliński M., Lipiński T. *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym.* T. 1. Warszawa 1843.

Bandtkie J. S. *Dzieje Królestwa Polskiego.* Wrocław 1820 T. 1—2.

Bartoszewicz J. *Sulejów. Wyjątek z „Wędrówek po kraju".* „Księga Świata" 1855 cz. II. s. 170—179.

Beckenmensis H. *Flevit lepus...* „Varietes Bibliographiques" 1889 T. 1 nr 5.

Biernacki C. *Jezuici w Kaliszu (1581—1773). Szkic historyczny.* „Biblioteka Warszawska" 1857 T. 1 z. 2 s. 465—491, T. 2 z. 6 s. 750—768, 1859 T. 2. z. 5 s. 559—571.

C. *Żywot błogosławionego Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego.* „Przyjaciel Ludu" 1836 nr 10.

Callier E. *Powiat kaliski w XVI stuleciu. Szkic geograficzno-historyczny.* Poznań 1887.

Chełmiński M. *Wspomnienia gospodarskie z pięćdziesięciodniowej podróży po kraju tutejszym, odbytej w roku 1842.* „Biblioteka Warszawska" 1843 T. 4 z. 8 s. 225—285, z. 12 s. 599—652.

Chodyński A. *Opis miasta Warty przez...* „Biblioteka Warszawska" 1860 T. 3 z. 9 s. 687—704.

Chwalczewski S. *Kronika Polska.* Warszawa 1829 T. 1—2.

Ciszewski S. *Notatka etnograficzna z okolic Stawiszyna w powiecie kaliskim.* „Wisła" 1889.

Compendium Medicum Auctum, to jest krótkie zebranie i opisanie chorób, ich różności, przyczyn, znaków, sposobów do leczenia. Częstochowa 1719.

Damalewicz S. *Vita sancti Bogumili a Stephano Damalewicio.* Romae 1661.

Długosz J. *Dziejów polskich ksiąg dwanaście.* Opracował Żegota Pauli. Kraków 1867—70 T. 1—5.

Dobra Libidze w guberni warszawskiej, powiecie wieluńskim, okręgu częstochowskim. „Gazeta Codzienna" 1854 nr 93.

Do redakcji „Przyjaciela Ludu". „Przyjaciel Ludu" 1844 nr 4.

* Bibliografia obejmuje również prace cytowane przez Kolberga w tomie *Kaliskie* cz. I (DWOK T. 23).

Dylewski E. *Dworek przy ulicy Łaziennej-Mokrej w Piotrkowie.* „Tygodnik Ilustrowany" 1884 nr 72.

Flatt O. *Opis Piotrkowa Trybunalskiego pod względem historycznym i statystycznym.* Warszawa 1850. Recenzje: „Biblioteka Warszawska" 1850 T. 4 z. 10 s. 140—145; „Kalendarz Ilustrowany" J. Jaworskiego 1854.

Gawarecki W. H. *Klasztor w Lendzie.* „Magazyn Powszechny" 1840.

— *Początek i wzrost benedyktyńsko-cystercyańskiego zakonu łącznie i klasztoru lendzkiego tegoż instytutu w guberni b. kaliskiej, powiecie konińskim położonego.* „Pamiętnik Religijno-Moralny" 1846 nr 6.

— *Słowiańszczyzna. Początek i wzrost zakonu benedyktyńsko-cystercyańskiego...* „Magazyn Powszechny" 1840 z 5. s. 105—119.

— *Wiadomość o kościele dużowiecznym we wsi parafialnej Ruda zwanej, pod miastem Wieluniem położonej...* „Pamiętnik Religijno-Moralny" 1854 nr 1.

— *Wiadomość statystyczno-historyczna o mieście Sieradzu.* „Przegląd Warszawski" 1840 T. 1 nr 1 s. 207—224, nr 2 s. 313—330.

— *Wiadomość topograficzno-historyczna o osadach zwanych Złotoryą, tudzież o kościołach i kaplicach w tychże istniejących.* „Pamiętnik Religijno-Moralny" 1850 nr 12 s. 512—537.

Głębocki A. *Kościół w Truskolasach.* „Kłosy" 1873 nr 425.

Gołębiowski Ł. *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony.* Warszawa 1830.

Grajnert J. *O czarodziejstwie.* „Gazeta Codzienna" 1853 nr 42.

— *Wycieczka na Podlasie.* „Biblioteka Warszawska" 1857 T. 3 z. 8 s. 380—396.

— *Zapiski etnograficzne z okolic Wielunia i Radomska.* „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" 1880 s. 185—261.

Grud O. *Ślesin. Obrazek z 18-go wieku.* „Dziennik Warszawski" 1851 nr 70—71, 73—75.

H. F. *Rzecz dotycząca się ludu wiejskiego.* „Przyjaciel Ludu" 1847 nr 18.

Hanusz J. J. *Zur Aelexinslegende.* „Archiv für Slawischen Philologie" 1878 T. 3 z. 1.

Hawelski *Wiadomość o obrazie cudownym.* Warszawa 1856.

Hinc J. *Szkice architektoniczne krajowych dzieł sztuki.* T. 1. Warszawa 1887.

J. P. *Okolice Piotrkowa Trybunalskiego.* „Gazeta Codzienna" 1853 nr 254—256, 307.

K. B. *Ozdoby śrebne z XI wieku, wykopane w Majkowie pod Kaliszem.* „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 346.

K. M. [Magierski K.] *Kościółek Ś. Leonarda na Bugaju. Legenda wiejska.* „Przyjaciel Ludu" 1837 nr 46.

— *Straszne sądy Boże. Powieść na gminnem podaniu osnuta.* „Przyjaciel Ludu" 1841 nr 12.

— *Ułamek z podróży malowniczej po Wielkiej Polsce.* „Przyjaciel Ludu" 1838 nr 14, 16, 48.

Kalisz. Gmachy publiczne. „Przyjaciel Ludu" 1743 nr 43.

Keller S. *Zbiór pieśni nabożnych katolickich.* Pelplin 1871.

Kilka kartek z wycieczki po kraju. Ogrodzieniec i Podzamcze, Pilica, Smoleń, Giebło, Lgota Murowana, Morsko, Skarzyce, Kromołów. „Tygodnik Ilustrowany" 1862 nr 129.

Kilka pamiątek z Częstochowy. Z rycinami Szernera. „Tygodnik Ilustrowany" 1864 nr 262.

Klatecki I. *Nowe lato, uroczystość słowiańska.* „Warta" 1885 nr 2. Odb.: Poznań 1886.

Kochowski W. *Klimakter 4, obejmujący dzieje Polski pod panowaniem króla Michała.* Lipsk 1853.

Kolberg O. *Pieśni ludu weselne.* „Biblioteka Warszawska" 1847 T. 3 z. 9 s. 582—595, T. 4 z. 12 s. 625—639, 1848 T. 3 z. 9 s. 615—632.

— *Rzut oka na pierwotne dzieje muzyki z powodu pieśni „Bogurodzicy".* „Ruch Muzyczny" 1863 nr 12.

Kołdowski *Wiadomość o kościele i infułacji w Łasku przez...* „Pamiętnik Religijno-Moralny" 1860 nr 11.

Konopka J. *Pieśni ludu krakowskiego.* Kraków 1840.

Kordecki A. *Nova Gigantomachia, contra sacram imaginem Deiparae Virginis.* Cracoviae 1655.

Kościół farny w Radomsku. „Tygodnik Ilustrowany" 1872 nr 236.

Kościół parafialny w Koniecpolu. „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 340.

Kościół parafialny w Koźminku. „Tygodnik Ilustrowany" 1865 nr 286.

Kościół w Łasku. „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 332.

Kościół Św. Zygmunta w Starej Częstochowie. „Tygodnik Ilustrowany" 1865 nr 297.

Kozłowski K. *Materiały do etnografii słowiańskiej. Lud, pieśni, podania, baśnie i przesądy ludu z Mazowsza Czerskiego.* Warszawa 1867—1873 T. 1—4.

Krasicki I. *Myszeidos pieśni X.* Opracował M. Klimowicz. Wrocław 1954.

Krótka historya obrazu Matki B. Częstochowskiej. Poznań 1882.

Krzyżanowski A. *Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości.* Przejrzana... przez H. Skimborowicza. Cz. II Warszawa 1857.

L. R. [Łopaciński H.] *Kościół farny w Piotrkowie i synody w nim złożone.* „Tygodnik Ilustrowany" 1865 nr 325.

Lelewel J. *Stare pieniądze w r. 1824 w czerwcu blisko Płocka w Trzebuniu wykopane.* Warszawa 1826.

Lipiński J. J. *Piosnki ludu wielkopolskiego.* Poznań 1842.

Lipiński T. *Wioska Gidle. Wyjątek z przejażdżki po kraju 1829.* „Pamiętnik Religijno-Moralny" 1842 T. 2 s. 272—275.

List Ferdynanda Nowakowskiego. Dzień 7 i 8 września w Częstochowie. „Gazeta Warszawska" 1857 nr 259—260.

Łaski J. *Statuta dioecesana pro diocesis gnesnensis...* Kraków 1513.

M. Aniela *Jezioro Ślesińskie.* „Wędrowiec" 1880 nr 200.

Machlajd R. *Historya piwa.* „Tellus" 1887.

Martynowski F. K. *Z wycieczki w Piotrkowskie.* „Przegląd Archeologiczno-Bibliograficzny" 1880 z. 10—12.

Męczennicy konińscy. „Tygodnik Ilustrowany" 1881 nr 312.

Milewski K. *O czarownicach w Polsce.* „Biblioteka Warszawska" 1847 T. 1 z. 3 s. 646—664.

Miłosław. „Tygodnik Ilustrowany" 1865 nr 321.

Miniaturgemälde aus der Länder und Völkerkunde. T. 1 Leipzig 1830.
Miniszewski I. A. *Powidzanka.* „Przyjaciel Ludu" 1843 nr 52.
— *Sierota.* „Biblioteka Warszawska" 1841 T. 4 z. 12 s. 566—572.
Mioduszewski M. M. *Pastorałki i kolędy, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia...* Kraków 1871.
— *Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne.* Kraków 1838.
Mstów. „Tygodnik Ilustrowany" 1872 nr 241.
N. Dr. *Wycieczka nad Wartę.* „Przyjaciel Ludu" 1848 nr 5—8.
Naruszewicz A. *Historya narodu polskiego...* Warszawa 1803—1804 T. 1—7.
Nehring W. *Die ethnographischen Arbeiten der Slaven.* „Zeitschrift des Vereins für Volkskunde" 1890.
Niemcewicz J. U. *Śpiewy historyczne.* Warszawa 1829.
Nieszporkowicz *Odrobiny stołu królewskiego.* Częstochowa 1751.
Ołobok. „Tygodnik Ilustrowany" 1861 nr 75.
O parę mil od Kalisza... „Wiek" 1883 nr 179.
P. *Z prowincji.* „Tygodnik Powszechny" 1878 nr 37.
Parczewski J. S. *Monografia Szadka.* Warszawa 1870.
Pauli Ż. *Pieśni ludu polskiego w Galicji.* Lwów 1838.
Petrow A. *Lud Ziemi Dobrzyńskiej.* „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" 1878 s. 3—56.
Piątkowska I. *Obyczaje ludu ziemi sieradzkiej. Szkic etnograficzny.* „Lud" 1889.
— *Pogadanka. O baśniach, zwyczajach i obrzędach ludowych przechowanych z czasów pogańszczyzny w ziemi sieradzkiej.* „Kaliszanin" 1886 nr 37, 39.
— *Pogadanka o ważności pieśni ludowych i uroczystości Kupały.* „Kaliszanin" 1886 nr 61—62.
— *Z życia ludu wiejskiego w ziemi sieradzkiej.* „Wisła" 1889 s. 479—530.
Plenkiewicz R. *Piotrków.* W: *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda. T. 9 Warszawa 1884.
Poklatecki S. *Pogrom, czarnoksięskie błędy latawców, zdrady i alchimickie fałsze jako rozprawa.* Kraków 1595.
Prawdziwe cudowne widzenie. „Przyjaciel Ludu" 1844 nr 2.
Prosa S. Adalberti. „Przyjaciel Ludu" 1837 nr 46.
R. *Kościół parafialny we wsi Kawnicy.* „Kłosy" 1871 nr 300.
— *Przybycie kompanii na odpust do Częstochowy.* „Kłosy" 1872 nr 363.
— *Wieluń.* „Kłosy" 1870 nr 262.
— *Zwaliska zamku w Wyszynie.* „Kłosy" 1870 nr 286.
Raczyński E. *Wspomnienia Wielkopolski.* Poznań 1842—1843 T. 1—2.
Rosenblatt J. *Czarownica powołana. Przyczynek do dziejów spraw przeciw czarownicom w Polsce.* Warszawa 1883.
Rzeczniowski L. *Kościół Św. Franciszka Ksawerego, pierwotnie jezuicki, następnie pijarski, wraz z Kollegium w Piotrkowie.* „Kłosy" 1870 nr 285.
— *Podanie o dziewięciorazowem dzwonieniu w kościele farnym w Piotrkowie.* „Tygodnik Ilustrowany" 1872 nr 245.
— *Ratusz trybunalski w Piotrkowie.* „Tygodnik Ilustrowany" 1866 nr 335.

Rzetelna informacya o oblężeniu i attaku Fortecy Jasno-gorskiey przez woysko rossyiskie, przez Pułkownika Drewicza zaczętem dnia 1 stycznia w roku 1771 a skończonem dnia 15 miesiąca tegoż, przez Zakonnika. „Pamiętnik Sandomierski" 1830 T. 2 s. 385—389.

Siedziński E. *Cuda i łaski N.M. Panny Borkowskiej na Zdzierzu.* Poznań 1880.

Sobieszczański F. M. *Wycieczka archeologiczna w niektóre strony gubernii radomskiej.* „Biblioteka Warszawska" 1851 T. 4 z. 12 s. 389—442.

[Staszic F.] F. S. *Zwyczaje wielkanocne nad Wartą.* „Tygodnik Ilustrowany" 1860 nr 29.

Stawiski E. *Przyczynki do archeologii przedhistorycznej, zebrane w okolicy Sieradza i Radomska przez...* „Wiadomości Archeologiczne" 1873 T. 1 nr 4 s. 125—140.

Stronczyński *Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do r. 1300.* Warszawa 1847.

Struve H. *Miasto powiatowe Koło nad Wartą w gubernii kaliskiej.* „Tygodnik Ilustrowany" 1874 nr 489.

Szaniawski J. *O dawnym województwie sieradzkim.* „Biblioteka Warszawska" 1851 T. 3 z. 7 s. 170—179, z. 8 s. 356—372, T. 4 z. 10 s. 177—187, z. 11 s. 367—372, z. 12 s. 564—569.

Szulc K. *Mythyczna historya polska i mythologia słowiańska.* Poznań 1880.

Tuszyn. W: *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda. T. 11 Warszawa 1884.

W. *Skarbiec na Jasnej Górze w Częstochowie.* „Kłosy" 1874 nr 463.

Wielkanoc u sieradzkiego ludu. „Gazeta Codzienna" 1853 nr 93.

Wieczorkowski W. *Brzeźnica. Notatka historyczna.* „Księga Świata" 1855 cz. I s. 131—135.

— *Ustęp z opisu Piotrkowa (Dominikanie) przez...* „Biblioteka Warszawska" 1855 T. 4 z. 12.

Wieś Danków w województwie kaliskiem, powiecie i obwodzie wieluńskim. „Pamiętnik Sandomierski" 1829 T. 1 s. 97—107.

Wieniarski A. *Przekleństwo w spuściźnie. Obrazek z podań ludu.* „Kalendarz Ilustrowany" J. Jaworskiego 1857 s. 166—169.

W okolicy Częstochowy... „Wiek" 1883 nr 179.

Wójcicki K. W. *Flis, oryl.* „Kalendarz Warszawski" J. Ungra 1865.

— *Klechdy.* Warszawa 1876.

— *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu...* T. 1 Warszawa 1836.

— *Przysłowia narodowe. Z wyjaśnieniem źrzódła, początku oraz sposobu ich użycia.* Warszawa 1830.

Wycieczka nad Wartę. Słupca. „Przyjaciel Ludu" 1848 nr 5—8.

Wykopalisko pod Kaliszem. „Gazeta Warszawska" 1865 nr 223.

Z Koła piszą do „Kaliszanina"... „Wiek" 1883 nr 179.

Znachorstwo. „Gazeta Polska" 1889 nr 84.

Literatura uzupełniająca i nowsza

Wybór

Album Kaliskie. Warszawa 1858.

Andrzejczak B. *Obrzędy i zwyczaje doroczne w Kaliskiem.* „Literatura Ludowa" 1964 nr 1—2.

Andrzejczak B., Lisakowski J. *Opowiadania i gawędy z powiatów kaliskiego i ostrowskiego.* „Literatura Ludowa" 1964 nr 1—2.

— *Oracje weselne z powiatu kaliskiego i ostrowskiego.* „Literatura Ludowa" 1964 nr 1—2.

— *Sylwetki wykonawców ludowych.* „Literatura Ludowa" 1964 nr 1—2.

A. S. *Podania i legendy ludowe z Wielkopolski.* Poznań 1884.

Baranowski B. *Dawne Łęczyckie i Sieradzkie.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 1—2.

— *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu.* Wrocław 1951. Archiwum Etnograficzne PTL nr 2.

Baranowski I. T. *Wsie miasta Kalisza.* „Przegląd Historyczny" 1916 T. 20.

Bartyś J., Turnau I. *Materiały do historii odzieży ludowej południowo-wschodniej Wielkopolski.* Wrocław 1959. Archiwum Etnograficzne PTL nr 20.

Bazewicz J. M. *Typy z powiatu kaliskiego.* W: *Atlas Geograficzny Ilustrowany Królestwa Polskiego.* Warszawa 1907.

Błaszczyk S. *Kultura ludowa ziemi kaliskiej.* W: *Osiemnaście wieków Kalisza.* T. 2 Kalisz 1961.

— *Rzeźbiarze ludowi południowej Wielkopolski.* „Polska Sztuka Ludowa" 1958 nr 1.

Brzeziński T. *Przesądy, wróżby, przepowiednie powszechnie znane w Sieradzkiem.* „Łódzkie Studia Etnograficzne" 1959.

Budziszewska W. *Żargon ochweśnicki.* Łódź 1957.

Bursztа J. *Dawne budownictwo „na sochy" w Wielkopolsce i jego zanik.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1957 nr 3/4.

Burzyński W. *Wesele u ludu wiejskiego w Sieradzkiem.* „Wisła" 1899.

Callier E. *Powiat kaliski w XVI stuleciu. Szkic geograficzno-historyczny nakreślił...* Poznań 1887.

— *Powiat ostrzeszowski w XVI stuleciu. Szkic geograficzno-historyczny nakreślił...* Poznań 1888.

— *Powiat pyzdrski w XVI stuleciu. Szkic geograficzno-historyczny nakreślił...* Poznań 1888.

Cichowicz W. *Haft wielkopolski i czepce wielkopolskie.* „Polska Sztuka Ludowa" 1949 nr 7/8.

Cieśla-Reinflussowa Z. *Sztuka ludowa w Sieradzkiem.* „Polska Sztuka Ludowa" 1956 nr 6.

Chmielińska A. *Wieś polska Lisków w ziemi kaliskiej.* Lisków 1923.

Chociszewski J. *Przysłowia ludu wielkopolskiego, zawierające spostrzeżenia na różne dni, miesiące i pory roku.* „Biblioteka Warszawska" 1861 T. 3 z. 8 s. 431—460.

Chybiński A. *Materiały do słownika tańców. Kaliskie.* W: Chybiński A. *O polskiej muzyce ludowej.* Kraków 1961 s. 210.

Dekowski J. P. *Las w życiu Borusów sieradzkich.* „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi". Seria etnograficzna 1960 nr 3.

— *Obrzędy i zwyczaje świętojańskie w Piotrkowskiem.* „Łódzkie Studia Etnograficzne" 1962.

— *Opowieści ludowe z Radomszczańskiego.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 3.

— *Pieśni ludowe z powiatu radomszczańskiego.* „Literatura Ludowa" 1952 nr 3.

— *Strój piotrkowski.* Wrocław 1954.

— *Strój sieradzki.* Wrocław 1959.

Drozdowska W. *Magia lecznicza zwierząt w Klonowej w pow. sieradzkim.* „Łódzkie Studia Etnograficzne" 1961.

— *Wierzenia w Klonowej w pow. sieradzkim.* „Łódzkie Studia Etnograficzne" 1960.

Dutkiewicz J. *Piotrkowskie wózki dyngusowe.* „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi". Seria etnograficzna 1958 nr 2.

Dydowiczowa J. *Wielkopolskie zapusty.* „Polska Sztuka Ludowa" 1963 nr 2.

Dylińska M. *Zapusty w Wielkopolsce. Tak zwany „Podkoziołek".* „Orli Lot" 1927 nr 3.

Dzieje wsi wielkopolskiej. Poznań 1959.

Dzieje ziemi słupeckiej. Poznań 1960.

Glapa A., Kowalski A. *Tańce i zabawy wielkopolskie.* Wrocław 1961.

Głębski S. *Pieśni ludowe z okolic Sędziejowic powiatu łaskiego.* Łódź 1960.

Górka S. *Skulscy ochwieśnicy.* „Wisła" 1901.

Grajnert J. *Notatki o wsi Topoli, położonej w powiecie łęczyckim, gubernii kaliskiej.* „Wisła" 1903.

J. S. S. [Jadwiga z Szembeków Szeptycka] *Przyczynki do etnografii Wielkopolski.* „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" 1906.

Jasiewicz Z. *Studia historyczno-etnograficzne nad kowalstwem wiejskim w Wielkopolsce.* „Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM". Seria etnograficzna nr 2. Poznań 1963.

Jaskulanka A. *Niektóre zwyczaje pasterskie w Sieradzkiem.* „Prace i Materiały Etnograficzne" 1950/51 T. 8/9.

Karwowski S. *Grabów w dawnej ziemi wieluńskiej.* Poznań 1890.

Kierski E. *Mieszkańcy z okolic Pleszewa.* „Tygodnik Ilustrowany" 1862 T. 6 nr 160.

Kozakówna J., Szymczak M. *Obrzędy weselne we wsi Czechy, pow. Sieradz.* „Prace Polonistyczne" 1953, ser. 11.

Krawczyński M. A. *Teksty ludowe z ziemi sieradzkiej.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 1—2.

Kultura ludowa Wielkopolski. T. 1 Poznań 1960; T. 2 Poznań 1964.

Lechowa I. *Dożynki w Radomszczańskiem.* „Łódzkie Studia Etnograficzne" 1962.

— *Niektóre zagadnienia kultury ludowej pow. radomszczańskiego.* „Łódzkie Studia Etnograficzne" 1962.

Leń M. *Tradycje folkloru.* „Ziemia Kaliska" 1961 nr 13.

Lisakowski J. *Pieśni z powiatu kaliskiego i ostrowskiego.* „Literatura Ludowa" 1964 nr 1—2.

Łaszczewska T. *Ziemia kaliska na przestrzeni wieków.* „Ziemia Kaliska" 1957 nr 4.

Mioduchowska A., Bielawski L. *Pieśni ludowe z Sieradzkiego i Łęczyckiego.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 1—2.

Neymanowa Z. *Zabytki cechowe z Sieradzkiego.* „Łódzkie Studia Etnograficzne" 1961.

Nowakowski T. *Pasyjka w Cisowej.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 3.

Obrzędy weselne w Sieradzkiem. „Ziemia Sieradzka" 1929 nr 1.

Osiemnaście wieków Kalisza. Kalisz 1960—1962 T. 1—3.

Papeć S. *Wielkopolska wczoraj i dziś.* Lwów 1933.

Perliński M. *Wspomnienia o mieście Ostrzeszowie, bliższej jego i dalszej okolicy.* Ostrzeszów 1920.

Piątkowska I. *Astronomia, kosmografia i meteorologia ludowa, zebrane we wsi Smardzew pod Sieradzem.* „Wisła" 1900.

— *Cztery bajki z okolic Sieradza.* „Wisła" 1901.

— *Jak sobie lud wyobrażał istoty świata nadprzyrodzonego.* „Wisła" 1901 T. 15.

— *Mazurzenie we wsi Smardzew w pow. sieradzkim.* „Wisła" 1901.

— *O ludzie wiejskim w ziemi kaliskiej.* „Wisła" 1889.

— *Obyczaje ludu ziemi sieradzkiej.* Szkic etnograficzny. „Lud" 1898.

— *Opis zabaw ostatkowych we wsi Wróblewie pod Sieradzem.* „Wisła" 1889.

— *Pieśni ludu w ziemi sieradzkiej przy sobótce i na weselu.* „Wisła" 1889.

— *Urywki dawnej szopki kaliskiej.* „Wisła" 1897.

— *Wiadomości z medycyny ludowej.* „Wisła" 1895.

— *Z życia ludu w ziemi kaliskiej. Przysłowia.* „Wisła" 1889.

— *Z życia ludu wiejskiego w ziemi kaliskiej.* „Wisła" 1889.

— *Zamek sieradzki w historii i powieści ludowej.* „Lud" 1901.

— *Zwyczaje i pojęcia ludu w ziemi sieradzkiej.* „Kronika Piotrkowska" 1911.

Pietruszyńska J. *Dudy wielkopolskie.* Poznań 1936.

Pietruszyńska-Sobieska J. *Wielkopolskie siesienki.* „Polska Sztuka Ludowa" 1948 nr 1.

Prima Aprilis. „Ziemia Sieradzka" 1925 nr 14.

Przeździecka M. *Na tropach skulskich ochwieśników.* „Polska Sztuka Ludowa" 1957 nr 4.

Raczyński E. *Wspomnienia Wielkopolski.* Poznań 1842—1843 T. 1—2.

— *Ze wspomnień Wielkopolski. Drahim, Gołańcz, Gołuchów, Konin, Koźmin...* „Przyjaciel Ludu" 1843 nr 16—18.

Rawita-Witanowski M. *Kłodawa i jej okolice pod względem historyczno-ludoznawczym.* Warszawa 1904.

— *Ilustrowane okolice Piotrkowa.* Piotrków 1926.

— *Podania z ziemi piotrkowskiej.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 3.

S. Z. [Szembekówna Zofia] *Dalsze przyczynki do etnografii Wielkopolski. (Południowe powiaty Poznańskiego)* „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne" Kraków 1912.

Smoleński J. *Wielkopolska.* Poznań 1930.

Sobański M. *Kalisz i ziemia kaliska.* Warszawa 1954.

Sobieska J. *Wielkopolskie śpiewki ludowe.* Kraków 1957.

Sobieska J., Sobieski M. *Pieśń i muzyka ludowa Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej w świetle dotychczasowych badań.* „Polska Sztuka Ludowa" 1950 nr 1/6.

Sobisiak W. *Materiały Oskara Kolberga o ludowej kulturze materialnej wsi wielkopolskiej w świetle źródeł rękopiśmiennych XVIII w.* „Lud" 1956.

Starowicz Z. *Sieradzka gwara ludowa. Przyczynek dialektologiczny.* „Ziemia Sieradzka" 1931 nr 43—46.

Stasińska-Maccariello T. *Z dotychczasowych badań etnograficznych na obszarze wschodniej Wielkopolski.* W: *Z badań nad budownictwem ludowym w Wielkopolsce.* Warszawa 1959.

Stróżecka L. *Pamiętniki chłopów.* Wybór... Warszawa 1955.

Szulczewski J. W. *Rośliny w mianownictwie, przesądach i lecznictwie ludu wielkopolskiego.* „Lud" 1932.

Szymczak M. *O gwarach sieradzkiej i łęczyckiej.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 1—2.

Świrko S. *Sieradzkie i Łęczyckie w przysłowiach.* „Literatura Ludowa" 1962 nr 1—2.

Tarko M. *O kształtowaniu się regionu wielkopolskiego.* „Literatura Ludowa" 1964 nr 1—2.

Tomaszewski A. *Mowa ludu wielkopolskiego.* Poznań 1934.

Wielkopolska i Wielkopolanie pod względem rozmiaru, podziału zarządów i płodów. Zwyczaje i obyczaje, zabawy, obrzędy, przesądy, zabobony oraz najciekawsze podania, zagadki i piosnki ludu wielkopolskiego. Mikołów 1896.

Wieniawski J. *Z owych czasów; życie sprzed 30 laty w pow. Konińskim, gub. Kaliskiej.* „Prosna" 1895.

Wróblewski T. *Chłopski dom w Wielkopolsce, jego rozwój i przeobrażenia.* „Prace Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM". Seria etnograficzna nr 1. Poznań 1961.

Wróblewski Z. *Sieradzkie tańce i zabawy.* Łódź 1961.

Zabobony i przesądy ludu w Wielkiej Polsce i Śląsku. „Kalendarz Warszawski" J. Ungra 1854.

Zajączkowski S. *Studia nad terytorialnym formowaniem ziemi łęczyckiej i sieradzkiej.* Łódź 1951.

WYKAZ ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH

Cyfry wytłuszczone oznaczają numery tek i podtek, niewytłuszczone — numery kart rękopisu; w nawiasach numery pieśni.

Pieśni; Tańce i melodie bez tekstu:

5 :1136 3 (210); **8 : 1159** 4 (194), 5 (467), 6 (250, 412), 7 (448), 9 (174, 216, 604, 608), 10, (26, 29, 32, 64, 66, 124, 265, 296, 310, 311, 312), 11 (340), 12 (110, 129), 13 (49, 80, 168, 476), 14 (181), 15 (149), 16 (76), 17 (15, 37, 171, 179, 214, 395), 18 (226, 275, 298), 19 (141, 276, 286, 288, 594), 20 (154, 155, 162, 163, 259), 21 (375), 22 (249, 300, 301), 23 (256, 258), 24 (61, 77, 126, 127, 128, 203, 204, 532, 576), 25 (197, 198, 199, 200, 240, 245, 364, 365), 28 (494, 521, 527), 29 (165), 30 (498), 31 (368), 32 (598), 34 (316, 323), 35 (380), 38 (554), 39 (562), 41 (560, 561), 42 (546, 547), 43 (232), 44 (131, 231, 241, 246, 247, 537), 45 (62, 236), 46 (138, 254), 47 (137, 157, 192), 48 (139, 355), 49 (184), 50 (345), 51 (228, 578), 52 (603), 53 (321, 325, 356, 358, 360), 54 (315, 328, 333, 361), 55 (269), 56 (280, 493), 57 (18, 19, 20, 239, 794), 58 (391, 460, 461, 462, 469, 658, 833, 843), 59 (568, 569, 588), 60 (478), 61 (117, 447), 62 (22, 570), 63 (451, 452), 65 (371, 372, 374, 377, 382, 634), 66 (378, 381), 67 (472, 503, 506, 507, 508, 605), 68 (542, 543), 69 (277), 70 (597), 71 (58, 320, 477), 72 (592), 73 (502, 606), 74 (544), 75 (251, 294, 295, 308, 309, 351, 353, 480), 76 (81, 479), 77 (78, 195, 196, 205, 206, 207, 224, 225, 366), 78 (68, 223), 79 (492), 80 (190, 413), 81 (72, 243, 289), 82 (51, 83, 215, 237, 252, 297, 305), 84 (189, 235, 244, 255, 499, 581), 85 (42, 158, 193), 86 (111, 136, 156, 160, 161), 87 (291, 421, 422), 88 (566), 89 (329, 330), 90 (313, 322), 91 (152, 596, 602), 92 (173, 357), 93 (217, 464, 468, 473, 484), 94 (376, 379), 95 (458), 96 (367), 97 (362), 98 (549), 99 (504, 505, 509), 100 (191), 102 (563, 567, 579, 601), 103 (449, 574, 589, 593, 659), 104 (571, 591), 105 (572, 590); **1160** 366 (553, 556, 557, 558), 369 (649, 650, 681, 702, 714, 716, 719, 742, 793), 370 (31, 33); **1163** 124 (41, 187, 432, 453, 613, 614, 615), 125 (552, 609, 622, 628, 631), 127 (55, 264, 518, 611, 619, 630), 128 (347, 612, 616, 621, 629), 129 (53, 90, 99, 388, 434, 481, 660, 808), 130 (82, 108, 114, 122, 172, 385, 665, 758), 131 (113, 446, 656, 670, 691, 715, 787), 132 (404, 436, 709), 133 (146, 437, 445, 539, 639, 648, 703), 134 (262, 335, 457, 652, 682, 684, 748), 135 (57, 109, 112, 400, 410, 540, 646, 724), 136 (11, 105, 116, 348, 420, 699, 711, 745), 137 (93, 428, 463, 525, 645, 687, 747, 824), 138 (60, 86, 87, 636, 647, 663, 769), 139

(134, 273, 713, 746, 760, 779), 140 (306, 524, 688, 690, 759, 844), 141 (106, 145, 281, 284, 396, 399, 438), 142 (97, 144, 221, 222, 417, 513, 807, 830), 143 (512, 519, 731, 733, 765, 772, 810, 841), 144 (147, 387, 529, 730, 743, 771, 846), 145 (91, 307, 392, 474, 526), 146 (54, 119, 338, 418, 429, 430, 704, 817), 147 (202, 638, 651, 701, 735, 801, 805), 148 (662, 752, 774, 782, 788, 789, 806), 149 (118, 580, 669, 674, 685, 754, 755), 150 (644, 653, 729, 756, 770, 781, 809), 151 (683, 763, 800, 803), 152 (344, 403, 444, 786, 790, 791, 804, 827), 153 (50, 59, 79, 229, 339, 402, 727, 818), 154, (36, 186, 263, 272, 384, 749, 842), 155 (47, 75, 102, 219, 238, 271, 510, 708), 156 (618), 157 (599), 158 (706, 710, 744, 757), 159 (707, 764, 777, 783, 811, 814, 828, 847), 160 (657, 795, 826, 831, 832), 161 (341, 780, 835, 840), 162 (640, 661, 668, 718, 737, 785, 820), 163 (103, 201, 423, 766, 778, 813, 839), 164 (46, 107, 143, 407, 698, 796, 816, 834), 165 (717, 792, 829), 166 (92, 694, 751, 797), 167 (133, 666, 680, 689, 725, 726, 761, 762), 168 (148, 343, 667, 700, 728, 732, 767, 823), 169 (94, 166, 470, 528, 637, 692, 741, 825), 170 (142, 293, 337, 389, 393, 475, 673), 171 (176, 331, 441, 736, 738, 768, 837), 172 (135, 693, 720, 722, 734, 773, 819, 836), 173 (409, 488, 520, 672, 705, 721, 784, 838), 174 (44, 52, 121, 266, 465, 740, 750), 175 (45, 98, 104, 739, 848), 176 (89, 96, 261, 278, 327, 427, 435), 177 (100, 208, 342, 350, 390, 401, 425, 440), 178 (433, 620, 633), 179 (21, 84, 132, 175, 267, 349, 354, 471), 185 (623, 626, 632), 195 (169), 199 (686), 208 (185, 324, 326, 426), 209 (14), 210 (398), 211 (490), 213 (17, 140), 216 (16); **10 : 1170** 9 (617); **13 : 1193** 23 (230, 454); **16 : 1209** 4 (67, 177, 209), 5 (130, 394), 8 (268, 285, 303, 511), 9 (220), 12 (101), 14 (123, 218, 282, 299, 332, 397, 405, 406, 408, 414, 415, 419, 443, 482, 483, 487, 514, 515, 516, 517, 523, 530, 531, 541, 573); **1211** 43 (641); **33 : 1305** 6 (753), 18 (723, 799), 29 (230, 454), 43 (624, 625), 44 (627), 48 (67, 209), 49 (130, 177, 394, 679), 59 (268, 336), 60 (220), 63 (677), 65 (101, 643, 671, 776), 66 (822), 67a (642, 678), 68 (218), 69 (676); **1308** 11 (180, 183), 17 (359); **36 : 1317** 32 (635), 36 (551); **1320** 6 (582), 18 (600), 20 (63), 44 (583), 52 (584, 585), 62 (587), 67 (595), 80 (565), 81 (317, 318, 319), 107 (610); **38 : 1334** 12 (2), 13 (1,7), 14 (3), 15 (4, 8, 9), 16 (10), 17 (6), 19 (5), 24 (577), 25 (27), 26 (383); **42 : 1349** 7 (48), 14 (564); **1350** 139 (798, 802), 172 (812), 186 (821, 845); **43 : 1352** 13 (25, 35, 373), 14 (442), 16 (314, 586), 45 (65, 120, 279, 533, 534), 46 (88, 370, 555), 47 (12, 170, 248, 424, 664, 696), 48 (164), 49 (13, 497), 50 (30, 150, 178, 242, 287, 334), 51 (56, 439, 548, 654, 675, 775), 52 (28, 38, 71, 159, 234, 496, 522), 53 (115, 455, 550, 559), 54 (69, 182, 257, 486), 55 (153, 352, 456), 56 (74, 211, 227, 283, 575, 607), 57 (538), 58 (40, 346, 363, 695, 815), 59 (73, 188, 212, 213, 411, 450, 466), 60 (655, 712), 62 (39, 70, 253, 260, 369, 495), 63 (545), 64 (233, 536), 65 (34, 95, 290, 485, 489, 535), 66 (697), 67 (151, 270), 68 (125, 386), 70 (43, 85, 167, 274, 292, 302, 304, 416, 431, 459, 491, 500, 501); **3199** 43 (23, 24);

Wierzenia:

8: 1160 302—306, 308—322, 324—326, 330—332, 334, 337, 339—340, 342, 344—359; **1161** 243—244;

Powieści, bajki, przysłowia:

8 : 1160 300, 303, 305, 307, 328—329, 338; **1161** 235—241, 245—248, 251—285; **37 : 1329** 14;

Gry i zabawy:

8 : 1159 68 (849); **1161** 233 (850); **1163** 133;

Język:

1 : 1120 211; **4 : 1135** 2; **8 : 1160** 322, 325, 359; **1161** 243—244, 247; **50 : 3** 9.

INDEKS ŹRÓDEŁ RĘKOPIŚMIENNYCH PIEŚNI

Liczby wytłuszczone oznaczają numery pieśni, niewytłuszczone — numery tek i podtek, kursywą — numery kart rękopisu.

1 38: 1334 *13*; **2** 38: 1334 *12*; **3** 38: 1334 *14*; **4** 38: 1334 *15*; **5** 38: 1334 *19*; **6** 38: 1334 *17*; **7** 38: 1334 *13*; **8** 38: 1334 *15*; **9** 38: 1334 *15*; **10** 38: 1334 *16*; **11** 8: 1163 *136*; **12** 43: 1352 *47*, 8: 1163 *145*, 33: 1305 *49* nr 115; **13** 43: 1352 *49*, 8: 1163 *127*; **14** 8: 1163 *209*; **15** 8: 1159 *17*; **16** 8: 1163 *216*; **17** 8: 1163 *213*; **18** 8: 1159 *57*; **19** 8: 1159 *57*, 42: 1349 *13*, 43: 1352 *45*; **20** 8: 1159 *57*, 42: 1349 *13*, 43: 1352 *48*; **21** 8: 1163 *179*, 33: 1305 *47* nr 38 mel. i 16: 1209 *4* nr 71 tekst, 43: 1352 *64*; **22** 8: 1159 *62*; **23** 3199 *43*; **24** 3199 *43*; **25** 43: 1352 *13*; **26** 8: 1159 *10*; **27** 38: 1334 *25*; **28** 43: 1352 *52*; **29** 8: 1159 *10*, 43: 1352 *47*; **30** 43: 1352 *50*; **31** 8: 1160 *370*; **32** 8: 1159 *10*; **33** 8: 1160 *370*; **34** 43: 1352 *65*; **35** 43: 1352 *13*; **36** 8: 1163 *154*; **37** 8: 1159 *17*, 43: 1352 *46*; **38** 43: 1352 *52*; **39** 43: 1352 *62*; **40** 43: 1352 *58*; **41** 8: 1163 *124*; **42** 8: 1159 *85*; **43** 43: 1352 *70*; **44** 8: 1163 *174*; **45** 8: 1163 *175*, 33: 1305 *48* nr 64 mel. i 16: 1209 *4* nr 97 tekst, 43: 1352 *56*; **46** 8: 1163 *164*, 33: 1305 *48* nr 68 mel. i 16: 1209 *4* nr 101 tekst; **47** 8: 1163 *155*; **48** 42: 1349 *7*, 43: 1352 *45*, *46*; **49** 8: 1159 *13*; **50** 8: 1163 *153*; **51** 8: 1159 *82*, 43: 1352 *60*; **52** 8: 1163 *174*; **53** 8: 1163 *129*; **54** 8: 1163 *146*, 33: 1305 *50* nr 126 mel. i 16: 1209 *5* nr 151 tekst, 43: 1352 *47*; **55** 8: 1163 *127*, 33: 1305 *30* nr 31 mel. i 13: 1193 *23* nr 1967 tekst, 43: 1352 *46*; **56** 43: 1352 *51*; **57** 8: 1163 *135*; **58** 8: 1159 *71*, 43: 1352 *60*; **59** 8: 1163 *153*; **60** 8: 1163 *138*, 33: 1305 *49* nr 109 mel. i 16: 1209 *5* nr 140 tekst, 43: 1352 *46*; **61** 8: 1159 *24*; **62** 8: 1159 *45*; **63** 36: 1320 *20*; **64** 8: 1159 *10*; **65** 43: 1352 *45*; **66** 8: 1159 *10*; **67** 33: 1305 *48* nr 74 mel. i 16: 1209 *4* nr 107 tekst, 8: 1163 *163*; **68** 8: 1159 *78*; **69** 43: 1352 *54*, *55*; **70** 43: 1352 *62*; **71** 43: 1352 *52*, 33: 1308 *12*; **72** 8: 1159 *81*; **73** 43: 1352 *59*; **74** 43: 1352 *56*, *57*, 8: 1159 *81*, 33: 1308 II *3*; **75** 8: 1163 *155*; **76** 8: 1159 *16*, 14: 1198 *40*; **77** 8: 1159 *24*, 43: 1352 *45*; **78** 8: 1169 *77*; **79** 8: 1163 *153*; **80** 8: 1159 *13*, 43: 1352 *68*; **81** 8: 1159 *76*, 43: 1352 *62*; **82** 8: 1163 *130*, 33: 1305 *67a* nr 921; **83** 8: 1159 *82*, 43: 1352 *65*; **84** 8: 1163 *179*, 33: 1305 *48* nr 51 mel. i 16: 1209 *4* nr 84 tekst, 43: 1352 *64*; **85** 43: 1352 *70*; **86** 8: 1163 *138*, 33: 1305 *49* nr 111 mel. i 16: 1209 *5* nr 141 tekst, 43: 1352 *46*; **87** 8: 1163 *138*, 33: 1305 *49* nr 112; **88** 43: 1352 *46*; **89** 8: 1163 *176*; **90** 8: 1163 *129*, 43: 1352 *14*; **91** 8: 1163 *145*, 33: 1305 *50* nr 131 mel. i 16: 1209 *5* nr 156 tekst, 43: 1352 *47*; **92** 8: 1163 *166*; **93** 8: 1163 *137*, 33: 1305 *49* nr 105 mel. i 16: 1209 *5* nr 137 tekst, 43: 1352 *45*; **94** 8: 1163 *169*, 33: 1305

48 nr 77 mel. i 16: 1209 *4* nr 115 tekst, 43: 1352 *59*; **95** 43: 1352 *65*; **96** 8: 1163 *176*, 33: 1305 *48* nr 58 mel. i 16: 1209 *4* nr 91 tekst; **97** 8: 1163 *142*, 33: 1305 *49* nr 103 mel. i 16: 1209 *5* nr 135 tekst, 43: 1352 *51*; **98** 8: 1163 *175*, 33: 1305 *48* nr 62 mel. i 16: 1209 *4* nr 95 tekst, 43: 1352 *56*; **99** 8: 1163 *129*; **100** 8: 1163 *177*, 33: 1305 *48* nr 44 mel. i 16: 1209 *4* nr 77 tekst, 43: 1352 *64*; **101** 33: 1305 *65* nr 761 mel. i 16: 1209 *12* nr 786 tekst; **102** 8: 1163 *155*; **103** 8: 1163 *163*, 33: 1305 *48* nr 71 mel. i 16: 1209 *4* nr 104 tekst, 43: 1352 *62*; **104** 8: 1163 *175*, 33: 1305 *48* nr 61 mel. i 16: 1209 *4* nr 94 tekst, 43: 1352 *65*; **105** 8: 1163 *136*; **106** 8: 1163 *141*, 33: 1305 *49* nr 100 mel. i 16: 1209 *5* nr 133 tekst, 43: 1352 *53*; **107** 8: 1163 *164*, 33: 1305 *48* nr 69 mel. i 16: 1209 *4* nr 102 tekst, 43: 1352 *62*; **108** 8: 1163 *130*, 43: 1352 *14*; **109** 8: 1163 *135*, 8: 1160, *369*; **110** 8: 1159 *12*; **111** 8: 1159 *86*; **112** 8: 1163 *135*, 8: 1160 *369*; **113** 8: 1163 *131*; **114** 8: 1163 *130*; **115** 43: 1352 *53*, 8: 1163 *176*, 33: 1305 *59* nr 504 mel. i 16: 1209 *8* nr 442 tekst; **116** 8: 1163 *136*, 8: 1160 *369*; **117** 8: 1159 *61*; **118** 8: 1163 *149*, 33: 1305 *79* nr 1411; **119** 8: 1163 *146*, 33: 1305 *50* nr 129 mel. i 16: 1209 *5* nr 154 tekst, 43: 1352 *47*; **120** 43: 1352 *45*; **121** 8: 1163 *174*, 33: 1305 *48* nr 41 mel. i 16: 1209 *4* nr 74 tekst, 43: 1352 *55*; **122** 8: 1163 *130*, 33: 1305 *67a* nr 922; **123** 16: 1209 *14* nr 901; **124** 8: 1159 *10*, 43: 1352 *68*; **125** 43: 1352 *68*; **126** 8: 1159 *24*; **127** 8: 1159 *24*; **128** 8: 1159 *24*; **129** 8: 1159 *12*; **130** 33: 1305 *49* nr 119 mel. i 16: 1209 *5* nr 149 tekst, 8: 1159 *20*, 43: 1352 *53*; **131** 8: 1159 *44*; **132** 8: 1163 *179*; **133** 8: 1163 *167*; **134** 8: 1163 *139*, 33: 1305 *50* nr 142 mel. i 16: 1209 *5* nr 167 tekst, 43: 1352 *46*; **135** 8: 1163 *172*, 8: 1163 *139*, 33: 1305 *50* nr 138 mel. i 16: 1209 *5* nr 165 tekst, 33: 1305 *59* nr 498, 43: 1352 *45*; **136** 8: 1159 *86*, 43: 1352 *56*; **137** 8: 1159 *47*, *20*; **138** 8: 1159 *46*; **139** 8: 1159 *48*, 43: 1352 *51*; **140** 8: 1163 *213*; **141** 8: 1159 *19*; **142** 8: 1163 *170*, 33: 1305 *49* nr 85 mel. i 16: 1209 *4* nr 120 tekst, 43: 1352 *59*; **143** 8: 1163 *164*, 33: 1305 *48*, 43: 1352 *62*; **144** 8: 1163 *142*, 33: 1305 *49*, 43: 1352 *51*; **145** 8: 1163 *141*, 33: 1305 *49*; **146** 8: 1163 *133*, 8: 1160 *369*; **147** 8: 1163 *144*; **148** 8: 1163 *168*; **149** 8: 1159 *15*; **150** 43: 1352 *50*, 8: 1159 *50*; **151** 43: 1352 *67*, 8: 1159 *50*, 33: 1308 *23*; **152** 8: 1159 *91*, 43: 1352 *57*; **153** 43: 1352 *55*, 8: 1159 *92*; **154** 8: 1159 *20*; **155** 8: 1159 *20*; **156** 8: 1159 *86*, 43: 1352 *57*; **157** 8: 1159 *47*; **158** 8: 1159 *85*; **159** 43: 1352 *52*; **160** 8: 1159 *86*; **161** 8: 1159 *86*; **162** 8: 1159 *20*, 8: 1160 *369*; **163** 8: 1159 *20*; **164** 43: 1352 *48*; **165** 8: 1159 *29*; **166** 8: 1163 *169*, 33: 1305 *49* nr 81 mel. i 16: 1209 *4* nr 116 tekst, 43: 1352 *58*; **167** 43: 1352 *70*; **168** 8: 1159 *13*, 43: 1352 *45*; **169** 8: 1163 *195*; **170** 43: 1352 *47*; **171** 8: 1159 *17*, 43: 1352 *67*; **172** 8: 1163 *130*; **173** 8: 1159 *92*, 43: 1352 *58*; **174** 8: 1159 *9*; **175** 8: 1163 *179*, 33: 1305 *48*, 43: 1352 *64*; **176** 8: 1163 *171*; **177** 33: 1305 *49* nr 92 mel. i 16: 1209 *4* nr 125 tekst, 43: 1352 *50*; **178** 43: 1352 *50*; **179** 8: 1159 *17*; **180** 33: 1308 *11*, 8: 1163 *140*, 33: 1305 *72* nr 1119, 43: 1352 *46*; **181** 8: 1159 *14*; **182** 43: 1352 *54*, *55*, 8: 1159 *73*; **183** 33: 1308 *11*; **184** 8: 1159 *49*; **185** 8: 1163 *208*; **186** 8: 1163 *154*; **187** 8: 1163 *124*; **188** 43: 1352 *59*, 8: 1163 *156*, 33: 1305 *29*; **189** 8: 1159 *84*, 42: 1349 *1*, 43: 1352 *64*; **190** 8: 1159 *80*, 43: 1352 *56*; **191** 8: 1159 *100*; **192** 8: 1159 *47*, 43:1352 *68*; **193** 8: 1159 *85*, 43:1352 *64*; **194** 8: 1159 *4*; **195** 8: 1159 *77*; **196** 8: 1159 *77*, 43: 1352 *64*; **197** 8: 1159 *25*; **198** 8: 1159 *25*; **199** 8: 1159 *25*, 43: 1352 *50*; **200** 8: 1159 *25*, 43: 1352 *46*; **201** 8: 1163 *163*, 33: 1305 *48* nr 72 mel. i 16: 1209 *4* nr 105 tekst; **202** 8: 1163 *147*, 33: 1305 *6* nr 1730, 43: 1352

47; **203** 8: 1159 *24*; **204** 8: 1159 *24*; **205** 8: 1159 *77*; **206** 8: 1159 *77*, 43: 1352 *54*; **207** 8: 1159 *77*; **208** 8: 1163 *177*, 33: 1305 *48* nr 66, 43: 1352 *64*; **209** 33: 1305 *48* nr 66 mel. i 16: 1209 *4* nr 99 tekst, 43: 1352 *56*; **210** 5: 1136 *3*, 8: 1159 77, 43: 1352 *56*; **211** 43: 1352 *56*; **212** 43: 1352 *59*; **213** 43: 1352 *59*, 8: 1163 *156*; **214** 8: 1159 *17*; **215** 8: 1159 *82*, 43: 1352 *55*; **216** 8: 1159 *9*; **217** 8: 1159 *93*, 43: 1352 *59*; **218** 33: 1305 *68* nr 930 mel. i 16: 1209 *14* nr 913 tekst; **219** 8: 1163 *155*; **220** 33: 1305 *60* nr 542 mel. i 16: 1209 *9* nr 487 tekst; **221** 8: 1163 *142*, 33: 1305 *49* nr 98 mel. i 16: 1209 *4* nr 129 tekst, 43: 1352 *53*; **222** 8: 1163 *142*, 33: 1305 *49* nr 94 mel. i 16: 1209 *4* nr 127 tekst, 43: 1352 *53*; **223** 8: 1159 *78*, 43: 1352 *54*, *64*; **224** 8: 1159 *77*, 43: 1352 *54*; **225** 8: 1159 *77*, 43: 1352 *62*; **226** 8: 1159 *18*, 43: 1352 *46*; **227** 43: 1352 *56*, 8: 1159 *82*; **228** 8: 1159 *51*, 43: 1352 *53*; **229** 8: 1163 *153*; **230** 33: 1305 *29* nr 34 mel. i 13: 1193 *23* nr 1961 tekst, 43: 1352 *64*; **231** 8: 1159 *44*, 43: 1352 *13*; **232** 8: 1159 *43*, 43: 1352 *47*; **233** 43: 1352 *64*; **234** 43: 1352 *52*, 8: 1159 *45*; **235** 8: 1159 *84*, 43: 1352 *56*; **236** 8: 1159 *45*; **237** 8: 1159 *82*, 43: 1352 *65*; **238** 8: 1163 *155*; **239** 8: 1159 *57*, 43: 1352 *67*; **240** 8: 1159 *25*; **241** 8: 1159 *44*, 43: 1352 *46*; **242** 43: 1352 *50*, 8: 1159 *44*; **243** 8: 1159 *81*, 43: 1352 *54*; **244** 8: 1159 *84*, 42: 1349 *1*, 43: 1352 *54*; **245** 8: 1159 *25*; **246** 8: 1159 *44*, 43: 1352 *70*; **247** 8: 1159 *44*; **248** 43:1352 *47*; **249** 8: 1159 *22*, 33: 1308 *13*, 43: 1352 *68*; **250** 8: 1159 *6*; **251** 8: 1159 *75*; **252** 8: 1159 *82*; **253** 43: 1352 *62*; **254** 8: 1159 *46*, 43: 1352 *45*; **255** 8: 1159 *84*, 15: 1204 *31*; **256** 8: 1159 *23*; **257** 43: 1352 *54*, *55*, 8: 1159 81; **258** 8: 1159 *23*; **259** 8: 1159 *20*, 43: 1352 *49*; **260** 43: 1352 *62*; **261** 8: 1163 *176*, 33: 1305 *48* nr 65 mel. i 16: 1209 *4* nr 98 tekst, 43: 1352 *56*; **262** 8: 1163 *134*; **263** 8: 1163 *154*; **264** 8: 1163 *127*, 33: 1305 *43* nr 586; **265** 8: 1159 *10*, 43: 1352 *70*; **266** 8: 1163 *174*; **267** 8: 1163 *179*, 33: 1305 *48* nr 48 mel. i 16: 1209 *4* nr 81 tekst, 43: 1352 *64*; **268** 33: 1305 *59* nr 508 mel. i 16: 1209 *8* nr 452 tekst, 8: 1163 *149*, 43: 1352 *67*; **269** 8: 1159 *55*; **270** 43: 1352 *67*; **271** 8: 1163 *155*; **272** 8: 1163 *154*; **273** 8: 1163 *139*, 33: 1305 *50* nr 140 mel. i 16: 1209 *5* nr 166 tekst; **274** 43: 1352 *70*; **275** 8: 1159 *18*, *370*; **276** 8: 1159 *19*; **277** 8: 1159 *69*; **278** 8: 1163 *176*, 33: 1305 *48* nr 59 mel. i 16: 1209 *4* nr 92 tekst, 43: 1352 *65*; **279** 43: 1352 *45*; **280** 8: 1159 *56*, 42: 1349 *1*, 43: 1352 *46*; **281** 8: 1163 *141*, 33: 1305 *49* nr 93 mel. i 16: 1209 *4* nr 126 tekst, 43: 1352 *52*; **282** 16: 1209 *14* nr 905; **283** 43: 1352 *56*; **284** 8: 1163 *141*, 33: 1305 *49* nr 95 mel. i 16: 1209 *4* nr 128 tekst, 43: 1352 *50*; **285** 16: 1209 *8* nr 447; **286** 8: 1159 *19*, 43: 1352 *58*; **287** 43: 1352 *50*; **288** 8: 1159 *19*, 43: 1352 *45*; **289** 8: 1159 *81*; **290** 43: 1352 *65*; **291** 8: 1159 *87*, 43: 1352 *51*; **292** 43: 1352 *70*; **293** 8: 1163 *170*, 33: 1305 *49* nr 82 mel. i 16: 1209 *4* nr 117 tekst, 43: 1352 *58*; **294** 8: 1159 *75*, 43: 1352 *56*; **295** 8: 1159 *75*, 33: 1308 *26*; **296** 8: 1159 *10*; **297** 8: 1159 *82*, 15: 1204 *50*, 43: 1352 *56*; **298** 8: 1159 *18*, 15: 1204 *50*, 43: 1352 *46*; **299** 16: 1209 *14* nr 884, 885, 883; **300** 8: 1159 *22*, 43: 1352 *49*; **301** 8: 1159 *22*; **302** 43:1352 *70*; **303** 16: 1209 *8* nr 450; **304** 43: 1352 *70*; **305** 8: 1159 *82*; **306** 8: 1163 *140*, 33: 1305 *50* nr 134 mel. i 16: 1209 *5* nr 159 tekst, 43: 1352 *49*; **307** 8: 1163 *145*, 33: 1305 *49* nr 113 mel. i 16: 1209 *5* nr 142 tekst, 43: 1352 *47*; **308** 8: 1159 *75*, 43: 1352 *55*; **309** 8: 1159 *75*; **310** 8:1159 *10*; **311** 8: 1159 *10*, 43: 1352 *50*; **312** 8: 1159 *10*, 43: 1352 *56*; **313** 8: 1159 *90*, 33: 1305 *48* nr 75 mel. i 16: 1209 *4* nr 108 tekst, 43: 1352 *59*; **314** 43: 1352 *16*; **315** 8: 1159 *54*; **316** 8: 1159 *34*; **317** 36: 1320 *81*, 43: 1352 *59*; **318** 36: 1320 *81*;

319 36: 1320 *81*; **320** 8: 1159 *71*, 43: 1352 *60*; **321** 8: 1159 *53*; **322** 8: 1159 *90*, 38: 1334 *25*; **323** 8: 1159 *54*; **324** 8: 1163 *208*; **325** 8: 1159 *53*; **326** 8: 1163 *208*; **327** 8: 1163 *176*, 33: 1305 *48* nr 57 mel. i 16: 1209 *4* nr 90 tekst, 43: 1352 *65*; **328** 8: 1159 *54*, 43: 1352 *13*; **329** 8: 1159 *89*, 43: 1352 *65*; **330** 8: 1159 *89*, 43: 1352 *54*; **331** 8: 1163 *171*; **332** 16: 1209 *14* nr 925; **333** 8: 1159 *54*; **334** 43: 1352 *50*; **335** 8: 1163 *134*, 8: 1160 *369*; **336** 33: 1305 *59* nr 521 mel. i 16: 1209 *9* nr 478 tekst; **337** 8: 1163 *170*, 33: 1305 *48* nr 76; **338** 8: 1163 *146*, 33: 1305 *50* nr 137 mel. i 16: 1209 *5* nr 164 tekst, 43: 1352 *48*; **339** 8: 1163 *153*; **340** 8: 1159 *11*, 43: 1352 *67*; **341** 8: 1163 *161*; **342** 8: 1163 *177*, 33: 1305 *48* nr 45 mel. i 16: 1209 *4* nr 78 tekst, 43: 1352 *64*; **343** 8: 1163 *168*; **344** 8: 1163 *152*; **345** 43: 1352 *58*; **346** 8: 1159 *50*; **347** 8: 1163 *128*, 33: 1305 *43* nr 581; **348** 8: 1163 *136*; **349** 8: 1163 *179*, 33: 1305 *48* nr 50 mel. i 16: 1209 *4* nr 83 tekst, 43: 1352 *65*; **350** 8: 1163 *179*, 33: 1305 *48* nr 54 mel. i 16: 1209 *4* nr 87 tekst, 43: 1352 *64*; **351** 8: 1159 *75*, 43: 1352 *56*, *57*; **352** 43: 1352 *55*; **353** 8: 1159 *75*; **354** 8:1163 *179*, 33: 1305 *47*; **355** 8: 1159 *48*; **356** 8: 1159 *53*; **357** 8:1159 *92*, 43: 1352 *55*; **358** 8: 1159 *53*; **359** 33: 1308 *17*, 8: 1159 *54*, 43: 1352 *53*; **360** 8: 1159 *53*, 43: 1352 *53*; **361** 8: 1159 *54*, 33: 1308 *12*, 43: 1352 *50*; **362** 8: 1159 *97*, 38: 1334 *27*; **363** 43: 1352 *58*; **364** 8: 1159 *25*; **365** 8: 1159 *25*; **366** 8: 1159 *77*; **367** 8: 1159 *96*; **368** 8: 1159 *31*; **369** 43: 1352 *62*; **370** 43: 1352 *46*, 8: 1163 *138*; **371** 8: 1159 *65*, 42: 1349 *4*, 43: 1352 *67*; **372** 8: 1159 *65*, 12: 1181 *33*, 43: 1352 *67*; **373** 43: 1352 *13*; **374** 8: 1159 *65*, 12: 1181 *33*, 43: 1352 *52*; **375** 8: 1159 *21*, 8: 1160 *370*; **376** 8: 1159 *94*, 12: 1181 *33*, 43: 1352 *56*; **377** 8: 1159 *65*; **378** 8: 1159 *66*; **379** 8: 1159 *94*; **380** 8: 1159 *35*; **381** 8: 1159 *66*; **382** 8: 1159 *65*, 43: 1352 *67*; **383** 38: 1334 *26*; **384** 8: 1163 *154*; **385** 8: 1163 *130*; **386** 43: 1352 *68*, 8: 1159 *10*; **387** 8: 1163 *144*, 33: 1305 *50* nr 121 mel. i 16: 1209 *5* nr 150 tekst, 43: 1352 *53*; **388** 8: 1163 *129*; **389** 8: 1163 *170*, 33: 1305 *48* nr 80 mel. i 16: 1209 *4* nr 111 tekst; **390** 8: 1163 *177*, 33: 1305 *48* nr 52 mel. i 16: 1209 *4* nr 85 tekst, 43: 1352 *65*; **391** 8: 1159 *58*; **392** 8: 1163 *145*, 33: 1305 *49* nr 117 mel. i 16: 1209 *5* nr 145 tekst, 43: 1352 *47*; **393** 8: 1163 *170*, 33: 1305 *49* nr 87 mel. i 16: 1209 *4* nr 121 tekst, 43: 1352 *50*; **394** 33: 1305 *49* nr 114 mel. i 16: 1209 *5* nr 143 tekst, 8: 1163 *145*, 43: 1352 *47*; **395** 8: 1159 *17*; **396** 8: 1163 *141*, 33: 1305 *49* nr 90 mel. i 16: 1209 *4* nr 123 tekst, 43: 1352 *53*; **397** 16: 1209 *14* nr 921; **398** 8: 1163 *210*; **399** 8: 1163 *141*, 33: 1305 *49*, 43: 1352 *53*; **400** 8: 1163 *135*, 8: 1160 *369*; **401** 8: 1163 *177*, 33: 1305 *48* nr 55 mel. i 16: 1209 *4* nr 88 tekst, 43: 1352 *65*; **402** 8: 1163 *153*; **403** 8: 1163 *152*; **404** 8: 1163 *132*, 33: 1305 *7* nr 1774; **405** 16: 1209 *14* nr 918; **406** 16: 1209 *14* nr 891; **407** 8: 1163 *164*, 33: 1305 *48* nr 67 mel. i 16: 1209 *4* nr 100 tekst, 43: 1352 *63*; **408** 16: 1209 *14* nr 928; **409** 8: 1163 *173*; **410** 8: 1163 *135*; **411** 43: 1352 *59*; **412** 8: 1159 *6*, 14: 1198 *37*; **413** 8: 1159 *80*, 43: 1352 *57*; **414** 16: 1209 *14* nr 933; **415** 16: 1209 *14* nr 920; **416** 43: 1352 *70*; **417** 8: 1163 *142*, 33: 1305 *49* nr 97 mel. i 16: 1209 *5* nr 130 tekst, 43: 1352 *50*; **418** 8: 1163 *146*, 33: 1305 *50* nr 136 mel. i 16: 1209 *5* nr 162 tekst, 43: 1352 *45*; **419** 16: 1209 *14* nr 922; **420** 8: 1163 *136*, 8: 1160 *369*; **421** 8: 1159 *87*, 33: 1308 *24*, 43: 1352 *67*; **422** 8: 1159 *87*; **423** 8: 1163 *163*, 33: 1305 *48* nr 73 mel. i 16: 1209 *4* nr 106 tekst, 43: 1352 *62*; **424** 43: 1352 *47*, 33: 1305 *50* nr 135 mel. i 16: 1209 *5* nr 163 tekst, 8: 1163 *145*; **425** 8: 1163 *177*, 33: 1305 *48* nr 47 mel. i 16: 1209 *4* nr 80 tekst, 43: 1352 *64*; **426** 8: 1163 *208*; **427**

8: 1163 *176*, 33: 1305 *48* nr 56 mel. i 16: 1209 *4* nr 89 tekst, 43: 1352 *65*; **428** 8: 1163 *137*, 33: 1305 *49* nr 106 mel. i 16: 1209 *5* nr 138 tekst, 43: 1352 *45*; **429** 8: 1163 *146*, 33: 1305 *50* nr 127 mel. i 16: 1209 *5* nr 152 tekst; **430** 8: 1163 *146*, 33: 1305 *50* nr 128 mel. i 16: 1209 *5* nr 153 tekst, 43: 1352 *48*; **431** 43: 1352 *70*; **432** 8: 1163 *124*, 33: 1305 *36* nr 296, 298 mel. i 13: 1193 *28* nr 2266 tekst; **433** 8: 1163 *178*, 33: 1305 *29* nr 40 mel. i 13: 1193 *23* nr 1965 tekst, 43: 1352 *53*; **434** 8: 1163 *129*; **435** 8: 1163 *176*, 33: 1305 *48* nr 63 mel. i 16: 1209 *4* nr 96 tekst, 43: 1352 *56*; **436** 8: 1163 *132*, 33: 1305 *68* nr 934, 937 mel. i 16: 1209 *14* nr 930 tekst, 43: 1352 *13*; **437** 8: 1163 *133*; **438** 8: 1163 *141*, 33: 1305 *49* nr 101; **439** 43: 1352 *51*; **440** 8: 1163 *177*, 33: 1305 *48* nr 46 mel. i 16: 1209 *4* nr 79 tekst, 43: 1352 *64*; **441** 8: 1163 *171*, 33: 1305 *60* nr 541 mel. i 16: 1209 *9* nr 486 tekst; **442** 43: 1352 *14*; **443** 16: 1209 *14* nr 906; **444** 8: 1163 *152*; **445** 8: 1163 *133*, 8: 1160 *369*; **446** 8: 1163 *131*; **447** 8: 1159 *61*; **448** 8: 1159 *7*; **449** 8: 1159 *103*; **450** 43: 1352 *59*; **451** 8: 1159 *63*; **452** 8: 1159 *63*; **453** 8: 1163 *124*; **454** 33: 1305 *29* nr 35 mel. i 13: 1193 *23* nr 1962 tekst, 43: 1352 *65*; **455** 43: 1352 *53*, 33: 1305 *49* nr 91 mel. i 16: 1209 *4* nr 124 tekst, 8: 1163 *141*; **456** 43: 1352 *55*, 33: 1305 *29* nr 33 mel. i 13: 1193 *23* nr 1960 tekst, 8: 1163 *156*; **457** 8: 1163 *134*; **458** 8: 1159 *95*, 43: 1352 *56*; **459** 43: 1352 *70*; **460** 8: 1159 *58*; **461** 8: 1159 *58*; **462** 8: 1159 *58*, 43: 1352 *68*; **463** 8: 1159 *137*, 33: 1305 *49* nr 108 mel. i 16: 1209 *5* nr 138 tekst, 43: 1352 *46*; **464** 8: 1159 *93*, 43: 1352 *65*; **465** 8: 1163 *174*, 43: 1352 *54*; **466** 43: 1352 *59*; **467** 8: 1159 *5*; **468** 8: 1159 *93*, 43: 1352 *58*; **469** 8: 1159 *58*; **470** 8: 1163 *169*, 33: 1305 *49* nr 83 mel. i 16: 1209 *4* nr 118 tekst, 43: 1352 *59*; **471** 8: 1163 *179*, 33: 1305 *47* nr 39 mel. i 16: 1209 *4* nr 72 tekst, 43: 1352 *64*; **472** 8: 1159 *67*, 43: 1352 *13*; **473** 8: 1159 *93*, 43: 1352 *65*; **474** 8: 1163 *145*, 33: 1305 *50* nr 130 mel. i 16: 1209 *5* nr 155 tekst, 43: 1352 *47*; **475** 8: 1163 *170*, 33: 1305 *49* nr 88 mel. i 16: 1209 *4* nr 122 tekst; **476** 8: 1159 *13*; **477** 8: 1159 *71*, 43: 1352 *51*; **478** 8: 1159 *60*; **479** 8: 1159 *76*, 43: 1352 *55*; **480** 8: 1159 *75*; **481** 8: 1163 *129*; **482** 16: 1209 *14* nr 927; **483** 16: 1209 *14* nr 896; **484** 8: 1159 *93*, 15: 1204 *30*; **485** 43: 1352 *65*; **486** 43: 1352 *54*, *55*, 8: 1163 *174*, 33: 1305 *48* nr 42 mel. i 16: 1209 *4* nr 75 tekst; **487** 16: 1209 *14* nr 894; **488** 8: 1163 *173*; **489** 43: 1352 *65*; **490** 8: 1163 *211*; **491** 43: 1352 *70*; **492** 8: 1159 *79*, 33: 1305 *49* nr 116 mel. i 16: 1209 *5* nr 144 tekst, 43: 1352 *47*; **493** 8: 1159 *56*, 43: 1352 *68*; **494** 8: 1159 *28*; **495** 43: 1352 *62*, 8: 1159 *93*; **496** 43: 1352 *52*, 8: 1159 *56*; **497** 43: 1352 *49*; **498** 8: 1159 *30*; **499** 8: 1159 *84*, 43: 1352 *58*; **500** 43: 1352 *70*; **501** 43: 1352 *70*; **502** 8: 1159 *73*; **503** 8: 1159 *67*, 43: 1352 *51*; **504** 8: 1159 *99*; **505** 8: 1159 *99*, 43: 1352 *59*; **506** 8: 1159 *67*; **507** 8: 1159 *67*; **508** 8: 1159 *67*, 11: 1176l *27*, 43: 1352 *50*; **509** 8: 1159 *99*, 43: 1352 *56*; **510** 8: 1163 *155*; **511** 16: 1209 *8* nr 393; **512** 8: 1163 *143*, 33: 1305 *50* nr 123 mel. i 16: 1209 *5* nr 147 tekst, 43: 1352 *50*; **513** 8: 1163 *142*, 43: 1352 *52*; **514** 16: 1209 *14* nr 890; **515** 16: 1209 *14* nr 899; **516** 16: 1209 *14* nr 898; **517** 16: 1209 *14* nr 900; **518** 8: 1163 *127*, 33: 1305 *29* nr 23 mel. i 13: 1193 *7* nr 328 tekst; **519** 8: 1163 *143*, 33: 1305 *49* nr 120 mel. i 16: 1209 *5* nr 148 tekst, 43: 1352 *53*; **520** 8: 1163 *173*, 33: 1305 *6* nr 1766; **521** 8: 1159 *28*; **522** 43: 1352 *52*; **523** 16: 1209 *14* nr 888; **524** 8: 1163 *140*, 33: 1305 *50* nr 133 mel. i 16: 1209 *5* nr 158 tekst, 43: 1352 *49*; **525** 8: 1163 *137*, 33: 1305 *49* nr 104 mel. i 16: 1209 *5* nr 136 tekst, 8: 1163 *140*, 42: 1350 *186*; **526** 8: 1163 *145*, 33: 1305 *50* nr 132

mel. i 16: 1209 *5* nr 157 tekst, 43: 1352 *48*; **527** 8: 1159 *28*; **528** 8: 1163 *169*, 33: 1305 *49* nr 84 mel. i 16: 1209 *4* nr 119 tekst, 43: 1352 *59*; **529** 8: 1163 *144*; **530** 16: 1209 *14* nr 916; **531** 16: 1209 *14* nr 897; **532** 8: 1159 *24*, 43: 1352 *52*; **533** 43: 1352 *45*; **534** 43: 1352 *45*; **535** 43: 1352 *65*, 33: 1305 *48* nr 60 mel. i 16: 1209 *4* nr 93 tekst, 8: 1163 *175*; **536** 43: 1352 *64*, 8: 1159 *90*, 33: 1305 *33* nr 163 mel. i 13: 1193 *26* nr 2135 tekst; **537** 8: 1159 *44*; **538** 43: 1352 *57*; **539** 8: 1163 *133*; **540** 8: 1163 *135*; **541** 16: 1209 *14* nr 923; **542** 8: 1159 *68*, 8: 1163 *231*; **543** 8: 1159 *68*, 43: 1352 *48*; **544** 8: 1159 *74*, 8: 1160 *370*; **545** 43: 1352 *63*; **546** 8: 1159 *42*, 43: 1352 *49*; **547** 8: 1159 *42*, 43: 1352 *48*; **548** 43: 1352 *51*, 8: 1159 *96*; **549** 8: 1159 *98*; **550** 43: 1352 *53*, 36: 1317 *32*; **551** 36: 1317 *36*; **552** 8: 1163 *125*; **553** 8: 1160 *366*; **554** 8: 1159 *38*, 43: 1352 *65*; **555** 43: 1352 *46*; **556** 8: 1160 *366*; **557** 8: 1160 *366*; **558** 8: 1160 *366*; **559** 43: 1352 *53*; **560** 8: 1159 *41*, 8: 1160 *366*; **561** 8: 1159 *41*, 8: 1160 *366*; **562** 8: 1159 *39*, 8: 1160 *366*; **563** 8: 1159 *102*; **564** 42: 1349 *14*; **565** 36: 1320 *80*; **566** 8: 1159 *88*; **567** 8: 1159 *102*; **568** 8: 1159 *59*; **569** 8: 1159 *59*, 43: 1352 *47*; **570** 8: 1159 *62*, 43: 1352 *67*; **571** 8: 1159 *104*; **572** 8: 1159 *105*; **573** 16: 1209 *14* nr 889; **574** 8: 1159 *103*; **575** 43: 1352 *56*; **576** 8: 1159 *24*, 12a: 1190 *13*; **577** 38: 1334 *24*; **578** 8: 1159 *51*; **579** 8: 1159 *102*, 33: 1308 *26*; **580** 8: 1163 *149*, 33: 1305 *50* nr 524 mel. i 16: 1209 *9* nr 481 tekst; **581** 8: 1159 *84*, 43: 1352 *56*; **582** 36: 1320 *6*; **583** 36: 1320 *44*; **584** 36: 1320 *52*; **585** 36: 1320 *52*, 43: 1352 *68*; **586** 43: 1352 *16*; **587** 36: 1320 *62*; **588** 8: 1159 *59*; **589** 8: 1159 *103*; **590** 8: 1159 *105*; **591** 8: 1159 *104*; **592** 8: 1159 *72*, 11: 1175 *25*, 43: 1352 *13*; **593** 8: 1159 *103*; **594** 8: 1159 *19*; **595** 36: 1320 *67*, 43: 1352 *47*; **596** 8: 1159 *91*, 43: 1352 *55*; **597** 8: 1159 *70*, 36: 1320 *106*, 43: 1352 *13*; **598** 8: 1159 *32*; **599** 8: 1163 *157*; **600** 36:1320 *18*; **601** 8: 1159 *102*; **602** 8: 1159 *91*, 43: 1352 *45*; **603** 8: 1159 *52*, 43: 1352 *13*; **604** 8: 1159 *9*; **605** 8: 1159 *67*, 43: 1352 *16*; **606** 8: 1159 *73*, 43: 1352 *16*; **607** 43: 1352 *56*; **608** 8: 1159 *9*; **609** 8: 1163 *125*; **610** 36: 1320 *107*; **611** 8: 1163 *127*, 33: 1305 *30* nr 42; **612** 8: 1163 *128*; **613** 8: 1163 *124*; **614** 8: 1163 *124*, 33: 1305 *32* nr 129; **615** 8: 1163 *124*, 8: 1160 *369*; **616** 8: 1163 *128*, 33: 1305 *30* nr 43, 43: 1352 *45*; **617** 10: 1170 *9*; **618** 8: 1163 *156*, 33: 1305 *46*; **619** 8: 1163 *127*, 33: 1305 *44* nr 587; **620** 8: 1163 *178*, 33: 1305 *46*, 43: 1352 *62*; **621** 8: 1163 *128*, 33: 1305 *43* nr 585; **622** 8: 1163 *125*, 8: 1160 *369*; **623** 8: 1163 *185*, 42: 1350 *186*; **624** 33: 1305 *43* nr 583; **625** 33: 1305 *43* nr 559; **626** 8: 1163 *185*; **627** 33: 1305 *44* nr 588; **628** 8: 1163 *125*; **629** 8: 1163 *128*, 33: 1305 *44* nr 591; **630** 8: 1163 *127*, 33: 1305 *43* nr 584; **631** 8: 1163 *125*; **632** 8: 1163 *185*, 33: 1305 *46*; **633** 8: 1163 *178*; **634** 8: 1159 *65*; **635** 36: 1317 *32*, 43: 1352 *52*; **636** 8: 1163 *138*, 33: 1305 *50* nr 144; **637** 8: 1163 *169*, 43: 1352 *58*; **638** 8: 1163 *147*, 43: 1352 *47*; **639** 8: 1163 *133*; **640** 8: 1163 *162*; **641** 16: 1211 *43*; **642** 33: 1305 *67a* nr 899; **643** 33: 1305 *65* nr 760; **644** 8: 1163 *150*; **645** 8: 1163 *137*, 33: 1305 *49* nr 110; **646** 8: 1163 *135*; **647** 8: 1163 *138*, 43: 1352 *45*; **648** 8: 1163 *133*; **649** 8: 1160 *369*; **650** 8: 1160 *369*; **651** 8: 1163 *147*, 43: 1352 *47*; **652** 8: 1163 *134*; **653** 8: 1163 *150*; **654** 43: 1352 *51*; **655** 43: 1352 *60*, 8: 1163 *165*; **656** 8: 1163 *131*; **657** 8: 1163 *160*; **658** 8: 1159 *58*, 43: 1352 *52*, 48: 4 *5*; **659** 8: 1159 *103*; **660** 8: 1163 *129*, 33: 1305 *67a* nr 916; **661** 8: 1163 *162*; **662** 8: 1163 *148*, 33: 1305 *59* nr 500, 43: 1352 *47*; **663** 8: 1163 *138*, *139*, 33: 1305 *50* nr 141, 43: 1352 45; **664** 43: 1352 *47*, 8: 1163 *148*, 33: 1305 *59* nr 503; **665** 8: 1163 *130*, 33: 1305 *67a*

nr 920; **666** 8: 1163 *167*; **667** 8: 1163 *168*; **668** 8: 1163 *162*; **669** 8: 1163 *149*; **670** 8: 1163 *131*, 33: 1305 *68* nr 933; **671** 33: 1305 *65* nr 787; **672** 8: 1163 *173*; **673** 8: 1163 *170*, 43: 1352 *59*; **674** 8: 1163 *149*; **675** 43: 1352 *51*; **676** 33: 1305 *69* nr 574; **677** 33: 1305 *63* nr 696; **678** 33: 1305 *67a* nr 905; **679** 33: 1305 *49* nr 89, 8: 1163 *170*; **680** 8: 1163 *167*; **681** 8: 1160 *369*; **682** 8: 1163 *134*; **683** 8: 1163 *151*; **684** 8: 1163 *134*; **685** 8: 1163 *149*; **686** 8: 1163 *199*; **687** 8: 1163 *137*, 33: 1305 *5* nr 1715, 43: 1352 *45*; **688** 8: 1163 *140*, 33: 1305 *50* nr 143, 43: 1352 *46*; **689** 8: 1163 *167*; **690** 8: 1163 *140*, 33: 1305 *59* nr 495, 43: 1352 *45*; **691** 8: 1163 *131*, 33: 1305 *68* nr 936; **692** 8: 1163 *169*, 43: 1352 *58*; **693** 8: 1163 *172*, 33: 1305 *63* nr 680; **694** 8: 1163 *166*; **695** 43: 1352 *58*, 8: 1163 *166*; **696** 43: 1352 *47*, 8: 1163 *147*; **697** 43: 1352 *66*; **698** 8: 1163 *164*, 43: 1352 *62*; **699** 8: 1163 *136*; **700** 8: 1163 *168*; **701** 8: 1163 *147*, 43: 1352 *47*; **702** 8: 1160 *369*; **703** 8: 1163 *133*, 8: 1160 *369*; **704** 8: 1163 *146*, 33: 1305 *5* nr 1723, 43: 1352 *47*; **705** 8: 1163 *173*, 33: 1305 *6* nr 1764; **706** 8: 1163 *158*; **707** 8: 1163 *159*, 33: 1305 *6* nr 1752, 43: 1352 *61*; **708** 8: 1163 *155*; **709** 8: 1163 *132*; **710** 8: 1163 *158*; **711** 8: 1163 *136*; **712** 43: 1352 *60*; **713** 8: 1163 *139*, 33: 1305 *50* nr 139; **714** 8: 1160 *369*; **715** 8: 1163 *131*; **716** 8: 1160 *369*; **717** 8: 1163 *165*, 33: 1305 *8* nr 1816; **718** 8: 1163 *162*, 43: 1352 *63*; **719** 8: 1160 *369*; **720** 8: 1163 *172*, 33: 1305 *60* nr 543; **721** 8: 1163 *173*; **722** 8: 1163 *172*; **723** 33: 1305 *18* nr 2227; **724** 8: 1163 *135*, 8: 1160 *369*; **725** 8: 1163 *167*, 43: 1352 *58*; **726** 8: 1163 *167*, 43: 1352 *58*; **727** 8: 1163 *153*; **728** 8: 1163 *168*, 43: 1352 *58*; **729** 8: 1163 *150*; **730** 8: 1163 *144*, 33: 1305 *6* nr 1750; **731** 8: 1163 *143*, 33: 1305 *50* nr 124, 43: 1352 *52*; **732** 8: 1163 *168*, 43: 1352 *58*; **733** 8: 1163 *143*, 33: 1305 *50* nr 125, 43: 1352 *51*; **734** 8: 1163 *172*, 43: 1352 *58*; **735** 8: 1163 *147*, 43: 1352 *47*; **736** 8: 1163 *171*, 43: 1352 *58*; **737** 8: 1163 *162*, 43: 1352 *63*; **738** 8: 1163 *171*, 33: 1305 *8* nr 1821; **739** 8: 1163 *175*; **740** 8: 1163 *174*, 33: 1305 *6* nr 1763; **741** 8: 1163 *169*; **742** 8: 1160 *369*; **743** 8: 1163 *144*; **744** 8: 1163 *158*, 36: 1323 *16*, 43: 1352 *63*; **745** 8: 1163 *136*, 8: 1160 *369*; **746** 8: 1163 *139*; **747** 8: 1163 *137*; **748** 8: 1163 *134*, 8: 1160 *369*; **749** 8: 1163 *154*; **750** 8: 1163 *174*; **751** 8: 1163 *166*; **752** 8: 1163 *148*, 43: 1352 *47*; **753** 33: 1305 *6* nr 1729, 43: 1352 *47*; **754** 8: 1163 *149*, 33: 1305 *59* nr 507, 43: 1352 *67*; **755** 8: 1163 *149*; **756** 8: 1163 *150*; **757** 8: 1163 *158*, 33: 1305 *7* nr 1773; **758** 8: 1163 *130*; **759** 8: 1163 *140*; **760** 8: 1163 *139*, 33: 1305 *59* nr 499, 43: 1352 *45*; **761** 8: 1163 *167*, 43: 1352 *58*; **762** 8: 1163 *167*; **763** 8: 1163 *151*; **764** 8: 1156 *159*, 33: 1305 *6* nr 1761, 43: 1352 *61*; **765** 8: 1163 *143*; **766** 8: 1163 *163*, 43: 1352 *62*; **767** 8: 1163 *168*, 43: 1352 *58*; **768** 8: 1163 *171*, 33: 1305 *59* nr 496; **769** 8: 1163 *138*; **770** 8: 1163 *150*; **771** 8: 1163 *144*, 33: 1305 *6* nr 1749, 43: 1352 *52*; **772** 8: 1163 *143*; **773** 8: 1163 *172*; **774** 8: 1163 *148*, 33: 1305 *59* nr 501, 43: 1352 *47*; **775** 43: 1352 *51*; **776** 33: 1305 *65* nr 766; **777** 8: 1163 *159*, 33: 1305 *6* nr 1751, 43: 1352 *61*; **778** 8: 1163 *163*, 43: 1352 *63*; **779** 8: 1163 *139*, 33: 1305 *59* nr 502, 43: 1352 *47*; **780** 8: 1163 *161*; **781** 8: 1163 *150*; **782** 8: 1163 *148*, 43: 1352 *47*; **783** 8: 1163 *159*, 33: 1305 *6* nr 1759, 43: 1352 *61*; **784** 8: 1163 *173*, 33: 1305 *7* nr 1784; **785** 8: 1163 *162*; **786** 8: 1163 *152*; **787** 8: 1163 *131*, 42: 1350 *185*; **788** 8: 1163 *148*, 43: 1352 *47*; **789** 8: 1163 *148*, 43: 1352 *47*; **790** 8: 1163 *152*; **791** 8: 1163 *152*; **792** 8: 1163 *165*, 43: 1352 *60*; **793** 8: 1160 *369*; **794** 8: 1159 *57*; **795** 8: 1163 *160*, 33: 1305 *6* nr 1755, 43: 1352 *61*; **796** 8: 1163 *164*, 43: 1352 *63*; **797** 8: 1163 *166*; **798** 42: 1350 *139*; **799** 33: 1305 *18* nr 2224;

800 8: 1163 *151*; **801** 8: 1163 *147*, 43: 1352 *47*; **802** *42*: 1350 *139*; **803** 8: 1163 *151*; **804** 8: 1163 *152*; **805** 8: 1163 *147*, 43: 1352 *47*; **806** 8: 1163 *148*; **807** 8: 1163 *142*, 33: 1305 *6* nr 1740, 43: 1352 *51*; **808** 8: 1163 *129*; **809** 8: 1163 *150*; **810** 8: 1163 *143*, 43: 1352 *52*; **811** 8: 1163 *159*, 33: 1305 *6* nr 1762, 43: 1352 *61*; **812** 42: 1350, *172*; **813** 8: 1163 *163*, 43: 1352 *63*; **814** 8: 1163 *159*, 33: 1305 *6* nr 1754, 43: 1352 *61*; **815** 43: 1352 *58*; **816** 8: 1163 *164*, 33: 1305 *8* nr 1822, 43: 1352 *62*; **817** 8: 1163 *146*, 43: 1352 *47*; **818** 8: 1163 *153*; **819** 8: 1163 *172*, 33: 1305 *7* nr 1786; **820** 8: 1163 *162*, 43: 1352 *63*; **821** 42: 1350 *186*; **822** 33: 1305 *66* nr 813; **823** 8: 1163 *168*; **824** 8: 1163 *137*, 43: 1352 *45*; **825** 8: 1163 *169*, 43: 1352 *58*; **826** 8: 1163 *160*, 33: 1305 *6* nr 1760, 43: 1352 *61*; **827** 8: 1163 *152*; **828** 8: 1163 *159*, 33: 1305 *6* nr 1753, 43: 1352 *61*; **829** 8: 1163 *165*; **830** 8: 1163 *142*, 43: 1352 *51*; **831** 8: 1163 *160*, 33: 1305 *6* nr 1757, 43: 1352 *61*; **832** 8: 1163 *160*, 33: 1305 *6* nr 1756, 43: 1352 *61*; **833** 8: 1159 *58*, 43: 1352 *52*; **834** 8: 1163 *164*, 43: 1352 *63*; **835** 8: 1163 *161*, 36: 1323 *16*; **836** 8: 1163 *172*, 43: 1352 *58*; **837** 8: 1163 *171*; **838** 8: 1163 *173*, 33: 1305 *7* nr 1785; **839** 8: 1163 *163*, 33: 1305 *8* nr 1829, 43: 1352 *63*; **840** 8: 1163 *161*, 43: 1352 *63*;**841** 8: 1163 *143*, 43: 1352 *52*; **842** 8: 1163 *154*; **843** 8: 1159 *58*, 48: 4 *5*; **844** 8: 1163 *140*, 42: 1350 *186*, 43: 1352 *45*; **845** 42: 1350 *186*; **846** 8: 1163 *144*; **847** 8: 1163 *159*, 33: 1305 *6* nr 1758, 43: 1352 *61*; **848** 8: 1163 *175*, 36: 1323 *16*; **849** 8: 1159 *68*; **850** 8: 1163 *133*.

INDEKS GEOGRAFICZNY

Augustów XIII
Augustowskie 495

Baranów, pow. Kępno 255
Barwin (?) 325
Bełchatów 234, 243, 265
Betlejem 8, 9, 462
Będków, pow. Brzeziny 221, 328, 441
Biała, pow. Piotrków 206
Biała, pow. Wieluń XVII, 79, 104, 124, 151, 175, 395, 404, 420
Białków, pow. Koło 129, 251, 280
Bielsk = Bielsk Podlaski XIII
Bielska Wola, pow. Piotrków 206
Bieniec, pow. Wieluń 411
Błaszki, pow. Kalisz VI, 38, 475, 487, 513, 519, 529
Bolesławiec, pow. Wieruszów 145, 194, 217, 263, 301, 331, 388, 417, 426, 450
Boleszyn = Boleszczyn, pow. Turek 208
Bolków, pow. Wieluń 76, 314
Borowo, pow. Konin 466
Bór Zapilski, pow. Kłobuck 16, 107, 352
Bróg (?) 336
Brudzew, pow. Turek 16, 53, 60, 78, 109, 113, 116, 120, 122, 137, 143, 145, 148, 152, 158, 171, 212, 219, 222, 226, 267, 273, 285, 289, 291, 324, 337, 543
Brudzyń, pow. Turek XVII, 53, 116, 120, 122, 137, 145, 152, 171, 212, 219, 273, 274, 289, 291, 324
Brussa, przedm. Łodzi 472
Brzeźnica, pow. Pajęczno 551
Brzoza, pow. Piotrków 284
Bug, rzeka 551
Bugaj, pow. Turek 297, 298, 548
Burzenin, pow. Sieradz 294
Busina, pow. Poddębice 414
Byki, pow. Piotrków 252

Cerwieniec = Czerwieniec, pow. Kalisz (?) 275, 276
Charłupia, pow. Sieradz 264
Chełmno 14, 15
Chocz, pow. Pleszew VI, 195
Chotów, pow. Wieluń 14
Chrząblice, pow. Turek XVII, 16, 26, 53, 58, 60, 62, 109, 113, 120, 129, 143, 148, 171, 178, 184, 211, 212, 219, 222, 223, 226, 251, 256, 268, 280, 285, 289, 291, 298, 299, 324, 337
Ciążeń, pow. Słupca 543
Cielce, pow. Turek X, XVII, 28, 47, 58, 84, 103, 108, 116, 131, 134, 181, 186, 199, 202, 205, 217, 221, 233, 251, 260, 261, 287, 288, 289, 306, 310, 320, 379, 396, 407, 413, 414, 423—427, 434, 435, 449, 452, 456
Cisowa, pow. Piotrków 554
Czarnocin, pow. Łódź X, 328
Czarnożyły, pow. Wieluń 250, 425
Czastary, pow. Wieruszów XVII, 56, 70, 103, 291, 319, 373
Czechy, pow. Sieradz 553
Czersk, pow. Piaseczno XIII
Częstochowa V, X, XI, 3, 9, 13, 40, 48, 68, 75, 83, 103, 158, 204, 210, 216, 226, 249, 261, 276, 279, 287, 312, 316, 339, 344, 357, 358, 363, 372, 387, 389, 402, 408, 479, 481, 488, 493, 549—551
częstochowski powiat VI, XVII, 547

Dankowice, pow. Kłobuck 196
Danków, pow. Kłobuck 551
Dąbrówka, pow. Łódź 20
Dłutów, pow. Łask X, 75, 112, 122, 154, 176, 227, 241, 246, 256, 288, 388, 391, 393, 444
Dłutowska Huta, pow. Łask 254
Dobra, pow. Turek 199, 208
Dobrzyca, pow. Pleszew 489
Dobrzyńska Ziemia 550

Doruchów, pow. Ostrzeszów 484
Drahim 554
Działoszyn, pow. Pajęczno 119, 188, 264, 393, 432, 495
Dzierzków, pow. Kalisz (?) 440

Feliksów, pow. Poddębice 43, 266, 450

Gadów, pow. Kalisz 440
Galicja 550
Gidle, pow. Radomsko 549
Giebło, pow. Zawiercie 548
Giżyce, pow. Ostrzeszów 475, 513
Gołańcz, pow. Wągrowiec 554
Gołuchów, pow. Pleszew 554
Gorzkowice, pow. Piotrków 74
Gostynińskie V
Grabów = Grabów Łęczycki, pow. Łęczyca 299
Grabów, pow. Ostrzeszów VI, 484, 553
Grochów, przedmieście Warszawy 336

Janiszew, pow. Turek 543
Jasło XVII
Jeruzalem 462
Jeżewo = Jeżew, pow. Poddębice X, XVII, 28, 31, 43, 44, 52, 62, 85, 97, 124, 140, 159, 166, 187, 237, 266, 303, 329, 390, 421, 427, 429, 435, 439, 444, 449, 450, 455—457

Kalisz V, VIII, IX, XIII, XV, 5, 8, 50, 54, 57, 61, 67, 79, 100, 106, 110, 113, 115, 121, 136, 180, 181, 202, 208—210, 214, 236, 246, 248, 261, 267, 274, 277, 282, 283, 295, 302, 305, 317, 319, 324, 337, 362, 366, 367, 372, 373, 381, 391, 392, 397, 398, 402, 413, 422, 426—428, 436, 437, 450, 456, 469, 470, 473, 474, 480, 485, 487—489, 493, 513, 519, 523, 524, 526, 529, 530, 532, 534, 535, 538, 543, 547, 548, 550—552, 554, 555
kaliski powiat VI, VIII, IX, XVII, 547, 552, 554
Kaliska Ziemia, kaliski region, Kaliskie VII, VIII, IX, 41, 108, 121, 468, 479, 480, 487, 539, 552, 555
kaliska gubernia, Kaliskie V—VIII, X—XIII, XV—XIX, 13, 24—26, 28, 472, 476, 495, 508, 518, 547, 548, 551, 553, 555
kaliskie województwo 463, 551
Kamieńsk, Kamińsk, pow. Piotrków 337, 388, 401
Kawnice, pow. Konin 550
Kazimierz, pow. Łódź 350
Kąty, pow. Wieruszów 194, 318, 387, 439
Kielce XVII, 165
kielecka gubernia VI
Kleczew, pow. Konin 334
Klonowa, pow. Sieradz 28, 553
Kluczbork 177
Kłobuck 16, 51, 72, 81, 90, 93, 149, 157, 171, 172, 218, 352, 359, 432
kłobucki powiat XVII
Kłodawa, pow. Koło 554
Kłomnica = Kłomnice pow. Radomsko 493
Koło 58, 62, 88, 122, 129, 178, 211, 223, 235, 251, 256, 267, 280, 324, 333, 348, 414, 551
kolski powiat VI, VIII, XVII
Koniecpol, pow. Włoszczowa 549
Konin V, 5, 6, 67, 101, 119, 235, 297, 310, 333, 334, 348, 386, 427, 468, 469, 472, 485, 488, 543, 554
koniński powiat, Konińskie VI, VIII, XVII, 41, 548, 555
Końskie XVII
Kopydłów, pow. Wieluń 79, 124, 395, 412
Koryta, pow. Ostrów VI
Kościelec, pow. Koło 122, 178, 211, 223, 256, 267, 280, 324, 543
Koźmin, pow. Krotoszyn 524, 530, 532, 534
Koźminek, pow. Kalisz 208, 235, 549
Kraków XVII, 55, 79, 219, 247, 275, 279, 283, 303, 304
Krakowskie VI, 13, 75, 103, 203, 463, 465, 466, 480, 484, 492, 501, 523
Krasice, pow. Częstochowa X, 25, 33, 48, 70, 82, 84, 115, 123, 132, 169, 177, 222, 311, 325, 390—393, 442, 453
kraszewska parafia, pow. Ostrzeszów 463
Krąków, Kromków, pow. Turek XVII 34, 38, 65, 205, 401, 420, 421, 443
Kretków, pow. Jarocin VI
Kromków, zob. Krąków
Kromołów, pow. Zawiercie 548
Królestwo Polskie 473, 547, 552
Krzepice, pow. Kłobuck 107, 151, 155, 163, 169, 171, 196, 215, 238, 239, 247, 301, 358, 432
Kujawy VI, 59, 491, 523
Kurzelów, pow. Włoszczowa 102
Kuźnica, pow. Ostrzeszów 463, 465, 481

Ląd, pow. Słupca 548
Lelów, pow. Włoszczowa 40, 83
Lgota Murowana, pow. Zawiercie 548
Libidze = Libidza, pow. Kłobuck 547
Lisków, pow. Kalisz 552
Litwa 327, 481
Lubień, pow. Piotrków XVII, 12, 26, 35, 55, 60, 74, 105, 135, 144, 250, 269, 271, 272, 274, 284, 296, 380, 382, 383, 385, 387, 403
Lublin 180, 283
Lubelskie VI, 121, 362, 363, 480, 538
Lubuska Ziemia 555
Lutomiersk, pow. Łódź 346, 350
Lutynia, pow. Pleszew VI

Łagiewniki, przedm. Łodzi 20
Łagiewniki, pow. Wieluń 190
Łask 161, 265, 417, 433, 549
łaski powiat VI, XVII, 553
Łęczno, pow. Piotrków 385
Łęczyca 417
łęczycki powiat, Łęczyckie V, VI, IX, 88, 553, 554, 555
Łomża XIII
Łowicz XIII, 274
Łódź 14, 126, 472
Łysa Góra (?) 484, 485, 487, 488
Łyskornie = Łyskornia, pow. Wieluń X, XVII, 27, 32, 36, 39, 54, 55, 57, 71, 77, 112, 141, 160, 179, 182, 190, 268, 285, 318, 379, 388, 398, 399, 404, 411, 412, 433, 451, 452, 458

Majków, pow. Kalisz 548
Małyń, pow. Poddębice X, XVII, 28, 31, 44, 52, 62, 64, 85, 97, 140, 159, 166, 187, 225, 237, 258, 390, 414, 429, 435, 450, 457
Marulew, pow. Turek XVII, 53, 120, 122, 137, 145, 152, 171, 212, 222, 267, 289, 291
Masanów, pow. Ostrów VI
Mazowsze XI, XIII, 3, 6, 7, 287
Mazowsze Czerskie 549
Mazury VI
Miechów XVII
Mielcszyn, pow. Wieruszów XVII, 32, 104, 150, 217, 263, 266, 319, 338, 388
Mierzyń, pow. Piotrków 284
Miksztat = Mikstat, pow. Ostrzeszów VI
Młodziejów, pow. Piotrków (?) 271
Młynisko, pow. Wieluń 156
Mokrosz = Mokrzesz, pow. Częstochowa X
Morsko, pow. Zawiercie 548
Moszczenica, pow. Piotrków 94, 284
Mstów, pow. Częstochowa X, 25, 33, 48, 82, 84, 123, 132, 177, 229, 311, 325, 442, 453
Mycielin, pow. Kalisz 126, 214, 295
Myślenice XVII

Naramice, pow. Wieluń 15, 27, 234, 304
Nazaret 462
Niemierzyn, pow. Wieluń 231, 314, 316
Niesułków, pow. Brzeziny 474
noworadomski powiat, zob. radomszczański powiat
Nowy Sącz XVII
Nowy Targ XVII

Odolanów, pow. Ostrów VI
Ogorzęcin = Ogorzelczyn, pow. Turek 543
Ogrodzieniec, pow. Zawiercie 548
Okalew, pow. Wieluń 63, 85, 136, 263, 273
Oleśnica, pow. Słupca 543
Olewin, pow. Wieluń 476
Olkusz XVII
olkuski powiat VII
Olsztyn, pow. Częstochowa 249
Ołobok, pow. Ostrów 550
Opatów XVII
Opatówek, pow. Kalisz 372, 427
Opoczno 19
Orenice, pow. Łowicz 327
Orzk, pow. Łask 256, 444
Osjaków, pow. Wieluń 14
Ostrów, pow. Piotrków 492
ostrowski powiat 552, 554
Ostrówek, pow. Wieluń 45, 76, 85, 110, 136, 179, 230, 250, 281, 304, 312, 317, 321
Ostrzeszów 554
ostrzeszowski powiat 484, 552

Pabianice 126, 219, 254, 346, 347, 350, 363, 375, 397
Pajęczno 197, 402, 459
Panki, pow. Kłobuck XVII, 16, 30, 51, 54, 90, 93, 104, 107, 146, 155, 157, 163, 179, 171, 172, 173, 176, 192, 193, 211, 215, 218, 238, 239, 247, 262, 264, 269, 283, 300, 301, 307, 352, 358, 432

Parcice, pow. Wieruszów XVII, 11, 23, 36, 125, 145, 194, 252, 254, 268, 269, 291, 301, 328, 331, 351, 396, 400, 404, 414, 416, 417, 426, 431, 432, 437, 439, 442, 445, 446, 450
Parzęczew, pow. Łęczyca 394
Piątek, pow. Kalisz 450
Piątek, pow. Łęczyca 327
Piegonisko, pow. Kalisz 543
Pilica, pow. Olkusz 204, 548
Pilica, rzeka 336, 496
Piła, pow. Ostrzeszów 484
Piotrków V, XI, XIII, XV, 7, 14, 40, 55, 65, 67, 105, 165, 201, 252, 256, 257, 264, 269, 284, 327, 336, 347, 362, 369, 377, 380—383, 385, 387, 408, 409, 411, 416, 420, 421, 423, 428—430, 438, 443, 445, 451, 492, 538, 541, 548—551, 554
piotrkowski powiat VI, XVII
Piotrkowska Ziemia, Piotrkowskie 549, 553, 555
piotrkowska gubernia VI, 474
Pleszew 195, 236, 473, 538, 553
Pławno, pow. Radomsko 102, 156, 406
Płock 549
poddębicki powiat XVII
Podlasie 548
Podole 248, 495
Podzamcze, pow. Zawiercie 548
Połołkowice (?) 372
Pomorze XIV
Poznań 362
Poznańskie VI, VII, 103, 121, 131, 164, 202, 267, 294, 319, 377, 466, 473, 478, 484, 490, 533
Praga, przedm. Warszawy 335
Praszka, pow. Wieluń 151, 177, 411
Prosna, rzeka VII, 111
Przedbórz, Przedborze, pow. Końskie 14, 70, 96, 114, 244, 300, 496
Przemyskie VI
Przyranie, pow. Kalisz 242
Przyrów, pow. Częstochowa 33, 74, 148, 229, 458
Przystajń, pow. Kłobuck 107
Przysucha 13
Pyzdry, pow. Września X, 4, 46, 128, 159, 294, 367, 403, 445, 446, 474, 486, 488, 519, 526, 543
pyzdrski powiat 552

Radom XVII
radomska gubernia 551
Radomsko VI, VII, X, XI, 7, 13, 28, 34, 43, 70, 75, 77, 96, 114, 115, 125, 143, 156, 165, 192, 244, 362, 376, 398, 401, 406, 448, 450, 467, 492, 496, 514, 520, 541, 543, 548, 549, 551
radomszczański powiat, noworadomski powiat, Radomszczańskie VI 553, 554
Radostów, pow. Wieruszów 331
Radoszewice, pow. Wieluń 543
Raszki, pow. Krotoszyn VI
Rogów, pow. Brzeziny 423
Rokicie, przedm. Łodzi 472
Rozprza, pow. Piotrków 12, 35, 52, 60, 67, 72, 74, 143, 144, 211, 250, 271, 284, 290, 296, 300, 388, 403, 405, 447, 448
Ruda, pow. Wieluń 548
Rudlice, pow. Wieluń X, XVII, 24, 83, 85, 89, 110, 123, 136, 142, 152, 179, 182, 197, 215, 230, 240, 254, 263, 270, 273, 308, 312, 314, 315, 320, 321, 340, 426
Russocice = Rusocice, pow. Turek X, XVII, 31, 47, 59, 90, 95, 129, 167, 198, 223, 271, 360
Ruś 326, 327
Rychłocice, pow. Wieluń 45
Rychwał = Rychwał, pow. Konin 460
Rzeszów XVII
Rzgów, pow. Łódź 101, 198, 418

Sandomierz XVII
Sandomierskie 5, 114, 117, 176, 209, 215, 300, 312
Sędziejowice, pow. Łask 553
Siemianice, pow. Kępno VIII
Siemiechów, pow. Łask 418, 434, 438, 440, 444, 448, 449, 453, 454, 460, 466, 474
Siemkowice, pow. Pajęczno 197
Sieradz V, XIII, XV, 29, 130, 183, 203, 219, 232, 264, 358, 364, 390, 406, 417, 419, 429, 433, 438, 461, 508, 543, 548, 551, 554
sieradzki powiat VI, XVII, 553
Sieradzka Ziemia, sieradzki region, Sieradzkie V, VII—XI, XIII, XV, XVI, XIX, 550, 552—555
sieradzkie województwo VII, 462, 465, 467—470, 476, 478, 480, 482, 489, 491—493, 539, 540, 551
Sieraków, pow. Częstochowa 458
Sierznia, pow. Brzeziny 543
Skalmierzyce, pow. Ostrów 121
Skarzyce, pow. Zawiercie 548
Skarzyn, pow. Turek 543

Skrzydłów, pow. Radomsko 118
Skrzynno, pow. Wieruszów XVII, 22, 37, 59, 63, 85, 86, 99, 146, 185, 231, 255, 263, 273, 294, 308, 316, 335, 401, 402, 408, 425, 426, 436, 438, 447, 454, 455, 457
Sławków, pow. Olkusz VII
Słupca 519, 526, 551
słupecki powiat VI
Słupecka Ziemia IX, 553
Smardzew, pow. Sieradz 554
Smoleń, pow. Olkusz 548
Socha, pow. Turek 58, 84, 134, 253, 292
Stawiszyn, pow. Kalisz VII, X, 30, 44, 71, 80, 92, 113, 117, 126, 133, 137, 139, 147, 153, 194, 204, 224, 228, 242, 259, 286, 295, 298, 313, 317, 374, 389, 394, 403, 407, 422, 428, 431, 440, 456, 457, 547, 552
Stopnica, pow. Busko XVII
Sulejów, pow. Piotrków 19, 200, 206, 211, 278, 347, 397, 547
Sulmierzyce, pow. Krotoszyn VI
Szadek, pow. Sieradz X, 28, 31, 34, 43, 44, 52, 62, 64, 85, 97, 124, 140, 159, 166, 187, 225, 237, 258, 266, 390, 394, 414, 435, 456, 461, 473, 543, 550
Szczerców, pow. Łask 410
Szemszyszyce (?) 372
Szymanowice, pow. Pleszew 195

Śląsk XI, XVII, 555
Ślesin, Śleszyn, pow. Konin XII, 101, 548
Ślesińskie Jezioro 549
Świteź, jezioro 481

Tarnów XVII
Tatary (?) 314, 315, 320
Topola, pow. Łęczyca 553
Toporów, pow. Wieluń 119, 188
Toruń 43, 125, 126, 249, 273, 274
Trąbczyn, pow. Słupca 46, 128
Truskolasy, pow. Kłobuck 51, 93, 149, 548
Trzebuń, pow. Płock 549
Tuliszków, pow. Turek 130, 232, 235, 297, 361, 386
Turek VI, 35, 130, 170, 428, 436
turecki powiat VI, VIII, XVII
Tuszyn, pow. Łódź X, 55, 75, 101, 112, 122, 154, 176, 227, 234, 241, 246, 256
Tykocin, pow. Białystok XIII
Twardowo = Twardów, pow. Jarocin 195

Uniejów, pow. Poddębice 158, 193, 208, 244, 299, 317, 417, 428

Wadowice XVII
Walichnowy, pow. Wieruszów XVII, 15, 165, 191, 194, 305, 318, 330
Waliszew, pow. Łowicz 314
Warszawa XIII, 79, 80, 161, 180, 240, 283, 312, 346, 347, 358, 359, 535
warszawska gubernia VI, 547
Warta, pow. Sieradz X, 28, 38, 58, 65, 84, 103, 108, 116, 134, 181, 186, 199, 202, 205, 217, 221, 251, 253, 261, 288, 289, 306, 310, 320, 379, 396, 401, 407, 413, 414, 415, 420, 421, 423—427, 434, 435, 443, 449, 452, 456, 493, 508, 529, 543, 547
Warta, rzeka 496, 550, 551
Wawer, przedm. Warszawy 336
Wąsosz, pow. Kłobuck 402, 459
Widawa, pow. Łask 45, 161, 308, 376, 418, 434, 438, 440, 444, 448, 449, 453—455, 460
Widoradz, pow. Wieluń 476
Wielgomłyny, pow. Radomsko 14
Wielkopolska VII—IX, 548, 550—555
Wieluń V, VII, X, XIII, XV, 13—15, 22, 24, 27, 28, 32, 36, 41, 48, 57, 59, 63, 76, 83, 85—87, 89, 104, 110, 112, 123, 124, 136, 141, 142, 160, 175, 179, 181, 182, 190, 197, 203, 215, 231, 240, 250, 254, 263, 273, 285, 292, 301, 304, 308, 312, 314—316, 320, 321, 335, 365, 376, 393, 395, 398, 402, 404, 411, 412, 420, 425, 426, 428, 430, 433, 435—437, 445, 447, 448, 452, 454, 455, 457, 467, 476, 479, 481, 488, 495, 543, 548, 550
Wieluńska Ziemia, Wieluńskie 11, 108, 441, 476, 553
wieluński powiat VI, XVII, 463, 547, 551
Wieruszów XVII, 11, 14, 15, 23, 49, 56, 150, 165, 181, 191, 194, 234, 254, 255, 291, 305, 318, 319, 325, 328, 330, 351, 365, 373, 387, 392, 396, 414, 416, 433, 437, 439, 442, 445
wieruszowski powiat XVII
Witaszyce, pow. Jarocin VI
Witowo = Witów, pow. Turek 253, 409
Władysławów, pow. Turek XVII, 31, 55, 59, 90, 95, 130, 142, 167, 186, 189, 223, 271, 326, 360
Wola Rasztowska, pow. Wołomin XI
Wola Rudlicka, pow. Wieluń 83, 89, 123, 136, 181, 437, 448

Wolbórz, pow. Piotrków 94, 221, 278, 284, 402, 420, 441
Wrocław 138, 519
Wróblew, pow. Sieradz 554
Wydrzyn, pow. Wieluń 426
Wyszyna, pow. Turek 550

Zagórów, pow. Słupca 46, 128
Zalesie, pow. Łask XVII, 418, 434, 440, 444, 448, 449, 453, 454, 460
Zalesie, pow. (?) 176
Zawada = Zawady, pow. Kłobuck 359
Zbiersk, pow. Kalisz VI, X, XVII, 44, 71, 80, 117, 126, 131, 133, 137, 139, 147, 153, 164, 180, 194, 214, 224, 228, 232, 233, 242, 281, 282, 313, 355, 374, 384, 389, 394, 422, 428, 456, 460
Zduny, pow. Krotoszyn VI
Zduńska Wola 243
Zdzierz, pow. Gostyń 551
Zgierz 472
Zielęcin, Zielonczyn, pow. Turek XVII, 34, 65, 205, 401, 420, 421, 443
Złoczew, Złoczów, pow. Sieradz 89, 185, 230, 270, 335, 395, 416

Żerków, pow. Jarocin VI

INDEKS INCIPITÓW PIEŚNI

	nr	s.
A bodaj cie diabli wzieni	540	326
A bodaj was Bóg pokarał	596	374
Ach, Boże wielki, Boże utajony	555	338
Ach, któż uzna los mój lichy	583	362
A chodź ty po lesie	280	179
A co to tu za wieś taka	475	292
A cóżeś ty za fidrygan	208	129
A cóżeś ty za fidrygan	209	129
A czemu nié ma być	519	316
A czy mi cię, chłopczyno	483	297
A czy mi cię, dziewczyno	481	296
A czy mi to dziwna żona	491	300
A dawnoz ty, dziewucho	265	169
A gdy słonecko w polecku świeci	568	350
A ja ciebie, dziewcze, nie chcę	182	113
A jakześ mi mówił	305	193
A kiedy myśliwy cały dzień poluje	472	290
A ludzie moi, ludzie	302	192
A mam ci ja matkę dobrą	342	219
A masz ci mnie bić, da, i bić	306	194
A mój ojciec wojewoda, wojewoda	452	279
A mój ślicny dzban, co mi go stłuk pan	193	120
A mój ty Jasieniu, moje pocieszenie	140	83
A na boru jagody są	244	153
A na Kujawach żaby skrzeczą	97	59
A na moście trawka roście, a któż mi ją posiece	371	238
A na moście trawka roście, konie ją jedzą, da, jedzą	93	57
A na polu biały kamień	121	71
A na stawie rośnie trzcina wspaniała	569	351
A na tej gorze stoją zołniérze	386	249
A niech nas Pan Bóg skarze	523	318
A nie pójdę ja do Młodziejowa	434	271
A obiecał kowal konicka ukować	457	282
A pojadę, pojadę	281	179
A puście psa ze smyczy	215	133
A siadaj, siadaj, Maryś, kochanie	24	18
A siadajże na wóz	23	17
A siano, siano, pod sianem woda	125	73
A stała nam się piękna nowina	317	202
A stanęła na gałązce	33	25
A tam za wodą, tam za jeziorem	136	80
A ty ptasku, krogulasku	29	23
A ty ptaszku, krogulaszku	30	24
A w biedzie sie człowiek rodzi	410	260
A wesoło mi było	271	174
A widzisz ty, Kujawiaku	436	272
A wiernie ja Panu Bogu służyła	32	25
A w każdym ogrodzie, co się oset rodzi	351	223
A w lesie są moje wołki	467	287
A w lesie, w krzewinie	245	154
A w niedzielę na święto koniki mu zajęto	126	74
A w niedzielę rano grabił dudek siano	508	312
A w niedzielę rano pasterecka słynie	255	161
A w niedzielę z zarania	546	330
A w sieni, a w sieni między beczkami	211	131
A w sieni, w sieni między beckami	62	40

	nr	s.
A w sieni, w sieni między beczkami	210	130
A wstawaj, synowo, jużeś się wyspała	352	224
A w stodole sówka siada	247	156
A wy, panienki, byście wiedziały	330	214
A za lasem moje wołki, za lasem	461	284
A za lasem moje wołki, za lasem	462	284
A zasnęła kochanecka, zasnęła	463	285
A z karczmy mnie bieda pędzi	396	254
A z poniedziałku na święto Jasińkowi konie zajęto	128	75
A z poniedziałku na święto Jasiowi konie zajęto	127	74
A zrobię ja się dzikim gołębiem	158	97
A z Torunia jadę i ja	67	43
Ażeby ja nie robiła	169	105
Bez uwagi mąż żonę bije	312	198
Będziesz ty moją, dziewczyno	42	29
Biada moja, biada, com posła za dziada	329	212
Bieda, bieda człowiekowi	425	267
Bieda, bieda dworakowi	426	267
Bije z wiatrem grad mieszany	610	386
Błogoć to twoja rzecz nie przestanie	379	244
Bóg ci zapłać, kochaneczko moja	277	177
Była babuleńka rodu bogatego	503	308
Była babuleńka rodu bogatego	504	310
Byłam w niebie, brakło ciebie	488	299
Byłem w niebie po pogrzebie	489	299
Był też to tu pan, co ja go nie znam	319	204
Cerwone jabłusko nie będę go rwała	146	86
Chocby ja jezdził we dnie i w nocy	159	99
Chociażby mi tę swojaczkę w złoto obszyli	424	266
Chociaż to mówię, że nie masz na ziemi prawego szczęścia	601	378
Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy	160	100
Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy	161	101
Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy	162	101
Choć nie mam urody	187	115
Chodził ksiądz po desce	454	280
Chodzi sierotka po wsi	545	329
Ciężka to żałość, da, żałość	267	171
Ciężki mi cię żal, chłopasiu	268	117
Ciężki mnie cię żal, chłopalu	266	170
Co byś wolała, wolała	54	36
Co ja poczne z młodą żoną	326	210
Co mię cieszy, to mię cieszy	387	250
Co mi po tej roli, kiedy nie orana	243	152
Co mnie morzy, to mnie morzy	91	56
Com zarobiła, tom zarobiła	313	199
Coruś moja, dziecie moje, co w pokoju puko	207	128
Coruś moja, dziecie moje, kto w komorze puka	206	126
Coś ty, Jasiu, robił, coś mnie nie ułowił	130	76
Co za gościa mas, dziewce	80	51
Cóz ja będę robiła z téj zimy na wiosnę	168	104
Cóżeś sobie ulubiła do mnie nie gadać	86	54
Ctery lata wiernie służył, wiernie służył	421	264
Ctery lata wiernie służył, wiernie służył	422	265
Czegoż ty mnie szamoczesz	94	58
Czerwone gwoździki, żółte tulipany	22	16
Cztery konie Ludwik miał, hej, hej	71	45
Cztery mile za Warszawą	507	312
Czterym lata wiernie służył	576	357
Czy nie bywasz, gdzie ja bywam	89	55
Czy pamiętasz, moja miła, zeszłej nocy piękny czas	582	361
Czy to ja nie wasz, dziewuchy	90	55
Czy to ja pies, czy ja mucha	172	107
Czy to z góry, czy pod górę	604	381
Czyś ty bydła nie pasała	470	289

	nr	s.
Da, biją, da, rąbią mię	384	249
Da, ciemna nocka od północka	84	53
Da, i ładnaś ty na gębie	113	66
Da, i moja ty dziewczyno	47	32
Da, i u naszego pana surdut po kolana	418	263
Da, i wio, koniu, do domu	500	307
Daj mi, Panie Boże, żony jak najprędzej	578	358
Daj się namówić, bladusiu	423	266
Da, kiedy ja szed przez bór	416	262
Da, kazali mi orać, da, na zadzimskie pole	471	289
Da, księże kanoniku, da, dobry spowiedniku	455	281
Da, leci sokół lasem	501	307
Da, ludzie moi, ludzie	303	192
Dałaś mnie, matusiu, ultajowi w ręce	347	222
Da, moja dziewucho, nauczże się robić	348	222
Dana dana dana, nie chce konik siana	85	54
Da, nie będę, nie będę, da, na dworaka dobra	419	263
Da, nie pij, koniu, wody	104	62
Da, ryczały, buczały, da, sare wołki moje	167	104
Da, słowiczek pod kamieniem	522	317
Das, nie das, nie będe cie błagał	850	541
Da, trzy rzeczy na świecie goją wszystkie rany	388	250
Da, ty, graczyku, graj, ja będę śpiewała	399	255
Da, weźże mnie, da, i weź	349	222
Da, wolałby ci ja, wołał	327	211
Da, w polu ja, w polu	272	175
Da, wysoki las, niskie pole	459	283
Da, zagrajże mi, zagraj	405	258
Da, z kwiatuszka na kwiatek	107	64
Descyk kropi, descyk kropi	138	82
Descyk pada, pokrapuje, pokrapuje	139	83
Dobra woda łabędziowi, a kozłowi trawa	122	72
Dobrze ludzie uczynili, ze starą mnie ożenili	324	209
Dziewczyno, nie chcesz mie, pamiętaj, wspomnisz mie	285	181
Dziękuję ci, matko, coś mię wychowała	376	242
Dziękuję wam stoły, ławy	34	26
Dziwnom, dziwnom, dziwnom ja matke mom	346	221
Fartusek z jabłusek, spódnicka z maku	109	65
Gęś pierze na jęziorze	323	209
Gęś pierze po jeziorze	322	208
Gdy w czystem polu słoneczko świeci	567	350
Gdy w czystem polu słoneczko świeci	566	349
Gdzie to jedziesz parobeczku	98	59
Góry od ciebie już mnie oddalają	586	363
Groszek nam się nie urodził	36	26
Hej, jechał, jechał na siwej szkapie	480	295
Hej, wkoło dąbrowy, a domek w dolinie	606	383
Hojze ino, hoj, przez zielony gaj	333	215
Idą gąski, idą, tak sobie gęgają	492	301
Idzie Jasio do Kasiuni dobry dzień powiedzieć	290	184
Idzie konik bruzdą, trzęsie sobie uzdą	432	269
Idzie ksiądz po grobli	456	281
Idzie Maciek, idzie, kozica za pasem	493	301
Idzie Maciek prosto drogą	536	324
Idzie woda od ogroda, idzie rurami	443	275
Idźcie, druhny, [świńską drogą]	31	24
I wyjechał pan starosta ze psami na pole	256	163
Jaką żeś mi czapkę dała	339	218
Jak ci ja pojadę z panami	282	180
Jak ci ja pójdę bez bory, lasy	372	239
Jak ci Pragi dobyli, mieczem, ogniem palili	550	335
Jakem jechał przez Rudlice	512	314
Jakem jechał przez Rudlice	513	315
Jak ja będe konie poił u bystrej wody	294	186
Jak ja sobie to rozpomnę, o, ja biedna	602	379
Jak usiędę pod kądzielą	142	84

	nr	s.
Jam róża, w maju wyrosła	608	385
Ja muzyka, ty muzyka	530	321
Ja myślała, żeś ty ślachcic	446	276
Jasiu bałamucie, nie mitręż mi nocki	531	321
Jasiu mój, nie cuduj, wianecka mi nie bierz	264	169
Ja ze swoją kądziołecką pod kominek	214	132
Jechał Maciek do Warsęgi na welekcyją	451	278
Jednę Kasię młynarz miał	363	233
Jednę Kasię młynarz miał	366	235
Jedzie Drewicz, jedzie, we sto koni jedzie	549	334
Jedzie Jasienecek, mija moje wrota	141	84
Jedzie Jasio od Torunia	203	125
Jedzie Jasio od Torunia	204	126
Jedzie Jasio od Torunia, od Torunia	205	126
Jedzie, jedzie pan Zylman	849	541
Jedziesz, Jasiu, jedziesz, darmo się zawiedziesz	273	175
Jedziesz, nie jedziesz, nie jedziesz	278	178
Jedzie ułan środkiem drogi	378	239
[...] Jeszcze lepiej będzie	497	305
Jeszcze nie słyszałem nigdy co ty pleciesz	577	357
Jezu Chryste, Panie miły	554	337
Jezus malusieńki leży nagusieńki	10	10
Juz to źle, niedobrze	171	107
Już mi minyło czternaście latek	575	355
Kaczka płynie ku olszynie	511	314
Kaliszanka kieby szklanka	441	274
Kazali mi śpiéwać, ja nie mogę ziewać	392	252
Kazała mi miła przyjść	537	325
Każdej godzinki panienki czujcie	560	341
Kąpała się Kasia w morzu	195	121
Kąpała się Kasia w morzu	196	122
Kąpała się Kasia w morzu	197	122
Kąpała się Kasia w morzu	198	123
Kąpała się Kasia w morzu	199	123
Kąpała się Kasia w morzu	200	124
Kiebyście mnie mieli za starego wydać	173	108
Kiedy dzień w okienko świta	605	382
Kiedy ja semd od swoji dziewcyny	276	177
Kiedy ja se wspomnę na me latka młode	603	380
Kiedy pójdziesz do ogrodu	202	125
Kiedyś sobie kowal, to go sobie obal	535	324
Kiej na wojnę werbowali	382	247
Klęcząc w Ogrojcu modli się Oj[cu...]	553	337
Kłania mi się pierwszy, pierwszy	153	92
Kłaniam, kłani[am], mospan[owie]	383	248
Kocham ciebie, dziewcyno	262	167
Koło Warszawy, koło Lublina jest tam dziewczyna, co mnie lubiła	283	180
Konik u płocika zaplątany stoi	479	295
Kot kotkę okaliczył, kto ją teraz będzie liczył	510	313
Kto pieniążki ma, to w karty grać może	607	384
Ku borowi gnał owcarek, gnał owcarek	464	285
Kujawiacku, Kujawiacku, powieś płascyk na hojacku	437	272
Lament Mazura w Polsce będący	449	277
Lament Mazura w Polsce będący	450	278
Lata ptaszek po olszynie	184	114
Leć, głosie, po rosie, da, daj dziewczynie wiarę	292	185
Leć, ptaszku, do lasku	56	37
Lubowałem we Warszawie dadi, dadi	579	358
Łapał góral jemiołuchy	216	134
Mars mi grają, mars mi grają	381	246
Matko, matko, matulu moja, wydaj mnie za lada chłopa	165	103
Mazur ja, Mazur, bardzo bogaty	447	276
Miała matka jedną córkę	474	291
Miałam ja Jezusa w sercu kochanego	562	344
Między ogrody tam bystre wody	111	65
Miły Boze, śli ludzie do kościoła	547	331

	nr	s.
Miły Boże, co mam czynić	164	103
Miły Boże, święty, umarła mi żona	334	215
Młynarzu, gadaj, gdzieś podział młynarkę	391	252
Mocny Boze, mąz mnie bije	311	197
Moja coruś, co żeś piła	242	152
Moja córko, gdzieześ była, ześ trzewiki urosiła	240	150
Moja córuś, gdzieś to była, coś se nogi urosiła	241	151
Moja dziewcyno, będzies ty moją	163	102
Moja Maryś, moja luba, kochałbym cię, aleś gruba	482	297
Moja matka dobra była	350	223
Moja matko, daj mi konia	440	273
Moja miła, nie bój się	300	191
Moja miła, nie bój się	301	192
Moja panno miłościwa	177	110
Moja zona nie wierzys my[i]	335	216
Mój Boże, mój Boże, skarałeś mnie marnie	298	190
Mówiłeś mi, Jasiu, na zielonej łące	269	172
Muszę przestać kochać, któregom kochała	587	364
Mydłem nogi wysmaruję, borem, lasem powędruję	458	282
Na Bugaju portki zgubił	485	298
Nad Pilicą, we wsi Brogu	551	336
Na góreczkę ci ją wegnał	212	131
Na jeziorze bystre koła	345	221
Na majowej rosie Jaś koniki pasie	239	149
Na Marychny pięknie rozmarynek kwitnie	538	326
Na mój serdeńko listki padają	152	90
Na ogrodzie dwie jabłonie	101	61
Na piecu orał, żyto siał	336	216
Narodził się w stajni Jezus ubogi	7	7
Na stodole sówka siada	246	155
Na tutejszym polu szeroko i długo	408	259
Na zielonym gaju ptaskowie śpiewają	378	244
Nie bij że mnie, nie bij	307	194
Nie byłem tam wtedy, kiedy rozdawali	261	167
Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony	589	366
Niech będzie Jezus Krystus pochwalony	588	365
Nie chcą woły do obory	465	286
Nie chcę cię, dziewcyno, bo carne nogi mas	181	112
Nie chcę cię, Kasiu, nie chcę cię	179	111
Nie chcę ja cię, moja Kasiu, moja Kasiu	183	113
Nie chciała dziewczyna talara bitego	238	149
Nie chodzić to było bez las do kościoła	237	148
Nie chodź wedle róży, nie obłamuj kwiatu	82	52
Nie chodźże ty do téj, do której ja chodzę	103	62
Niechże będzie Jezus Chrystus pochwalony	590	367
Niedaleko Warszawy, jest tam tatuś łaskawy	563	345
Nie dumaj sobie, o, sobie	394	254
Nie konia mi żal, nie konia	524	318
Nie ma takiej strony, nie ma i tej chatki	597	375
Nie pamiętas, psie hultaju, coś mi obiecował	499	306
Nie pisz, Jasiu, nie pisz, nie będę czytała	279	179
Nie płacz urody, urody	338	217
Nie pójdę ja za forczmana	186	115
Nie pójdę za cię, robić nie mogę	178	110
Niescęsna trwoga po tem świecie słynie	543	328
Niescęśliwa dola, coz to za swywola	328	211
Niescęśliwe godzinecki, nocne siadanie	581	360
Niescęśliwe i to będzie, o jej jej je	236	148
Niescęśliwe te pokoje, oj Boze mój	235	147
Nieszczęśliwa moja umyśl, com sie dała chłopcu uwieść	227	142
Nieszczęśliwe te pokoje, o je jej je	234	146
Nie tańcujesz, nie popędzisz	404	257
Nie wyganiaj z pola gęsi	435	271
Nie zmieni się w stawie woda, ale wiatrek się odmienił	284	181
Nic nie dbam, ani aprenduje	573	354

	nr	s.
Ni mam w wianie złota	600	377
Nutka moja, nutka wyleciała z butka	515	315
O, Boże mój, Boże mój, jakie tutaj życie nudne	438	273
O, Boże mój, Boże mój, służyłam we dworze	299	190
Od Kalisza do Kalisza woda warczała, warczała	92	57
Od krakoskij ulicy, od krakoskij ulicy przechodzą stolarczycy	291	185
O, dlaboga, co takiego, dziś pochmurny dzień	28	22
O, dlaboga, mąz mnie bije	310	196
Od miasta chmura idzie, desc leje	110	65
Odtąd tedy, ma Józiuniu, moje myśli są o tobie	572	353
O, jak szed Maciek z karczmy, da, pałeczka za pasem	498	305
Oj, bije mnie matusia, da, opalonym kijem	263	168
Oj, Boże, mój Boże, da skarałeś mnie marnie	297	189
Oj, Boże moj, Boże moj, jakie [tutaj] życie nudne	439	273
Oj, cas do domu, do domu, kurowie pieją	395	254
Ojciec umar, a ja został, ja po ojcu fajke dostał	341	219
Oj, ciemna nocka była, oj, ciemna mie zdradziła	304	193
Oj, cóż też to ja pocznę, da, bez męża na wiosnę	477	294
Oj, cyje to gąsecki, da, co ich stado płynie	412	261
Oj, cy mnie główka boli, cy mnie sie też spać chce	353	225
Oj, czegoż ty mnie, Boże, da na tym świecie trzymasz	409	259
Oj, czerwone jabłuszko, da, opasane na krzyż	293	186
Oj, daleko to słynie o mojej pierzynie	411	260
Oj, daliście mie, dali za takiego oczala	332	215
Oj, dobry nasz pan, dobry, da, puste role sieje	428	268
Oj, dolina, dolina, da, przy dolinie glina	100	60
Oj, dołkiem, jeno dołkiem	532	321
Oj, dopiero ja przyszła, da, dopiero stanęła	354	226
Oj, dziewcyno z Cerwieńca, da nie chodźze za Miemca	445	275
Oj, idzie woda, idzie, da po kamieniach brzęczy	134	79
Oj, i jak tej nie dostanę	487	299
Oj, i prędko konik bieży	108	64
Oj, Jasienku kochany, da, z tysiąca wybrany	389	251
Oj, Jasiu, Jasineczku, goniłeś mnie po sadeczku	79	50
Oj, jechałem od Warszawy, wstąpiłem do wdowy	135	79
Oj, kalina, malina, nie ja ją łomała	116	67
Oj, karczmarze, da, krzyweć ta wy pyski	397	255
Oj, kochanie, kochanie, da nad sercem panuje	147	87
Oj, leciały żurawie, da, przez pole krzyczący	407	258
Oj, Maryś moja, Maryś	541	327
Oj, Mazurecek z Rusi, da, Mazurecka dusi	539	326
Oj, miałam ci ja, miała	413	261
Oj, miła mi ta strona, da, gdzie słoneczko wschodzi	52	35
Oj, mówiłes mi, Jasiu, na zielonej łące	270	173
Oj, na podolu woda topi	430	269
Oj, nic dziewczynę zdobi, tylo loki za usami	112	66
Oj, nie chcę cię, dzieweczko	180	112
Oj, niedaleko do niej	46	31
Oj, nie do ciebiem przyszła	201	124
Oj, nie płacz, Kasiu, nie płacz	233	145
Oj, nie siadaj kole mnie	133	78
Oj, nie wierz chłopu, nie wierz	229	143
Oj, niewolać mi, mąz ci mie bije	308	194
Oj, nie zalecaj mi się	106	63
Oj, oczki, modre oczki, [da], ale niepozorne	274	176
Oj, od Krakowa jadę, da, kamienista droga	88	55
Oj, o dlaboga chłopcy, oj, bo już za mąż idę	170	106
Oj, ogieniek sie pali, da, popiołek sie sypie	87	54
O Józefie! Czego chcecie?	8	8
O Józefie! Czego chcecie?	9	9

	nr	s.
Oj, pisarzu, pisarzu, da, patrzaj sobie pióra	415	262
Oj, poszła ja se, poszła, da, za takiego osła	331	214
Oj, powiedzże, córusiu, [da], że cię głowa boli	370	238
Oj, prosiła ja Boga, da, i świętej Barbary	347	240
Oj, przedała matusia trzy wirtele gruszek	343	220
Oj, słońce, słońce, słońce gorące	129	75
Oj, starałeś się, starał, da, o żonę bogatą	21	16
Oj, świecie mój, świecie	145	86
Oj, wiedziałaś ty, dziewcze, da, że ja ogrodniczek	222	136
Oj, w jaréj pszenicy śpiewają słowicy	58	38
Oj, wolny ja se, wolny, da jako ptasek polny	75	48
Oj, wyciął konik, wyciął, nóżką w cembrowinę	43	30
Oj, zagrajże mi, zagraj	406	258
Oj, za mną, chłopcy, za mną, da, pókąd jeszcze panną	118	70
Oj, za mną, chłopcy, za mną, da, póki ja jest panną	119	70
Oj, za mną, chłopcy, za mną, da, póki jeszcze panną	120	71
Oj, za nic mi dziewczyna	114	76
Oj, zasie, chłopku, zasie	185	115
Oj, zaświeć, matko zaświeć	220	136
Oj, zeby tak Pan Bóg dał	53	35
Oj, z góry woda idzie	520	317
Oj, z góry woda leje	148	87
Oj, zła godzina była, da, kiedyśmy się rodzili	337	217
Oj, z tamtej strony wody, da, jedzie ogrodniczek	59	38
Oj, żebyś była z nieba	444	275
Ojże ino dyna dyna, w ogródeczku koniczyna	99	60
Ojże ino, oj i to, da, nie u matusi to	344	220
Ojże, oj, moja dziewczyno, da, i nie bójże się kary	102	61
O, krótko się podkasała, czarne lasy pokazała	533	325
O laboga, cóż takiego, dziś pochmurny dzień	27	20
Oli, na łyskorskiém polu	55	36
Oli, pojedziesz, pojadę. Dana, Boże ci błogosław	60	39
O Maryjo, Matko Boza, mąż ci mnie bije	309	195
O mój Boże, mój Boże, w tej tu nowej komorze	254	160
Osiewała, osiewała stara baba krupki	525	318
Owo ja Mazur, i to bogaty	448	277
Ozeniłem się, to chwała Bogu	315	201
Ożenił się Jasineczek, hej tu tu dru	314	200
Ożenił się saławiła, pojąn sobie huc	478	294
Pasała woły w zielonej smyczy	466	287
Pasła świnie w Mieleszynie	526	319
Pędzi wołki, da, maluchna	132	78
Pięknaś, panno, piękna, podobnaś do róży	570	352
Pirsą dałam z cérecką, pirsą dałam z cérecką	72	46
Pobili się, poranili, i chusteczki pogubili	527	319
Po boru chodziła, koczanki zbierała	230	143
Po coś dała konikowi siana	250	158
Po cożeście przyjechali, coście koni pożyczali	115	67
Podarłeś mi zapaseczkę, da, podarłeś mi ją	219	135
Pod borem, jaworem, stoi lipka zielona	356	227
Pod borem na murawce pasła dziewcyna owce	217	134
Pod borem, pod borem, pod oną krzewiną	131	77
Pod borem, pod borem sowa wodę pije	320	205
Pod borem, pod borem stoi koń kowany	252	159
Pod borem, pod borem stoi koń kowany	253	159
Podkówecki skzezcie ognia	598	376
Podkówki, dajcie ognia [...]	599	376
Pod stodołą na rzyce pasła panna kacyce, kacyce	223	137
Pod zielonym dębem stoi koń kowany	251	158
Pojadę, pojadę do Łowicza po bicz	442	274
Pojechał jegomość w pole na zające	257	164

	nr	s.
Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój	473	291
Pojedzies? Pojadę do Turek na wojnę	375	241
Pojedziesz? Pojadę. Pojadę ja z tobą	287	182
Polka mnie zrodziła	552	337
Polska koruno, co słychać o tobie	542	327
Pomaga Bóg, matusinku nasa	124	72
Pomaluśku, Józefie, pomaluśku, proszę	6	7
Porąbali, posiekali, krew się leje rękawami	385	249
Po rynecku chodziła, za nim konika wodziła	228	142
Posłałam Grzegorza po wodę do morza	486	298
Posła panienka w gęste jagody	137	81
Posła panna po wodę, miała piękną urodę	194	121
Posłuchajcie, panny moje, ja wam zanucę	231	144
Postawiła krosieneczka w polu na składzie	528	320
Poszła w chóry między mury, napotkał ją ksiądz	176	110
Poszły panny na śliwce, na śliwce	117	68
Potok płynie [doliną, nad potokiem jawory,...]	584	362
Potok płynie [doliną, nad potokiem jawory,...]	585	363
Po wodzie, po wiśle płynie cyraneczka	232	145
Pójdźmy, panno do olszyny	218	135
Przede dworem kacki w błocie	14	11
Przed laty, przed laty żeniło się ptastwa wiele	506	311
Przedzierzgnęć ja się tym dzikim kaczorem	156	95
Przeleciał sokół bez ten nowy dwór	26	19
Przepił kaszę, przepił krupy	484	297
Przez to pole ciernie kole do moji miłyj	295	187
Przez to pole, złote pole, do mojéj miłéj	49	33
Przyjechali sukiennicy z Chel[mn]a	18	14
Przyjechała baba z Tatar, wózek jej się rozkołatał	529	320
Przyjechał w nocy przed moje ocy	66	43
Przyjechał w nocy przed moje oczy	65	42
Przyjechał w nocy, z konika skocy	64	41
Przy jeziorze, bystréj wodzie płacze dziewcze na szczebiodzie	226	141
Przy onej górze świecą się zorze	4	5
Przysed do nij w poniedziałek, ona chusty pierze	321	206
Przyszed Jasio do Kasiuni dobranoc powiedzieć	289	183
Ptaszek smaczno zobie, podskakując sobie	502	308
Raiła mi pani matka pierwszego	151	90
Raniusieńko w niedziele posła panna na ziele	548	333
Rano, rano, raniusieńko, skoro biały dzień	81	52
Raptem do ni, raptem [do ni]	213	132
Raz patrzając na mą Zosię	571	353
Sama ja legam, Jasieńku	50	34
Są na boru szyszki, na polu kamyszki	63	41
Serce jak oliwa, nie przyjmuje wody	609	385
Serce moje, serce, cóż mi za radę dasz	286	181
Siadajże na wóz, czarny warkocz załóż	25	19
Siano grabiła, wodę wiązała	316	202
Sidełeczka, sidełeczka, a zwabcież mi kochaneczka	96	58
Sieje rosa, sieje rosa po białej brzezinie	74	47
Siekajcie mnie,rąbajcie mnie	175	109
Siwy koń, siwy koń siodełeczko niesie	76	48
Siwy koń zarżał, wojna, wojna będzie	377	243
Skądeście wy w tyj sukmanie	593	372
Sła dziewcyna po wodę, miała piękną urodę	192	119
Słuchajcie, grześnicy, o straśliwym sądzie	544	328
Służył Jasio u pana za wielkiego dworzana	368	236

	nr	s.
Sołtysi, za co jeden wisi	414	262
Spadła z wiśni, widzieliśmy	189	116
Stała dziewczyna nad wodą ciesząc się swoją urodą	565	345
Stała nam się nowina, pani pana zabiła	367	235
Stała się była w mieście pogłoska	318	203
Stanę ja się siwym gołąbeckiem	155	94
Stanę ja się, stanę malutką rybicką	154	93
Stanę się, stanę siwym gołębiem	157	96
Synowa, synowa, wstań, boś się wyspała	37	27
Szed Jasio po ławach przez las ku dąbrowie	83	53
Śliczna panienka jako jutrzenka	1	3
Śliczna Panno Studzianna	559	340
Śpiewałby ja, śpiewał, ale nie mam nuty	517	316
Śpiewałby ja, śpiewał, da nie mam nuty	516	315
Śpiewa ptaszek na rokicie	514	315
Tam się zabielało, da, gdzie zaświtać miało	275	176
Tańcujcie, panny, tańcujcie, waseć	400	256
Toporczysko tonie, tonie, siekiereczka pływa, pływa	580	359
To rudlickie pole ni w górze, ni w dole	433	270
Trzech kokoci w stodole młócili	509	313
Ty, dziewczyno, nie lamentuj	534	325
Ty, graczyku, będziesz w niebie	398	255
Ty, moja dziewcyno, ty moja jedyna	355	226
Ty, moja Jaguś, coś mi podupadła	490	300
Ty, moj mężu, powiedz księdzu	453	280
Ty, proroku, wyprorokuj, wyprorokuj tego roku	166	103
Tysiąckroć bądź pozdrowiona [...]	556	339
Tyś się, Jasiu, upił, ja się nie upiła	390	251
Ubogi majtek puścił się do morza	595	373
U jeziora młyńskie koła	143	85
Umarła mi żona w jałowcowej budzie	393	253
Umar stary, umar, pochować go trzeba	494	302
U mej matki w ogrodzie stoi lipka we wodzie	359	230
U mynarza Marcina jest tam piękna dziewcyna	364	234
U nasego mynarza jest tam Kasia jak zorza	365	234
U nasego pana przed sienią	340	218
U nasego pana świeci się podłoga	13	11
U nasego pana zielona podłoga	11	10
U naszego jegomości, oj, zielona podłoga	12	11
Usiądźma, Maciuś, na tej górecce	51	34
Uwiąż konia, uwiąż w sieni u zapory	288	182
U żurawia długa szyja, a u bociana nos	417	263
W ciemnym lasku ptaszek śpiewa	77	49
W ciemnym lesie ptaszek śpiwa	78	50
Wesoła nowina: porodziła Syna Matka Boża przeczysta	5	6
Wędrowała bladuś przez cisowy lasek	48	32
Wieczną mi przysiągłeś wiarę	591	367
Wisi jabłko, wisi, tylko upaść myśli	44	30
Witaj, krynico dobra wszelakiego	557	339
Witaj Matko uwielbiona żalem [...]	558	340
Wiwat, wiwat Boskiej istności	2	4
Wkoło izba, wkoło izba, wkoło piec	35	26
W kotły, bębny uderzają, już na wojnę wyjeżdżają	380	246
W Krakowie, nie na wsi, było chłopu Maciek	496	304
W Krakowie, nie na wsi, był tam Maciek chłopek	495	303

	nr	s.
W lesie'm ja sie urodziła	105	63
W listopadzie, w jesieni, było ptastwa wiele	505	310
W ogrodecku listki padają	150	89
W olsynie ja wołki pasła	468	288
W olsynie, w gęstéj krzewinie, stało się nieszczęście	224	139
W olsynie, w krzewinie, stała się przygoda	225	140
Wołasz taty, śpiewasz maty	3	5
W Parcicach za dworem szubieniczka stoi	429	268
W polu obarek, obarek	460	284
W polu ogrodecek ogrodzony cisem	16	13
W polu ogrodecek ogrodzony cisem	17	14
Wstał stary rano, jeszcze nie świtało	174	108
W stodole u wuja rycała kawula	469	288
Wszyscy my się pożenili	427	267
W tej stronie, gdzie słynie	144	85
W tym sadecku na ogrodzie rośnie lelija	296	188
Wyjechał ci pan starosta z rana na zające	258	165
Wyjechał pan młody, nagiął do dąbrowy	259	165
Wyjechał, wyjechał koniki napojać	369	237
Wyjechał, wyjechał z charty na zające	260	166
Wyjrzyj, chłopcze, na podwórze, kto to tam przyjechał	476	292
Wysokie ogrodki pan leśniczy grodził	123	72
Wysoki las, niskie pole, daleko jest dziewcze moje	45	31
Zachowaj mnie, Boże, w tym burzliwym roku	149	88
Zaczynajże ty, Dawidzie, swą lutnią wesoło	561	342
Zagrajże mi jaką taką, byle wesołą	401	256
Zagrajże mi, mój miły Adamku	19	14
Zagrajże mi, mój miły Adamku	20	15
Zakukała kukaweczka koło ogroda	521	317
Zakukała kukułeczka w sadzie na olszy	73	47
Zalecał się, zalecał, spodni sobie pożyczał	188	116
Zalesisko, marne wsisko	431	269
Za mnie, za mnie, moja luba	592	369
Za pieckiem ligam, da, ligam	221	136
Za stodołą na lipce trzech ptaskowie siadali	360	231
Za stodołą na rzyce pasła Kasia kacyce	61	40
Za stodołą ptaszek siada, wysłuchuje, co kto gada	248	156
Za stodołą świta, Kasinka się pyta	15	12
Zaśpiewam ja sobie, bo nie czas po ślubie	574	354
Zeniłem se, nie uwazałem se	325	210
Zgorzała lipka, zgorzała, pod nią dziewcyna siedziała	249	157
Zieleni się murawecka, zieleni się proso	420	264
Złapałem rybkę, żeglując po wodzie	594	372
Z tamtej strony jeziora stoi lipka zielona	357	228
Z tamtej strony jeziora stoi lipka zielona	358	229
Z tamtej strony jeziora stoi lipka zielona	361	231
Z tamtej strony jeziora, z tamtej strony	190	117
Z tamtej strony jeziora, z tamtej strony	191	119
Z tamtej strony jeziorecka jadą dworzanie	362	232
Z tamtej strony jezioreckа jedzie Jasio mój	57	37
Z tamtej strony jezioreczka zastawiała sideleczka	95	58
Z tamtej strony Warszawy jest tam tatuś łaskawy	564	345
Z tamtej strony, z tamtej strony zielonego dwora	70	44
Z tej tam strony bieluska murawa	69	44
Z tej ta strony zielonego dwora	68	44
Żeby się wróciły moje młode lata	518	316
Żebyś była nie kumeczka prosiłbym cię do taneczka	402	257
Żebyś ty tak cinał kosą	403	257

SPIS ILUSTRACJI

1. Rękopis terenowy O. Kolberga (pieśni nr 387, 222, 559, 359). Po s. 16.
2. Rękopis terenowy O. Kolberga (pieśni nr 401, 473, 554, 278, 349, 485, 327, 535, 390 i teksty do pieśni nr 489 i 401 zwr. 2). Przed s. 17.
3. Rękopis O. Kolberga (pieśni nr 200, 199, 198, 197, 364, 365). Po s. 32.
4. Rękopisy Wł. Bełzy (pieśni nr 14 i 598). Przed s. 33.
5. Fragment zapisu terenowego O. Kolberga (początek opowieści „O parobku, co służył w piekle"). Po s. 144.
6. Fragment rękopisu terenowego O. Kolberga (początek opowieści „Dobry sługa"). Przed s. 145.
7. Fragment rękopisu nieznanego autora z widocznymi notatkami J. Grajnerta i O. Kolberga (początek opowieści „Meteor zbożowy"). Po s. 160.
8. Fragment rękopisu Bogdańskiego (początek opowieści „O czarownicach"). Przed s. 161.

SPIS TREŚCI

„*Kaliskie i Sieradzkie*“ *Oskara Kolberga* V

Pieśni obrzędowe 3

Boże Narodzenie 3
Dożynkowe 10
Weselne 12

Pieśni powszechne 29

Miłość 29
Pieśni zalotne 29
Wierność. Życzliwość 82
Bezżeństwo. Chęć i niechęć ożenku lub zamęścia 87
Igraszka. Swawola 116
Smutek. Strapienie. Strata wianka. Wymówka. Skarga 136
Rozstanie. Żale 170
Małżeństwo. Rodzina 193
Ballady 227
Wojsko 238
Pijatyka. Karczma 250
Stany. Rody 258
Rzemiosło 282
Pasterstwo 283
Myślistwo 290
Różne 291
Pieśni dziadowskie 327
Pieśni historyczne, patriotyczne, religijne 334

Pieśni szlacheckie i mieszczańskie 346

Tańce i melodie bez tekstu 387

Wierzenia 461

Żywioły 461

Piorunowy kamień 461
Zjawiska atmosferyczne 462
Zwierzęta, rośliny 463
Lecznictwo 466
Choroby i leki 466
Jasnowidząca 472
Znachorzy 472
Cudowna lekarka 473
Owczarze 474
Mądra 474
Choroby zwierząt 474
Wierzenia demonologiczne 475
Diabły 475
Zły duch 475
Plonek 476
Zmory 476
O ptaku, tak zwanym zwodziaszu 479
O upiorach 480
Strzygoń, upiór 480
Przypołudnice 480
O Wile 481
Topielec 481
Palenie się pieniędzy 481
Czary, czarownice, cioty 483
O mniemanych jędzach w Polszcze 488
Wróżby, przepowiednie 489
Przesądy domowe i gospodarskie 491
Różne 495

Powieści, bajki, przysłowia 496

Meteor zbożowy 496
I. Meteor 496
II. Złoty koń. Cienki rąbek 499
III. Podziemia i koty 504
Dobry sługa 508
Uczeń czarnoksiężnika 513
O parobku, co służył w piekle 514
Sierota 518
Królewna z czarnymi stopami 519
O żołnierzu i złodzieju 519
O mądrym parobku 520
Niestworzone rzeczy 523
Prawdomówny owczarz 524
Łgarstwa 526

Dobry złodziej 526
O śmierci 529
Fornale 529
Pijak 529
Cudowny kapelusz 530
Szlachcic i młynarz 532
Pan i żebrak 534
Strachy 534
Przysłowia, zdania 538

Gry i zabawy 540

Język 543

Słowniczek 543
Nazwiska 543

Bibliografia 547
Wykaz źródeł rękopiśmiennych 556
Indeks źródeł rękopiśmiennych pieśni 559
Indeks geograficzny 567
Indeks incipitów pieśni 573
Spis ilustracji 583

ERRATA

Strona	Wiersz	Nr mel.	Takt	Jest	Winno być
XII	1 od dołu			list 1523	list W. Witkowskiego do Kolberga z dnia 31 10 1889 r.
8		8	12		druga mała nuta winna mieć wartość ćwiartki
26	2 od dołu			Groszek	2. Groszek
31		45	10		piąta nuta winna mieć belkę w dół
47		74	4		dwie pierwsze nuty winny mieć wartość ósemek
68		117	5		pierwsza nuta w dolnej wersji winna mieć wartość ósemki
124		199	4		pierwsza nuta winna być szesnastką z kropką, druga trzydziestodwójką
126		206	1	$\frac{3}{4}$	$\frac{3}{8}$
126		206	2		trzecia nuta winna mieć kropkę
135		218	1		czwarta nuta winna mieć belkę w górę
172		269	16		pierwsza dolna nuta winna być ćwiartką, druga małą nutą
195	1 od dołu			Matula	2. Matula
254	3 i 6 od góry			o tobie	o, tobie
275		445	8		po takcie ósmym winny być trzy kasowniki
280	9 od góry			Ni on mnie	2. Ni on mnie
301		492	5		przy kluczu winien być krzyżyk

c.d.

Strona	Wiersz	Nr mel.	Takt	Jest	Winno być
315		513	2		trzecia nuta winna mieć kropkę
329		545	6		trzecia nuta winna być ćwiartką
337		552	8		po drugiej nucie winna być pauza ósemkowa
363		585	8		druga i trzecia nuta winny mieć wartość szesnastek
368		591	8		po takcie ósmym winien być kasownik
372	2 od góry			z Pototkowic	z Połołkowic
402		658	3		przy drugiej nucie winien być krzyżyk
402		658	23		
402		658	47	c^2	d^2
427		738	1		trzy ostatnie nuty górnej wersji winny być małymi nutami
455		833	16		piąta nuta winna być ósemką
458		843	4		piąta nuta w górnej wersji winna być małą nutą
480	12 od dołu			na twarzy[3].	na twarzy.
512	4 „			bièda	biéda
569	5 „			146	149
569	4 „			179	169
574	15 od góry			117	171
576	2 „			Kiedy ja semd	Kiedym ja sed
579	9 „			347	374
579	24 od dołu			76	67
588	(w metryczce)				nakład: 4.200 egz.

Kolberg: „Kaliskie i Sieradzkie"

BIBLIOTEKA NARODOWA

Okładka i obwoluta: Andrzej Darowski

Redaktor: Maria Kielanowska-Bronowicz

Redakcja Dzieł wszystkich Oskara Kolberga, Poznań, Kantaka 2

Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków, al. Krasińskiego 11. Printed in Poland. Wyd. I. egz. ark. wyd. 38,7; ark. druk. 38 1/4. Papier offset. III kl., 80 g., 86×122. Fabryka Papieru Boruszowice. Podpisano do druku w marcu 1967. Druk ukończono w kwietniu 1967. Drukarnia Narodowa, Kraków, ul. Manifestu Lipcowego 19. Zam. nr 24/66. R-74-259. Cena zł 40.—

OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

EDYCJA

Monografie etnograficzne

Pomorze
Mazury Pruskie
Mazowsze cz. VI i VII (z Ziemią Dobrzyńską)
Kaliskie i Sieradzkie
Śląsk
Góry i Podgórze cz. I i II
Tarnów — Rzeszów
Sanockie — Krośnieńskie
Ruś Karpacka
Ruś Czerwona cz. I i II
Białoruś — Polesie
Litwa

Twórczość muzyczna

Opracowania melodii ludowych
Utwory instrumentalne i wokalne

Studia i materiały

Materiały do etnografii Słowian
Literatura ludowa — Przysłowia
Studia, rozprawy i artykuły

*

Miscellanea cz. I i II

MATERIAŁY DOKUMENTACYJNE I POMOCNICZE

Korespondencja (3 t.)
Biografia
Indeksy (3 t.)

Cena zł 40.—

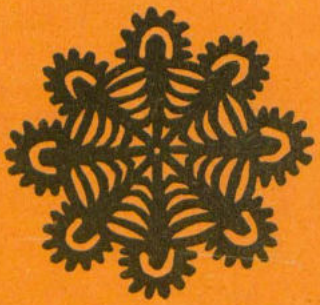

10.V.67

KALISKIE I SIERADZKIE

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
720950

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001007908345